

TURYSTYKA HISTORYCZNA



Tom 1



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO
KATOWICE 2017

Turystyka historyczna

Tom 1

Prace Naukowe



Uniwersytetu Śląskiego
w Katowicach
nr 3561

Turystyka historyczna

Tom 1

pod redakcją

ZBIGNIEWA HOJKI i KRZYSZTOFA NOWAKA

Redaktor Serii: Historia

SYLWESTER FERTACZ

Recenzent

JAN JACEK BRUSKI

TADEUSZ SIWEK

Rada Naukowa

ANDRIEJ KHARUK (Lviv), EUGENIUSZ KŁOSEK (Wrocław), RASTISLAV KOŽIAK (Banská Bystrica), DARIUSZ ROLNIK (Katowice), JAN RYCHLÍK (Praha), IOANA SCRIDON (Cluj Napoca), HENRYK WALCZAK (Szczecin), ALEŠ ZÁŘICKÝ (Ostrava)

Rada Redakcyjna

PIOTR BOROŃ, MACIEJ FIC, WACLAW GOJNICZEK, ZBIGNIEW HOJKA, JOANNA JANUSZEWSKA-JURKIEWICZ, LECH KRZYŻANOWSKI, KRZYSZTOF NOWAK, DOROTA PAWELEC, ALEKSANDRA SKRZYPIETZ

Spis treści

Wprowadzenie (<i>Zbigniew Hojka, Krzysztof Nowak</i>)	7
---	---

I. Z dziejów podróżowania i turystyki

ALEKSANDRA SKRZYPIETZ <i>Pod przewodem Katarzyny Medycejskiej – dwór Karola IX Walezjusza w podróży</i>	11
AGATA MUSZYŃSKA <i>Podróże dworu francuskiego w czasach Ludwika XIV w świetle pamiętników</i>	22
PAWEŁ GAD <i>Francja piórem trzech pokoleń Radziwiłłów Nieświeskich opisana.</i>	36
JOANNA JANUSZEWSKA-JURKIEWICZ <i>Podróże do Wilna i początki wileńskiej turystyki w drugiej połowie XIX i w początkach XX stulecia (do 1914 roku) w świetle bedekerów i relacji</i>	50
DAWID KELLER <i>Polskie koleje wobec turystyki w okresie międzywojennym</i>	80
ZENON SZMIDTKE <i>Turystyka industrialna w okresie międzywojennym na Górnym Śląsku w świetle zapisów księgi pamiątkowej „Skarbofermu”</i>	103

II. Z dziejów ruchu pątniczego

JACEK SZPAK <i>Paulińskie sanktuaria maryjne na pograniczu małopolsko-śląskim w XVIII i XIX wieku</i>	127
MATEUSZ SOBECZKO <i>Pszów jako centrum religijne ziemi rybnicko-wodzisławskiej</i>	148

III. Na współczesnych szlakach historii

KATARZYNA NIEMCZYK	
<i>Śladami Włada Drakuli. Historyczny klucz do atrakcji turystycznych Transylwanii</i>	167
DARIUSZ NAWROT	
<i>Szlak twierdz bastionowych na pograniczu śląsko-malopolskim</i>	175
MACIEJ FIC	
<i>Miejsca pamięci w turystyce historycznej po Górnym Śląsku</i>	189
ZBIGNIEW HOJKA	
<i>Szlak Zabytków Industrialnych Województwa Śląskiego</i>	205
ADAM FRUZYŃSKI	
<i>Górnośląskie kopalnie jako obiekty turystyczne</i>	242
ANNA GLIMOS-NADGÓRSKA	
<i>Dąbrowa Górnicza jako obszar turystyki historycznej</i>	263

Sprawozdania

JAN JURKIEWICZ	
<i>Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze – opiekunem i propagatorem dziedzictwa górniczego</i>	307

Recenzje i omówienia

<i>Tatry i Podtatrze. Monografia dla szkół (Krzysztof Nowak)</i>	329
--	-----

Wprowadzenie

W roku akademickim 2013/2014 w Instytucie Historii na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego otwarto nowy kierunek studiów licencjackich – Turystykę Historyczną. W toku nauczania studenci zdobywają wiedzę i umiejętności przydatne na coraz szybciej rozwijającym się rynku „aktywnej turystyki”, opartej zwłaszcza o znajomość: dziejów cywilizacji, podróżowania, historii Polski i współczesnego świata, jak również geografii turystycznej i fizycznej, etnologii, historii sztuki, socjologii, muzealnictwa, bezpieczeństwa, profilaktyki i ochrony zdrowia, podstaw prawa, opracowywania tras turystycznych i prowadzenia wycieczek, obsługi ruchu turystycznego, a także technik prezentacji oraz interpretacji zabytków i dzieł sztuki. Z tej racji zrodziła się także myśl wydawania przez Instytut Historii UŚ naukowego periodyku „Turystyka Historyczna”, obejmującego swoją treścią wyżej wymienioną problematykę, przydatną przede wszystkim naszym przyszłym absolwentom, a więc pilotom, przewodnikom, pracownikom instytucji kulturalno-oświatowych, animatorom i specjalistom w zakresie upowszechniania historii i dorobku kulturowego, oraz naukowcom i innym czytelnikom zainteresowanym badaniem i propagowaniem historii w ramach szeroko pojętego ruchu turystycznego.

Autorami, którzy przekazali teksty do niniejszego tomu są zarówno pracownicy naukowcy, głównie z Instytutu Historii UŚ, jak i instytucji kulturalnych z nim współpracujących. Tematycznie zostały one podzielone na kilka działów: *Z dziejów podróżowania i turystyki*, *Z dziejów ruchu pątniczego*, *Na współczesnych szlakach historii*, *Sprawozdania*, *Recenzje i omówienia*. Tym samym, w pierwszym z nich Aleksandra Skrzypietz, Agata Muszyńska i Paweł Gad (IH UŚ) podejmują w swoich tekstach problematykę charakteru i zasad podróżowania elit politycznych i towarzyskich po wczesnonowożytnej Francji. Joanna Januszewska-Jurkiewicz (IH UŚ) „podróżuje” po starym Wilnie w świetle zachowanych bedekerów i relacji, Dawid Keller (Muzeum w Rybniku) opisuje rolę kolei polskich w rozwoju ruchu turystycznego międzywojennej Polski, a Zenon

Schmidtke (Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze) analizuje wartość książki pamiątkowej „Skarbofermu” dla dziejów turystyki industrialnej na Górnym Śląsku. W dziale drugim Jacek Szpak (IH UŚ) charakteryzuje ruch pątniczy w paulińskich sanktuariach maryjnych na pograniczu małopolsko-śląskim w XVIII i XIX wieku (Jasna Góra w Częstochowie i Leśniów), a Mateusz Sobeczko (Archiwum PAN o. Katowice) w sanktuarium pszowskim. W dziale trzecim, mogącym służyć jako propozycja dla opracowania i propagowania współczesnych tras i szlaków turystycznych, Katarzyna Niemczyk (IH UŚ) prowadzi nas po siedmiogrodzkich ścieżkach słynnego księcia Draculi, Dariusz Nawrot (IH UŚ) po twierdzach bastionowych na pograniczu śląsko-małopolskim. Maciej Fic (IH UŚ) podejmuje rozważania na temat miejsc pamięci w turystyce historycznej na Górnym Śląsku, Zbigniew Hojka (IH UŚ) prezentuje szlak zabytków industrialnych współczesnego województwa śląskiego, Adam Frużyński (Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze) omawia możliwości wykorzystania kopalń jako obiektów turystycznych, a Anna Glimos-Nadgórska (IH UŚ) prezentuje Dąbrowę Górniczą jako obszar turystyki historycznej.

Tom uzupełnia tekst Jana Jurkiewicza z Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze na temat roli tej placówki w ochronie i propagowaniu dziedzictwa górnictwa węglowego w Polsce oraz tekst Krzysztofa Nowaka (IH UŚ) omawiający ważną dla dziejów turystyki na obszarach górskich, a przy tym kontrowersyjną, publikację *Tatry i Podtatrze*.

Mamy nadzieję, że prezentowany nowy periodyk przyczyni się do poszerzenia wiedzy dotyczącej różnych aspektów turystyki historycznej i z czasem zyska też uznanie wśród Czytelników, na trwale wpisując się do literatury specjalistycznej.

*Zbigniew Hojka
Krzysztof Nowak*

I. Z dziejów podróżowania i turystyki

ALEKSANDRA SKRZYPIETZ

Pod przewodem Katarzyny Medycejskiej – dwór Karola IX Walezjusza w podróży

**Under Catherine de' Medici's guidance –
the court of Charles IX of France on the move**

ABSTRACT: In the sixteenth century, the French kings traveled for various reasons. It resulted mostly from the greater need of ruling their country directly and remaining in contact with their officials and subjects, as well as the province, instead of reigning from a distance, which makes the control impossible. However, the necessity of feeding numerous members of the court was also important. Since the negligence of servants and members of the court ended up with the accumulation of dirt in the castle halls, such travels also provided an opportunity to clean them. The ruler who kept on the move could encounter his or her subjects and observe the conditions they lived in. As for Catherine de' Medici, not only did the movement of the court allow her to control the situation in France, but also to meet those members of her family who lived beyond its borders. Thus, her activity and attitude prevented her from restricting contacts with her daughters and her sister-in-law, and allowed her to meet her grandchildren, which was an exceptional case among the monarchs contemporary to her. Full of toil and difficulties, the traveling court was also a source of entertainment. During the reign of Charles IX, between 1563 and 1566, the grand tour was organized. Ambitious and energetic, the queen wanted to entertain her son and to beguile the time; however, this was motivated not only by her own desire to replace him as the rightful ruler, but also because of the mere fact that she perceived playfulness as an important aspect of our lives. The mother, the son, the members of their court and family surrounding them journeyed together, tackling their duties and simultaneously having fun; aside from that, they gained an ample opportunity to get to know their country and subjects better. This knowledge, in turn, facilitated apt decisions protecting the interests both of the subjects and the monarch.

KEY WORDS: journey, court, France

SŁOWA KLUCZE: podróż, dwór, Francja

Przyjmuje się, że przed nadejściem wieku XVII dwory monarsze nie były związane z żadnym szczególnym miejscem i nie można wskazać stałej siedziby królewskiej, choć oczywiście w każdym kraju możemy wyróżnić stolicę – bogatszą, lepiej rozwiniętą i zadbaną, która częściej gościła władcę i jego oto-

czenie¹. W ten obraz władcy „w drodze” świetnie wpisują się także francuscy Walezjusze. Według jednego z przekazów, za panowania Franciszka I „dwór królewski nigdy nie pozostawał w tym samym miejscu dłużej niż przez piętnaście kolejnych dni”².

W XVI wieku królowie francuscy podróżowali z różnych przyczyn. Wynikało to z potrzeby kontrolowania kraju nie z wielkiej odległości, lecz z bliska – w bezpośrednim kontakcie z prowincją, poddanymi i urzędnikami, gdy kontrola ich działań na odległość nie była możliwa. W ten sposób łączyło się życie dworu, jako ruchomego, lecz głównego ośrodka łączącego centrum kraju z prowincją³. Stała też za tym konieczność wyżywienia bardzo licznego dworu, towarzyszącego monarsze, a w warunkach prymitywnego transportu nie można było nawet marzyć o stałych dostawach produktów koniecznych dla zaspokojenia potrzeb rozrastającego się właśnie monarszego otoczenia. Dawało to okazję do wyczyszczenia siedzib królewskich z brudu, który zalegał w nich wskutek braku starań ze strony członków dworu i służby. Podróże stawały się także sposobem na poznawanie kraju i życia jego mieszkańców. Wędrujący władca miał okazję do spotkań ze swoimi poddanymi i obejrzenia jak żyją⁴. Z pewnością podróże były sposobem na żywszy kontakt monarchy z ludnością jego kraju i dawały mu możliwość poznania rzeczywistego stanu państwa.

Podróże dworu spowodowane były także faktem, że członkowie rodziny nie mieszkali razem. Małżonka Franciszka I, królowa Klaudia obrała sobie za siedzibę zamek w Blois, odziedziczony po rodzicach, którzy uwielbiali tę rezydencję i wspaniale ją przyozdobili. Franciszek I regularnie składał żonie wizyty, na dworze zaś, u boku władcy, brylowała jego matka Ludwika Sabaudzka. Ponadto z dala od rodziców wychowywały się dzieci królewskie. Za Henryka II na mieszkanie dla jego liczного potomstwa, zarówno legalnego, jak i pozamałżeńskiego, wyznaczono zamek w Amboise⁵. Zdarzało się jednak i w ten sposób, że dwór z królem, królową i pozostałymi członkami rodziny monarszej wyruszał w drogę. Godne odnotowania jest to, że nie podróżowano wówczas wspólnie, jedną drogą, ale rozpraszano się, obierając różne trasy, dla zapewnienia podróżnikom dogodniejszych warunków na kwaterach i lepszego zaopatrzenia⁶. Dla Katarzyny Medycejskiej podróże dworu były okazją nie tylko do nadzorowania sytuacji w królestwie, ale również do spotkań z tymi członkami rodziny, którzy opuścili Francję i mieszkali poza jej granicami. Były to przede wszystkim córki królowej: Klaudia – wydana za Karola III, władcę Lotaryngii, Elżbieta – wówczas królowa

¹ N. ELIAS: *The Court Society*. New York 1983, s. 161–162.

² J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska. Żłowroga królowa Francji*. Warszawa 2007, s. 37.

³ N. ELIAS: *The Court Society...*, s. 159–160.

⁴ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 35.

⁵ I. CLOULAS: *Życie codzienne w zamkach nad Loarą w czasach renesansu*. Poznań 1999, s. 79–80, 130–135.

⁶ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 35–36.

Hiszpanii, małżonka Filipa II, a także siostra Henryka II – Małgorzata, której ślub z księciem Sabaudii Emanuele Filiberto zawarto po cichu i bez ceremonii, gdy jej królewski brat leżał na łożu śmierci⁷. Takie spotkania były również okazją do poznawania najmłodszych członków rodziny, którzy przychodzili na świat za granicą. Dzięki swojej aktywności i inicjatywie Katarzyna nie tylko nie musiała ograniczać się do kontaktów listownych z córkami i szwagierką, ale mogła także poznać swoje wnuki, co rzadko zdarzało się ówczesnym monarchom.

Okazją do przemieszczania się i zmiany siedziby, choć zwykle jedynie na krótki dystans, były także polowania, stanowiące wielką namietność niemal wszystkich przedstawicieli francuskiej rodziny królewskiej⁸. Natomiast szczególnym powodem podróży Katarzyny Medycejskiej, już w okresie jej regencji, był nadzór nad wojskiem. Gdy w 1559 roku, podczas oblężenia Rouen, Antoni – król Nawarry został ranny, Katarzyna przejęła jego obowiązki i dokonywała inspekcji oddziałów królewskich, zagrzewając je do walki⁹. Później po zdobyciu miasta i wydaniu edyktu pacyfikacyjnego w Amboise, to właśnie w parlamencie Rouen ogłoszono Karola IX pełnoletnim¹⁰. Miała to być okazja do zgrabnego ominięcia sporów z parlamentem paryskim, ale widać tu bardzo wyraźnie, jak dzięki wędrownym dworom mniejsze miasta królestwa mogły przynajmniej na moment przedzierzgnąć się w tymczasową stolicę.

W swoich podróżach dwór ciągnął bardzo powoli. Władca wraz z panami ze swego najbliższego otoczenia jechali na koniach i mułach, a towarzyszące im panie w pojazdach nazywanych czasem kolebkami, czyli zwykłych wozach przypominających drabiniaste – chłopskie, tyle że te pańskie wykończone były drogimi materiałami i wymoszczone miękkimi poduszkami oraz kosztownymi futrami. Wchodziło się do takiego pojazdu z tyłu, a siedziało bokiem do kierunku jazdy. Karety pojawiły się właśnie w XVI wieku, początkowo w Italii i nieprędko rozprzestrzeniły się w Europie. Zresztą można dodać, że nie były one wcale wygodniejsze od używanych poprzednio pojazdów – pozbawione resorów grzęzły na rozmiękłych, pełnych błota lub trzęsły na twardych i wyboistych drogach, gdzie głębokie koleiny ogromnie utrudniały podróż. Pojazdy często ulegały uszkodzeniom. Panie, zwłaszcza ciężarne, jeżeli ich podróż uznano za nieodzowną, wędrowały w lektykach zawieszonych między bokami końskimi. Ten sposób wojażowania był znacznie bardziej komfortowy, dama mogła wygodnie spoczywać, nawet w pozycji półleżącej, a choć lektyka kołysała się, to jednak nie trzęsło nią tak mocno, jak pojazdem na kołach¹¹. Wydaje się, że kobiety dosiadały koni zwykle na krótkich dystansach, czasem podczas uroczy-

⁷ M. de LA FAYETTE: *Księżna de Clèves*. Warszawa 1994, s. 97.

⁸ I. CLOULAS: *Życie codzienne w zamkach...*, s. 89–90.

⁹ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 136–137.

¹⁰ G. BORDONOVE: *Les Valois. De François Ier à Henri III, 1515–1589*. Paris 2003, s. 573; J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 148–149.

¹¹ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 35–36.

stych wjazdów, a także jeżeli uczestniczyły w polowaniach, gdyż damskie siodło przypominało raczej krzeselko, na którym siedziało się bokiem, bez większego zabezpieczenia, a także, w istocie, kontroli nad koniem. Przyjmuje się, że autorką znaczącej zmiany we Francji była właśnie Katarzyna Medycejska, która towarzysząc w polowaniach swojemu teściowi Franciszkowi I, zdecydowała się przerzucić nogę przez przedni łęk siodła. Pozwoliło jej to nie tylko pokazać śliczny kształt nogi, którą odkryła przy tej okazji, ale przede wszystkim dało jej możliwość lepszego kierowania koniem i pewniejszego trzymania się w siodle¹². Zmiana ta umożliwiła wielu kobietom przedzierzgnięcie się w sprawne i podziwiane przez mężczyzn amazonki¹³.

Nie tylko siodła czy wozy, na których jechały damy, czyniły podróż królewskiego dworu powolną. Władcy towarzyszyli bowiem ludzie z jego otoczenia, a ponadto wieziono też całe zaplecze – meble, kobierce, wyposażenie kuchni i wszystkie sprzęty przydatne na co dzień. Bagaże i służba za nie odpowiedzialna tworzyły długi konwój ciągnący po wąskich i niewygodnych drogach, a przejazd odbywał się wolniutko, także dlatego, że każdego dnia, gdy zmieniano miejsce pobytu (co nie znaczy, że zdarzało się to codziennie), trzeba było spakować wszelkie królewskie ruchomości, a równocześnie zdążyć z ich rozpakowaniem na nowym noclegu, tak by władca i jego najbliżsi mieli gdzie złożyć zmęczone ciała. W długie i odległe podróże zabierano też skarbiec i archiwa wraz z całą kancelarią. Dzięki temu władca mógł rządzić swym krajem prosto z drogi¹⁴.

Nawet wojny, czy to prowadzona w Italii za Franciszka I i Henryka II, czy domowa, która wybuchła u progu rządów Karola IX, nie przeszkodziły monarchom w częstej zmianie miejsca pobytu.

W czasach ostatnich Walezjuszy obszarem, w którym bardzo często gościł dwór królewski była dolina Loary i obszary otaczające Paryż, ale o nieco mniejszym znaczeniu tego miasta świadczy najlepiej zaniedbanie tamtejszych rezydencji królewskich, podczas gdy zamki nad Loarą były przebudowywane i bogato zdobione. W jednym z pamiętników czytamy, że dwór długo przebywał w Fontainebleau – najwspanialszej z królewskich siedzib, bawiąc się tam doskonale, ale wobec toczącej się wojny Karol IX zdecydował się odwiedzić Paryż, który zastał „w ogniu i krwi”¹⁵. Zdarzało się i tak, że stolica stawała się dla władcy miejscem

¹² Nie uchroniło to Katarzyny przed upadkami, pewnego razu złamała nogę. K. CHŁĘDOWSKI: *Ostatni Walezjusze. Czasy Odrodzenia we Francji*. Warszawa 1968, s. 109.

¹³ Nie obywało się jednak bez wypadków. Jesienią 1563 roku, 44-letnia Katarzyna „jadąc do Nantes spadła z konia i odniosła poważne obrażenia. Wielu ludzi liczyło na jej śmierć”. J. HÉRITIER: *Katarzyna Medycejska*. Warszawa 1981, s. 239. Innym razem złamała nogę. K. CHŁĘDOWSKI: *Ostatni Walezjusze...*, s. 109.

¹⁴ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 157.

¹⁵ *Mémoires de la vie de François de Scepeaux, sieur de Vieilleville et comte de Durestal, mareschal de France*. Dans: *Collection universelle des mémoires particuliers relatifs à l'histoire de France*. T. 9. Première série. Paris 1837, s. 357.

niedostępnym lub niebezpiecznym. Jesienią 1567 roku podczas pobytu dworu w Montceaux-en-Brie Katarzyna i Karol IX dowiedzieli się o napaści, jaką szykują na nich hugenoci. Z trudem i z pomocą gwardii szwajcarskiej przekradli się do stolicy, a zaraz potem rozpoczęło się regularne oblężenie¹⁶. Na kilka tygodni król i jego otoczenie zostali zamknięci w stawiającym opór mieście.

W 1563 roku, po wydaniu edyktu w Amboise i częściowym wyciszeniu napięcia pomiędzy katolikami a hugenotami, dwór znowu świetnie bawił się w Fontainebleau. Ponoć właśnie tam zrodził się pomysł wyprawy, dzięki której Karol IX miał poznać swoje państwo i poddanych. Podaje się bardzo różne powody tej decyzji. Pomysł objazdu królestwa nawiązywał z pewnością do zwyczajów Franciszka I. Stał się też dla Katarzyny Medycejskiej, jeszcze wciąż sprawującej władzę, choć czas regencji właśnie się skończył, okazją do nadzoru nad funkcjonowaniem administracji lokalnej, a to z kolei miało służyć zwiększeniu centralizacji państwa. Podróż mogła też stać się pretekstem do sprawdzenia czy postanowienia edyktu z Amboise są rzeczywiście przestrzegane. Według przekazu Michela de Castelnau, „królowa matka z książętami krwi i swoją radą zamyśliła zorganizować objazd po wszystkich prowincjach królestwa, by wszyscy poddani mogli zobaczyć króla i poddać się jego rozkazom jako pełnoletniego, a także by uspokoić podziały między jednymi i drugimi i wprowadzić dobry pokój dla wszystkich”¹⁷. Podróż miała pomóc w utrzymaniu pokoju, gdyż wojna, choć chwilowo wygasła, wciąż wisiała na włosku¹⁸. Zdaniem François de Scepeaux, król zamierzał podjąć ten wysiłek w celu zaprowadzenia pokoju, którego wszyscy oczekiwali¹⁹. Jean Philippi twierdził, że Karol IX zapragnął zobaczyć całe swoje królestwo, a gdy zapadła decyzja o tej podróży, monarcha wydał rozkaz, by nie bronić praktykowania religii protestanckiej w miastach, które zamierzał odwiedzić²⁰. Wyprawę nieco inaczej widział inny pamiętnikarz Michel de Castelnau. Według jego przekazu w 1664 roku król opuścił Fontainebleau i wyruszył do Sens, a stamtąd do Troyes, aby zawrzeć pokój z Anglią²¹.

Ponadto podczas spotkań władcy z poddanymi, zwłaszcza ze szlachtą, można było szukać okazji do wzmocnienia jej lojalności i przedzierzgnięcia przynajmniej części z nich w królewską klientelę poprzez rozdawnictwo tytułów, beneficjów i wszelkich możliwych łask. Dla Katarzyny objazd granicy państwa stał się okazją do spotkań z córkami i szwagierką. Ponoć miała nawet nadzieję na wizytę samego Filipa II²².

¹⁶ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 183–186.

¹⁷ *Mémoires de Michel de Castelnau*. Dans: *Collection universelle...*, T. 9, s. 500.

¹⁸ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 155–156.

¹⁹ *Mémoires de la vie de François de Scepeaux...*, s. 357.

²⁰ *Mémoires de Jean Philippi*. Dans: *Collection universelle...*, T. 8, s. 631.

²¹ *Mémoires de Michel de Castelnau...*, s. 500.

²² J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 156–157. Oczekiwanie na wizytę Filipa II okazało się złudne i ostatecznie nie przybył. J. HÉRITIER: *Katarzyna Medycejska*. Warszawa 1981, s. 248.

Mimo niekwestionowanej roli matki królewskiej w przygotowaniu tej podróży, François de Scepeaux, zapisał w swoim pamiętniku, że to on jako pierwszy doradził królowi, by wybrał się w objazd po kraju, aby „poznać swych poddanych”²³. Jednak, zdaniem historyków, pierwotnie mogło także chodzić o odseparowanie młodego władcy od matki. Zapewne Katarzyna Medycejska również tak podejrzewała, gdyż miała zalecić Karolowi IX, by w swoich wyprawach nie oddalał się bardziej niż 5 mil od stolicy. Mimo początkowych kłopotów z organizacją takich objazdów, zdaniem pamiętnikarza, „z dnia na dzień wszystko funkcjonowało coraz lepiej i lepiej”²⁴. Wszakże w dalszej narracji ten sam François de Scepeaux ostatecznie przyznaje, że to Katarzyna Medycejska doradziła synowi, by odwiedził trzy lub cztery prowincje. Król przychylił się do jej rady, a stało się to „nie bez niewysłowionej radości miast i ludzi, do których zawitał”²⁵. Podczas tego wojażu do monarszego orszaku przyłączali się książęta krwi oraz wielcy panowie i „wspaniale było go oglądać w tak zacnym towarzystwie”²⁶. Zwłaszcza, że nikt nie oszczędzał na wydatkach na wspaniałe stroje, a wszędzie bardzo uroczyście podejmowano młodego władcę. Warto jednak przypomnieć, że koszty tej wspaniałej prezencji królewskiego otoczenia były ogromne, że towarzyszący dworowi ludzie „często nie mieli na najpotrzebniejsze wydatki”²⁷, a paziowie królewscy „musieli pozostawiać po drodze u lichwiarzy swe płaszcze, aby móc sobie kupić pożywienie”²⁸. Nie wszyscy dworzanie bowiem pozostawali na utrzymaniu monarchy.

Wielki Objazd dworu rozpoczął się 13 marca 1564 roku. Droga wiodła z Île-de-France do Szampanii, dalej do Burgundii, Prowansji, Langwedocji, a stamtąd do Gaskonii i Bretanii, a wreszcie od Loary do Owernii. Trasa została starannie opracowana, a Katarzyna uprzedzała swych przyszłych gospodarzy „pomyślcie o tym, by przygotować się na ten czas”²⁹. Wszakże królewska wizyta wyglądała bardzo różnie, jedne miejscowości mijano szybko, w innych zatrzymywano się niemal na miesiąc. Na przeszkodzie swobodnemu przemieszczaniu się stawały czasem żywioły. W listopadzie Rodan wezbrał tak bardzo, że dwór został unieruchomiony w Arles na całe trzy tygodnie³⁰. Dopiero 17 grudnia król wyruszył z Beaucaire i Nîmes, zmierzając wprost do Montpellier, gdzie przygotowano mu miejsce na odpoczynek w ogrodzie pana de Villeneuve, gubernatora tego miasta przy klasztorze św. Maura, i tam „król wysłuchał wystąpienia przed-

²³ *Mémoires de la vie de François de Scepeaux...*, s. 357.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ K. CHŁĘDOWSKI: *Ostatni Walezjusze...*, s. 121.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 158.

³⁰ G. BORDONOVE: *Les Valois...*, s. 585.

stawiciele całego miasta³¹. Orszak pozostał w Montpellier do końca roku. Właśnie tam spędzono Boże Narodzenie i 26 grudnia odbyła się procesja generalna, w której uczestniczył także władca. W ostatni dzień roku dwór podjął dalszą podróż i skierował się do Tuluzy³².

Według późniejszego opisu „cały dwór wędruje drogami Francji. Istne miasto w marszu: wozy, kramy, niezliczona służba, żołnierze, księża i zakonnicy, osiem tysięcy koni. Niby armia, cała ta gromada kwateruje w domach miejscowej ludności, żywi się rekwirowanym prowiantem. W najmniejszych nawet wioskach witana jest uroczystość. Do dużych miast wjeżdża z całym ceremoniałem, odbywają się na cześć dostojnych gości uczty, zabawy, popisy rycerskie, turnieje, igrzyska, komedie, maskarady i przeróżne festyny”³³.

Podróż, choć uciążliwa i męcząca, nie przeszkadzała jej uczestnikom w od dawaniu się ulubionym zajęciom i rozrywkom. Karol IX był stale bardzo aktywny: „Czy to w Dolinie Loary, czy w innych miejscach, władca dawał upust swej energii, grając w piłkę i polując. Ten miłośnik przyrody przemierzał królewskie bory w otoczeniu dziarskiej drużyny, takiej samej jak te, które towarzyszyły jego przodkom”³⁴. Ponoć nikt nie mógł się z nim równać w znajomości przyrody i zwyczajów zwierzyny, a zwłaszcza jeleni.

W trakcie wojażu napotymano także wątpliwe „atrakcje”. Na przykład trzeba było skrócić pobyt w Lyonie z powodu szalejącej tam zarazy. Jednak epidemia nie przeszkodziła Katarzynie i Karolowi IX w złożeniu wizyty Nostradamusowi, mieszkającemu wówczas w Salon-de-Crau. Odwdzięczył się władcy dobrą, jak wówczas sądzono, wróżbą długiego życia. Jednak już wkrótce młody król rozchorował się dość poważnie i pochód trzeba było zatrzymać na dwanaście dni³⁵. Rodzina królewska mogła cieszyć się w trakcie tej eskapady różnorodnymi wrażeniami – oglądano drzewa pomarańczowe, właśnie sprowadzone z Chin, a najmłodsi książęta po raz pierwszy widzieli morze³⁶. Podróż nie przeszkodziła w dokonaniu ważnych obowiązków religijnych – w marcu 1565 roku młodszy bracia królewscy zostali bierzmowani – Aleksander Edward dostał trzecie imię Henryk, a młodszy Herkules – Franciszek. Odtąd mieli używać tych właśnie nowych imion i pod nimi przejdą do historii³⁷. Mimo wypełniania obowiązków związanych z religią katolicką, dwór zawitał do „stolicy” francuskich hugenotów – La Rochelle. „Władze miejskie zobowiązały się nawet zaniechać przesła-

³¹ *Mémoires de Jean Philippi...*, s. 631.

³² *Ibidem*.

³³ J. HÉRITIER: *Katarzyna Medycejska...*, s. 244. Inny przekaz mówi, że dwór Karola IX podróżować miał w 12 tysięcy koni. W.S. MAGDZIARZ: *Uwodziciele władzy. Geneza i organizacja dworu Ludwika XIV*. Warszawa 2013, s. 80.

³⁴ I. CLOULAS: *Życie codzienne w zamkach...*, s. 206; G. BORDONOVE: *Les Valois...*, s. 580.

³⁵ G. BORDONOVE: *Les Valois...*, s. 583.

³⁶ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 159–169.

³⁷ S. GRZYBOWSKI: *Henryk Walezy*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 33.

dowań katolików i zezwolić na odprawianie mszy³⁸. Odwiedzono także tereny pozostające pod władzą królowej Nawarry – Joanny d'Albret. Katarzyna próbowała podjąć rozmowy na temat mariażu Henryka de Bourbon i swojej córki Małgorzaty, ale napotkała silny opór ze strony Joanny, gorliwej wyznawczyni kalwinizmu³⁹.

Dodać wypada, że życie w podróży nie było dla rządzących czasem wakacji i wypoczynku – Katarzyna Medycejska spotkała się w Bajonnie z księciem Alby (Filip II nie przybył osobiście), a wcześniej w Bordeaux przyjęła wysłanników Turcji, kontynuując najlepsze tradycje polityki Franciszka I⁴⁰.

Wśród pamiętnikarzy tego czasu, również królowa Margot wspomina o swoim uczestnictwie w wielkiej podróży dworu, choć przyznaje, że nie wszystko z niej zapamiętała. Podkreśla natomiast, iż wzięła udział w chrczinach swego siostrzeńca w Bar-le-Duc, a także, że z wielką pompą podejmowano w Lyonie księcia i księżną Sabaudzkich. Pokusiła się nawet o opis przyjęcia zgotowanego Elżbiecie, królowej hiszpańskiej, podczas spotkania w Bajonnie. Tam właśnie na wyspie porośniętej trawą i drzewami na polanie, „którą natura przystosowała w tym celu⁴¹, zorganizowano festyn. Goście zasiedli przy okrągłych dwunastoosobowych stołach, a kilku członków rodziny królewskiej, czyli Karol IX, Elżbieta i Katarzyna Medycejska oraz Małgorzata zasiedli na podwyższeniu z murawy. „Wszystkie te stoły obsługiwane były przez gromadki pasterek przyodzianych rozmaicie w złotą i jedwabną materię, według odmiennych strojów wszystkich prowincji Francji⁴². Gości przywieziono na wyspę wspianale przyozdobionymi statkami, a później przeprowadzono specjalnie udekorowaną aleją, wiodącą do stołów. Podczas pochodu wraz z towarzyszącymi im muzykantami biesiadnicy mieli okazję obejrzeć występy pasterek i bóstw morskich recytujących wiersze i tańczących zgodnie z tradycją poszczególnych prowincji francuskich. Później zajęto miejsca przy stołach, a na środku polany pojawiły się nimfy w towarzystwie satyrów. Zdaniem zachwyconej samym wspomnieniem Margot, nimfy przy dźwiękach muzyki „odtańczyły ów piękny balet, którego świetności zazdrosna fortuna znieść nie mogła i rozpętała tak wielką burzę i deszcz⁴³, że biesiadnicy w pośpiechu umykali na statki, pragnąc jak najszybciej opuścić wyspę.

Życie wędrującego dworu płynęło wśród trudów i niewygód, ale także nieoczekiwanych atrakcji i rozrywek. Ostatecznie u schyłku kwietnia 1566 roku królewska karawana powróciła do Paryża, by wkrótce znowu przenieść się do

³⁸ J. HÉRITIER: *Katarzyna Medycejska...*, s. 258.

³⁹ G. BORDONOVE: *Les Valois...*, s. 591.

⁴⁰ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 165–167.

⁴¹ M. de VALOIS: *Pamiętniki*. Wstęp J. ŁOJEK. Warszawa 1968, s. 37.

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem, s. 38; J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 167–169.

Fontainebleau⁴⁴. Wielki Objazd zakończył się, bez wątplenia przynosząc pożądane efekty. Nie tylko dał dworowi okazję do przyjrzenia się z bliska Francji, ale pozwolił także na bezpośrednie oddziaływanie króla na poddanych, by uciszyć wzburzone wojną nastroje i przynajmniej spróbować okazać im tolerancję⁴⁵.

Katarzyna Medycejska wielokrotnie podejmowała wyprawy na prośbę lub wręcz żądanie swoich synów, a także dla ratowania pokoju i zapobieżenia wznowieniu walk albo, by wziąć udział w rozmowach pokojowych. Dla spotkania z dziećmi była skłonna podjąć nawet duży wysiłek. Margot wspominała, że w 1567 roku królowa na prośbę Henryka d'Anjou wyruszyła do Tours, aby zobaczyć ukochanego syna, zanim ten rozpocznie nowe walki z hugenotami. „Unoszona na skrzydłach pragnienia i miłości macierzyńskiej, przebyła drogę z Paryża do Tours w trzy i pół dnia, co nie obyło się bez wielkich niewygód i wielu wypadków [...]”⁴⁶. Dodajmy, że w istocie królowa podążała ku armii, by rozstrzygnąć spór jaki rozgorzał między formalnie dowodzącym młodziutkim księciem, a jego doradcami – Henryk opowiadał się za wydaniem bitwy, ale jego otoczenie, a także Katarzyna, sprzeciwili się tym planom⁴⁷. W jakiś czas później cała sytuacja niemal powtórzyła się, gdy po bitwie pod Moncontour ten sam książę d'Anjou planował oblężenie Saint-Jean-Angely i znów poprosił matkę o przybycie, czego ta nie umiała mu odmówić. Po raz kolejny zatem zabrała ze sobą Karola IX, Margot i mocno okrojony dwór, po czym wyruszyła w drogę. W początkach 1569 roku królowa-matka znów puściła się pospiesznie w drogę, by stawić czoła nadchodzącej z Niemiec armii najemników. Jednak w Metz Katarzyna rozchorowała się bardzo poważnie. Ponoć leżąc w malignie miała proroczy sen – zobaczyła zwycięstwo księcia d'Anjou w bitwie pod Jarnac, które rzeczywiście nastąpiło⁴⁸. Medyceuszka podążała nie tylko za głosem ukochanego dziecka, bowiem później, już za panowania Henryka III, wyruszyła do Szampanii na spotkanie z Franciszkiem d'Alençon, „aby traktować o pokój”⁴⁹, zagrożony działaniami najmłodszego Walezjusza i hugenotów.

Kolejne panowanie, gdy po śmierci Karola IX tron zajął Henryk III, zaczęło się również od podróży dworu. Tym razem wyjechał on na spotkanie nowego monarchy. Katarzyna Medycejska postanowiła, że w towarzystwie króla Nawarry Henryka de Bourbon i jego małżonki Małgorzaty oraz swego najmłodszego syna, Franciszka d'Alençon, wyruszy na spotkanie ukochanego syna,

⁴⁴ *Mémoires de la vie de François de Scepeaux...*, s. 357.

⁴⁵ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 165–175.

⁴⁶ M. de VALOIS: *Pamiętniki...*, s. 39.

⁴⁷ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 188.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 196.

⁴⁹ M. de VALOIS: *Pamiętniki...*, s. 89. W swoich pamiętnikach Margot twierdzi, że powodem wojny, którą jej brat Franciszek zamierzał wydać Henrykowi III była ona, a konkretnie fakt, że król uwięził ją na swoim dworze i nie pozwalał na spotkanie z małżonkiem, czego ponoć bardzo pragnęła. *Ibidem*, s. 86–89.

powracającego z Polski przez Italię. Nie zważając na niebezpieczeństwa wobec panującego w kraju wzburzenia, a nawet na braki w skarbcu, królowa zarządziła wyjazd⁵⁰. 4 września 1574 roku dwór zawitał do Lyonu, gdzie odbyło się powitanie. Na życzenie nowego władcy wypadło ono dość skromnie, choć Henryk III zdobył się właśnie w tym momencie na podziękowanie matce, iż zachowała dlań królestwa. Tam też następnego dnia – 5 września – ogłoszono go królem⁵¹. Wkrótce dwór wyruszył do Awinionu. Królowa Nawarry Małgorzata wspominała, że po dłuższym pobycie w tym mieście „nadłożywszy ogromny szmat drogi przez Burgundię i Szampanię” królewski orszak dotarł „do Reims na ślub króla, stamtąd zaś przybyliśmy do Paryża...”⁵².

Nie ulega wątpliwości, że podróże Karola IX czy to podczas regencji sprawowanej w jego imieniu przez matkę, czy już wówczas, gdy władca osiągnął pełnoletność, były w dużej mierze inspirowane przez Katarzynę Medycejską. Ambitna i energiczna królowa starała się zapewnić synowi rozrywki i uprzyjemnić mu czas, nie tylko dlatego, że pragnęła zastąpić go w rządach królestwem, ale także dlatego, iż uważała zabawę za ważny element ludzkiego życia. Podróże dworu nie były jednak jedynie rozrywką i zabawą dla znudzonego władcy, lecz służyły także realizacji jego monarszych obowiązków. Matka, syn i ich otoczenie – zarówno członkowie rodziny, jak i dworu podróżowali wspólnie, wypełniając królewskie obowiązki, a jednocześnie świetnie się bawiąc, ponadto mieli szczególną okazję, by poznać państwo i jego mieszkańców. Zaś ta znajomość mogła znacząco ułatwiać podejmowanie trafnych decyzji, najlepiej służących poddanym i monarsze.

Bibliografia

Źródła

- M. de VALOIS: *Pamiętniki*. Wstęp J. ŁOJEK. Warszawa 1968.
- Mémoires de Cheverny*. Dans: *Collection universelle des mémoires particuliers relatifs à l'histoire de France*. T. 10. Première série. Paris 1837.
- Mémoires de Jean Philippi*. Dans: *Collection universelle des mémoires particuliers relatifs à l'histoire de France*. T. 8. Première série. Paris 1837.
- Mémoires de la vie de François de Scepeaux, sieur de Vieilleville et comte de Durestal, mareschal de France*. Dans: *Collection universelle des mémoires particuliers relatifs à l'histoire de France*. T. 9. Première série. Paris 1837.
- Mémoires de Michel de Castelnau*. Dans: *Collection universelle des mémoires particuliers relatifs à l'histoire de France*. T. 9. Première série. Paris 1837.

⁵⁰ S. GRZYBOWSKI: *Henryk Walezy...*, s. 138–141.

⁵¹ *Mémoires de Cheverny*. Dans: *Collection universelle...*, T. 10, s. 475.

⁵² M. de VALOIS: *Pamiętniki...*, s. 68.

Opracowania

- BORDONOVE G.: *Les Valois. De François Ier à Henri III, 1515–1589*. Paris 2003.
- CHŁĘDOWSKI K.: *Ostatni Walezjusze. Czasy Odrodzenia we Francji*. Warszawa 1968.
- CLOULAS I.: *Życie codzienne w zamkach nad Loarą w czasach renesansu*. Poznań 1999.
- ELIAS N.: *The Court Society*. New York 1983.
- GRZYBOWSKI S.: *Henryk Walezy*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.
- HÉRITIER J.: *Katarzyna Medycejska*. Warszawa 1981.
- LA FAYETTE M. de: *Księżna de Clèves*. Warszawa 1994.
- MAGDZIARZ W.S.: *Uwodziciele władzy. Geneza i organizacja dworu Ludwika XIV*. Warszawa 2013.
- SOLNON J.F.: *Katarzyna Medycejska. Złowroga królowa Francji*. Warszawa 2007.

AGATA MUSZYŃSKA

Podróże dworu francuskiego w czasach Ludwika XIV w świetle pamiętników

The travels of the French court in the times of Louis XIV in the context of memoirs

ABSTRACT: The purpose of this paper is to tackle the questions of character, form and regularity of the travels of Louis XIV. It also aims at addressing the issues of the etiquette and customs throughout his reign which accompanied them. This endeavor is based on the memoirs written by cardinal Retz, Madame de Moteville, the duke of Saint-Simon, Madame de Caylus and Marie-Madeleine de La Fayette. The court of Louis XIV distinguished itself because of its seldom mobility. Among the longer absences one may indicate the escapes of the court in the times of the Fronde (during the king's youth), the travel for Maria Theresa of Spain – the first wife of the king – and the deployment of armies (including the grand venture to Compiègne). Aside from these cases, the king rarely traveled except for visiting either Trianon palace in Versailles or Marly – a small village near Paris; both of them served an important role in the political context, since the elitist aspect of those travels, along with the strict ceremonial and participation rules allowed the king to establish the courtly hierarchy and to gain advantages among his closest ones.

KEY WORDS: Louis XIV of France, travels, France in the second half of the 17th century, the court of Louis XIV, history of customs

SŁOWA KLUCZE: Ludwik XIV, podróże, Francja w drugiej połowie XVII wieku, dwór Ludwika XIV, historia obyczajowości

Ludwik XIV został królem w 1643 roku, gdy miał nieco ponad 4 i pół roku. Z uwagi na małoletność władcy, rządy w jego imieniu sprawowała regentka, w osobie matki Ludwika, Anny Austriaczki, przy pomocy kardynała Jules'a Mazarina. Dopiero w 1661 roku król objął samodzielne rządy, a jego długie i obfitujące w wydarzenia panowanie trwało aż do 1715 roku. Zachowało się z tego okresu wiele relacji pamiętnikarskich, bardziej lub mniej szczegółowo opisujących zarówno codzienne życie dworu, jak i arkany wielkiej polityki. Wśród nich wyróżniają się wspomnienia kardynała Retza¹, pani

¹ Jean-François Paul de Gondi, syn Emmanuela Filipa de Gondi, urodzony w 1613 roku. Był kardynałem i arcybiskupem Paryża, a także zręcznym politykiem, choć, w ocenie history-

de Motteville², księcia Saint-Simona³, a także pani de Caylus⁴ i Marie-Madeleine de La Fayette⁵. W tych nieraz obszernych, bogatych w szczegóły pamiętnikach odnaleźć można również wzmianki na temat podróży królewskich, a jest to niewątpliwie temat warty bliższego zbadania.

Podróże króla i jego otoczenia wymagały specjalnych warunków i najczęściej bogatej oprawy, choć poziom ówczesnej techniki w zakresie środków transportu i infrastruktury nie sprzyjał wygodzie. Drogi w tym czasie pozostawiały wiele do życzenia i uznawane były przez podróżników za zaniedbane. Dopiero za Ludwika XIV zaczęło się to zmieniać – podjęto szereg prac mających na celu poprawienie stanu dróg, przede wszystkim w rejonie Paryża, tak by stolica miała dobre połączenie z Fontainebleau i Wersalem, a Wersal również z Saint-Germain. Jednak jeszcze w początkach XVIII wieku narzekania na stan dróg i ich zniszczenie były dość powszechne⁶, choć podróżnicy w owych czasach do

ków, brakowało mu ambicji, by dokonać naprawdę wielkich czynów. Nie do końca wiadomo, w jakich latach powstały jego *Pamiętniki* ani kto jest ich adresatem (Retz pisał je dla nieznaney z nazwiska damy), ale jego dzieło zaliczane jest do arcydzieł literatury francuskiej. Zob. A. BOCHEŃSKI: *Wstęp*. W: KARDYNAŁ RETZ: *Pamiętniki*. T. 1. Przeł. A. i M. BOCHEŃSCY. Warszawa 1958, s. 5–9.

² Françoise Bertaut de Motteville, urodzona około 1620 roku, wywodziła się z ubogiej szlacheckiej rodziny. Wydana za osiemdziesięcioletniego pana de Motteville, szybko została wdową, a będąc w trudnej sytuacji materialnej, zwróciła się o pomoc do Anny Austriaczki, u której wcześniej służyła już matka Françoise. W ten sposób udało się jej otrzymać posadę na dworze i stała się wierną towarzyszką królowej, aż do jej śmierci w 1666 roku. Wówczas pani de Motteville poświęciła się spisaniu ostatecznej wersji swoich wspomnień. Zob. Z. LIBISZOWSKA: *Wstęp*. W: F. DE MOTTEVILLE: *Anna Austriaczka i jej dwór*. Przeł. I. WACHŁOWSKA. Warszawa 1978, s. 13–20.

³ Louis de Rouvroy, książę de Saint-Simon. Autor pamiętnika wywodził się z niezamożnej rodziny szlacheckiej, którą dopiero jego ojciec, Klaudiusz, podniósł do godności książęcej i pomnożył majątek. Saint-Simon urodził się w 1675 roku. Jako człowiek pracowity i bystry, dość szybko zrobił karierę na dworze i w pewnych okresach miał spory wpływ na losy Francji. Po śmierci Ludwika XIV wszedł do Rady Regencyjnej. Jego rola jednak z czasem malała, na starość wycofał się z aktywnej polityki i poświęcił spisaniu swoich *Pamiętników*, które do dziś zadziwiają skrupulatnością i bogactwem szczegółów na temat Francji tego okresu. Więcej o życiu Saint-Simona zob. A. BOCHEŃSKI: *Wstęp*. W: SAINT-SIMON: *Pamiętniki*. T. 1. Przeł. A. i M. BOCHEŃSCY. Warszawa 1984, s. 5–16.

⁴ Marthe Marguerite Le Valois, de Vilette de Murçay, urodzona w 1673 roku, krewna pani de Maintenon, pod której opieką się wychowała, mając dzięki temu okazję do bacznej obserwacji dworskiego życia. Więcej na temat tej postaci: Z. LIBISZOWSKA: *Wstęp*. W: MARTHE DE CAYLUS: *Wspomnienia*. Przeł. W. BIENKOWSKA. Warszawa 1971, s. 5–21.

⁵ Marie-Madeleine Pioche de La Fayette, autorka powieści, głównie traktujących o miłości, oraz dwóch utworów o charakterze pamiętnikarskim. Na jej temat więcej: Z. LIBISZOWSKA: *Wstęp*. W: MARIE-MADELAINE DE LA FAYETTE: *Dzieje Henriety Angielskiej. Relacja z dworu francuskiego z lat 1688 i 1689*. Przeł. I. DEWITZ. Warszawa 1968, s. 5–18.

⁶ F. BLUCHE: *Życie codzienne we Francji w czasach Ludwika XIV*. Przeł. W. BIENKOWSKA. Warszawa 1990, s. 178–179.

takich warunków byli raczej przyzwyczajeni⁷. Prymitywne, z naszego punktu widzenia, środki transportu nie zapewniały wygod. Wozy nie miały resorów a osie i koła często się łamały, co czyniło podróż, zwłaszcza po trudniejszych odcinkach, bardzo niekomfortową⁸. Dla przydania splendoru, królowi w podróży zwykle towarzyszył liczny orszak, co miało również funkcję całkiem praktyczną – zastępy służby służyły natychmiastową pomocą, jeśli coś się zepsuło lub wóz wpadł w dziurę⁹.

W przeciwieństwie do czasów Walezjuszy, kiedy dwór był wędrowny, Ludwik XIV nie podróżował zbyt często w dalekie miejsca, z kilkoma wyjątkami. Przywołać należy podróże, czy może raczej – ucieczki młodego Ludwika w okresie Frondy, podróż po infantkę Marię Teresę, która została żoną młodego króla, wyjazdy do armii czy wyprawę na manewry wojskowe do Compiègne. Poza tymi przypadkami, dwór królewski pędził raczej osiadły tryb życia, a podróżowanie ograniczało się do krótkich wycieczek do pobliskich miejscowości, głównie do Marly. Zarówno dalekie, jak i bliskie podróże, wymagały jednak spełnienia pewnych określonych warunków, związanych czy to z odpowiednią formą, ekwipunkiem, miejscami noclegów, czy to z podróżną etykietą i obyczajami. Królewskie podróże pełniły też bardzo różne funkcje i były czasem wykorzystywane do nieoczywistych celów.

Opisy podróży dworu królewskiego napotykamy już w odniesieniu do czasów małoletności Ludwika XIV, które przypadły na okres Frondy, czyli wystąpień przeciwko kardynałowi Mazarinowi i polityce rządu, pod auspicjami parlamentu francuskiego. To czas rozruchów i niepokoju, a społeczeństwo zmęczone było przedłużającą się, krwawą wojną, którą później w historiografii nazwano trzydziestoletnią. W istocie parlament był ciałem powołanym do rejestracji królewskich ustaw i nadawania im w ten sposób mocy prawnej. Choć formalnie mógł odmówić rejestracji, to już kardynał Richelieu ukrócił takie zapędy i realnie wpływ parlamentu ograniczał się do wyrażania nieśmiałyh uwag, niezwykle rzadko odmawiano przyjęcia jakichś ustaw. Jednak w przełomowym 1648 roku, wykorzystując zaangażowanie królewskich wojsk na frontach wojennych, parlament podjął próbę wzmocnienia swoich prerogatyw, domagając się kontroli nad podatkami oraz zniesienia urzędu intendentów, odpowiedzialnych tylko przed królem. Mazarin przekonał Annę Austriaczkę do ustępstw, jednak wkrótce potem zwycięstwa militarne nad Hiszpanią i zbliżający się koniec wojny wzmocniły pewność siebie regentki, co zaowocowało wydaniem nakazu aresztowania największych wicherzycieli z parlamentu, w tym Pierre'a Broussela, wielbionego przez lud paryski. To był krok, który wywołał lawinę – tłum wpadł w wściekłość, domagając się uwolnienia parlamentarzysty, otoczono Palais-Royal,

⁷ A. MAĆZAK: *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*. Warszawa 1978, s. 14.

⁸ *Ibidem*, s. 16.

⁹ *Ibidem*, s. 19.

z dnia na dzień powstawały nowe barykady, a Paryż nie był już bezpieczny¹⁰. Anna została zmuszona do uwolnienia Broussela, a wkrótce potem, 13 września 1648 roku dwór potajemnie wyjechał do Varennes. Podróż ta, przygotowana przez Mazarina, zakończyła się na zamku Rueil, ale niedługo potem regentka wraz z synami, powróciła do Palais-Royal i 22 września, ze łzami w oczach, podpisała deklarację reformy państwa, w której znalazły się artykuły o zmniejszeniu podatków czy wolności osobistej¹¹. 24 października 1648 roku podpisano pokój westfalski, kończący wojnę trzydziestoletnią. Żołnierze powracali z frontów wojennych. Wokół Paryża obozowisko rozbili niemieccy najemnicy Kondeusza, którzy domagając się żołdu, płądrowali okolicę. Królowa, mając w pamięci niedawne dni barykad w Paryżu, uznała, że w mieście nie jest bezpiecznie; w tajemnicy przygotowywano kolejną ucieczkę dworu¹². Doszło do niej 5 stycznia 1649 roku, a dość szczegółową relację na ten temat przedstawiła pani de Motteville. W całą sprawę wtajemniczone było niewiele osób, nawet sama autorka do ostatniej chwili nie wiedziała, co się szykuje, mimo iż cieszyła się dużym zaufaniem królowej. Król i jego brat – Filip, zostali obudzeni o trzeciej nad ranem przez marszałka de Villeroy i zaprowadzeni do karocy, która czekała przy bramie ogrodu Palais-Royal. Królowa wkrótce do nich dołączyła wraz z marszałkiem. Rodzinie królewskiej towarzyszyli jeszcze dwaj kapitanowie straży królewskiej – de Villequier i de Gaultaut, dowódca gwardii – de Comminges oraz pierwsza pokojowa – pani de Beauvais. Wszyscy zeszli ukrytymi schodkami z apartamentu królowej do ogrodu i wsiadli do karoc. Udało się najpierw do Cours, by tam czekać na księcia Orleańskiego, księcia Kondeusza i resztę rodziny królewskiej. Dworzanie, dowiedziawszy się o wyjeździe królowej, licznie opuszczali Paryż zмирzając do Cours (pani de Motteville nie poszła w ich ślady, szczerze przyznając, że z własnej wygody, bo nie zniosłaby trudnych warunków podróży i zakwaterowania)¹³. Kardynał Retz wspominał, że sam około piątej rano został obudzony przez podskarbiego królowej, który dostarczył mu list od regentki w uprzejmej formie polecający udanie się do Saint-Germain. Król, jak ustnie już relacjonował podskarbi, właśnie wsiadł do karety, by tam pojechać, a całe wojsko otrzymało rozkaz, by mu towarzyszyć¹⁴. Po przybyciu rodziny królewskiej do Saint-Germain, okazało się, że miasto było zupełnie nieprzygotowane na przyjęcie dworu – brakowało łóżek, mebli, bielizny i wszystkiego „co jest niezbędne do obsłużenia osób królewskiego pochodzenia oraz tych wszystkich, które im towarzyszą”¹⁵. Królowa spała w małym łóżeczku przywiezionym kilka dni wcześniej z Paryża, Ludwik XIV podobnie, a reszta

¹⁰ V. CRONIN: *Ludwik XIV*. Przeł. K. MOLEK. Warszawa 2001, s. 38–43.

¹¹ G. BORDONOVE: *Ludwik XIV*. Przeł. K. SZEŻYŃSKA-MAĆKOWIAK. Warszawa 2006, s. 62–63.

¹² Ibidem, s. 63–64.

¹³ F. DE MOTTEVILLE: *Anna Austriaczka...*, s. 290–292.

¹⁴ KARDYNAŁ RETZ: *Pamiętniki...*, s. 157.

¹⁵ F. DE MOTTEVILLE: *Anna Austriaczka...*, s. 293.

osób musiała zadowolić się łózkami namiotowymi, albo zwykłą słomą, która, jak podaje pani de Motteville, szybko stała się w Saint-Germain bezcennym towarem¹⁶. Córka Gastona Orleańskiego, Anna Maria Luiza, która towarzyszyła królowi, przyzwyczajona dotąd do sześćdziesięciu służących, tym razem noc musiała spędzić na sienniku, drżąc z zimna, bo zabrakło dla niej pościeli. Nie było też nikogo, kto pomógłby jej się ubrać czy uczesać włosy – księżniczkom takie czynności sprawiały niemało kłopotu¹⁷. Pobyt w Saint-Germain z pewnością utkwiał głęboko w pamięci wszystkim członkom królewskiej rodziny.

Po kolejnych ustępstwach kardynała Mazarina wobec parlamentu, 18 sierpnia 1649 roku królowa i synowie wrócili do Palais-Royal, witani owacyjnie przez tłum. Przy katedrze Notre Dame Ludwik XIV został podniesiony na ramionach, żeby każdy mógł choć spojrzeć na swojego władcę, jeśli nie miał tyle szczęścia, by dotknąć jego szat¹⁸. Radość była jednak pozorna, niepokoje trwały nadal, a dwór w kolejnych latach wielokrotnie jeszcze zmieniał miejsce pobytu (często potajemnie), przenosząc się z jednej miejscowości do drugiej, zmieniając posiadłości, w zależności od tego, gdzie znajdowały się wystarczające zasoby, by przyjąć rodzinę królewską i liczny orszak¹⁹. Warunki, w jakich przyszło wówczas podróżować królewskiej rodzinie były całkowicie nieadekwatne do tego, do czego dwór był przyzwyczajony i co mu się z racji pozycji należało (choć trzeba przyznać, że karoce królowej i młodego króla zawsze poruszała się z eskortą²⁰). Skarb królewski świecił pustkami, tym bardziej, że kardynał Mazarin nie potrafił nim sprawnie zarządzać²¹. La Porte w swym pamiętniku relacjonował: „Pewnego dnia, przed wyjazdem dworu w podróż, oglądając karoce Jego Wysokości, zauważyłem, że skóra na drzwiczkach odpadła, cała zaś reszta była tak zużyta, że mogła nie wytrzymać tej wyprawy... Gdybym chciał opisać skąpstwo, jakie dostrzegałem w sprawach powierzonych służbie króla, mógłbym ciągnąć bez końca [...]”²². Winą za taki stan rzeczy autor w zawołowany sposób obarczał właśnie Mazarina, a był to zarzut poważny, bo ostatecznie chodziło o niezapewnienie młodemu królowi bezpieczeństwa i godnych warunków podróży. W tamtych jednak okolicznościach istotniejsze były rozgrywki polityczne, dla których Anna Austriaczka gotowa była wiele wycierpieć. Sama królowa, jak pisze pani de Motteville, była pod tym względem bardzo dzielna, bo mimo chorób i niedogodności, zachowywała cierpliwość, nie skarżyła się, nawet jeśli

¹⁶ Ibidem, s. 290–293.

¹⁷ V. CRONIN: *Ludwik XIV...*, s. 48.

¹⁸ Ibidem, s. 54.

¹⁹ P. GAXOTTE: *Ludwik XIV*. Warszawa 1984, s. 33.

²⁰ G. BORDONOVE: *Ludwik XIV...*, s. 55.

²¹ Ibidem, s. 49–50.

²² Cyt. za: ibidem, s. 51.

musiała długo czekać na przywiezienie łóżka czy przybycie służby²³. Fronda upadła w 1653 roku – stłumiono ruchy ludowe i zmuszono arystokrację, by pogodziła się z rządem, co umocniło władzę królewską²⁴. W międzyczasie, Ludwik XIV osiągnął pełnoletność – 7 września 1651 roku ogłosił to w parlamencie, a Anna zrezygnowała z władzy regentki, stając się pierwszym doradcą króla²⁵.

Saint-Simon podał, że król od czasu tamtych wydarzeń pielęgnował w sobie niechęć do Paryża. Z uwagi na zamieszki na ulicach i upokorzenia, jakich doznał w okresie Frondy, stolica kojarzyła mu się z rozruchami i w dorosłym życiu z niechęcią wspominał częste i pospieszne ucieczki, zwłaszcza tę ze stycznia 1649 roku²⁶. Irytowała go wszechobecność pospólstwa i brak prywatności. Po śmierci królowej matki przeniósł się do Saint-Germain²⁷.

Dwór królewski wyprawiał się również do miejsc stacjonowania armii, która stanowiła największą miłość w życiu Ludwika i przy której czuł się najswobodniej²⁸. Mimo zakończenia wojny trzydziestoletniej, nadal trwał konflikt francusko-hiszpański, a w zmaganiach tych dwór francuski usiłował pozyskać Anglię jako sojusznika, co w 1657 roku zaowocowało podpisaniem przez Cromwella traktatu z Francją. Latem 1657 roku młody król odwiedził trzy angielskie regimenty, pozostając pod wrażeniem ich dyscypliny i wyszkolenia. Niecały rok później, w maju 1658 roku, dwudziestotysięczna armia francuska pod wodzą Henriego de Turenne'a wsparta przez sześć tysięcy żołnierzy angielskich rozpoczęła oblężenie Dunkierki, zakończone klęską Hiszpanów. 25 czerwca 1658 roku Ludwik, przebywający wówczas przy armii, wkroczył do miasta z uroczystym orszakiem. Młody król ekscytował się niebezpieczeństwem i ubolewał nad tym, że Mazarin nie pozwolił mu wziąć udziału w „bitwie na wydmach”. Jeszcze w Paryżu, Ludwik XIV był bardzo zadowolony, gdy jego powóz wyprzedzał eskortę, mając nadzieję na to, że napadną go bandyci. Pod Dunkierką również szukał ryzyka i upierał się, by pozwolono mu żyć w takich warunkach jak żołnierze. Po upadku Dunkierki, mimo perswazji kardynała, udał się do Mardyck, najbliższego miejsca postoju armii. Wyprawa ta nie zakończyła się dla niego dobrze – zanieczyszczona woda i niezdrowe powietrze oraz trudy żołnierskiego życia sprawiły, że król dostał udaru słonecznego i rozchorował się do tego stopnia, iż obawiano się nawet o jego życie²⁹.

²³ F. DE MOTTEVILLE: *Anna Austriaczka...*, s. 436.

²⁴ J. BASZKIEWICZ: *Historia Francji*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1999, s. 235.

²⁵ P. GAXOTTE: *Ludwik XIV...*, s. 33.

²⁶ Z tą oceną zgadzają się biografowie króla, upatrujący w wydarzeniach tamtego okresu źródeł późniejszego charakteru i podejrzliwości Ludwika XIV, zob. G. BORDONOVE: *Ludwik XIV...*, s. 65–66 czy A. LEVI: *Ludwik XIV. Epoka intryg i spisków*. Przeł. M. RUDOWSKI. Warszawa 2008, s. 88.

²⁷ SAINT-SIMON: *Pamiętniki...*, s. 63–64.

²⁸ V. CRONIN: *Ludwik XIV...*, s. 197; W.S. MAGDZIARZ: *Ludwik XIV*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 44.

²⁹ V. CRONIN: *Ludwik XIV...*, s. 99–101.

W późniejszym czasie do kwestii bezpieczeństwa Ludwik XIV nie przykładał zresztą nadmiernej wagi, co stało się przedmiotem zdumienia podróżników. Skromny boloński ksiądz, Sebastian Locatelli, podczas wizyty we Francji zanotował, że wejście do Luwru nie sprawia żadnych trudności, a podczas wyprawy króla do kościoła St. Germain l'Auxerrois przechodniów usuwano z ulicy, ale niezbyt skrupulatnie, bo sam Locatelli, jako duchowny, mógł pozostać, tak jakby nikt już nie pamiętał, że zamach na Henryka III Walezego został przeprowadzony przez mnicha, a Henryk IV Burbon zginął zamordowany właśnie w czasie przejazdu ulicami Paryża³⁰.

Konflikt z Hiszpanią odżył po śmierci Filipa IV w 1665 roku, kiedy tron hiszpański objął chorowity i upośledzony psychicznie oraz fizycznie Karol II. Ludwik XIV, powołując się na prawa swojej żony – Marii Teresy, przyrodniej siostry Karola, wysunął roszczenia do hiszpańskich Niderlandów, a w dalszej perspektywie liczył na objęcie tronu po schorowanym Karolu. W 1667 roku armia francuska wkroczyła do hiszpańskich Niderlandów. Zgodnie z obyczajem, król osobiście dowodził wojskiem, choć realnym wodzem był generał de Turenne. Wbrew tradycji, na wyprawę pojechał cały dwór, w tym królowa i dwie metresy królewskie, księżna de La Vallière i markiza de Montespan. W formie ciekawostki można przytoczyć, iż Ludwik XIV zabrał ze sobą na wojnę również dwóch artystów malarzy, Charlesa Le Brun oraz Adama Fransa, który niedługo potem został nadwornym malarzem. Efektem ich pracy zostały liczne obrazy ukazujące zwycięstwa francuskie. Po tej kampanii Ludwikowi nadano przydomek Wielki³¹.

Pod koniec lat sześćdziesiątych Ludwik XIV zaczął też planować wojnę z Holandią. Przygotowania były staranne, za pomocą dyplomacji pozbawiono przeciwnika tradycyjnych sojuszników, rozbudowywano też armię i 6 kwietnia 1672 roku rozpoczęła się inwazja na Zjednoczone Prowincje. Król dołączył do swoich wojsk w Rocroi trzy tygodnie później. Podobnie, jak miało to miejsce podczas wcześniejszych wypraw, Ludwik żył tak, jak oficerowie, jadł takie same racje, jak oni i spał w namiocie. Nie używał zbroi, a na front przyjeżdżał w wysokich wojskowych butach, skórzanych rękawicach i kapeluszu z czerwonymi piórami³². Pracował ciężko, bywało, że spędzał na koniu niemal całą dobę, od 5 czy nawet od 3 rano do późnego wieczora, wydając rozkazy, ustalając kolejność marszu, osobiście sądząc żołnierzy, którzy dopuścili się gwałtów lub grabieży³³. Jak w przypadku wojny francusko-hiszpańskiej król zabrał ze sobą malarzy, tak podczas wojny holenderskiej towarzyszyli mu historycy, których zadaniem było przedstawienie wydarzeń w odpowiedni sposób: usprawiedli-

³⁰ A. MAĆZAK: *Życie codzienne w podróżach...*, s. 150.

³¹ P. BURKE: *Fabrykacja Ludwika XIV*. Przeł. R. PUCEK, M. SZCZUBIAŁKA. Warszawa 2011, s. 80–83.

³² V. CRONIN: *Ludwik XIV...*, s. 197–198.

³³ W.S. MAGDZIARZ: *Ludwik XIV...*, s. 115.

wienie ataku i gloryfikowanie króla Francji, a jednocześnie stosowanie takiej narracji, by nie pokazywać cierpienia ofiar i okrucieństw wojny³⁴. Wojna trwała do 1678 roku, kiedy podpisano traktat z Nimwegen, a wkrótce potem traktaty ze sprzymierzeńcami Holendrów. W jej trakcie Ludwik XIV przemieszczał się wraz z armią, będąc niemal stale w centrum teatru wojennego³⁵.

O tym, w jaki sposób podróżował król w czasie późniejszych kampanii, podczas wojny palatynackiej, wspomina również pani de Caylus, przywołując dwa epizody. W 1691 roku Ludwik XIV pojechał osobiście dowodzić oblężeniem Mons. Żeńska część dworu została wówczas w Wersalu. Kobiety podczas nieobecności mężczyzn korzystały „z wielkiej swobody”. Pani de Maintenon, królewska metresa, a od 1685/1686 roku „sekretna”, morganatyczna żona króla, „w wielkiej samotności” czekała w Saint-Cyr. Następnego roku, podczas oblężenia Namur, król, który ponownie dowodził osobiście walką z Holendrami, pozwolił jechać ze sobą niektórym damom, mianowicie księżnej Orleanu, księżnej de Conti i pani de Maintenon. Są to wzmianki bardzo cenne, nawet jeśli autorka *Wspomnień* z rozbrajającą szczerością nazywa je „szczegółami pozbawionymi znaczenia”, na które zwracała uwagę tylko dlatego, że jako młoda kobieta, była nimi bardziej zainteresowana, niż militarnym wymiarem wspomnianych kampanii³⁶.

W kontekście królewskich podróży trzeba wspomnieć też o wyprawie po infantkę Marię Teresę w 1660 roku. Po zakończonej wojnie z Hiszpanią myślano o tym, by rozejm przekształcić w trwały pokój, przypieczętowany małżeństwem króla Francji z najmłodszą córką Filipa IV i jego pierwszej żony, Elżbiety Bourbon. Dla Ludwika było to przeżycie bardzo bolesne, ponieważ był wówczas zakochany w pięknej siostrzenicy Mazarina, Marii Mancini. Rokowania ze stroną hiszpańską były długie – cały dwór udał się w tym czasie do Bordeaux, aby być bliżej miejsca pertraktacji³⁷. Z końcem 1659 roku zawarto wreszcie pokój i rozpoczęły się przygotowania do podróży po przyszłą małżonkę Ludwika. Ciągnęły się one bardzo długo, ale wiosną 1660 roku król wyruszył wreszcie w drogę z matką oraz bliskim otoczeniem i w kwietniu zawitał do Montpellier. W początkach czerwca doszło do spotkania Filipa IV z młodym Ludwikiem. Było to wydarzenie niecodzienne, wybrano bowiem możliwie najbardziej neutralne miejsce, nienależące do nikogo Wyspę Bażancią (Faisans) na rzece Bidasoa, na granicy francusko-hiszpańskiej. Na jej środku wybudowano domek, którego jedną połowę zajęli Francuzi, a drugą Hiszpanie. Każda ze stron umeblowała swoją stronę według własnych obyczajów. Było to zderzenie nie tylko dwóch władców, ale i dwóch różnych kultur, bo, jak się bowiem okazało, zwyczaje i charakter Hiszpanów, zdystansowanych i zdyscyplinowanych, różniły się mocno od tego,

³⁴ Ibidem, s. 198, por. P. BURKE: *Fabrykacja Ludwika XIV...*, s. 84–85.

³⁵ V. CRONIN: *Ludwik XIV...*, s. 198–212.

³⁶ MARTHE DE CAYLUS: *Wspomnienia...*, s. 109–110.

³⁷ MARIE-MADELAINE DE LA FAYETTE: *Dzieje Henriety Angielskiej...*, s. 35.

co reprezentowali Francuzi. Pierwsza wizyta Ludwika u infantki była *incognito*, w grupie szlachty towarzyszącej jego matce. Dopiero 6 czerwca oficjalnie zaprzysiężono wynegocjowany wcześniej traktat, a następnego dnia Ludwik, w towarzystwie matki, udał się do Filipa IV, by odebrać poślubioną wcześniej *per procura* narzeczoną. Spotkanie było bardzo kameralne, w hiszpańskim namiocie przebywali tylko dwaj królowie, infantka i Anna Austriaczka. 9 czerwca oficjalnie zawarto małżeństwo, tym razem już osobiście. Podróż powrotna była dużo krótsza, niż droga po infantkę, najpierw wodą, potem łądem, a czas umilano sobie grami hazardowymi, których Ludwik XIV był wielkim miłośnikiem. Wjazd pary królewskiej do Paryża odbył się z wielką pompą, mimo że spora część szlachty opuściła miasto wcześniej, nie mogąc sprostać wysokim kosztom utrzymania w stolicy. Wszystko odbyło się w jak największym porządku, a król z królową po raz pierwszy, siedząc na tronie, mogli odebrać razem hołdy mieszczan i szlachty³⁸.

Jedną z ostatnich wielkich podróży króla i jego dworu była wyprawa do Compiègne. Kiedy w 1698 roku Ludwik XIV zarządził tam wielką paradę wojskową (by, jak pisze Saint-Simon „zadziwić Europę okazaniem swej potęgi”), było to wydarzenie tak wspaniałe, że pragnęły tam pojechać niemal wszystkie damy i król dobroduszenie zrezygnował z wydawania pozwoleń, zezwalając na udział wszystkich chętnych kobiet. To, wśród pań przyzwyczajonych do innych tradycji, wywołało pewną konsternację, bo każda, jak zwykle, chciała uzyskać imienne polecenie. Dwór wyruszył 28 sierpnia, zatrzymał się najpierw w Saint-Cloud, potem w Chantilly, by w sobotę 30 sierpnia dotrzeć do Compiègne. Na miejscu wybudowano małe miasteczko, z gustownie urządzonymi drewnianymi domkami i wspaniałymi namiotami oraz wszelkimi niezbędnymi zabudowaniami, takimi jak kuchnie, spiżarnie czy biura, po to, by sprostać wymaganiom niezliczonych gości. Niezbędne były również całe zastępy służby różnego rodzaju, w tym osób obsługujących długie, suto zastawione stoły, przy których biesiadowano. Wysocy rangą wojskowi, pragnąc wywrzeć dobre wrażenie na dworze, przyrządzali bogate i wykwintne posiłki, a szczególną wystawnością wyróżnił się marszałek de Boufflers, u którego często jadła rodzina królewska. Obfitość jadła i napojów budziła podziw, z zagranicy sprowadzano wina, rzadkie likiery i różne gatunki mięs. Nawet wodę transportowano z Saint-Reine, w obawie by nie brakło czystej na miejscu.

Nieco problemów sprawiło zakwaterowanie tak dużej liczby gości. Na cztery mile wokół Compiègne wszystkie domy i wsie pełne były ludzi. Co do członków rodziny królewskiej, wymogiem było, by w podróży każdy miał swój apartament, tym razem jednak wyłamano się z tego zwyczaju, dwór męski był bowiem tak liczny, że po raz pierwszy książąt trzeba było kwaterować po dwóch³⁹. Za-

³⁸ W.S. MAGDZIARZ: *Ludwik XIV...*, s. 54–58.

³⁹ SAINT-SIMON: *Pamiętniki...*, s. 296–302.

brakło natomiast ambasadorów, czego przyczyną był spór o etykietę i prestiż, a kością niezgody stało się słówko „dla”. Otóż, ambasadorowie domagali się, by ich apartamenty oznaczyć jako: „dla ambasadorów”, podobnie, jak „dla książąt” (gdy tymczasem w przypadku całej reszty gości pokoje opisywano krótko nazwiskiem), na co Ludwik, strzegąc honoru królewskiej rodziny, stanowczo się nie zgodził. W efekcie ambasadorowie nie przybyli, co jednak nikogo specjalnie nie obeszło, bo całe przedsięwzięcie wyróżniało się taką wspaniałością, że nie brakło obserwatorów z zagranicy, którzy skwapliwie swoje wrażenia publikowali w zagranicznej prasie⁴⁰.

Głównym celem wyjazdu do Compiègne był pokaz manewrów wojskowych, które w istocie były inscenizacją oblężenia miasta. Na szaniec król udawał się zawsze w otoczeniu pań i w towarzystwie tłumu dworzan. Obecna była tu również pani de Maintenon, której pozycja była wówczas tak wysoka, że na jej relacje z królem obserwatorzy (w tym Saint-Simon) zwracali uwagę bardziej, niż na to, co działo się na polu bitwy. W dzień szturm, 13 września, królewska towarzyszka przybyła na manewry w lektyce niesionej przez lokajów. Król, z odkrytą głową, stał przy prawej szybie jej lektyki i co rusz pochylał się, by z nią porozmawiać, objaśniając jej różne militarne szczegóły manewrów. Pani de Maintenon zdawała się jednak niezbyt zainteresowana, szybko opuszczała raptem na kilka cali, nawet nie do połowy, a kilkukrotnie na pukanie króla w ogóle nie otworzyła, co wśród zgromadzonych dworzan wzbudziło zrozumiałe zażenowanie⁴¹. Po zakończonych manewrach, 22 września król własną kareta wyruszył z Compiègne i dwa dni później dotarł do Paryża, ku uciechu niemal wszystkich pań, które, tak chętne wcześniej do udziału w tej podróży, były już zmęczone całym przedsięwzięciem⁴².

W czasie Frondy podróże królewskie miały charakter przymusowy. W późniejszym okresie wyprawy króla były już zaplanowane i dobrowolne, jednak oprócz kilku dłuższych, opisanych wcześniej wyjazdów, dwór ograniczał się wówczas głównie do krótkich wycieczek do pałacyku Trianon w parku wersalskim bądź oddalonej o kilkanaście kilometrów od centrum Paryża królewskiej rezydencji Marly (współcześnie gmina Marly-le-Roi). Marly było urokliwym i przytulnym miejscem, do którego Ludwik uciekał od rygorów wersalskiej etykiety, obowiązywał tam bowiem uproszczony protokół, oraz od tłumów, ponieważ pałacyk z racji niewielkich rozmiarów, mógł pomieścić niewielu gości. Miało to bardzo poważne konsekwencje – każdorazowo towarzyszyć królowi mogła tylko niewielka część licznego dworu, mimo że chętnych było więcej niż miejsc. Podróże królewskie pełniły w związku z tym również istotne funkcje społeczne, czy wręcz polityczne, jeśli mówimy o polityce dworskiej. Zaznaczyć

⁴⁰ W.S. MAGDZIARZ: *Ludwik XIV...*, s. 243.

⁴¹ SAINT-SIMON: *Pamiętniki...*, s. 302–303.

⁴² *Ibidem*, s. 305.

trzeba, że Ludwik XIV był mistrzem jeśli chodzi o intrygi i układy na dworze – wiele czasu i energii zabierały mu rozgrywki wśród najbliższego otoczenia tak, by odpowiednio je zhierarchizować, gdyż każdy musiał znać swoje miejsce, a także być świadomym, czy w danym momencie cieszy się łaską króla, czy też znajduje się w niełasce. Król był wyczulony na różne drobne gesty i przydawał znaczenia drobnostkom, tworząc w ten sposób warunki do konkurowania wśród osób związanych z dworem o mało istotne godności, jak na przykład trzymanie lichtarza podczas wieczornej toalety monarchy, które urastały do rangi zaszczytów i przedmiotów pożądania. Podróże królewskie, jak pisze Saint-Simon, też stały się środkiem do podkręcania tej oryginalnej rywalizacji, w szczególności wycieczki do Marly, które stwarzały możliwość wywyższenia bądź upokorzenia, w zależności od tego, czy ktoś został zaproszony, czy też nie. Dla króla znaczenie miało nawet to, czy ktoś o takie zaproszenie wystarczająco gorliwie zabiega, nawet jeśli było z góry wiadomo, że nigdy go nie dostanie. Podobne znaczenie miała wymyślona przez króla niebieska kurtka dyplomowa, o prawo do noszenia której zaciekle rywalizowano, a dawała ona między innymi upoważnienie do uczestniczenia w wycieczkach z Saint-Germain do Wersalu bez zaproszenia⁴³.

Podobnie król postępował w stosunku do dam. Zwyczajem było, że sam wyznaczał, które z nich mogły towarzyszyć w karetach królowej lub żonie delfina. Jeśli chodzi o nieślubne córki króla, to one same zabiegały o zgodę by towarzyszyły im w karetach ich przyjaciółki⁴⁴. W okresie, w którym w Saint-Germain przebywała na wygnaniu królowa angielska, Maria z Modeny, żona Jakuba II Stuarta, król, aby zapewnić jej pocieszenie w trudnych chwilach, regularnie zapraszał ją na wycieczki do Marly i Trianon⁴⁵. Wyjątkiem była wspomniana wcześniej wyprawa do Compiègne, kiedy król zezwolił wszystkim chętnym damom na wyjazd. Inny przypadek odejścia od obyczajów podróżnych przytoczył Saint-Simon, opisując tragiczne wydarzenia przed śmiercią księcia Orleańskiego, Filipa I Burbona w czerwcu 1701 roku. Król, wraz z dworem, przebywał wówczas w Marly, a na wieść o złym stanie królewskiego brata zapanowało takie zamieszanie i rozprzężenie, że każdy, niezależnie od płci, a zupełnie wbrew panującym obyczajom, „pchał się do karet bez żadnego wyboru i porządku”⁴⁶.

Królewskie podróże wykorzystywali też wysocy rangą urzędnicy, by w tych warunkach, gdy mieli możliwość dłużej przebywać z królem w ciasnej przestrzeni karocy, załatwiać swoje sprawy, czy przekazywać królowi swoje opinie. Z czasem Ludwik XIV jednak nauczył się, by nie zabierać tego typu osób w podróże i nie być narażonym na tą swoistą presję niewygodnych rozmów⁴⁷. Podobnie

⁴³ Ibidem, s. 64.

⁴⁴ Ibidem, s. 298.

⁴⁵ MARIE-MADELAINE DE LA FAYETTE: *Dzieje Henriety Angielskiej...*, s. 185.

⁴⁶ SAINT-SIMON: *Pamiętniki...*, s. 368.

⁴⁷ Ibidem, s. 109.

zresztą bywało, gdy wracał ze spaceru – wedle tradycji już od wyjścia z karety do pierwszego stopnia schodów mógł z królem rozmawiać każdy, kto chciał⁴⁸.

Saint-Simon zawarł w swoich pamiętnikach również wiele ciekawych uwag na temat tego, jakie obyczaje towarzyszyły samej podróży. Określił on charakter Ludwika XIV następująco: „król lubił we wszystkim splendor, przepych, rozrzutność. Skłonność ta stała się jego zasadą, celowo podtrzymywaną i narzuconą całemu dworowi. Aby mu się podobać, trzeba było być rozrzutnym w przyjęciach, ubiorach, pojazdach, budowlach, grze w karty [...]. Nigdy przed nim nie osiągnięto tej liczby i w takim przepychu pojazdów myśliwskich i wszelkich innych⁴⁹. Nie wynikało to z wygody czy słabości, a jedynie z chęci dodania splendoru, bo, jak pisał Saint-Simon, „król był bardzo odporny na zimno i na gorąco; nawet nie zważał na deszcz, tak że tylko wyjątkowo zła pogoda przeszkadzała mu w codziennych wyjazdach⁵⁰. Tego samego wymagał Ludwik od osób, które udawały się w drogę wraz z nim, również kobiet, a podróżował zawsze w karecie pełnej przedstawicielek płci pięknej, wśród których były między innymi metresy, nieślubne córki, czy synowe⁵¹ (jedynie na strzelanie, na spacer, czy do Marly jeździł w karecie sam i byłoby wielki uchybieniem, gdyby towarzyszyły mu wówczas „osoby bez odpowiednich godności⁵²). Niezależnie od okoliczności damy musiały być ubrane w uroczyste stroje, poza tym król oczekiwał również, że z uśmiechem będą znosić wszelkie niewygody i złą pogodę. Nie wolno było narzekać na deszcz, upał, wiatr, kurz – królowi to nie przeszkadzało, więc i jego otoczenie nie było zwolnione z obowiązków towarzyszenia mu w podróży, gdy aura nie sprzyjała, niezależnie od stanu zdrowia. Ludwik XIV lubił świeże powietrze (w młodości, jak podaje kardynał Retz, powołując się na słowa Anny Austriaczki, miał zwyczaj co roku na jesień wyjeżdżać, by tego świeżego powietrza zażyć⁵³), stąd okna w karecie były często otwarte na oścież, ale ani na przeciągi ani na ostre słońce również nie można było się skarżyć. Król miał też zwyczaj, że w podróż zabierał duże ilości przeróżnego jedzenia. Sam nie brał nic do ust, ale oczekiwał, że współpasażerowie będą z apetytem zajadać to, co przygotowano, inaczej był niezadowolony. Saint-Simon pisał też, że król zwykł podróżować bardzo szybko, stosując rozstawne konie i nawet jeśli mało kto był w stanie bez znużenia czy wyczerpania wytrzymać takie tempo, „zasłabnąć – byłoby niewybaczalnym uchybieniem⁵⁴.

Jedyną osobą, której udało się wywalczyć pewien „przywilej podróźny”, była pani de Maintenon. Mianowicie, powołując się na swoją skromność, mogła

⁴⁸ Ibidem, s. 75.

⁴⁹ Ibidem, s. 50.

⁵⁰ Ibidem, s. 73.

⁵¹ Ibidem, s. 108–109.

⁵² Ibidem, s. 201.

⁵³ KARDYNAŁ RETZ: *Pamiętniki...*, s. 134.

⁵⁴ SAINT-SIMON: *Pamiętniki...*, s. 108–109.

podróżować oddzielnie. Niezależnie jednak od tego, jak się czuła, król wymagał, by stawiała się zawsze na wezwanie, jeśli miał życzenie, aby z nim jechała i musiała też znaleźć się w wyznaczonym miejscu przed nim oraz być gotową i rozpakowaną, kiedy Ludwik XIV przybywał⁵⁵. W podróży starano się, by była zawsze kwaterowana możliwie blisko króla, najlepiej na tym samym piętrze⁵⁶.

Podsumowując, charakter i zwyczaje towarzyszące podróżom królewskim zmieniały się na przestrzeni długiego panowania Ludwika XIV. Niewygody i upokorzenia, których król zaznał w podróżach podczas Frondy, zapewne zaważyły na tym, że w późniejszym okresie, gdy już samodzielnie objął rządy, dużą wagę przykładał do tego, by wyprawom, czy to bliższym, czy dalszym, nadać odpowiednią formę oraz prestiż i z wyjątkiem rzadkich przypadków, starano się przestrzegać etykiety w tym zakresie. Ścisłe określone było kto i na jakich zasadach może podróżować wraz z królem i w karetach królowych i księżniczek, a przywilej ten był dla Ludwika XIV jedną z wielu kart przetargowych w rozygrywkach dworskich. Niewątpliwie jednak dwór francuski w czasach Ludwika XIV był dworem osiadłym, większe wyprawy zdarzały się rzadko i na specjalne okazje, dominowały wycieczki do pobliskich miejscowości, głównie do Marly.

Bibliografia

Źródła publikowane

- F. DE MOTTEVILLE: *Anna Austriaczka i jej dwór*. Przeł. I. WACHLOWSKA. Warszawa 1978.
KARDYNAŁ RETZ: *Pamiętniki*. T. 1. Przeł. A. i M. BOCHEŃSCY. Warszawa 1958.
MARIE-MADELAINE DE LA FAYETTE: *Dzieje Henriety Angielskiej. Relacja z dworu francuskiego z lat 1688 i 1689*. Przeł. I. DEWITZ. Warszawa 1968.
MARTHE DE CAYLUS: *Wspomnienia*. Przeł. W. BIEŃKOWSKA. Warszawa 1971.
SAINT-SIMON: *Pamiętniki*. T. 1. Przeł. A. i M. BOCHEŃSCY. Warszawa 1984.

Opracowania

- BASZKIEWICZ J.: *Historia Francji*. Wrocław – Warszawa – Kraków 1999.
BLUCHE F.: *Życie codzienne we Francji w czasach Ludwika XIV*. Przeł. W. BIEŃKOWSKA. Warszawa 1990.
BOCHEŃSKI A.: *Wstęp*. W: KARDYNAŁ RETZ: *Pamiętniki*. T. 1. Przeł. A. i M. BOCHEŃSCY. Warszawa 1958.
BOCHEŃSKI A.: *Wstęp*. W: SAINT-SIMON: *Pamiętniki*. T. 1. Przeł. A. i M. BOCHEŃSCY. Warszawa 1984.
BORDONOVE G.: *Ludwik XIV*. Przeł. K. SZEŻYŃSKA-MAĆKOWIAK. Warszawa 2006.
BURKE P.: *Fabrykacja Ludwika XIV*. Przeł. R. PUCEK, M. SZCZUBIAŁKA. Warszawa 2011.

⁵⁵ Ibidem, s. 111.

⁵⁶ Ibidem, s. 92.

-
- CRONIN V.: *Ludwik XIV*. Przeł. K. MOLEK. Warszawa 2001.
- GAXOTTE P.: *Ludwik XIV*. Przeł. B. JANICKA. Warszawa 1984.
- LEVI A.: *Ludwik XIV. Epoka intryg i spisków*. Przeł. M. RUDOWSKI. Warszawa 2008.
- LIBISZOWSKA Z.: *Wstęp*. W: F. DE MOTTEVILLE: *Anna Austriaczka i jej dwór*. Przeł. I. WACHLOWSKA. Warszawa 1978.
- LIBISZOWSKA Z.: *Wstęp*. W: MARIE-MADELAINE DE LA FAYETTE: *Dzieje Henriety Angielskiej. Relacja z dworu francuskiego z lat 1688 i 1689*. Przeł. I. DEWITZ. Warszawa 1968.
- LIBISZOWSKA Z.: *Wstęp*. W: MARTHE DE CAYLUS: *Wspomnienia*. Przeł. W. BIEŃKOWSKA. Warszawa 1971.
- MAGDZIARZ W.S.: *Ludwik XIV*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
- MAĆZAK A.: *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*. Warszawa 1978.

PAWEŁ GAD

Francja piórem trzech pokoleń Radziwiłłów Nieświeskich opisana

France penned by the three generations of the Radziwiłł family of the Nesvizh line

ABSTRACT: When it comes to the Poles traveling in the seventeenth and eighteenth centuries, France has turned out to be an obligatory destination. Magnates journeying through western Europe were eagerly reaching Paris in order to participate in courtly ceremonies – as observers – and to experience the everyday life in this capital of the world. The Radziwiłł family was no exception in this case, as its three members – Karol Stanisław, Michał Kazimierz „Rybeńko,” his son, and Teofila Konstancja, the daughter of the latter – had reached Paris. Because of their writing inclinations, we are in possession of three – entirely different – descriptions of France and its capital city.

KEY WORDS: The Radziwiłł family, voyage, France, family

SŁOWA KLUCZE: Radziwiłłowie, podróż, Francja, rodzina

Tradycją rodu Radziwiłłów było nie tylko podróżowanie po Europie, ale również sporządzanie zapisków z tych wojaży¹. W ciągu 90 lat, pomiędzy rokiem 1684 a 1774, na Zachód wyruszyło troje przedstawicieli tej rodziny – Karol Stanisław, jego syn Michał Kazimierz „Rybeńko” i córka tego ostatniego – Teofila Konstancja². Każde z nich pozostawiło po sobie diariusz podróży, a ponieważ jednym z celów ich wypraw była Francja, możemy dzisiaj przeczytać i porównać, co zobaczyli podczas przejazdu przez ten kraj.

Karol Stanisław wyruszył w edukacyjną podróż razem ze swoim o rok starszym bratem Jerzym Józefem³. Ponieważ ojciec młodych magnatów – Michał

¹ K.S. RADZIWIŁŁ: *Diariusz Peregrynacji Europejskiej (1684–1687)*. Oprac. A. KUCHARSKI. Wydawnictwo Naukowe UMK. Toruń 2011, s. 18.

² S. CAT-MACKIEWICZ: *Dom Radziwiłłów*. Kraków 2012, s. 193; H. DYMNIKA-WOŁOSZAŃSKA: *Michał Kazimierz Radziwiłł*. W: *Polski słownik biograficzny* [dalej PSB]. T. 30. Kraków 1987, s. 299–306; A. RACHUBA: *Karol Stanisław Radziwiłł*. W: PSB. T. 30, s. 240–248; Z. ZIELIŃSKA: *Morawski Ignacy Feliks*. W: PSB. T. 21. Kraków 1976, s. 718–719.

³ A. RACHUBA: *Jerzy Józef Radziwiłł*. W: PSB. T. 30. Kraków 1987, s. 236–237.

Kazimierz zmarł 14 listopada 1680 roku, nie pozostawił dla swoich synów oraz ich opiekunów instrukcji wychowawczej zawierającej wskazówki, porady czy listy miejsc, które młodzi podróżnicy mieli odwiedzić. Problem został jednak szybko rozwiązany, ponieważ matka młodzieńców, Katarzyna, zwróciła się z prośbą o pomoc do swojego brata – Jana III Sobieskiego, aby przygotował jej synom instrukcję⁴. Sam dokument najprawdopodobniej nie dotrwał do naszych czasów, jednak zachowały się listy polecające skierowane do europejskich władców wystawione dla siostrzeńców przez króla. Zapewne swój wkład w stworzenie instrukcji miał również profesor Akademii Krakowskiej Sebastian Jan Piskorski, który był nauczycielem książąt Radziwiłłów podczas ich domowej edukacji⁵. Opis przebytej przez peregrynantów drogi poznajemy dzięki spisane-
mu własnoręcznie przez Karola Stanisława diariuszowi podróży; starszy z braci, Jerzy Józef, nie pozostawił relacji z wyprawy po Europie, uwagi zamieszczał jedynie w korespondencji słanej do Polski⁶. Lektura diariusza młodszego Radziwiłła, zwłaszcza początkowe zapiski dotyczące mijanych miejsc pozbawione są dokładnej datacji, co utrudnia jednoznaczne określenie czasu wydarzeń opisywanych w pamiętniku. Dopiero od wyjazdu Radziwiłłów z księstwa Sabaudii, z Turynu, książę, wraz z rozwojem narracji, zamieszcza wskazówki, na podstawie których można, z mniejszą lub większą pewnością, ustalić datę tych wydarzeń. Lektura diariusza pozostawia w czytelniku niedosyt informacyjny. Oczywiście jest, że autor nie mógł przedstawić wszystkiego co widział, jednak niektóre opisy odwiedzonych miejsc są nad wyraz skąpe. Poniżej zaprezentowane zostaną fragmenty diariusza, w których najwyraźniej widać, że książę w relacji koncentruje się na wybranym elemencie czy części, spuszczać kurtynę milczenia na inne zagadnienia.

Pierwszym francuskim miastem na drodze Radziwiłłów było Pignerol [Pinerolo w zapisie Karola Stanisława], do którego wjechali 10 listopada i pozostali tam na noc. Karol Stanisław odnotował, że „jest bardzo mocne [i] ma przy sobie cytadele, której dla srogiej niepogody widzieć nie mogliśmy”⁷. Celem Radziwiłłów był Paryż, jednak nie wybrano najkrótszej drogi, peregrynanci bowiem zatoczyli koło. Dwukrotnie – 30 listopada i 7 grudnia odwiedzili miejscowość Lombesce [Lombes w zapisie Karola Stanisława]. Spowodowane było to zwiedzaniem dwóch francuskich prowincji noszących obecnie nazwy Prowansja–Alpy–Lazurowe Wybrzeże oraz Rodan–Alpy⁸. Zanim 22 grudnia 1684 roku⁹ młodzi magnaci odetchnęli paryskim powietrzem, przejeżdżali przez kilkadzie-

⁴ A. SKRZYPIETZ: *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*. Katowice 2011, s. 64; K. TARGOSZ: *Jan III Sobieski mecenasem nauk i uczonych*. Wrocław 1991, s. 26.

⁵ K.S. RADZIWIŁŁ: *Diariusz Peregrynacji Europejskiej...*, s. 27–28.

⁶ Ibidem, s. 19.

⁷ Ibidem, s. 75, 251.

⁸ Ibidem, s. 77, 252.

⁹ Ibidem, s. 254.

siat miejscowości. Karol Stanisław pozostawił opisy wielu z nich, ale zostaną przedstawione jedynie te, które odnoszą się do najważniejszych miast.

Będąc w Lyonie w dniach 19–21 listopada 1684 roku Radziwiłłowie wzięli udział w mszy i zwiedzili katedrę św. Jana. Magnata zainteresował zegar kościelny „bardzo piękny, który pokazuje dni [i] miesiące. Signatur lectia minut i godzin”. Poza obiektami sakralnymi ksiązę zwrócił uwagę na „ratusz tylko dehors consideratur. We środku pokoje zwyczajne. Tam dziedziniec jest dość wielki i szeroki et la Charite szpital na małych dzieci i dziewcząt”. Karol Stanisław odwiedził również gabinet osobliwości stanowiący własność Nicolasa Grolliera Serviersa i odnotował: „tam jest wiele rzeczy do fortyfikacji, jako bronić i jako dobywać jakiej fortecy”. Młodzieniec zwrócił uwagę na architekturę miasta, zwłaszcza tę wymagającą dużego talentu inżynierskiego tj. mosty znajdujące się nad Rodanem i Saoną¹⁰.

W dniach 24–29 listopada podróżnicy zatrzymali się w Awinionie. Spędzając w mieście kilka dni, brali udział w nabożeństwach, jednocześnie zwiedzając kościoły – „kościół dominikański sub nomine św. Dominika już stary. Sam nie jest piękny, tylko go kaplica s. Dominika zdobi, która jest wszystka w sztukaturę. [...] Sanctum Marcialem to jest u benedyktynów, kościół sam nie jest piękny tylko wielki. Ołtarz, w którym sztukatura jest bardzo przednia. [...] U celestynów gdzie widzieliśmy kościół długi i wielki foundationis króla francuskiego. [...] U franciszkanów kościół jest dość piękny i wielki. [...] U św. Piotra na farskim kościele, niesłychanie jako piękny kościół widzieliśmy i kaplicę tamże”. Jak widać Karol Stanisław potrafił ocenić urodę architektury, ale nie podzielił się z czytelnikami opisem tego, na czym owa uroda, to piękno, jego zdaniem polegało. Uwagę księcia zwrócił awinioński zamek „bardzo wielki i stary. Nic nie masz w nim do widzenia oprócz arsenału i kaplicy papieskiej. Ma w sobie na 10 tysięcy ludzi mieszkań oraz most [...] kiedyś duży, ale się teraz zepsował w pół”¹¹.

Od 30 listopada do 1 grudnia podróżnicy przebywają w Aix-en-Provence. Autor diariusza wyraził opinię, że jest ono „wielkie jak Awignion, ale budowniejsze [...] ma piękne kamienice w sobie”. Karol Stanisław pozostawił oczywiście wzmiankę jakie kościoły odwiedził lub przynajmniej widział z zewnątrz; kościół św. Pawła „nie bardzo piękny tylko kaplica Salvatoris i osoba z wosku zrobiona. [...] klasztor jest wielki. Także tyż i ogród”. Magnat zwrócił uwagę, że sanktuarium św. Ludwika jest niedokończone, a jedynie kaplica jest wspaniała i godna zwiedzenia. Z kolei kościół św. Andrzeja jest niepiękny, a św. Franciszka Salezego „nie bardzo piękny oprócz ołtarza wielkiego”. Nie tylko doznań duchowych zaznali Radziwiłłowie w Awinionie, zdarzyły się również cielesne. Okazję do tego stanowiło odwiedzenie łaźni,

¹⁰ Ibidem, s. 140–141, 252.

¹¹ Ibidem, s. 143, 252.

„w której woda jest zawsze ciepła ex natura”¹². Jak widać podróżnicy dbali o higienę.

Pod 3–4 grudnia magnat opisał Tulon jako „miasto niewielkie, port króla francuskiego sławny i wielki. Tam dwa są miejsca dobrze opatrzone w działa, które nie puszczają okrętów aż wprzód zrewidowanych. Okrętów wojennych wielkich jest 50. W każdym dział 10. Małych zaś 30 okrętów jest. W każdym 42 dział. Największych okrętów jest 22 i które mają bardzo wiele dział w sobie [w tym miejscu autor wymienia nazwy 22 statków wraz z ich potencjałem militarnym – P.G.]. W arsenale, gdzie 10 tysięcy dział oprócz moździerzy widzieliśmy, a te działa wszystkie są z spiżu zrobione. Z stamtąd widzieliśmy dwie wielkie bomby, do każdej kładą 80 cetnarów prochu, a każdy cetnar waży sto liwr. Tych bomb używają do spustoszenia miasta. Samo miasto dobrze fortyfikowane, niewielkie i niepiękne ma w sobie żołnierzy 500”¹³. Nie jest jasne dlaczego w opisie Karola Stanisława większe statki zostały zaopatrzone w mniejszą liczbę dział, ale właśnie w Tulonie autor ukazał swoje szczególne zainteresowanie dla sztuki wojennej.

Podobny opis odnosi się do Marsylii, którą Radziwiłłowie odwiedzili 5 i 6 grudnia. Zdaniem Karola Stanisława, miasto i port są mniejsze od tulońskiego, zgodnie z relacją jest tam tylko „36 galer, w każdej galerze trzysta robotników, sto żołnierzy i sto marynarzów. Okrętów żadnych nie masz tylko kupieckie”. Po raz kolejny z wielkim zainteresowaniem Karol Stanisław opisał fortyfikacje miasta: „przy porcie są dwie cytadele. Jedna św. Mikołaja, a druga św. Jana. W św. Mikołaja cytadeli są 11 żołnierzów. 5 na górze, a na dole 6, dimilun 4 żołnierzów jest 8 kompaniej. W każdej kompaniej 40 ludzi. Tam też widzieliśmy salę jedną, w której muszkietów 5 tysięcy. W św. Jana cytadeli są 4 kompanie. Ta cytadela nie jest tak dobra jako św. Mikołaja”. Jak widać znowu zdarza się autorowi niekonsekwencja w przytoczonych liczbach. Z innych ciekawostek o charakterze militarnym, magnat opisał arsenał muszkietów: „tam widzieliśmy w jednej sali na 25 tysięcy wojska”. Wzmianki z pobytu w Marsylii dotyczą również kościołów, które bracia zwiedzili i zapewne brali udział w licznych nabożeństwach. Książę wspominał, że udając się w dalszą drogę do Campertras podróżnicy 8 grudnia odwiedzili miejscowość Fontaine de Vaucluse, gdzie podziemna rzeka Sorgue kaskadowo wypływała na powierzchnię¹⁴. Interesowały zatem podróżnika nie tylko dzieła rąk ludzkich.

W dniach 14 i 15 grudnia w drodze do stolicy radziwiłłowski orszak zatrzymał się na nocleg w miejscowości Roanne [Roine w zapisie Karola Stanisława]. Tam podróżnicy wsiedli na statek żeglugi śródlądowej i Loarą dopłynęli do miasteczka Marcigny. Książę na kartach diariusza niestety nie podzielił się z czy-

¹² Ibidem, s. 144, 252.

¹³ Ibidem, s. 145–146.

¹⁴ Ibidem, s. 147–148.

telnikiem swoimi odczuciami z pokładu statku. Jednakże dzięki tej wzmiance wiemy, że drogi nie pokonywano jedynie konno, ale w ramach urozmaicenia, a zapewne też ułatwienia podróży, zdecydowano się skorzystać z dobrze funkcjonującej komunikacji wodnej¹⁵.

21 grudnia 1684 roku, po niemalże roku od wyjazdu z kraju, Radziwiłłowie dotarli do Paryża, miasta, jak napisał autor diariusza, „największego w całym świecie i najludniejszego”¹⁶. Polacy spędzili tam 4 miesiące. Przez ten czas zwiedzili liczne miejsca kultu, jednakże tak jak w poprzednich przypadkach opisy budynków są jednozdaniowe, aczkolwiek bardzo liczne. Warto przytoczyć kilka z nich: „byliśmy a Saint Sulpice fara druga w całym Paryżu. Ten kościół nie jest jeszcze dokończony, ale będzie magnificum opus potym. Au Petits Augustin kościół dość piękny. Au Saint Louys kościół jezuicki, domus professa. Kościół sam niesłychanie jako jest piękny foundationis Ludwici XIII, którego tam ciało jest. A l’Abbei de Saint Germain kościół wielki, już stary. Tam króla Kazimierza serce jest i na tym miejscu jest epitaphium. [...] Au Petit Calvarie kościół niepiękny. [...] Nostre Dame kościół katedralny wielki, wysoki i długi. Wszystek jest we figurach jako kościół Santci Caroli Boromei w Milanie. We środku jest wiele pięknych obrazków, które złotnicy dają 1 mai”. Karol Stanisław w swoim opisie Paryża zwrócił uwagę także na szpitale miejskie. Wymienia z nazwy „L’Hospitale Dieu w którym jest kilka tysięcy chorych”, prowadzony przez zakon braci szpitalników. Wydaje się, że największe wrażenie na młodym magnacie wywarł Szpital Inwalidów, gdzie „żołnierzów postrzelonych, starszych i tych którzy już nie mogą służyć w wojsku. Nad ten szpital piękniejszego w całej Francji nie masz. Ma bardzo szerokie i longissima, 2 dziedzińce, które są wielkie”¹⁷. Na podstawie lektury diariusza widzimy, że Radziwiłł ograniczył swoje wpisy do informacji niezbędnych do prześledzenia poszczególnych etapów podróży. Stanowczo brakuje w nim, co zapewne podniosłoby walory poznawcze takiego pamiętnika, szczegółów dotyczących ludzi napotykanych w drodze.

Na polecenie Jana III Sobieskiego Radziwiłłowie przerwali swój pobyt w Paryżu i udali się z misją dyplomatyczną do Anglii na dwór Jakuba II Stuarta. Podróż wraz ze zwiedzaniem Niderlandów zajęła im około dwóch miesięcy.

22 lipca podróżnicy ponownie znaleźli się na terytorium Francji. Condé, stanowiące miejsce pierwszego przystanku na drodze do Paryża, było – według opinii księcia Radziwiłła – „miastem małym, dobrze ufortyfikowanym. [...] Ma 8 bastionów, 3 kawalery. Z jednej strony może zalać kompanią, z drugiej nie i dlatego też z tej strony, z której nie może zalać, jest potężniejsza niż z drugiej”. Magnat opisując przebytą trasę wymienia po kolei poszczególne miasta zdawkowo, często jednozdaniowo je charakteryzując np.: „Valenciennes [Valen-

¹⁵ Ibidem, s. 77, 253.

¹⁶ Ibidem, s. 78.

¹⁷ Ibidem, s. 150–155.

ciem w zapisie Karola Stanisława] [...] fortyfikowane. Przy mieście jest jedna cytadela o 4 bastionach, w której jest 400 kadetów. [...] Lyl [Lille] [...] jest fortyfikowane. Przy mieście jest cytadela o 5 bastionach, z których na jednym jest kawaler i o 5 rewelinach. W tej cytadeli widzieliśmy arsenał piękny, w którym jest na 50 000 muszkietów. [...] Tournai [...] także piękne i fortyfikowane. Przy mieście cytadela, która ma 5 doubles bastions i rewellinów także, z których koło każdego są 2 lunety [...] w cytadeli widzieliśmy 400 kadetów. [...] Bouchain [...] fortece [...], pod którą był Francuz 21 dni, niż ją mógł wziąć. Ta forteca ma wiele armages externes. [...] Cambrai [Cambrai w zapisie Karola Stanisława] [...] jest fortyfikowane. Przy mieście cytadella, która ma 4 bastiony, 4 dimeluny i 3 kawalery. Pod ziemią są contra mines. [...] w tej cytadelli niepodobna jako bastiony są wysokie, a fossy głębokie¹⁸. Ostatecznie 29 lipca 1685 roku Polacy powrócili do Paryża. Podczas drugiej wizyty w tym mieście udali się do pobliskiego Wersalu. Karol Stanisław tym razem wysilił się na nieco dłuższy opis tego, co zobaczył: „królewski pałac, który considerantur pałac. Pokoje meubles bogato, galeria, ogród, fontanny, menageria, triano, stajnie grandes et petites. Gabinety – królewski i Dauphina. Chantilli maison de plaisence księcia Kondeusza. Tam considerantur kanały, fontanny, kaskady, ogród i wiele zwierząt, ptaków, którzy chodzą i latają w ogrodzie i prospekt¹⁹. Przebywając w pobliskim St. Germain, książę zwrócił uwagę na akwedukt doprowadzający wodę do kompleksu pałacowego w Wersalu. Zauważył przy tym, że budowa akweduktu oraz jego utrzymanie kosztowało bardzo wiele.

Pobyty w Paryżu został przerwany ponownie w listopadzie 1685 roku. Tym razem magnaci na polecenie Jana III Sobieskiego udali się do Portugalii na dwór Piotra II Spokojnego. Po drodze zwiedzili Hiszpanię²⁰. Wraz z zakończeniem powierzonej misji Radziwiłłowie udali się w drogę powrotną do Paryża, gdzie dotarli 19 kwietnia 1686 roku. Pozostali tam 6 miesięcy. Karol Stanisław przez ten czas poczynił w swoim diariuszu jeden wpis. Dotyczył on ponownej wizyty w Wersalu, podczas której Ludwik XIV, w dzień Zesłania Ducha Świętego, odznaczył orderem Św. Ducha kilku członków swojej rodziny²¹. W drogę powrotną do Polski podróżnicy udali się 19 października 1686 roku. Ostatni wpis w diariuszu poczyniony przez Radziwiłła na francuskiej ziemi nosi datę 4 listopada 1686 roku podczas pobytu w St. Michel-de-Maurienne²².

Karol Stanisław wraz z bratem spędzili za granicą niespełna cztery lata i gościli we wszystkich krajach Europy Zachodniej, wypełniając również misje dyplomatyczne powierzone im przez Jana III Sobieskiego. Jednakże autor na kartach diariusza pominął milczeniem wiele aspektów tej wyprawy, pozostawiając

¹⁸ Ibidem, s. 84–85, 256.

¹⁹ Ibidem, s. 85.

²⁰ Ibidem, s. 258.

²¹ Ibidem, s. 163–164.

²² Ibidem, s. 92.

czytelnikowi pewien niedosyt. Opisany powyżej francuski etap podróży obrazuje jak magnat prowadzi narrację całej swojej wyprawy. Pomimo, że w diariuszu roi się od opisów poszczególnych miast, odnosi się wrażenie, że książkę pisze je przez kalkę. Interesują go fortyfikacje oraz sztuka oblężnicza, jednakże po opisie poszczególnych umocnień nie sili się na dodanie swojego komentarza. Uderzający jest również brak informacji o życiu codziennym mieszkańców, zarówno w drodze, jak i miastach, w których podróżnicy zatrzymywali się na dłużej. Autor pominął również spotkania z arystokracją francuską, z którą zapewne podczas tyłu miesiący pobytu w Paryżu zdążył się zaznajomić.

Z rozłożeniem akcentów na odmienne spostrzeżenia utrzymał swój diariusz z podróży Michał Kazimierz²³. „Rybeńko”, urodzony 13 czerwca 1702 roku, jako drugi syn Karola Stanisława Radziwiłła i Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej. O dzieciństwie i latach młodości magnata dowiadujemy się z kart *Diariusza lat 1702–1764* autorstwa samego Michała Kazimierza²⁴. Wychowawcami i nauczycielami magnata byli księża, a zwieńczeniem edukacji młodego Radziwiłła, zgodnie ze zwyczajem panującym w kraju, była podróż po Europie Zachodniej, w którą Michał Kazimierz wyruszył we wrześniu 1721 roku²⁵. Również „Rybeńko”, jak przed laty jego ojciec, nie został wyposażony w instrukcję wychowawczą, ponieważ Karol Stanisław nie doczekał wyjazdu syna, bowiem zmarł w 1719 roku²⁶.

„Rybeńko” odprowadzony przez matkę i siostrę wyruszył 4 listopada 1721 roku²⁷. Orszak wyruszył z Człuchowa, pomorskiej rezydencji księżnej Anny, a po długiej drodze, pod koniec sierpnia 1722 roku przekroczył francuską granicę²⁸. 1 i 2 października 1722 roku „Rybeńko” bawił w Lille, ku stolicy zmierzał podobną drogą co jego ojciec kilkanaście lat wcześniej, 4 października zjawił się w Peronne [Peron w zapisie Michała Kazimierza]. 5 października polecił towarzyszącemu mu księdzu, udanie się przodem do Paryża celem wynajęcia

²³ S. CAT-MACKIEWICZ: *Dom Radziwiłłów...*, s. 207.

²⁴ *Diariusz Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki” (1702–1762), hetmana wielkiego litewskiego i wojewody wileńskiego z zapiskami z lat 1719–1760*, Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR) II, rkps 80a. Wszystkie cytaty z zapisków Radziwiłła podawane są w rozprawie według wskazanego źródła. Po przytoczeniach wskazane zostaną numery kart, z których zaczerpnięto konkretne fragmenty.

²⁵ T. CIESIELSKI: *Przygody wojenne Michała Kazimierza Radziwiłła i jego listy do żony z czerwca 1734 – kwietnia 1735 roku*. W: *W podróży przez wiek osiemnasty*. Red. A. PERŁAKOWSKI, M. WYSZOMIRSKA, M. ZWIERZYKOWSKI. Kraków 2015, s. 93.

²⁶ P. GAD: *Zagraniczna podróż młodego magnata w świetle diariusza Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki”*. W: *W rezydencji, w podróży i na scenie publicznej*. Red. B. MAZURKOWA, M. MARCINKOWSKA, S.P. DĄBROWSKI. Katowice 2013, s. 78.

²⁷ W. KARKUCIŃSKA: *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746) działalność gospodarcza i mecenat*. Warszawa 2000.

²⁸ A. SAJKOWSKI: *Od Sierotki do Rybeńki, w kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*. Poznań 1965, s. 140.

stancji. 6 października podróżnicy nocowali w pałacu księcia de Bourbon, gdzie magnat „ogłądał różne i piękne raritates”. 7 października księżę Radziwiłł przejeżdżał przez St. Denis, gdzie zatrzymał się na noc, odnotowując tylko, że wygodna *stancya ale bardzo droga*²⁹. Od 8 do 19 października księżę „różne czynił dyzpozycje do Reims iechania na koronację. Suknię zprawował, na komedjach, obiadach bywałem, wizyty oddawałem i czas zszedł”³⁰. „Rybeńko” bardzo szybko zaaklimatyzował się w nowym kraju. Pomimo licznych wizyt i rewizyt jakie składał swoim gościom, narracja diariusza jest ciągła, a wpisy są prowadzone na bieżąco. Opisy poszczególnych wydarzeń, w porównaniu do diariusza ojca, Karola Stanisława, bardziej przypominają opowiadanie niż suche, wybiórcze fakty spisane przez ojca „Rybeńki”.

Michał Kazimierz był świadkiem koronacji Ludwika XV i szczegółowo opisał przygotowania czynione na dworze. Pod datą 23 października autor diariusza zapisał: „z rana byłem z wizytą u księżnej lotaryńskiej [Elżbieta Charlotta Orleańska – P.G.], która była siostrą rodzoną z Domu Regenta [Filip II Bourbon-Orleański – P.G.] y bardzo łaskawie mnie przyiała, obiad iadłem u Emmanuela Królewicza Portugalskiego, który się także rodzi z Księżniczki Neuburskiej Palatini Rehni [Maria Zofia von Pfalz-Neuburg – królowa Portugalii – P.G.], siostry rodzoney Elektorow Palatina [Johann Wilhelm i Filip III Karol von Pfalz-Neuburg – P.G.] y treywirskiego y krulewczowey Jakubowey [Jadwigi Elżbiety von Pfalz-Neuburg – żony królewicza Jakuba Sobieskiego – P.G.], Cesarzowey Leopoldowey [Eleonora Magdalena von Pfalz-Neuburg – P.G.], Królowey Hiszpańskiej [Maria Anna Habsburg – P.G.], y księżny modem [tu zawiodła „Rybeńkę” znajomość koligacji – kolejna siostra wszystkich wyżej wymienionych to Dorota Zofia von Pfalz-Neuburg, księżna Parmy, a nie Modeny, jak sugeruje wpis w diariuszu – P.G.] [...] po obiedzie patrzyliśmy jak król Francuski wieźdzał do Reims”³¹. Po tej części uroczystości „Rybeńko” razem z portugalskim królewiczem udali się na komedię i kolację. Dzięki powyżej rozpisany koligacjom rodzinnym można zauważyć, że magnat najpewniej czuł się spowinowacony z Emanuelem de Bragança³².

25 października 1722 roku magnat udał się do kościoła na dalsze uroczystości, które bardzo szczegółowo opisał w swoim diariuszu. Przedstawił nie tylko

²⁹ *Diariusz Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki” (1702–1762)*, AGAD, AR II, rkps 80a, k. 125–126.

³⁰ *Ibidem*, k. 126.

³¹ *Ibidem*, k. 128.

³² Michał Kazimierz był wnukiem Katarzyny z Sobieskich, siostry Jana III. Zatem królewicz Jakub Sobieski był jego wujem. W czasach, gdy wszelkie, nawet najdalsze pokrewieństwo i powinowactwo decydowało o znaczeniu i pozycji, młody magnat zapewne czuł się skoligacony z infantem portugalskim, dla którego Jakub Sobieski, przez żonę, też był wujem. Zresztą o swoich „przewagach” salonowych na podstawie pokrewieństwa z Sobieskimi sam magnat pisał więcej. Por. niżej.

przebieg ceremonii, ale nawet szaty koronacyjne Ludwika XV oraz własny, specjalnie przygotowany, ubiór. Uroczystości koronacyjne trwały kilka dni; książe pod datą 27 października opisał jak wygląda proces leczenia skrofulów: „Król dwoma palcami się dotyka na krzyż y mówi, król cię dotyka Bóg cię leczy y dosyć się tu ceremonia późno skończyła”³³. Widzimy zatem, że Radziwiłł był naocznym świadkiem ważnych wydarzeń z życia politycznego Francji. Swoje obserwacje szczegółowo przelewa na papier, dzieląc się swoimi uwagami z czytelnikiem, zupełnie inaczej niż robił to jego ojciec. Michał Kazimierz bryluje wśród arystokracji francuskiej, liczne wizyty i rewizyty, obiady czy oglądanie spektakli teatralnych zawdzięczał swojej kuzynce, która, jak sam pisze, poleciła go w towarzystwie: „czas zostawiałem na wizyty, potym kommedye, opery różne spectacula. Bale y iadanie wieczorz u Panow Królowa angielska siostra moja Klementyna Sobieska z domu córka królewicza Jakuba dała mi rekomendacje do madame de Mesiere, zacnej damy, ta kiedy stała mi się matką wszędzie mnie deklarowała prowadzić”³⁴. Być może to właśnie dzięki królowej angielskiej *de iure*, Marii Klementynie Sobieskiej, żonie Jakuba Stuarta, „Rybeńko” został zaproszony do Wersalu i przedstawiony Ludwikowi XV podczas porannej toalety – „rano przyjechałem au levut de Roy. Księżę regent Francyi królowi prezentowani byliśmy, z królem w kaplicy potym asystowałem do stołu, bo sam tylko iada potym byliśmy u infantki hiszpańskiej zaręczoney królowi”³⁵. Wiemy, że spotkanie z królem było dla magnata najważniejszym wydarzeniem podczas pobytu we Francji. Świadczy o tym fakt, że w pisanym nieco wcześniej liście do matki zaznaczył: „jeszcze z Paryża nie mam żadnych osobliwości do oznajmienia, jeszcze nie byłem przyjęty przez króla”³⁶.

Sposób prowadzenia zapisków przez „Rybeńkę” przypomina diariusz jego ojca. Możliwe, że magnat zaznajomił się z tym dokumentem, a świadczyć o tym może podobieństwo stylów. Michał Kazimierz dodatkowo dodaje od siebie dużą liczbę szczegółów. Jak zostało podkreślone w części artykułu poświęconej Karolowi Stanisławowi, magnat interesował się twierdzami i fortecami. Można odnieść wrażenie, że „Rybeńko” również się nimi interesuje, wśród kart diariusza znajdują się wzmianki o zwiedzaniu fortyfikacji, czyli *militares raritates*, jak to sam ujął, jednakże brak ich opisów, a z terenu Francji nie zachowała się ani jedna wzmianka na ich temat, pomimo że ojciec księcia będąc na tych tere-

³³ Zgodnie z tradycją królowie francuscy posiadali, poprzez dotyk, moc leczenia skrofulozy zwanej chorobą królewską, atakującą węzły chłonne, stąd zapewne wole, o których pisał Michał Kazimierz.

³⁴ *Diariusz Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki” (1702–1762)*, AGAD, AR II, rkps 80a, k. 132.

³⁵ *Ibidem*, k. 133.

³⁶ *Michał Kazimierz Radziwiłł do Anny Radziwiłłowej*, Paryż 11.01.1723, AGAD, AR IV, rkps 381, s. 65.

nach pozostawił ich szereg³⁷. Magnat interesuje się zupełnie innymi *raritates*. Jak na prawdziwego Sarmatę przystało Michał Kazimierz udziela się towarzysko i zależy mu na poznaniu czy wręcz zaprzyjaźnieniu się z jak największą liczbą arystokratów. Jerzy Dygdała w książce pt. *Podróż litewskiego magnata do Gdańska, Człuchowa, a nawet i dalej...* trafnie podsumował pobyt magnata w Paryżu: „dłuższy czas przebywał w Paryżu, trochę się kształcał, a bardziej korzystając z uroków życia towarzyskiego”³⁸.

W ślady dziadka i ojca poszła również Teofila Konstancja z Radziwiłłów Morawska. Była córką Michała Kazimierza „Rybeńki” i jego pierwszej żony Urszuli Franciszki z Wiśniowieckich. Urodziła się w 1738 roku i była młodszą siostrą Karola Stanisława „Panie Kochanku”.

Podróż Teofilii Konstancji z lat 1773–1774 jest zupełnie inna niż dwie powyżej przytoczone peregrynacje. O ile Karol Stanisław w podróż wybiera się w wieku 15 lat, a Michał Kazimierz – 19, to Morawska wyjeżdża z Wilna mając lat 35, jako kobieta dojrzała. Ponadto o ile wyprawy jej dziadka i ojca łączyły edukację i rozrywkę – były elementem wieńczącym edukację zamożnej młodzieży z tej warstwy społecznej, to Radziwiłłowa wyjechała za granicę aby spotkać się z rodziną, która w związku z sytuacją polityczną w kraju musiała udać się na emigrację. Magnatce przyświecają również cele edukacyjne, skierowane przede wszystkim do trójki jej dzieci, ówczesnie 8-letniej Duklany, 7-letniej Katarzyny Scholastyki oraz 6-letniego Karola; na pierwszych stronach diariusza zwraca się do nich tymi słowami: „dlatego podróż moją piszę rozciąglej, żebym w jej rozpamiętywaniu własną przypominała, dobrych przyjaciół znajdowała zabawę, a najwięcej żebyście wy, kochane dzieci moje, kiedy wam czas znajomość otworzy i w tej szczupłej pracy choć małą znaleźli naukę, żebyście na w zamian, jeżeli wam sposobność pozwoli świat zwiedzić, uczyli dobrych rzeczy, chroniliście złych zwyczajów, pracowicie naśladowując naturę pszczołki, która i z przykrych ziółek słodkie wysysa miody”³⁹. Sposób prowadzenia zapisków w diariuszu zdecydowanie różni się od narracji jej przodków. Księżna odmiennie niż Michał Kazimierz czy nawet Karol Stanisław, rzadko określała czas wydarzeń, o których pisała. Stanowi to spore utrudnienie przy konkretnym umiejscowieniu wydarzenia w czasie.

Teofila Konstancja rozpoczyna swoją podróż w maju 1773 roku i 4 sierpnia dociera do Francji. Landau to „pierwsza forteca francuska w Alzacji, przed którą granice Palatinatus Rheni skończone. Landau – forteca prócz tego, że regularna

³⁷ *Diariusz Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki” (1702–1762)*, AGAD, AR II, rkps 80a, k. 66, 68, 71, 74.

³⁸ J. DYGDALA: *Podróż litewskiego magnata do Gdańska, Człuchowa, a nawet i dalej...* Warszawa 2013, s. 8.

³⁹ T.K. z RADZIWIŁŁÓW MORAWSKA: *Diariusz podróży 1773–1774*. Wstęp i oprac. B. Rok. Wrocław 2002, s. 32.

i obronna, minami nawet ubezpieczona⁴⁰. Ten opis nasuwa skojarzenie z dziariuszem Karola Stanisława. Można odnieść wrażenie, że wnuczka podziela jego zainteresowanie fortyfikacjami. Nie można określić czy znała zapiski dziadka, czy było to tylko przypadkowe podobieństwo. W Strasburgu, do którego Morawska dotarła kilka dni później, spotkała się ze swym bratem wojewodą wileńskim Karolem Stanisławem „Panem Kochanku” oraz stryjem starostą rzeczyckim Albrychtem Radziwiłłem⁴¹. W dziariuszu autorka szczegółowo wymienia długi szereg napotkanych we Francji krewnych, powinowatych i znajomych, z których większość związana była z konfederacją barską⁴². W Strasburgu Morawska zamieszkała wraz z bratem i był to najmilej spędzony czas – „w tym miejscu od momentu wyjechania za granicę żyłam najwesелей. U księstwa Sapiechów bywałam często i, wyjąwszy kraj i język, bawiłam się jak w Polsce⁴³. W następujący sposób charakteryzuje miasto: „forteca mocna, miasto budowne i duże, ludzi dostatkiem, żołnierzy najwięcej liczy, komedye dobre, aktorowie doskonalni, przytomni generałowie i państwo żyją wesoło i ludzko”. Podróżniczka, zapewne w towarzystwie, zwiedza *arsenał*, który jest „dostatecznie opatrzone, broni w niem różnego i osobliwego rodzaju dostatkiem. Armaty tam często leją, myśmy i piec ten, któren metale topi, naczynia, warsztaty i sposób dryliowania armat dostatecznie widzieli”. Morawska zwiedziła również miejscową szpitalną piwnicę świetnie zaopatrzoną w wino. Opisując to pomieszczenie, zwróciła uwagę i zanotowała, że „beczka misternie zrobiona, kształtnie sztukaterią i wytłoczeniem ozdobiona, żelazem okuta, bardzo wielka. Drugie beczki w znacznej liczbie nie do uwierzenia składają: obszerność i wysokość ze wszystkich najobszerniejsza, z jednej owalna, z drugiej okrągła strony, beczka ta najmniejszej nie mając obręczy w całości wina utrzymuje⁴⁴. Warto podkreślić, że w porównaniu z przodkami księżna bardzo szczegółowo i plastycznie opisała to, co zobaczyła. Czytelnik wraz z kolejnymi linijkami jej dziariusza może wyobrazić sobie jak wyglądał Strasburg w XVIII wieku.

12 września magnatka wraz z orszakiem i częścią konfederatów barskich wyruszyła do Paryża. Droga prowadziła przez Saverne, gdzie podróżniczka zobaczyła i opisała pałac kardynała, arcybiskupa strasburskiego Ludwika de Rohan. W mieście odbywał się akurat jarmark, gdzie za pieniądze można było zobaczyć „wołu na grzbiecie mającego 2 nogi na końcu, których racie rogi kozie a przy nich pazury drapieżnego ptaka. Ja lubo i monstroom natura kształtnie umi, prędzej wierze, że te sekretem jakowym przyszyte i wrosłe do krzyża⁴⁵.”

⁴⁰ Ibidem, s. 49.

⁴¹ S. GÓRZYŃSKI, J. GRALA, W. PIWKOWSKI: *Radziwiłłowie herbu Trąby*. Warszawa 1996, s. 22.

⁴² T.K. z RADZIWIŁŁÓW MORAWSKA: *Diariusz podróży...*, s. 49–50.

⁴³ Ibidem, s. 50.

⁴⁴ Ibidem, s. 51.

⁴⁵ Ibidem, s. 60.

Powyższy fragment ukazuje, że księżna była dobrą obserwatorką i jako osoba inteligenta, potrafiła wyciągać słuszne wnioski.

Następnymi przystankami na drodze ku stolicy były: forteca Sarrebourg „mała, ale mocna i obronna dobrze” oraz Luneville „miasto wielkie i piękne, rezydenta niegdyż Najjaśniejszego Pana Stanisława Leszczyńskiego”⁴⁶. Podróżniczka wiedziała, że zbliża się do stolicy, ponieważ „o kilkanaście poczt od Paryża drogi murowane i najlepsze. Drzewa po obydwu stronach gęsto wysadzone. Słowem kraj ten zupełnie piękny, po niektórych miejscach przyjemnie górzysty, po drugich wesoło równy. [...] Cóż dopiero o kilka poczt od Paryża jakichże aż do samego miasta ciągłych ogrodów nie widać. Jedne nad przepych drugich obszerne i ozdobne, te oczy ciekawość obaczenia miasta powiększają”⁴⁷.

21 września w nocy podróżnicy przyjechali do stolicy. Teofila zwróciła uwagę na lampy uliczne czteroświeczne, które podróżnikom wydawały się z początku iluminacjami. Księżna zatrzymała się na ulicy St. Honore. W taki sposób opisała widok z okna swojego pokoju: „ulica mieszkania naszego jedna z najokazalszych, ale też dzień i noc tak naciśniona [zatłoczona] tysiącami ludzi i wielością pojazdów, że bezprzerwany hałas spać nie daje. Dom nasz miał galeryję z pokoju mego narożną, tym samym na kilka ulic obróconą. Patrzenie na miasto było częstą zabawą moją, wieczór osobliwie. Bo oprócz, że cały Paryż w ciemne nocy latarnie napełniony, ale nawet w każdym sklepie porządne duże okna mają przezroczyte i wielkie co piękność towarów znaczenie powiększa. Kupcy po sklepach nad północ siedzą dłużej, gdyż prawie w nocy więcej zyskują, sprzedaży mają. Ja rozumiem, że ci co w dzień nie śmieją wyzierać sklepów dla dokładniejszego rzeczy przejrzenia wyjeżdżają pod noc”⁴⁸. Jak napisała Morawska: „powiedziałam, że Paryż dokładnie opisać, trzeba w nim lata trawić, które prawdę utwierdzając, mimo siła w kalendarzykach zawartych rzeczy ja przecie tyle o nim namienić muszę. Na dowód obszerności Paryża dosyć powiedzieć, że miasto do tysiąca ulic liczy. Niektóre na mile długie. Wychodziłam umyślnie na wieże najwyższe w Paryżu, w kościele de Notre Dame, z której dostatecznie końca miasta i obszerności jego dojrzeć można”⁴⁹.

Radziwiłłowie udali się również do Wersalu. Po zwiedzaniu poszczególnych części kompleksu, począwszy od samego pałacu, poprzez menażerie, ogrody, skończywszy nawet na stajniach, udali się na powrót do pałacu, aby towarzyszyć Ludwikowi XV podczas posiłku, ponieważ „król jada często publicznie dla dogodzenia ciekawym cudzoziemcom jako razem częstszego ukazywania się swoim”⁵⁰.

⁴⁶ Ibidem, s. 60–61.

⁴⁷ Ibidem, s. 66.

⁴⁸ Ibidem, s. 67.

⁴⁹ Ibidem, s. 75.

⁵⁰ Ibidem, s. 71.

Księżna wyjechała z Francji w połowie stycznia 1774 roku i skierowała się wraz ze swoimi towarzyszami do Włoch⁵¹.

Przedstawiciele trzech pokoleń rodziny Radziwiłłowskiej, których peregrynacje po Europie Zachodniej dzieli mniej więcej 40 lat. Charakterystyka kraju Bourbonów i jego stolicy przez trzy osoby dała odmienny, ale intrygujący efekt. Dziadek, syn i wnuczka zaprezentowali czytelnikom swoich diariuszy państwo i jego stolicę, koncentrując się na różnych aspektach. W pamiętniku Karola Stanisława wpisy są zdawkowe, lakoniczne. Autor pomija opisy życia codziennego, uwagę skupiając na fortcach i kościołach. „Rybeńko” koncentruje zapiski wokół swojego życia towarzyskiego, co powoduje, że czytelnik poznaje listę arystokratów spotykanych przez magnata. Bohdan Królikowski w książce pt. *Wśród sarmatów, Radziwiłłowie i pamiętnikarze* napisał, że „Rybeńko” „pisał [diariusz – P.G.] biorąc przykład ze swego ojca..., którego diariusz zapewne znał”⁵². Być może książkę starał się położyć nacisk na inne akcenty, których na próżno szukać w diariuszu jego ojca. Pomimo że podróż Teofili Konstancji trwała najkrócej, to jej spostrzegawczość i niewątpliwa „żyłka” podróżnika zaowocowały ciekawym, pełnym opisów miejsc i własnych refleksji diariuszem. Mimo, a może właśnie dlatego, iż nie była to podróż edukacyjna, przyniosła owoc w postaci bogactwa opisów i spostrzeżeń. Może nie bez znaczenia był fakt, że jej przodkowie byli nie tylko młodszy, ale pisząc swoje diariusze czynili to najpewniej na zlecenie rodziców lub wychowawców, a Teofila sporządzała notatki z własnej woli i mając na względzie edukację swoich dzieci.

Jednocześnie należy zwrócić uwagę na fakt, że troje Radziwiłłów przebywając w Paryżu, nazywanym „stolicą świata”, nie poddało się urokowi miasta. W źródłach pozostawionych przez peregrynantów nie ma zachwyty nad tym miastem tak odmiennym od litewskich krajobrazów. Porównując ze sobą spostrzeżenia jakie pozostawiło po sobie tych troje Radziwiłłów wynika, że największą ilością ciekawych i barwnych spostrzeżeń podzieliła się z czytelnikami wnuczka Karola Stanisława.

Bogactwo spostrzeżeń Teofili Konstancji można również przypisać temu, że w podróż udała się później niż jej przodkowie – była wówczas kobietą dojrzałą. Jej podróż miała miejsce w drugiej połowie XVIII wieku, zatem mogła skorzystać z wydawanych już wówczas przewodników i na ich podstawie opierać swój diariusz. Możliwe jednak, że była daleko wrażliwsza i inteligentniejsza od ojca i dziadka. Różnica w opisach Francji w ujęciu Karola Stanisława i Michała Kazimierza „Rybeńki” polega na tym, że tego pierwszego interesują odwiedzane miejsca, więc zostawia zdawkowe opisy ich architektury – zwłaszcza kościołów i twierdz, natomiast drugi koncentruje się przede wszystkim na życiu towarzyskim, w którym aktualnie uczestniczył. Warto także zwrócić uwagę, że diariusz

⁵¹ Ibidem, s. 101.

⁵² B. KRÓLIKOWSKI: *Wśród sarmatów, Radziwiłłowie i pamiętnikarze*. Lublin 2000, s. 194.

„Rybeńki” jest bardziej uporządkowany i przejrzysty niż ten sporządzony przez jego ojca. Można jednak założyć, że to „ulepszenie” związane jest z faktem, iż Michał Kazimierz znał diariusz swego ojca i to pozwoliło mu na wprowadzenie w swoich zapiskach korzystnych zmian.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, dział II, sygn.: 80a.
Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, dział IV, sygn.: 381.

Źródła publikowane

MORAWSKA T.K. z Radziwiłłów: *Diariusz podróży 1773–1774*. Wstęp i oprac. B. Rok. Wrocław 2002.
RADZIWIŁŁ K.S. *Diariusz podróży europejskiej (1684–1687)*. Wstęp i oprac. A. Kucharski. Toruń 2011.

Opracowania

CAT-MACKIEWICZ S.: *Dom Radziwiłłów*. Kraków 2012.
CIESIELSKI T.: *Przygody wojenne Michała Kazimierza Radziwiłła i jego listy do żony z czerwca 1734 – kwietnia 1735 roku*. W: *W podróży przez wiek osiemnasty*. Red. A. Perlakowski, M. Wyszmirska, M. Zwierzykowski. Kraków 2015.
DYGDAŁA J.: *Podróż litewskiego magnata do Gdańska, Człuchowa, a nawet i dalej...* Warszawa 2013.
DYMNIKA-WOŁOSZAŃSKA H.: *Michał Kazimierz Radziwiłł*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 30. Kraków 1987.
GÓRZYŃSKI S., GRALA J., PIWKOWSKI W.: *Radziwiłłowie herbu Trąby*. Warszawa 1996.
KARKUCIŃSKA W.: *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746) działalność gospodarcza i mecenat*. Warszawa 2000.
KRÓLIKOWSKI B.: *Wśród sarmatów, Radziwiłłowie i pamiętnikarze*. Lublin 2000.
GAD P.: *Zagraniczna podróż młodego magnata w świetle diariusza Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki”*. W: *Codziennosc i niecodziennosc oświeconych*. T. 2. Red. B. Mazurkowska, M. Marcinkowska, S.P. Dąbrowski. Katowice 2013.
RACHUBA A.: *Karol Stanisław Radziwiłł*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 30. Kraków 1987.
RACHUBA A.: *Jerzy Józef Radziwiłł*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 30. Kraków 1987.
SAJKOWSKI A.: *Od Sierotki do Rybeńki, w kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*. Poznań 1965.
SKRZYPIETZ A.: *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*. Katowice 2011.
TARGOSZ K.: *Jan III Sobieski mecenasem nauk i uczonych*, Wrocław 1991.
ZIELIŃSKA Z.: *Morawski Ignacy Feliks*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 21. Kraków 1976.

JOANNA JANUSZEWSKA-JURKIEWICZ

Podróże do Wilna i początki wileńskiej turystyki w drugiej połowie XIX wieku i w początkach XX stulecia (do 1914 roku) w świetle bedekerów i relacji

Travels to Vilnius and the beginnings of the tourism in Vilnius region in the second half of the 19th century (up to 1914) in the light of the travel guides and the reports

ABSTRACT: In the 19th century Vilnius, as the seat of the governor, and administrative and trade center (especially during the annual fairs), was visited by the inhabitants of the surrounding lands. The city was the target of religious pilgrimages to The Gate of Dawn and Calvary near Vilnius. Youths who wanted to learn and study also came there. Newcomers took the opportunity to visit places connected with the history of the pagan Lithuania, the monuments from the time when Vilnius was one of the two capitals of the Polish-Lithuanian Commonwealth, and to see souvenirs connected with Lithuanian magnates and with the lives of the eminent Romantic poets: Adam Mickiewicz and Juliusz Słowacki. In the 1850s, the first Vilnius travel guides written by Adam Honory Kirkor were published. They were used by travelers, who could travel by train since the early 1860s. Travel guides of the nineteenth century show the picture of the city and ancient hotels, restaurants and public transport. From the reports of the people who visited Vilnius at that time we learn about how travel conditions were changing, how everyday life of the city inhabitants looked like and how tourists and citizens were spending their free time in Vilnius.

KEY WORDS: Vilnius in the 19th century, tourism in Vilnius Region, travel guides

SŁOWA KLUCZE: Wilno w XIX wieku, turystyka na Wileńszczyźnie, przewodniki turystyczne

Publikowane opisy podróży, które w XIX wieku, podobnie jak we wcześniejszych stuleciach, były namiastką współczesnych informatorów turystycznych, pierwsze przewodniki, poświęcone ziemiom dawnej Rzeczypospolitej, wreszcie coraz bardziej fachowe polskie publikacje krajoznawcze z drugiej połowy XIX i z XX wieku stanowią dziś przedmiot zaawansowanych badań¹.

¹ Jak konkluduje Dariusz Opaliński, w XIX wieku za przewodnik uznawano książkę niewielkiego formatu, prezentującą ogólnie informacje historyczne, geograficzne, ze wskazaniem

Dotyczą one ważnego zjawiska kulturowego, jakim stał się rozwój masowej turystyki². Przewodniki ukazujące się w drugiej połowie XIX wieku, były adresowane do niewyrobionego odbiorcy, dość łatwe w odbiorze, przeznaczone nie tylko do czytania w terenie, ale – podobnie jak opisy podróży – także i w domu. Przejmowały stopniowo wiele cech obecnych w zagranicznych bedekerach, między innymi wzbogaciły się o pewien zasób wiadomości praktycznych, przydatnych podróżnikom. Te informacje bywały niejednokrotnie weryfikowane przez użytkowników. Zmiana realiów na opisywanych terenach sprzyjała wydaniom zaktualizowanych przewodników³. Znanca dziejów turystyki Dariusz Opaliński przekonuje, że wykorzystanie bedekerów jako źródła historycznego otwiera nowe perspektywy badawcze, związane z odtworzeniem niegdysiejszej bazy turystycznej (noclegowej, gastronomicznej, transportowej), szlaków dawnych podróży, rekonstrukcją krajobrazu kulturalnego i naturalnego⁴. W konfrontacji z relacjami z podróży i wspomnieniami, kolejne edycje przewodników z XIX wieku stanowić mogą interesującą podstawę badań nad dziejami społecznymi oraz przemianami obyczajowymi i cywilizacyjnymi, zachodzącymi w różnych regionach dawnej Rzeczypospolitej.

Artykuł niniejszy ukazuje obraz Wilna w świetle polskojęzycznych przewodników historycznych oraz w oczach polskich autorów podróżniczych relacji, służących zdobywcom doświadczeniem kolejnym turystom. Zmieniające się realia podróżowania po Wileńszczyźnie od połowy XIX wieku do wybuchu I wojny światowej, warunki uprawiania turystyki i krajoznawstwa, popularne formy spędzania wolnego czasu – wycieczki w okolice Wilna, wizerunek miasta i rozwój infrastruktury, z której korzystali turyści, wreszcie życie codzienne mieszkańców, dorobek kultury materialnej i duchowej postrzegane przez podróżników – stanowią zasadniczy obszar rozważań. Ważnym argumentem, sugerującym potrzebę konfrontacji i uzupełnienia informacji zamieszczonych w przewodnikach o wspomnienia osób podróżujących po Wileńszczyźnie, są ograniczenia polityczne, cenzura, a nawet czasowy zakaz druku polskich wydawnictw na Ziemiach Zabrzanych. Warto zatem sięgnąć po wspomnienia z podróży do Wilna, ukazujące się w latach 40. XIX wieku, gdy ustabilizowała się sytuacja po powstaniu listopadowym, i w kolejnych dekadach.

dzieł architektury i zjawisk przyrodniczych, zawierającą praktyczne wskazówki pomocne przy organizacji podróży i pobytu. Zob. D. OPALIŃSKI: *Polskie dziewiętnastowieczne przewodniki turystyczne – próba definicji*. W: *Z przeszłości Europy Środkowowschodniej*. Red. J. HOFF. Rzeszów 2002, s. 111–120; IDEM: *Przewodniki turystyczne na ziemiach polskich w okresie zaborów. Studium historyczno-źródłoznawcze*. Krosno 2012, s. 27–28.

² Szerzej zob. A. MACZAK: *Peregrynacje, wojaże, turystyka*. Warszawa 2001, s. 298–305.

³ Szerzej zob. J. MERSKI, J.P. PIOTROWSKI: *Drogi ewolucji drukowanych przewodników turystycznych po Polsce*. Warszawa 2010.

⁴ D. OPALIŃSKI: *Przewodniki turystyczne...*, s. 330–348.

Wśród pierwszych polskich przewodników szczególne miejsce zajęły publikacje poświęcone miastom. Jak zauważa Dariusz Opaliński, spośród ponad 250 polskojęzycznych przewodników dotyczących terenów przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, jakie ukazały się do I wojny światowej, niemal 2/3 dotyczyło ośrodków miejskich, a pozostałe ukazywały obszary, przyciągające turystów walorami krajobrazowymi i przyrodniczymi⁵. Badacz ocenił, że opóźnienie w dziele opisywania walorów turystycznych najważniejszych miast polskich, takich jak Warszawa, Kraków, Wilno, które przewodników doczekały się dopiero w latach 50. XIX wieku, wynikało z sytuacji ziem polskich pod zaborami, albowiem „rozwój turystyki hamowały i destabilizowały powstania narodowe, bunt i wojny, których główną areną były właśnie owe ośrodki”⁶. Wskazując wpływ cenzury na charakter narracji w XIX-wiecznych przewodnikach i na zniekształcenie opisu miejsc związanych z narodową historią, Opaliński pisze o środkach ostrożności, jakie „zastosowano w przewodnikach z obszaru Królestwa Polskiego, [...] bowiem tu właśnie cenzura działała najostrej i wydawała najsurowsze wyroki”⁷, ale niefortunnie używa w tym kontekście przykładu prac Adama Honorego Kirkora⁸, dotyczących Wilna. Tereny przedrozbiorowej Rzeczypospolitej pod berłem cara dzieliła granica między Królestwem Polskim, do którego Wilno oczywiście nie należało, i Ziemiami Zabranymi (obszarem wcielonym do Rosji), gdzie sytuacja polskości, a także Kościoła katolickiego, była rzeczywiście najtrudniejsza. Kirkor, spod którego pióra wyszły pierwsze wileńskie przewodniki, należał do kręgu polskiej kultury i pisał po polsku⁹, ale prezentował dwuszczeblową świadomość narodową i „bliższą ojczyznę” były dla niego ziemie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, których nie traktował jako tożsamy z Polską, czyli Królestwem Polskim (Korona, później potocznie Kongresówka)¹⁰. Zatem niektóre wnioski Opalińskiego, odnoszące się do polonocentryzmu XIX-wiecznych przewodników i pomijania dziedzictwa kul-

⁵ D. OPALIŃSKI: *Z bedekerem po zaborach. Podróż w dawnych przewodnikach turystycznych*. W: *Podróż i literatura 1864–1914*. Red. E. IHNATOWICZ. Warszawa 2008, s. 526.

⁶ D. OPALIŃSKI: *Przewodniki turystyczne...*, s. 198. O ile realia pod zaborami rzeczywiście niezbyt sprzyjały podróżom, to skądinąd trudno oprzeć się wrażeniu, że zacytowana opinia jest dość jednostronna, w dalszej bowiem perspektywie powstania narodowe oraz enigmatyczne „bunt i wojny” nie bardziej utrudniały podróżowanie do Warszawy, Krakowa czy Wilna niż sam fakt podziału ziem Rzeczypospolitej i wykreślenie granic państw zaborczych, a w konsekwencji ograniczenia policyjne i koszty towarzyszące przekraczaniu kordonów granicznych.

⁷ D. OPALIŃSKI: *Przewodniki turystyczne...*, s. 213.

⁸ A.H. KIRKOR (1818–1886) wydawca, dziennikarz, archeolog. W polskich środowiskach krytykowany za ugodową postawę wobec władz carskich.

⁹ Prace i informatory wileńskie Kirkora ukazywały się także po rosyjsku, nie zawsze sygnowane nazwiskiem.

¹⁰ Zob. Z. MEDIŠAUSKIENĖ: *Adam Honory Kirkor – między Litwą, Polską a Białorusią*. W: „Litvano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica”. Poznań 2001, s. 23–42.

tury innych narodowości¹¹, nie znajdują w wileńskich bedekerach Kirkora potwierdzenia.

W okresie zaborów rola Wilna, jako centrum administracyjnego oraz ośrodka religijnego i kulturalno-naukowego była stopniowo zmniejszana, ale pozostawała znacząca. Miasto było celem peregrynacji religijnych, skupiało młodzież pragnącą uczyć się i studiować. Pełniło rolę ośrodka handlowego oddziałującego na cały region, ale szczególnie ważnego dla najbliższych okolic, np. w okresie tradycyjnych dorocznych jarmarków. Znaczenie twórców związanych ze stolicą historycznej Litwy w literaturze romantycznej i miejsce samego Wilna w pamięci społeczeństwa polskiego, recepcja poezji wieszczów narodowych – czyniły gród Giedymina przedmiotem zainteresowania podróżników z różnych ziem dawnej Rzeczypospolitej. Miasto było więc celem podróży, bardzo często łączących powody religijne, praktyczne, handlowe albo towarzyskie, z motywami turystycznymi. Władysław Syrokomla pisał: „i my Słowianie, jakkolwiek naród przede wszystkim rolniczy, lubimy wędrowkę i podróż na większą lub mniejszą skalę. Nie mamy turystów z profesji, ale wszyscy radzi kręcimy się po świecie; a lubo się do tego nie przyznajemy nawet przed sobą – podróżujemy raczej dla przyjemności podróży niż dla spraw, które są niby tej podróży celem”¹².

Opisy wędrowek pióra Józefa Ignacego Kraszewskiego czy Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza) stanowiły rodzaj „protoprzewodników” turystycznych, w których wyraźnie dostrzegalne były historyczne zamiłowania autorów¹³. Kirkor wydał w 1856 roku pod pseudonimem Jana ze Śliwina serię zeszytów, zatytułowanych *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach*. Zainteresowanie czytelników i napływające uwagi zaowocowały ukazaniem się trzy lata później – już w postaci jednego tomu – drugiego wydania przewodnika¹⁴. Wywarł on niemały wpływ na obraz Wilna w późniejszych relacjach z podróży. Po ukazaniu się *Przechadzek...*, niektórzy autorzy wspierali swoją pamięć tekstem

¹¹ Jakkolwiek Opaliński wielokrotnie powoływał się na przewodniki po Wilnie, można założyć, że dążąc do przedstawienia spójnej charakterystyki XIX-wiecznych bedekerów polskich, nie wypuścił specyficznej cechy wczesnych publikacji krajoznawczych o Wilnie, a mianowicie kultu litewskiej, pogańskiej przeszłości i eksponowania dawnej świetności stolicy historycznej Litwy. D. OPALIŃSKI: *Przewodniki turystyczne...*, s. 211–213.

¹² W. SYROKOMLA [właśc. Ludwik KONDRATOWICZ]: *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna. Troki, Stokliszki, Jezno*. T. 1. Wilno 1857, s. 3.

¹³ J.I. KRASZEWSKI: *Wspomnienia Wilna (1830–1835)*. W: *Obrazy z życia i podróży*. T. 2. Wilno 1842; W. SYROKOMLA [właśc. Ludwik KONDRATOWICZ]: *Wędrowki po moich niegdyś okolicach. Wspomnienia, studia historyczne i obyczaje*. Wilno 1853; IDEM: *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna*. T. 1: *Troki, Stokliszki, Jezno*; T. 2: *Do Oszmiany – do Kiernowa – do Kowna*. Wilno 1857–1860. Zob. I. SZULSKA: *Litwa Józefa Ignacego Kraszewskiego*. Warszawa 2011, s. 30–43, 266–287.

¹⁴ [A.H. KIRKOR]: *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach przez Jana ze Śliwina*. Wilno 1856; IDEM: *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach przez Jana ze Śliwina*. Wyd. 2. poprawne, dopiskami uzupełnione i planem miasta ozdobione. Wilno 1859.

przewodnika, często wplatając do własnych wspomnień i wrażeń opisy zaczerpnięte od Kirkora¹⁵.

Charakterystyczny dla XIX wieku rozwój techniki ułatwiającej przemieszczanie się i wzrost mobilności społeczeństwa, wzmagaly ciekawość świata, zwielokrotniały okazje i powody do podróżowania. To zjawisko nie było obce mieszkańcom Wileńszczyzny, przede wszystkim z warstw oświeconych i raczej zamożnych. Syrokomla zauważał: „podróż stała się dzisiaj hasłem mody; podróż stała się niejednemu potrzebą ducha, potrzebą zdrowia, potrzebą nauki, potrzebą wrażeń, potrzebą próżniactwa, potrzebą tego wszystkiego po trosze. Pchnięci mniej więcej określoną potrzebą podróżowania, jedziemy wszyscy lub marzymy o podróżach, zazdroszcząc podróżującym. Jak skoro wiosenne słońce pocnie roztopiać śniegi, już poczynamy układać nasz podróżny tłumoczek, uprzykrzać się władzom o paszporty, przemyśliwać nad środkami zdobycia grosza i rozmarzać się czytaniem podróży”¹⁶. Poeta podkreślał, że „pod karą haniebnego wstydu nie godzi się nie znać zupełnie ziemi, na której mieszkamy, albo co gorsza znać lepiej kraje obce niż własny”¹⁷ i to stało się ważnym motywem jego opisów podróży po „swojszczyźnie”.

Podróżni planujący wojaże po ziemiach znajdujących się pod berłem carów, i zamierzający przekroczyć granicę, musieli zdobyć paszport oraz uzyskać dokument uprawniający do podróży traktem pocztowym oraz wymiany koni (*podorożna*). Znany autor książek podróżniczych Teodor Tripplin, opisując przygotowania do wyjazdu z Warszawy na Litwę w latach 50. XIX wieku, zaznaczył, że otrzymanie paszportu zaopatrzonego w wizy „niemało [...] kosztowało zachodu i czasu”¹⁸. Ważną kwestią był wybór środka podróży. Osoby zamożne mogły sobie pozwolić na jazdę własnym powozem. Zanim wybudowano kolej żelazną, do Druskiennik, kurortu spopularyzowanego w pierwszej połowie XIX wieku, „ciągnęły karety, landary, kocze, a za nimi obładowane bryki i furgony z liczną służbą i kuchnią; prowadzono konie cugowe, wierzchowe”¹⁹. Po rozbiorach stan dróg prowadzących do Wilna uległ pogorszeniu, w związku z rozbiorem dotychczasowego systemu komunikacyjnego i przecięciem granicą ważnego w czasach niepodległej Rzeczypospolitej szlaku Warszawa–Wilno. Dopiero na początku lat 30. XIX wieku nastąpiły intensywne prace przy budowie, uruchomionego w 1836 roku, utwardzonego traktu pocztowego z Petersburga do Warszawy przez Kowno (Wilno pozostawało poza głównym szlakiem), z infrastrukturą

¹⁵ Charakterystyczna jest pod tym względem książka Teodora Tripplina. Zob. [T. TRIPPLIN]: *Dziennik podróży po Litwie i Żmudzi odbytej w 1856 roku przez [...]*. T. 1: *Litwa*. Wilno 1858.

¹⁶ W. SYROKOMLA [właśc. L. KONDRATOWICZ]: *Podróż swojaka po swojszczyźnie*. Z rękopisu ogłosił W. KOROTYŃSKI. Warszawa 1914, s. 7.

¹⁷ W. SYROKOMLA: *Wycieczki po Litwie...*, T. 1, s. 7.

¹⁸ [T. TRIPPLIN]: *Dziennik podróży...*, s. 14.

¹⁹ [E. PAWŁOWICZ]: *Wspomnienia z nad Wilii i Niemna zebrał [...]*. Lwów 1882, s. 139.

służącą przewozowi poczty i osób. Można więc było podróżować dylizansem, ale osoby decydujące się na dłuższą podróż, pragnące realizować własne plany, np. zwiedzanie, chętnie korzystały z własnego lub wynajętego powozu, opłacając zmieniane na stacjach pocztowych konie. Tak właśnie wybrał się na Litwę Tripplin.

W Wilnie, stolicy gubernatorstwa, łączyły się lokalne drogi. Stacja poczty ziemskiej znajdowała się w dzielnicy Zwierzyniec²⁰. Z Wilna wychodziło w XIX wieku pięć traktów pocztowych: petersburski (łączył się z głównym traktem warszawsko-petersburskim, zatem prowadził także do Warszawy, Rygi, Kowna), święciański, moskiewski przez Mińsk, grodzieński przez Lidę, trocki przez Pohulanek²¹. W latach 60. XIX wieku na obrzeżach miasta czynnych było 12 rogatek²², na których m.in. kontrolowano wwożone produkty i pobierano opłaty od towarów przywożonych w celach handlowych. Pobory miały nieco archaiczny charakter: bramne i brukowe, liczone od konia, gnojowe i łokciowe – od sprzedaży produktów okolicznych wieśniaków na ulicach i rynkach, czopowe – od napojów alkoholowych zagranicznych (na rzecz miasta) oraz akcyza od napojów krajowych (na skarb państwa i 1% na rzecz miasta)²³. Gościńce wychodzące z Wilna w różnych kierunkach nie były utwardzone, ale – ze względu na naturalne piaszczyste podłoże – rzadko bywały grząskie, panował na nich spory ruch. Jak pisał Syrokomla, „pomiędzy wzgórkami idzie zawsze pod górę szeroki, piaszczysty trakt pocztowy – ciągną się po nim wozy podróżne, fury ze zbożem, sianem i drzewem wiezione do Wilna, roje Żydów zabiegające im drogę lub gromady podochoconych rzemieślników, wracające z tańszej za miastem gorzałki”²⁴. Ażeby korzystać z koni pocztowych potrzebne było urzędowe zezwolenie. Jednak nie zawsze wykupienie *podorożnej* umożliwiało uniknięcie kłopotów. Już Kraszewski, przywołując wspomnienie wjazdu do Wilna w latach 30. pisał: „wleczesz się po piasku, chudemi szkapani z jedlińskiej stacji wziętymi, za wielkim targiem z pisarzem, co ich mimo *podorożnej* dać nie chciał”²⁵. Koni pocztowych na drogę z Grodna do Druskiennik odmówiono w 1856 roku Tripplinowi, radząc wynajem we własnym zakresie u Żydów trudniących się przewozem. Poza traktem pocztowym warunki na drogach były mało sprzyjające, co odbijało się na cenie koni²⁶.

²⁰ W. GIZBERT [W. STUDNICKI]: *Wilno. Przewodnik ilustrowany po mieście i okolicach z planem miasta i dodatkami. Część 2: Dodatki*. Wilno 1910, s. 7.

²¹ [A.H. KIRKOR]: *Wilno i koleje żelazne z Wilna do Petersburga i Rygi oraz do granic na Kowno i Warszawę: przewodnik z planem, widokami Wilna i mapką kolei żelaznych*, wydał [...]. Wilno 1862, s. 43.

²² Ostrobramska, Pohulańska, Wiłkomierska, Antokolska, Wierszubska, Nowy Świat, Świętostefańska, Nowomiejska, Kalwaryjska, Misjonarska, Połocka, Towiańska.

²³ [A.H. KIRKOR]: *Wilno i koleje...*, s. 68–69.

²⁴ W. SYROKOMLA: *Wycieczki po Litwie...*, T. 2, s. 14.

²⁵ J.I. KRASZEWSKI: *Wspomnienia Wilna...*, s. 9.

²⁶ [T. TRIPPLIN]: *Dziennik podróży...*, s. 31–32.

Dla podróżników pozbawionych własnego ekwipażu, których trasa nie wiodła traktem pocztowym, lub tych, którzy chcieli dostosować czas podróży do planów zwiedzania, główną metodą podróżowania było więc wynajęcie prywatnego przewoźnika. Często takie usługi oferowali Żydzi, właściciele krytych, wieloosobowych pojazdów (*balaguty*). Na początku lat 40. XIX wieku, korzystała z nich wileńska młodzież akademicka jadąc do szkół lub – po zakończeniu roku nauki – wracając w rodzinne strony „w wynajętej żydowskiej budzie, która się zwała frachtową albo brodzką, według tego czy była całkiem czy do połowy kryta. Zaprzężona trzema lub czterema końmi, wyładowana jak korab Noego, wszelkiego rodzaju pakunkami, opuściwszy bruk miejski, zdaje się płynąć po morzu piasków”²⁷. Syrokomla opisał początek podróży z Wilna do Wielkopolski w 1858 roku: „wsiadłem do budy żydowskiej, istnej pieczary, zbudowanej z rogoży i płótna, a marząc i o tem, co porzucam, i o tem, dokąd dążę, i krzepiąc się na przyszłe trudy... usnąłem. [...] Z marzeń i snów ocknąłem się w miasteczku Jewju. Konie stanęły przed karczmą, a mój woźnica oświadczył, żeśmy od Wilna ujechali mil już cztery i że czas wytchnąć”²⁸.

Wspomnienia z podróży zazwyczaj mało pochlebnie przedstawiały litewskie karczmy, jako miejsca odpoczynku. Edward Pawłowicz opisał izbę w dzierżawionej przez Żyda prowincjonalnej gospodzie na wileńskim szlaku, w dniu targowym, w okresie dużego ruchu: „Od dymu i pary ledwo co można w niej rozeznąć. Jedni gwarzą, nie słysząc siebie wzajem; drudzy częstują się wódką, której czarka z rąk do rąk przechodzi. Ci się kłócą, porywają się do bójki, odciągani w strony przeciwne przez żony, na wpół też podpite, tamci znów zasiadłszy przy stole i butelce, o biedach swych, o swej ciężkiej doli rozpowiadają [...] zgiełk, tłok, zapach wódki, tytoniu, śledzi, cybuli [...] stanowią atmosferę tego przybytku pijaństwa i szacherki”²⁹. W świetle relacji z podróży po Litwie karczmy były zazwyczaj prowadzone przez żydowskich arendarzy, nawet po wprowadzeniu w Rosji przepisów rugujących Żydów ze wsi. Jednak niski zazwyczaj poziom higieny w karczmach przydrożnych nie był wiązany wyłącznie z żydowskim dzierżawcą. Niechętnie traktujący spotkanych starozakonnych ewangelik Tripplin zanotował w nieodległym od Wilna Mereczu: „przynajmniej karczma jaka taka, i w niej osobny pokój z zalepionymi papierem oknami, z jednym krótkim i wąskim łóżkiem i kanapą o trzech nogach”³⁰. Zakosztowawszy odpoczynku we wsi Daugi podróżnik podsumował: „niestety przyznać musimy, że lepsza wygoda w wiejskiej karczmie, w której Żyd rządzi, niżeli w oberży, w której go nie ma, i nawet taniej i lepiej wszystkiego dostać można”³¹. Na dobre słowo podróżników zasługiwała zazwyczaj prowadzona przez Karaimów karczma

²⁷ [E. PAWŁOWICZ]: *Wspomnienia...*, s. 26.

²⁸ W. SYROKOMLA: *Podróż swojaka...*, s. 12.

²⁹ [E. PAWŁOWICZ]: *Wspomnienia...*, s. 70–71.

³⁰ [T. TRIPPLIN]: *Dziennik podróży...*, s. 95.

³¹ *Ibidem*, s. 104.

w nieodległych od Wilna Trokach, słynących z ruin zamku i kultu obrazu Matki Bożej³². Przy gościńcach wychodzących z Wilna lokowały się traktierne prowadzone „przez gospodynie, które sprzykrzywszy sobie dworską służbę, a znając się na gospodarstwie i kuchni osiadały na trakcie z uciulanym fundusikiem, i próbowały tam prowadzić niezależną egzystencję”³³.

Interesujące są obserwacje dotyczące nawyków spędzania czasu wolnego przez wilnian. Miasto miało dobre warunki do dalekich spacerów po peryferiach, organizowania tradycyjnych majówek na łonie natury, krótkich i dłuższych wycieczek podmiejskich do miejscowości położonych w promieniu kilkadziesiąt kilometrów. Pawłowicz wspominał np. wycieczkę pieszą studentów, organizowaną pod koniec lat 30. XIX wieku³⁴, której celem były Troki: „zaprowiantowani należycie, obuci w lekkie chodaki, kupione [...] na Szklanej ulicy, puszczaemy się w drogę z nieodstępny, jak zawsze, naszym famulusem, któremu przy rozdziale podróży bagażów dostał się, rozumie się samowar, jako przedmiot nieznanym prawie jeszcze w litewskich zajazdach, a uprawiany przez niego po mistrzowsku. [...] A więc lekko, wesoło, mijamy Dolną, Ponary, dalej las ciemny przed Waką [...] – z przyjemnością ujrzeliśmy w dali światelko. Była to karczma. [...] Jak tam przeszła nam ta krótka noc czerwcową, na rozestanych na ziemi kulach słomy, w żydowskiej izbie, to mniejsza”³⁵. Jakkolwiek więc brakowało uczestnikom wyprawy specjalnego turystyczno-biwakowego ekwipunku, za oczywiste uchodziło posłużenie się innym niż na co dzień obuwiem, nocleg w improwizowanych warunkach i zabranie samowara. Zajęcia młodych ludzi podczas wycieczki mogą wydawać się dość bliskie modelowi aktywnego wypoczynku popularnemu w XX wieku, jeśli w miejsce rozpowszechnionego później fotografowania podstawić bardziej czasochłonne szkicowanie obiektów przyrodniczych i zabytków architektury: „Rysowanie, potem żegluga po jeziorze, zajęły nam cały czas do wieczora. [...] Kto kiedy czuł poezję nocy letniej – ten sobie wyobrazi łatwo, jak spędziliśmy tam wieczór wśród tej uroczej miejscowości i niemniej uroczych Troczanek. Śpiewy, deklamacje przy towarzyszeniu gitary, nawet tańce na murawie, gry rozmaite”³⁶. Takie studenckie wycieczki wpisywały się w tradycję wędrówek po regionie, tropem pamiątek historycznych z przeszłości, które w przypadku Kraszewskiego czy Syrokomli znalazły literackie odzwierciedlenie. Nieodłącznym elementem tych wypraw były spotkania z ludźmi, żywymi świadkami historii, których opowiadania uzupełniały ocenzone książki. Celem innej, też opisaną przez Pawłowi-

³² [E. PAWŁOWICZ]: *Wspomnienia...*, s. 29.

³³ *Ibidem*, s. 113–114.

³⁴ Wspomnienia Pawłowicza dotyczą końca lat 30., gdy w Wilnie funkcjonowały Akademia Medyko-Chirurgiczna i Akademia Teologiczna, będące spadkobierczyniami rozwiązanego uniwersytetu.

³⁵ *Ibidem*, s. 27–29.

³⁶ *Ibidem*, s. 32.

cza wycieczki akademików, było np. obejrzenie pola bitwy z czasów powstania listopadowego, połączone z zajęciami przyrodniczo-rekreacyjnymi: „cała rzesza rozpięzcha się po gajach, polach, jedni dla herboryzacji na łąkach, inni z książką rozłożyli się na miedzach wśród łąnu zboża”³⁷. Posiłek przygotowany pod gołym niebem, na ognisku, stanowił ważny element wycieczki, uznawany przez uczestników za specyficznym krajowym zwyczajem: „Rozsypaliśmy się w różne strony, dla wyszukania miejsca do założenia obozu, a znalazłszy je w punkcie skąd się otwierał widok na Wilię, Zakret i Wilno, roznieciliśmy obyczajem litewskim ogień, sprowadziliśmy z bliskiej obozowej potrzebne rekwizyty kuchenne i oddawszy berło gospodarskie Mikułowskiemu [...], udaliśmy się prowadzeni przez naszego chłopka dla zrobienia rekonesansu okolicy i obejrzenia pola bitwy”, celem wycieczki było bowiem odszukanie śladów walk stoczonych pod Ponarami w 1831 roku³⁸.

W przewodniku Kirkora znalazł się ciekawy ślad upodobań i zwyczajów wilnian, którzy najkrótszą noc w roku spędzali w plenerze, w dolinie Rossy, co – jak sądził autor przewodnika – było odległym echem pogańskich obrzędów: „corocznie w dzień św. Jana śliczna ta dolina jest celem przechadzki różnego wieku, stanu i płci mieszkańców miasta; przekupnie napojów i różnych przysmaków pod rozbitymi na ten dzień jeden szalasami, skoczki na linie lub konne sztuki, muzyka, mnóstwo powozów wyższej klasy, udzielne grupy wkoło swych samowarów na pochyłościach wzgórza malowniczo porozrzucane, ogólna wesołość ruch i życie tworzą obraz oryginalny a piękny [...]. Zbierają się tłumy Wilnianów [sic!], gra muzyka pułkowa; gęsto rozstawione namioty z jadłem i trunkiem napęlnia lud prosty, podochocony, śpiewając i przechadzając się daleko za północ”³⁹. Organizacja plenerowych zabaw połączonych z wycieczką nie ograniczała się w Wilnie do nocy świętojańskiej. Urokliwe miejsca na peryferiach przyciągały mieszkańców różnych stanów. Takim lubianym celem wędrowek były Rybiszki – „miejsce od lat wielu najponętniejsze dla mieszkańców miasta. Tu pod odkrytym niebem lub w sali przez całą szerokość domu idącej, odbywają się letnie baliki, pyszne pańskie pikniki, sute obiady, studenckie majówki”⁴⁰.

Wilno słynęło jako ośrodek pątniczy, a poza sanktuarium ostrobramskim, do którego pielgrzymowano ze wszystkich dzielnic Polski i Litwy, tłumy mieszkańców Wileńszczyzny tradycyjnie przybywały w Zielone Świąta do podwileńskiej Kalwarii, by wędrować ścieżkami męki Pańskiej, między kaplicami rozrzuconymi na obszernym terenie. Ten sposób świętowania, połączony z dłuższą lub krótszą wędrowką, opisywał Kirkor: „co rok, podczas uroczystości zesłania Ducha Świętego tłumy wiejskiego obojej płci ludu, w liczbie kilkadziesiąt tysięcy, czasem z różnych stron kraju, do Kalwarii na odpust przybywają. [...] obcho-

³⁷ Ibidem, s. 114.

³⁸ Ibidem, s. 116.

³⁹ [A.H. KIRKOR]: *Przechadzki...*, s. 127–128.

⁴⁰ Ibidem, s. 169.

dzą ze śpiewem i litaniami drogi męki Pańskiej. [...] Pierwszego dnia Zielonych Świątek, sam jedynie lud wieśniaczy obecny jest nabożeństwu; na drugi dzień, zwłaszcza po południu, cała droga od Zielonego Mostu, szczególnie jeśli jest pogoda, ciąglą okryta jest kurzawą z powodu mnóstwa bez przerwy toczących się powozów, obrzeżonych grupami pieszych wędrowców, i wtedy, po odbytem nabożeństwie, gaje Kalwarii zmieniają się w pyszny park. [...] Trzeciego zaś dnia, prócz włóścian zbierają się mieszczanie i rzemieślnicy, po większej części katolicy niemieccy, i wówczas z ambon dają się słyszeć kazania w językach niemieckim i litewskim, w następnych zaś stopniach to życie pełne różnaitości i ruchu słabnie, zgiełk ustaje, lud się rozchodzi”⁴¹. Celem pielgrzymek były także Troki.

Budowa kolei żelaznych prowadzących przez Wilno i Wileńszczyznę nastąpiła znacznie później niż rozwój transportu kolejowego w Europie Zachodniej. Różnica w stosunku do innych rejonów Europy Środkowej, w przypadku połączeń nieobsługujących potrzeb przemysłu, nie była jednak tak wielka – wynosiła mniej więcej dekadę. Początek robót przy budowie linii kolejowej w okolicach Wilna nastąpił 15 maja 1858 roku, a pierwszy pociąg z Dyneburga do Wilna przyjechał już 4 września 1860 roku. W tym roku ukończono budowę tunelu ponarskiego pod Wilnem. Kolej z Wilna do Petersburga i Kowna rozpoczęła funkcjonowanie w marcu, z Wilna do Warszawy we wrześniu 1862 roku⁴². W tym samym roku Warszawa uzyskała połączenie z Berlinem.

Wyjeżdżający za granicę ziemianie doświadczali podróży pociągiem zanim jeszcze wybudowano kolej warszawsko-petersburską. Nie zawsze jednak ten środek transportu przypadął do gustu podróżnikom przywykłym do szukania kontaktów z ludźmi po drodze, ceniącym sobie indywidualne marszruty. Syrokomla, jeden z prekursorów wileńskiej literatury krajoznawczej, nie był wielkim entuzjastą kolei, z którą zetknął się w podróżach po Wielkopolsce i w Europie Zachodniej. Jak pisał wydawca *Podróży swojaka po swojszczyźnie* Syrokomli, Władysław Korotyński: „Kondratowicz lubił [...] podróżować, ale bynajmniej nie koleją żelazną, tylko końmi, mniejsza o to, w co wprzęgniętymi: czy w powóz pański, czy w brykę żydowską, czy w wózek chłopski. Jedynie tak jadąc mógł dowolnie przystawać i zbaczać z drogi, by obejrzeć, opisać, odrysować zabytki »świętej przeszłości«, by w dworku szlacheckim, a bodaj w karczmie wiejskiej pogwarzyć swobodnie z »braćmi w kapocie i braćmi w siermiędze«⁴³. Szybkość, względny komfort podróży, demokratyzacja podróżowania wynikająca z obniżenia kosztów, okupione zostały ograniczeniem antropologicznego aspektu XIX-wiecznej turystyki – poznawania nie tylko miejsc i zabytków, ale

⁴¹ [A.H. KIRKOR]: *Przewodnik. Wilno i koleje...*, s. 26.

⁴² [A.H. KIRKOR]: *Przewodnik historyczny po Wilnie i jego okolicach przez [...]*. Wyd. 2. przejrane i powiększone. Wilno 1880, s. 65. Zastępcą dyrektora budowy Kolei Warszawsko-Petersburskiej był pochodzący ze Żmudzi inż. Stanisław Kierbedź.

⁴³ W. SYROKOMLA: *Podróż swojaka...*, s. XXII.

i ludzi, ich osobistych historii, badania pamięci mieszkańców. Podczas podróży po Wielkopolsce Syrokomla wzdychał: „Cug leci chyżej ptaka; zaledwie parę minut zatrzyma się na stacji i leci dalej, tak, że zaledwie jest czas przeczytać nazwisko miejscowości, wypisane czarnymi literami na facjacie banhofu [...] nieubłagany świst pary, jak głos nad uchem wiecznego żyda, woła wciąż: »Dalej, a dalej« [...], nie dając ani pożałować, cośmy minęli, ani rozpatrzyć się w tym, co mamy przed oczyma, ani przygotować się do tego, co mamy widzieć. [...]. Nie wiem, czy po raz drugi w życiu tutaj wrócę; byłem i nie widziałem. Niemal z płaczem mówiłem do siebie: oto są wrażenia podróży koleją żelazną!⁴⁴ Wtórował Syrokomli Pawłowicz: „To pewne tylko, że przy wszelkich korzyściach, jakie daje kolej żelazna, wspomnienia z podróży kolejowej nie dorównują wspomnieniom z owych czasów, gdy podróżny był panem swej woli – i nie był zamykany i pakowany, na hasło świstu lub dzwonka. Taniej, porządniej i wygodniej dziś się jedzie, to pewna, ale [...] przejechana lotem błyskawicy przestrzeń kraju nic, prócz chaotycznego obrazu i znużenia nie pozostawia w pamięci – to także jest prawdą⁴⁵. Także Kraszewski wyrażał sentyment do swobody, jaką dawała podróż powozem, a jazdę koleją przez Austrię, Włochy, Francję, Niemcy, uznał za najbardziej niewygodny sposób przenoszenia się z miejsca na miejsce, „który człowieka czyni pakunkiem. [...] Tak jak dziś koleje są urządzone, nie powiem, żeby podróż nimi była nadzwyczaj przyjemna. Nieład, ścisk, pośpiech, niewola miejsca i czasu, narażenie często na nieprzyjemne sąsiedztwo każą żałować własnego powozu, własnej woli, a choćby powolniejszego nieco ruchu⁴⁶.

Zaraz po wielkim przełomie w dostępie do środków podróżowania, jaki Wilno i Wileńszczyźnie przyniosła budowa linii kolejowej, Kirkor wydał przewodnik uwzględniający rozkład jazdy i omawiający przepisy regulujące podróż koleją⁴⁷. Burzliwe wydarzenia pierwszej połowy lat 60. XIX wieku i stosunki po powstaniu styczniowym, potem wyjazd autora z Wilna, opóźniły drugie wydanie bedekera, które ukazało się dopiero w 1880 roku⁴⁸. Przewodnik Kirkor odnotowywał ruch pierwszych pociągów przemierzających Wileńszczyznę. W 1862 roku do Petersburga codziennie kursowały dwa składy osobowe, które o 3.12 i 5.50 odjeżdżały z Wilna; postój na stacji trwał ok. 20 min. Pociągi osobowe z Landwarowa⁴⁹ do Warszawy jeździły w poniedziałki i piątki o 5.00, pociąg towarowy – w sobotę. Z Warszawy do Landwarowa można było jechać

⁴⁴ Ibidem, s. 28–29.

⁴⁵ [E. PAWŁOWICZ]: *Wspomnienia...*, s. 104.

⁴⁶ J.I. KRASZEWSKI: *Kartki z podróży 1858–1864*, s. 24–25; <http://polona.pl/item/953417/19/> (dostęp: 22.03.2014).

⁴⁷ [A.H. KIRKOR]: *Wilno i koleje żelazne...*

⁴⁸ A.H. KIRKOR: *Przewodnik historyczny...* Wydanie zostało uzupełnione krótkimi informacjami o miejscowościach leżących przy szlakach kolejowych wychodzących z Wilna.

⁴⁹ Landwarów – majątek hr. Józefa Tyszkiewicza, 18 km (3 mile) od Wilna. W Landwarowie linia z Wilna rozgałęziała się na Kowno i dalej do granicy pruskiej oraz na Grodno.

w niedziele i czwartki o 9.00, pociąg towarowy kursował w środy⁵⁰. Kasy biletowe na większych stacjach czynne były 45 min przed przyjazdem, a zamykane 5 min przed odjazdem pociągu. Dzieci do piątego roku życia podróżowały bezpłatnie, za dzieci w wieku 5 do 10 lat uiszczano połowę ceny w pierwszej i drugiej klasie, a 1/4 ceny w trzeciej klasie. Za dzieci i młodzież powyżej 10. roku życia pobierano pełną opłatę. Do wagonów nie wolno było wprowadzać psów ani wносить nabitej broni⁵¹. Podróżny miał prawo do bezpłatnego przewozu bagażu ważącego ok. 16 kg (1 pud = 40 funtów – 16,38 kg), ponosił koszty przewozu większego bagażu, liczone od każdego dodatkowego puda i przebytej drogi oraz opłaty za zgłoszenie przewożonych pakunków i przechowanie ich na stacji⁵². W drugiej połowie lat 60. XIX wieku w pociągach rosyjskich nie było przejścia z wagonu do wagonu. Konduktorzy kontrolujący bilety wchodziłi po stopniach zewnętrznych do każdego z nich osobno. Odrębnych przedziałów w pierwszych wagonach kursujących z Warszawy do Wilna nie było. „W naszym wagonie środkiem w podłuż szła długa dwustronna ława kanapa, także stały pod ścianami” wspominał swą pierwszą podróż do Wilna Ludwik Czarkowski⁵³.

W kolejnych latach różnicowały się pociągi, zmieniało się wnętrze wagonów; pod koniec XIX wieku Rosja rozpoczęła też produkcję własnych lokomotyw. W wielu relacjach podkreślano komfort podróży rosyjskimi kolejami. Mieczysław Jałowiecki, mieszkaniec Wileńszczyzny, a zarazem syn budowniczego linii kolejowych w Rosji, posła do Dumy i głównego inspektora technicznego podróży cesarskich Bolesława Jałowieckiego, wspominał: „W Rosji podróżowało się wygodnie. Wagony były przestronne, dobrze nagrzone. W pociągach dalekobieżnych każdy z pasażerów drugiej lub pierwszej klasy miał najczęściej całą ławkę dla siebie. Nawet w wagonach trzeciej klasy nie było tłoku, natomiast powietrze w nich często było nie do zniesienia. Pachniało machorką, źle wyprawionymi kozuchami i jedzeniem, a gdy wśród podróżnych znalazło się kilku starozakonnych, to do różnych specyficznych zapachów dochodził jeszcze zapach cebuli, śledzi i czosnku. Podróżująca publiczność w trzeciej klasie spędzała przeważnie czas na jedzeniu. Stacji kolejowych posiadających bufety było stosunkowo mało. Na dystansie 680 kilometrów pomiędzy Petersburgiem a Wilnem było ich zaledwie siedem”⁵⁴. Długą trasę z Wilna do Petersburga (przez Bezdany, Dukszty, Dyneburg) w 1880 roku pociąg przebywał planowo w 18 godz. 53 min, a podróż do Warszawy, przez Grodno, Sokółkę i Biały-

⁵⁰ [A.H. KIRKOR]: *Wilno i koleje żelazne...*, s. II–VIII.

⁵¹ Ibidem, wkładka, <http://polona.pl/item/1685190/15/> (dostęp: 25.03.2014).

⁵² Ibidem. W razie zaginięcia zgłoszonych rzeczy towarzystwo kolejowe wypłacało odszkodowania, do określonych z góry granic, w zależności od gabarytu zguby: za futerał z kapeluszem nie więcej niż 10 rubli, za worek podróżny – do 20 rubli, a za walizę nie więcej niż 50 rubli.

⁵³ L. CZARKOWSKI: *Wilno w latach 1867–1875 (ze wspomnień osobistych)*. Wilno 1929, s. 5.

⁵⁴ M. JAŁOWIECKI: *Na skraj Imperium*. Warszawa 2000, s. 98.

stok trwała bez mała 11 godz. Bilet kolejowy z Warszawy do Wilna kosztował wówczas, w zależności od klasy, 14,57, 10,93 lub 5,60 rubli. Na podróż do Kowna trzeba było przeznaczyć 2 godz. 30 min, do Rygi przez Szawle – 13 godz. 25 min, do Mińska przez Smorgonie, Mołodeczno – 7 godz. 37 min. Podróż koleją z Wilna do Paryża trwała wówczas dwie doby⁵⁵.

Pozytywne wrażenie z podróży koleją z Warszawy do Wilna wynosili przybysze z innych dzielnic. Mieszkaniec Przemyśla, który odwiedził gród Giedymina na początku XX wieku, porównując warunki podróży do znanych sobie kolei austriackich, chwalił wprowadzenie miejscówek w pociągach pospiesznych i zauważał, że „podróżowanie na rosyjskich kolejach znacznie wygodniejsze niż w Austrii; [...] a gdy się nadto zważy, że w przedziałach drugiej klasy, może nieco obszerniejszych niż u nas, jest miejsce tylko na cztery osoby, że nadto z oparcia siedzeń można zrobić dwa łoża wcale wygodne, tak, że wszystkie cztery osoby mogą spać swobodnie podczas drogi, podróż na rosyjskich kolejach, choć nie tak szybka jak w Austrii, okaże się jednak stokroć wygodniejszą i przyjemniejszą”⁵⁶. Skrócił się też czas przejazdu z Warszawy do Wilna. Podróż w 1904 roku miała zabrać autorowi przywołanych wyżej opinii ok. 8 godz.⁵⁷ Na parę lat przed I wojną światową uruchomiono między Warszawą i Wilnem połączenie „kurierskie”, skracające podróż do 6 godz. Jak pisał wileński publicysta, Czesław Jankowski – umożliwiała to nawet wyjazd do Warszawy, załatwienie pilnego interesu i powrót do Wilna w ciągu jednej doby⁵⁸.

Wielkie przestrzenie państwa rosyjskiego, przecięte kilkoma strategicznymi liniami kolejowymi, miały niski współczynnik długości torów kolejowych do ogólnej powierzchni. Dla połączenia peryferyjnych miast powiatowych z głównymi arteriami kolei szerokotorowej pod koniec XIX wieku, z inicjatywy Bolesława Jałowieckiego powstało Towarzystwo Kolei Dojazdowych, zajmujące się budową kolejek wąskotorowych na obszarze guberni nadbałtyckich. Jedną z tras kolejki łączyła stację Nowoświęciany, leżącą przy szerokotorowej trasie z Wilna w kierunku Petersburga, ze Święcianami, Głębokiem i Poniewieżem. Licząca ok. 270 km (255 wiorst) linia tzw. podjazdówki ułatwiała dojazd z prowincji do Wilna, co miało duże znaczenie wobec słabo rozwiniętej sieci dróg bitych⁵⁹. Wchodzący w skład Zarządu Towarzystwa Mieczysław Jałowiecki wspominał

⁵⁵ [A.H. KIRKOR]: *Przewodnik historyczny...*, s. 281–282.

⁵⁶ K.W.: *Z podróży kilka wrażeń: Częstochowa, Warszawa, Wilno, Petersburg, Moskwa, Kijów*. Przemyśl 1904, s. 84.

⁵⁷ Ibidem, s. 43. Być może jednak autor nie był precyzyjny. W świetle *Przewodnika po ziemiach dawnej Polski, Litwy i Rusi*, droga z Warszawy do Wilna pociągiem pospiesznym miała trwać 9,5 godz., a osobowym ok. 12 godz. M. ORŁOWICZ: *Przewodnik po ziemiach dawnej Polski, Litwy i Rusi*. Warszawa–Kraków 1914, s. 35.

⁵⁸ Cz.J. [Czesław JANKOWSKI]: *Na wileńskim bruku*. „Tygodnik Ilustrowany” nr 33 z 16 sierpnia 1919, s. 533.

⁵⁹ M. JAŁOWIECKI: *Na skraju Imperium...*, s. 98; N. ROUBA: *Przewodnik po Litwie i Białejrusi*. Wyd. 3. Wilno brw. [po 1909], s. 11.

z dozą humoru: „koleje nasze miały w sobie coś bardzo prowincjonalnego, lokalnego. Personel był przeważnie polski, litewski, łotewski. Wszyscy się tu znali. [...] Trzecia klasa była wypełniona przeważnie starozakonnymi [...]. Koleje te dostarczały wiele tematów dla pism humorystycznych. Naczelnicy stacji widząc spóźnionego pasażera, jadącego co koń wyskoczy, by nie spóźnić się na kolej, opóźniali odejście pociągu, a nierzadko telefonowali do sąsiednich dworów, że: »Pociąg wyszedłszy z ostatniej stacji, tak proszę spieszyć się«⁶⁰.

Dla wielu mieszkańców Wileńszczyzny pierwsza podróż koleją była oczywiście przeżyciem, zwłaszcza dla dzieci stanowiła atrakcję. Józef Mineyko wspominał: „wyjazd do Wilna napelniał nas radością. Już sama jazda końmi na kolej ponad dwie godziny, a potem oczekiwanie na pociąg, dzwonki, sygnał zbliżającego się pociągu, widok sapiącego i pokrytego dymem parowozu, a na koniec przedział wygodny w wagonie, oświetlony jedną świeczką”⁶¹. W długą podróż pociągiem, na trasie z Petersburga do Wilna pasażerowie zabierali rozmaite utensylia. Mineyko przywoływał z pamięci obraz: „podróżni, przeważnie Rosjanie ze stron dalekich wiozą niezbędne poduszki, imbryki, czajniki, herbatę. W Wilejce (potem nazwanej Nowowilejką), przynoszą wrzątek do herbaty (*kipiatok*) [...]. Jedziemy w półmroku. Świeczka dobiega końca, raptem pociąg staje, światło lamp gazowych nas olśniewa – Wilno. Już wpadają tragarze, już chwytają ręczne bagaże. Na peronie stoją wystrojeni, przeważnie brodaci, w kołpakach z kitą na głowie żandarmi”⁶².

Dworzec wileński nie miał wówczas przejść podziemnych. Oprócz hali bagażowej i kasowej dysponował salami bufetowymi odrębnymi dla I, II i III klasy. Wewnątrz dworca funkcjonowało oświetlenie gazowe, na zewnątrz lampy olejowe⁶³. Już na dworcu o klientów konkurowały hotele, co znalazło wyraz w malowniczych wspomnieniach: „u przejścia z sali pakunkowej i kasowej na werandę – stał szereg panów w czapkach z galonami złocistymi, w długich liberyjnych surdutach i płaszczach. Darli się oni na cały głos, ale dostojnie i z namaszczeniem: »*gostinnica* Nizzkowskiego, Hana, Poznańskiego, *gostinnica Ewropa*«. Ten ostatni odznaczał się największą powagą. Wybrał ojciec dygnitarza od hotelu Poznańskiego i wnet znaleźliśmy się w powozie tego hotelu, oczekując na wydostanie bagażu”⁶⁴. „Szwajcar hotelowy wykrzykuje nazwę swego hotelu. Tu podbiega do nas portier hotelu Nizzkowskiego, kłania się nisko i wydziera z rąk rodziców niesione drobiazgi, wsadzając nas do obszernego powozu”⁶⁵.

Podróżny mógł pojechać z dworca do centrum dorożką. Niemal wszyscy przybysze zza kordonu granicznego zwracali uwagę na specyficzne cechy

⁶⁰ M. JAŁOWIECKI: *Na skraju Imperium...*, s. 98.

⁶¹ J. MINEYKO: *Wspomnienia z lat dawnych*. Oprac. M. WREDE, M. SIEROCKA-POŚPIECHOWA. Warszawa 1997, s. 31.

⁶² Ibidem.

⁶³ L. CZARKOWSKI: *Wilno...*, s. 7.

⁶⁴ Ibidem, s. 5.

⁶⁵ J. MINEYKO: *Wspomnienia...*, s. 31.

wileńskich pojazdów, a przede wszystkim komentowali wygląd woźniców: „[...] podróżny, wyszedłszy na podjazd, wołał: *izwoszczik* i wnet zjawiał się dorożkarz Żyd albo Polak na *prolotce*. Był to ekwipaż, raczej ekwipażyk na resorach, zaprzęgnięty w jednego konia modą moskiewską w hołoble i duhę. [...] Siedzenie i dla pasażera, i dla woźnicy było maluchne, poduszka okryta skórą lub ceratą, o jakiejś budzie, fartuchu nie było mowy. Jedna osoba szczupła mogła jechać znośnie – we dwie nie sposób nie objąwszy się w pasie [...], kto posiadał trochę pakunków uprzejmie wyniesionych przez tragarza *nosilszczyka*, nieraz musiał brać pod nie drugą dorożkę⁶⁶. *Prolotki* były nowym w Wilnie typem pojazdów. Dorożki starszego typu, to „kałamaszki, których pudła umieszczone były nie na resorach żelaznych, lecz na drążkach drewnianych. Stąd nazwa miejscowa »drążki« [...]. Pomalowane na żółto, niebiesko lub zielono, stały przy ulicy Zawalnej i Rynku Drzewnym, dużo wygodniejsze, bo i obszerniejsze od nowych trzęsikuszek, służyły głównie do lokomocji podmiejskiej⁶⁷. Narzuceny dorożkarzom ubiór raził szczególnie przybyszów z Galicji. Stanisław Tarnowski z nieukrywaną odrazą notował swoje pierwsze wrażenia z Wilna: „na koźle siedzi kacap czy *zwoszczyk*, w długim watowanym fałdowanym tułubie, w niskim lakierowanym kapeluszu szerszym u góry. *Zwoszczyk* często brodaty, koń zawsze w hołobli. Później, jak tylko trochę w Wilnie zabawisz, dowiesz się i sam przekonasz, [...] że pod tym kapeluszem i w tym ohydny tułubie siedzi poczciwa litewska dusza, ale pierwszy widok jest strasznie raziący i przykry; zdaje ci się, że jesteś gdzieś w Rosyi⁶⁸. Turysta z Przemyśla na początku XX wieku też z zaskoczeniem opisywał uniform dorożkarski: „[...] w szkaradnej kaptocie długiej po kostki, niezapinanej lecz zawijanej na lewą stronę i przepasanej krajką lub gdy lepiej to pasem i w kaszkiecie, który nie jest ani czapką, ani kapeluszem, ani też cylindrem, lecz czymś pośrednim; [dorożkarz – przyp. J.J.-J.] od szyi począwszy, ku dołowi postacią swoją zakreśla obwód coraz większy, tak że wygląda jak ścięty ostrosłup z szeroką podstawą⁶⁹”.

Korzystając z przewodników po Wilnie wydanych na początku XX wieku, pióra Wacława Studnickiego i Władysława Zahorskiego⁷⁰, turysta mógł już dość precyzyjnie przewidzieć wydatki związane z przejazdem dorożkami. Po Wilnie poruszały się dorożki jednokonne I i II klasy, przeznaczone do przewozu dwóch dorosłych osób. Dorożki pierwszej klasy zawsze miały koła gumowe (mówiono, że były „na gumach”, albo „na balonach⁷¹”). Turyści mogli z dale-

⁶⁶ L. CZARKOWSKI: *Wilno...*, s. 7–8.

⁶⁷ Ibidem, s. 16.

⁶⁸ S. TARNOWSKI: *Z wakacji. Kijów – Moskwa – Wilno*. T. 1. Kraków 1888, s. 303.

⁶⁹ K.W.: *Z podróży kilka wrażeń...*, s. 43–44.

⁷⁰ W. ZAHORSKI: *Przewodnik po Wilnie*. Wilno 1910; W. GIZBERT [Wacław Studnicki]: *Wilno, Przewodnik ilustrowany po mieście i okolicach z planem miasta i dodatkami*. Wilno 1910. Po rewolucji 1905 roku nastąpiła liberalizacja systemu prawnego w Rosji.

⁷¹ Kurs z dworca do śródmieścia od godz. 7.00 rano do 12.00 w nocy kosztował w I klasie 35 kopiejek, w II klasie – 30 kop., od 12.00 w nocy do 7.00 rano odpowiednio 40 i 35, za inne kursy

ka poznać klasę dorożek po kolorach; dorożki pierwszej klasy miały numery czerwone, drugiej – białe⁷². Powozy hotelowe zabierały do 4 osób za 50–60 kopiejek⁷³. Autor przewodnika po Wilnie z 1910 roku Wacław Studnicki sugerował turystom, żeby używać dorożek I klasy „ze względu na okropne bruki wileńskie”⁷⁴.

Tramwaje konne pojawiły się w Wilnie dość późno, bo pod koniec XIX wieku. Koncesję na ich eksploatację zdobyło Rosyjskie Towarzystwo Miejskiego i Podmiejskiego Tramwaju Konnego. W czerwcu 1893 roku otwarta została pierwsza linia – z dworca kolejowego do centrum (przedłużona do dzielnicy Zwierzyniec), a dwie następne (Zarzecze – Plac Łukiski i Antokol – Plac Katedralny) w lipcu tego roku. Na Antokolu powstała zajezdnia tramwajowa. Potocznie używano nazwy *konka*. „Ten środek komunikacji po mieście nazywał się *konnają żelazną drogą*. Po *rejkach* (małe tory kolejowe) toczyła się wielka kryta buda (*wagon*). Wewnątrz tej budy, po bokach, wzdłuż ścian stały długie ławy – miejsca dla pasażerów. Ten *wagon* po *rejkach* ciągnęły konie. Jechało się taką *konką* w trzech kierunkach miasta: od Zielonego Mostu na Dworzec, od placu Katedralnego na Zarzecze, albo – na Antokol”⁷⁵. Cena przejazdu wynosiła 5 kopiejek. Przystanki nie były oznaczone, tramwaj zatrzymywał się na żądanie. Na rogu ulic Świętojskiej i Wileńskiej przecinały się linie i podróźni mogli się przesiąść, a bilet zachowywał ważność. Tramwaje kursowały od godz. 7.00 latem lub 8.00 zimą do 22.00⁷⁶. Wagonik ciągnął zazwyczaj jeden koń, „pod górkę” doprzęgano dodatkowego. W 1909 roku 28 wagonów obsługiwało 150 pracowników oraz 122 konie⁷⁷. *Konka* zyskała w Wilnie dużą popularność, a wobec znacznego nachylenia ulic projekty zastąpienia koni lokomotywą parową lub wykorzystania napędu elektrycznego nie zostały zrealizowane. Zabawny błąd popełnił jednak znany i zasłużony autor przewodników polskich, Mieczysław Orłowicz, który nie znając miasta z autopsji, posłużył się wiadomościami z drugiej ręki i w 1914 roku przypisał Wilnu posiadanie tramwajów elektrycznych⁷⁸. Praktycznie do I wojny światowej nie było w Wilnie alternatywy dla konnej komunikacji miejskiej. Przewodnik z 1910 roku ujmował to elegancko: „komunikacja automobilowa w Wilnie jeszcze szwankuje”⁷⁹.

płacono zgodnie z umową. Cena za wynajęcie dorożki na godziny w dzień wynosiła ok. 40–50 kop., w nocy – 60 kop. W. ZAHORSKI: *Przewodnik...*, s. II.

⁷² W. GIZBERT [W. STUDNICKI]: *Wilno...*, s. 7.

⁷³ W. ZAHORSKI: *Przewodnik...*, s. II.

⁷⁴ W. GIZBERT [W. STUDNICKI]: *Wilno...*, s. 8.

⁷⁵ K. BARTOSZEWICZÓWNA: *Tutejsi*. W: *Los wileńszczyzny w XX wieku*. Red. M. MACKIEWICZ, H. OSTROWSKA. Wilno 2002, s. 52; por. I. JANICKA: *Kultura higieniczna Wilna w latach 1795–1915*. Gdańsk 2009, s. 141–143.

⁷⁶ W. GIZBERT [W. STUDNICKI]: *Wilno...*, s. 8.

⁷⁷ „Konka”, <http://rojsty.blox.pl/2013/11/8222Konka8221.html> (dostęp: 30.03.2014).

⁷⁸ M. ORŁOWICZ: *Przewodnik po ziemiach...*, s. 37.

⁷⁹ W. GIZBERT [W. STUDNICKI]: *Wilno...*, s. 7.

Turyści, którzy chcieli odbyć wycieczkę za miasto, mogli wynająć dorożkę parokonną albo powóz hotelowy⁸⁰. Latem mogli skorzystać też z innych środków transportu do miejsc szczególnie w Wilnie popularnych. Do Werek, dawnej rezydencji biskupów wileńskich, tradycyjnego miejsca wycieczek wilnian, kursował omnibus, odjeżdżający z Placu Katedralnego⁸¹. Można było też wynająć łódź lub popłynąć parostatkami.

Na wygląd Wilna szczególnie wpływ miały otaczające miasto wzgórza i przepływające przez jego centrum rzeki: Wilia (lit. *Neris*) i Wilenka (lub Wilejka, lit. *Vilnia*), od której odchodziły cztery sztuczne kanały. Kanał wyprowadzający część wody Wilenki koło ogrodu bernardyńskiego poruszał młyn, rozdzielony na dwie odnogi opływał cytadelę, po czym jedna z odnóg wracała do Wilenki, druga wpadała do Wilii pod mostem na Antokolu. Drugi kanał odchodził od Wilenki na Zarzeczu, prowadząc do łaźni Strausa; trzeci wyprowadzony koło cmentarza bernardyńskiego wracał do Wilenki przy moście z Zarzecza na Popławy, czwarty między Popławami a Belmontem zmierzał do młyna Jogichesa⁸². W latach 60. XIX wieku w Wilnie było 16 większych i mniejszych mostów, z których najważniejsze były Zielony Most i Most Zwierzyniecki przerzucone nad Wilią, most na Antokolu oraz Zarzeczny, Bernardyński i Popławski, łączące ze starym centrum te części miasta, które oddzielała Wilenka⁸³. Była także jedna przeprawa promowa, zapewniająca łączność między budynkami zajmowanymi przez wojsko na Antokolu i po przeciwnej stronie Wilii⁸⁴. Przy rzece funkcjonowała przystań w Łukiszkach, z której korzystały niewielkie statki ze zbożem i tratwy z drzewem. W latach 50. XIX wieku próbowano zainaugurować rzeczną komunikację parową. Jak zanotował Teodor Tripplin, „dnia 14 maja 1856 r. ujrzano tu po raz pierwszy na Wilii parostatek, »Wilno« nazwany, a kosztem hrabi Rajnolda Tyzenhauza zbudowany; zdaje mi się, że w warsztatach nanteńskich [...]. Przyplłynął ten statek Niemnem do Kowna, Wiliją do Wilna i tu z uniesieniem witany odbył pierwszą żeglugę do Werek nieszczególnie szybko, bo coś w kilka godzin”⁸⁵. Choć ta inicjatywa początkowo wydawała się nieudana, letnie przejażdżki statkami spacerowymi stały się atrakcją bardzo dla Wilna charakterystyczną. Przystań dla łodzi pasażerskich była na Wilii koło Ogrodu Zamkowego, a przystań parostatków bliżej Antokola. Przed I wojną światową statki wycieczkowe „Gwiazda” i „Grodno” kursowały latem regularnie na trasie Wilno–Kalwaria–Werki⁸⁶.

⁸⁰ W 1910 roku za powóz 4-osobowy płacono 10 rubli, od 5 rubli za dorożkę dwuosobową za cały dzień. Ibidem, s. 8.

⁸¹ Ibidem, s. 9.

⁸² [A.H. KIRKOR]: *Wilno i koleje żelazne...*, s. 49.

⁸³ [A.H. KIRKOR]: *Przewodnik historyczny...*, s. 75.

⁸⁴ Ibidem.

⁸⁵ [T. TRIPPLIN]: *Dziennik podróży...*, s. 159.

⁸⁶ Codziennie z Wilna do Werek statek odpływał o godzinach: 7.00, 9.30, 12.00, 13.30, 14.30, 16.00, 18.30, 19.15, 20.15, a ostatni z Werek do Wilna o godzinie 22.15. Cena biletu 1 klasy za

Hotele wileńskie były zróżnicowane pod względem prestiżu i poziomu usług. Wspominany już Tripplin w 1856 roku z zadowoleniem korzystał z usług hotelu Poznańskich i – jak zanotował: „za 10 złotych polskich codziennego najmujemy salon o trzech oknach pięknie umeblowany, dwa pokoje sypialne i przedpokój”⁸⁷. Hotel mieścił się w dwupiętrowej kamienicy, na styku ulic Wielkiej i Niemieckiej. W tym samym miejscu za lokum na parterze „płaciło się taniej, niż na piętrze, bo tylko 30 kopiejek za dobę, naturalnie bez posługi i bez światła. Świece mieliśmy swoje z Newskiej fabryki w Petersburgu. [...]. O zaspaniu nie mogło być mowy: przed ósmą już ktoś kołatał do nas, był to faktor Żyd, który ofiarował swoje usługi. Jeszcze nie zdążył wyjść, wtoczył się inny znów z najświeższym drobnym towarem”⁸⁸.

Pierwsze krajoznawcze publikacje Kirkora pozbawione były praktycznych informacji o infrastrukturze turystycznej miasta. W przewodniku *Wilno i koleje żelazne* z 1862 r. znalazły się jednak reklamy, zawierające przydatne dla turystów informacje o tych obiektach, których właściciele na czas dostrzegli korzyści płynące z umieszczenia swojej oferty w tego rodzaju wydawnictwie. Reklamował się m.in. Hotel Niskzowskiego, który zajmował dwa budynki przy ul. Łotoczek, Sawicz, Zamkowej i Wielkiej. W obu domach na przyjezdnych czekało 40 pokoi i 30 łóżek z pościelą. Na żądanie dostawiano płatne łóżka. Ceny były zróżnicowane od 50 kopiejek do 2 rubli 50 kopiejek za pokój. Restauracja hotelowa otwarta była dla gości z miasta, którzy mogli stołować się także stale, wykupując abonament miesięczny. Z myślą o podróżnych oferowano zimne zakąski jako zapasy na drogę. W szerokim asortymencie dodatkowych usług hotel prowadził detaliczną sprzedaż artykułów sprowadzanych w ilościach hurtowych, takich jak: herbata, cygara, wina. Do dyspozycji gości były powozy hotelowe: omnibus, szaraban, karety, koczki. Hotel Müllera z kolei reklamował przede wszystkim swój obszerny dziedziniec i wielki salon dla widowisk publicznych, mieszczący do 300 osób⁸⁹. Na drodze z dworca do miasta przyjezdnych „z dała już wabiły drugorzędne hotele, a raczej zajazdy o szumnych nazwiskach: *Moskowskaja gostinica*, *Sankt-Pietiersburgskaja*, *Sławianskaja*”⁹⁰. Lepsze hotele znajdowały się w centrum, w rejonie ratusza, przy ul. Wielkiej i Niemieckiej (hotele „Italia”, „London”, Poznańskiego, „Paryski”, „Francuski”)⁹¹. Przed I wojną światową przewodniki polecały w Wilnie pierwszorzędne hotele: „Bristol” i „Świętojerski” („St. Georges’a”) przy ul. Świętojerskiej⁹², H. Sokołowskiego i „Imperial”

kurs do Werek wynosiła 35 kopiejek, tam i z powrotem – 50 kopiejek. W. GIZBERT [W. STUDNICKI]: *Wilno...*, s. 9.

⁸⁷ [T. TRIPPLIN]: *Dziennik podróży...*, s. 118.

⁸⁸ L. CZARKOWSKI: *Wilno...*, s. 5.

⁸⁹ [A.H. KIRKOR]: *Wilno i koleje żelazne...*

⁹⁰ L. CZARKOWSKI: *Wilno...*, s. 14.

⁹¹ *Ibidem*, s. 15.

⁹² M. ORŁOWICZ: *Przewodnik po ziemiach...*, s. 37.

przy ul. Niemieckiej, „Wielki” przy Ostrobramskiej, „Italia” przy Wielkiej oraz „Europejski” przy ul. Dominikańskiej. Spośród tańszych sugerowano turystom skorzystanie z hoteli: Hana, „Francuskiego”, „Victorii” lub „Nowego” przy ul. Wielkiej, „Szlacheckiego” przy ul. Ostrobramskiej, „Polskiego” na Świętojerskiej, Nizzkowskiego na Bakszcie⁹³.

Zwiedzający Wilno turyści szukali pokrzepienia i odpoczynku w restauracjach i kawiarniach. Na początku lat 60. XIX wieku w mieście funkcjonowało 6 kawiarni, 20 restauracji i traktierni, i znacznie więcej punktów zajmujących się wyszynkiem alkoholi (43 stałe szynki, ale łącznie z punktami o ograniczonych prawach wyszynku, w sumie ponad 100 lokali)⁹⁴. Tripplin dość surowo ocenił atrakcje towarzysko-rozrywkowe lokali wileńskich, pisząc w 1856 roku, że „w miejscach publicznych, jak np. w traktyjerniach nikt słowa nie przemówił, kawiarni zaś, ogródków, bawaryi, muzyki tu nie ma – nigdzie ani śladu tego wszystkiego, czego my posiadamy tyle na każdej ulicy”, a w dodatku uznał, że w Wilnie „o Warszawie i jej rozkoszach, urokach i zepsuciu Litwini pielęgnują jakieś wyobrażenia bardzo przesadzone”⁹⁵. W przewodniku z 1880 roku Kirkor nie przedstawił już liczebności zakładów gastronomicznych. Widać jednak znaczny wzrost liczby wileńskich browarów – z 3 w 1862 roku do 11 w 1880 roku. Spora część produkcji trafiała na wileński rynek (poza tym funkcjonowała 1 fabryka miodu i 5 produkujących wódkę). Pośród wileńskich producentów piwa znaną markę stanowił browar Wilhelma Szopena, rywalizujący z browarem braci Lipskich na Popławach⁹⁶.

Pod koniec XIX wieku funkcjonowały w Wilnie lokale, które zapracowały na znaczną renomę i cieszyły się nią także w okresie międzywojennym, np. słynne kawiarnie „Czerwony Sztrall”, „Zielony Sztrall” (fot. 1), czy eleganckie restauracje hotelowe. Do najbardziej cenionych przed wybuchem I wojny światowej zaliczały się: restauracja „U Żorża”, mająca klientelę ziemiańską i znana z wybornego kwartetu „świętojerskiego” oraz restauracje hoteli: „Bristol”, „Europejskiego”, Nizzkowskiego, a ponadto restauracja Klubu Szlacheckiego, „Myśliwska”, lokale Naruszewicza, i Szumana⁹⁷.

Oprócz zwiedzania zabytków wileńskiej architektury, turyści mogli obejrzeć kolekcje wileńskiego Muzeum Starożytności, powstałego z darów hr. Eustachego Tyszkiewicza przy Uniwersytecie Wileńskim, które po likwidacji w 1865 roku – na rozkaz Murawjowa – placówki muzealnej, zostały zdekompletowane, a pozostałości przekazano Bibliotece Publicznej⁹⁸. Po 1905 roku prze-

⁹³ W. ZAHORSKI: *Przewodnik...*, s. IV.

⁹⁴ [A.H. KIRKOR]: *Wilno i koleje żelazne...*, s. 75.

⁹⁵ [T. TRIPPLIN]: *Dziennik podróży...*, s. 204.

⁹⁶ [A.H. KIRKOR]: *Przewodnik historyczny...*, s. 96.

⁹⁷ W. ZAHORSKI: *Przewodnik...*, s. IV; C.J. [Czesław JANKOWSKI]: *Na wileńskim bruku...*

⁹⁸ Por. *Przechadzki...*, (zbiorem wileńskim poświęcił Kirkor przechadzkę XVII i XVIII); por. [A.H. KIRKOR]: *Przewodnik historyczny...*, s. 218–224.

stały obowiązywać zakazy używania języka polskiego w miejscach publicznych. Wydane przed I wojną światową polskie przewodniki informowały o działalności dwóch stałych teatrów: polskiego i rosyjskiego, które wystawiały spektakle w dawnym ratuszu, a w sezonie na scenach letnich – teatr polski w Ogrodzie Bernardyńskim⁹⁹, rosyjski w dawnym Ogrodzie Botanicznym. Turyści mogli także podziwiać występy zespołu „Lutni” w siedzibie przy ul. Świętojerskiej. Charakterystyczne, że przewodniki nie informowały o aktywnej działalności żydowskich instytucji muzycznych i teatralnych w Wilnie. Wynikało to przede wszystkim z bariery językowej. Oferty spędzenia wolnego czasu dopełniały: nocny lokal Szumana z występami rewiowymi („tangle-tangle” Szumana) czynny od 22.00 do 2.00 w nocy¹⁰⁰ oraz fotoplastykon i 6 iluzjonów dających „widowiska kinematograficzne”. Cyrk miał siedzibę na Placu Łukiskim, ale w Wilnie przedstawienia odbywały się tylko wiosną i jesienią¹⁰¹.



Fot. 1. Cukiernia Bolesława Sztralla przy Prospekcie Świętojerskim (współcześnie Gedymina) w Wilnie (sala cukierni). „Tygodnik Ilustrowany” nr 51 z 21 grudnia 1912 r.

⁹⁹ Dopiero po wydaniu przewodników, tuż przed wojną, został wybudowany gmach teatru polskiego na Pohulance.

¹⁰⁰ Przewodnik Zahorskiego podawał ceny w tym lokalu: stolik – 1 rb, łoża – 3–5 rubli. W tygodniku „Ziemia” Zahorski pozwolił sobie na wyrażenie opinii o lokalu Szumana w dawnym Ogrodzie Botanicznym: „[...] jakże on dziś niepodobny do dawnego! Wycięto kosztowne, z takim trudem sprowadzane i pielęgnowane drzewa i rzadkie rośliny, zniszczono oranżerie, zasypano kanały, zburzono altany i mostki stylowe, i dziś rozsiadła się tu muza podkasana, której w ofercie młodzież i ziemianie niosą cnotę, zdrowie, a nieraz i grosz ostatni”. W. ZAHORSKI: *Stare Wilno*. „Ziemia” 1912, nr 7, s. 102.

¹⁰¹ W. ZAHORSKI: *Przewodnik...*, s. VI.

Dość słabo przedstawiały się możliwości zaopatrzenia turystów w pamiątki z Wilna. Tarnowski z lekceważeniem wspominał o kramowo-odpustowym towarze, sprzedawanym koło Ostrej Bramy. „Nieszczęściem towaru tego niewiele i dość lichy. [...] Kto więc jadąc do Wilna liczy na to, że wróci do domu wioząc łupy bogate świętości z Ostrej Bramy, ten niech się z tą nadzieją pożegna” – konkludował¹⁰².

Zarówno w bedekerach – począwszy od 1862 roku – jak i w relacjach z podróży znaleźć można sporo opinii o ogólnym wyglądzie, estetyce miasta, gospodarce komunalnej, higienie i warunkach życia. Józef Ignacy Kraszewski pisał: „ulice Wilna po większej części nieregularne są, ciasne i ciemne, zaułki ciaśniejsze i ciemniejsze jeszcze”¹⁰³. „Nie znajdziesz w nim najmniejszego podobieństwa do najmniejszej stolicy, chociaż nią było kiedyś. Dość ludne [...] jednak jakby było pustem, bawi się z największym smakiem plotkami, szpieguje jak mała miłośnica, wstaje dość rano, śpi w nocy po parafiańsku, nie zna się wcale na modach (dowodem tego, że nikt strojów w Wilnie nie sprawia, prócz tych, co się na nich nie znają) i w prostocie ducha rozumie, że jest małym Paryżem”¹⁰⁴. Teodor Tripplin, dzielący sentyment Litwinów do stolicy dawnego Wielkiego Księstwa, przyznawał, że pod względem reprezentacyjnym Wilno daleko ustępowało Warszawie: „ulice jego nie mogą się równać z naszymi warszawskimi, [...] lecz za to kościół obok kościoła, jeden pysniejszy od drugiego, jeden wznioślejszy od drugiego [...] nadają grodowi Giedymina tak okazały pozór, jak rzadko która ze stolic Europy posiada”¹⁰⁵. Stanisław Tarnowski, który odwiedził Wilno w 1878 r., pozostawał bardziej krytyczny: „jak to miasto wygląda? [...] Powiedzieć, że jest po dzisiejszemu ładne i cywilizowane? nie można. [...] Ulica w Wilnie jest najczęściej dość wąska, ma po dwóch stronach domy nie wielkie ani wysokie, kamienice i kamieniczki pomalowane na różne kolory, a między tymi domami te nawet, które noszą szumną nazwę pałaców, rozmiarami i stylem są zawsze tylko starszymi lub nowszymi nieco kamienicami. [...] Sklepy o małych drzwiczkach i ubogich wystawach przypominają miasteczkowe sklepiki. Wszystko to pokaźnie nie wygląda. Ruch znaczny, dużo ludzi uwija się i śpieszy po ulicach, ale także nie wielkiego miasta publiczność. Kobiet ładnie i mężczyzn dobrze ubranych nie spotyka się prawie wcale”¹⁰⁶. Raził krakowianina brak centrum, wokół którego skupiałoby się życie miasta. „Malańki plac przed Ratuszem wygląda na trochę tylko w jednym miejscu rozszerzoną ulicę. Katedralny, obszerny, wiecznie pusty, słabo zabudowany, położony na samym końcu miasta, nie jest ogniskiem i środkiem jego ruchu”¹⁰⁷. Dość podobne

¹⁰² S. TARNOWSKI: *Z wakacji...*

¹⁰³ J.I. KRASZEWSKI: *Wspomnienia Wilna...*, s. 11.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 20–21.

¹⁰⁵ [T. TRIPPLIN]: *Dziennik podróży...*, s. 151.

¹⁰⁶ S. TARNOWSKI: *Z wakacji...*

¹⁰⁷ Ibidem.

były opinie przybysza z Przemysła w 1904 roku: „Zewnętrzny wygląd Wilna nie-szczególny, mało większych placów [...], ulice przeważnie wąskie, bruki okropne [...], nie widzi się okazałych pałaców, domy po największej części skromne, odbijają tylko nowe hotele przy ulicy Wielkiej i przy Placu Teatralnym. Mimo to wszystko jednak miasto dziwnie sympatyczne”¹⁰⁸. Takich ocen z reguły nie ma w przewodnikach autorstwa Kirkora. Jak większość związanych emocjonalnie z Wilnem mieszkańców, podkreślał raczej cechy, które nadawały miastu swojski klimat i starał się doszukiwać śladów wspaniałej przeszłości, która opromieniała pamiątki, nawet zaniedbane i niewyeksponowane.

Kirkor przedstawiał Wilno z drugiej połowy XIX wieku jako miasto obszerne, mające poza centrum aż 9 przedmieść¹⁰⁹. W 1862 roku na strukturę miejską składały się 3 nowe prospekty, 42 ulice, 42 zaułki. Do tradycyjnej w Wilnie nazwy zaułki odniósł się Zahorski: „[...] jakże różnią się od większych ulic wileńskich te wąskie krzywe zaułki z drewnianymi chodnikami, na których dwie osoby nie mogą się wyminąć, albo wcale bez chodników. Cechę odrębną takich uliczek stanowią arki poprzeczne, nadające im charakter wschodni”¹¹⁰. Tylko niewielka część powierzchni miasta była w 1862 roku wybrukowana: 3 ulice, 16 zaułków i 12 placów¹¹¹. Autor przewodnika nie dysponował aktualnymi danymi o zabudowie, podawał dla orientacji liczbę 1860 domów w 1845 roku (w przewodzie drewnianych), podkreślając, że w drugiej połowie stulecia budowa kolei wpłynęła korzystnie na rozbudowę miasta. Na początku lat 60. oświetlenie miasta stanowiło 190 latarni na gaz terpentynowy i 400 olejowych¹¹².

W kolejnym wydaniu przewodnika Kirkor, w związku z wyjazdem z Wilna czerpiący wiadomości z drugiej ręki, dopowiedział, że od 1864 roku większa część miasta była oświetlana gazem, jedynie peryferyjne ulice miały lampy naftowe¹¹³ i zasygnalizował znaczny postęp, jeśli chodzi o brukowanie miasta. W 1880 roku wszystkie ulice i zaułki w mieście oraz duża część na przedmieściach miały bruk z kamieni, na ulicach chodniki z drewna¹¹⁴. Skądinąd Ludwik Czarkowski zwracał uwagę na przykre doznania przechodnia, a mianowicie „wonejące” rynsztoki¹¹⁵. Należy zauważyć, że w oczach przyjezdnych stan bruków wileńskich nie był chlubą miasta. Stanisław Tarnowski w relacji z pobytu w Wilnie pokpiwał z wileńskich chodników: „na całym świecie jednej tylko Litwie chyba

¹⁰⁸ K.W.: *Z podróży kilka wrażeń...*, s. 60.

¹⁰⁹ Granice miasta obejmowały powierzchnię 1965 morgów (ok. 1100 ha). [A.H. KIRKOR]: *Wilno i koleje żelazne...*, s. 43–45.

¹¹⁰ W. ZAHORSKI: *Stare Wilno...*, s. 103.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 57.

¹¹² *Ibidem*, s. 60.

¹¹³ [A.H. KIRKOR]: *Przewodnik historyczny...*, s. 83.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 78.

¹¹⁵ L. CZARKOWSKI: *Wilno...*, s. 14. Szerzej o oczyszczaniu miasta zob. I. JANICKA: *Kultura higieniczna...*, s. 154–173.

właściwych, drewnianych, z tarcic nie podłużnie ale wszerek kładzionych. Środek ulicy brukowany małymi polnemi kamieniami, ostremi i szpiczastymi jak rznięte dyamenty, z których łaski chodzenie po ulicy po paru godzinach staje się prawie torturą¹¹⁶. Čwierć wieku później pochodzący z Warszawy Zygmunt Fedorowicz dowodził braku zmian na lepsze, utyskując na „jezdnie wybrukowane »kocimi łbami«, pełne wybojów, chodniki wąziutkie, ułożone przeważnie z desek zwanych także klawiszami, bo uginały się pod stopami przechodniów, a w razie deszczu ze szpar między deskami tryskały fontanny brudnej wody. [...] Zarówno ulice, jak i podwórza domów były brudne i zaśmiecone¹¹⁷.

W oczywisty sposób dawała o sobie znać możliwość dokonywania porównań. Wilno wyróżniało się pozytywnie na tle niezurbanizowanej przestrzeni ziem północno-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej oraz prowincjonalnych, gubernialnych miast imperium rosyjskiego i Kirkor w przewodnikach z 1862 i 1880 roku mógł wyrazić pozytywną ocenę funkcjonowania systemu zbierania wód opadowych i nieczystości: „pochyłość większej części ulic i dobre urządzenie kanalizacji podziemnej sprawia, iż czystość i suchość ulic stale się utrzymuje, tak dalece, że w parę godzin po największej ulewie nie pozostaje prawie ani śladu wody na ulicy¹¹⁸. W zestawieniu ze zmianami cywilizacyjnymi zachodzącymi pod koniec wieku XIX w największych miastach kongresówki, i obdarzonej autonomią Galicji, przeobrażenia przestrzeni miejskiej dokonywały się w Wilnie wolniej niż w innych dzielnicach i z tej perspektywy, będąc pierwszy raz w Wilnie w 1913 roku Fedorowicz konstatował, że wodociąg i kanalizacja były dopiero w początkowej fazie i większość miasta nie miała ani bieżącej wody, ani odpływu ze ścieków¹¹⁹. Wody opadowe i nieczystości z rynsztoków zbierało w Wilnie w latach 80. 6 kanałów podziemnych, budowanych stopniowo od drugiej dekady XIX wieku. W latach 1816, 1826, 1832 kosztem gminy żydowskiej, uniwersytetu i kasy miejskiej zbudowano kanał, na znacznej długości murowany, prowadzący od synagogi przez plac katedralny do Wilii; w 1826 roku powstał kanał dworcowy, też uchodzący do Wilii, następnie kanał z koszar do Wilii i odcinki prowadzące wodę i nieczystości do Wilenki od ulic Zamkowej i Sawicz¹²⁰.

Zaopatrzenie miasta w wodę przedstawiał Kirkor w 1862 roku: „Wilno obfituje w zdrową, czystą i przyjemnego smaku wodę”. Nieopodal przedmieścia Pohulanka źródło Wingry „czterema rurami dostarcza miastu wybornej wody zdrojowej¹²¹. Na południe od ul. Ostrobramskiej, niedaleko rogatki miejskiej

¹¹⁶ S. TARNOWSKI: *Z wakacji...*

¹¹⁷ Z. FEDOROWICZ: *Trzydzieści lat mego pobytu w Wilnie 1914–1944*. Biblioteka Ossolineum sygn. 16 741 I, k. 4–5.

¹¹⁸ [A.H. KIRKOR]: *Przewodnik historyczny...*, s. 72.

¹¹⁹ Z. FEDOROWICZ: *Trzydzieści lat...*, s. 5.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 72–73.

¹²¹ *Ibidem*, s. 71.

znajdowały się inne eksploatowane źródła, z których woda rozprowadzana była rurami po przedmieściu Ostrobramskim, kolejne ujęcia były na Popławach, w ogrodzie misjonarskim, przy kościele Bonifratrów. Kirkor podsumowywał, że w Wilnie było 357 zbiorników i studni oraz 3 stawy¹²².

Od początku XX wieku następował powolny rozwój łączności telefonicznej. Gmach wileńskiej Poczty Głównej znajdował się na rogu ul. Wielkiej i św. Jana, funkcjonowały też 3 oddziały w dzielnicach. Biura telefoniczne i telegraficzne czynne były całą dobę. Cena połączenia z abonentami miejskimi wynosiła 15 kopiejek. Wobec niewielkiej liczby telefonów sporą rolę odgrywała łączność za pośrednictwem posłańców miejskich, których usługa w obrębie miasta kosztowała również 15 kopiejek. Stanowiska posłańców znajdowały się przy hotelach i instytucjach państwowych¹²³.

Wrażenia przybyszów zdominowane były przez dostrzegany kontrast między historyczną świetnością Wilna a stanem aktualnym¹²⁴. Lucjan Rydel ubrał to w słowa następująco: „[...] na każdym kroku w Wilnie więcej się myśli, czuje, wspomina niż się widzi, bo tu wszędzie więcej było i więcej niszczało, niż pozostało”¹²⁵. Łatwo zauważyć istotną różnicę tonu i treści wypowiedzi, wynikającą z realiów politycznych. W publikacjach ukazujących się w warunkach cenzury, próby nadania miastu rosyjskiego charakteru, a także przekształcanie świątyń katolickich na cerkwie prawosławne przywoływano albo – tak jak Kraszewski – uciekając się do alegorii, albo kwestie te pozostawiano bez komentarza¹²⁶. W przewodnikach Kirkora, podobnie jak w późniejszych: Studnickiego i Zahorskiego, historyczne, związane z Wilnem od wieków cerkwie prawosławne zostały potraktowane jako ważne pomniki przeszłości i dość szeroko opisane. Nie ma jednak w Kirkorowych *baedekerach* emocjonalnych opinii o kościołach katolickich zamienionych na cerkwie. Nie ma też krytycznych uwag o przeróbkach architektury historycznych kościołów. O soborze katedralnym św. Mikołaja cudotwórcy, który powstał po przejęciu przez Cerkiew prawosławną kościoła św. Kazimierza, napisał Kirkor, że architektura świątyni należy do „odrodzonego bizantyńskiego stylu [...]”. W latach 1864 i następnych zbito obie wieże

¹²² Ibidem, s. 72. Szerzej i krytycznie: I. JANICKA: *Kultura higieniczna...*, s. 145–154.

¹²³ W. ZAHORSKI: *Przewodnik...*, s. VI.

¹²⁴ Por. I. SZULSKA: *Tragikomiczny baedeker kresowy. „Z Wilna” Stanisława Tarnowskiego. W: Podróż i literatura...*, s. 128–140.

¹²⁵ L. RYDEL: *Wilno*. Kraków 1915, s. 27.

¹²⁶ „I na gruzach wzbudzających wspomnienia stanęły gmachy w żółtych sukienkach, na miejscu szczytów gotyckich frontony greckie; gotyckie budowle pobielono” – pisał Kraszewski. J.I. KRASZEWSKI: *Wspomnienia Wilna...*, s. 8. Żółta barwa tynków uderzała przybyszów i często pojawiała się w relacjach. Stanisław Tarnowski, rozczarowany wyglądem Ostrej Bramy pisał: „Jedziesz ku miastu ulicą ani długą, ani piękną, dość nową, aż ujrzysz się przed kwadratową ciężką basztą, bramą zapewne skoro się pod nią podjeżdża; ta brama bez stylu i bez cechy starości, bo ją zawsze bielą i mażą, pomalowana jest rosyjską modą na żółto, gzymсы na niej i Pogoń nad otworem bramy wysmarowane wapnem na biało”. S. TARNOWSKI: *Z wakacji...*

i fasadę zmieniono [...], wewnątrz bogato upiękuszono¹²⁷. O cerkwi św. Michała na Antokolu lakonicznie wzmiankował, że została „przerobiona z kościoła Pana Jezusa”¹²⁸. Te aspekty realiów wileńskich znajdowały szerokie odzwierciedlenie w opisach pozostawionych przez turystów z innych dzielnic. W miarę zaost-
rzenia się stosunków między Rosją a państwami Trójprzymierza, publikowane w Galicji, a także w Poznańskim opisy realiów wileńskich coraz dobitniej piętnowały przykłady rusyfikacji. Przybysz z Przemyśla pisał o panoramie Wilna, nad którą górowały „liczne kościoły; ich wieże stanowią wspaniałą ozdobę panoramy. Widne i cerkwie schizmatyckie, widać ich kopuły złote lub kolorowe, ale [...] te kopuły dziwacznie bardzo wyglądają przy stylu renesansowym lub barokowym, w jakim budowane cerkwie same; nie były to cerkwie prawosławne, ale nasze kościoły, przeważnie zakonne, przez rząd rosyjski – mówiąc delikatnie – skonfiskowane; [...] zaraz i piękne budowle musieli zszpecić swoimi dodatkami”¹²⁹. W innym miejscu ten sam autor wyliczał, że w Wilnie „Moskale ukradli 12 kościołów zamieniając na cerkwie”¹³⁰. Raniła i raziła go wszechobecność języka rosyjskiego: „napisy nie tylko urzędowe, ale i nad prywatnymi sklepami – rosyjskie, a jeżeli kto chce dać znać o sobie, w sposób zrozumiały dla przybyszów, dodaje napis ... francuski, bo ten nie razi oczu cenzury – polskiego nie wolno”¹³¹. Ten aspekt wileńskich realiów znalazł odzwierciedlenie w relacji Wielkopolanina, Antoniego Karpińskiego, który w 1896 r. pisał: „pozór zewnętrzny miasta jest kosmopolityczny i cudzoziemiec przybyły do Wilna nie może sobie zdać sprawy, w jakim znajduje się kraju. Godeł polskich wywieszać nie wolno, więc obok rosyjskiego napisu widzimy zawsze jeszcze niemiecki lub francuski. [...] Zaraz przy wejściu do biura pocztowego [...] powitał mnie misternie w czarną ramkę oprawny obrazek z milutkim napisem: *goworit po polski wospreszczajetsia*. [...] Zakaz mówienia po polsku odnosi się nie tylko do mówienia w urzędach, ale także do mówienia w miejscach publicznych. Zakazu niepodobna tylko przeprowadzić, bo robotnicy, rzemieślnicy, przekupnie na targach innego języka nie znają”¹³².

Na parę miesięcy przed wybuchem I wojny światowej Wilno zwiedził Lucjan Rydel. Jego wrażenia ukazały się drukiem w 1915 roku. Bez dyplomatycznych ograniczeń mógł poeta prezentować odczucia polskiego turysty oglądającego wileńskie pomniki Michała Murawiewa i Katarzyny II: „Murawiew jest

¹²⁷ [A.H. KIRKOR]: *Przewodnik historyczny...*, s. 188–189. Charakter narracji Kirkora sprawił, że jego przewodnik po latach opatrzony został rodzajem suplementu, pióra Władysława Zahorskiego. W. ZAHORSKI: *Pamiętki narodowe w Wilnie: uzupełnienie Przewodnika po Wilnie Kirkora przez [...]*. Kraków 1904.

¹²⁸ [A.H. KIRKOR]: *Przewodnik historyczny...*, s. 198.

¹²⁹ K.W.: *Z podróży kilka wrażeń...*, s. 45.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 58.

¹³¹ *Ibidem*, s. 60.

¹³² A. KARPIŃSKI: *Notatki z Wilna*. Poznań 1896, s. 21–22.

okropny; taki musiał być. Krew ścina się w żyłach, gdy człowiek wpatrzy się w tę straszliwą twarz, okrągłą, płaską o niskim bawolim czole, krótkim tępym nosie, nasrożonych krzaczastych brwiach i wąsie przystrzyżonym nad grubymi, odętymi wargami. [...] Bydłące jakieś okrucieństwo, równie bezmyślne jak nieublagane, przebija z całej tej postaci. Ten pomnik wszędzie byłby straszny; tutaj w Wilnie jest wręcz niesamowity, [...] ten spiżowy bohater odpowiada w zupełności pojęciom, jakie o nim ze zgrozą tradycja polska przekazuje z pokolenia na pokolenie. Jest w Wilnie także i muzeum Grafa Michajła Mikołajewicza Murawiewa; z największym pietyzmem zebrali Moskale wszystkie pamiątki Murawiewowskich rządów na Litwie: wyroki śmierci, fotografie powieszonych [...]. Po prostu jest to [...] najcięższy akt oskarżenia przeciwko *Wieszatielowi* w obliczu historii¹³³. Opisując pomnik Katarzyny, Rydel ironizował, że na nim caryca „mizdzy się w uśmiešku słodko-zalotnym, ponętna jest, łaskawa, tak łaskawa, że jeszcze chwila, a puści się drobną nóżką po murawie i pobiegnie za jakim urodziwym *praporszczykiem*”¹³⁴.

Przed wojną grono miłośników Wilna starało się zwrócić uwagę opinii publicznej, że proces modernizacji przestrzeni miejskiej następuje kosztem zażytków przeszłości. Na łamach warszawskiego tygodnika krajoznawczego „Ziemia” Władysław Zahorski, wskazując walory turystyczne Wilna, ubolewał nad postępującym niszczeniem substancji starego miasta, przebudową historycznych budynków przez dorobkiewiczów, jako przykład wskazywał przeobrażenia ulicy Niemieckiej, jednej z najdawniejszych i najokazalszych ulic wileńskich. Także na Zamkowej, długo chroniącej swój charakter, „rozbito potężne szkarpy, podpierające mury nierówne, ściosano pilastry i stylowe obramienia okien, wprawiono olbrzymie szyby w oknach sklepowych, a w niektórych nadbudowano wyższe piętra. [...] Na szczęście właściciele domów przerabiając je od ulicy w celu zwiększenia dochodów, nie tknęli murów od strony dziedzińców. Dość jest wejść na który z nich, aby się znaleźć w otoczeniu XVII wieku”¹³⁵.

Zarówno przewodniki, jak i relacje podróżnych odnotowywały obecność specyficznej wileńskiej dzielnicy, zamieszkiwanej przez ludność żydowską. Już Kraszewski pisał: „[...] jedynie wąskie powyginane uliczki kwartału żydowskiego z wysokimi starożytnymi domami, z podwórzami łączącymi pobliskie ulice, z podziemnymi przejściami, tajemniczymi sklepami [...] mogą dać niejakię pojęcie o dawnym Wilnie”¹³⁶. W 1912 roku Zahorski podkreślał, że zwiedzający Wilno nie powinni tej jego części omijać, jeśli pragną mieć pojęcie o wyglądzie dawnego miasta; przypominał też, że synagoga „zachowała bez zmiany swą starożytną i wysoce charakterystyczną budowę”¹³⁷. Teodor Trippin zwiedził

¹³³ L. RYDEL: *Wilno...*, s. 36–37.

¹³⁴ Ibidem, s. 49.

¹³⁵ W. ZAHORSKI: *Stare Wilno...*, s. 103.

¹³⁶ J.I. KRASZEWSKI: *Wspomnienia Wilna...*, s. 5.

¹³⁷ W. ZAHORSKI: *Stare Wilno...*, s. 105.

wielką synagogę, oceniając, że „nie jest tak wspaniałą i czystą jak warszawska synagoga przy ulicy Daniłowiczowskiej, jednakże obszerna i dość kształtna”¹³⁸. Jednak w przewodnikach opis świątyni żydowskiej był zdecydowanie lakoniczny. W Wilnie dość ostro rysowała się wzajemna obcość społeczności żydowskiej i katolickiej, nie tylko wyznaniowa, ale wynikająca z przebiegu procesu asymilacji, który skłaniał część Żydów do przyjmowania języka rosyjskiego. To czyniło asymilujących się do kultury rosyjskiej wyznawców judaizmu „podwójnie obcymi” dla Polaków¹³⁹. Większość żydowskich mieszkańców, która pozostawała wierna językowi jidysz i nie asymilowała się, skupiała się w zwartej enklawie, z ogromnym udziałem biedoty miejskiej. Swoista egzotyka dzielnicy, zwanej „czarnym miastem” wywierała na przybyszach przygnębiające wrażenie. Stanisław Tarnowski pisał: „rzuciwszy okiem w ten kłębek uliczek ciasnych, wąskich, ciemnych, gdzie promień słońca nigdy nie dochodzi, gdzie wilgoć ścieka po murach, a śmiecie i brudy płyną lub piętrzą się na ziemi, gdzie domy czarne, trzęsące, na pół przegniłe od wilgoci, a powietrze aż dusi najstraszniejszymi wyziewami, rozumie się tę smutną nazwę, widzi się, że to gniazdo wszystkich tyfusów i choler [...]. Wstręt, którego się tu doznaje, nie miałby granic, gdyby nie jedna rzecz: jak pomyśleć, że tu ludzie mieszkają, jak zwłaszcza zobaczyć biedne małe dzieci, które tu żyją, i naturalnie mrą jak muchy, zapomina się o odrze, a myśli o nieszczęściu”¹⁴⁰. Niedługo przed I wojną światową Zahorski portretował dzielnicę: „sklepiki to istne nory parę łokci głębokie, w których jedyne okno jest połączone z drzwiami. Sprzedają tu stare żelastwo, skóry, powrozy, wszelką tandetę, rupiecie [...]. W niektórych sklepikach towaru jest nie więcej, niż za parę rubli. Właścicielki sklepów zwykle przesiadują na chodnikach, w lecie na stołkach, a w zimie na garnkach z żarzącymi się węglami. [...] W tłumie przeciskają się przekupnie handlujący starym ubraniem, szklarze, drwale, gapiący się włościanie, żołnierze i cały ten różnobarwny i różnojęzyczny tłum krzyczy, gestykułuje, wymyśla... Jeśli dodać do tego panujący tu od-

¹³⁸ [T. TRIPPLIN]: *Dziennik podróży...*, s. 169.

¹³⁹ Zygmunta Fedorowicza podczas jego pierwszego pobytu w Wilnie w 1913 roku uderzyło, że „ulica, rojna i dość hałaśliwa, wypełniona była tłumem mówiącym po rosyjsku. Tłum ten składał się z Rosjan i Żydów” (Z. FEDOROWICZ: *Trzydzieści lat...*, k. 4). Nieposądzany o antysemityzm Ludwik Krzywicki tak tłumaczył sytuację: „[...] przede wszystkim ludność żydowska swoim zachowaniem się nadawała Wilnu oblicze zruszczałe. [...] W Wilnie ludność żydowską pociągał wielki rozmach ideowy inteligencji rosyjskiej w latach sześćdziesiątych i osiemdziesiątych [...]. Do tego przyłączyły się względy materialne: Rosja była krajem wszelkich możliwości zarobkowych, w Wilnie zaś odbiorcami na wielką skalę byli rusyfikatory. I w tym przechyleniu ku [...] Rosji początkowo nie było żadnej szczególnej niechęci przeciwko Polakom. [...] Skutków tego patriotyzmu rosyjskiego doświadczyłem niejednokrotnie w Wilnie. Z chwilą bowiem, gdy Polak w Wilnie zaczął uchodzić za istotę, którą należy wytępić, Żydzi tym usilniej zabiegają o język rosyjski”. L. KRZYWICKI: *Wspomnienia*. T. 2. Warszawa 1958, s. 327–328.

¹⁴⁰ S. TARNOWSKI: *Z wakacji...*

wiecznie brud i odór specyficzny, to będziemy mieć pojęcie, jakim jest w Wilnie »czarne miasto«¹⁴¹.

W ślad za Syrokomlą, Kraszewskim, Kirkorem, podkreślającymi wielkość dokonań Witolda, który osadzał na Litwie licznych obcoplemieńców, trwale później związanych z tym krajem, wielu zwiedzających Wilno wyrażało zainteresowanie dla śladów wielokulturowości dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Często trafiał do relacji z Wilna opis drewnianego meczetu muzułmańskiego na Łukiszkach i informacje o żyjących w Wilnie i jego okolicy Tatarach. Tarnowski pisał: „Czy jest na świecie drugi meczet tak daleko na zachód posunięty, a do dziś dnia wypełniony wyznawcami proroka? Tu została do dziś dnia garstka tatarskiej ludności na miejscu gdzie ją Witold osadził [...]. To także szanowny zabytek i miłe przypomnienie przeszłości”¹⁴². Z życzliwością wzmiankowano też Karaimów i ich świątynię. Szczególnie ciepło, i w jakimś stopniu kontrastowo wobec wzmianek o Żydach „talmudystach”, opisywał Tripplin trockich Karaimów, którzy „z chrześcijanami zawsze w zgodzie żyli i [...] trudnią się [...] jak chrześcijańscy mieszkańcy rolnictwem, rybołówstwem i rzemiosłami”¹⁴³. „Synagoga Karaimów jest drewniana, uboga lecz czyściuteńka” – zaznaczał, relacjonując krótko obserwowane w kenesisie karaimskiej nabożeństwo¹⁴⁴.

Jakkolwiek pełniejszy obraz życia codziennego w Wilnie i rozwoju infrastruktury miasta przynosi oczywiście kwerenda prasy i archiwaliów miejskich, relacje o podróżach do Wilna i po jego okolicach oraz informacje dla przyjezdnych zawarte w publikowanych przewodnikach tworzą interesującą perspektywę, która umożliwia porównanie tempa rozwoju cywilizacyjnego ziem dawnej Rzeczypospolitej. Opisy podróży i bedekery stanowią pierwszorzędne źródło pozwalające odtworzyć materialne ramy i warunki podróżowania oraz ich ewolucję. Nie zawsze w całej rozciągłości potwierdzają one obiegowe stereotypy. Cenna wydaje się szansa zrozumienia motywów podróżowania, stosunku do poznawanych w podróżach ludzi oraz mentalności, nawyków i wartości reprezentowanych przez podejmujących w XIX wieku podróże po „bliższej” i „szerszej” ojczyźnie, której to ziemie pozostawały wówczas częścią obcych, ale w jakimś stopniu „oswojonych”, struktur państwowych.

¹⁴¹ W. ZAHORSKI: *Stare Wilno...*, s. 105.

¹⁴² S. TARNOWSKI: *Z wakacji...*

¹⁴³ [T. TRIPPLIN]: *Dziennik podróży...*, s. 107.

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 11–112.

Źródła i literatura

Archiwalia

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów:

– sygn. 16 741 I: FEDOROWICZ Z.: *Trzydzieści lat mego pobytu w Wilnie 1914–1944*.

Relacje, wspomnienia opublikowane

BARTOSZEWICZÓWNA K.: *Tutejsi. W: Los wilnianina w XX wieku*. Red. M. MACKIEWICZ, H. OSTROWSKA. Wilno 2002, s. 52.

CZARKOWSKI L.: *Wilno w latach 1867–1875 (ze wspomnień osobistych)*. Wilno 1929.

Cz.J. [Czesław JANKOWSKI]: *Na wileńskim bruku*. „Tygodnik Ilustrowany” nr 33 z 16 sierpnia 1919.

JAŁOWIECKI M.: *Na skraju Imperium*. Warszawa 2000.

K.W.: *Z podróży kilka wrażeń: Częstochowa, Warszawa, Wilno, Petersburg, Moskwa, Kijów*. Przemysł 1904.

KARPIŃSKI A.: *Notatki z Wilna*. Poznań 1896.

KRASZEWSKI J.I.: *Kartki z podróży 1858–1864*. T. 1. Warszawa 1866.

KRASZEWSKI J.I.: *Wspomnienia Wilna (1830–1835)*. W: *Obrazy z życia i podróży*. T. 2. Wilno 1842.

KRZYWICKI L.: *Wspomnienia*. T. 2. Warszawa 1958.

MINEYKO J.: *Wspomnienia z lat dawnych*. Oprac. M. WREDE, M. SIEROCKA-POŚPIECHOWA. Warszawa 1997.

[PAWŁOWICZ E.]: *Wspomnienia znad Wilii i Niemna zebrał...* Lwów 1882.

RYDEL L.: *Wilno*. Kraków 1915.

SYROKOMLA W. [właśc. KONDRATOWICZ L.]: *Podróż swojaka po swojszczyźnie*. Z rękopisu ogłosił Władysław BOROTYŃSKI. Warszawa 1914.

SYROKOMLA W.: *Wędrowki po moich niegdyś okolicach. Wspomnienia, studia historyczne i obyczaje*. Wilno 1853.

SYROKOMLA W.: *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna*. T. 1: *Troki, Stokliszki, Jezno, Wilno* 1857. T. 2: *Do Oszmiany – do Kiernowa – do Kowna*. Wilno 1857–1860.

TARNOWSKI S.: *Z wakacji*. T. 1: *Kijów–Moskwa–Wilno*. Kraków 1888.

[TRIPPLIN T.]: *Dziennik podróży po Litwie i Żmudzi odbytej w 1856 roku przez...* T. 1: *Litwa*. Wilno 1858.

ZAHORSKI W.: *Stare Wilno*. „Ziemia” 1912, nr 7.

Przewodniki

GIZBERT W. [GIZBERT-STUDNICKI W.]: *Wilno, Przewodnik ilustrowany po mieście i okolicach z planem miasta i dodatkami*. Wilno 1910.

[KIRKOR A.H.]: *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach przez Jana ze Śliwna*. Wilno 1856.

[KIRKOR A.H.]: *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach przez Jana ze Śliwna*. Wyd. 2. poprawne, dopiskami uzupełnione i planem miasta ozdobione. Wilno 1859.

[KIRKOR A.H.]: *Wilno i koleje żelazne z Wilna do Petersburga i Rygi, oraz do granic na Kowno i Warszawę: przewodnik z planem, widokami Wilna i mapą kolei żelaznych*. Wydał... Wilno 1862.

[KIRKOR A.H.]: *Przewodnik historyczny po Wilnie i jego okolicach przez [...]*. Wyd. 2. przejrzone i powiększone. Wilno 1880.

ORŁOWICZ M.: *Przewodnik po ziemiach dawnej Polski, Litwy i Rusi*. Warszawa–Kraków 1914.

ROUBA N.: *Przewodnik po Litwie i Białejrusi*. Wyd. 3. Wilno brw. [po 1909].

ZAHORSKI W.: *Przewodnik po Wilnie*. Wilno 1910.

ZAHORSKI W.: *Pamiętki narodowe w Wilnie: uzupełnienie Przewodnika po Wilnie Kirkora przez [...]*. Kraków 1904.

Opracowania

JANICKA I.: *Kultura higieniczna Wilna w latach 1795–1915*. Gdańsk 2009.

MĄCZAK A.: *Peregrynacje, wojaże, turystyka*. Warszawa 2001.

MEDIŠAUSKIENĖ Z.: *Adam Honory Kirkor – między Litwą, Polską a Białorusią*. „Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica” 2001, T. 8.

MERSKI J., PIOTROWSKI J.P.: *Drogi ewolucji drukowanych przewodników turystycznych po Polsce*. Warszawa 2010.

OPALIŃSKI D.: *Polskie dziewiętnastowieczne przewodniki turystyczne – próba definicji*. W: *Z przeszłości Europy Środkowowschodniej*. Red. J. HOFF. Rzeszów 2002.

OPALIŃSKI D.: *Przewodniki turystyczne na ziemiach polskich w okresie zaborów. Studium historyczno-źródłoznawcze*. Krosno 2012.

OPALIŃSKI D.: *Z bedekerem po zaborach. Podróż w dawnych przewodnikach turystycznych*. W: *Podróż i literatura 1864–1914*. Red. E. IGNATOWICZ. Warszawa 2008.

SZULSKA I.: *Litwa Józefa Ignacego Kraszewskiego*. Warszawa 2011.

SZULSKA I.: *Tragikomiczny baedeker kresowy. „Z Wilna” Stanisława Tarnowskiego*. W: *Podróż i literatura 1864–1914*. Red. E. IGNATOWICZ. Warszawa 2008.

Strony internetowe

„Konka”, <http://rojsty.blox.pl/2013/11/8222Konka8221.html> (dostęp: 10.01.2016).

DAWID KELLER

Polskie koleje wobec turystyki w okresie międzywojennym

Polish railways and tourism in the interwar period

ABSTRACT: Tourism would not have been popularized in the interwar period but for the Polish railways. It happened because popular trains were started, and individual rides to mass events were promoted (e.g. special convention or racing trains). Some railway action was partly replaced with the action taken by League Promoting Tourism (since 1935). It should be remembered that the assessment, made from the perspective of the PKP finances, was ambiguous. The mass character of the rate concessions, in the opinion of the contemporaries, could deepen the enterprise's problems and limit its investment and renovation possibilities. From the beginning of the 1930s, there was considerable pressure put by the central administration on tourist development – in the situation of incomplete commercialization and when PKP remained subordinated to the Ministry of Transport, the railways simply became a contractor of the following orders. The above-mentioned mass using of the railway won new customers – efficiently organized action transporting numerous passengers, tourists and participants of a convention or a pilgrimage certainly influenced the image of PKP. Perhaps the same tourists retained and repeated the idea of the perfect interwar railways.

KEY WORDS: railway, tourism, popular trains

SŁOWA KLUCZE: kolej, turystyka, pociągi popularne

Wprowadzenie

Kwestią niezwykle ważną z perspektywy przedsiębiorstwa przewozowego, jakim były polskie międzywojenne koleje (niezależnie od ich formy prawnej), była promocja usług skierowanych do konkretnych grup pasażerów. Co oczywiste, najważniejsi pozostawali pasażerowie regularni (korzystający z kolei jako środka dojazdu do pracy) oraz udający się na znaczne odległości (czyli zapew-

niający stałe i spore przychody). Doświadczenia kolei w państwach, w których odgrywała ona znaczącą rolę również w kształtowaniu społeczeństwa, pozwoliły jednak wyodrębnić jeszcze jedną grupę pasażerów – turystów. Zachowane świadectwa literackie z łatwością wskazują, że grono to było obecne od początków kolejnictwa¹. Jednakże na przełomie XIX i XX wieku zaznaczył się proces umasowienia podróżowania dla rozrywki. W perspektywie Górnego Śląska chyba najbardziej znane są pielgrzymki do Częstochowy i Galicji – do miejsc ważnych dla polskości². Jednakże z perspektywy kolei prusko-heskich o wiele ważniejsze były wyjazdy do uznanych i modnych miejsc uzdrowiskowych czy wycieczkowych. Uruchamiano zatem specjalne pociągi (np. niedzielne pociągi sezonowe w korzystnych cenach), stosowano zniżki taryfowe – wszystko dla klienta (a ostatecznie przecież i dla kolei)³.

Doświadczenia nabyte wcześniej doskonale widać w okresie międzywojennym. W drugiej połowie 1932 roku PKP wprowadziło (usiłując umasowić turystykę) pociągi popularne: „Jednym z najsilniejszych bodźców turystyki wewnątrz krajowej stały się uruchomione przez P.K.P. pociągi popularne. Z biegiem lat przeobraziły się niemal całkowicie istniejące dotychczas w Polsce sposoby wycieczkowania. Dla ruchu podróżniczego i turystyki pozyskały nawet te sfery społeczeństwa, które stały od tych zainteresowań bardzo daleko”⁴. Pociągi popularne (wycieczkowe) były kursami uruchamianymi dla znacznej grupy osób, w określonych przez grupę, organizatorów lub PKP terminach, które w zależności od ilości osób (i zapełnienia przygotowanego składu) objęte były bardzo korzystnymi zniżkami taryfowymi. W istocie mogła to być również oferta dla codziennych pasażerów, co jednak PKP usiłowało intensywnie zwalczać. Była to zmiana jakościowa w odniesieniu do całego kraju. Trzeba jednak pamiętać, że idea taka była wówczas popularna np. we Włoszech⁵. Masowość podróżowania stanowiła tutaj najważniejszą różnicę.

Warto pamiętać, że na obszarze województwa śląskiego już wcześniej wykorzystywano wspomniane doświadczenia przedwojenne. Podczas jednego z po-

¹ Por. np. W. TOMASIK: *Inna droga. Romantycy a kolej*. Warszawa 2012; IDEM: *Ikona nowoczesności. Kolej w literaturze polskiej*. Wrocław 2007 (zwł. s. 17–104).

² Por. J. KUREK: *Dlaczego do Krakowa spieszycie z utęsknieniem? Śląsk odkrywany w Galicji doby autonomii*. W: *Ślązacy w oczach własnych i obcych*. Red. A. BARCIAK. Zabrze–Katowice 2010, s. 225–237; J. KUREK: *Czytając gazetę w pociągu... Nowa przestrzeń komunikacji a przemiany narodowościowe na Górnym Śląsku w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*. „Wieki Stare i Nowe” 2012, s. 119–132 (tom specjalny); IDEM: *Kolej i tożsamość (kilka sugestii ze Śląskiem i Galicją w tle)*. W: *Znaczenie kolei dla dziejów Polski. Studia z historii kolejnictwa*. Red. D. KELLER. Rybnik 2012, s. 15.

³ P. DOMINAS: *Kolej w prowincjach poznańskiej i śląskiej. Mechanizmy powstawania i funkcjonowania do 1914 roku*. Łódź 2013, s. 275–281; A. MIELCAREK: *Transport drogowy, wodny i kolejowy w gospodarce prowincji poznańskiej w latach 1815–1914*. Szczecin 2000, s. 127.

⁴ *20-lecie Komunikacji w Polsce Odrodzonej*. Kraków 1939, s. 469.

⁵ https://it.wikipedia.org/wiki/Treni_Popolari (dostęp: 9.10.2015).

siedzeń Dyrekcyjnej Rady Kolejowej w Katowicach jej członkowie wnioskowali do władz kolejowych o uruchomienie pociągu turystycznego z Katowic do Zakopanego oraz pociągów turystycznych w Beskidy objętych taryfą specjalną. Reprezentant Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych (DOKP) nie miał wówczas dobrych wiadomości – realizacja pierwszego postulatu zależała bowiem od ciągle odkładanego przydziału do dyrekcji wagonu motorowego. Jednocześnie jednak lokalne władze kolejowe uzyskały zgodę Ministerstwa Komunikacji na wprowadzenie zniżkowej taryfy turystycznej dla pociągów beskidzkich w niedziele i święta (choć wyłącznie w sezonie wakacyjnym)⁶. W innym miejscu W. Dąbrowski (w 1928 roku) podkreślał, że ludność przemysłowego Górnego Śląska zasługiwała na możliwość taniego i dostępnego wypoczynku w atrakcyjnych turystycznie, a jednocześnie względnie bliskich, rejonach Beskidów i Tatr. Zwracał jednak uwagę, że rozkład jazdy pociągów znacząco tę turystykę utrudniał, poprzez rozkomunikowanie pociągów w Krakowie (17 minut różnicy)⁷; nowo zbudowany odcinek Ustroń – Polana nie był wykorzystywany w ruchu bezpośrednim, pociągi w najbardziej atrakcyjnych godzinach dojeżdżały jedynie do Ustronia, a czas przejazdu na podlegającym DOKP w Krakowie odcinku z Dziedzic do Cieszyna (51 km, 144 minuty!) był wysoce niekorzystny. Podkreślał też, że powyższe skutkowało przeciążeniem ruchu na odcinku Katowice – Żywiec, a jednocześnie jego „zdaniem stosunki komunikacyjne [były – przyp. D.K.] ustalone raz na zawsze, niezmiennie, a nie dostosowane do zmian i powiększeń w ruchu w dni pogodne w soboty i niedziele”⁸.

⁶ Archiwum Państwowe w Katowicach, Śląska Izba Rolnicza (zespół nr 317), sygn. 43, s. 68–69.

⁷ D. Musioł pisze, że w związku ze zwiększeniem się skali podróżowania do Krakowa po śmierci J. Piłsudskiego, mieszkańcy Pszczyny zwrócili uwagę, że ostatni pociąg z Krakowa do pobliskich Dziedzic przyjeżdżał 5 minut po odjeździe pociągu w stronę Pszczyny. Władze kolejowe znalazły jednak wyjaśnienie, które jednoznacznie wskazywało, że pasażerowie nie powinni liczyć na zmianę tego stanu rzeczy (D. MUSIOŁ: *Komunikacja w Pszczynie w latach 1922–1939*. „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2013, nr 10, s. 92–93).

⁸ Archiwum Państwowe w Katowicach, Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach, Wydział Komunikacyjno-Budowlany (zespół nr 27, dalej: UWS-KB), sygn. 6002, s. 2–3. Tradycyjnym niemal problemem pozostawał, nieracjonalny w istocie, podział województwa śląskiego pomiędzy dwiema DOKP – w Katowicach i Krakowie. Rodziło to liczne konflikty, a jednym z najpoważniejszych były występujące zakusy w sprawie likwidacji DOKP w Katowicach i jej włączenia do sąsiedniej jednostki. W tej jednostce również więcej przykładów tego typu interwencji – 6 i 17 września 1928 roku odbyły się posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Turystycznej w tej sprawie (s. 6), 11 września 1928 roku konferencja międzydyrekcyjna w Bielsku (protokół – s. 11–14). Wśród wniosków sformułowanych podczas tej konferencji zwracają uwagę liczne rozkładowe (w tym np. bezpośredni pociąg z Rybnika do Bielska), propozycja uzgodnień z Kolejami Czesko-słowackimi w sprawie pociągów turystycznych z Czadcy do Zwardonia, ale też wniosek o poprawę warunków technicznych odcinka Orzesze – Pawłowice – Chybie (do standardu linii pierwszorzędnych, celem skrócenia czasu jazdy) oraz o zakup wagonów motorowych dla uruchomienia przewozów na odcinku Ustroń – Głębcze (w ruchu od Katowic) oraz dla pociągu do Zakopanego kursującego przez Mysłowice – Oświęcim – Spytkowice – Wadowice lub Skawinę – Kalwarię.

Organizacja przewozów turystycznych prowadzonych przez PKP

Analizę zagadnienia warto rozpocząć od kwestii ściśle organizacyjnych. Ówczesne polskie kolejnictwo było silnie zbiurokratyzowane⁹. Liczni urzędnicy różnych szczebli odpowiadali za powodzenie polityki proturystycznej. Do momentu wprowadzenia jednolitej organizacji administracji kolejowej na szczeblu dyrekcyjnym¹⁰ w czerwcu/lipcu 1925 roku zagadnienia promocji turystyki oraz działań ułatwiających podróżnym udawanie się do zdrojów nie były formalnie wyodrębnione w strukturze organizacyjnej. W żadnym z regulaminów organizacyjnych kolei w byłych państwach zaborczych ani w tworzonych w Polsce po 1918 roku nie znalazła się wzmianka o takich kompetencjach komórek kolei. Można jedynie domniemywać, że w zależności od bieżących potrzeb lokalnych, w ramach posiadanych kompetencji, poszczególne komórki odpowiedzialne za ruch pociągów i sprawy taryfowe, wprowadzały i promowały odpowiednie ustalenia. Stan ten uległ zmianie już w regulaminie organizacyjnym Dyrekcji Kolei Państwowych (DKP) z 1923 roku (nigdy nie wszedł on w życie), gdzie w zakresie czynności działu osobowo-bagażowego Wydziału Handlowo-Taryfowego znalazł się zapis o promocji turystyki i sportu¹¹. Sądzić należy, że było to skutkiem zmian zachodzących w podejściu do turystyki w tym czasie. Symbolem tego może być uporządkowanie sytuacji z wydawaniem rozkładów jazdy pociągów w Polsce (powierzone Polskiemu Towarzystwu Księgarni Kolejowych „Ruch”¹²) oraz wydanie w 1923 roku zaleceń mających na celu wywieszenie na obszarze katowickiego okręgu kolejowego plakatów reklamujących wycieczki do Warszawy i Krakowa¹³. Jak widać w kolejnych regulaminach organizacyjnych, procesu tego nie można już było cofnąć. W jednolitym regulaminie z 1925 roku w Wydziale Handlowo-Taryfowym dział taryfowy odpowiadał m.in. za promocję ulg taryfowych pod kątem turystyki i sportu (działo się tak również po zmianach organizacyjnych z 1930 roku)¹⁴. Jednocześnie w Wydziale Eksploatacyjnym (od 1930 roku Ruchu) w dziale pasażerskim i technicznym prowadzono

⁹ Szerzej na ten temat: D. KELLER: *Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach w latach 1922–1939. Geneza, organizacja, podstawy prawne*. Rybnik 2013.

¹⁰ Sieć kolejowa Polski była podzielona geograficznie na Dyrekcje (od 1929 roku Okręgowe) Kolei Państwowych (DKP, DOKP – o zmiennych kompetencjach), generalnie stanowiące drugi stopień nadzoru po ministerstwie (czy też ewentualnie trzeci w przypadku powołania Generalnej Dyrekcji PKP).

¹¹ „Monitor Polski” 1923, nr 241.

¹² Por. Dodatek do „Dziennika Rozporządzeń DKP Katowice” 1923, nr 2, poz. 7. Na temat PTTK „Ruch”: J. GALEWSKI: *Kram ze słowami. Sprzedaż prasy i Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych „RUCH” w dwudziestoleciu międzywojennym*. Bystra 2011.

¹³ Dodatek do „Dziennika Rozporządzeń DKP Katowice” 1923, nr 3, poz. 12.

¹⁴ D. KELLER: *Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach w latach 1922–1939...*, s. 401; „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Komunikacji” (dalej: DzUrż MK) 1930, nr 7, poz. 53.

sprawy ruchu turystycznego¹⁵. Wspomniana już zmiana organizacyjna z 1930 roku przyniosła rozszerzenie tych kompetencji do promocji turystyki¹⁶.

Zmiany, jakie zaszły w dziedzinie organizacji kolei w wyniku wydania regulaminu organizacyjnego (i towarzyszących mu aktów prawnych) z 1934 roku, były o wiele bardziej znaczące. W przekomponowanym Wydziale Ruchu sprawy turystyki poddano działowi pasażerskiemu, rozszerzając jednocześnie jego kompetencje do promowania korzystania z kolei, zwłaszcza w formie reklamowania miejsc turystycznych i uzdrowisk, do których był możliwy dojazd pociągiem¹⁷. Stan ten nie uległ zmianie do końca okresu międzywojennego. Trzeba jednocześnie w tym miejscu wskazać, że dyrekcje nie posiadały jednak pełnych kompetencji w tych sprawach, a nawet, w kolejnych latach, coraz częściej stanowiły organ wykonujący polecenia władz centralnych¹⁸. Warto jedynie odnotować, że dopiero 11 lipca 1939 roku dookreślono te kompetencje, wskazując na:

- „a) badania i wnioski dotyczące zwiększenia frekwencji turystycznej na PKP,
- b) utrzymywanie stałej łączności z wszelkiego rodzaju organizacjami, stowarzyszeniami i związkami, w szczególności turystycznymi, a także z biurami podróży – w odniesieniu do ich zamierzeń turystyczno-kolejowych,
- c) inicjowanie i organizowanie pociągów popularnych, rajdowych, wycieczek wagonami motorowymi i większych wycieczek turystycznych,
- d) inicjowanie, ułatwianie i pomoc w organizacji zjazdów masowych,
- e) nadzór nad obsługą turystyczną imprez wymienionych w pkt. c) i d) – w miejscowościach »docelowych«,

¹⁵ DzUrz MK 1930, nr 7, poz. 53.

¹⁶ Ibidem. Warto tutaj dodać, że od 1928 roku działała Komisja Międzyministerialna do Zbadania Zagadnień Turystyki, która poza koncepcją powołania Polskiego Urzędu Turystycznego, wskazywała, że PKP powinno powołać w swej strukturze Biuro Propagandy Turystycznej, którego zadaniem byłoby promowanie podróżowania polskimi kolejami, m.in. przez wydawanie przewodników kolejowych (w tym w językach obcych), rozkładów jazdy (a więc złamanoby niemal monopolistyczną pozycję „Ruchu”), afiszy itp. oraz utrzymywanie pomocy i nadzoru nad biurami podróży sprzedającymi bilety PKP. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w 1926 i 1930 roku PKP wydało, bardzo dobrze przyjęty, wydany w trzech językach, przewodnik kolejowy po Polsce autorstwa M. ORŁOWICZA: *Ilustrowany przewodnik kolejowy. Cz. 1: Polska: część południowo-zachodnia*. Warszawa 1926; *Ilustrowany przewodnik kolejowy. Cz. 2: Polska: część północno-zachodnia*. Warszawa 1930; http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/docmetadata?id=1461&from=&dirids=1&ver_id=&lp=3&QI=F1BEDF8CAF38718715E58D1CAC335581-1 (dostęp: 5.03.2014); J.G.: *Organizacja agend do spraw turystyki*. „Polska Gospodarcza” 1931, z. 22, s. 871–872; J.G.: *O organizację turystyki w Polsce*. „Polska Gospodarcza” 1931, z. 11, s. 434–435. Dla przewozów masowych (w czasie wzmożonego ruchu, niekoniecznie turystycznego) zalecano organizację konferencji międzydyrekcyjnych – DzUrz MK 1934, nr 22, poz. 122.

¹⁷ DzUrz MK 1934, nr 9, poz. 54.

¹⁸ Por. np. wywieszanie plakatów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego – DzZ DKP Katowice 1926, nr 46, poz. 422.

- f) nadzór nad działalnością biur podróży i organizacji popierania i propagandy turystyki, wynikający z zawartych przez nie umów z PKP w zakresie propagandy i rozwoju turystyki,
- g) opracowywanie wniosków do właściwych wydziałów i biur dyrekcji o realizację turystycznych postulatów taryfowych i komunikacyjnych,
- h) sprawy propagandy i reklamy turystyki kolejowej; prowadzenie biblioteki turystycznej oraz zbiorów fotograficznych i wydawnictw propagandowych własnych i zleconych, a także ich kolportaż i sprzedaż; opracowywanie artykułów i komunikatów z dziedziny turystyki kolejowej do prasy i radia,
- i) opracowywanie wniosków o wydatki z kredytu, przeznaczonego na propagandę turystyki¹⁹.

Współcześni podkreślali znaczenie powstania w strukturze Ministerstwa Komunikacji (w ramach scalania zagadnień komunikacyjnych rozproszonych w różnych ministerstwach) od lipca 1932 roku w Departamencie Ogólnym Wydziału Turystyki Ogólnej o następującym zakresie czynności: „zajmuje się, w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, sprawami propagowania turystyki polskiej w kraju i za granicą, a w szczególności popiera rozwój organizacji i urzędów turystycznych oraz przemysłu turystycznego, prowadzi propagandę zwiedzania Polski przez turystów krajowych i zagranicznych, organizuje i prowadzi propagandę w kraju i za granicą polskich środków komunikacyjnych, popiera i uzgadnia działalność władz państwowych, samorządowych i instytucji prywatnych, oraz przedsiębiorstw zainteresowanych w sprawach turystyki w Polsce”²⁰.

Pewnym testem mogło być powołanie od 1 czerwca 1934 roku w DOKP w Krakowie Działu Turystyki (w ramach Wydziału Ruchu). W ten sposób podniesiono jego znaczenie, wydzielono zakresy czynności z działu pasażerskiego, a jednocześnie, poprzez odpowiednio szerokie określenie kompetencji, stanowiło to swoisty poligon doświadczalny (mając pewnie na względzie potencjał turystyczny obszaru podległego dyrekcji). Dział odpowiadał za:

- 1) „sprawy propagandy i reklamy turystyki kolejowej; rejestracja wydawnictw propagandowych;
- 2) badania zdążające do zwiększenia frekwencji turystycznej;
- 3) utrzymywanie stałej łączności ze zrzeszeniami turystycznymi i sportowymi oraz z biurami podróży;
- 4) organizowanie pociągów turystycznych (popularnych, rajdowych [rajdowych – przyp. D.K.], wycieczkowych, kompensacyjnych itp.) oraz opracowywanie programów wycieczek i rozrywek dla podróżnych tych pociągów;

¹⁹ DzUrz MK 1939, nr 30, poz. 143.

²⁰ *20-lecie...*, s. 468; „Monitor Polski” 1932, nr 180, poz. 214. Wcześniej w Ministerstwie Robót Publicznych, zniesionym rozporządzeniem Prezydenta RP z 21 maja 1932 roku (z ważnością od 1 lipca 1932 roku) – DzU RP 1932, nr 51, poz. 479. Szerzej o promocji turystyki: *20-lecie...*, s. 469–480.

5) opracowywanie wniosków w sprawach taryf ulgowych dla turystów z punktu widzenia interesów turystyki²¹.

Liga Popierania Turystyki

Dodatkowo od połowy 1935 roku powołano Ligę Popierania Turystyki – formalnie stowarzyszenie, jednakże w praktyce silnie powiązane z Ministerstwem Komunikacji i DOKP²². Wskazywano na znaczenie wychowawcze, polityczne, a nawet międzynarodowe turystyki (zbliżanie narodów) – jako cele jej powstania. Szczytne hasła głoszone przez założycieli odnosiły się również do umasowienia turystyki oraz oddzielenia jej od „ekskluzywnych nieraz, towarzystw turystycznych²³, które nie dorosły i nie mogły dorosnąć [sic!]”²⁴. Jej statutowe zadania określono jako:

- a) organizacja i krzewienie turystyki masowej,
- b) inwestycje dla potrzeb turystyki masowej,
- c) tworzenie i wspieranie lokalnych organizacji popierania turystyki,
- d) akcja propagandowa na rzecz turystyki²⁵.

Widać dobrze, że cele te były zbieżne z zadaniami określonymi wyżej dla komórek organizacyjnych DOKP. W praktyce bowiem Liga podzielona została na oddziały terytorialne w siedzibach dyrekcji (na ich czele stał dyrektor DOKP, a sekretarzem był pracownik określany jako *referent turystyczny*, czyli urzędnik odpowiadający za referat we wspomnianym wcześniej Wydziale Ruchu)²⁶. Całe

²¹ DzUrż MK 1934, nr 22, poz. 118. Por. też: I. KAWALLA: *Rozwój komunikacji turystycznej w Małopolsce Zachodniej w latach 1918–1939*. W: *Na łądzie, w wodzie i w powietrzu... Z dziejów transportu i komunikacji na ziemiach polskich na przestrzeni wieków*. Red. T. GŁOWIŃSKI, R. KLEMENTOWSKI. Wrocław 2014, s. 125–136.

²² Wykaz członków (organizacyjnych): *Dwa lata Ligi Popierania Turystyki*. Warszawa 1937, s. 134–136.

²³ *Ibidem*, s. 10.

²⁴ *Ibidem*, s. 16.

²⁵ *Ibidem*, s. 11. Propaganda turystyki – sprawozdanie: *ibidem*, s. 87–88; Komisja Studiów – sprawozdanie: *ibidem*, s. 89–109; współpraca z organizacjami lokalnymi – sprawozdanie: *ibidem*, s. 110–115; relacje z biurami podróży – sprawozdanie: *ibidem*, s. 116–117. Poparcie dla tych idei wyrażali również inżynierowie kolejowi. W swojej uchwale zwracali jednocześnie uwagę, że „powinny Polskie Koleje Państwowe wyteńczyć starania dla osiągnięcia maksimum wydajności taborowej i przewozowej przy zachowaniu opłat na poziomie zabezpieczającym dochodowość dodatkowego krążenia i nienaruszenie wpływu ruchu ogólnego” (*Uchwały XV Zjazdu Polskich Inżynierów Kolejowych w Krakowie (26–29 czerwca 1937 r.)*, „Inżynier Kolejowy” 1937, nr 7, s. 268).

²⁶ Sprawozdania z działalności Delegatur w okresie 1935–1937: Warszawa – *ibidem*, s. 118–121; Katowice – *ibidem*, s. 121–123 (głównie pociągi popularne); Kraków – *ibidem*, s. 123–125

doświadczenie dotychczasowej działalności tego przedsiębiorstwa oraz cały jego aparat skierowany został w ten sposób również do propagowania i rozwoju turystyki. Budziło to obawy innych towarzystw wskazujących na przewagę finansową i organizacyjną Ligi. Jednocześnie jednak, co doskonale widać w wyliczeniach prezentowanych przez Ligę, jej działalność przynosiła oficjalnie korzyści finansowe PKP (mimo masowych zniżek taryfowych i procentu od dochodów dla Ligi – 1/3 kosztów czystego zysku²⁷). Cały entuzjazm kierował się w ostatni z wymienionych przez Ligę argumentów: „wreszcie państwo używa turystyki dla przysposobiania społeczeństwa pod względem politycznym. Powstaje niemal nowy typ przewozów organizacyjnych i manifestacyjnych, gdzie demonstruje masowo zbiorowa psychę społeczną”²⁸. Dlatego zapewne kolej miała obowiązek wobec społeczeństwa wspierać turystykę, było to kwestią jej należytej promocji, pozyskania dodatkowych wpływów oraz sprawdzaniem zdolności techniczno-ruchowych²⁹. W tak ujmowanych ramach kolej stawała się biernym wykonawcą zadań formułowanych przez czynniki zewnętrzne. Wykonawcą, który, jak wskazywano, wcześniej ich nie podejmował lub też nie czynił tego w sposób wystarczający. Nawet stwierdzano, że „kolej, która przypuszcza, że nie będzie oskarżona jako winowajca ściągnięcia turystów na miejsce, gdzie nie znajdują wyżywienia, noclegu i rozrywek – byłaby w grubym błędzie”³⁰. W istocie odwracano uwagę od normalnego funkcjonowania kolei „przykrywając to” działalnością akcyjną – niezwykle intensywną (w 1935 roku 11 zjazdów – 80 743 osoby, w 1936 roku 43 zjazdy – 208 287 osób, w I półroczu 1937 roku – 16 zjazdów – 69 811 osób³¹). Bezpośrednio nawet stwierdzano, że skomercjalizowane PKP poddane „systemowi bezpośredniej administracji rządowej, a zatem związane urzędowym trybem postępowania” musiały otrzymać pomoc

(także współpraca z lokalnymi organizacjami); Radom – ibidem, s. 125–126 (pociągi popularne); Lwów – ibidem, s. 126 (pociągi popularne); Poznań – ibidem, s. 126–128; Wilno – ibidem, s. 128–130; Toruń – ibidem, s. 130. Przykładowo w Katowicach przewodniczącym był dyrektor DOKP Adam Wyleżyński, wiceprzewodniczącym – Edmund Kaźmierczak (prezes oddziału w Katowicach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego), skarbnikiem – Juliusz Soupper (wojewódzki referent turystyczny), referentem organizacyjnym (a więc faktycznym wykonawcą) – Jerzy Rzepka (wspomniany referent w dziale pasażerskim w Wydziale Ruchu DOKP), a sekretarzem – Kazimierz Bronicki, asesor PKP (ibidem, s. 140).

²⁷ Ibidem, s. 35. Podnoszono jednak trudny do weryfikacji argument, że podróżni korzystali z pociągów popularnych zamiast normalnych. Samych pociągów popularnych nie uruchamiano jednak w okresach szczytów przewozowych.

²⁸ Ibidem, s. 13.

²⁹ Ibidem, s. 13–14.

³⁰ Ibidem, s. 15.

³¹ Ibidem, s. 36–38. Wskazywano na następujące typy zjazdów: polityczne (jak z okazji Święta Niepodległości), regionalne (zjazdy górskie, Zielone Święta we Lwowie), organizacje politycznych i społecznych, wystawowe, pielgrzymkowe (Częstochowa, Piekary, Wilno, Gniezno), sportowe, sezony ulgowe. Oczywiście poza tym usiłowano również zaktywizować podróżnych do ukierunkowanych podróży urlopowych (ibidem, s. 42–43).

organizacyjną³². Według A. Dobieckiego sensem działania Ligi była „komercjalizacja części pracy kolei na odcinku akwizycji ruchu turystycznego”, a sama ona miała być „komercjalniejsza od urzędów kolejowych, bardziej nadrzędna niż są nimi biura podróży, ogarniająca placówki społeczne, a przy tym najściślej z koleją związana”³³. W praktyce zadania turystyki masowej organizowane przez Ligę przybrały formę wspomnianych pociągów popularnych oraz indywidualnych podróży za okazaniem tzw. kart uczestnictwa. Ustalono, że wraz z zwiększeniem liczby pasażerów pociągu popularnego wzrastała udzielana im zniżka (jedna stacja wyjazdu i powrotu, ewentualna zniżka 50% na dojazd) – od 66% przy minimum 200 podróżnych do 75% (!) przy 500 osobach (według S. Faechera maksymalna zniżka wynosiła 66%³⁴). W przypadku zniżek indywidualnych sięgały one od 17,5% przez 25, 33 i 50% do 66% (w skrajnych wypadkach). Podkreślano, że dzięki działaniom realizowanym przez Ligę zmniejszył się procent odwoływanych pociągów popularnych, a jednocześnie zwiększył się udział w imprezach masowych osób z mniejszych ośrodków. Podstawową formą akwizycji stawały się ulotki, wydawnictwa i plakaty, ale też i intensywne akcje informacyjne w prasie (w latach 1933–1936 ukazało się 16 400 komunikatów o samych pociągach popularnych³⁵)³⁶.

Kolej wobec klienta

Pierwszym źródłem, z którego przyszły podróżny pozyskiwał informacje o ofercie PKP, pozostawały rozkłady jazdy³⁷. Podstawowym środkiem wspierania ruchu turystycznego pozostawało cały czas uruchamianie pociągów pasażerskich. Dość szybko zdano sobie jednak sprawę ze sporych trudności jakie przynosiła na tym polu sieć kolejowa. Część miejscowości atrakcyjnych turystycznie nie posiadała stacji kolejowej, w innych stacje i przystanki znajdowały się w sporej odległości od właściwej miejscowości. Dlatego z jednej strony

³² Ibidem, s. 15. Por. D. KELLER: *Państwo a przedsiębiorstwo Polskie Koleje Państwowe (zagadnienia wstępne: dyskusje o funkcjonowaniu skomercjalizowanego przedsiębiorstwa (1924–1939))*. W: *Znaczenie kolei...*, s. 35–65.

³³ A. DOBIECKI: *Organizacja i rozwój masowych przewozów turystycznych na PKP*. „Inżynier Kolejowy” 1937, nr 7, s. 284–285.

³⁴ S. FAECHER: *Pociągi popularne w czteroleciu 1933–1936 r.* „Biuletyn Komisji Studiów Ligi Popierania Turystyki” 1937, T. 1, s. 20.

³⁵ Ibidem, s. 21.

³⁶ *Dwa lata...*, s. 29–33.

³⁷ O ich wydawcach i znaczeniu: D. OPALIŃSKI: *Kolejowe rozkłady jazdy w okresie II RP – funkcje społeczne źródła*. W: *Komunikowanie i komunikacja w dwudziestolecu międzywojennym*. Red. K. STĘPNIK, M. RATAJEWSKI. Lublin 2010, s. 325–335.

w rozkładach pojawiały się informacje o dojeździe do tych miejsc, ale też próbowano wyjść naprzeciw potrzebom turystów. Najprostszą formą tych działań było uruchamianie wspomnianych już wcześniej pociągów popularnych (wycieczkowych) oraz pociągów dodatkowych. Te drugie stanowiły element dopasowywania ruchu kolejowego do potrzeb turystów. Nie dziwi zatem uruchamianie dodatkowych pociągów w okresie świątecznym 1930 roku³⁸, ze względu na międzynarodowe zawody hokejowe³⁹ czy Święta Wielkanocne⁴⁰. Szczególnie zła sytuacja gospodarcza w tym czasie przyniosła jednak zachowanie paradoksalne (choć pewnie typowe): „W związku z akcją oszczędnościową przeprowadzone zostały od 15 lipca znaczne redukcje pociągów pasażerskich, wskutek czego zwiększyło się znacznie zaludnienie pozostałych pociągów”⁴¹. Cała frazeologia wykorzystywana wówczas przez PKP ograniczała się do zdań typu: „miesiąc październik jest w ruchu pasażerskim pierwszym miesiącem okresu zimowego, trwającego według rozkładu do 15 maja, i w tym okresie rok rocznie ruch się zmniejsza. Ze względów powyższych od 4 października wprowadzony został zimowy rozkład jazdy, dostosowany do potrzeb sezonu, z redukcją pewnych pociągów oraz zmniejszeniem składów pociągów”⁴².

Pociągi popularne – metoda na aktywizację społeczeństwa

Ówczesne działania kolei stanowiły w istocie raczej (zwłaszcza w owych podsumowaniach) bierne przyjmowanie otaczającej rzeczywistości – pamięć o konieczności walki o klientów pojawiała się w tradycyjnych okresach jak święta czy urlopy. Oczywiście, sami mieszkańcy Polski, w wielu wypadkach, nie mieli potrzeby podróżowania. Jednakże działania wspomnianej już Ligi, w znacznym stopniu kształtujące nawyki turystyczne, dawały szansę na przełamanie tego impasu. Zmiany można dostrzec dopiero na początku 1933 roku, gdzie z dostrzegalną radością informowano, że do ożywienia ruchu przyczyniło się „zaprowadzenie tanich pociągów [czyli – owych popularnych – przyp. D.K.] pod nazwą »Narty-bridż« i »Dancing-bridż«. Pociągi takie były uruchomione według specjalnie niskiej taryfy ze Lwowa do Sianek i Ławocznego, z Krakowa do Zakopanego i Krynicy, z Katowic do Wisły i Zwardonia i z Warszawy do

³⁸ Dodatek do „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Komunikacji” (dalej: DodDzUrż MK) 1931, nr 2.

³⁹ DodDzUrż MK 1931, nr 3.

⁴⁰ DodDzUrż MK 1931, nr 6.

⁴¹ DodDzUrż MK 1931, nr 10.

⁴² DodDzUrż MK 1931, nr 15.

Białowieży i Wilna⁴³. PKP niewiele jednak początkowo uzyskało z tego doświadczenia (skądinąd bardzo medialnego, a także wpływającego na kształtowanie się mitu polskiego kolejnictwa w tym czasie) i „okres drugi od połowy lutego do końca marca był znacznie słabszy⁴⁴. Dopiero w drugim kwartale 1933 roku skutecznie rozszerzono tę ofertę – w kwietniu uruchomiono ich 17 (7792 podróźnych, 458 osób/pociąg), w maju 48 (37 518 podróźnych, 781 osób/pociąg) i w czerwcu – 86 (65 096 podróźnych, 757 osób/pociąg)⁴⁵.

W tabelach 1–3 zaprezentowano dane zestawione przez S. Faechera przedstawiające ruch pociągów popularnych. Poza zbiorczymi wskazano również działania prowadzone przez dwie, całkowicie różne od siebie, DOKP – w Katowicach i Wilnie. Trzeba w tym miejscu jeszcze zwrócić uwagę na kilka niuansów – w 1934 roku nastąpił spadek przewiezionych w taki zorganizowany sposób podróźnych (tłumaczono to kryzysem gospodarczym oraz ograniczeniami wprowadzanymi podczas kolejnych nowelizacji przepisów). W tym samym czasie do statystyk dodano liczbę pociągów odwołanych, co pozwala zweryfikować tezy o entuzjazmie do korzystania z tych pociągów. Widać to zwłaszcza w 1935 roku, kiedy na 589 uruchomionych składów przypadało aż 470 odwołanych. Ostatnim wreszcie elementem pozostaje analiza rentowności, do której przyjdzie nam jeszcze wrócić. W tym miejscu trzeba tylko wskazać, że uzyskiwane przychody z 1 km przewozu nie miały w analizowanym przez S. Faechera czasie charakteru stałego (w 1933 roku – 10,93 zł, w 1934 roku – 11,08 zł, w 1935 roku – jedynie 8,93 zł, w 1936 roku – 8,61 zł⁴⁶), a jednocześnie stale spadając wzbudzać mogły (czasami głośno wyrażane) wątpliwości kolejarzy. Ci ostatni bowiem obawiali się ucieczki (i tak nagminnie korzystających z różnych ulg⁴⁷) pasażerów do jeszcze tańszych pociągów wycieczkowych. Tym samym kolej traciłaby kolejne przychody.

TABELA 1

Pociągi popularne w latach 1933–1936 (Źródło: S. FAECHER: *Pociągi...*, s. 21)

Rok	Liczba pociągów		Liczba osób przewiezionych	Wpływ pieniężny w złotych	Przebieg w kilometrach	Średnia	
	uruchomionych	odwołanych				zapełnienia	na 1 poc./km
1933	397	0	260 178	2 182 681	199 460	650	10,94
1934	394	180	251 173	1 500 061	135 381	637	11,08
1935	589	470	412 493	2 260 977	253 000	700	8,93
1936	972	238	641 751	3 246 690	376 764	660	8,61
Razem	2352	888	1 565 595	9 190 409	964 605	665	9,52

⁴³ DodDzUrz MK 1933, nr 5, s. 1.

⁴⁴ DodDzUrz MK 1933, nr 5.

⁴⁵ DodDzUrz MK 1933, nr 7.

⁴⁶ S. FAECHER: *Pociągi...*, s. 22, 28, 33, 38.

⁴⁷ W 1938 roku sprzedano 50 mln biletów według taryfy normalnej i aż 176 mln ulgowych (E. BRZOSKO: *Rozwój transportu w Polsce w latach 1918–1939*. Szczecin 1982, s. 331).

TABELA 2

Zestawienie ruchu pociągów popularnych w poszczególnych DOKP w 1933 r.

(Źródło: S. FAECHER: *Pociągi...*, s. 23)

DOKP	Liczba pociągów		Liczba osób przewiezionych	Wpływ pieniężny w złotych	Przebieg w kilometrach	Średnie zapełnienie	Średnia na 1 poc./km
	uruchomionych	odwołanych					
Warszawa	106	0	76 149	638 791	57 601	718	9,55
Radom	24	0	21 072	203 553	20 776	878	12,34
Poznań	45	0	27 775	256 298	21 021	617	11,49
Toruń	15	0	10 116	50 709	5 249	674	10,8
Katowice	53	0	34 362	265 905	23 602	648	11,61
Lwów	56	0	30 983	315 951	32 994	553	9,76
Kraków	70	0	45 745	332 340	24 669	653	13,27
Wilno	12	0	6 256	66 955	9 030	521	7,82
Stanisławów	16	0	7 720	52 179	4 518	428	11,26
Razem	397	0	260 178	2 182 681	199 460	650	10,94

TABELA 3

Zestawienie ruchu pociągów popularnych w poszczególnych DOKP w latach 1933–1936

(Źródło: S. FAECHER: *Pociągi...*, s. 43)

DOKP	Liczba pociągów		Liczba osób przewiezionych	Wpływ pieniężny w złotych	Przebieg w kilometrach	Średnie zapełnienie	Średnia na 1 poc./km
	uruchomionych	odwołanych					
Warszawa	577	171	436 427	2 849 549	279 191	756	10,2
Radom	167	55	137 305	1 004 659	98 551	822	10,19
Poznań	191	71	123 908	798 023	78 378	648	10,18
Toruń	122	67	74 186	404 280	50 354	608	8,03
Katowice	409	231	278 603	1 149 227	113 209	681	10,15
Lwów	290	114	144 602	974 394	118 801	498	8,13
Kraków	432	106	273 619	1 308 483	126 189	633	10,29
Wilno	131	71	80 776	615 380	92 502	616	6,65
Stanisławów*	33	2	16 169	86 414	7 430	489	11,63
Razem	2352	888	1 565 595	9 190 409	964 605	665	9,52

* Dyrekcja została zlikwidowana w 1934 roku.

W całym okresie najwięcej pociągów tego typu uruchomiła DOKP w Warszawie. O około 20% mniej wyruszyło z DOKP w Katowicach i Krakowie. Pomijając przykład zniesionego Stanisławowa trzeba wytłumaczyć dramatycznie niskie dane dotyczące dyrekcji w Toruniu i Wilnie. W obu wypadkach przy-

czyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w specyfice geograficznej – dyrekcja toruńska to w istocie dawna DOKP w Gdańsku, faktycznie zarządzająca niewielką siecią kolejową. Przy założeniu względnej dostępności ruchu masowego (a więc i niskich cen) premiowane były te rejony, gdzie była gęsta sieć kolejowa i atrakcje turystyczne (lub też polityczne czy religijne) były względnie nieodległe. Podobne zastrzeżenie dotyczy DOKP w Wilnie. Warto jednocześnie zwrócić uwagę na brak relacji pomiędzy średnią liczbą podróżnych a uzyskiwanym dochodem za przejazd 1 kilometra (co wynikałoby wprost z zastosowania zniżki procentowej), a faktycznie było zależne od ogólnych postanowień taryfowych (patrz niżej). Jednocześnie jednak znaczna (6,65 kontra 10,15) różnica w dochodach uzyskiwanych z przejazdu podróżnego między DOKP w Katowicach i Wilnie stanowić musiała podstawę do prowadzenia analiz rentowności takich przewozów. Co zrozumiałe bowiem pewien procent kosztów własnych PKP stanowiły koszty stałe. Dla porównania warto również zestawić długość linii kolejowych w poszczególnych DOKP oraz ilość uruchamianych pociągów. Łatwo pozwoli to wskazać, że w istocie pociągi popularne stanowiły margines (choć wzrastający) kursów, ale przewożący jednocześnie coraz większy procent podróżnych.

TABELA 4

Porównanie ruchu pociągów popularnych i ruchu ogólnego
(Źródło: A. DOBIECKI: *Organizacja...*, s. 281)

W roku	Ruch popularny obejmował część ruchu ogólnego w procentach					
	w ilości przejazdów	osobokilometrów	wpływów	kosztów pełnych	kosztów ruchowych	pociągokilometrów
1933	0,37	–	1,01	0,47	0,44	0,30
1934	0,34	1,6	0,73	0,32	0,30	0,38
1935	0,57	2,9	1,05	0,6	0,6	0,39
1936	0,74	–	1,57	–	–	–

Koszty pociągów popularnych

Dogłębną analizę kolejowego ruchu turystycznego przedstawił w 1937 roku A. Dobiecki. Jego opracowanie, sformułowane w dość optymistycznym dla przejazdów masowych tonie, pozwala jednak zweryfikować tezę o rzeczywistych kosztach tak licznych obniżek. Na podstawie przytoczonych przez niego danych można jednocześnie wskazać, że przewozy turystyczne (sumując wszystkie rodzaje wykorzystywanych zniżek) obejmowały ok. 3% frekwencji i 6% wpływów z ruchu osobowego (po 7% frekwencji i wpływów po wyłączeniu z obliczeń

ruchu prowadzonego z wykorzystaniem biletów okresowych), a same pociągi popularne przynosiły (również w porównaniu do pociągów stałych) zyski dla PKP. Podane przez niego dane zamieszczono w tabelach 5 i 6.

TABELA 5

Statystyka ruchu turystycznego w 1936 r., część danych w zaokrągleniu
(Źródło: A. DOBIECKI: *Organizacja...*, s. 276–277)

A. Właściwe przewozy turystyczne			
Rodzaj	Wielkość zniżki	Liczba przejazdów/ pasażerów*	Wpływy w zł
Bilety wycieczkowe (niedzielne, sobotnio-niedzielne i 10-dniowe)	33%	714 000	964 745
Pociągi popularne	50–75%	641 614*	3 244 535
Masowe zjazdy	33–75%	350 000	1 285 000
Bilety wielokilometrowe	33–60%	273 256	1 285 861
Ulgi grupowe dla turystów i narciarzy	33%	ok. 1 000 000	1 600 000
Ulgi grupowe doraźne	33–50%		
Ulgi grupowe dla pielgrzymek	33–50%		
Ulgi grupowe dla szkół, harcerzy itp.	66%		
Bezpłatna impreza dziecienna	100%	500 000	
B. Przewozy częściowo w celach turystycznych			
Bilety okręgowe	40%	669 107	5 293 922
Bilety na 10 przejazdów	40%	419 170	2 656 608
Zjazdy organizacyjne	33–50%	87 000	250 000
Ulgi dla pasażerów okrętowych	33%	8 700	25 000
Ulgi sportowe	33–75%	600 000	750 000
Ulgi uzdrowiskowe	33%	100 000	513 480
Letniska nadmorskie	33%	30 000	256 740
Targi i wystawy	33–50%	30 000	256 740
C. Przewozy turystyczne w ruchu zagranicznym			
Tranzyt powyżej 500 km	40%	50 000	1 400 000
Grupy z zagranicy	33–50%		ok. 100 000
Ulgi dla narciarzy i turystów czeskich (grup)	33%		
Ulgi dla turystów niemieckich	33%		
Bilety okręgowe cudzoziemskie	60%		

TABELA 6

Porównanie zysków i strat z ruchu popularnego i turystycznego według A. Dobieckiego, w nawiasach wskaźnik

(Źródło: A. DOBIECKI: *Organizacja...*, s. 281)

W roku	Czysty dochód z 1 pockm ruchu ogólnego (w zł)	Czysty dochód z 1 pockm ruchu turystycznego (w zł)	Zysk ruchowy z 1 pockm ruchu ogólnego (w zł)	Zysk ruchowy z 1 pockm ruchu turystycznego (w zł)
1933	-1,09 (100)	+4,06 (100)	+0,25	+6,41
1934	-0,92 (84)	+4,78 (117)	+0,41	+7,00
1935	-0,87 (80)	+2,33 (57)	+0,58	+4,59
1936	-	+2,96 (72)	-	+4,95

Jednocześnie jednak sam autor podnosił, że korzystne jest „utrzymanie mimo znacznych zniżek stosunkowo znacznych wpływów, gdy bowiem taryfy ogólnie spadły o 25%, średni wpływ z pockm. [pociągokilometra – przyp. D.K.] utrzymał się na poziomie tylko o 1/3 mniejszym pokrywając z nadwyżką [...] pełne koszty i z nadwyżką prawie o 3/5 koszty ruchowe. Zniżka wpływu szła tu dość równoległe ze zniżką kosztów, nie wyprzedzając tej ostatniej o wiele, bo o 8% (wpływ ogólny wzrósł o 51%, a koszty ogólne o 59%)”⁴⁸ i wskazywał problemy związane z funkcjonowaniem pociągów popularnych. Przede wszystkim jednak swoje uwagi kierował do organizatorów (winnych odwoływania pociągów z powodu niedostatecznej liczby podróżnych – wskazywał tu, że zamawianie „w zamian” wagonów specjalnych byłoby korzystne ruchowo, ale rozbijałoby ideę ruchu turystycznego; niedostatecznie reklamujących pociągi; czy wreszcie organizujących kilka imprez w tym samym czasie [!]) oraz podróżnych, którzy podróżowali tylko w jedną stronę czy też wysiadali na wcześniejszych stacjach. Obu tych zachowań przepisy nie przewidywały, a PKP jako formę walki z nimi stosowało „omijanie dużych stacji pośrednich drogami okrężnymi, to zamianę kart kontrolnych, to wzmocnioną rewizję, to ulepszenie przepisów”⁴⁹. Nie było to z pewnością postępowanie nakierowane na klientów. A. Dobiecki skomentował również ideę indywidualnych kart uczestnictwa, które rozprowadzane na szeroką skalę z okazji dużych wydarzeń, przyczyniały się jednak, jego zdaniem, do „trudności regulacyjnych ruchu, nie dającego się uchwycić w karby planowanego przewozu, bowiem wybór pociągu pozostaje w mocy i wiedzy uczestnika. Skutkiem tego zdarzają się wielkie zbiegowiska i trudności w rozwikłaniu zadań przewozowych przy rozjeździe uczestników przy tej kategorii odprawy”⁵⁰. Ponownie znaleźć można w tych zdaniach zarzuty skierowane przeciwko pasa-

⁴⁸ A. DOBIECKI: *Organizacja i rozwój...*, s. 281–282.

⁴⁹ Ibidem, s. 282.

⁵⁰ Ibidem, s. 283.

żerom. Doceniając trudności z przygotowaniem do poprawnej obsługi wzmożonego ruchu podróźnych, nie można jednakże winić ich za chęć podróży. Dodatkowymi wadami tego systemu była (w pierwotnej jego wersji, przed powstaniem Ligi) bierność kolei jako przewoźnika, skutkująca (lub też powiązana) generowaniem kart dla nieodpowiednich inicjatyw, „bezplanowość akcji tego rodzaju”⁵¹ oraz ucieczka pasażerów regularnych do ofert zjazdowych (przynosząca straty dla PKP)⁵². W kolejnych latach ograniczono tę formę działania, zwracając uwagę, aby ulg nie udzielano dla zjazdów w okresach szczytów przewozowych. Warto w tym miejscu jeszcze wskazać, że (według A. Dobieckiego) ulgi udzielane dla podróźnych pociągów popularnych (66–75%) były niewiele większe niż typowe ulgi dla przeciętnego podróźnego (54%)⁵³. Niezależnie od tego zestawienia, skala zniżek wzbudzała obawy o kondycję finansową przedsiębiorstwa PKP.

Komunikacja Samochodowa PKP

O wiele bardziej skomplikowane, ale i przynoszące konkretne owoce, stało się powołanie na podstawie uchwały Rady Ministrów z 20 maja 1934 roku i późniejszych aktów wykonawczych – Komunikacji Samochodowej PKP⁵⁴. Dzięki temu kolej (od pewnego momentu nawet na jednym bilecie⁵⁵) mogła dowieźć pasażera w miejsca dotąd dla niej nieosiągalne. W 1939 roku autobusy PKP docierały do Wigier, Białowieży, Siemiatycz, Pacanowa, Pinczowa, Tykocina, Krynek, Wysokiego Mazowieckiego, Krościenka nad Dunajcem i Szczawnicy, Krynicy, Kuźnic, Doliny Chochołowskiej (a wcześniej również do Czarnego Dunajca, Zaleszczyk czy Worochty). Częściowo trasy komunikacji autobusowej pokrywały się z siecią kolejową, stanowiąc jednocześnie pomoc w dojeździe do miejscowości oddalonych od niej⁵⁶. Najbardziej stosowaną, choć przecież kilkakrotnie zrealizowaną, metodą była budowa nowej linii kolejowej prowadzą-

⁵¹ Ibidem.

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem, s. 282.

⁵⁴ Formalnie istniejące od 1 czerwca 1934 roku (*20-lecie...*, s. 454–455). Rozporządzenie Ministra Komunikacji z 18 grudnia 1934 roku o organizacji władz komunikacji samochodowej PKP (DzUrz MK 1935, nr 1, poz. 2 oraz późniejsze zmiany); Zarządzenie Ministra Komunikacji z 19 czerwca 1939 roku o organizacji Biura i liniowych jednostek służbowych komunikacji samochodowej PKP (DzUrz MK 1939, nr 29, poz. 141, ważne od 1 sierpnia 1939 roku). Istniało Biuro Komunikacji Samochodowej PKP, Oddziały Komunikacji Samochodowej (w Warszawie, Krakowie, Białymstoku i Kołomyi) i podległe im Samochodownie.

⁵⁵ *20-lecie...*, s. 456.

⁵⁶ Ibidem, s. 455.

cej do miejsc atrakcyjnych turystycznie. Pomimo trudnej sytuacji gospodarczej państwa udało się bowiem zbudować kilka odcinków o wybitnie turystycznym znaczeniu, takie jak: budowana etapowo linia z Ustronia do Głębiec (oddana w latach 1928–1933)⁵⁷; Porzecze – Druskienniki (oddana w 1934 r.)⁵⁸ czy kolej wąskotorowa Kobylnik – Narocz (1936–1937)⁵⁹. W tym gronie można również wspomnieć o dwóch, niekoniecznie ściśle kolejowych (w rozumieniu PKP), inwestycjach tej epoki – czyli budowie kolei linowo-terenowych na Gubałówkę w Zakopanem oraz Górę Parkową w Krynicy, a także linowej na Kasprowy Wierch, realizowanych przez Ligę⁶⁰.

Taryfy kolejowe

Jak widać ze wszystkich omówionych wcześniej przykładów decydującą rolę w pozyskiwaniu podróżnych pełnił system taryfowy. Ulgowe przejazdy obejmowały niezliczone typy podróży i podróżnych. W dużym uproszczeniu należy wymienić następujące: taryfa podmiejska, bilety czasowe (okręgowe, odcinkowe, miesięczne, roczne, szkolne), pociągi, wagony salonki, przedziały wydzielone, ulgi dla zasłużonych i odznaczonych, ulgi weekendowe, bilet narciarski, bilet turystyczny 1000 i 2500 km (dla członków określonych towarzystw turystycznych), ulgi dla zagranicznych organizacji polskich, ulgi dla polskich towarzystw turystycznych, ulga dla wycieczek zagranicznych, wycieczki do Mościc, pociągi popularne (opłaty tabeli „C” lub „D”), ulga dla dziecka, ulga dla wychowanków zakładów naukowych, ulga przysposobieniowa, targi i wystawy, zjazdy, pielgrzymki (w zależności od liczby osób ulgi według tabeli „A”, „B” lub „C”), teatry, ulga grupowa (na podstawie decyzji Ministerstwa Komunikacji – opłaty według tabeli „A”, „B” lub „C” w zależności od liczby osób), inwalidzi, ulgi robotnicze, emigranci, osadnicy, ulgi lecznicze, straż pożarna, konwój więźniów, zakony, siostry PCK, ulgi urzędnicze, żony urzędników, ulgi policji, dzieci funkcjonariuszy policji, straż graniczna, pracownicy LOT, ulgi wojskowe, ulgi dla kolejarzy, ulgi przy przewozie łodzi, motocykli sportowych i psów myśliw-

⁵⁷ D. KELLER: *Działalność inwestycyjna województwa śląskiego w sferze kolei lokalnych – przyczynek do monografii*. „Rocznik Koła Naukowego Historyków Studentów KUL »Ibidem«” 2004, t. 2, s. 55–104; W. MARCOŃ: *Inwestycje kolejowe w ustawodawstwie Sejmu Śląskiego*. „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«” 2007, nr 2.

⁵⁸ T. BISSAGA: *Geografia kolejowa Polski*. Warszawa 1938, s. 86.

⁵⁹ *Dwa lata...*, s. 64–65; <http://maronkolej.strefa.pl/waskotorowe/wschood/swieci/swieci.htm> (dostęp: 25.02.2014).

⁶⁰ *20-lecie...*, s. 475–476; *Dwa lata...*, s. 57–86 (tam również szkice, rzuty, rysunki techniczne poszczególnych realizacji).

skich⁶¹. Jedyne część z nich bezpośrednio wiązała się z ruchem turystycznym – większość miała ułatwiać codzienne życie. Władze kolejowe przyznawały, że „zarząd kolei za pomocą stosowania odpowiednich ustępstw od ceny normalnej stworzył cały system ulg, którego bogactwo i różnorodność uczyniły z taryfy normalnej niemal taryfą wyjątkową dla tych wszystkich podróży, którzy z żadnych ulg nie korzystają”⁶². Wspomniane ulgi sięgały kilkudziesięciu procent, jak podano w poglądowej tabeli 7.

TABELA 7

Stawki tabel opłat normalnych i ulgowych w III klasie pociągów osobowych, w złotych.

Źródło: *Rocznik Komunikacyjny 1933/1934*, s. 430

km	normalna	A (7)	B (6)	C	D	E	F	G	H
10	0,8	0,6	0,4	0,4	0,3	0,2	0,4	0,2	0,2
50	3,4	2,3	1,7	1,4	1,1	0,7	1,7	0,7	0,6
100	6,2	4,6	3,4	2,8	2,1	1,4	3,1	1,3	1,3
150	8,2	6,8	5,1	4,1	3,1	2,1	4,1	1,7	1,9
200	10,2	9,1	6,8	5,5	4,1	2,8	5,1	2,1	2,5
250	12,2	11,0	8,2	6,6	5,0	3,3	6,1	2,5	3,0
300	14,2	12,7	9,5	7,6	5,7	3,8	7,1	2,9	3,5
350	16,2	14,6	10,9	8,8	6,6	4,4	8,1	3,3	4,0
400	18,2	16,4	12,3	9,9	7,4	5,0	9,1	3,7	4,5
500	21,4	19,2	14,4	11,6	8,7	5,8	10,7	4,3	5,3
600	24,6	22,2	16,6	13,3	10,0	6,7	12,3	5,0	6,0
700	27,0	24,2	18,1	14,5	10,9	7,3	13,5	5,4	6,5
800	29,4	26,2	19,6	15,7	11,8	7,9	14,7	5,9	7,0
1000	34,2	30,3	22,7	18,2	13,7	9,1	17,1	6,9	8,0

Pociągi popularne nie powstały w próżni prawnej. W silnie zbiurokratyzowanym PKP byłoby to niemożliwe. Początkowo jednak wiązało się to z dodawaniem kolejnych postanowień do dotychczasowych przepisów o nadzwyczajnych pociągach wycieczkowych. W związku z nieodnalezieniem tych postanowień w urzędowym czasopiśmie Ministerstwa Komunikacji należy sądzić, że zakła-

⁶¹ Omówienie ulg pod kątem wykorzystania dla ruchu turystycznego: A. DOBIECKI: *Organizacja i rozwój...*, s. 277–279.

⁶² *Rocznik Komunikacyjny 1934*, s. 416–430. Por. też wcześniejsza informacja, że wprowadzono zniżki wycieczkowe (w tym dla przejazdów za okazaniem legitymacji organizacji turystycznych lub sportowych) oraz tańsze przejazdy w okresach większych wystaw czy wydarzeń sportowych (*Referaty wycieczkowe przy Dyrekcjach Kolejowych*. „Inżynier Kolejowy” 1929, nr 5, s. 156. W katowickiej dyrekcji powołano je w czerwcu 1929 roku w dziale pasażerskim Wydziału Eksploatacyjnego). J.G.: *O organizację turystyki...*, s. 435.

dały one zasady podobne do tych określonych w 1926 roku przy uruchamianych specjalnych pociągach wycieczkowych dla pracowników okręgu dyrekcyjnego. Przewidywano wówczas prawo do jednego pociągu w roku, w którym przejazd odbywał się ze zniżką 80%. Jeżeli podobnych inicjatyw było więcej – wówczas obowiązywały typowe postanowienia taryfowe (cz. II, rozdz. 7, dział E taryfy osobowej) czyli zniżka 33%⁶³. Wysunięcie inicjatywy uruchomienia pociągów popularnych przyniosło jednak konieczność ustalenia odrębnych przepisów. 14 lutego 1933 roku wydano (choć nie zostało opublikowane) postanowienie określające wspomniane wcześniej założenia związane z minimalną liczbą podróżnych i przysługującą im zniżką taryfową. W kolejnych latach przepisy te ulegały wielokrotnym zmianom – w większości przekazywanym wyłącznie w postaci okólników lub telegramów⁶⁴. Powoduje to, że w większości nie zachowały się one do dnia dzisiejszego⁶⁵. Jednocześnie co jakiś czas PKP wydawało zbiory tych rozszerzeń i uzupełnień (zwane Dodatkami), a co kilka lat nowe wydania taryf (1930, 1934, 1936, 1939). Wydawnictwa te były niezwykle obszerne (wydanie z 1934 roku miało 288 stron!) i po raz kolejny stawały w sprzeczności ze zdaniem R. Ceceniowskiego: „Forma taryf musi być możliwie dogodna dla klienta, niezbyt zawila, dostatecznie pewna i nie wymagająca nadmiernych procedur. Podręczniki taryf mają być tanie i łatwe do nabycia”⁶⁶.

⁶³ DzZ DKP Katowice 1926, nr 30, poz. 272.

⁶⁴ Widać to zwłaszcza w 1934 roku, gdzie przy wydaniu kolejnego dodatku do instrukcji informowano, że straciły ważność okólniki z 13, 14 i 21 kwietnia (!) oraz z 26 maja 1934 roku (DzUrZ MK 1934, nr 21, poz. 125).

⁶⁵ Pomocą mogą być trudno dostępne wydawnictwa drukowane, np. *Zbiór okólników Ministerstwa Komunikacji w sprawach handlowo-taryfowych*.

⁶⁶ R. CECENIOWSKI: *Akwizycja na Polskich Kolejach Państwowych*. „Inżynier Kolejowy” 1936, nr 8, s. 266. Podstawą działania pozostawała ważna od 1 stycznia 1931 roku instrukcja H1 (*Przepisy służbowe o odprawie osób, bagażu i przesyłek ekspresowych* – DzUrZ MK 1930, nr 28, poz. 220 – por. też wcześniejsze wersje). Z dniem 1 stycznia 1934 roku wprowadzono instrukcję H1-a (*Zbiór ulg pozataryfowych na przewóz osób i bagażu na liniach normalnotorowych PKP*), która znosiła obowiązywanie par. 33 oraz załączników nr 1 i 3 do instrukcji H1 oraz wszelkich przepisów w sprawie ulg pozataryfowych nieujętych w tym zbiorze (DzUrZ MK 1933, nr 25, poz. 203). W związku z tym, że wśród kolejarzy (i administracji kolei – czyli ministerstwa) istniał spór co do zasadności działań związanych z tą formą promowania turystyki, w kolejnych miesiącach przepisy te obrastały zmianami i wspomnianymi dodatkami – Dodatek I ważny od 1 kwietnia 1934 roku (DzUrZ MK 1934, nr 11, poz. 60), Dodatek II ważny od 1 sierpnia 1934 roku (DzUrZ MK 1934, nr 21, poz. 125) oraz Dodatek III ważny od 1 czerwca 1935 roku (DzUrZ MK 1935, nr 21, poz. 113). Skala zmian organizacyjnych (powołanie Ligi) oraz w przepisach przyniosły wydanie w 1936 roku nowej wersji instrukcji (ważna od 1 lutego 1936 roku, DzUrZ MK 1936, nr 7, poz. 30). W 1939 roku wyszło kolejne wydanie (z ważnością od 1 sierpnia 1939 roku, DzUrZ MK 1939, nr 25, poz. 129).

Podsumowanie

Podsumowując należy jednoznacznie stwierdzić, że nie byłoby umasowienia turystyki w okresie międzywojennym bez polskich kolei. Działo się to głównie poprzez uruchamianie pociągów popularnych oraz promocję indywidualnych przejazdów na masowe wydarzenia (m.in. poprzez uruchamianie pociągów specjalnych – zjazdowych, rajdowych). Kolej w części swoich działań została częściowo zastąpiona Ligą Popierania Turystyki. To z koleją bezpośrednio wiąże się również sama promocja turystyki – zarówno jako organizatora przewozu jak i miejsce, gdzie atrakcje promowano. Jednocześnie jednak trzeba pamiętać o niejednoznacznej ocenie tych działań z perspektywy finansów PKP. Masowy charakter ulg taryfowych, według opinii współczesnych, mógł pogłębiać kłopoty przedsiębiorstwa i ograniczać jego możliwości inwestycyjne i remontowe. Od początku lat 30. uwidocznił się znaczny nacisk administracji centralnej na rozwój turystyki – w sytuacji niepełnej komercjalizacji i pozostawania PKP w administracyjnym podporządkowaniu Ministerstwu Komunikacji, kolej stała się po prostu wykonawcą kolejnych zarządzeń⁶⁷. Trzeba też zauważyć, że powyższa masowość korzystania z kolei pozwoliła z pewnością na pozyskanie wielu nowych klientów – sprawne przeprowadzenie kolejnej akcji transportu licznych podróżnych, turystów, uczestników zjazdu czy pielgrzymki, z pewnością miało wpływ na wizerunek PKP. Być może właśnie owi turyści przekazywali potem i utrwalali obraz idealnego międzywojennego kolejnictwa. Byłaby to korzyść całkowicie niemierzalna. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na słuszne uwagi Ligi na temat pewnej kolejowej schematyczności w działaniu. Oczywiście niedostatki komercjalizacji ograniczały kolejową kreatywność, ale z pewnością nie tłumaczyły ubóstwa zapisów w opisie ekonomicznym DOKP w Krakowie⁶⁸. Co rozumiałe, zależało to od poszczególnych pracowników i raczej zamkniętej formy kwestionariusza. Jednakże część kolejarzy dopisywała w uwagach zdanie takie jak: „ruch osobowy i towarowy z powodu rozbudowy lotniska Rabki i miejscowości sąsiednich z każdym rokiem wzrasta” (stacja Chabówka), inni odważnie komentowali: „ruch osobowy ze względu na podwyższoną o 50% cenę jazdy, powoli zanika” (stacja Czarny Dunajec)⁶⁹, czasami wnosili postulaty: „ruch osobowy wzrasta – upaństwowienie linii Chabówka – Zakopane oraz ob-

⁶⁷ Por. D. KELLER: *Państwo a przedsiębiorstwo...*

⁶⁸ „Dziennik Zarządzeń Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie” 1927, nr 33, poz. 114. Opisy sporządziły wszystkie dyrekcje. Część z nich się nie zachowała.

⁶⁹ Pracownicy stacji w Jaśle krytycznie oceniali, że mieszkańcy wolą korzystać z rozrastającej się komunikacji samochodowej (autobusowej), ponieważ była ona tańsza i korzystniejsza czasowo. Z kolei kupcy mieli oceniać, że „przedsiębiorstwo kolejowe jest zanadto biurokratyczne a za mało kupieckie” (ibidem, s. 124).

niżenie cen biletów, ożywiłoby ruch osobowy” (stacja Zakopane), ale większość (nawet w miejscowościach turystycznych – jak Węgierska Górka) nie odnosiła się niestety do zagadnień troski o pasażera – turystę. Wykraczało to poza przyjmowanie zastanej rzeczywistości, być może obawiano się negatywnej oceny przełożonych. Działalność proturystyczna prowadzona przez kolej znajdowała swoje szczególne miejsce w istnieniu Ligi Popierania Turystyki, która pod szczytnymi i częściowo słusznymi hasłami, potwierdzała niedostatki komercjalizacji PKP oraz monopolizowała organizację turystyki w Polsce. Trzeba również pamiętać, że co najmniej na obszarze DOKP w Katowicach ruch turystyczny nie zaczął się w 1932 roku. Co więcej proste porównanie danych statystycznych daje tutaj zaskakujące wyniki. W okresie od 1 kwietnia do 30 września 1930 roku na obszarze okręgu dyrekcyjnego odprawiono 1025 wycieczek (prywatnych – 185, szkolnych – 163, krajoznawczych – 72; inne przejazdy – 181), kolonii letnich (274) i pielgrzymek (150), przewożąc w 1175 wagonach 64 112 osób, co stanowi ok. 50% przewozów w pociągach popularnych w 1933 roku (!)⁷⁰. Rok wcześniej uruchomiono 345 pociągów dodatkowych tego typu, w których przewieziono ok. 170 tys. osób⁷¹. Trzeba pamiętać, że w pociągach tych stosowano o wiele mniejsze zniżki taryfowe (typowe bilety wycieczkowe według zryczałtowanych stawek dawały jedynie od 40 do 50% zniżki⁷²). Pozwala to zwrócić uwagę na względnie korzystną sytuację górnośląskich podróźnych.

Źródła i opracowania

Archiwalia

Archiwum Państwowe w Katowicach:

– Śląska Izba Rolnicza, sygn. 43.

– Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach: Wydział Komunikacyjno-Budowlany, sygn. 5998, 6002.

Dokumenty, akty prawne opublikowane

Dodatek do „Dziennika Rozporządzeń Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach” 1923.

Dodatek do „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Komunikacji” 1931, 1933.

⁷⁰ Archiwum Państwowe w Katowicach, UWS-KB, sygn. 5998, s. 409–410.

⁷¹ Ibidem, s. 243.

⁷² Ibidem, s. 434. Por. też wprowadzenie biletów wycieczkowych opisane przez D. MUSIOL: *Komunikacja w Pszczynie...*, s. 90–91. Autorka podała tutaj rok 1932, jednak – jak wynika ze sprawozdań DOKP – nastąpiło to już dwa lata wcześniej. Sądzę jednak, że wyjaśnieniem może być ich późniejsza likwidacja – to nie było bowiem rozwiązanie ogólnopolskie (wprowadzono w tut. okręgu dyrekcyjnym) i wymagało zgody Ministerstwa Komunikacji (APK, UWS-KB, sygn. 5998, s. 434).

- „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Komunikacji” 1930, 1933, 1934, 1935, 1936, 1939.
 „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1932.
 „Dziennik Zarządzeń Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach” 1926.
 „Dziennik Zarządzeń Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie” 1927.
 „Monitor Polski” 1923, 1932.

Prasa

- „Biuletyn Komisji Studiów Ligi Popierania Turystyki” 1937.
 „Inżynier Kolejowy” 1929, 1936, 1937.
 „Polska Gospodarcza” 1931.

Opracowania

- 20-lecie Komunikacji w Polsce Odrodzonej*. Kraków 1939.
 BISSAGA T.: *Geografia kolejowa Polski*. Warszawa 1938.
 BRZOSKO E.: *Rozwój transportu w Polsce w latach 1918–1939*. Szczecin 1982.
 CECENIOWSKI R.: *Akwizycja na Polskich Kolejach Państwowych*. „Inżynier Kolejowy” 1936, nr 8.
 DOBIECKI A.: *Organizacja i rozwój masowych przewozów turystycznych na PKP*. „Inżynier Kolejowy” 1937, nr 7.
 DOMINAS P.: *Kolej w prowincjach poznańskiej i śląskiej. Mechanizmy powstawania i funkcjonowania do 1914 roku*. Łódź 2013.
Dwa lata Ligi Popierania Turystyki. Warszawa 1937.
 GALEWSKI J.: *Kram ze słowami. Sprzedaż prasy i Polskie Towarzystwo Księgarń Kolejowych „RUCH” w dwudziestoleciu międzywojennym*. Bystra 2011.
 KAWALLA I.: *Rozwój komunikacji turystycznej w Małopolsce Zachodniej w latach 1918–1939*. W: *Na lądzie, w wodzie i w powietrzu... Z dziejów transportu i komunikacji na ziemiach polskich na przestrzeni wieków*. Red. T. GŁOWIŃSKI, R. KLEMENTOWSKI. Wrocław 2014.
 KELLER D.: *Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach w latach 1922–1939. Geneza, organizacja, podstawy prawne*. Rybnik 2013.
 KELLER D.: *Działalność inwestycyjna województwa śląskiego w sferze kolei lokalnych – przyczynek do monografii*. „Rocznik Koła Naukowego Historyków Studentów KUL »Ibidem«” 2004, t. 2.
 KELLER D.: *Państwo a przedsiębiorstwo Polskie Koleje Państwowe (zagadnienia wstępne: dyskusje o funkcjonowaniu skomercjalizowanego przedsiębiorstwa (1924–1939))*. W: *Znaczenie kolei dla dziejów Polski. Studia z historii kolejnictwa*. Red. D. KELLER. Rybnik 2012.
 KUREK J.: *Czytając gazetę w pociągu... Nowa przestrzeń komunikacji a przemiany narodowościowe na Górnym Śląsku w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*. „Wieki Stare i Nowe” 2012 (tom specjalny).
 KUREK J.: *Dlaczego do Krakowa spieszycie z utęsknieniem? Śląsk odkrywany w Galicji doby autonomii*. W: *Ślązacy w oczach własnych i obcych*. Red. A. BARCIAK. Zabrze–Katowice 2010.
 KUREK J.: *Kolej i tożsamość (kilka sugestii ze Śląskiem i Galicją w tle)*. W: *Znaczenie kolei dla dziejów Polski. Studia z historii kolejnictwa*. Red. D. KELLER. Rybnik 2012.
 MARCOŃ W.: *Inwestycje kolejowe w ustawodawstwie Sejmu Śląskiego*. „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«” 2007, nr 2.
 MIELCAREK A.: *Transport drogowy, wodny i kolejowy w gospodarce prowincji poznańskiej w latach 1815–1914*. Szczecin 2000.
 MUSIOŁ D.: *Komunikacja w Pszczynie w latach 1922–1939*. „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2013, nr 10.

- OPALIŃSKI D.: *Kolejowe rozkłady jazdy w okresie II RP – funkcje społeczne źródła*. W: *Komunikowanie i komunikacja w dwudziestoleciu międzywojennym*. Red. K. STĘPNIK, M. RATAJEWSKI. Lublin 2010.
- ORŁOWICZ M.: *Ilustrowany przewodnik kolejowy*. Cz. 1: *Polska: część południowo-zachodnia*. Warszawa 1926.
- ORŁOWICZ M.: *Ilustrowany przewodnik kolejowy*. Cz. 2: *Polska: część północno-zachodnia*. Warszawa 1930.
- Rocznik Komunikacyjny 1933/1934*.
- TOMASIK K.: *Ikona nowoczesności. Kolej w literaturze polskiej*. Wrocław 2007.
- TOMASIK K.: *Inna droga. Romantycy a kolej*. Warszawa 2012.
- „Urzędowy Rozkład Jazdy na okres letni r. 1930”.

Strony internetowe

- http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/docmetadata?id=1461&from=&dirids=1&ver_id=&lp=3&QI=F1BEDF8CAF38718715E58D1CAC335581-1 (dostęp: 5.03.2014).
- http://it.wikipedia.org/wiki/Treni_Popolari (dostęp: 9.10.2015).
- <http://maronkolej.strefa.pl/waskotorowe/wschod/swieci/swieci.htm> (dostęp: 25.02.2014).

ZENON SZMIDTKE

Turystyka industrialna w okresie międzywojennym na Górnym Śląsku w świetle zapisów księgi pamiątkowej „Skarbofermu”

Industrial tourism in the interwar period in Upper Silesia in the light of the notes in the visitors' book of “Skarboferm”

ABSTRACT: The visitors' book of the Polish-French coal company “Skarboferm” was started in 1923. It is currently located in Coal Mining Museum in Zabrze. The majority of the sheets are decoratively finished and contain autographs of the eminent personages of the various fields of the social life and countries being a part of the delegations visiting “Skarboferm” between 1923 and 1938. The enumeration and the description of the course of the visits induce to draw a conclusion that the majority of those visits were motivated mainly by the needs of the spiritual rapprochement to the Upper Silesian community and the recognition of the Polish creativity in the field of the Upper Silesian industry.

KEY WORDS: industrial tourism, “Skarboferm,” Upper Silesia, visitors' book, delegations, eminent personages

SŁOWA KLUCZE: turystyka industrialna, „Skarboferm”, Górny Śląsk, księga pamiątkowa, delegacje, wybitne osobistości

W 1922 roku została utworzona spółka polsko-francuska w celu dzierżawy państwowych kopalń węgla na Górnym Śląsku, przejętych przez rząd polski od władz pruskich. Nosiła ona nazwę: Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku, Spółka Dzierżawna, Spółka Akcyjna w Katowicach (*Société Fermière des Mines Fiscales de l'Etat Polonais en Haute-Silésie, Société Anonyme à Katowice*). W skrócie zwana była „Skarbofermem”. Funkcjonowała do czasu wybuchu II wojny światowej. Pierwsze porozumienie w sprawie utworzenia spółki zostało podpisane przed plebiscytem na Górnym Śląsku, mianowicie 1 marca 1921 roku w Paryżu. Było ono wyrazem koncesji gospodarczych poczynionych na Gór-

nym Śląsku przez rząd polski dla przemysłu francuskiego, w zamian za poparcie Francji dla sprawy polskiej przynależności państwowej Górnego Śląska.

W skład „Skarbofermu” w 1922 roku wchodziły 3 kopalnie węgla: „Król” w Królewskiej Hucie, „Bielszowice” w Bielszowicach i „Knurów” w Knurowie; również w Knurowie koksownia wraz z fabrykami produktów ubocznych odgazowania węgla kamiennego – benzolu, smoły i produktów amoniakalnych – amoniaku, siarczanu amonowego; brykietownia przy kopalni „Król”. Koncern był największym producentem węgla w Polsce, aż do czasu, gdy wyprzedziła go utworzona w 1929 roku Wspólnota Interesów Górniczo-Hutniczych S.A.

Działania „Skarbofermu” plasowały się w głównym nurcie bieżącej ogólnej polityki gospodarczej rządu polskiego – więcej, koncern zazwyczaj był pionierem i liderem jej głównych faz okresu międzywojennego. Zarówno w latach odbudowy gospodarczej, jak i walki o nowe rynki zbytu po wypowiedzeniu Polsce przez Niemcy „wojny celnej”, a także rozwijania ekspansji eksportowej na nowo zdobytych rynkach. Wielki udział miał również w rozbudowie portu w Gdyni i rozszerzaniu tego okna na świat dla polskiego eksportu morskiego. Bardzo zręcznie prowadził ekspansję eksportową na rynkach śródziemnomorskich, zwłaszcza we Włoszech, gdzie nie pozwalał uzyskać monopolistycznej pozycji firmie Consozio Carbonifero Italiano, która sprzedawała trzy razy więcej węgla angielskiego niż polskiego. Dyrektor generalny „Skarbofermu” – François Michel – odgrywał znaczną rolę w negocjacjach angielsko-polskich w latach 30. XX wieku.

Koncern nie dopuszczał się nadużyć gospodarczych na znaczną skalę, nieomijających przedsiębiorstw z przeważającym udziałem kapitałów niemieckich, tudzież wielu firm z dominującym udziałem funduszy francuskich. Na sytuacji w „Skarbofermie”, a zwłaszcza na stosunkach między francuskimi akcjonariuszami a rządem polskim, wyraźnie odbijał się aktualny stan sojuszu polsko-francuskiego. Od lat największego zbliżenia: 1921–1924 i działań „Skarbofermu” w pierwszej linii podmiotów wspomagających francuską okupację Zagłębia Ruhry, po lata polocarneńskiego rozluźnienia sojuszu i konfliktów o obsadę stanowisk dyrektora generalnego i prezesa lokowanych przez grupę francuską, we współdziałaniu z ambasadorem francuskim w Polsce Julesem Larochem, na bardzo szerokiej płaszczyźnie międzynarodowych problemów politycznych. Gwarantowanie całkowitej spłaty pożyczki rządu francuskiego dla rządu polskiego na cele wojskowe z 1924 roku w kwocie 400 mln franków francuskich przez dochody z czynszu dzierżawnego „Skarbofermu” było jednak jednym z czynników – nie przeceniając jego znaczenia – stabilizujących polsko-francuski sojusz wojskowy na przestrzeni całego okresu międzywojennego.

W różnych okresach funkcjonowania „Skarbofermu” w Radzie Nadzorczej spółki znalazło się wiele osób, Polaków i Francuzów, którzy byli przede wszystkim znanymi politykami okresu międzywojennego, dysponującymi jednak niezbędną wiedzą i doświadczeniem z zakresu działalności gospodarczej, bądź przede wszystkim przedsiębiorcami w dużym stopniu zaangażowanymi w życie polityczne.

Francuscy akcjonariusze „Skarbofermu” przejawiali trwałą skłonność do inwestowania w przedsiębiorstwo kosztem bieżących spląt czynszu dzierżawnego dla państwa polskiego. Prawdopodobnie podłożem tego stanowiska była ich niepewność co do trwałości państwa polskiego lub też przynależności Górnego Śląska do Polski. Należy jednak podkreślić, iż w konkretnych uwarunkowaniach polityczno-gospodarczych okresu międzywojennego, na tle postawy kapitału obcego w Drugiej Rzeczypospolitej, działalność „Skarbofermu” należy ocenić pozytywnie. W dużym stopniu respektował on polską rację stanu, w słowie i w czynach swoich przedstawicieli¹.

Księga pamiątkowa „Skarbofermu” została założona w 1923 roku i zwana była złotą. Ten bardzo cenny i unikalny zabytek znajduje się w zbiorach Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, w zespole Muzealia Artystyczno-Historyczne Gabinetu Historii Działu Historii Górnictwa i Techniki Górniczej². Księga ma 48 cm wysokości i 38 cm szerokości. Wykonana jest z kartonu, oprawiona w skórę z tłoczeniami i wzmocniona metalowymi klamrami. Na okładce wtłoczono odlew Orła Białego, oficjalny wizerunek polskiego godła państwowego z lat 1919–1927.



Fot. 1. Przednia strona złotej księgi pamiątkowej „Skarbofermu”, zbiory Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, zespół Muzealia Artystyczno-Historyczne, jedn. 279.

Fot. Beata Stefaniak-Siobowicz

¹ Z. SZMIDTKE: „Skarboferm” 1922–1939. *Związki polityki z gospodarką*, Opole 2005.

² Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu (dalej: MGW), zespół Muzealia Artystyczno-Historyczne (dalej: H), jedn. 279, (jednostka niepaginowana), Księga pamiątkowa Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku założona w 1923 roku; A. POBÓG-RUTKOWSKI: *Historia miasta Królewskiej Huty*. Królewska Huta 1927, s. 130–131.

Większość kart jest ozdobnie wykończona i zawiera autografy wybitnych osobistości z różnych dziedzin życia społecznego i krajów, wchodzących w skład delegacji odwiedzających „Skarboferm” w latach 1923–1938. Niektóre karty nie są zdobione i zawierają tylko odręczne podpisy, bez podania charakteru i daty wizyty³.



Fot. 2. Karta tytułowa złotej księgi pamiątkowej „Skarbofermu”, zbiory Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, zespół Muzealia Artystyczno-Historyczne, jedn. 279. Projekt plastyczny karty S. Wojcik (być może Wójcik).

Fot. Beata Stefaniak-Siobowicz

³ MGW, H-279 (jednostka niepaginowana); MGW, H, karta katalogowa jedn. 279 wypełniona przez Pawła Mostowika 24 maja 1984 roku.

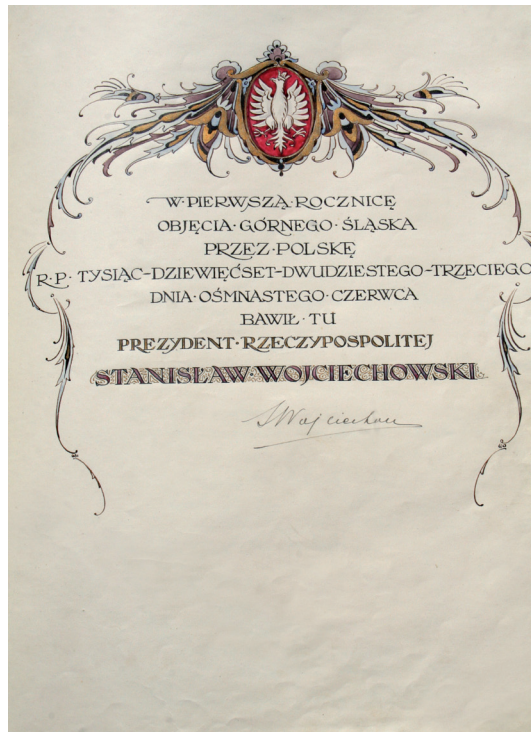
Choć statutową siedzibą „Skarbofermu” były Katowice, jednak w całym okresie międzywojennym dyrekcja generalna i centralne wydziały spółki mieściły się w gmachu na rynku w Królewskiej Hucie (Chorzowie), a najwięcej, bo około 70% całkowitego wydobycia węgla koncernu przynosiła kopalnia „Król”⁴. Dlatego najczęściej przyjmowano delegacje w chorzowskich obiektach firmy.

W pierwszą rocznicę przyłączenia części Górnego Śląska do Polski, w dniu 18 czerwca 1923 roku, gościł w nich prezydent RP Stanisław Wojciechowski i jego podpis jest pierwszym widniejącym w złotej księdze pamiątkowej „Skarbofermu”. Dzień rozpoczął od zwiedzenia kopalni „Król”. Przed szybem „Wyzwolenie” powitał go dyrektor administracyjny „Skarbofermu” inż. Aleksander Ciszewski i w imieniu dyrekcji spółki podarował mu wyrzeźbione z węgla popiersie Tadeusza Kościuszki. Następnie dostojnego gościa przywitał reprezentant górników, radny miasta Królewskiej Huty, Fus oraz delegat rady załogowej Bielik. W stroju górniczym, zaopatrzony w kilofek i lampę górniczą, zjechał prezydent szybem „Wyzwolenie” na głębokość 320 metrów, gdzie zwiedził urządzenia kopalniane i przyglądał się pracy górników⁵. Później, w sali posiedzeń rady miejskiej Królewskiej Huty, w odpowiedzi na mowę burmistrza Pawła Dombka, prezydent oświadczył: „Serdecznie dziękuję za te słowa powitania. Przed chwilą widziałem te wielkie bogactwa tej ziemi, są one cennym skarbem dla naszej Rzeczypospolitej, lecz jeszcze cenniejszy jest drugi skarb. Tym skarbem to są te gorące serca polskie tej ludności, która pomimo wiekowej niewoli umiała dochować wierności i miłości swojej Macierzy. To też wszystko to, co przechodzi Górny Śląsk, żywo odbiło się w całym narodzie polskim. Każdą krzywdę wyrządzoną ludowi górnośląskiemu odczuwa cały naród polski. Oświadczam, iż każdy najazd i gwałt, jaki by się wydarzyć miał, naród polski odeprze stanowczo. Rzeczpospolita otoczy najtroskliwszą opieką ten wierny lud górnośląski, który ją tak pokochał i który tyle cierpiał za nią”⁶.

⁴ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APK), zespół „Skarboferm” 1921–1939 (dalej: SkF), jedn. 192, k. 13–15, protokół posiedzenia Rady Nadzorczej „Skarbofermu” z 24 maja 1929 roku; *Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku*. W: *Dzieje pracy Górnego Śląska 1922–1927*. Red. H. CEPNIK. Lwów–Katowice 1927, s. 127; *Port Gdański*, Warszawa 1929, aneks, s. 9; *Księga gospodarcza Polski. Informator przemysłowo-handlowy 1939*. Red. A. JACKOWSKI. Warszawa 1939, s. 10; J. JAROS: *Historia kopalni „Król” w Chorzowie (1791–1945)*. Katowice 1962, s. 130.

⁵ MGW, H-279 (jednostka niepaginowana); „Polak” z 19 czerwca 1923 roku; M. GALUSZKA: *Wizyty władz państwowych, dostojników, gości zagranicznych i innych od XIX w. do 1939 roku*. W: *Chorzów w kulturze Śląska. Materiały z sesji naukowej 9–10 października 1996 r.* Chorzów-Batory 1997, s. 94.

⁶ „Polak” z 19 czerwca 1923.



Fot. 3. Karta upamiętniająca wizytę prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego w kopalniach „Skarbofermu” w 1923 roku, zbiory Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, zespół Muzealia Artystyczno-Historyczne, jedn. 279.

Fot. Beata Stefaniak-Siobowicz

Prezydent RP prof. Ignacy Mościcki złożył dwie wizyty w „Skarbofermie”. Pierwsza z nich, w towarzystwie ministra przemysłu i handlu Eugeniusza Kwiatkowskiego, miała miejsce 2 października 1927 roku, druga – 21 października 1933 roku. Była ona związana z przemianowaniem nowo wybudowanego szybu kopalni „Król” z „Wielki Jacek” na „Prezydent Mościcki” i jego poświęceniem⁷. Rzezonony szyb wyciągowy o wydajności przeszło 500 ton węgla na godzinę, głębokości 234 m, wyposażony w 2 skipy (przenośniki czerpakowe do wyciągania urobku) i żelbetonową wieżę, był w owym czasie najnowocześniejszym na Górnym Śląsku. Spośród kopalń górnośląskich, właśnie w zakładach „Skarbofermu” uwidocznił się w okresie międzywojennym największy wzrost wydajności pracy. Spółka uzyskała go dzięki ustawicznej i systematycznej modernizacji

⁷ Obecnie obiekt ten znajduje się na Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego, pod nazwą: Wieża wyciągowa szybu „Prezydent” wraz z kompleksem zabudowań Szytgarka w Chorzowie, *Przewodnik po Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego*. Red. Wydział Gospodarki, Promocji i Współpracy Międzynarodowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego. Katowice 2012, s. 22–25.

kopalń. Jej przeprowadzanie umożliwiało przeznaczenie w umowie dzierżawnej stałej sumy (6% rocznie od kapitału zakładowego) na inwestycje. W pozostałych polskich kopalniach w latach wielkiego kryzysu ograniczono wydatki inwestycyjne, co dawało doraźne korzyści, niemniej w ostatecznym rezultacie prowadziło do zacofania technicznego zakładów⁸.



Fot. 4. Karta upamiętniająca poświęcenie szybu „Prezydent Mościcki” w Królewskiej Hucie, zbiory Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, zespół Muzealia Artystyczno-Historyczne, jedn. 279. Projekt plastyczny karty T. Nowak.

Fot. Beata Stefaniak-Siobowicz

„Skarboferm” wizytowali ministrowie kierujący gospodarczymi resortami we Francji, Polsce, Holandii, Belgii oraz Estonii. W dniu 13 stycznia 1936 roku dwaj ministrowie holenderscy, minister przemysłu, handlu i żeglugi dr inż. H. Gelissen oraz minister rolnictwa i rybołówstwa dr L.N. Deckers, byli podejmowani przez dyrekcję „Skarbofermu”. Zwiedzili szyb „Prezydent

⁸ MGW, H-279 (jednostka niepaginowana); Z. SZMIDTKE: *Wizyty prezydentów RP – Stanisława Wojciechowskiego i Ignacego Mościckiego – w kopalniach „Skarbofermu”*. „Górnik Polski” 2009, nr 3, s. 232–243.

Mościcki”⁹. Dla czytelników „Codziennej Gazety Handlowej” ministrowie dokonali następujących wpisów pamiątkowych:

„Naród, który dowiódł, iż mógł istnieć, choć kraj przez niego zamieszkały nie tworzył pod względem politycznym i geograficznym w latach 1795–1918 jednej całości, będzie w stanie jako »Polonia Restituta« dokonać wszystkiego czego zechce” (Gelissen).

„Z wielką przyjemnością będę wspominał dni spędzone w Polsce. Czas ten był dla mnie bardzo miły i pouczający, dzięki informacjom udzielonym mi przez moich Szanownych Kolegów i ich zdolnych urzędników i dzięki serdecznej gościnności szlachetnego Narodu Polskiego” (Deckers)¹⁰.

W Europie okresu międzywojennego głównymi eksporterami węgla kamiennego były: Wielka Brytania, Niemcy i Polska. Wydobycie węgla kamiennego w Holandii wzrastało, jednakże kraj ten importował więcej węgla kamiennego niż eksportował¹¹. Z tego względu wspomniani ministrowie podczas swej wizyty w Polsce nie omieszkali odwiedzić „Skarbofermu”.

Ambasadorowie francuscy w Polsce – Jules Laroche i Léon Noël złożyli również samodzielne¹² wizyty w „Skarbofermie”. Jules Alfred Laroche był ambasadorem Francji w Polsce od 26 kwietnia 1926 roku do 20 maja 1935 roku. Ciekawostką jest, że podczas swego pobytu przewodniczył Klubowi Golfowemu w Warszawie. Karierę dyplomatyczną zakończył jako ambasador Francji w Belgii w okresie 12 marca 1935 – 16 października 1937 roku¹³. Pełniąc funkcję ambasadora francuskiego w Polsce, Laroche utrzymywał stały kontakt ze „Skarbofermem” oraz żywo i wytrwale angażował się w sprawy spółki¹⁴. Po zakończeniu przez niego kariery dyplomatycznej „Skarboferm” nie zapomniał o jego zasługach dla spółki. Walne Zgromadzenie „Skarbofermu” z 27 kwietnia 1937 roku upoważniło jednogłośnie przez aklamację Radę Nadzorczą do powołania nowego członka, w miejsce zmarłego Félix Bollaerta. Dnia 16 maja 1938 roku Rada Nadzorcza „Skarbofermu” postanowiła kooptować Laroche’a na miejsce Bollaerta. Mandat Laroche’a przedłużyło Walne Zgromadzenie z 31 maja 1939 roku¹⁵. Swą wizytę upamiętnioną wpisem w złotej księdze pamiątkowej „Skarbofermu”

⁹ MGW, H-279 (jednostka niepaginowana); „Polska Zachodnia” z 13 stycznia 1936; „Codzienna Gazeta Handlowa” z 12–13 stycznia 1936, 16 stycznia 1936.

¹⁰ „Codzienna Gazeta Handlowa” z 16 stycznia 1936.

¹¹ J. JAROS: *Zarys dziejów górnictwa węglowego*. Warszawa–Kraków 1975, s. 244, 260.

¹² To znaczy nie w charakterze członków innych delegacji.

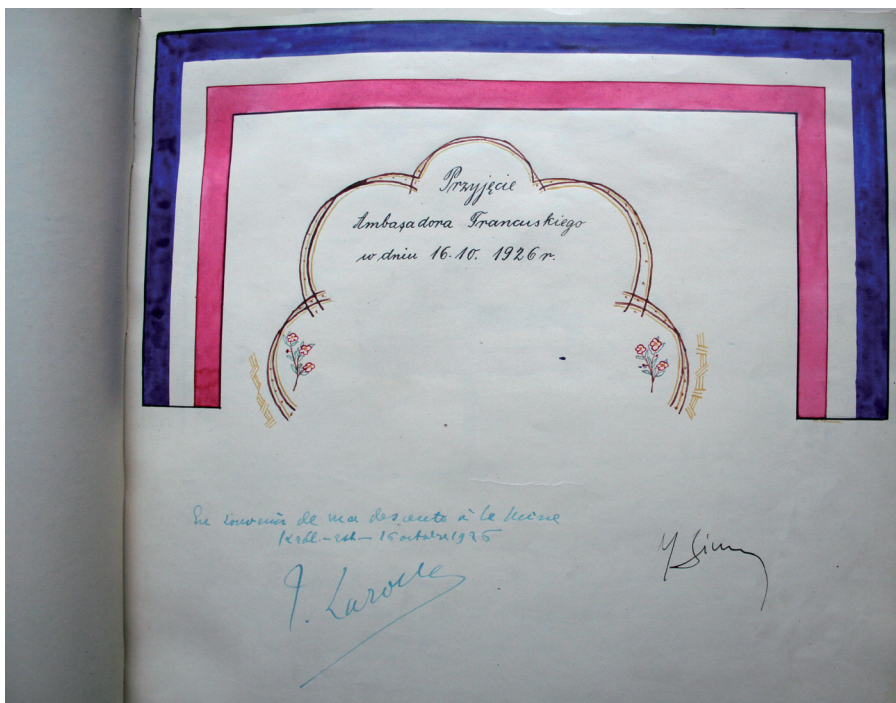
¹³ J. LAROCHE: *Polska lat 1926–1935. Wspomnienia ambasadora francuskiego*. Warszawa 1966, s. 11, 197–199; *Dictionnaire national des contemporains*. T. 1. Red. N. IMBERT. Paris 1936, s. 479; *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d’Orsay*. Red. J. ŁAPTOS. Warszawa 1993, s. 70, 293, 300.

¹⁴ Z. SZMIDTKE: „Skarboferm” 1922–1939....

¹⁵ APK, SkF 151, k. 5, protokół Walnego Zgromadzenia „Skarbofermu” z 27 kwietnia 1937 roku; APK, SkF 229, k. 41, protokół posiedzenia Rady Nadzorczej „Skarbofermu” z 16 maja 1938 roku;

złożył Laroche już 16 października 1926 roku¹⁶. „Polonia” z 17 października 1926 roku sygnalizowała:

„W ubiegłych dwóch dniach bawił na Górnym Śląsku Ambasador Francuski w Polsce p. Laroche. Pobyt p. Ambasadora na Śląsku miał charakter ściśle prywatny. P. Laroche zwiedził w tym czasie szereg śląskich zakładów przemysłowych m.in. hutę „Silesia” w Lipinach, gdzie był podejmowany przez gen. dyr. p. Callona, oraz zakłady Skarbofermu w Królewskiej Hucie”¹⁷.



Fot. 5. Karta upamiętniająca wizytę ambasadora Francji w Polsce Julesa Laroche'a w kopalniach „Skarbofermu” w 1926 roku, zbiory Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, zespół Muzealia Artystyczno-Historyczne, jedn. 279.

Fot. Beata Stefaniak-Siobowicz

Strajk górników angielskich sprzyjał opanowaniu rynków skandynawskich w latach 1926–1929 przez polskich eksporterów węgla kamiennego. Następne lata to okres zdecydowanej walki przemysłu brytyjskiego o utracone rynki zbytu oraz okres umacniania się eksporterów niemieckich, którzy wypierali za-

APK, SkF 161, k. 10, protokół Walnego Zgromadzenia „Skarbofermu” z 31 maja 1939 roku. O udziale Jules'a Laroche'a w radzie Nadzorczej „Skarbofermu” nie wspomina żaden z autorów polskich i zagranicznych.

¹⁶ MGW, H-279 (jednostka niepaginowana).

¹⁷ „Polonia” z 17 października 1926.

równy węgiel polski, jak i angielski¹⁸. W porównaniu z konkurentami, wysoko uprzemysłowionymi Niemcami i Wielką Brytanią, „[...] Polska znajdowała się w sytuacji o tyle gorszej, że nie sprowadzała większych partii surowców ani żywności od importerów swego węgla, ci zaś – zwłaszcza w latach wielkiego kryzysu – nie chcieli płacić za węgiel dewizami”¹⁹. Eksporterami polskiego węgla były przede wszystkim kopalnie górnośląskie oddalone o kilkaset kilometrów od portów morskich, co znacznie zwiększało koszt eksportu drogą morską. Z pomocą władz państwowych rozbudowano port w Gdyni i wybudowano magistralę kolejową Śląsk–Gdynia²⁰. Zaraz po rozpoczęciu na szerszą skalę eksportu polskiego węgla drogą morską kilku dyrektorów kopalń angielskich przyjeżdżało kilkakrotnie do Polski, aby zapoznać się na miejscu z warunkami eksploatacyjnymi górnośląskiego okręgu węglowego, umożliwiającymi sprzedaż po bardzo niskich cenach²¹. W latach 1928–1930 przemysłowcy angielscy występowali na forum Ligi Narodów o polepszenie warunków płacy i pracy polskiego górnik. Było to w ich interesie, niskie płace bowiem i wysoka wydajność były głównymi czynnikami określającymi zdolność konkurencyjną polskiego węgla na rynkach światowych²².

Początkiem zbliżenia się przemysłu węglowego Polski i Anglii była wizyta w czerwcu i lipcu 1928 roku komisji angielskich przemysłowców węglowych na czele z Albertem Williamem Archerem, prezesem Zrzeszenia Handlowego Kopalń Centralnych (*Central Collieries Commercial Association – CCCA*) – kartelu przedsiębiorstw węglowych zagłębia Anglii Środkowej, w polskich zagłębiach węglowych. „Skarboferm” odwiedzili 19 lipca 1928 roku dokonując wpisu w jego złotej księdze pamiątkowej. Po powrocie komisji do kraju, angielscy przemysłowcy węglowi dali na łamach prasy wyraz zmiany uprzedniego przekonania o niskiej strukturze organizacyjnej i gospodarczej polskiego przemysłu węglowego²³.

¹⁸ J. JAROS: *Gospodarka koncernu „Skarboferm”*. „Zaranie Śląskie” 1957, T. 20, s. 73.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ J. JAROS: *Kryzys gospodarczy w polskim przemyśle węglowym (1930–1933)*. W: *Wielki kryzys gospodarczy 1929–1933 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim oraz jego społeczne konsekwencje*. Red. J. CHLEBOWCZYK. Katowice 1974, s. 70, 72; J. JAROS: *Gospodarka koncernu...*, s. 73. Eksploatacja pierwszych odcinków magistrali nastąpiła w 1930 roku. IDEM: *Kryzys gospodarczy...*, s. 72.

²¹ APK, SkF 383, k. 85, Zarys przebiegu rokowań węglowych polsko-angielskich. List F. MICHELA do naczelnika wydziału w Departamencie Górniczo-Hutniczym Ministerstwa Przemysłu i Handlu W. Momentowicza z 2 grudnia 1931 roku.

²² J. POPKIEWICZ, F. RYSZKA: *Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej (1922–1939)*. Opole 1959, s. 344; A. OLSZEWSKI: *Polski przemysł węglowy w 1934 r.* Warszawa 1935, s. 87–88.

²³ MGW, H-279 (jednostka niepaginowana); W. PASZKOWSKI: *Organizacja polskiego przemysłu węglowego (ze szczególnym uwzględnieniem Zagłębia Górnośląskiego)*. Poznań 1931, s. 190; J. PRZEDPELSKI: *Eksport węgla wobec spadku waluty w Anglii*. Warszawa 1931, s. 12.



Fot. 6. Karta upamiętniająca wizytę komisji angielskich przemysłowców węglowych w kopalniach „Skarbofermu” w 1928 roku, zbiory Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, zespół Muzealia Artystyczno-Historyczne, jedn. 279. Projekt plastyczny karty P. Collik.

Fot. Beata Stefaniak-Siobowicz

Już od połowy lipca 1920 roku, a więc przed ostatecznym postanowieniem Konferencji Ambasadorów w sprawie Śląska Cieszyńskiego, polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne, zwłaszcza w Paryżu, domagały się dopełnienia negocjacji w sprawie Górnego Śląska toczonych na płaszczyźnie politycznej przez rokowania gospodarcze; uważano bowiem, że sama płaszczyzna polityczna nie daje dostatecznej gwarancji powodzenia²⁴. W okresie poprzedzającym górnośląski plebiscyt misja prof. dra Artura Benisa, delegata rządu polskiego upoważ-

²⁴ 14 styczeń 1922, Warszawa – Protokół tajnego posiedzenia Rady Ministrów poświęconego sprawozdaniu A. Benisa z całokształtu pertraktacji zmierzających do zainteresowania kapitałów alianckich Górnym Śląskiem. W: *Kapitały obce w Polsce 1918–1939. Materiały i dokumenty*.

nionego do pertraktacji „[...] w sprawie udziału obcych kapitałów w eksploatacji Górnego Śląska”²⁵, przez koncesje gospodarcze zainteresowała górnośląskim przemysłem, w perspektywie jego związku z państwowością polską, kręgi rządowo-przemysłowe dążące do ekspansji francuskiego przemysłu w Europie Środkowo-Wschodniej, co wśród francuskiego społeczeństwa przechyliło szalę polityczną na stronę grup wiążących polską przynależność państwową Górnego Śląska z bezpieczeństwem Francji²⁶.

Po okresie powstań i decyzji podjętej 12 października 1921 roku przez Radę Ligi Narodów o podziale terenu plebiscytowego Górnego Śląska, w zainteresowaniach Francji tą ziemią poczęły dominować czynniki gospodarcze²⁷. Najważniejszym i najbardziej trwałym efektem misji Benisa okazało się utworzenie w 1922 roku „Skarbofermu”²⁸. Na rzecz wspomnianej misji bardzo żywo angażowała się Francuska Unia Przyjaciół Polski, stanowiąca federację Stowarzyszenia Francja–Polska oraz stowarzyszenia Przyjaciele Polski (*Les Amis de la Pologne*). To ostatnie było stowarzyszeniem polonofilskim we Francji, które założyła w 1919 roku w Paryżu Rose Bailly – francuska pisarka, poetka i publicystka, w latach 1919–1939 stojąc na jego czele jako sekretarz generalny. Stowarzyszenie wstawiło się akcją, przeprowadzoną w połowie 1921 roku, zbierania podpisów Francuzów pod petycją do rządu tego kraju w sprawie respektowania praw polskich na Górnym Śląsku, zakończoną uzyskaniem ok. 6 mln podpisów i żądaniem, by rząd francuski poparł na forum Rady Ambasadorów i Ligi Narodów roszczenia Polski do Górnego Śląska. W latach – 1923, 1927, 1930 Rose Bailly odwiedziła województwo śląskie; m.in. przebywała w Katowicach i Królewskiej Hucie²⁹. Ze stowarzyszeniem powiązana była

Red. Z. LANDAU, J. TOMASZEWSKI. Warszawa 1964, s. 253; A. BENIS: *Polskie kopalnie skarbowe na Górnym Śląsku. Odczyt wygłoszony na III Zjeździe Górników i Hutników Polskich w Katowicach w 1922 roku*. Sosnowiec 1922, s. 4–5.

²⁵ 30 listopad 1920, Warszawa – Pismo ministra spraw zagranicznych, E. Sapięhy, do posła RP w Paryżu, M. Zamojskiego, w sprawie wyjazdu A. Benisa do Paryża W: *Misja profesora Artura Benisa*. Red. Z. LANDAU, J. TOMASZEWSKI. „Teki Archiwalne” 1959, T. 6, dok. nr 2, s. 38.

²⁶ Z. SZMIDTKE: *Przedstawiciele elit politycznych Polski i Francji okresu międzywojennego w Radzie Nadzorczej „Skarbofermu”*. „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1998, T. 23, s. 160–161.

²⁷ J. PRZEWŁOCKI: *Francuskie zainteresowania Górnym Śląskiem*. Katowice 1973, s. 53–54, 62–64.

²⁸ APK, SkF 76, k. 3, statut Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku Spółki Dzierżawnej Spółki Akcyjnej w Katowicach z 25 lutego 1922 roku; APK, SkF 78, k. 2, statut „Skarbofermu” Spółki Dzierżawnej Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku Spółki Akcyjnej w Katowicach z 29 grudnia 1938 roku; Z. SZMIDTKE: *Przedstawiciele elit...*, s. 159–161.

²⁹ W. LESIUK: *Bailly Rose z d. Dufour-Néron (1890–1976)*. W: *Encyklopedia powstań śląskich*. Red. F. HAWRANEK. Opole 1982, s. 24; W. LESIUK: *Les Amis de la Pologne (Przyjaciele Polski)*. W: *Encyklopedia powstań...*, s. 269–270; IDEM: *L'Association France-Pologne (Stowarzyszenie Francja–Polska)*. W: *Encyklopedia powstań...*, s. 267–268.

grupa parlamentarna Les Amis de la Pologne we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, której przewodniczył Louis Marin z L'Union Républicain Démocratique (Unia Republikańsko-Demokratyczna). Podczas debaty w Zgromadzeniu Narodowym w dniach 25 lutego 1926 roku – 2 marca 1926 roku nad ratyfikacją układów z Locarno grupa Les Amis de la Pologne w zdecydowanej większości opowiedziała się za odrzuceniem układów, a Marin przestrzegał: „Żywię jeszcze więcej obaw, kiedy myślę o sytuacji prawnej, w jakiej znaleźli się nasi przyjaciele ze wschodu – Polska i Czechosłowacja. Niemcy uznały granice na zachodzie, ale odmawiają uznania granic wschodnich. To ma jakiś sens. Reagują one w ten sposób nie bez zamiarów. Dlaczego Niemcy zgadzają się na uznanie granic zachodnich, a nie uznały granic wschodnich? Każdy zadaje sobie pytanie, czy to nie tam właśnie pewnego dnia zapłonie iskra, która zapali całą Europę”³⁰.

W dniach 17–19 września 1927 roku odbyła się wycieczka stowarzyszenia Les Amis de la Pologne na Górny Śląsk kierowana przez Rose Bailly. „Skarboferm” odwiedzone 19 września, co zostało odnotowane w złotej księdze pamiątkowej spółki³¹. Rose Bailly wpisała się w niej jako *Różyczka*. Tak nazwał ją Tadeusz Żeleński-Boy, w poświęconym jej felietonie: „Ja ją nazywam zuchwale Różyczką albo Rozalką, ale nazywa się pani Roza Bailly. Nazwisko to, dobrze znane we Francji, jest tam dziś jakby symbolem sympatii francusko-polskich, jest zarazem cementem organizacji, która z każdym dniem rośnie, umacnia się i która posiada dla nas pierwszorzędne znaczenie. Organizacja ta to Les Amis de la Pologne, stowarzyszenie oparte wyłącznie na Francuzach, mające za zadanie krzewić znajomość Polski, sympatię dla Polski i w danym momencie czynnie wspierać jej interesy [...]. Patrzę z ciekawością na tę kobietę. »A życie erotyczne, Różyczko!« – pytam przeniknięty panseksualizmem Freuda i myśląc, że może tu znajdę tajemnicę siły tego motoru. Różyczka śmieje się. »Nim pokochałam Polskę miałam narzeczonego, który mnie porzucił dla panny umiejącej dobrze gotować. Byłam bardzo nieszczęśliwa. Potem studiowałam rzeźbę i anatomię. Potem wyszłam za mąż. Ale po jakimś czasie mąż powiedział mi: »Albo ja, albo Polska«. No i wybrałam Polskę – mówi Różyczka z dziwnym wyrazem oczu”³².

Po zwiedzeniu podziemi kopalni „Król” i urzędzeń powierzchniowych, podjął francuskich gości śniadaniem Zarząd „Skarbofermu” z generalnym dyrektorem François Reumaux na czele³³. Witający ich serdecznie dyrektor Reumaux był równocześnie członkiem założycielem i ówczesnym wiceprezesem „Alliance

³⁰ M. PASZTOR: *Polska w oczach francuskich kół rządowych w latach 1924–1939*. Warszawa 1999, s. 323–324.

³¹ MGW, H-279 (jednostka niepaginowana); „Polska Zachodnia” z 19 i 20 września 1927.

³² T. ŻELEŃSKI-BOY: *Różyczka*. W: T.E. DOMAŃSKI: *Rosa Bailly. Wielka Francuzka o polskim sercu*. Lublin 2003, s. 47, 50–51.

³³ „Polska Zachodnia” z 20 września 1927.

Française” w Katowicach, natomiast pomocnik dyrektora generalnego „Skarbofermu”, dyrektor Maximilien Audouard, był członkiem dożywotnim i sekretarzem „Alliance Française”³⁴. Generalna Dyrekcja wręczyła uczestnikom wycieczki na pamiątkę kilofki górnicze. „Różyczka” podziękowała za gościnność i wyraziła uznanie dla pracy inżyniera i robotnika śląskiego. Później, podczas pożegnania na dworcu kolejowym w Katowicach oświadczyła: «Chciałabym, by wszyscy Francuzi poznali Polskę i tak ją kochali, jak ja ją kocham. W przyszłym roku przywiozę Wam nową wycieczkę»³⁵. Po powrocie do Francji, 4 listopada 1927 roku wysłała do dyrektora Reumaux odręcznie skreślony list, w którym, między innymi, ponawiała prośbę o przesłanie jej tekstu wygłoszonego przez niego do wycieczki przemówienia. Obiecywała, że mimo nawału pracy w sekretariacie Les Amis de la Pologne, doprowadzi do opublikowania tej mowy w znacznej części prasy francuskiej³⁶.

Zainicjowany przez zastępcę dowódcy 6. pułku lotniczego we Lwowie, pułkownika Stanisława Jasińskiego, a zorganizowany przez Śląski Komitet Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, odbył się w dniach od 1 do 11 października 1931 roku I Lot Okrężny Pilotek. W locie na dwóch samolotach PZL-5 wzięły udział pilotki wyszkolone w Aeroklubie Lwowskim – Danuta Sikorzanka i Wanda Olszewska. Jako pasażerki dwóch samolotów uczestniczyły w tym locie członkinie sekcji samolotowej Aeroklubu Śląskiego, Maria Lierówna i Maria Wardasówna³⁷.

W dniu 12 października 1931 roku cztery wymienione lotniczki w towarzystwie m.in. pułkownika Jasińskiego i innych lotników polskich zwiedzały kopalnię „Król” (uwieczniono to wpisami do złotej księgi pamiątkowej „Skarbofermu”)³⁸. Delegację oprowadził dyrektor Julian Zagórowski oraz inż. Sikora. Zagórowski, „przyjmując gości, podkreślił, iż Królewska Huta dumna jest z odwiedzin dzielnych pionierek polskiego lotnictwa i asów lotniczych”.

³⁴ APK, SkF 558, k. 2–3, 18, Membres de: L’Alliance Française de Katowice (księga członków, bez datowania); APK, SkF 559, k. 175, protokół zebrania Zarządu „Alliance Française” z 6 czerwca 1925 roku; APK, SkF 559, k. 187, protokół zebrania Zarządu „Alliance Française” z 10 listopada 1925 roku (sporządzony 11 listopada 1925 roku); APK, SkF 559, k. 153, protokół zebrania Zarządu „Alliance Française” z 6 lutego 1926 roku; APK, SkF 559, k. 122, protokół Walnego Zebrania „Alliance Française” z 15 czerwca 1927 roku; APK, SkF 559, k. 103, protokół zebrania Zarządu „Alliance Française” z 2 marca 1929 r.; APK, zespół Urząd Wojewódzki Śląski 1922–1939, jedn. 245, k. 106, sprawozdanie Dyrekcji Policji w Katowicach dotyczące organizacji mających na celu zbliżenie z innymi państwami dla Wydziału Prezydyjnego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach z 19 października 1931 roku.

³⁵ „Polska Zachodnia” z 20 września 1927.

³⁶ APK, SkF 553, k. 241, list R. Bailly do F. Reumaux z 4 listopada 1927.

³⁷ *5 lat lotnictwa sportowego w Polsce*. Red. B.J. KWIECIŃSKI, L. KWAŚNIAK, W. SOBOL. Warszawa 1933, s. 92; T. MALINOWSKI: *Aeroklub Śląski (1927–1987)*. Katowice 1987, s. 11; J. KĘDZIERSKI: *Jasiński Stanisław (1891–1932)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 11. Red. E. ROSTWOROWSKI. Wrocław–Warszawa–Kraków 1964–1965, s. 54.

³⁸ MGW, H-279 (jednostka niepaginowana); „Polska Zachodnia” z 14 października 1931.

Na pamiątkę zwiedzenia kopalni, gości obdarowano drobnymi upominkami z węgla, wykonanymi przez górników³⁹.

W „Polsce Zachodniej” ukazał się wiersz znanego na Górnym Śląsku poety i prozaika, Włodzimierza Żelechowskiego⁴⁰:

„Polskim lotniczkom

Marji Lierównie, Wandzie Olszewskiej
Danucie Sikorzance i Marji Wardasównie,
z okazji Ich lotu okrężnego nad
Polską – poświęcam

Lotem objęły Polskę jak ramiony,
pionierki! Polskie dziewczęta! –
Sport napowietrzny i czujność obrony –
Niech każdy o tem pamięta – !

Lotem związały i startem ze Śląska,
znak rzeczywisty z symbolem:
– »Jest jedna, wielka, niepodzielna Polska
w naszego lotu kole«– !

– Śmiałość fantazji jak dłońmi dzielnemi
ponad przeciętność je dźwignęła!
Hymn wyśpiewały i niebu i ziemi,
śpiewem motoru i śmigła.

I pod swych skrzydeł płaszczyzny szerokie,
zgarnęły wszystkie dzielnice.
I spojrział z góry Śląsk swem czarnem okiem
w morza błękitne źrenice. –

– Lotem objęły Polskę jak ramiony,
pionierki! Polskie dziewczęta! –
Wita Was podziw jak bijące dzwony
w dzień radosnego święta!
Katowice, 10. 10. 1931.⁴¹

³⁹ „Polska Zachodnia” z 14 października 1931.

⁴⁰ Zob. J. SZCZĘŚNIAK: *Żelechowski Włodzimierz (1893–1954)*. W: *Słownik pisarzy śląskich*. Red. J. LYSZCZYNA, D. ROTT. T. 2. Katowice 2007, s. 157–158.

⁴¹ „Polska Zachodnia” z 11 października 1931.



Fot. 7. Polskie lotniczki, które zwiedzały kopalnie „Skarbofermu” w 1931 roku; od lewej: Maria Wardasówna, Danuta Sikorzanka, Wanda Olszewska, Maria Lierówna. Repr. z: „Polonia” z 15 X 1931 r., nr 2522, s. 1.

W dniu 1 października 1923 roku zwiedzała „Skarboferm” wycieczka dziennikarzy polskich, z której jej uczestnik, dr Tadeusz Jakubowski z krakowskiego „Czasu”, zdał następującą relację:

„Z inicjatywy i staraniem dziennikarzy warszawskich, a w szczególności współredaktora *Kuriera Warszawskiego*, p. Jana Czempińskiego, zorganizowaną została w ostatnich dniach września br. wycieczka dziennikarzy polskich na Górny Śląsk. Wzięli w niej udział – poza najliczniej reprezentowaną prasą stolicy – także przedstawiciele szeregu pism z miast całej Rzeczypospolitej, a więc Krakowa, Lwowa, Łodzi, Kalisza, Gdańska, Piotrkowa i innych. Dzięki życzliwemu poparciu władz, dzięki serdecznej gościnności i współdziałaniu polskich pism na Śląsku, zdołano w ciągu zaledwie trzy dni trwającego pobytu pokazać uczestnikom wycieczki najbardziej interesujące i najważniejsze fragmenty z tego bezcennego warsztatu pracy. I dobrze się stało, że ta garść ludzi, wprawdzie różnych odcieni politycznych, niemniej ożywionych najlepszą wolą służenia ojczyźnie, zawitała na prastarą piastowską ziemię. Podziwiając bogactwa przemysłu śląskiego poznała się także na bodaj czy nie na cenniejszym jeszcze skarbie, na duszy ludu śląskiego. Górnik, robotnik, czy rolnik śląski, pragnie serca rodaków, łaknie kultury polskiej pod każdą postacią. Zdaje sobie sprawę, że mózgi spełniły swe zadanie. Obliczono i oceniono już dokładnie wartość produkcji i doniosłość jego pracy dla rozwoju całej Rzeczypospolitej, jednak

zbyt mało nawiązano jeszcze kontaktu ze społeczeństwem tej dzielnicy. Trudno kogoś winić w tej mierze. Zadanie poznania się i zbliżenia nie jest tak łatwe, gdyż lud śląski jest nieufny – zabytek długowiekowej niewoli. Niemniej pod tą skorupą wytworzoną w ciężkiej walce o byt narodowy, biją najszlachetniejsze i najczystsze serca. Wystarczy na chwilę odsunąć na plan drugi kwestie materialne, okazać odrobinę zainteresowania samą osobą Ślązaka, zapomnieć czas jakiś o jego wartości roboczej, by znaleźć drogę do tych prostych, lecz szczerych dusz. Może udało się uczynić dziennikarskiej wycieczce krok naprzód do tego celu, którym jest duchowe zespolenie z braćmi ze Śląska.

Tyle o ideowym podłożu wycieczki. Zrozumiałym jest jednak, że zwiedzający zwrócili baczną uwagę na całość pracy ludu śląskiego. Obejrżeli szereg fabryk, kopalń i zakładów przemysłowych – starali się wglądnać także w stosunki rolnika na wsi, poznać potrzeby i braki na polu oświaty, nie przeoczyć żadnego z ważniejszych objawów.

Chwila jest niezwyklej doniosłości. Rozwój wypadków po tamtej stronie Odry śledzi Śląsk z zapartym tchem. Nadejść mogą rzeczy wielkie. Godziny niezmiernej wagi. Dziejowa Nemezis nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa.

W dziedzinie przemysłu chemicznego na pierwszy plan wysuwa się państwowa fabryka związków azotowych w Chorzowie. Ogromny ten zakład objął rząd polski w dniu 3 lipca 1922 roku dopiero na zasadzie decyzji sądu, gdyż Niemcy chcąc nie dopuścić do przejścia zakładu w ręce polskie, przekazali fikcyjnie już w 1920 roku chorzowską fabrykę prywatnemu Towarzystwu.

Na czele stanął prof. Ignacy Mościcki, były profesor szwajcarskiej politechniki (we Fryburgu), człowiek europejskiej sławy, znakomity wynalazca nowych metod na polu fabrykacji związków azotowych. Zadanie uruchomienia zakładów zdawało się przekraczać granicę możliwości, gdyż Niemcy, oddając Chorzów Polakom, zniszczyli rysunki, plany, techniczne zapiski i pozostawili go bez surowców, materiałów pomocniczych i funduszy. Równocześnie wyjechało z górą 200 inżynierów, techników, chemików, urzędników i majstrów niemieckich. Lecz oto polski geniusz i talent organizacyjny, niezłomna wola i poświęcenie, zbiorowy wysiłek wiedzy, opartej o gorący patriotyzm, pokrzyżował plany ustępujących panów fabryki. Wezwani inżynierowie – Polacy, którzy czekali na ten moment w pogotowiu, dowiedli wprost cudu, gdyż w ciągu 10 dni puścili na nowo w ruch olbrzymie i skomplikowane zakłady chorzowskie.

Tutaj jednak nie skończyła się walka. Ze strony niemieckiej rozpoczęto ciekłą kampanię celem zrujnowania naszej produkcji, zamknięto granicę dla chorzowskich przetworów, zwalczano w prasie rozsiewaniem fałszywych a tendencyjnie szkodliwych wiadomości, odmawiano klientów. Mimo to Chorzów nie tylko przetrwał krytyczny okres, ale nawet rozwija się stopniowo [...]”⁴².

⁴² T. JAKUBOWSKI: *Z wycieczki na Górny Śląsk. Dusza Ślązaka – Chorzów – Zwycięstwo polskiego geniusza*. „Czas” z 6 października 1923.

W księdze pamiątkowej „Skarbofermu” czytelne są wpisy następujących dziennikarzy: Tadeusz Jakubowski, Tadeusz Prószyński⁴³ z warszawskiej „Gazety Świątecznej”, Mieczysław Kwiatkowski⁴⁴ z warszawskiego „Kuriera Porannego”, Henryk Ciemięga⁴⁵ z katowickiej „Gazety Ludowej”, ks. Brzeziński, Janusz Ignaszewski, Józef Sieciński.

W niniejszym artykule szerzej omówiłem tylko te wizyty, połączone ze zwiedzaniem, odnotowane w złotej księdze pamiątkowej „Skarbofermu”, które uznałem za najbardziej znaczące dla spółki i najciekawsze. Inne delegacje (wycieczki) odwiedzające „Skarboferm”, a upamiętnione w złotej księdze, wymieniam w kolejności chronologicznej ich wizyt:

- 1) parlamentarzyści jugosłowiańscy, 19 listopada 1923,
- 2) minister kolei, 9 kwietnia 1924,
- 3) Komisja Inżynierów Elektrotechników, 29 kwietnia 1924,
- 4) Zjazd Dyrektorów Handlowo-Taryfowych PKP, 30 kwietnia 1924,
- 5) minister sprawiedliwości Władysław Wyganowski, 19 maja 1924,
- 6) episkopat francuski, 26 czerwca 1924,
- 7) posłowie sejmu „warszawskiego” Chrześcijańskiej Demokracji, 21 lipca 1924,
- 8) uczestnicy II Kongresu Międzynarodowej Konfederacji Studentów, 16 września 1924,
- 9) wycieczka oficerów wojsk polskich, 1925 rok,
- 10) jugosłowiański chór akademicki „Obilić”, 30 marca 1925,
- 11) wycieczka Obrońców Lwowa, 4 maja 1925,
- 12) gimnazjum im. Sierpińskiego w Warszawie, 5 maja 1925,
- 13) parlamentarzyści francuscy, 12 października 1925,
- 14) szef Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce gen. Charles Charpy, 28 sierpnia 1926,
- 15) misja wojskowa jugosłowiańska, 8 listopada 1926,
- 16) marszałek Francji Louis Franchet d'Espérey, 25 listopada 1927,
- 17) naczelny dyrektor Banku Polskiego dr Mieczkowski, 26 marca 1928,
- 18) Cercle Polytechnique de l'Université Libre de Bruxelles, 5 kwietnia 1928,
- 19) wojewoda nowogródzki Beczkowicz, 1928 rok,
- 20) wycieczka II Polskiego Zjazdu Naukowej Organizacji, 9 maja 1928,
- 21) grono sędziów i podprokuratorów z Królewskiej Huty, 14 maja 1928,
- 22) Towarzystwo Polek z Ameryki, 9 czerwca 1928,
- 23) Rumuńska Szkoła Sztabu Generalnego, 16 sierpnia 1928,

⁴³ Zob. W. DZWNOKOWSKI: *Życiorysy posłów i senatorów Związku Ludowo-Narodowego*. W: *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927*. Red. H. MOŚCICKI, W. DZWNOKOWSKI. Warszawa 1928, s. 103–104, 80-IV (fot.).

⁴⁴ Zob. J. KASPRZAKOWA: *Kwiatkowski Mieczysław (1889–1943)*. W: *Polski słownik biograficzny*. Red. E. ROSTWOROWSKI. T. 16. Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 361–362.

⁴⁵ Zob. E. SZRAMEK: *Ciemięga Henryk (1878–1932)*. W: *Polski słownik biograficzny*. Red. W. KONOPCZYŃSKI. T. 4. Kraków 1938, s. 48.

- 24) dziennikarze włoscy, 21 listopada 1928,
- 25) wycieczka Zjazdu Lekarzy Rządowych, 10 grudnia 1928,
- 26) zwiedzenie kopalni „Wyzwolenie” (2 podpisy nieczytelne przyp. Z.Sz.), 18 grudnia 1928,
- 27) 16 Warszawska Drużyna Harcerska im. Zawiszy Czarnego, 5 kwietnia 1929,
- 28) Związek Seniorów „Odrodzenie”, 6 kwietnia 1929,
- 29) Zjazd Związku Oficerów Rezerwy, 1 sierpnia 1929,
- 30) francuski minister przemysłu i handlu Georges Bonnefous, 19 września 1929,
- 31) Zjazd Inspektorów Pracy, 23 maja 1930,
- 32) XXII Kongres Międzynarodowy w sprawach Tramwajnictwa, Kolejnictwa Dojazdowego i Komunikacji Autobusowej, 5 lipca 1930,
- 33) Henri, comte de Paris (Henryk Orleański, hrabia Paryża), rok 1930 lub 1931,
- 34) dziennikarze bułgarscy, 5 października 1931,
- 35) minister przemysłu i handlu Ferdynand Zarzycki, 18 czerwca 1932,
- 36) wycieczka Kursu Naukowego Urzędników Służby Zagranicznej, 10 grudnia 1932,
- 37) parlamentarzyści jugosłowiańscy, 20 czerwca 1933,
- 38) ambasador Francji w Polsce Léon Noël, 22 października 1935,
- 39) francuski minister handlu Paul Bastid, 14 września 1936,
- 40) belgijski minister gospodarki Philippe van Isacker, 1 października 1936,
- 41) minister sprawiedliwości Witold Grabowski, 6 listopada 1936,
- 42) minister gospodarki narodowej Estonii Karol Selter, 17 listopada 1937,
- 43) francuski attaché wojskowy w Polsce gen. Felix Musse, sierpień 1938 roku⁴⁶.

Wydaje się, że większość wizyt była głównie motywowana potrzebami duchowego zbliżenia się do społeczności Górnego Śląska oraz poznania polskiej kreatywności na polu górnośląskiego przemysłu.

Na posiedzeniu plenarnym Sejmu RP z 5 grudnia 1935 roku wicepremier i minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski w swoim exposé między innymi wydał generalny osąd o funkcjonowaniu „Skarbofermu”:

„W stosunku do przemysłu i skoncentrowanych w nim kapitałów – tak samo polskich, jak i obcych – domagamy się wysiłku, harmonizującego interes indywidualny, czysto zarobkowy, z państwowym interesem Polski. Mamy szereg przykładów w naszym przemyśle wzorowego pod tym względem stosunku. Niezależnie od doraźnych dyferencji w poglądach na sprawę ceny surowca i produktu, uznajemy, że na przykład przemysł cukrowniczy pracuje na szerokiej płaszczyźnie gospodarczo-społecznej z dużą korzyścią dla kraju. Z firm reprezentujących kapitał zagraniczny przykładowo mogę wymienić «Skarboferm» na Śląsku, jako organizację pracującą pozytywnie i rozumiejącą stosunek obcego kapitału do państwa i społeczeństwa, w którym żyje i zarabia⁴⁷.”

⁴⁶ MGW, H-279 (jednostka niepaginowana).

⁴⁷ „Kurier Warszawski” z 6 grudnia 1935.

Sądę, że duża różnorodność i wielość wpisów w złotej księdze pamiątkowej „Skarbofermu” wynika z faktycznego działania spółki w zgodzie z przytoczoną oceną Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Źródła i opracowania

Archiwalia

Archiwum Państwowe w Katowicach:

- „Skarboferm” 1921–1939
- Urząd Wojewódzki Śląski 1922–1939

Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu:

- Muzealia Artystyczno-Historyczne

Dokumenty, akty prawne opublikowane

Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d’Orsay. Red. J. ŁAPTOS. Warszawa 1993.

Kapitały obce w Polsce 1918–1939. Materiały i dokumenty. Red. Z. LANDAU, J. TOMASZEWSKI. Warszawa 1964.

Misja profesora Artura Benisa. Red. Z. LANDAU, J. TOMASZEWSKI. „Teki Archiwalne” 1959, T. 6.

Prasa

„Codzienna Gazeta Handlowa” 1936.

„Czas” 1923.

„Kurier Warszawski” 1935.

„Polak” 1923.

„Polonia” 1926.

„Polska Zachodnia” 1927, 1931, 1936.

Opracowania

5 lat lotnictwa sportowego w Polsce. Red. B.J. KWIECIŃSKI, L. KWAŚNIAK, W. SOBOL. Warszawa 1933.

BENIS A.: *Polskie kopalnie skarbowe na Górnym Śląsku. Odczyt wygłoszony na III Zjeździe Górników i Hutników Polskich w Katowicach w 1922 roku*. Sosnowiec 1922.

Dictionnaire national des contemporains. T. 1. Red. N. IMBERT. Paris 1936.

DZWONKOWSKI W.: *Życiorysy posłów i senatorów Związku Ludowo-Narodowego*. W: *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927*. Red. H. MOŚCICKI, W. DZWONKOWSKI. Warszawa 1928.

GALUSZKA M.: *Wizyty władz państwowych, dostojników, gości zagranicznych i innych od XIX w. do 1939 roku*. W: *Chorzów w kulturze Śląska*. Materiały z sesji naukowej 9–10 października 1996 r. Chorzów-Batory 1997.

JAROS J.: *Gospodarka koncernu „Skarboferm”*. „Zaranie Śląskie” 1957, T. 20.

JAROS J.: *Historia kopalni „Król” w Chorzowie (1791–1945)*. Katowice 1962.

JAROS J.: *Kryzys gospodarczy w polskim przemyśle węglowym (1930–1933)*. W: *Wielki kryzys gospodarczy 1929–1933 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim oraz jego społeczne konsekwencje*. Red. J. CHLEBOWCZYK. Katowice 1974.

- JAROS J.: *Zarys dziejów górnictwa węglowego*. Warszawa–Kraków 1975.
- KASPRZAKOWA J.: *Kwiatkowski Mieczysław (1889–1943)*. W: *Polski słownik biograficzny*. Red. E. ROSTWOROWSKI. T. 16. Wrocław–Warszawa–Kraków 1971.
- KĘDZIERSKI J.: *Jasiński Stanisław (1891–1932)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 11. Red. E. ROSTWOROWSKI. Wrocław–Warszawa–Kraków 1964–1965.
- Księga gospodarcza Polski. Informator przemysłowo-handlowy 1939*. Red. A. JACKOWSKI. Warszawa 1939.
- LAROCHE J.: *Polska lat 1926–1935. Wspomnienia ambasadora francuskiego*. Warszawa 1966.
- LESIUK W.: *Bailly Rose z d. Dufour-Néron (1890–1976)*. W: *Encyklopedia powstań śląskich*. Red. F. HAWRANEK. Opole 1982.
- LESIUK W.: *L'Association France-Pologne (Stowarzyszenie Francja-Polska)*. W: *Encyklopedia powstań śląskich*. Red. F. HAWRANEK. Opole 1982.
- LESIUK W.: *Les Amis de la Pologne (Przyjaciele Polski)*. W: *Encyklopedia powstań śląskich*. Red. F. HAWRANEK. Opole 1982.
- MALINOWSKI T.: *Aeroklub Śląski (1927–1987)*. Katowice 1987.
- OLSZEWSKI A.: *Polski przemysł węglowy w 1934 r.* Warszawa 1935.
- PASZKOWSKI W.: *Organizacja polskiego przemysłu węglowego (ze szczególnym uwzględnieniem Zagłębia Górn Śląskiego)*. Poznań 1931.
- PASZTOR M.: *Polska w oczach francuskich kół rządowych w latach 1924–1939*. Warszawa 1999.
- POBÓG-RUTKOWSKI A.: *Historia miasta Królewskiej Huty*. Królewska Huta 1927.
- Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku*. W: *Dzieje pracy Górnego Śląska 1922–1927*. Red. H. CEPNIK. Lwów–Katowice 1927.
- POPKIEWICZ J., RYSZKA F.: *Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej (1922–1939)*. Opole 1959.
- Port Gdański*. Warszawa 1929.
- PRZEDPELSKI J.: *Eksport węgla wobec spadku waluty w Anglii*. Warszawa 1931.
- PRZEWOŁOCKI J.: *Francuskie zainteresowania Górnym Śląskiem*. Katowice 1973.
- Przewodnik po Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego*. Red. Wydział Gospodarki, Promocji i Współpracy Międzynarodowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego. Katowice 2012.
- SZCZEŚNIAK J.: *Żelechowski Włodzimierz (1893–1954)*. W: *Słownik pisarzy śląskich*. T. 2. Red. J. LYSZCZYNA, D. ROTT. Katowice 2007.
- SZMIDTKE Z.: *Przedstawiciele elit politycznych Polski i Francji okresu międzywojennego w Radzie Nadzorczej „Skarbofermu”*. „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1998, T. 23.
- SZMIDTKE Z.: *„Skarboferm” 1922–1939. Związki polityki z gospodarką*. Opole 2005.
- SZMIDTKE Z.: *Wizyty prezydentów RP – Stanisława Wojciechowskiego i Ignacego Mościckiego – w kopalniach „Skarbofermu”*. „Górniki Polski” 2009, nr 3.
- SZRAK E.: *Ciemiega Henryk (1878–1932)*. W: *Polski słownik biograficzny*. Red. W. KONOPCZYŃSKI. T. 4. Kraków 1938.
- ŻELEŃSKI-BOY T.: *Różyczka*. W: T.E. DOMAŃSKI: *Rosa Bailly. Wielka Francuzka o polskim sercu*. Lublin 2003.

II. Z dziejów ruchu pątniczego

JACEK SZPAK

Paulińskie sanktuaria maryjne na pograniczu małopolsko-śląskim w XVIII i XIX wieku

Marian shrines on the Lesser Poland and Silesian border run by Pauline monasteries in the 18th and 19th centuries

ABSTRACT: The Marian devotion was of a particular importance in the Polish Catholicism. The Marian shrines appeared in Poland in the twelfth century but the development of Marian devotion in the Polish territories reached its peak in the seventeenth and eighteenth centuries. The Order of St. Paul the First Hermit (Pauline) played a special role in its spread and development in Poland. The first Pauline institution in Poland was the monastery in Częstochowa, founded by the Duke Ladislaus of Opole in 1382. Pilgrimage plays a huge role in Polish Catholicism. Representatives of all social groups used to go on pilgrimage. In addition to pilgrimages on foot, at the turn of the century they began to organize bicycle tours, rail or railway-walking. Most pilgrims came to Marian shrines on certain holidays. This involved the solemn celebrations and the possibility of obtaining indulgences. The main Marian celebrations (indulgences) at Jasna Góra took place: on September 8th (the Feast of the Nativity of the Blessed Virgin Mary), August 15th (the Feast of the Assumption of the Blessed Virgin Mary), first Wednesday after 24th of August (the Feast of the Our Lady of Częstochowa, since 1931 moved to August 26th). The Jasna Góra Sanctuary became a pilgrimage movement destination in the fourteenth century. In total, in the years 1864–1914 around 25,500 pilgrim groups and approx. 1,000,000 people, from at least 2,300 villages, arrived to Jasna Góra. Each of the pilgrimage groups totalled up to approx. 300 people. On the other hand, the Leśniów Catholic pilgrimage site was visited by most pilgrims on July 2nd, when it celebrated a festive indulgence. Jasna Góra and Leśniów were the destinations for the individual pilgrims, too. From the fourteenth to the nineteenth century, the Marian shrine in Częstochowa was a place of worship for pilgrims from: Poland, England, Bohemia, Moravia, Hungary, Spisz and Orava, Germany, the Netherlands, Belgium, Austria, France and Italy. In the years of partitions of Poland (1795–1914) pilgrims came from all three sectors and from the Upper Silesia region. The sanctuary in Leśniów gathered pilgrims from different regions of the First Polish Republic, Hungary (now Slovakia) and Silesia. Some of the pilgrimages were organized annually. The faithful from the province of Kraków, the Principality of Siewierskie and Upper Silesia dominated amongst the pilgrims going to Leśniów monastery. Frequently, these pilgrims came from the villages located within the distance of 100 km. There were, however, much greater distances that some pilgrims travelled, e.g. from Żywiec – approx. 130 km. Pilgrimages to

Marian shrines contributed to strengthening the religious, social and political ties. Numerous centers of pilgrimage played the role of cultural and educational institutions. The presence at Jasna Góra gave the pilgrims, especially from the lower classes of the society, the opportunity to get acquainted with the history of Poland. The cult of Our Lady Queen of Poland was of especially great importance. Therefore, the invaders tried at all costs to interfere in its fostering. (Translated by Anna Plewa)

KEY WORDS: pilgrimage, the Order of St. Paul the First Hermit (Pauline), Jasna Góra, Leśniów, the Virgin Mary

SŁOWA KLUCZE: pielgrzymka, paulini, Jasna Góra, Leśniów, Matka Boska

Szczególne znaczenie w polskim katolicyzmie ma kult maryjny, który wiązał się z czcią obrazów Matki Bożej. W Kościele Zachodnim został on ostatecznie unormowany przez sobór trydencki¹. Sanktuaria maryjne pojawiły się w Polsce w XII wieku², a na przełomie XII i XIII wieku zyskały szczególną popularność³. Szczyt rozwoju kultu maryjnego na ziemiach polskich przypadł na XVII–XVIII wiek, działało wówczas ok. 400 sanktuariów⁴. Kult maryjny umocniły liczne wojny toczone przez Rzeczpospolitą w tym okresie⁵. Wierni szukali pocieszenia i ratunku wśród nieszczęść i niebezpieczeństw jakie niosła wojna. W potocznej wyobraźni, Matka Boska jawiła się jako opiekunka i najlepsza matka, a jednocześnie niedościgły wzór życia szczególnie dla kobiet⁶.

Odrębną rolę w polskiej kulturze religijnej odgrywał kult Matki Boskiej Częstochowskiej. Jawiła się ona początkowo jako opiekunka i ucieczka grzeszników, a od XVI wieku jako Królowa świata i Polski. Niewątpliwie wpływ na jego pojawienie się mieli węgierscy paulini, którzy utrzymywali żywe kontakty z polską prowincją. Dużą rolę w kształtowaniu się kultu Królowej Polski odgrywały również pielgrzymki władców Polski na Jasną Górę⁷.

Szczególną rolę w rozwoju kultu maryjnego w Polsce odegrał Zakon Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika, zwany potocznie paulińskim. Powstał on

¹ A. JACKOWSKI: *Święta przestrzeń świata. Podstawy geografii religii*. Kraków 2003, s. 160–161.

² A. JACKOWSKI: *Jasnogórskie pielgrzymowanie bez granic*. Częstochowa 2005, s. 40–42.

³ I. KOŁODZIEJCZYK: *Duchowość cysterska*. W: *Monasticon Cisteriense Poloniae*. T. 1. Red. A.M. WYRWA, J. STRZELCZYK, K. KACZMAREK. Poznań 1999, s. 121; J. STOZEK: *Duchowość cysterska*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 2. Red. R. ŁUKASZYK, L. BIEŃKOWSKI, F. GRYGLEWICZ. Lublin 1979, s. 734–735.

⁴ Z. KUCHOWICZ: *Obyczaje i postacie Polski szlacheckiej XVI–XVIII wieku*. Warszawa 1993, s. 225.

⁵ S. GRZYBOWSKI: *Sarmatyzm*. Warszawa 1996, s. 23; Z. KUCHOWICZ: *Obyczaje i postacie...*, s. 226–227.

⁶ S. NIEZNAŃSKI: *Matka Boska w poezji Baroku i czasów saskich*. W: *Matka Boska w poezji polskiej. Szkice o dziejach motywu*. Lublin 1959, s. 41–42, 49–53.

⁷ S.Z. JABŁOŃSKI: *Z dziejów kultu Matki Boskiej Częstochowskiej w XVI w.* „Studia Claromontana” 1981, T. 2, s. 73–76.

w XIII wieku na Węgrzech⁸. W latach 1308 i 1368 zakon uzyskał oficjalne zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej⁹. Pierwszą placówką paulinów w Polsce był klasztor w Częstochowie, ufundowany przez ks. Władysława Opolczyka w 1382 roku. W 1388 roku ks. Władysław ufundował dwa kolejne klasztory w Mochowie k. Głogówka na Śląsku i w Wieluniu¹⁰. Następne placówki zakonne powstawały na przestrzeni XV–XVIII wieku. Były to m.in.: klasztor we Włodawie (1698), Leśniowie (1706), Wilnie (1717), Krzeszowie (1723), Leśnej Podlasce (1726) czy w Starej Wsi (1728)¹¹. Kilka z ośrodków paulińskich działających na ziemiach polskich miało charakter sanktuariów maryjnych. Były to: Jasna Góra w Częstochowie, Leśniów, Leśna Podlaska, Brdów i Stara Wieś¹². Maryjność paulinów poświadczają same konstytucje zakonne, w których czytamy: „[...] zakon nasz poświęcony jest Najświętszej Matce [...]”¹³.

We wszystkich tych sanktuariach szczególną czcią otaczano wizerunki Matki Boskiej. Do wszystkich sanktuariów przybywali pielgrzymi, którzy składali liczne wota. Prowadzono tam księgi cudów, w których zapisywano relacje przekazywane przez wiernych¹⁴.

W niniejszym artykule omówimy jedynie dwa ośrodki znajdujące się na pograniczu małopolsko-śląskim. Były to sanktuaria na Jasnej Górze w Częstochowie i w Leśniowie. Jednocześnie należy zaznaczyć, że te dwa ośrodki nie będą

⁸ F. PASTERNAK: *Powstanie zakonu paulinów i jego najstarsze reguły*. „Prawo Kanoniczne” 1967, nr 1, s. 209–211, 214–215; L. WOJCIECHOWSKI: *Najstarsze klasztory paulinów w Polsce. Fundacje – uposażenie – rozwój do około 1430 roku*. „Studia Claromontana” 1991, T. 11, s. 35–40; L. SZABÓ: *Geneza kultu maryjnego paulinów węgierskich w XIII i XIV wieku*. „Studia Claromontana” 1982, T. 3, s. 236–240.

⁹ L. WOJCIECHOWSKI: *Najstarsze klasztory paulinów...*, s. 35–41, 155, 178; J.S. PŁATEK: *Początki Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika*, Częstochowa 1989, s. 70; B. DEGÓRSKI: *Powstanie zakonu paulinów w świetle „Paulina eremus” o. Bartłomieja Bolesławskiego*. „Studia Claromontana” 1982, T. 3, s. 272–281.

¹⁰ L. WOJCIECHOWSKI: *Najstarsze klasztory paulinów...*, s. 35–41, 155, 178; J.S. PŁATEK: *Początki Zakonu św. Pawła...*, s. 70; K. SZAFRANIEC: *Z dziejów Jasnej Góry. Próba wyjaśnienia genezy klasztoru i sanktuarium w świetle analizy źródeł historycznych*. Warszawa 1980, s. 30–43.

¹¹ Archiwum Zakonu Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie (dalej AJG) 2174, s. 107–120; J. ZBUDNIEWEK: *Katalog domów i rezydencji polskiej prowincji paulinów*. „Nasza Przyszłość” 1969, nr 31, s. 202–226.

¹² J. MOZGA: *Dzieje konwentu paulinów w Brdowie*. „Studia Claromontana” 1984, T. 5, s. 421.

¹³ Ch. KOZBIAŁOWICZ: *Wyjaśnienia do konstytucji paulińskich zwane Directorium Ordinis S. Pauli Primi Eremitae z roku 1736*. „Studia Claromontana” 1996, T. 16, s. 212.

¹⁴ J. ZBUDNIEWEK: *Wkład paulinów starowiejskich w kulturę ziemi przemyskiej*. „Studia Claromontana” 1996, T. 16, s. 345, 348–349. Z. ZAŁEWSKI: *Kult Matki Bożej Leśniańskiej, jego rozwój, formy i znaczenie*. „Studia Claromontana” 1988, T. 9, s. 67–71; D. KIELAK: *Pieśni sanktuarium leśniańskiego*. „Studia Claromontana” 1996, T. 16, s. 325–331. J. ZBUDNIEWEK: *Fundacja parafii i klasztoru paulinów w Leśnej*. „Studia Claromontana”, 1988, T. 9, s. 389, 397; J. ZBUDNIEWEK: *Dzieje kultu Matki Boskiej Zwycięskiej w Brdowie*. Jasna Góra 1983, s. 5–31.

w żaden sposób ze sobą porównywane. Celem bowiem jest przede wszystkim omówienie form pielgrzymowania i związanych z tym zjawiskiem zwyczajów.

Sanktuarium jasnogórskie szybko stało się popularnym miejscem kultu religijnego. W 1430 roku obraz jasnogórski został uszkodzony przez napad zbrojnej grupy rycerstwa. Szczególną popularność Jasna Góra zdobyła po potopie szwedzkim. Wyrazem szacunku dla sanktuarium jasnogórskiego była pierwsza na ziemiach polskich oficjalna koronacja wizerunku Matki Boskiej, jaka miała miejsce 8 września 1717 roku. Zgromadziła ona ok. 200 tys. wiernych z różnych regionów Rzeczypospolitej. Te ogromne uroczystości odgrywały, obok funkcji religijnych, rolę integrującą społeczeństwo. Z kolei w tragicznym okresie rozbiorów sanktuarium częstochowskie pełniło rolę duchowej stolicy Polaków¹⁵.

Sanktuarium w Leśniowie swoją szczególną pozycję zawdzięczało rzeźbie Matki Bożej z dzieciątkiem Jezus. Rzeźbę wysokości ok. 70 cm wykonano z drewna lipowego w latach 1375–1400. Figura przedstawia Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus na prawej ręce i z berłem królewskim w prawej. Dzieciątko Jezus trzyma w lewej ręczce jabłko królewskie, a prawą dłońią błogosławi¹⁶. Według tradycji spisanej przez paulinów na początku XVIII wieku, w 1382 roku do Leśniowa przybył powracający z Rusi Halicko-Włodzimierskiej ks. Władysław Opolczyk wioząc ze sobą obraz Matki Boskiej. Zmęczony orszak książęcy zatrzymał się na popas w Leśniowie. Szukano wody, ale jej nie znaleziono. Wówczas książę zaczął się żarliwie modlić. W pewnym momencie woły zaczęły kopać ziemię i wytrysnęło źródło. Książę w podzięcie pozostawił w drewnianej kapliczce figurę Matki Boskiej (nazwanej później Leśniowską) ze swej prywatnej kaplicy. Następnie udał się w drogę w kierunku Opola. Kiedy jednak dotarł do wzgórza, na którym obecnie stoi klasztor jasnogórski, woły ciągnące obraz nie chciały dalej iść. Mimo starań zwierzęta nie ruszyły. W tej sytuacji książę na wzgórzu wybudował kaplicę i pozostawił tam obraz. Następnie sprowadził z Węgier paulinów, którzy od 1382 roku opiekują się sanktuarium jasnogórskim.

¹⁵ A. EGGERER: *Roczniki paulińskie*. T. 1. Częstochowa–Jasna Góra 2008, s. 143–155, 197–198; E. KISBAN: *Historia zakonu paulinów macierzystej prowincji węgierskiej*. T. 1. Jasna Góra 2009, s. 46–47, 49; IDEM: *Historia zakonu paulinów macierzystej prowincji węgierskiej*. T. 2. Jasna Góra 2009, s. 232; J. ZBUDNIEWEK: *Paulini wczoraj i dzisiaj*. „Studia Claromontana” 2007, T. 25, s. 196–209; IDEM: *Paulini na przełomie XIV i XV wieku*. W: *Książę Władysław Opolczyk fundator klasztoru paulinów na Jasnej Górze*. Red. M. ANTONIEWICZ, J. ZBUDNIEWEK. Warszawa 2007, s. 129–132; L. WOJCIECHOWSKI: *Fundacje kościelne Władysława Opolczyka*. W: *Książę Władysław Opolczyk...*, s. 81–85; *Miejsca święte Rzeczypospolitej. Leksykon*. Red. A. JACKOWSKI. Kraków 1998, s. 104–111; J. SPERKA: *Jeszcze raz o napadzie na częstochowski klasztor paulinów w 1430 roku*. W: *Veritati serviens*. Warszawa 2009, s. 439–458; S. SZAFRANIE: *Jasna Góra. Studium z dziejów kultu Matki Boskiej Częstochowskiej*, (mps), Biblioteka Jasnej Góry (dalej BJG), b. sygn., s. 88.

¹⁶ B.H. CZERWIEN: *Z dziejów kultu Matki Boskiej w Leśniowie*, s. 17 (mps), Archiwum Klasztoru w Leśniowie (dalej: AKL), III. 85.

Zatem według tradycji sanktuarium leśniowskie od początku swego istnienia nierozzerwalnie związane było z Jasną Górą¹⁷.

Przybierający stale na sile kult Matki Boskiej Leśniowskiej spowodował, że w 1703 roku Jan Józef Męciński, właściciel Leśniowa sprowadził karmelitów bosych. Ci jednak opuścili nową placówkę już w 1705 roku¹⁸. W tej sytuacji w rok później Męciński sprowadził do Leśniowa paulinów¹⁹. Klasztor funkcjonował do 1864 roku, kiedy to władze carskie dokonały kasaty²⁰.



Fot. 1. Sanktuarium Matki Bożej w Leśniowie. Fot. J. Szpak

¹⁷ AJG, *Akta klasztoru w Leśniowie*, 1549, s. 2, 64–65.

¹⁸ AJG, *Akta klasztoru w Leśniowie*, 1549, s. 5, 41; AJG 1551, s. 11; Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, *Acta Administratoria*, sygn. 21, s. 399–400.

¹⁹ A. EGGERER: *Roczniki paulińskie...*, s. 98, 320; E. KISBAN: *Historia zakonu paulinów...*, s. 47, 52; AJG 1549, s. 5–6, 33–34; AJG 2964, s. 7–8; B. KUBICA: *Ojciec Konstanty Moszyński – biskup – paulin*. „Studia Claromontana”, 1988, T. 9, s. 147–148; S. CHODYŃSKI: *Moszyński Konstanty*. W: *Encyklopedia kościelna*. T. 15. Wyd. M. NOWODWORSKI. Warszawa 1883, s. 165; S. UFNIARSKI: *Parafia żarecka* (mps), AKL, b. sygn. s. 24–25; M. BENDER: *Roczniki paulińskie*. T. 2. Częstochowa 1997, s. 287–288; *Miejsca święte Rzeczypospolitej...*, s. 160–162; AJG, *Akta klasztoru w Leśniowie*, 1549, s. 5–6; B.H. CZERWIEN: *Z dziejów kultu...*, s. 12–13; B. KUBICA: *Ojciec Konstanty Moszyński...*, s. 147–148.

²⁰ AJG, *Akta klasztoru w Leśniowie*, 1549, s. 5–6, 76–78; AJG, *Akta klasztoru w Leśniowie*, 1550, s. 15–16.

Ogromną rolę w katolicyzmie polskim odgrywają pielgrzymki. Pielgrzymowali przedstawiciele wszystkich grup społecznych, samotnie lub w grupach. Pielgrzymki były wyrazem przede wszystkim kultu Matki Bożej i Eucharystii²¹. Na proces pielgrzymowania składają się trzy elementy: człowiek religijny, przesterzeń oraz *sacrum*. Pielgrzymka jest przejawem aktywności społecznej, jako wyraz potrzeby spotkania z *sacrum*. Celem każdej pielgrzymki jest dotarcie do miejsca kultu religijnego, czyli miejsca uznawanego za święte²². Wyróżniamy kilka typów pielgrzymek: wotywnie, pokutne, błagalne i dziękczynne²³.

Obok pielgrzymek pieszych, na przełomie XIX i XX wieku zaczęto organizować pielgrzymki rowerowe, kolejowe lub łączone kolejowo-pieszne. Pielgrzymki kolejowe wykorzystywały kursujące pociągi zgodnie z rozkładem jazdy, ale też rezerwowano składy dla konkretnej grupy. Wierni mieszkający nad Wisłą część podróży odbywali statkami rzecznyymi. Czasem organizowano pielgrzymki składające się z wiernych z kilku parafii. Na czele pielgrzymki nie zawsze stali duchowni. Czasem prowadzili je świeccy przewodnicy. Wynikało to z polityki władz zaborczych, które utrudniały duchowieństwu organizowanie grup pątnicznych. Obok pielgrzymek jawnych, były także tajne, które nie uzyskały zgody administracji państw zaborczych²⁴.

Najwięcej pielgrzymów przybywało do sanktuariów maryjnych w określone święta. Wiązało się to z uroczystymi obchodami oraz możliwością uzyskania odpustów. Stąd też święta te nazywano potocznie „odpustami”. Kult Matki Boskiej Częstochowskiej został zatwierdzony przez Stolicę Apostolską już w XV wieku. Odtąd w święta maryjne można było uzyskać odpusty duchowe²⁵. Episkopat polski również nadawał sanktuarium jasnogórskiemu liczne przywileje odpustowe, np. arcybiskup gnieźnieński Wojciech Jastrzębiec w 1425 roku²⁶, biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki w 1430, 1442 i 1450 roku²⁷ czy biskup wrocławski Jakub z Sienna w 1466 roku²⁸.

²¹ D. OLSZEWSKI: *Pobożność pątnicza w polskiej kulturze religijnej przełomu XIX i XX wieku*. „Studia Claromontana” 1987, T. 7, s. 78–84; S. BYSTROŃ: *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*. T. 1. Warszawa 1994, s. 330.

²² A. JACKOWSKI: *Pielgrzymki i turystyka religijna w Polsce*. Warszawa 1991, s. 15–16.

²³ D. PTASZYCKA-JACKOWSKA, A. JACKOWSKI: *Jasnogórskie pielgrzymki w przestrzeni miasta i regionu Częstochowy*. Kraków 1998, s. 15.

²⁴ S.Z. JABŁOŃSKI: *Jasna Góra. Ośrodek kultu maryjnego (1864–1914)*. Lublin 1984, s. 246–257.

²⁵ S.Z. JABŁOŃSKI: *Z dziejów kultu Matki Boskiej...*, s. 70–71; A. WITKOWSKA: *Kult jasnogórski w formach pątnicznych do połowy XVII wieku*. „Studia Claromontana” 1984, T. 5, s. 150–151.

²⁶ J. ZBUDNIEWEK: *Klasztor jasnogórski i jego rola pielgrzymkowa*. W: *Częstochowa. Dzieje miasta*. T. 1. Częstochowa 2002, s. 423; L. WOJCIECHOWSKI: *Fundacja klasztoru jasnogórskiego*. W: *Częstochowa. Dzieje miasta...*, T. 1, s. 159.

²⁷ M. KOCZERSKA: *Zbigniew Oleśnicki i kościół krakowski w czasach jego pontyfikatu (1423–1455)*. Warszawa 2004, s. 332, 372, 404–405.

²⁸ *Zbiór dokumentów zakonu paulinów w Polsce*. T. 2: 1464–1550. Oprac. J. ZBUDNIEWEK. Warszawa 2004, s. 106–107, 126; J. ZBUDNIEWEK: *Klasztor jasnogórski i jego rola...*, s. 423–424.

Główne uroczystości maryjne (odpusty) na Jasnej Górze odbywały się 8 września, w święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny. W tym dniu odprawiano uroczystą sumę, którą celebrował z reguły biskup. Drugim świętem maryjnym związanym z odpustem była uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, obchodzona 15 sierpnia. Na przełomie XIX i XX wieku na tę uroczystość przybywało coraz więcej pielgrzymów. 14 kwietnia 1904 roku papież Pius X ustanowił odrębne święto Matki Boskiej Częstochowskiej. Ustalił, że będzie się je obchodzić w pierwszą środę po 24 sierpnia. Według tradycji bowiem, właśnie 24 sierpnia 1382 roku złożono na Jasnej Górze obraz Matki Boskiej. Od 1931 roku święto to ustalono na 26 sierpnia. Kolejne święta maryjne, na które przybywało szczególnie wielu pielgrzymów to: Nawiedzenie Najświętszej Marii Panny 2 lipca, Matki Boskiej Różańcowej w pierwszą niedzielę października, Najświętszej Marii Panny z Góry Karmel 16 lipca, Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny 8 grudnia, Matki Boskiej Gromnicznej 2 lutego, Zwiastowanie Najświętszej Marii Panny 25 marca, Siedmiu Boleści Najświętszej Marii Panny w piątek przed Niedzielą Palmową oraz Ofiarowanie Najświętszej Marii Panny w świątyni jerozolimskiej 21 listopada. Dniami odpustowymi były również święta: Wniebowstąpienia Pańskiego, Znalezienia i Podwyższenia Krzyża Świętego, Zesłanie Ducha Świętego (Zielone Świątki), Trójcy Przenajświętszej i niedziela w Oktawie Bożego Ciała, św. Filipa i Jakuba (1 maja), uroczystość Marii Magdaleny (22 lipca) i uroczystość św. Katarzyny (25 listopada). Zatem w dużej mierze kalendarz pielgrzymek był związany z kalendarzem liturgicznym i kalendarzem prac polowych²⁹.

W Leśniowie największe uroczystości odbywały się 2 lipca, z okazji święta Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny. Przywileje odpustowe władze duchowne nadały w Leśniowie najprawdopodobniej po 1566 roku³⁰. Napływ pielgrzymów do tego sanktuarium na początku XVIII wieku był na tyle duży, że papież Klemens XII w dniu 16 listopada 1733 roku wydał brewe. Na jego mocy w czasie uroczystości odpustowych 2 lipca wierni mogli uzyskać odpust zupełny. W 1858 roku paulin Florenty Łakota uzyskał od Stolicy Apostolskiej dwa przywileje: mógł nadawać odpusty krzyżakom i medalikom oraz udzielać odpustu umiarkującym³¹.

Nie wszystkie grupy przybywające do sanktuariów były odnotowywane, a pątnicy indywidualni z reguły nie byli zapisywani. Stąd też liczba pielgrzymów była większa, niż zanotowano w kronikach klasztornych.

²⁹ S.Z. JABŁOŃSKI: *Z dziejów kultu Matki Boskiej...*, s. 76–78; A. WITKOWSKA: *Kult jasnogórski w formach...*, s. 148–149, 156–157–161, 163; S.Z. JABŁOŃSKI: *Jasna Góra. Ośrodek...*, s. 93–95, 183–184, 186, 191.

³⁰ B.H. CZERWIEN: *Z dziejów kultu...*, s. 31.

³¹ J. SZPAK: *Dzieje sanktuarium i klasztoru paulinów w Leśniowie*. Jasna Góra-Leśniów 2007, s. 53; J. SZPAK: *dzieje klasztoru i parafii w Leśniowie*. Cz. 3. „Studia Claromontana” 2004, T. 22, s. 425.

W XV wieku na Jasnej Górze odnotowano 38 pielgrzymek. W pierwszej połowie XVI wieku przybyło do sanktuarium co najmniej 187 pielgrzymek, a w drugiej połowie XVI wieku co najmniej 228. Z kolei w pierwszej połowie XVII wieku przybyły do sanktuarium jasnogórskiego 344 pielgrzymki. W drugiej połowie XVII wieku na Jasną Górę zaczęły przybywać corocznie grupy z poszczególnych regionów. W 1711 roku do sanktuarium po raz pierwszy przybyła pielgrzymka warszawska, funkcjonująca do dzisiaj³².

W 1682 roku z okazji 300. rocznicy sprowadzenia obrazu na Jasną Górę zebrało się ok. 140 000 wiernych. Uroczystościom przewodził biskup krakowski Mikołaj Oborski. Z kolei 8 września 1717 roku na uroczystej koronacji obrazu Matki Boskiej zebrało się ok. 200 000 wiernych. W dobie stanisławowskiej liczba pielgrzymów przybywających na Jasną Górę nieco zmalała. Było to wynikiem niechętniej polityki króla wobec zakonu paulinów oraz trudnej sytuacji politycznej³³. Mimo niesprzyjających warunków w 1787 roku na uroczystości Narodzenia Najświętszej Marii Panny, 8 września zgromadziło się ok. 80 000 pielgrzymów. W okresie od maja do września 1814 roku na Jasną Górę przybyło co najmniej 80 000 wiernych. W 1817 roku, z okazji setnej rocznicy koronacji obrazu, zebrało się ok. 150 000 pielgrzymów ze wszystkich zaborów. W latach 20. XIX wieku ruch pielgrzymkowy na Jasną Górę wyraźnie przybierał na sile³⁴. W latach 1833–1836 liczba pątników na Jasnej Górze zwiększyła się trzykrotnie³⁵. Szczególnie wielu pielgrzymów przybywało na Jasną Górę w latach 1861–1863. Paulini organizowali wówczas liczne nabożeństwa o charakterze patriotycznym³⁶.

Po 1864 roku mimo przeszkód jakie stwarzały władze zaborcze, wierni przybywali licznie na Jasną Górę, np. uroczystości 500-lecia powstania sanktuarium zgromadziły ponad 400 000 wiernych (18 września 1882 roku). Najwięcej pielgrzymów gromadziły uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny 15 sierpnia i Narodzenia Najświętszej Marii Panny 8 września. W latach 1890–1914 przybywało na nie od 100 000 do 200 000 pielgrzymów ze wszystkich zaborów³⁷. Łącznie w latach 1864–1914 na Jasną Górę przybyło

³² J. ZBUDNIEWEK: *Klasztor jasnogórski i jego rola...*, s. 424–426.

³³ Ibidem, s. 426–427.

³⁴ S.Z. JABŁOŃSKI: *Przemiany w maryjnym ruchu pielgrzymkowym na Jasną Górę w XIX wieku*. W: *Pielgrzymowanie na Jasną Górę w czasie i przestrzeni. Wybór rozpraw i artykułów*. Częstochowa 2000, s. 199–200; J. ZBUDNIEWEK: *Jasna Góra w okresie niewoli narodowej*. W: *Częstochowa. Dzieje miasta*. T. 2. Częstochowa 2005, s. 49, 55.

³⁵ S.Z. JABŁOŃSKI: *Jasna Góra w drodze do niepodległości w latach 1795–1989*. W: *Częstochowy drogi do niepodległości*. Red. R. SZWED, W. PALUS. Częstochowa 1998, s. 82–83, 85–86; S.Z. JABŁOŃSKI: *Jasna Góra daleka i bliska*. Jasna Góra-Częstochowa 2004, s. 128.

³⁶ J. ZBUDNIEWEK: *Jasna Góra w okresie niewoli narodowej...*, s. 71.

³⁷ E. KISBAN: *Historia zakonu paulinów...*, T. 1, s. 49; S.Z. JABŁOŃSKI: *Jasna Góra w drodze...*, s. 90–92.

ok. 25 500 grup pielgrzymkowych i ok. 10 0000 osób, z co najmniej 2300 miejscowości³⁸.

W latach 1864–1914, liczba pątników przybywających na Jasną Górę zwiększyła się czterokrotnie, a liczba grup o ponad 166%. Trzeba jednak zauważyć, że dane te są zaniżone, ponieważ ok. 25% grup nie było odnotowywanych przez paulinów. Ponadto rzadko zapisywano fakt przybycia pojedynczych pielgrzymów. W latach 1885–1910, na Jasną Górę rocznie przybywało 700–1000 pielgrzymek i ok. 300 000–400 000 pątników³⁹. Liczebność grup pątniczych wahała się od 9000 do 11 000 osób, najczęściej jednak było grup do 300 osób. U schyłku XIX wieku zwiększyła się liczba grup ponad 300-osobowych⁴⁰.

W sanktuarium Leśniowskim również nie spisywano wszystkich grup i pielgrzymów. Najwięcej wiernych przybywało do Leśniowa w uroczysty odpust 2 lipca. W 1716 i 1724 roku zgromadziło się 3000 wiernych. Na uroczystościach odpustowych obecne było również liczne duchowieństwo okolicznych parafii⁴¹. W 1744 roku na uroczystości odpustowe ponownie przybyło kilka tysięcy pątników z Górnego Śląska i z Polski, a w 1764 roku uroczystości odpustowe zgromadziły ok. 4000 wiernych⁴². Pielgrzymowano do Leśniowa także z okazji innych świąt maryjnych. W kwietniu i sierpniu 1712 roku z Woźnik przybyli pielgrzymi indywidualni i grupa licząca ok. dwudziestu osób. Na Narodzenie Najświętszej Maryi Panny 8 września 1716 roku przybyła grupa pielgrzymów z Górnego Śląska. W 1742 roku ze Śląska, z miejscowości Boronów pielgrzymowało 130 osób na czele z proboszczem ks. Mateuszem Janem Smolką⁴³. Także w 1762 roku Leśniów odwiedziły liczne rzesze pielgrzymów, z samej tylko parafii Ciekoty przybyło 500 pątników pod kierownictwem swego wikarego ks. Wincentego Tretera⁴⁴.

Na Jasną Górę i do Leśniowa często pielgrzymowano indywidualnie. Na Jasną Górę w latach 1385–1763 przybyli wszyscy królowie polscy, niektórzy wielokrotnie. W 1820 i 1822 roku na Jasnej Górze przebywał król Polski i car rosyjski Aleksander I. Pielgrzymowali również magnaci świeccy i duchowni oraz wybitni działacze kultury, m.in.: prymas Maciej Łubieński, Jerzy Ossoliński kanclerz wielki koronny, Jerzy Dominik Lubomirski, Stanisław Konarski,

³⁸ Z. ZIELIŃSKI: *Wielkopolskie pielgrzymki na Jasną Górę w czasie niewoli narodowej*. „Studia Claromontana” 1981, T. 1, s. 106.

³⁹ S.Z. JABŁOŃSKI: *Jasna Góra w drodze...*, s. 87–89; IDEM: *Jasna Góra. Ośrodek...*, s. 141–142.

⁴⁰ Ibidem, s. 244–245.

⁴¹ AJG, *Księga cudów sanktuarium Matki Boskiej w Leśniowie* 2964, s. 25, 44.

⁴² J.S. PŁATEK: *Sanktuarium Matki Bożej...*, s. 52; AJG 2964, s. 44; *Cuda i łaski NMP Leśniowskiej przez wielbnych ojców paulinów od roku 1703 spisanych z łacińskiego na język polski przełożył i wydał x Kazimierz Grabowski*. Częstochowa 1922, s. 27.

⁴³ AJG, *Księga cudów sanktuarium...* 2964, s. 44; J.S. PŁATEK: *Sanktuarium Matki Bożej...*, s. 52; *Cuda i łaski NMP...*, s. 27.

⁴⁴ J.S. PŁATEK: *Sanktuarium Matki Bożej...*, s. 52.

Hugo Kołłątaj, Zygmunt Krasiński, Henryk Sienkiewicz, Stanisław Moniuszko, Jan Matejko, Eliza Orzeszkowa, Władysław Reymont, Leon Biliński czy Aleksander Zelwerowicz⁴⁵. Przybywali również dostojnicy watykańscy. Jesienią 1713 roku w sanktuarium spotkali się kończący swoją misję Nuncjusza Apostolskiego, kardynał Benedykt Odescalchi arcybiskup Mediolanu i Hieronim Grimaldi, nowy Nuncjusz Apostolski w Rzeczypospolitej. W 1715 roku sanktuarium jasnogórskie odwiedził biskup wrocławski Franciszek Ludwik ks. von Neuburg⁴⁶.

Z identyczną sytuacją mamy do czynienia w wypadku sanktuarium Leśniowskiego, z tym, że przybywały tutaj mniej znane osobistości. Jednak i w Leśniowie obok zorganizowanych grup pątniczych, przybywali pielgrzymi indywidualni. W dniu 2 lutego 1758 roku w Leśniowie przebywał Marcin Załuski biskup sufragan płocki. Towarzyszył mu Wojciech Męciński starosta wieluński, kuzyn dziedzica Żarek, Adama. Na uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny 15 sierpnia 1787 roku przybył do sanktuarium leśniowskiego z prywatną wizytą tytularny biskup adrateński, pleban mstowski i radomski Ignacy August Kozierowski⁴⁷. W październiku 1767 roku do sanktuarium Leśniowskiego przybył fundator klasztoru paulinów w Niżnowie koło Lwowa, wojewoda rawski ks. Stanisław Wincenty Jabłonowski⁴⁸. Z kolei 4 sierpnia 1780 roku w sanktuarium leśniowskim gościł wojewoda sieradzki Mikołaj Małachowski, a w listopadzie 1784 roku wojewoda czernichowski Ludwik Wilga⁴⁹.

Na Jasną Górę przybywali pielgrzymi reprezentujący wszystkie stany społeczne. Byli to: magnateria, szlachta średniozamożna i uboga, duchowni, mieszczanie oraz chłopcy⁵⁰. Wśród pielgrzymów dominowali ludzie dorośli. Związa-

⁴⁵ J. ZBUDNIEWEK: *Klasztor jasnogórski i jego rola...*, s. 404–415; S.Z. JABŁOŃSKI: *Jasna Góra w drodze...*, s. 87–89; A. JACKOWSKI: *Jasnogórskie pielgrzymowanie bez granic*. Częstochowa 2005, s. 107–114; U. BORKOWSKA: *Królowie polscy a Jasna Góra od czasów Jana Kazimierza do końca Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. „Studia Claromontana” 1985, T. 6, s. 65–86; S.Z. JABŁOŃSKI: *Przemiany w maryjnym ruchu...*, s. 197–199.

⁴⁶ A. JĘDRZEJEWSKI: *Jasna Góra. Historia klasztoru i cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej*. Częstochowa 1946, s. 167–168; P. NITECKI: *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999*. Warszawa 2000, s. 307.

⁴⁷ J. WIŚNIEWSKI: *Diecezja częstochowska. Opis historyczny kościołów i zabytków w dekanatach: będzińskim, dąbrowskim, sączowskim, zawierckim i żareckim oraz parafii Olsztyn. Mariówka Opoczyńska 1936*, s. 515, 527.

⁴⁸ AJG, *akta klasztoru w Leśniowie 2761*, s. 30–31; J. GAJEWSKI: *Mauzoleum jasnogórskie księcia Jabłonowskiego*. „Studia Claromontana” 1985, T. 6, s. 399–400.

⁴⁹ AJG, *akta klasztoru w Leśniowie 2761*, s. 82; J. WIŚNIEWSKI: *Diecezja częstochowska. Opis...*, s. 523; *Urzednicy województwa łęczyckiego i sieradzkiego XVI–XVIII wiek. Spisy*. Oprac. E. OPALIŃSKI, H. ŻEREK-KLESZCZ. Red. A. GAŚSIOROWSKI. Kórnik 1993, s. 178 (poz. 1323); *Urzednicy województw kijowskiego i czernichowskiego. Spisy*. Oprac. E. JANAS, W. KLACZEWSKI. Red. A. GAŚSIOROWSKI. Kórnik 2002, s. 199 (poz. 1577).

⁵⁰ A. ZYSKOWSKA: *Praktyki religijne i zasięg geograficzno-społeczny kultu Matki Bożej Jasnogórskiej w XVI w. w świetle „Liber Miraculorum”*. „Studia Claromontana” 1982, T. 3, s. 94–97, 100–101.

ne to było z trudami pieszej wędrówki, czasem jednak pojawiały się dzieci. W latach 1864–1914 dominowały osoby między 20. a 40. rokiem życia, chociaż były też osoby 60–70-letnie. Większość w grupach pątniczych stanowiły kobiety. W drugiej połowie XIX wieku najwięcej było pielgrzymów pochodzących z miast i spośród klas uboższych⁵¹.

Do sanktuarium Leśniowskiego również przybywali przedstawiciele wszystkich grup społecznych (chłopi, mieszczanie i szlachta). Wśród pielgrzymów zdecydowanie przeważały kobiety oraz mieszkańcy Rzeczypospolitej, chociaż pielgrzymowali również mieszkańcy pogranicznych obszarów Górnego Śląska i Węgier (dzisiejsza Słowacja)⁵².

Pierwsi pielgrzymi przybywali na Jasną Górę już w XIV i XV wieku⁵³. Od XVI wieku do sanktuarium przybywali pielgrzymi z różnych krajów, m.in.: z Polski, Anglii, Czech, Moraw, Węgier, Spiszu i Orawy, Niemiec, Holandii, Belgii, Austrii, Francji i Włoch⁵⁴. W XVI wieku najwięcej pątników z obszaru Rzeczypospolitej pochodziło z Wielkopolski, Małopolski, Mazowsza i Rusi, a najmniej z Litwy. Najliczniej wśród pielgrzymów byli reprezentowani wierni z diecezji krakowskiej, gnieźnieńskiej i poznańskiej. Większość pielgrzymek przybywających w latach 1396–1642 pochodziła z miejscowości oddalonych ponad 60 km od Częstochowy. Najwięcej pielgrzymów przybywało z województw krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego⁵⁵.

Z obszarów Małopolski południowej pątnicy przybywali na Jasną Górę już na początku XVII wieku (1608), a najwięcej przybywało ich w XVIII wieku. Jednak po pierwszym rozbiorze w 1772 roku władze austriackie znacznie utrudniały możliwość pielgrzymowania⁵⁶. Liczne grupy przybywały także na Jasną Górę z terenów Lubelszczyzny i Podlasia. W latach 1815–1914 grupy te składały się zarówno z katolików obrządku wschodniego (unicy), jak i zachodniego⁵⁷.

W latach 1833–1836 ok. 30% pielgrzymów pochodziło spoza zaboru rosyjskiego. Władze zaborcze starały się jednak zahamować ruch pątniczy. Obawiano się bowiem patriotycznego oddziaływania sanktuarium jasnogórskiego. W 1843 roku pojawił się nawet pomysł opodatkowania pielgrzymki warszawskiej. Szcze-

⁵¹ S.Z. JABŁOŃSKI: *Jasna Góra. Ośrodek...*, s. 199–243.

⁵² *Cuda i łaski NMP...*, s. 12–57.

⁵³ S.Z. JABŁOŃSKI: *Z dziejów kultu Matki Boskiej...*, s. 76–78; A. WITKOWSKA: *Kult jasnogórski w formach...*, s. 148–149, 156–157–161, 163; A. ZYSKOWSKA: *Praktyki religijne i zasięg...*, s. 94–97, 100–101.

⁵⁴ S.Z. JABŁOŃSKI: *Jasna Góra. Ośrodek...*, s. 180–182; A. ZYSKOWSKA: *Praktyki religijne i zasięg...*, s. 94–97, 100–101.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 94–97, 100–101; S.Z. JABŁOŃSKI: *Z dziejów kultu Matki Boskiej...*, s. 76–78; A. WITKOWSKA: *Kult jasnogórski w formach...*, s. 148–149, 156–157–161, 163.

⁵⁶ B. KUMOR: *Austriackie władze zaborcze wobec kultu Królowej Polski i pielgrzymek na Jasną Górę (1772–1809)*. „*Studia Claromontana*” 1981, T. 1, s. 77.

⁵⁷ K. STOPNIAK: *Z dziejów kultu Matki Boskiej Częstochowskiej na Lubelszczyźnie i Podlasiu w latach 1815–1914*. „*Studia Claromontana*” 1981, T. 2, s. 86–87.

gólnie wiele pielgrzymek przybywało na Jasną Górę w okresie dużego napięcia politycznego w Królestwie Polskim, w latach 1861–1862⁵⁸. Po upadku powstania styczniowego, w latach 1865–1913 na Jasną Górę pielgrzymowano ze wszystkich zaborów. Najwięcej grup i pielgrzymów przybywało z Królestwa Polskiego, Śląska pruskiego, zaboru austriackiego, Poznańskiego i ziem wcielonych do Rosji. Pielgrzymki z poszczególnych miejscowości często były organizowane wielokrotnie.

Najwięcej pielgrzymów pochodziło z terenów Królestwa Polskiego. Przyczyną tego stanu była represyjna polityka carska, która ograniczała możliwość przepływu przez granicę Polaków z innych zaborów. Sytuacja uległa poprawie dopiero po rewolucji 1905 roku i klęsce Rosji w wojnie z Japonią⁵⁹. Pielgrzymi z terenów włączonych do Rosji oraz z samej Rosji przybywali na Jasną Górę dopiero od 1889 roku. Szczególnie wielu pątników pochodziło z okręgu Białostockiego. Po 1905 roku pojawiły się grupy z Wilna, Wołynia i Grodna. Z tych obszarów przeważały pielgrzymki rodzinne lub indywidualne⁶⁰. Z Dolnego Śląska i Górnego Śląska oraz Ziemi Kłodzkiej pielgrzymki na Jasną Górę przybywały już w XV–XVI wieku⁶¹. Liczba pątników zmierzających do sanktuarium jasnogórskiego z Górnego Śląska stopniowo wzrastała, m.in. od 1626 roku corocznie na Jasną Górę przybywała pielgrzymka z Gliwic. Było to wotum wdzięczności za ocalenie miasta przed oddziałami Mansfelda. Z Jemielnicy obok Strzelec Opolskich na Jasną Górę pielgrzymki odbyły się w 1660 i 1758 roku⁶². Ruch pątniczy z tego obszaru ograniczył dopiero zakaz władz pruskich z 1754 i 1764 roku, ale wierni nadal pielgrzymowali do sanktuarium jasnogórskiego⁶³. O szerokim oddziaływaniu Jasnej Góry na Górnym Śląsku może świadczyć fakt, że w wielu świątyniach znajdowały się kopie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Czczono je m.in. w Starej Wsi pod Raciborzem, Bogucicach k. Katowic, Lubecku k. Lublińca, Niemodlinie czy Wysokiej k. Olesna⁶⁴.

⁵⁸ S.Z. JABŁOŃSKI: *Jasna Góra w drodze...*, s. 82–83, 85–86; IDEM: *Jasna Góra daleka...*, s. 128.

⁵⁹ S.Z. JABŁOŃSKI: *Zasięg terytorialny i natężenie ruchu pielgrzymkowego na Jasną Górę w latach 1864–1914*. „Studia Claromontana” 1982, T. 3, s. 171, 176.

⁶⁰ S.Z. JABŁOŃSKI: *Jasna Góra. Ośrodek...*, s. 171–174.

⁶¹ Z. MARTYNOWSKI: *Kult Matki Bożej Częstochowskiej na Ziemi Kłodzkiej*. „Studia Claromontana” 1985, T. 6, s. 87–91; J. KOPIEC: *Wokół kultu Matki Bożej Częstochowskiej na ziemi opolskiej*. W: *Księżę Władysław Opolczyk...*, s. 177–194; IDEM: *Udział pogranicznego Śląska Opolskiego w kształtowaniu duchowości maryjnej paulinów od 1740 roku do I wojny światowej*. „Studia Claromontana” 2009, T. 27, s. 343–344; J. MYZOR: *Miejsce Jasnej Góry w pobożności ludu górnośląskiego w XIX i na początku XX wieku*. „Studia Claromontana” 1987, T. 7, s. 93.

⁶² J. KOPIEC: *Wokół kultu Matki Bożej...*, s. 177–194; IDEM: *Udział pogranicznego Śląska...*, s. 343–344; J. MYZOR: *Miejsce Jasnej Góry...*, s. 93.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ J. KOPIEC: *Udział pogranicznego Śląska...*, s. 346–348.

Podobna sytuacja miała miejsce na Dolnym Śląsku. Kult Matki Boskiej Częstochowskiej w diecezji wrocławskiej pojawił się w XVII wieku, a obrazy Matki Boskiej były czczone w wielu świątyniach. Należy tutaj wymienić m.in. katedrę wrocławską oraz świątynie w: Bolesławcu, Baldwinowicach w dekanacie namysłowskim, Kamieńczyku w dekanacie Bystrzyca Kłodzka, kościele franciszkanów w Kłodzku oraz Oławie⁶⁵. Liczba pątników z Dolnego i Górnego Śląska zaczęła spadać szybko po 1885 roku, co było związane z polityką władz pruskich. Jednak kult Matki Boskiej Częstochowskiej był na Śląsku bardzo popularny⁶⁶.

Po 1876 roku, kiedy to wybudowano linię kolejową umożliwiającą dojazd do Częstochowy, zwiększyła się liczba pielgrzymów przybywających z Pomorza, Warmii i Śląska⁶⁷. Natomiast liczba pielgrzymów z Poznańskiego była stosunkowo niewielka. Wynikało to przede wszystkim z przeszkód administracyjnych czynionych przez władze pruskie. W 1833 roku na Jasną Górę przybyła tylko jedna grupa z archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, ale w 1836 roku było już sześć takich grup. Ich liczba utrzymała się do 1870 roku. W okresie kulturkampfu liczba grup pielgrzymkowych zwiększyła się do dwunastu w skali roku. W latach 1880–1914 rocznie z obu wielkopolskich archidiecezji przybywało na Jasną Górę siedem grup. Pielgrzymi przybywali z całego terytorium archidiecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej. Jednak najwięcej grup pochodziło z pasa nadgranicznego. Było to spowodowane trudnościami w podróży oraz przepisami pruskimi. Władze pruskie szczególną uwagę poświęcały pielgrzymkom organizowanym przez inteligencję i szlachtę. Natomiast mniej uwagi poświęcano pielgrzymkom o charakterze ludowym. Stąd też grup organizowanych przez elity było niewiele. Jednak Wielkopolanie utrzymywali ożywione kontakty z sanktuarium jasnogórskim. Jedyne przerwy w ruchu pielgrzymkowym zanotowano w latach powstania styczniowego i I wojny światowej⁶⁸.

Władze austriackie tuż po pierwszym rozbiore zamierzały utrudniać kontakty nowo zdobytych ziem z Rzeczypospolitą. Dlatego też starano się ograniczać kult Królowej Korony Polskiej i liczbę pielgrzymek udających się na Jasną Górę. Uznano bowiem, że te dwa przejawy pobożności mają nie tylko charakter religijny, ale również narodowy. Od 1774 roku władze austriackie stwarzały trudności w organizowaniu pielgrzymek, m.in. w latach 1778–1780 wydano zakaz pielgrzymowania poza granice Galicji, głównie na Jasną Górę⁶⁹. Podobne zarządzenia wprowadzono w 1796 roku na obszarze trzeciego zaboru. Władze austriackie zaczęły także tworzyć diecezjalne ośrodki kultu, do których mogli-

⁶⁵ W. URBAN: *O kulcie Matki Boskiej Częstochowskiej w archidiecezji wrocławskiej*. „Studia Claromontana” 1982, T. 3, s. 209–211.

⁶⁶ S. Z. JABŁOŃSKI: *Jasna Góra. Ośrodek...*, s. 174–180.

⁶⁷ Ibidem, s. 118–119, 165–171.

⁶⁸ Z. ZIELIŃSKI: *Wielkopolskie pielgrzymki...*, s. 101, 104–106.

⁶⁹ B. KUMOR: *Austriackie władze zaborcze...*, s. 78–83.

by udawać się pielgrzymi. Chodziło o to aby stworzyć zastępcze centra kultu maryjnego⁷⁰.

Z terenów Śląska Cieszyńskiego najwięcej pielgrzymów na Jasną Górę przybywało z okolic Opawy i Frydlandu.

Chętnie pielgrzymowali mieszkańcy Galicji Zachodniej, najwięcej pątników przybywało z okolic Krakowa, Żywca, Zatora i Oświęcimia. Natomiast z Galicji Wschodniej przybywało niewiele grup, z wyjątkiem Lwowa⁷¹.

W sanktuarium w Leśniowie gromadzili się pątnicy z różnych rejonów ówczesnej Rzeczypospolitej, Węgier (dzisiaj Słowacja) i Śląska. Część pielgrzymek było organizowanych corocznie. Od 1722 roku przybywały grupy z: Mrzygłodu, Myszkowa, Niegowej, Przyrowa i Żywca. Z kolei od 1750 roku organizowano coroczne pielgrzymki z Garnka, Mstowa i Jaworznika⁷². Wśród pielgrzymów przybywających do Leśniowa dominowali wierni z województwa krakowskiego, Księstwa Siewierskiego i Górnego Śląska. Nieco mniej wiernych przybywało z województwa sieradzkiego, sandomierskiego, z ziemi wieluńskiej oraz Węgier. Z województwa krakowskiego najczęściej pielgrzymowali wierni z Żarek, Leśniowa, Zawady, Kroczyca, Częstochowy, Suliszowic, Myszkowa, Siedlec, Jaworznika, Krakowa, Przybynowa, Niegówki, Radostkowic, Zarebic, Przyrowa, Chełma k. Oświęcimia, Pilicy, Biskupic, Moczydeł, Potoka (Złotego), Sławkowa, Nowego Korczyna, Bystrzanowic, Ogrodzieńca, Sulisławic, Siedliszewic k. Pilicy, Ciszówki, Mrzygłodu, Czernichowa, Choronia, Wygiełzowa, Starej Częstochowy, Mstowa, Niegowej, Rędzin, Psar, Gołuchowic, Babic, Piaska oraz Zrębic.

Z terytorium księstwa siewierskiego należącego do biskupów krakowskich najczęściej pielgrzymowali mieszkańcy Siewierza i Koziegłów, a następnie z Rokitna, Wojkowic, Boguchwałowic, Poręby, Chełma i Żelislawic. Z kolei z Górnego Śląska wierni przybywali z Woźnik, Lubszy, Kamienia, Boronowa i Zyglińskich Gór. Z województwa sieradzkiego do Leśniowa pielgrzymowali mieszkańcy z Konar, Garnka, Gidel, Dąbrowy k. św. Anny i Jastrzębia. Natomiast z województwa sandomierskiego pielgrzymowano tylko ze Staszowa i Zalesic. Z ziemi wieluńskiej i z ówczesnych Węgier przybyło tylko po jednej grupie (Danków i miasto Koscha-Podhragy, dziś Košeckè Podhradie k. Trenczyna)⁷³.

Najwięcej pielgrzymów do sanktuarium leśniowskiego przybywało z miejscowości położonych najbliżej tego sanktuarium w województwie krakowskim. Pielgrzymowano z miejscowości w promieniu 100 km. Zdarzały się jednak odległości znacznie większe, np. z Żywca (130 km) czy ze Staszowa (ok. 150 km). Sanktuarium w Leśniowie było popularne w księstwie siewierskim oraz w ziemiach: sieradzkiej, sandomierskiej i wieluńskiej. Przybywali także

⁷⁰ Ibidem, s. 83–89.

⁷¹ S.Z. JABŁOŃSKI: *Jasna Góra. Ośrodek...*, s. 162–165, 180–182.

⁷² AJG 2964, s. 25, 44; J.S. PŁATEK: *Sanktuarium Matki Bożej...*, s. 52.

⁷³ AJG 2964, s. 14–68; *Cuda i łaski NMP...*, s. 12–57.

pielgrzymi z Węgier (dzisiaj Słowacja) oraz z Górnego Śląska. Kult Matki Bożej Leśniowskiej na Górnym Śląsku był żywy w pasie przygranicznym ciągnącym się od wsi Boronów do Bytomia⁷⁴. Ważnym czynnikiem, powodującym popularność sanktuarium leśniowskiego na Górnym Śląsku był fakt, że leżało ono w niewielkiej odległości od granicy ze Śląskiem. Ponadto przez pobliskie Żarki przebiegały ważne szlaki handlowe wiodące z Krakowa na Śląsk, do Wielkopolski i na Piotrków-Warszawę. Przy załatwianiu spraw handlowych kupcy śląscy odwiedzali zapewne sanktuarium leśniowskie i krzewili kult Matki Bożej Leśniowskiej na Śląsku. Duże znaczenie w popularyzacji kultu Matki Bożej Leśniowskiej na Górnym Śląsku miało też sanktuarium na Jasnej Górze w Częstochowie. Liczne kontakty ludności śląskiej z Częstochową zaowocowały zapewne bliższym zapoznaniem się ludności śląskiej z kultem Matki Bożej Leśniowskiej⁷⁵.

Cechą szczególną kultu maryjnego w Polsce było składanie przez pielgrzymów wotów jako wyrazu wdzięczności za doznane łaski. Wota miały różny kształt i wartość⁷⁶. Składali je zarówno chłopci jak i szlachta oraz magnaci⁷⁷.

Zwyczaj składania przez pielgrzymów wotów na Jasnej Górze pojawił się już w XV–XVI wieku. Z reguły ślubowano odbycie pielgrzymki na Jasną Górę lub dar rzeczowy. Czasem składano dar w symbolicznym kształcie schorzenia, z którego wierny został uleczony. W XVI wieku wotów było tak dużo, że w 1585 roku rozwieszono je w środkowej części kaplicy⁷⁸. W latach 1865–1911 w sanktuarium jasnogórskim złożono 115 wotów⁷⁹. W sanktuarium leśniowskim również składano wota. W 1716 roku były trzy, w 1728 roku było 69 wotów⁸⁰. W 1747 roku były 94 wota ze złota i srebra oraz 118 sznurów pereł⁸¹. Z kolei w 1755 roku zanotowano 101 wotów, w tym 88 srebrnych i pozłacanych, pięć obrączek złotych i jedną srebrną, siedem krzyżyków srebrnych oraz sznurzy koralu i pereł. Wota miały kształt rąk, nóg, głowy itp. Czasem miały kształt postaci ludzkich⁸².

Przybywający do sanktuariów paulińskich pielgrzymi, otrzymywali opiekę duszpasterską oraz medyczną. Wierni przybywali z obrazami i chorągiewami, paulini zaś, zarówno na Jasnej Górze, jak i w Leśniowie witali ich uroczyscie⁸³.

⁷⁴ J. SZPAK: *Kult Matki Bożej Leśniowskiej na Górnym Śląsku 1712–1763*. W: *Źródła Leśniowa*. Red. J. SZPAK. Leśniów 2009, s. 207.

⁷⁵ Ibidem, s. 208.

⁷⁶ J. KELLER: *Zwyczaj, obrzędy i symbole religijne w chrześcijaństwie*. W: *Zwyczaj, obrzędy i symbole religijne*, Warszawa 1974, s. 441.

⁷⁷ B.H. CZERWIEN: *Z dziejów kultu...*, s. 28.

⁷⁸ A. ZYSKOWSKA: *Praktyki religijne i zasięg...*, s. 85–86, 91–92.

⁷⁹ S.Z. JABŁOŃSKI: *Jasna Góra. Ośrodek...*, s. 112–113.

⁸⁰ AJG 1625, s. 409–410; J.S. PŁATEK: *Sanktuarium Matki Bożej...*, s. 57.

⁸¹ AJG 1551, s. 107; AJG 1625, s. 227–228, 278; AJG 2761, s. 6.

⁸² J.S. PŁATEK: *Sanktuarium Matki Bożej...*, s. 57.

⁸³ Ibidem, s. 52.

Pielgrzymowanie do sanktuariów maryjnych przyczyniało się do umacniania więzi religijnych, społecznych i politycznych. Liczne ośrodki pielgrzymkowe odgrywały rolę centrów kultury i oświaty⁸⁴. W trudnych chwilach dla narodu pielgrzymki na Jasną Górę pomagały w kształtowaniu się świadomości narodowej⁸⁵. Wystarczy tutaj wspomnieć o manifestacjach patriotycznych przed wybuchem powstania styczniowego. W ich trakcie często odwoływano się do Matki Boskiej Częstochowskiej⁸⁶. Obecność na Jasnej Górze dawała pielgrzymom, szczególnie z niższych warstw społecznych, możliwość zapoznania się z historią Polski. Szczególne znaczenie miał kult Matki Boskiej Królowej Polski, dlatego zaborcy starali się za wszelką cenę przeszkadzać w jego krzewieniu⁸⁷.

W latach 1865–1913 na Jasną Górę przybywali pielgrzymi ze wszystkich trzech zaborów⁸⁸. Pielgrzymki do sanktuarium częstochowskiego były elementem integrującym społeczeństwo podzielone przez zabory. Pielgrzymi przybywający na Jasną Górę zwyczajowo zaopatrywali się w obrazy i medaliki Matki Boskiej Częstochowskiej. Ponadto często zapisywali się oni do bractw działających na Jasnej Górze. Były to: Bractwo Najświętszej Marii Panny Jasnogórskiej i Znalezienia Krzyża Świętego oraz Bractwo Różańcowe. Zetknięcie się z różnymi formami kultu oraz sztuką, która była obecna w sanktuariach pozwalało na rozwój świadomości narodowej Polaków w dobie zaborów⁸⁹.

Ogromną rolę w pielgrzymowaniu odgrywały pieśni pątnicze, które opowiadały w różnym kontekście o sanktuarium jasnogórskim, czy leśniowskim. Na Górnym Śląsku znano takich pieśni dwadzieścia. Miały one charakter dewocyjny, ale również informacyjny. Wśród tych pieśni znajdowały się takie, które opowiadały o dziejach Rzeczypospolitej, a Jasna Góra była duchową stolicą Polski. W ten sposób pieśni pielgrzymkowe stawały się swoistą lekcją historii kraju.

Szczególną popularnością wśród pielgrzymów cieszył się paulin, o. Augustyn Kordecki. Na Górnym Śląsku był on postrzegany jako „symbol niewzruszonej wiary w Opatrzność Bożą i opiekę Matki Boskiej Jasnogórskiej”. Z Częstochowy przywożono dewocjonaalia i liczne druki. Odgrywały one ważną rolę w nauce czytania i pisania dzieci górnośląskich. Na Górnym Śląsku pieśni ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej były również drukowane w licznych śpiewnikach. Przykładem mogą być śpiewniki pt. *Chorał, czyli dostateczny zbiór*

⁸⁴ A. JACKOWSKI: *Pielgrzymki i turystyka religijna w Polsce*. Warszawa 1991, s. 42.

⁸⁵ A. JACKOWSKI: *Jasnogórskie pielgrzymowanie bez granic*. Częstochowa 2005, s. 39.

⁸⁶ E. NIEBIELSKI: *Nieprzejednani wrogowie Rosji. Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłankach*. Lublin 2008, s. 57. W pieśni do Matki Boskiej śpiewano m.in.: „Tyś w Częstochowie święta nasza Pani / Broniła lud Twój od potęgi Szweda / Dziś gdy nas gnębią Moskiewskie tyrani / Niech Twoje ramię upaść Polsce nie da [...]”.

⁸⁷ E. KISBAN: *Historia zakonu paulinów...*, s. 49; S.Z. JABŁOŃSKI: *Jasna Góra w drodze...*, s. 90–92.

⁸⁸ S.Z. JABŁOŃSKI: *Zasięg terytorialny i natężenie...*, s. 171, 176.

⁸⁹ S.Z. JABŁOŃSKI: *Jasna Góra w drodze...*, s. 93–95, 117–121.

melodyj... wydrukowany w 1856 roku, czy *Dostateczny śpiewnik kościelny i domowy...* wydany w 1859 roku⁹⁰.

Podobna sytuacja występowała w Leśniowie. W 1825 roku ówczesny przeor leśniowski o. Maciej Cichocki ułożył pieśń pt. *Witaj ozdobo leśniowskiej pustyni*⁹¹. Pieśń ta została wydana drukiem przez drukarnię jasnogórską już w 1825 roku i jest śpiewana w Leśniowie do dnia dzisiejszego⁹².

Sanktuarium na Jasnej Górze już w kilkanaście lat po fundacji ks. Władysława Opolczyka uzyskało szczególną popularność w Polsce. W XV wieku przybywali pielgrzymi, a ich liczba stale wzrastała. Szczególne znaczenie sanktuarium uzyskało po udanej obronie przed Szwedami w 1655 roku. Ruch pielgrzymkowy ulegał zahamowaniu w okresach wojen i epidemii, które nawiedzały Rzeczypospolitą w XVII i XVIII wieku. Na przełomie XVIII i XIX wieku ruch pielgrzymkowy uległ zahamowaniu, jednak już w latach 20. XIX wieku odżył on ponownie. Kolejny okres odrodzenia ruchu pątniczego to lata międzypowstaniowe (1831–1863). Stopniowo na Jasną Górę przybywało coraz więcej pielgrzymów ze wszystkich zaborów. Okres powstania styczniowego zahamował prawie zupełnie ruch pątniczy, jednak po 1864 roku widać odrodzenie tego fenomenu. W latach 1864–1914 na Jasną Górę przybywali pątnicy ze wszystkich zaborów. Najwięcej jednak przybywało pielgrzymów z Królestwa Polskiego. Było to spowodowane utrudnieniami jakie stwarzały władze zaborcze. Sytuacja uległa zmianie dopiero po 1905 roku, kiedy Mikołaj II ogłosił tzw. ukaz tolerancyjny. W dobie niewoli narodowej na Jasną Górę przybywali pielgrzymi również z Galicji, Śląska Cieszyńskiego, Poznańskiego, Pomorza, Warmii, Górnego Śląska, Czech, Moraw, Węgier i innych krajów europejskich. Średnio na Jasną Górę w XV–XIX wieku pielgrzymowało od kilku do kilkuset tysięcy osób.

Sanktuarium leśniowskie miało charakter lokalny. Szczyt swego rozwoju osiągnęło w XVIII wieku. W następnym wieku sanktuarium leśniowskie straciło nieco na znaczeniu. Nadal jednak odgrywało ważną rolę w części diecezji krakowskiej znajdującej się w Królestwie Polskim, która w 1882 roku została przemianowana na diecezję kielecką. Pątnicy przybywający do Leśniowa pochodzili przede wszystkim z terenów powiatu lelowskiego i województwa krakowskiego, ale zdarzały się również grupy z dalszych regionów. Należy wymienić księstwo siewierskie, ziemię wieluńską, województwo sieradzkie i sandomierskie. Na szczególną uwagę zasługuje fakt licznych kontaktów z sanktuarium Górnoślążaków.

Formy kultu maryjnego występujące w sanktuarium leśniowskim nie odbiegały od norm przyjętych w całym kraju. Paulini dbali jednak o wzboga-

⁹⁰ J. MYSZOR: *Miejsce Jasnej Góry...*, s. 94–98; J. KOPIEC: *Udział pogranicznego Śląska...*, s. 349–350.

⁹¹ AJG 2761, s. 122; AJG 2964, s. 69–70.

⁹² J.S. PŁATEK: *Sanktuarium Matki Boskiej...*, s. 74.

cenie tych form. Wzorem dla działalności duszpasterskiej w Leśniowie była Jasna Góra.

Wśród pielgrzymów dominowali ludzie dorośli i kobiety. Pątnikami z reguły byli przedstawiciele niższych stanów społecznych, chłopów i mieszczan. Jednak w obu miejscach kultu pojawiali się także przedstawiciele elit społecznych: władców Polski, magnaterii, szlachty oraz elit intelektualnych.

Pielgrzymki do ośrodków maryjnych prowadzonych przez paulinów na pograniczu małopolsko-śląskim, miały duże znaczenie dla świadomości narodowej niższych warstw społecznych. Wierni stykali się nie tylko z wartościami religijnymi i moralnymi czy ze sztuką sakralną, ale także z przekazem narodowym i patriotycznym. Tak charakterystycznym dla duszpasterstwa paulińskiego.

Źródła i opracowania

Archiwalia

Archiwum Klasztoru w Leśniowie:

- CZERWIŃ B.H.: *Z dziejów kultu Matki Boskiej w Leśniowie*, maszynopis, sygn. III. 85.
- UFNIAŃSKI S.: *Parafia żarecka*, maszynopis, bez sygn.

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie:

- *Acta Administratoralia*, sygn. 21.

Archiwum Zakonu Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie:

- *Akta Klasztoru w Leśniowie 1706–1864*, sygn.: 1549, 1550, 1551, 1625, 2174, 2964.

Biblioteka Jasnej Góry:

- SZAFRANIEC K.S.: *Jasna Góra. Studium z dziejów kultu Matki Boskiej Częstochowskiej*, maszynopis, bez sygn.

Dokumenty, akty prawne opublikowane

Cuda i łaski NMP Leśniowskiej przez wielebnych ojców paulinów od roku 1703 spisywane z łacińskiego na język polski przełożył i wydał x. Kazimierz Grabowski. Częstochowa 1922.

EGGERER A.: *Roczniki paulińskie*. T. 1. Częstochowa-Jasna Góra 2008.

KOŹBIAŁOWICZ Ch.: *Wyjaśnienia do konstytucji paulińskich zwane Directorium Ordinis S. Pauli Primi Eremitae z roku 1736*. „Studia Claromontana” 1996, T. 16.

Zbiór dokumentów zakonu paulinów w Polsce. T. 2: 1464–1550. Oprac. J. ZBUDNIEWEK. Warszawa 2004.

Opracowania

BORKOWSKA U.: *Królowie polscy a Jasna Góra od czasów Jana Kazimierza do końca Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. „Studia Claromontana” 1985, T. 6.

BYSTRON J.S.: *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*. T. 1. Warszawa 1994.

CHODYŃSKI S.: *Moszyński Konstanty*. W: *Encyklopedia kościelna*. T. 15. Wyd. M. NOWODWORSKI. Warszawa 1883.

- DEGÓRSKI B.: *Powstanie zakonu paulinów w świetle „Paulina eremus” o. Bartłomieja Bolesławskiego*. „Studia Claromontana” 1982, T. 3.
- GAJEWSKI J.: *Mauzoleum jasnogórskie księcia Jabłonowskiego*. „Studia Claromontana” 1985, T. 6.
- GRZYBOWSKI S.: *Sarmatyzm*. Warszawa 1996.
- JABŁOŃSKI S.Z.: *Jasna Góra daleka i bliska*. Jasna Góra-Częstochowa 2004.
- JABŁOŃSKI S.Z.: *Jasna Góra w drodze do niepodległości w latach 1795–1989*. W: *Częstochowy drogi do niepodległości*. Red. R. SZWED, W. PALUS. Częstochowa 1998.
- JABŁOŃSKI S.Z.: *Jasna Góra. Ośrodek kultu maryjnego (1864–1914)*. Lublin 1984.
- JABŁOŃSKI S.Z.: *Przemiany w maryjnym ruchu pielgrzymkowym na Jasną Górę w XIX wieku*. W: *Pielgrzymowanie na Jasną Górę w czasie i przestrzeni. Wybór rozpraw i artykułów*. Częstochowa 2000.
- JABŁOŃSKI S.Z.: *Z dziejów kultu Matki Boskiej Częstochowskiej w XVI w.* „Studia Claromontana” 1981, T. 2.
- JABŁOŃSKI S.Z.: *Zasięg terytorialny i natężenie ruchu pielgrzymkowego na Jasną Górę w latach 1864–1914*. „Studia Claromontana” 1982, T. 3.
- JACKOWSKI A.: *Jasnogórskie pielgrzymowanie bez granic*. Częstochowa 2005.
- JACKOWSKI A.: *Pielgrzymki i turystyka religijna w Polsce*. Warszawa 1991.
- JACKOWSKI A.: *Święta przestrzeń świata. Podstawy geografii religii*. Kraków 2003.
- JĘDRZEJEWSKI A.: *Jasna Góra. Historia klasztoru i cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej*. Częstochowa 1946.
- KELLER J.: *Zwyczaje, obrzędy i symbole religijne w chrześcijaństwie*. W: *Zwyczaje, obrzędy i symbole religijne*. Warszawa 1974.
- KIELAK D.: *Pieśni sanktuarium leśniańskiego*. „Studia Claromontana” 1996, T. 16.
- KISBAN E.: *Historia zakonu paulinów macierzystej prowincji węgierskiej*. T. 1–2. Jasna Góra 2009.
- KOCZERSKA M.: *Zbigniew Oleśnicki i kościół krakowski w czasach jego pontyfikatu (1423–1455)*. Warszawa 2004.
- KOŁODZIEJCZYK I.: *Duchowość cysterska*. W: *Monasticon Cisteriense Poloniae*. T. 1. Red. A.M. WYRWA, J. STRZELCZYK, K. KACZMAREK. Poznań 1999.
- KOPIEC J.: *Udział pogranicznego Śląska Opolskiego w kształtowaniu duchowości maryjnej paulinów od 1740 roku do I wojny światowej*. „Studia Claromontana” 2009, T. 27.
- KOPIEC J.: *Wokół kultu Matki Bożej Częstochowskiej na ziemi opolskiej*. W: *Księżę Władysław Opolczyk, fundator klasztoru paulinów na Jasnej Górze*. Red. M. ANTONIEWICZ, J. ZBUDNIEWEK. Warszawa 2007.
- KUBICA B.: *Ojciec Konstanty Moszyński – biskup – paulin*. „Studia Claromontana” 1988, T. 9.
- KUCHOWICZ Z.: *Obyczaje i postacie Polski szlacheckiej XVI–XVIII wieku*. Warszawa 1993.
- KUMOR B.: *Austriackie władze zaborcze wobec kultu Królowej Polski i pielgrzymek na Jasną Górę (1772–1809)*. „Studia Claromontana” 1981, T. 1.
- MARTYNOWSKI Z.: *Kult Matki Bożej Częstochowskiej na Ziemi Kłódzkiej*. „Studia Claromontana” 1985, T. 6.
- Miejsca święte Rzeczypospolitej. Leksykon*. Red. A. JACKOWSKI. Kraków 1998.
- MOZGA J.: *Dzieje konwentu paulinów w Brdowie*. „Studia Claromontana” 1984, T. 5.
- MYSZOR J.: *Miejsce Jasnej Góry w pobożności ludu górnośląskiego w XIX i na początku XX wieku*. „Studia Claromontana” 1987, T. 7.
- NIEBELSKI E.: *Nieprzejednani wrogowie Rosji. Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłankach*. Lublin 2008.
- NIEZNAŃSKI S.: *Matka Boska w poezji Baroku i czasów saskich*. W: *Matka Boska w poezji polskiej*. T. 1: *Szkice o dziejach motywu*. Lublin 1959.

- NITECKI P.: *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999*. Warszawa 2000.
- OLSZEWSKI D.: *Pobożność pątnicza w polskiej kulturze religijnej przełomu XIX i XX wieku*. „Studia Claromontana” 1987, T. 7.
- PASTERNAK F.: *Powstanie zakonu paulinów i jego najstarsze reguły*. „Prawo Kanoniczne” 1987, T. 1.
- PLĄTEK J.S.: *Początki Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika*. Częstochowa 1989.
- PTASZYCKA-JACKOWSKA D., JACKOWSKI A.: *Jasnogórskie pielgrzymki w przestrzeni miasta i regionu Częstochowy*. Kraków 1998.
- SPERKA J.: *Jeszcze raz o napadzie na częstochowski klasztor paulinów w 1430 roku*. W: *Veritati serviens*. Warszawa 2009.
- STOPNIAK K.: *Z dziejów kultu Matki Boskiej Częstochowskiej na Lubelszczyźnie i Podlasiu w latach 1815–1914*. „Studia Claromontana” 1981, T. 2.
- STOZEK J.: *Duchowość cysterska*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 2. Red. R. ŁUKASZYK, L. BIEŃKOWSKI, F. GRYGLEWICZ. Lublin 1979.
- SZABÓ L.: *Geneza kultu maryjnego paulinów węgierskich w XIII i XIV wieku*. „Studia Claromontana” 1982, T. 3.
- SZAFRANIEC K.: *Z dziejów Jasnej Góry. Próba wyjaśnienia genezy klasztoru i sanktuarium w świetle analizy źródeł historycznych*. Warszawa 1980.
- SZPAK J.: *Dzieje klasztoru i parafii w Leśniowie*. Cz. 3. „Studia Claromontana” 2004, T. 22.
- SZPAK J.: *Dzieje sanktuarium i klasztoru paulinów w Leśniowie*. Jasna Góra-Leśniów 2007.
- SZPAK J.: *Kult Matki Bożej Leśniowskiej na Górnym Śląsku 1712–1763*. W: *Źródła Leśniowa*. Red. J. SZPAK. Leśniów 2009.
- URBAN W.: *O kulcie Matki Boskiej Częstochowskiej w archidiecezji wrocławskiej*. „Studia Claromontana” 1982, T. 3.
- Urzednicy województw kijowskiego i czernichowskiego*. Spisy. Oprac. E. JANAS, W. KŁOCZEWSKI. Red. A. GAŚSIOROWSKI. Kórnik 2002.
- Urzednicy województwa łęczyckiego i sieradzkiego XVI–XVIII wiek*. Spisy. Oprac. E. OPALIŃSKI, H. ŻEREK-KLESZCZ. Red. A. GAŚSIOROWSKI. Kórnik 1993.
- WIŚNIEWSKI J.: *Diecezja częstochowska. Opis historyczny kościołów i zabytków w dekanatach: będzińskim, dąbrowskim, sączowskim, zawierckim i żareckim oraz parafii Olsztyn*. Mariówka Opoczyńska 1936.
- WITKOWSKA A.: *Kult jasnogórski w formach pątniczych do połowy XVII wieku*. „Studia Claromontana” 1984, T. 5.
- WOJCIECHOWSKI L.: *Fundacja klasztoru jasnogórskiego*. W: *Częstochowa. Dzieje miasta*. T. 1. Częstochowa 2002.
- WOJCIECHOWSKI L.: *Fundacje kościelne Władysława Opolczyka*. W: *Książę Władysław Opolczyk fundator klasztoru paulinów na Jasnej Górze*. Red. M. ANTONIEWICZ, J. ZBUDNIEWEK. Warszawa 2007.
- WOJCIECHOWSKI L.: *Najstarsze klasztory paulinów w Polsce. Fundacje – uposażenie – rozwój do około 1430 roku*. „Studia Claromontana” 1991, T. 11.
- ZALEWSKI Z.: *Kult Matki Bożej Leśniańskiej, jego rozwój, formy i znaczenie*. „Studia Claromontana” 1988, T. 9.
- ZBUDNIEWEK J.: *Dzieje kultu Matki Boskiej Zwycięskiej w Brdowie*. Jasna Góra 1983.
- ZBUDNIEWEK J.: *Fundacja parafii i klasztoru paulinów w Leśnej*. „Studia Claromontana” 1988, T. 9.
- ZBUDNIEWEK J.: *Jasna Góra w okresie niewoli narodowej*. W: *Częstochowa. Dzieje miasta*. T. 2. Częstochowa 2005.
- ZBUDNIEWEK J.: *Katalog domów i rezydencji polskiej prowincji paulinów*. „Nasza Przeszłość” 1969, nr 31.

- ZBUDNIEWEK J.: *Klasztor jasnogórski i jego rola pielgrzymkowa*. W: *Częstochowa. Dzieje miasta*. T. 2. Częstochowa 2005.
- ZBUDNIEWEK J.: *Paulini na przełomie XIV i XV wieku*. W: *Książę Władysław Opolczyk, fundator klasztoru paulinów na Jasnej Górze*. Red. M. ANTONIEWICZ, J. ZBUDNIEWEK. Warszawa 2007.
- ZBUDNIEWEK J.: *Paulini wczoraj i dzisiaj*. „*Studia Claromontana*” 2007, T. 25.
- ZBUDNIEWEK J.: *Wkład paulinów starowiejskich w kulturę ziemi przemyskiej*. „*Studia Claromontana*” 1996, T. 16.
- ZIELIŃSKI Z.: *Wielkopolskie pielgrzymki na Jasną Górę w czasie niewoli narodowej*. „*Studia Claromontana*” 1981, T. 1.
- ZYSKOWSKA A.: *Praktyki religijne i zasięg geograficzno-społeczny kultu Matki Bożej Jasnogórskiej w XVI w. w świetle „Liber Miraculorum”*. „*Studia Claromontana*” 1982, T. 3.

MATEUSZ SOBECZKO

Pszów jako centrum religijne ziemi rybnicko-wodzisławskiej

Pszów as the religious center of Rybnik-Wodzislaw lands

ABSTRACT: Through the course of history, the sanctuary in Pszów was one of the most important places of the Mother of God cult in Upper Silesia. The main aim of exploration was to see the mentioned lands as a center created in human conscience. The cult of the Mother of God, pilgrimages, creating the deanery in 1924, the social structure, and a specific type of religiosity and mentality as well are the main reasons which evidence the role of Pszów as a religion center. Listed elements let us consider Pszów as the religious center of Rybnik–Wodzislaw lands. Finally, the history of the church in Pszów, the temple architecture, combating the pilgrimages in 1945–1989 and efforts of sanctuary development are described there as well.

KEY WORDS: The Shrine of Our Lady of the Smile history, pilgrimages to Pszów, Pszów as the religious center

SŁOWA KLUCZE: Historia sanktuarium w Pszowie, ruch pielgrzymkowy do Pszowa, Pszów centrum religijnym

„Jest to Dekanat [Pszów – przyp. M.S.] skupiony wokół Sanktuarium »numer dwa« w naszej [katowickiej – przyp. M.S.] Diecezji. To jednak po Piekarach, Matka Boska Pszowska otaczająca płaszczem całą tę część tutaj południową Diecezji, znaczy południowo-zachodnią właściwie jak to się mówi rybnicko-wodzisławsko-jastrzębską, także w tym znaczeniu to jest to jakieś ważne centrum dla naszej [katowickiej – przyp. M.S.] Diecezji. No i też ważna składowa, tego bez czego nasza Diecezja katowicka nie byłaby sobą, mianowicie ziemi rybnickiej, tej mentalności charakterystycznej dla pewnego typu pobożności, który nie występuje w tym kształcie tutaj w okolicach Katowic”¹. Słowa księdza Jerzego Szymika podkreślają ważność Pszowa, jako miejsca kultu Matki

¹ Wywiad przeprowadzony 31 marca 2011 roku przez autora z księdzem profesorem Jerzym Szymikiem (rkps w posiadaniu autora), s. 1.

Boskiej w diecezji katowickiej. W 1974 roku biskup katowicki Herbert Bednorz w dekrecie wizytacyjnym parafii pszowskiej wspominał, aby Pszów stał się centrum dla Rybnickiego Okręgu Węglowego². O tym, że Pszów możemy nazwać centrum religijnym świadczą przede wszystkim takie cechy, jak: szczególny kult Matki Boskiej, pielgrzymki, ustanowienie w 1924 roku w Pszowie dekanatu, struktura społeczna oraz specyficzny typ mentalności i religijności ziemi rybnicko-wodzisławskiej. Na podstawie tych właśnie elementów należy rozważać miejsce Pszowa, jako centrum religijnego.

Początki Kościoła katolickiego w Pszowie datuje się już na XIII wiek. W tym czasie wieś była lokowana na prawie niemieckim i najprawdopodobniej wtedy wybudowano też pierwszy kościół. Niektórzy autorzy datują powstanie kościoła pod wezwaniem Świętego Krzyża jeszcze wcześniej³. Znaczenie Pszowa diametralnie wzrasta dopiero w momencie przywiezienia kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej⁴. Płótno zostało zakupione w 1722 roku w Częstochowie przez parafian i księdza wikarego pszowskiego Jana Franciszka Niemczyka. Kopia została poświęcona zgodnie z tradycją przez potarcie o oryginał⁵. Po przywiezieniu do Pszowa, obraz okazał się dość mocno zniszczony, dlatego też ówczesny proboszcz pszowski ksiądz Grzegorz Panczoszek oddał go do renowacji malarzowi z Wodzisławia – Fryderykowi Siedleckiemu. Obraz został tak przez niego przemalowany, że zniknęły z niego charakterystyczne rysy Czarnej Madonny i odtąd możemy mówić o obrazie Matki Boskiej Pszowskiej⁶. Ponownego poświęcenia obrazu dokonał ksiądz proboszcz parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wodzisławiu i dziekan Paweł Józef Mizia. Miało to miejsce w święto Matki Boskiej Szkaplerznej, w 1723 roku.

² Archiwum Dekanatu Pszów (dalej: ADPsz), Pszów, Dekret wizytacyjny z dnia 6 listopada 1974 roku, [b.s.].

³ L. MUSIOL: *Monografia historyczna Pszowa oraz zarys historyczny gminy i parafii Krzyżkowice*. Pszów 1998, s. 60–61; A. KOPCZYK: *Pszów jako osada górnicza*. Rybnik 2009, s. 27 (praca licencjacka w posiadaniu autora).

⁴ F. MAROŃ: *Dzieje Pszowa jako mikroregionu górnośląskiego życia parafialnego, pątniczego i narodowego*. „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1976, nr 9, s. 177; J. PAWLIK: *Miejsca pątnicze i ruch pielgrzymkowy w Diecezji katowickiej*. „Nasza Przeszość. Studia z dziejów Kościoła kultury katolickiej w Polsce” 1975, nr 44, s. 172.

⁵ K. KOWOL: *Kronika Pszowa i Rydułtów, 107 lat należących do parafii pszowskiej oraz opis kopalni Anna, której stuletni jubileusz przypada na rok 1943*. Katowice 1939, s. 51; A. MATUSZCZYK-KOTULSKA: *Pszów. Sanktuarium nadziei*. Pszów 2006, s. 14; Z. KARWOT: *Pszów. Kult Matki Boskiej (1723–1921)*. Marklowice 2001, s. 19.

⁶ *Kronika czyli historyczna wiadomość o Pszowie farnem i pątnem miejscu w Rybnickim w pruskiem Górnem Szlązku ulóżona i napisana przez Księdza Pawła Skwarę Fararza pszowskiego i Rydułtowskiego i Księdza Augustyna Wolczyk kapelana z dodatkiem kroniki o Rydułtowskiej ku Pszowu połączonej Parafii*. Rybnik. A. KRUMMER: 1862, s. 20–21; K. KOWOL: *Kronika Pszowa...*, s. 51; L. MUSIOL: *Monografia historyczna...*, s. 71; I. LIBURA: *Z dziejów domowych powiatu. Gawęda o ziemi rybnickiej*. Opole 1984, s. 46; www.sanktuarium.pszow.wiara.pl (dostęp: 2.01.2016).

Po powrocie do Pszowa obraz zawisł na filarze obok wejścia do zakrystii. Od tego momentu ksiądz proboszcz Panczoszek oraz wikary modlili się przed tym obrazem. Z czasem dołączali do nich kolejni parafianie⁷. Do 1727 roku obraz służył, jako feretron w czasie lokalnych pielgrzymek. Stopniowo zaczęły rozprzestrzeniać się wieści o łaskach i cudach doznanych w Pszowie. Wraz z rozpowszechnianiem się informacji o cudownej mocy obrazu, wzrosła liczba zawieszanych wot, które były potwierdzeniem siły, jaka płynęła z wizerunku⁸. Baron Jan Bernard Welczyk, kolator kościoła pszowskiego poprosił dziekana Pawła Józefa Mizię, a następnie Wikariat Generalny we Wrocławiu o zbadanie doznanych w Pszowie cudów. Powołana w tym celu została specjalna komisja, której zadaniem było sprawdzenie wiarygodności podawanych informacji. Odbyły się dwa przesłuchania świadków – w roku 1729 i 1730, w wyniku których obraz został przeniesiony do bocznego ołtarza⁹. W roku 1743 rozpoczęto budowę nowego kościoła, a 23 czerwca 1750 roku na wizytację do Pszowa przybył biskup Filip II hrabia de Schaffgotsch, który kazał przenieść obraz do głównego ołtarza. Odtąd wizerunek wisi w najważniejszym miejscu świątyni¹⁰. Podkreślenia znaczenia cudowności obrazu dokonał także papież Pius VI, który 3 lipca 1795 roku wydał brewe, w którym ustanowił odpust zupełny i wieczysty dla tych, którzy w pobożnej intencji odwiedzą kościół w Pszowie i pomodlą się w nim. Odpust taki można uzyskać raz w roku¹¹.

Kościół w Pszowie jest zbudowany z kamienia i cegły w stylu późnogotyckim, założony na rzucie prostokąta, jednonawowy i pięcioprzęsłowy. W południowym przęśle znajdują się dwie wieże, zakończone neobarokowymi, cebulastymi hełmami z latarniami i kopułkami, obitymi blachą, które zakończone są żelaznymi krzyżami o lotaryńskim kształcie. We wnętrzu kościoła znajduje się sklepienie kolebkowe z lunetami, na parzystych gurtach. Wnętrze kościoła utrzymane zostało w stylu barokowym. Na środku prezbiterium znajduje się ołtarz główny w kształcie barkowego motywu „przerwanego tempietta”¹². Oprócz ołtarza głównego w kościele jest jeszcze sześć ołtarzy bocznych: św. Józefa, św. Antoniego Padewskiego, św. Anny Samotrzeciej, św. Barbary,

⁷ F. MAROŃ: *Dzieje Pszowa...*, s. 185.

⁸ J. MYSOR: *Pielgrzymki Górnślązaków w XIX i na początku XX wieku*. „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1982, nr 15, s. 156; F. MAROŃ: *Dzieje Pszowa...*, s. 185–186.

⁹ K. KOWOL: *Kronika, czyli historia przeszłości kościołów nad Odrą*. T. 2. Pszów 1938, s. 13–14; M. MIELAŃCZYK: *Przy ołtarzu niebieskiej pocieszycielki. Kształtowanie sanktuarium maryjnego wokół cudownego wizerunku Matki Boskiej w Pszowie*. Pszów 2010, s. 32; Z. KARWOT: *Pszów. Kult...*, s. 20–21; A. MATUSZCZYK-KOTULSKA: *Pszów. Sanktuarium...*, s. 19; J. PAWLIK: *Miejsca pątnicze...*, s. 172–174.

¹⁰ L. MUSIOŁ: *Monografia historyczna...*, s. 75–77.

¹¹ Z. KARWOT: *Pszów. Kult...*, s. 21; A. MATUSZCZYK-KOTULSKA: *Pszów. Sanktuarium...*, s. 20.

¹² P. PORWOL: *Bazylika NMP w Pszowie*. Racibórz 2003, s. 2–4; M. MIELAŃCZYK: *Przy ołtarzu...*, s. 83–86.

Matki Boskiej Bolesnej (Pieta) oraz najnowszy z lat 70. XX wieku ołtarz Bożego Miłosierdzia¹³.



Fot. 1. Sanktuarium maryjne Matki Bożej Uśmiechniętej w Pszowie. Zbiory własne autora

Znaczenie Pszowa dla ziemi rybnicko-wodzisławskiej można zrozumieć głównie poprzez ruch pielgrzymkowy. Wierni przybywali na dwa odpusty: świętych Piotra i Pawła w czerwcu oraz w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny we wrześniu¹⁴. Pszów od momentu rozpowszechnienia się kultu Matki Boskiej Pszowskiej stał się miejscem pątniczym, do którego przybywali wierni z trzech kręgów kulturowych – polskiego, morawskiego i niemieckiego. Większość miejsc pielgrzymkowych na ziemiach polskich była związana z kultem Maryi, czego początki możemy zaobserwować właśnie w XVII i XVIII wieku, co związane było z ugruntowaniem się katolicyzmu po reformacji i kontre-

¹³ A. MATUSZCZYK-KOTULSKA: *Pszów. Sanktuarium...*, s. 60–70.

¹⁴ *Ibidem*, s. 25.

formacji¹⁵. Pszów również wpisuje się w tak określone ramy czasowe. Z kolei w XIX wieku Pszów był jednym z najczęściej odwiedzanych miejsc pątnicznych na Śląsku, obok Piekar Śląskich, Góry świętej Anny czy Bogucic¹⁶. Na pielgrzymki w połowie XIX wieku, według pszowskich kronikarzy – księdza Pawła Skwary i Augustyna Wolczyka, przybywała ludność z trzech wspomnianych obszarów kulturowych i językowych. Pielgrzymki polskie przychodziły z Mikołowa, Bierunia, Pszczyny, Żor, Strumienia, Skoczowa, Cieszyna, Frydku, Frysztatu, Bogumina, Opawy, Baborowa, Głubczyc, Głogówka, Koźla, Ujazdu, Sośnicowic, Pilchowic, Gliwic, Rybnika, Wodzisławia oraz z przyległych wsi i miasteczek. Niemieckie z kolei przybywały z Szywałdu niedaleko Gliwic, Raciborza, Głubczyc i okolic. Morawskie znów głównie z biskupstwa ołomunieckiego¹⁷. Wraz z zakończeniem I wojny światowej i zachodzącymi zmianami politycznymi i administracyjnymi zakończył się bardzo ważny okres w historii Pszowa. Radykalnie zmniejszyła się ilość pielgrzymek z czeskiego i niemieckiego kręgu kulturowego. W tym też momencie znikła wyjątkowość, obumarł duch „tygla etnicznego”¹⁸. Idealnie opisują to słowa księdza profesora Jerzego Szymika, pochodzącego z Pszowa: „otwarta przestrzeń Bramy Morawskiej, z Pszowską Bazyliką na jej szczycie jest od wieków trójką kultur. Przenikają się tu bowiem kultury polska, niemiecka, i czeska (morawska). I one też – wszystkie! – współtworzyły historię oraz klimat duchowy sanktuarium. W ciągu ostatnich niespełna trzech wieków pątnicy pochodzili z tych właśnie trzech obszarów kulturowych i z odpowiadających im przestrzeni językowych. W swoich językach tutaj się modlili, słuchali kazań, spowiadali się”¹⁹.

Dzięki wizerunkowi Maryi Pszów stał się słynny na całą okolicę i nie tylko: „»Wiara w cudowną moc pszowskiego obrazu Maryi ściąga co roku duże masy ludzi przy okazji różnych uroczystości maryjnych«...”²⁰. Potwierdzeniem tej tezy może być fotografia pszowskiego sanktuarium zamieszczona w śpiewniku kościelnym z 1859 roku²¹, która świadczy o wyjątkowej roli

¹⁵ J. GÓRECKI: *Pielgrzymki na Górnym Śląsku w latach 1869–1914*. Katowice 1994, s. 20.

¹⁶ J. MYSZOR: *Pielgrzymki Górnoślązaków...*, s. 152.

¹⁷ *Chronik des Pfarr- und Wallfahrtsorten Pschow im Kreise Rybnik in preussisch Oberschlesien: nebst einem Anhang: Chronik der nach Pschow adjungirten Parochie Rydultau / bearbeitet und hrsg. von Paul Skwara, Augustin Wolczyk*. Rybnik, wyd. A. KRUMMER, 1861, s. 86–88.

¹⁸ A. KUNCE: *Konkret smakuje najbardziej*. W: A. KUNCE, Z. KADLUBEK: *Mysleć Śląsk. Wybór esejów*. Katowice 2007, s. 105.

¹⁹ J. SZYMIK: *Dziennik pszowski. 44 kartki o ludziach, miejscach, Śląsku i tęsknocie*. Pszów–Katowice 2004, s. 14.

²⁰ F. TRIEST: *Topographisches Handbuch von Oberschlesien. Zweite Hälfte*. Wrocław 1865, s. 769–770.

²¹ *Domowy śpiewnik kościelny i domowy wraz z książką modlitewną, dla wygody katolików z różnych księzek i śpiewników zebrany i ułożony, polecony przez Jego Eminencyą Kardynała, Xiążęcia Biskupa wrocławskiego Melchiora de Diepenbrock i Jaś. Wiel. Biskupa z Dyany, Sufragana wrocławskiego Daniela Latussek*. Piekary 1859, [b.s.].

tego miejsca pątniczego. Reprodukacja pokazuje pielgrzymkę zmierną z krzyżem i sztandarami od strony Raciborza. Podkreśla i daje nam świadectwo tego, jak ważne było to miejsce dla okolicznej ludności. Historia Pszowa jest też wpisana w specyfikę historii Śląska. Napis na wyżej wspomnianej fotografii został umieszczony bowiem w trzech językach – polskim, czeskim i niemieckim. Pszów znajduje się u podnóża Bramy Morawskiej, leżał na pograniczu trzech kultur, spotykały się w nim te trzy grupy językowe i to właśnie świadczy o wyjątkowości tego miejsca. Istnieje wiele przykładów ścierania się wpływów. W połowie XIX wieku, 13 maja 1847 roku, w dniu poświęcenia kamienia węgielnego pod wschodnią wieżę kościelną i w czasie misji świętych w 1853 roku kazania zostały wygłoszone w języku polskim i niemieckim²². Podobnie także u źródeł rodzenia się kultu w Pszowie, kiedy to w czasie przesłuchań świadków cudów w latach 1729–1730 spisano zeznania w tym języku, w którym się wypowiadali. Stąd zachowały się zeznania w większości w języku polskim, ale też niemieckim, czeskim, a dwóch księży zeznawało po łacinie²³.

Wybuch II wojny światowej spowodował zmniejszenie roli Pszowa, jako centrum pielgrzymkowego ziemi rybnicko-wodzisławskiej. Praktycznie zanikł ruch pątniczy²⁴, a powodów takiej sytuacji było kilka. Sam czas wojny nie sprzyjał takiej formie religijnej, jaką była pielgrzymka, ponieważ istniało zagrożenie własnego życia, czy aresztowanie. Brakowało także mężczyzn, którzy często zostawali powołani do wojska, a kobiety w tym czasie miały wiele obowiązków domowych. Często także były zmuszane do pracy fizycznej. Istniał zakaz organizacji pielgrzymek wprowadzony przez władze okupacyjne, które zabroniły wszelkiego rodzaju pochodów i pielgrzymek poza granicami kościołów. W diecezji katowickiej zostały wprowadzone przepisy obowiązujące w Rzeszy Niemieckiej jeszcze przed wybuchem wojny. Zgodnie z treścią dekretu szefa Gestapo Reinharda Heydricha z 7 grudnia 1934 roku, można było urządzać tylko pielgrzymki, które miały dłuższą tradycję. Pojęcie dłuższej tradycji nie do końca było jasne, stąd minister spraw kościelnych Hans Kerrl w dekreście z 17 września 1937 roku wyjaśnił je dokładniej. Dłuższa tradycja zgodnie z tym dekretem oznaczała pielgrzymki, które miały cały czas ten sam cel, organizowane były z tej samej okazji i od dłuższego czasu. W diecezji katowickiej oznaczało to pielgrzymki, które musiały być przygotowywane przed 1931 rokiem. Przepisy te faktycznie ich nie zabraniały, a mimo to nie odbywały się²⁵. Poza tym w czasie wojny każda pielgrzymka mogła być odczytana jako forma manifestacji antyna-

²² Z. KARWOT: *Pszów. Kult...*, s. 41.

²³ L. MUSIOŁ: *Monografia historyczna...*, s. 72.

²⁴ M. MIELAŃCZYK: *Przy ołtarzu...*, s. 42.

²⁵ J. MYSZOR: *Stosunki Kościoła – państwo okupacyjne w Diecezji katowickiej 1939–1945*. Katowice 1992, s. 208–209; J. PAWLIK: *Diecezja katowicka*. W: *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*. Red. Z. ZIELIŃSKI. Warszawa 1982, s. 231–232.

zistowskiej, a tym samym propolskiej. Każdy ksiądz zdawał sobie z tego sprawę i z możliwości represji dotyczących zarówno uczestników jak i organizatorów. Także same władze nazistowskie mogłyby za pomocą agentów zorganizować prowokację, a w jej wyniku aresztować uczestników. Wszystkie te możliwości brali pod uwagę księża, którzy przed wojną organizowali pielgrzymki do Pszowa. Ideą naczelną biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego było przetrwanie biologiczne ludności na Śląsku, nawet kosztem pewnych ustępstw. Mimo to ruch pielgrzymkowy nie zanikł do końca. Pątnicy często udawali się indywidualnie do Pszowa, gdzie spotykali się w kościele ze swoim księdzem, który prowadził pielgrzymkę dookoła świątyni²⁶.

Po 1945 roku nastąpiło ponowne ożywienie życia religijnego. Jednak nowe władze komunistyczne wśród wielu działań zmierzających do ograniczenia roli Kościoła katolickiego, dążyły również do likwidacji ruchu pielgrzymkowego. Głównym celem władz było przede wszystkim utrudnienie zorganizowania samej pielgrzymki i tym samym ograniczenie jej zasięgu. Z tego powodu ruch pątniczy spychano na obrzeża miasta, nie zezwalano na noszenie sztandarów, używania megafonów, czy wywieszanie flag. Zabronione było korzystanie ze środków komunikacji i pojazdów z zakładów pracy. Represjonowano samych pątników, którym grozono zwolnieniem z pracy, przeniesieniem na gorsze stanowisko, czy wyrzuceniem ze studiów. W celu obniżenia frekwencji wprowadzano celowe ograniczenia w ruchu drogowym. Organizowane były konkurencyjne imprezy świeckie, takie jak koncerty, czy zawody sportowe. Wprowadzano również bardzo ciekawą ramówkę w telewizji. W celu „zeświecczenia” samych uroczystości w pobliżu sanktuariów stawiano budki z piwem, strzelnice, karuzele, aby zastąpić nastrój modlitewny – jarmarczny²⁷.

„Z ogromną radością pragnę stwierdzić, że ostatnia pielgrzymka wiernych z okręgu rybnicko-wodzisławskiego w niedzielę, 8 IX br., zgromadziła wielką ilość ludzi. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że zwłaszcza w powiecie wodzisławskim różne czynniki pozakościelne czyniły wielkie trudności i stwarzały przeszkody wielu wiernym w swobodnym odbywaniu tej pielgrzymki”²⁸.

²⁶ J. PAWLIK: *Diecezja katowicka...*, s. 231–232.

²⁷ Ł. MAREK: „Kler to nasz wróg”. *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na terenie województwa katowickiego w latach 1956–1970*. Katowice 2009, s. 327–367; H. DOMINICZAK: *Organy Bezpieczeństwa PRL wobec Kościoła katolickiego w latach 1944–1989*. Warszawa 2000, s. 278–281; „Gość Niedzielny” 2008, nr 28, dodatek „Przez morze czerwone. Kościół w Polsce pod rządami komunistów. Pielgrzym w PRL”, s. 2–7; J. GÓRECKI: *Z wdzięcznością i błaganem u Matki Bożej Piekarskiej: studium historyczno-pastoralne pielgrzymowania do Piekar Śląskich*. Katowice 2008, s. 223–224; K. BANAS: *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa wobec pielgrzymek stanowych do Piekar Śląskich (1947–1989)*. Katowice 2013, s. 62–85.

²⁸ Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach (dalej: AAKat.), Akta lokalne, Pszów Parafia Narodzenia NMP. Ogólne 1927–1978, sygn. AL. 01894, Pismo biskupa Bednorza z 12 września 1974 roku, k. 398.

Z napisanych w 1974 roku słów biskupa katowickiego Herberta Bednorza wynika, że także Pszów stał się areną działalności władz politycznych, które dążyły do zlikwidowania ruchu pątniczego²⁹. W wywiadzie arcybiskup katowicki Damian Zimoń podkreślał wysiłki służb specjalnych prowadzone wobec takich miejsc kultu jak Piekary Śląskie, Pszów, czy Turza Śląska: „to pielgrzymowanie pszowskie się pogłębiło. W czasach komunistycznych to były takie wysiłki, żeby jakoś je tam pomniejszyć”³⁰. Idąc tym tropem w źródłach zarówno kościelnych, jak i państwowych można faktycznie natrafić na ślady walki władz z Kościołem na omawianym odcinku. W szczególności protokoły wizytacji dekanalnych pełne są notatek na ten temat. Przykładem może być informacja z Syryni, gdzie pielgrzymki: „zabronił Urząd do Spraw Wyznań”³¹. W 1969 roku ksiądz proboszcz Józef Kulesa z Zawady podał nawet powód, dla którego pielgrzymka nie mogła się odbyć. Zdaniem władz pochod spowodowałyby utrudnienia w ruchu drogowym, a także zagrożenie bezpieczeństwa i porządku³². Powód podany przez władze był typowym argumentem, na który bardzo często się powoływano. Także dokumentacja Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach dostarcza informacji o odmowach zezwoleń na pielgrzymki do Pszowa. We wszystkich zachowanych materiałach był podawany jeden i ten sam powód. Przykładowo władze nie wydały zezwolenia na pielgrzymkę z Gaszowic w dniu 10 września 1967 roku podając następujące uzasadnienie: „udzielenie

²⁹ Zob.: Ł. MAREK: „Kler to nasz wróg”. *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na terenie województwa katowickiego w latach 1956–1970*. Katowice 2009; A. DUDEK, R. GRYZ: *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*. Kraków 2003; A. MICEWSKI: *Kościół – Państwo 1945–1989*. Rzeszów 1994; B. NOSZCZAK: *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*. Warszawa 2008; K. PAWLICKA: *Polityka władz wobec Kościoła katolickiego (grudzień 1970 – październik 1978)*. Warszawa 2004; *Propaganda antykościelna w Polsce w latach 1945–1978*. Red. S. DĄBROWSKI, B. ROGOWSKA. Wrocław 2001; *Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w państwach byłego bloku wschodniego*. Red. J. MYSZOR, A. DZIUROK. Katowice 2004; *Represje wobec osób duchownych i konsekrowanych w PRL w latach 1944–1989*. Red. A. GRZEŚKOWIAK. Lublin 2004; *Spółczesność – Państwo – Kościół (1945–2000)*. *Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej Szczecin, 15–16 VI 2000 r.* Red. A. KAWECKI, K. KOWALCZYK, A. KUBAJ. Szczecin 2000; *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*. Red. A. DZIUROK, B. LINK, K. TARKA. Katowice–Opole–Kraków 2007; Z. ZIELIŃSKI: *Kościół w Polsce: 1944–2002*. Radom 2003; J. ŻARYN: *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*. Warszawa 2003; J. ŻARYN: *Kościół w PRL*. Warszawa 2004; M. SOBECZKO: *Ponad granicami. Budowa nowej socjalistycznej rzeczywistości przez polskie władze komunistyczne w latach 1945–1989*. W: *Problematyka granic w refleksji społeczno-humanistycznej*. Red. M. KORNACKA, G. LIBOR, M. SZPOCZEK-SALO. Katowice 2012.

³⁰ Wywiad przeprowadzony 1 marca 2011 roku przez autora z księdzem arcybiskupem Damianem Zimoniem (rkps w posiadaniu autora), s. 2.

³¹ AAKat., Akta lokalne, Syrynia Parafia św. Antoniego Padewskiego, Ogólne 1923–1978, sygn. AL 02211, Protokół wizytacji dekanalnej z dnia 10 listopada 1955 roku, k. 253.

³² AAKat., Akta Lokalne, Zawada Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego, Ogólne 1938–1989, sygn. AL. 02537, Pismo Kulesy do Kurii z dnia 26 czerwca 1969 roku, k. 190.

zezwoleń na odbycie procesji w tym dniu pociągałoby za sobą ograniczenie ruchu drogowego na głównych trasach komunikacyjnych, co spowodowałoby poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego³³. Jednocześnie ten sam dokument podaje – interesujące z badawczego punktu widzenia – rozwiązanie tego problemu. Okazuje się, że najlepszym sposobem na jego ominięcie miało być udanie się na odpust indywidualnie: „równocześnie nadmienia się, że indywidualny wyjazd wiernych do Pszowa byłby w tym przypadku najwłaściwszym rozwiązaniem, bowiem sposób odbycia procesji nie stanowi przeszkody do wzięcia udziału w uroczystościach³⁴. Oczywiście udanie się na pielgrzymkę indywidualnie nie było tym samym, czym pielgrzymka z krzyżem, sztandarami i śpiewem na ustach, ale było swoistym rozwiązaniem problemu. Słowa te pokazują jednak, że władze niższego szczebla nie do końca wypełniały swoją misję ateizacyjną. Wiadomo, że duża część komunistów była katolikami³⁵, a niektórzy z nich brali udział w pielgrzymkach³⁶. Część z urzędników, czy w ogóle członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wykonywała swoje obowiązki zawodowe, aby mieć z czego żyć i utrzymać rodzinę, żyła w takim, a nie innym państwie. Odmowę zezwolenia na organizację pielgrzymki w 1967 roku otrzymały także Lyski³⁷, Zwonowice³⁸, czy Radoszowy³⁹. Kolejny protokół z Kokoszyca ukazuje także jeszcze jedną metodę walki z ruchem pielgrzymkowym: „procesje odbyły się w św. Marka i dni krzyżowe oraz Bożego Ciała. Był referent od spraw wyznań, by ich na własną rękę zaniechać. Procesji poza parafię ten sam referent groźbą konsekwencji karnych zakazał np. gradowa, uświęcona ponad 100 letnią tradycją, procesja na odpust do Pszowa...⁴⁰. Do walki bezpośrednio zostali także zobowiązani urzędnicy, którzy pod groźbą kar i konsekwencji prawnych, próbowali przeszkodzić pielgrzymkom. Innym źródłem są także kroniki parafialne. Pod datą 28 kwietnia 1970 roku w parafii w Syryni zapisano: „Dziś o godz. 6.30 Msza Św. i wymarsz pątników do Pszowa na odpust. Tradycyjna pielgrzymka, ale i tradycyjna odmowa Polskiej Powiatowej Rady Narodowej w Wodzisławiu na urządzenie pielgrzymki. Ale idziemy jak zawsze z krzyżem na czele i pieśnią na ustach i ze łzami w oczach, z sercem gorejącym »Do Ciebie Matko...«⁴¹. Zdarzało się także tak,

³³ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APKat.), zespół 12/543 Urząd Wojewódzki w Katowicach (dalej: UWK), Wydział do Spraw Wyznań (dalej: WdW), sygn. 374, k. 61.

³⁴ Ibidem.

³⁵ H. DOMINICZAK: *Organy Bezpieczeństwa PRL...*, s. 40.

³⁶ Ibidem, s. 279.

³⁷ APKat., UWK, WdW, sygn. 252, k. 18.

³⁸ APKat., UWK, WdW, sygn. 258, k. 53.

³⁹ APKat., UWK, WdW, sygn. 443, k. 41.

⁴⁰ AAKat., Akta lokalne, Kokoszyce Parafia Niepokalanego Serca Maryi. Ogólne 1928–1988, sygn. AL. 01052, Protokół wizytacji dziekańskiej z 27 października 1955 roku, k. 179.

⁴¹ Archiwum Parafii Syrynia (dalej: APSyr.), Kronika Rzymsko-katolickiej parafii pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy w Syryni, k. 5.

że władzom udało się nie dopuścić do pielgrzymki, jak na przykład w Pstrążnej w 1954 roku⁴².

Działania partii nie kończyły się tylko na ograniczeniu udziału wiernych w odpuście, ale próbowano także przeszkadzać w samym przebiegu uroczystości. Niejednokrotnie w trakcie pielgrzymek w czerwcu i wrześniu władze powiatowe organizowały imprezy konkurencyjne dla dzieci i młodzieży. Zdaniem władz politycznych: „wszystkie wystąpienia [duchownych – przyp. M.S.] jakie miały miejsce w Pszowie dotyczyły atakowania władz powiatowych za odciąganie dzieci i młodzieży od odpustu w Pszowie poprzez organizowanie w tym dniu na terenie całego powiatu imprez szkolnych oraz ślubowania pierwszoklasistów”⁴³. Innym przykładem mogą być działania prowadzone przed koronacją obrazu⁴⁴ 9 września 1979 roku⁴⁵. Władze planowały w tym samym czasie zorganizować „Dni Wodzisławia Śląskiego”. W trakcie uroczystości kościelnej przez Pszów miał przejechać wyścig kolarski, planowano zorganizowanie dyskoteki, koncertów oraz konkursów. Jednak dzięki interwencji dziekana pszowskiego księdza Gerarda Wengierka i ówczesnego proboszcza księdza Stanisława Holony u władz, wyścig ominął Pszów. Młodzież uporządkowała także „Plac Bojowników Radzieckich”, a władze zobowiązały się do dostarczenia wystarczającej ilości energii elektrycznej, przygotowania parkingów, a także nie zwiększania ilości punktów sprzedaży alkoholu⁴⁶. Były więc różnice w polityce władz centralnych i terenowych. Lokalnym decydotom PZPR, uwikłanym w układy towarzyskie i rodzinne nie zależało na niszczeniu religii. Choć oczywiście „Dni Wodzisławia” odbyły się, ale władze poszły mimo wszystko na daleko idący kompromis. Inne przykłady walki z tą formą kultu można by oczywiście mnożyć. Faktem jest także to, że Pszów nie był areną takich działań Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, a później Służb Bezpieczeństwa jak Piekary, ale widać z powyższych przykładów, że działania były prowadzone. „W zainteresowaniu władz partyjno-państwowych i organów bezpieczeństwa pozostawały również lokalne sanktuaria, które w ich ocenie nie miały dużego oddziaływania społecz-

⁴² Archiwum Parafii Pstrążna (dalej: APPstr.), Kronika Parafii św. Mikołaja w Pstrążnej, k. 68.

⁴³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (dalej: AIPNKat.), Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych (dalej: WUSW) w Katowicach, Teczka pracy T.W. ps. „Longines”, sygn. IPN Ka 0055/184 t. 2, Notatka służbowa z odbytego w dniu 10 września 1974 roku spotkania z T.W. ps. „Longines”, k. 16.

⁴⁴ Stare korony zostały skradzione w 1976 roku. Z kolei nowe zostały poświęcone przez papieża Jana Pawła II 6 czerwca 1979 roku w Częstochowie. W: A. MATUSZCZYK-KOTULSKA: *Pszów. Sanktuarium...*, s. 28–29.

⁴⁵ Archiwum Parafii Pszów (dalej: APPsz.), Kronika Parafii Pszów 1978-2010, [b.s.]: „Gość Niedzielny” z 30 września 1979, s. 1–8; A. MATUSZCZYK-KOTULSKA: *Pszów. Sanktuarium...*, s. 28–29.

⁴⁶ ADPsz., Protokoły zebrań dekanalnych i konwentów, Protokół ze spotkania u Prezydenta Miasta Wodzisław Śl. w dniu 23 sierpnia 1979 roku, [b.s.].

nego w skali województwa czy diecezji, bo nie były miejscem zorganizowanych pielgrzymek pieszych, ale w określonych warunkach kult Maryjny mógł się rozwinąć. Profilaktycznie obserwowano takie miejsca, jak Pszów czy Leśniów, ale nie prowadzono w stosunku do nich tak wnikliwych analiz, jak w przypadku Jasnej Góry, Piekar Śląskich czy nawet Turzy Śląskiej⁴⁷.

W 1980 roku pielgrzymi do Pszowa przybyli z następujących miejscowości: Gaszowic, Jankowic, Zwonowic, Niedobczyc, Bietułów, Popielowa, Lysek, Kobyli, Kokoszyce, Rydułtów, Radlina, Pogrzebień, Boguszowic, Niewiadomia, Głózyn, Wodzisławia, Jastrzębia i Krzyżkowic⁴⁸. Charakter Pszowa, jako miejsca pielgrzymkowego pozostawał więc lokalny, choć został zatracony charakter wielonarodowych pielgrzymek. Po 1945 roku przychodziły osoby pochodzące z różnych stron Polski. W pewnym sensie było to także podkreślenie wielokulturowości Śląska. Pszowska kronika parafialna podaje, że po koronacji obrazu w 1979 roku wzrosła liczba pielgrzymek, które przybywały z: Cieszyna, Ustroń, Zabrze, Chorzowa, Raciborza, Katowic, czy nawet z Krakowa⁴⁹.

Wielkie znaczenie dla Pszowa miało ustanowienie, rozporządzeniem z dnia 10 kwietnia 1924 roku⁵⁰, nowego dekanatu, który powstał w miejsce zlikwidowanego dekanatu pogrzebieńskiego. Zarządzenie Administratora Apostolskiego Augusta Hlonda weszło w życie 1 maja 1924 roku. Decyzja ta miała kilka przyczyn. Po pierwsze wydarzenia po I wojnie światowej zmieniły przynależność państwową Górnego Śląska. Poprzednia lokalizacja nie była zbyt wygodna, ponieważ Pogrzebień znalazł się prawie nad samą granicą z Republiką Weimarską, a od lat 30. z III Rzeszą. Istniało wielkie prawdopodobieństwo, że chciano uniknąć konfliktów narodowościowych, choć jak pokazują źródła to właśnie Pszów stał się areną najsilniejszych spięć pomiędzy ludnością polską i niemiecką. Innym powodem zlokalizowania siedziby dziekana w Pszowie, była chęć podkreślenia miejsca centralnego⁵¹ dla całej ziemi rybnicko-wodzisławsko-raciborskiej. Ksiądz arcybiskup D. Zimoń w udzielonym wywiadzie tak opisywał tę jednostkę kościelną: „jest to dekanat, który tradycyjnie oscyluje wokół najważniejszego ośrodka kultu, mianowicie Pszowa”⁵². Ksiądz A. Hlond dodatkowo zmierzał do podkreślenia znaczenia Pszowa, jako miejsca pątniczego dla lokalnej społeczności.

Mieszkańcy Pszowa i okolic to ludzie o jednolitym przekroju społecznym. W większości mieszkający na wsi i w mniejszych miasteczkach, zajmujący się obok uprawy roli pracą na kopalniach, w szczególności „Anna” i „Rydułtowy”. Bardzo ważne słowa o Pszowie wypowiedział 10 września 1971 roku ksiądz

⁴⁷ Ł. MAREK: „*Kler to nasz wróg*”..., s. 381.

⁴⁸ APPSz., *Kronika Parafii Pszów 1978–2010*, [b.s.].

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ „Rozporządzenia Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego” 1924, nr 15, s. 80.

⁵¹ J. KAPOLKA: *Dekanat pszowski*..., s. 50.

⁵² Wywiad przeprowadzony 1 marca 2011 roku..., s. 1.

arcybiskup wrocławski Bolesław Kominek: „poza tym ze względów duszpasterkich ważne jest położenie Pszowa, w regionie, który podlega obecnie najintensywniejszym przemianom na Śląsku, a może nawet w Polsce. Stąd wyjątkowo aktualne znaczenie Pszowa i kultu maryjnego w tym miejscu”⁵³. Matka Boska w Pszowie miała być wytnieniem dla spracowanych górników. „Odrębność dekanatu i jego jedyność ukształtowała tradycja. Konkretnie sanktuarium kultu maryjnego w Pszowie. Cudowny obraz Matki Bożej Pszowskiej zawsze uśmiechniętej, ściągął z Ziemi Rybnickiej oraz Raciborskiej niezliczone rzesze wiernych szczególnie brać górniczą z pobliskich kopalń. Przychodzili górnicy z całymi rodzinami przed cudowny obraz, by uprosić sobie błogosławieństwo i opiekę w nader trudnej i niebezpiecznej pracy, w wydobywaniu czarnych diamentów”⁵⁴.

Biskup Bednorz w 1974 roku zalecał, aby Pszów stał się centrum pielgrzymkowym dla ROW⁵⁵. Choć nazwa dziś już nie jest stosowana, słowa te wydają się mieć bardzo duże znaczenie. Biskupowi Bednorzowi nie chodziło w ogóle o to, aby Pszów stał się centrum ROW, ponieważ już dawno taką rolę odgrywał. Zależało mu na tym, aby Pszów wyszedł poza ciasne ramy ziemi rybnicko-wodzisławskiej i stał się centrum pielgrzymkowym dla całej diecezji. Biskupowi chodziło także o to, aby zintensyfikować ruch pielgrzymkowy przez cały rok, aby Pszów nie był centrum religijnym przez jeden, czy dwa dni w roku w czasie odpustów. Miejsce to miało wyjść z marazmu. Pszów był potrzebny diecezji w czasie walki władz komunistycznych z Kościołem katolickim. Ksiądz Kapołka pisał o Pszowie w 1984 roku, jako o „kuźni wiary i religijności ziemi rybnickiej”⁵⁶. Stąd można wnioskować o dużej roli religijnej Pszowa w tym czasie.

Starania biskupa H. Bednorza o rozwój śląskich sanktuariów były w latach 70. elementem większej kampanii na rzecz rozwoju lokalnych miejsc kultu w diecezji katowickiej. Do takich właśnie został zaliczony nieprzypadkowo, o czym mowa była wyżej, kościół parafialny w Pszowie. Troską otaczał biskup oczywiście i Piekary Śląskie, jako sanktuarium diecezjalne. Jednak jego zamierzeniem był rozwój, wzorem Piekar, mniejszych lokalnych sanktuariów takich jak Turza Śląska, Pszów, czy Bogucice. Podkreślił to we *Wskazaniach dotyczących żywienia duszpasterstwa w sanktuariach diecezjalnych* z 12 XI 1977 roku, gdzie uwydatnił, że miejsca pielgrzymkowe mają być silną odpowiedzią na ateizacyjną politykę partii. „Współczesna mentalność urobiona przez technikę, a również przez propagandę ateistyczną, nawet nie rzadko u ludzi wierzących nie dopuszcza istnienia cudów, czego wyrazem jest często używa-

⁵³ AAKat., Akta lokalne, Pszów Parafia Narodzenia NMP. Ogólne 1927–1978, sygn. AL. 01894, Pismo biskupa Bednorza z dnia 24 września 1971 roku, k. 352.

⁵⁴ J. KAPOŁKA: *Dekanat pszowski...*, s. 8.

⁵⁵ ADPs., Pszów, Dekret wizytacyjny z dnia 6 listopada 1974 roku, [b.s.].

⁵⁶ J. KAPOŁKA: *Dekanat pszowski...*, s. 50.

ny slogan »cudów nie ma«. Duszpasterstwo w sanktuarium musi uświadamiać wiernym istnienie cudów⁵⁷.

Pielgrzymki pszowskie wykorzystywane były także przez biskupa H. Bednorza, podobnie jak piekarskie, jako trybuna do głoszenia głównych postulatów wobec władz komunistycznych. Obecny na corocznych odpustach biskup nie omieszczał przypominać władzom katolickich żądań: „my nie zaciskamy pięści, ani nie mówimy złorzeczeń pod adresem tych, którzy ciągle, od kilkunastu lat odmawiają pozwolenia na budowę nowych kościołów w Jastrzębiu. Ale my prosimy, my się modlimy i my dalej będziemy prosić, coraz głośniej będziemy prosić. Ta prośba ogarnie cały Śląsk, który będzie wołał o budowę nowych kościołów”⁵⁸. Z powyższych cytatów wynika, że duchowny ten stawiał postulaty wobec władz nie tylko w trakcie stanowych pielgrzymek do Piekar Śląskich, ale także w innych lokalnych sanktuariach diecezji. Po drugie można zauważyć rolę Pszowa w kontekście okolicznych miast. W tym wypadku nieprzypadkowo wymienione zostało Jastrzębie-Zdrój, które zaliczane było jako stałe zaplecze, z którego co roku na odpust do Pszowa przybywali liczni wierni. Warto w tym miejscu podkreślić także to, że właśnie w Jastrzębiu w latach 70. rozgrywał się największy spór pomiędzy władzami państwowymi a kościelnymi na tle budownictwa sakralnego.

Patrząc na Pszów w kontekście miejsca sanktuarium w życiu religijnym Śląska, możemy dojść do wniosku, że od wieków ścierały się tu trzy kultury, gdzie na podstawie historii można odkryć tajemnicę przeszłości i odkryć dwie wartości – dobro i piękno⁵⁹.

Źródła i opracowania

Archiwalia

Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach:

- Akta Lokalne
- Akta Rzeczowe

Archiwum Dekanatu Pszów

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach:

- Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych

⁵⁷ AAKat., Akta Rzeczowe, Listy pasterskie, sygn. ARZ 00178, Wskazania dotyczące ożywienia duszpasterstwa w sanktuariach diecezjalnych, k. 85.

⁵⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN Waw.), Biskup Herbert Bednorz, sygn. IPN BU 0639/186 t. 1, Stenogram kazania wygłoszonego przez bpa H. Bednorza w Pszowie w dniu 9 września 1973 roku, k. 23.

⁵⁹ M. SOBECZKO: *Miejsce dekanatu pszowskiego w diecezji katowickiej w latach 1924–2004*. Katowice 2012, s. 152.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie:

– Biskup Herbert Bednorz

Archiwum Państwowe w Katowicach:

– Urząd Wojewódzki w Katowicach: Wydział d.s. Wyznań

Archiwum Parafii Pstrążna

Archiwum Parafii Pszów

Archiwum Parafii Syrynia

Dokumenty, akty prawne opublikowane

Chronik des Pfarr- und Wallfahrtsorten Pschow im Kreise Rybnik in preussisch Oberschlesien : nebst einem Anhang: Chronik der nach Pschow adjungirten Parochie Rydultau / bearbeitet und hrsg. von Paul Skwara, Augustin Wolczyk. Rybnik 1861.

KAPOLKA J.: *Dekanat pszowski.* Pszów 1984. Oprac. M. SOBECZKO w 2009.

KOWOL K.: *Kronika, czyli historia przeszłości kościołów nad Odrą.* T. 2. Pszów 1938.

KOWOL K.: *Kronika Pszowa i Rydułtów, 107 lat należących do parafii pszowskiej oraz opis kopalni Anna, której stuletni jubileusz przypada na rok 1943.* Katowice 1939.

Kronika czyli historyczna wiadomość o Pszowie farnem i pątnem miejscu w Rybnickim w pruskim Górnem Szlązku ułożona i napisana przez Księdza Pawła Skwarę Fararza pszowskiego i Rydułtowskiego i Księdza Augustyna Wolczyk kapelana z dodatkiem kroniki o Rydułtowskiej ku Pszowu połączonej Parafii. Rybnik 1862.

„Rozporządzenia Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego” 1924.

TRIEST F.: *Topographisches Handbuch von Oberschlesien.* Zweite Hälfte. Wrocław 1865.

Zebrane relacje

Wywiad przeprowadzony 1 marca 2011 roku przez autora z księdzem arcybiskupem Damianem Zimoniem (rkps w posiadaniu autora).

Wywiad przeprowadzony 31 marca 2011 roku przez autora z księdzem profesorem Jerzym Szymbikiem (rkps w posiadaniu autora).

Prasa

„Gość Niedzielny” 1979.

Opracowania

BANAŚ K.: *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa wobec pielgrzymek stanowych do Piekar Śląskich (1947–1989).* Katowice 2013.

DOMINICZAK H.: *Organy Bezpieczeństwa PRL wobec Kościoła katolickiego w latach 1944–1989.* Warszawa 2000.

Domowy śpiewnik kościelny i domowy wraz z książką modlitewną, dla wygody katolików z różnych ksiąg i śpiewników zebrany i ułożony, polecony przez Jego Eminencyą Kardynała, Xiążęcia Biskupa wrocławskiego Melchiora de Diepenbrock i Jaś. Wiel. Biskupa z Dyany, Sufragana wrocławskiego Daniela Latussek. Piekary 1859.

DUDEK A., GRYZ R.: *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989).* Kraków 2003.

GÓRECKI J.: *Pielgrzymki na Górnym Śląsku w latach 1869–1914.* Katowice 1994.

GÓRECKI J.: *Z wdzięcznością i błaganiem u Matki Bożej Piekarskiej: studium historyczno-pastoralne pielgrzymowania do Piekar Śląskich.* Katowice 2008.

KARWOT Z.: *Pszów. Kult Matki Boskiej (1723–1921).* Marklowice 2001.

- KOPCZYK A.: *Pszów jako osada górnicza*. Praca licencjacka. Uniwersytet Śląski, Ośrodek Dydaktyczny w Rybniku. Rybnik 2009.
- KUNCE A.: *Konkret smakuje najbardziej*. W: A. KUNCE, Z. KADŁUBEK: *Mysleć Śląsk. Wybór esejów*. Katowice 2007.
- LIBURA I.: *Z dziejów domowych powiatu. Gawęda o ziemi rybnickiej*. Opole 1984.
- MAREK Ł.: „*Kler to nasz wróg*”. *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na terenie województwa katowickiego w latach 1956–1970*. Katowice 2009.
- MAROŃ F.: *Dzieje Pszowa jako mikroregionu górnośląskiego życia parafialnego, pątniczego i narodowego*. „*Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*” 1976, nr 9.
- MATUSZCZYK-KOTULSKA A.: *Pszów. Sanktuarium nadziei*. Pszów 2006.
- MICEWSKI A.: *Kościół – Państwo 1945–1989*. Rzeszów 1994.
- MIELAŃCZYK M.: *Przy ołtarzu niebieskiej pocieszycielki. Kształtowanie sanktuarium maryjnego wokół cudownego wizerunku Matki Boskiej w Pszowie*. Pszów 2010.
- MUSIOŁ L.: *Monografia historyczna Pszowa oraz zarys historyczny gminy i parafii Krzyżkowiec*. Pszów 1998.
- MYSZOR J.: *Pielgrzymki Górnoślązaków w XIX i na początku XX wieku*. „*Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*” 1982, nr 15.
- MYSZOR J.: *Stosunki Kościoła – państwo okupacyjne w Diecezji katowickiej 1939–1945*. Katowice 1992.
- NOSZCZAK B.: *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*. Warszawa 2008.
- PAWLICKA K.: *Polityka władz wobec Kościoła katolickiego (grudzień 1970 – październik 1978)*. Warszawa 2004.
- PAWLIK J.: *Diecezja katowicka*. W: *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*. Red. Z. ZIELIŃSKI. Warszawa 1982.
- PAWLIK J.: *Miejsca pątnicze i ruch pielgrzymkowy w Diecezji katowickiej*. „*Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła kultury katolickiej w Polsce*” 1975, nr 44.
- PORWOL P.: *Bazylika NMP w Pszowie*. Racibórz 2003.
- Propaganda antykościelna w Polsce w latach 1945–1978*. Red. S. DĄBROWSKI, B. ROGOWSKA. Wrocław 2001.
- Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w państwach byłego bloku wschodniego*. Red. J. MYSZOR, A. DZIUROK. Katowice 2004.
- Represje wobec osób duchownych i konsekrowanych w PRL w latach 1944–1989*. Red. A. GRZEŚKOWIAK. Lublin 2004.
- SOBECZKO M.: *Miejsce dekanatu pszowskiego w diecezji katowickiej w latach 1924–2004*. Katowice 2012.
- SOBECZKO M.: *Miejsce Dekanatu pszowskiego w Diecezji śląskiej w latach 1924–2004*. Praca magisterska. Uniwersytet Śląski. Katowice 2011.
- SOBECZKO M.: *Ponad granicami. Budowa nowej socjalistycznej rzeczywistości przez polskie władze komunistyczne w latach 1945–1989*. W: *Problematyka granic w refleksji społeczno-humanistycznej*. Red. M. KORNACKA, G. LIBOR, M. SZPOCZEK-SALO. Katowice 2012.
- Spoleczeństwo – Państwo – Kościół (1945–2000). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej Szczecin, 15–16 VI 2000 r.* Red. A. KAWECKI, K. KOWALCZYK, A. KUBAJ. Szczecin 2000.
- Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*. Red. A. DZIUROK, B. LINK, K. TARKA. Katowice–Opole–Kraków 2007.
- SZYMIK J.: *Dziennik pszowski. 44 kartki o ludziach, miejscach, Śląsku i tęsknocie*. Pszów–Katowice 2004.

ZIELIŃSKI Z.: *Kościół w Polsce: 1944–2002*. Radom 2003.

ŻARYN J.: *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*. Warszawa 2003.

ŻARYN J.: *Kościół w PRL*. Warszawa 2004.

Strony internetowe

www.sanktuarium.pszow.wiara.pl. (dostęp: 2.01.2016).

III. Na współczesnych szlakach historii

KATARZYNA NIEMCZYK

Śladami Włada Drakuli Historyczny klucz do atrakcji turystycznych Transylwanii

Following Vlad Dracul's footsteps The historical key to tourist attractions of Transylvania

ABSTRACT: This paper presents tourist attractions of Romania which refer to the history of such a legendary person as Vlad the Impaler (called "Dracula"). His life and places which are linked to his life are presented and analyzed in this text. Vlad was born and grew up in Sighișoara in Transylvania (Siebenbürgen) as a son of Vlad Dracul – hospodar of Wallachia. The house where Dracula lived, is today converted into a restaurant "Casa Vlad Dracul." Vlad Dracul's main task was to defend Transylvania from the attacks of Turkish armies, which were very dangerous and destructive for this region. That is why in Transylvania featured so called Fortress churches, raised to protect citizens before any military threat. Today we can visit these wonderful churches, as well as the great fortified refuge castles and the town. One of the best known castles is Bran. According to the legend, it was the castle of Vlad Dracul. In fact, he had never been to Bran and this history was created by Bram Stoker – the author of the book of Vampire Dracula. Dracula's real castle was Poienari. Vlad Dracul was known as a very brutal person, whose favourite art of punishment and method of execution was impalement. This legendary person died 1476 and was buried in a small monastery at Snagov island.

KEY WORDS: Transylvania, Wallachia, Dracula, Vlad the Impaler

SŁOWA KLUCZE: Transylwania, Wołoszczyzna, Drakula, Wład Pałownik

Wład Tepeș zwany Drakulą, dzięki swej „sławie” okrutnika i tyrana jest jedną z najbardziej znanych i rozpoznawanych postaci średniowiecza. Drakula kojarzony jest dzisiaj najczęściej z wampirem, bezduszną bestią jedzącą śniadanie w cieniu milionów pali, na które powbijani byli mężczyźni, kobiety i dzieci. Pikanterii dodaje znaczenie przydomka Włada – Drakula, co w języku rumuńskim oznacza syna diabła¹. W rzeczywistości ocena Drakuli jest mocno

¹ G. NANDRIS: *A philological analysis of Dracula and Rumanian place-names and masculine personal names in -a/-ea*. "The Slavonic and East European review". London 1959,

krzywdząca, zaś całość propagandy, powstałej wszak jeszcze w XV wieku, przy użyciu ówczesnych, tak skąpych przecież środków, zadziwia i to niekoniecznie w pozytywnym tego słowa znaczeniu². Ojczyzną Drakuli jest Transylwania, tajemnicza kraina położona w Karpatach, która swój wyjątkowy charakter zachowała po dziś dzień. Postać znanego wampira sprawiła zaś, że z całego świata ściągają tam rzesze turystów.

Transylwania, zwana też Siedmiogrodem, nazwę swą wywodzi od siedmiu grodów (*Siebenbürgen*), założonych przez osadników (głównie Niemców) znad Renu, sprowadzonych przez króla węgierskiego na te tereny w XII wieku. Utworzone przez nich okręgi administracyjne przyjęły nazwę *Stühle*. W rzeczywistości okręgów było więcej. Jeden główny tzw. Hauptstuhl Hermannstadt (rum. *Sibiu*) i pozostałe siedem: Schässburg (*Sighișoara*), Mühlbach (*Sebeș*), Grosschenk (*Cinu*), Reussmarkt (*Miercurea Sibiului*), Reps (*Rupea*), Leschkirch (*Nocrich*) oraz Broos (*Orăștie*). Do tego dochodziły tzw. *Zwei Stühle* czyli koalicja Mediasch i Schelken. Ponadto wydzielone były dwa dystrykty: Kronstadt (*Brașov*) i Bistritz (*Bistritz*)³. Saskie *Stühle* mieściły się na południu i północy, obok nich funkcjonowały comitats węgierskie (w tzw. królewskiej części Transylwanii) oraz na wschodzie osiem szeklerskich *Szek*⁴. Zaś przybyła znad Renu społeczność określana była mianem Sasów i taki termin funkcjonuje do dziś w odniesieniu do mniejszości niemieckiej żyjącej w Transylwanii. Toteż językami, które możemy usłyszeć są niemiecki, węgierski i rumuński. Na tablicach z nazwami miejscowości pojawiają się dwujęzyczne napisy. W okresie średniowiecza, kiedy Siedmiogród znajdował się pod zwierzchnictwem węgierskim, nad porządkiem czuwali tu przedstawiciele administracji i sądownictwa siedmiu *Stühle*. Zbierali się oni co roku 25 listopada, w celu omówienia wszystkich ważnych dla regionu spraw. To oni zajmowali się przekazywaniem dziesięciny, wpłacaniem do królewskiego skarbcza określonej sumy (na św. Marcina), oddawaniem konkretnej liczby żołnierzy do dyspozycji króla, ale także goszczeniem jego oraz hospodara Siedmiogrodu⁵.

Kraina ta, leżąca na ważnym szlaku handlowym, ma charakter niezwykle i wyjątkowy, wyróżniający ją spośród okolicznych terytoriów i ukształtowany w znacznej mierze właśnie w średniowieczu. Siedmiogrodzianom udało się bowiem wywalczyć, oprócz swojego rodzaju niezależności, także liczne przywile-

s. 371–377; M. CAZACU: *Drakula*. Przeł. B. BIAŁY. Warszawa 2007, s. 12; I. CZAMAŃSKA: *Drakula. Wampir, tyran czy bohater?*. Poznań 2013, s. 29.

² Więcej na ten temat, zob.: M. CAZACU: *Drakula...*, s. 174; J. STREIDTER: *Die Erzählung vom walachischen Wojewoden Drakula In der russischen und deutschen Überlieferung*, „Zeitschrift für slavische Philologie” XXIX. Berlin 1961, s. 398–427.

³ M. CAZACU: *Drakula...*, s. 36; I. CZAMAŃSKA: *Drakula...*, s. 23.

⁴ Ibidem.

⁵ G. MÜLLER: *Die sächsische Nationsuniversität. Ihre verfassungs- und verwaltungsrechtliche Entwicklung. 1224–1876*, Teuthonista, Jahrg. 6, H. 1 (1929/1930), s. 57–58.

je niezwykle istotne z punktu widzenia handlowego charakteru obszaru, takie jak prawo składu i przymus drożny (*Stapelrecht*). Niezwykle istotne było także prawo fortyfikowania miast, otrzymane po 1395 roku, kiedy to po raz pierwszy Turcy zapyścili się w głąb Transylwanii⁶. Z kolei prawo budowy fortyfikacji wokół kościołów stworzyło oryginalny element architektury tej dzisiejszej części Rumunii. Są to tak zwane *Kirchenburgen* (bądź *Wehrkirchen*), czyli kościoły otoczone murami obronnymi⁷. Dzisiaj możemy podziwiać blisko 130 takich miejsc w Transylwanii. Do najpiękniejszych należą chociażby: Kirchengburg Jakobsdorf, Kirchengburg w Christan (Sibiu) czy Kirchengburg w Cincu, zaś siedem znajduje się na liście UNESCO (*Kirchenburgen* w Biertan, Călnic, Dârjiu, Prejmer, Saschiz, Valea Viilor, Viscri)⁸. Kościoły takie służyły często jako schronienie dla mieszkańców pobliskich wsi w czasie zagrożenia tureckiego. Wart zobaczenia jest w pierwszej kolejności jeden z najlepiej ufortyfikowanych kościołów w Europie Wschodniej, znajdujący się w Prejmer, małym miasteczku położonym ok. 15 km na północny-wschód od Braszowa. Kościół warowny w Prejmer zawiera blisko 270 pomieszczeń, służących jako schrony dla mieszkańców wsi. Ponadto w obrębie, wysokich na 14 metrów, murów obronnych znajdowała się piekarnia oraz młyn napędzany wodą z fosy. Kiedy w XVI wieku rozbudowano mury, w ich wnętrzu znalazła się także szkoła. Niezwykle wrażenie robią także tzw. zamki chłopskie, budowane jako schrony dla ludności. Przykładem jest obiekt w Rasnovie, położony w połowie drogi między Branem a Braszowem. Zamek ten znajduje się na szczycie wzgórza, do którego prowadzi dość strome podejście, jednak widok rozciągający się z murów warownego kościoła wynagrodzi trudy wspinaczki. Do tej atrakcji turystycznej możemy dotrzeć z Braszowa zarówno pociągiem jak i autobusem⁹. Takie ufortyfikowanie miast oraz kościołów wpłynęło na wykształcenie się specyficznej formy walki mieszkańców Siedmiogrodu. W czasie ataku (zwykle wojsk tureckich) zamykali się po prostu w zamkach, których zdobycie było niemal niemożliwe, stronili zaś od walki na otwartym polu, co za złe miał im niejednokrotnie król węgierski¹⁰.

⁶ A. DECEI: *Deux documents turcs concernant les expedition des sultans Bayezid I-er et Mourad II dans les pays roumains*, „Revue roumaine de l’histoire“, XIII. Bucaresti 1974, s. 395–414; H. WECZERKA: *Die Deutschrechtliche Stadt des Mittelalters und das Städtewesen in der Walachei und der Moldau*. In: *Siebenbürgen als Beispiel europäischen Kulturaustausches*. Hrsg. P. PHILIPPI. Köln–Wien 1975, s. 1–2; G. GÜDISCH: *Siebenbürgen in der Türkenabwehr 1395–1526*. „Revue roumaine de l’histoire“ XIII. Bucaresti 1974, s. 415–433; M. CAZACU, *Dracula...*, s. 38.

⁷ E. SIGERUS: *Siebenbürgisch-sächsische Kirchenburgen*. Sibiu 1923, s. 10. G. OPRESCU: *Die Wehrkirchen in Siebenbürgen*. Sibiu 1980, s. 17; H. i A. FABINI: *Kirchenburgen in Siebenbürgen*. Berlin–Leipzig 1991, s. 57 i n., 204 i n.

⁸ A. FRANKE: *Das wehrhafte Sachsenland. Kirchenburgen im südlichen Siebenbürgen*. *Deutsches Kulturforum östliches Europa*. Potsdam 2007; H. i A. FABINI: *Kirchenburgen in Siebenbürgen*. Berlin–Leipzig 1991, s. 204 i n.

⁹ Rozkład jazdy pociągów regionalnych: <http://www.regiotrans.ro>.

¹⁰ M. CAZACU: *Dracula...*, s. 47.

Wywalczone przywileje i podjęte wówczas inicjatywy wpłynęły w znacznym stopniu na ukształtowanie charakteru i krajobrazu Transylwanii, który zachował się w dużym stopniu do dziś.

W tej właśnie malowniczej krainie urodził się Drakula¹¹. Na świat przyszedł pomiędzy 1429 a 1436 rokiem w Schässburgu (Sighișoara), niemieckim mieście Transylwanii, jako syn późniejszego hospodara wołoskiego Włada Draka¹². Schässburg zbudowany został na wzgórzu, czemu też zawdzięcza swoją nazwę: *castrum Seg* – miasto na wzgórzu. Centrum Schässburga wpisane zostało na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO, jako przykład znakomicie ufortyfikowanego średniowiecznego miasta. Przebywający w Schässburgu w latach 30. XV wieku na wygnaniu ojciec Drakuli czerpał dochody z bicia monet, toteż dom, w którym najpewniej przyszedł na świat Wład, w latach 1433–1436 mieścił mennicę¹³. Dom ten stoi na Starym Mieście przy uliczce łączącej Górny Rynek z Placem Muzealnym, zaś wmurowana w 1976 roku tablica upamiętnia narodziny późniejszego hospodara Wołoszczyzny¹⁴. Dzisiaj mieści się tam restauracja „Casa Vlad-Drakula” – Dom Drakuli, wewnątrz której na ścianie można zobaczyć malowidło przedstawiające postać Drakuli wyłaniającą się zza obwarowań Schässburga, można także spróbować „Wina Wampira” i „Gulaszu Włada Drakuli”. W centrum Starego Miasta warta zobaczenia jest Wieża Zegarowa wzniesiona w roku 1556 i wysoka na 64 metry. Ówcześni mieszkańcy Schässburga to przede wszystkim rzemieślnicy i kupcy, jako że miasto leżało na szlaku handlowym łączącym kraj Szeklerów z Sybinem. Większość posługiwała się różnymi dialektami niemieckimi, zwanymi do dziś „saskimi”¹⁵. Zamożni kupcy wysyłali niejednokrotnie swych synów na niemieckie uniwersytety, a ci po powrocie piastowali stanowiska w administracji czy sądownictwie. Stosunkowo zamożna ludność, jak i chęć do pielęgnowania tradycji rodzinnej architektury, zaowocowały powstaniem znakomitej zabudowy całej Transylwanii¹⁶. W okresie przebywania w Schässburgu ojca Włada Drakuli rozpoczęto rozbudowę fortyfikacji, a także budowę kościoła św. Mikołaja na wzgórzu. Dziś nazywany jest on

¹¹ Występował w źródłach także pod imieniem Ladislaus Dragkwly zob.: I. BOGDAN: *Documente privitoare la relațiile tarii românești cu brasovul și cu țara ungurească în sec. XV și XVI*. Vol 1 (1413–1508). București 1905, nr 266, 267.

¹² Transylwania była swojego rodzaju „schronieniem” dla kontrkandydatów czekających na nadarzącą się okazję, by sięgnąć po władzę w Wołoszczyźnie. Ojciec Drakuli, kiedy przebywał w Transylwanii szykował się do odebrania władzy Aleksandrowi Aldei. M. CAZACU: *Drakula...*, s. 12, 37.

¹³ Ibidem, s. 20.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ A. BERGER: *Volkszählung in den 7 und 2 Stühlen, im Bistritzer und Kronstädter Distrikte vom Ende des XV. und Anfang des XVI. Jahrhunderts*. In: „Korrespondenzblatt des Vereins für siebenbürgische Landeskunde” XVII/6. Sibiu 1894, s. 74; M. CAZACU: *Drakula...*, s. 69.

¹⁶ G. NUSSBÄCHER: *Aus Urkunden Und Chroniken. Beiträge zur Geschichte Siebenbürgens*. București 1981, s. 36–44, 67–75; M. CAZACU: *Drakula...*, s. 70.

często *Bergkirche*, po rumuńsku *Biserica Din Deal*, czyli po prostu Kościołem na Górze. Prowadzą do niego długie schody, stanowiące jedną z atrakcji miasta. Posiada on także 42-metrową wieżę, która delikatnie przechyla się na południe¹⁷.

Ojciec Drakuli odpowiadał w Transylwanii za dwie istotne kwestie. Jedną z nich było strzeżenie terytorium przed atakami tureckimi, drugą zaś nadzór nad mennicą w Schässburgu¹⁸. Ukształtowanie geograficzne Transylwanii stanowiło naturalną przeszkodę w przedarciu się wojsk w głąb krainy. Turcy mogli poruszać się jedynie trzema drogami, z których dwie biegnęły wzdłuż rzek: Prahova i Teleajen, trzecia zaś wąwozem Bran. Ścieżki były wąskie i miejscami przypominały górskie szlaki, zaś według XVII-wiecznych relacji wojsko tureckie musiało poruszać się miejscami na czworakach¹⁹. Jednak młody Drakula szybko opuścił Transylwanię. Kiedy jego ojciec został hospodarem Wołoszczyzny, udał się wraz z nim, zaś niedługo potem został przez niego wysłany, jako zakładnik, do Turcji²⁰.

Do Transylwanii powrócił w 1451 roku, kiedy to po krótkotrwałym przejęciu władzy na Wołoszczyźnie został wygnany i przebywał początkowo w Mołdawii, następnie zaś schronienia szukał właśnie w Transylwanii. Przebywał najpewniej w Schässburgu lub w Braszowie, gdzie mógł liczyć na większe poparcie, ze względu na poważanie, jakim cieszył się tam jego ojciec²¹. Często pojawia się informacja o istnieniu zamku Drakuli w mieście Bran. W rzeczywistości Wład Palownik nigdy tam nie zawitał, zaś cała historia związana jest z powieścią Brama Stokera o wampirze Drakuli, który właśnie tam miał mieć swoją siedzibę. Na potrzeby turystyki, historia ta jest jednak popularyzowana. Ów tzw. Zamek Drakuli, położony około 30 km od Braszowa, został w roku 1377 roku odbudowany przez mieszczan, za zgodą Ludwika Węgierskiego. W pierwszym dwudziestolecu XV wieku był on obiektem tureckich ataków, zatem w celu zwiększenia możliwości obronnych w roku 1426 król przekazał go pod zarząd

¹⁷ E. GIURGIU: *Sighişoara*, Bucureşti 1982, s. 93; zob. też C. MACHAT: *Die Bergkirche zu Schäßburg und die mittelalterliche Baukunst in Siebenbürgen*, Südostdeutsches Kulturwerk, München 1977.

¹⁸ I. BOGDAN: *Documente...*, nr 215; M. CAZACU: *Drakula...*, s. 39.

¹⁹ I. BOGDAN: *Dokumente...*, nr 215; P. CERNOVODEANU: *Calatoria lui Pierre Lescapier in Tara Romineasca si Transilvania la 1574*. „Studii si materiale de istorie medie” IV. Bucuresti 1960, s. 444–445; M. CAZACU: *Drakula...*, s. 39.

²⁰ M. CAZACU: *Drakula...*, s. 78–80.

²¹ C. COSTĂCHESCU: *Documente moldovenesti înainte de Stefan cel Mare*, II, Acte externe. Iasi 1932, s. 749–753; M. CAZACU: *Drakula...*, s. 86. W Mołdawii Wład poparł Bogdana II dążącego do uniezależnienia się od wpływów polskich. Bogdan zawarł układ z Janem Hunyadym, obiecując mu pomoc militarną i lojalność. Nie było to do przyjęcia dla króla polskiego, który w roku 1450 zaatakował Mołdawię dwukrotnie, w celu obalenia krnąbrnego hospodara. Bez rezultatu. W walkach tych uczestniczył Wład Drakula, który nawiązał też ściślejszą współpracę z synem Bogdana – późniejszym Stefanem Wielkim. Dopiero w 1451 roku Bogdan II został otruty, zaś władze przejął popierany przez stronę polską Piotr Aron. Zmusiło to Drakulę do opuszczenia Mołdawii i szukania schronienia właśnie w Transylwanii.

hospodarowi siedmiogrodzkiemu. Od 1440 roku znajdował się pod opieką Jana Hunyadego, zaś w 1498 roku przeszedł w ręce Braszowian, mieszcząc główny punkt celny²². Mimo iż zamek w Branie nie był faktyczną siedzibą Drakuli to, ze względu na towarzyszącą mu legendę i z powodu swoich walorów turystycznych, wart jest zobaczenia. Zamek malowniczo położony na szczycie wzgórza, przyciąga więc turystów z całego świata nie tylko swą na poły prawdziwą historią, ale także niezwykłym urokiem i ogromem atrakcji²³.



Fot. 1. Zamek w Branie

Właściwą siedzibą Drakuli, którą kazał wznieść gospodar, był zamek Poenari w Karpatach Południowych, prawdziwe „orle gniazdo” na granicy Transylwanii i Wołoszczyzny (Muntenii). Zamek ten uczynił Drakula jedną ze swych głównych fortec²⁴. Położony na szczycie wzgórza, otoczony murami grubymi na trzy metry i wysokimi na piętnaście, był niezwykle trudny do zdobycia. Niestety

²² *Kronstadt. Eine siebenbürgische Stadtgeschichte.* Hrsg. H. ROTH. München 1999; A. FRANKE: *Kronstadt – Braşov. Ein kunstgeschichtlicher Rundgang durch die Stadt unter der Zinne.* „Große Kunstführer in der Potsdamer Bibliothek östliches Europa”. Bd. 2.

²³ <http://www.bran-castle.com/admission.html>.

²⁴ V. SĂLĂGEANU: *Cetatea de la Poienari.* In: *12 monumente din istoria românilor.* Red. V. SĂLĂGEANU. Bucureşti–Cluj–Napoca 2008, s. 90–95.

osunięcie się ziemi w roku 1888 spowodowało uszkodzenie obiektu, którego część została pochłonięta przez pobliską rzekę. Dzisiaj zobaczyć można jedynie ruiny, zaś przed bramą wita podróżnych widok dwóch wbitych na pal kukieł, dyby i szubienica. Do zamku prowadzi strome 1480 schodów. Dojazd możliwy jest właściwie jedynie samochodem. Dobrym miejscem noclegowym będzie położone ok. 30 km od Poienari Curtea de Arges, gdzie zwiedzić warto przepiękne cerkwie: Książęcą i Zaśnięcia Matki Bożej.

W czasie sprawowania rządów na Wołoszczyźnie główną siedzibą Włada Palownika okazało się jednak Targoviste²⁵. W tym, położonym 80 km na północny-zachód od Bukaresztu miasteczku, zwiedzić możemy tzw. Książęcy Dwór, uznawany za właściwą siedzibę Włada Drakuli. Obiekt ten, dzisiaj niestety znajduje się w ruinie, jednak zaraz obok niego stoi znakomicie zachowany Kościół Książęcy, do którego uczęszczał także Wład Drakula, a który zaskakuje pięknymi malowidłami²⁶.

Wład Drakula zginął w roku 1476, zamordowany w czasie starcia z wojskami tureckimi. Wersji na temat śmierci hospodara jest kilka. Jedna mówi o tym, że został zdradzony przez własnego rycerza, przekupionego przez sułtana Mehmeda II. Inna mówi o śmierci w czasie starcia z wojskami Besaraba III wspieranego przez oddziały tureckie, kolejna zaś, iż Drakula w czasie potyczki z wojskami tureckimi, wspiął się na wyżynę, by móc rozkoszować się widokiem zabijanych Turków. Wówczas część jego rycerzy, wzięła go za Turka i uśmierciła²⁷. Drakula został pochowany w małym klasztorze położonym na wyspie Snagov (40 km na północ od Bukaresztu), który najpewniej sam założył. W 2002 roku powstał pomysł wybudowania w okolicy parku rozrywki „Drakula-Park”, z którego jednak wycofano się w 2006 roku.

Źródła i opracowania

Źródła opublikowane

- BOGDAN I.: *Documente privitoare la relatiile tarii romanesti cu brasovul si cu tara unguareasca in sec. XV si XVI*. Vol 1 (1413–1508). Bucaresti 1905.
- COSTĂCHESCU C.: *Documente moldovenești înainte de Ștefan cel Mare*. II. Acte externe. Iași 1932.
- DECEI A.: *Deux documents turcs concernant les expéditions des sultans Bayezid I-er et Mourad II dans les pays roumains*. „Revue roumaine de l’histoire”. XIII. București 1974.

²⁵ *Geschichte Dracole waide*, 1488, Nr 20, (M. CAZACU: *Geschichte Dracole waide. Un incunable imprimé à Vienne en 1463*. In: *Bibliothèque de l’école des chartes*. 1981, T. 139, livraison 2, s. 209–243), tam opowieść o zabójstwie w Targoviste pięćdziesięciu zaproszonych gości.

²⁶ C. MOISESCU: *Curtea domneasca din Targoviste*. Bucaresti 1965, s. 26–30.

²⁷ M. CAZACU: *Drakula...*, s. 186.

- Geschichte Dracole waide*. 1488. (M. CAZACU: *Geschichte Dracole waide. Un incunabile imprimé à Vienne en 1463*. „Bibliothèque de l'école des chartes” 1981. T. 139. Livraison 2).
- NUSSBÄCHER G.: *Aus Urkunden Und Chroniken. Beiträge zur Geschichte Siebenbürgens*. București 1981.

Opracowania

- BERGER A.: *Volkszählung in den 7 und 2 Stühlen, im Bistritzer und Kronstädter Distrikte vom Ende des XV. und Aufgang des XVI. Jahrhunderts*. „Korrespondenzblatt des Vereins für siebenbürgische Landeskunde” [Sibiu] 1894, XVII/6.
- CAZACU M.: *Drakula*. Przeł. B. BIAŁY. Warszawa 2007.
- CERNOVODEANU P.: *Calatoria lui Pierre Lescalopier in Tara Romineasca si Transilvania la 1574*. „Studii și materiale de istorie medie” 1960, IV.
- CZAMAŃSKA I.: *Drakula. Wampir, tyran czy bohater?*. Poznań 2013.
- FABINI H. i A.: *Kirchenburgen in Siebenburgen*. Berlin–Leipzig 1991.
- FRANKE A.: *Das wehrhafte Sachsenland. Kirchenburgen im südlichen Siebenbürgen*. *Deutsches Kulturforum östliches Europa*. Potsdam 2007.
- FRANKE A.: *Kronstadt – Braşov. Ein kunstgeschichtlicher Rundgang durch die Stadt unter der Zinne*. „Große Kunstführer in der Potsdamer Bibliothek östliches Europa”. Bd. 2.
- GIURGIU E.: *Sighişoara*. Bucureşti 1982.
- GÜDISCH G.: *Siebenburgen in der Türkenabwehr 1395–1526*. „Revue roumaine de l'histoire” 1974, XIII.
- Kronstadt. Eine siebenbürgische Stadtgeschichte*. Hrsg. H. ROTH. München 1999.
- MACHAT C.: *Die Bergkirche zu Schäßburg und die mittelalterliche Baukunst in Siebenbürgen*. Südostdeutsches Kulturwerk. München 1977.
- MOISESCU C.: *Curtea domneasca din Targoviste*. Bucureşti 1965.
- MÜLLER G.: *Die sächsische Nationsuniversität. Ihre verfassungs- und verwaltungsrechtliche Entwicklung. 1224–1876*. „Teuthonista”, Jahrg. 6, H. 1 [1929/1930].
- NANDRIS G.: *A philological analysis of Dracula and Rumanian place-names and masculine personal names in -a/-ea*. „The Slavonic and East European review” 1959.
- OPRESCU G.: *Die Wehrkirchen in Siebenburgen*. Sibiu 1980.
- SĂLĂGEANU V.: *Cetatea de la Poienari*. In: *12 monumente din istoria românilor*. Red. V. SĂLĂGEANU. Bucureşti–Cluj–Napoca 2008.
- SIGERUS E.: *Siebenbürgisch-sächsische Kirchenburgen*. Sibiu 1923.
- STREIDTER J.: *Die Erzählung vom walachischen Wojewoden Drakula In der russischen und deutschen Überlieferung*. „Zeitschrift für slavische Philologie” 1961, XXIX.
- WECZERKA H.: *Die Deutschrechtliche Stadt des Mittelalters und das Städtewesen in der Walachei und der Moldau*. In: *Siebenbürgen als Beispiel europäischen Kulturaustausches*. Hrsg. P. PHILIPPI. Köln–Wien 1975.

DARIUSZ NAWROT

Szlak twierdz bastionowych na pograniczu śląsko-małopolskim

A line of fortresses in the Silesian–Lesser Poland borderland

ABSTRACT: A line of fortresses, which were supposed to protect the border of Silesia in the modern period, is presented in this paper. A line of fortresses in Pilica, Częstochowa, Danków and Krzepice was built at that time. They protected the tracks inside Lesser Poland from the north-west. The architecture of these objects makes it possible to present the use of the solutions proposed by styles of fortification, present in Europe at the end of the sixteenth and in the seventeenth century. The visit in the area allows to estimate skills of the engineers of that time in adjustment of particular objects to the local terrain's conditions, and it also helps to understand the usage of particular structures in the chosen part of fortification. The history of these fortresses in the modern period is a great possibility to get acquainted with the history of that region, which was full of not well known events, not only in the modern age.

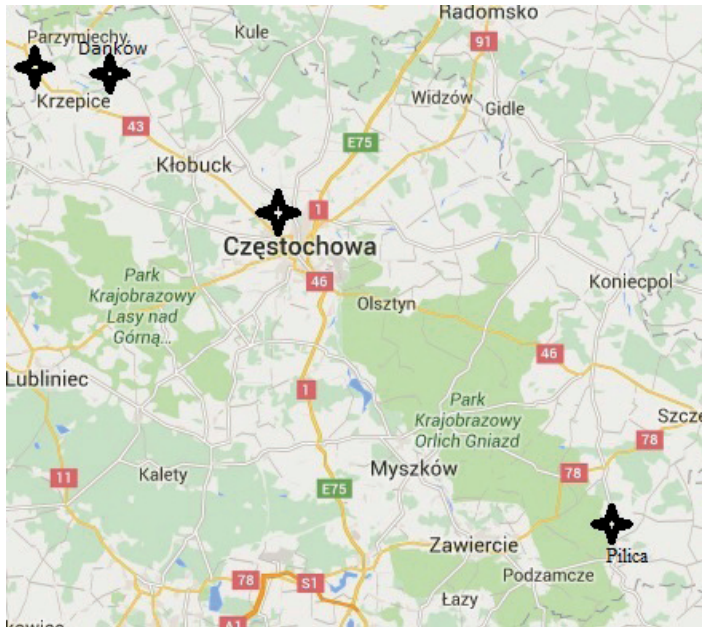
KEY WORDS: fortress, style of fortification, Lesser Poland and Silesia borders, Pilica, Częstochowa, Danków, Krzepice

SŁOWA KLUCZE: twierdze, szkoły fortyfikacyjne, granica śląsko-małopolska, Pilica, Częstochowa, Danków, Krzepice

Turystyka historyczna jako przedmiot swojego zainteresowania obejmuje również architekturę obronną, jako atrakcję turystyczną. Rozpoczynając studia nad dziejami fortyfikacji na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej warto zwrócić uwagę na kompleks zapomnianych fortyfikacji, które w epoce nowożytnej miały bronić zachodniej granicy Korony¹. W tym czasie różnorodnie rozwijała się sztuka obronna w poszczególnych regionach Rzeczypospolitej. Jednak – jak stwierdzał Janusz Bogdanowski – dość czytelnie rysuje się obrzeżne rozmieszczenie, wprost proporcjonalnie do kierunków zagrożenia, nowo powstających silnych fortyfikacji wznoszonych w najnowszych wówczas systemach. Właśnie

¹ J. ZINKOW: *Wyżyna Krakowska. Panorama turystyczna*. Warszawa 1983.

na zachodnich granicach Rzeczypospolitej, z dawna zaniedbane pasmo zamków jurajskich chroniące granicę Małopolski ze Śląskiem, odżyło w okresie toczącej się tuż za granicą wojny trzydziestoletniej (w latach 1618–1648). Powstał wtedy kordon twierdz bastionowych, chroniących granicę państwa, a w jego skład wchodziły: Pilica, Klasztor Jasnogórski, Danków oraz Krzepice. Już w II połowie XVII wieku przedłużeniem tego kordonu na południu stały się beskidzkie Łodygowice². W tym układzie, przede wszystkim cztery twierdze: w Pilicy, Częstochowie, Dankowie i Krzepicach, z północnego-zachodu zamykały drogę w głąb Małopolski. Wszystkie obiekty powstały w I połowie XVII wieku, w miejscu wcześniejszych założeń obronnych, stanowiąc ich następstwo, wynikające z rozwoju sztuki wojennej, w tym także technik oraz metod obrony i zdobywania obiektów warownych.



² J. BOGDANOWSKI: *Architektura obronna w krajobrazie Polski. Od Biskupina po Westerplatte*. Kraków 1996, s. 119; Z. SIMON: *Warownie i zamki starożytne na szlaku Danków–Częstochowa–Rabsztyn*. Częstochowa 1925. Łodygowice były jedyną twierdzą bastionową żywiecczyzny, powstała już po Potopie w 1673 roku z inicjatywy Stanisława Warszyckiego. Założenie, z czterema bastionami, zbliżone wielkością do twierdzy Jasnogórskiej, bok wynosił 150 metrów. Po zewnętrznej stronie fosi umieszczono drogę ukrytą, z jednym placem broni od strony bramy. W środku założenia usytuowano dwór. Wały oblicowane były kamieniami. Twierdza jest przykładem zastosowania szkoły holenderskiej, ale oczywiście kamienne oblicowania były rodzimym pomysłem. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*. T. 5. Warszawa 1884, s. 675; A. GRUSZECKI: *Bastionowe zamki w Małopolsce*. Warszawa 1962, s. 186–190; J. SZABŁOWSKI: *Powiat żywiecki*. Warszawa 1948, s. 114–118.

Pierwsza z tych twierdz, Pilica, ulokowana została na stoku wzgórza, opadającego szerokim cyplem (około 500 metrów), do doliny rzeki Pilicy. U podnóża tej doliny rozlewał się staw. Pierwotnie na miejscu pałacu znajdowała się siedziba rodu Toporczyków, którzy przyjęli nazwisko Pileckich. Od nich dobra pilickie zakupili w 1569 roku Padniewscy herbu Nowina. W 1610 roku Wojciech Padniewski, kasztelan oświęcimski, przeniósł tu siedzibę rodu z pobliskiego Smolenia. Rozpoczął wówczas wznoszenie późnorenesansowej rezydencji w stylu włoskim, którą po jego śmierci dokończył już nowy właściciel Jerzy Zbaraski. Był to obiekt czworoboczny, piętrowy z prostokątnym dziedzińcem. Kolejnym właścicielem zamku został wkrótce Krzysztof Wiśniowiecki, którego córka Helena wniosła dobra pilickie w posagu Stanisławowi Warszyckiemu, herbu Abdank. Postać to niejednoznaczna – jeden z najbogatszych magnatów na ziemiach zachodniej Małopolski, osoba niezwykle wpływowa, a zarazem człowiek wielokrotnie oskarżany o okrucieństwo w stosunku do najbliższych oraz poddanych, protestantów i Żydów. Warszycki, za panowania Wazów, bardzo szybko pomnażał majątek i zdobywał kolejne urzędy. W 1632 roku został wojewodą mazowieckim i starostą krzepickim, a w 1651 roku otrzymał godność kasztelana krakowskiego, czyli pierwszego senatora Rzeczypospolitej³.

To właśnie Warszycki dokończył budowę rezydencji w 1651 roku, otaczając ją pełnym narysem fortyfikacji bastionowych. Podstawą ich był wał ziemny, oskarpowany murem z kamienia łamanego i cegły, którego wysokość sięgała, ze względu na naturalny spad terenu i w zależności od miejsca, do 16 metrów. Szerokość tzw. drogi wałowej (górnego tarasu, na którym ustawiano artylerię) sięgała 10 metrów, co pozwalało na umiejscowieniu na niej nawet ciężkich dział. Fortyfikacje otaczały cały teren rezydencji, która nie była położona w centrum układu, a przesunięta w kierunku północno-zachodnim, asymetrycznie. Takie rozwiązanie przyjęto ze względu na ukształtowanie terenu, co narzuciło narys prostokątny, uważany w ówczesnym piśmiennictwie za nieregularny. Twierdza ma kształt prostokąta o wymiarach 170 na 300 metrów. A. Gruszecki dziwił się tej nieregularności założenia, uznając, że otaczający pałac kwadrat leży w obszarze niewielkiego obniżania się terenu, za którym dopiero w kierunku południowo-wschodnim rozpoczyna się ostrzejszy spadek. Teren ten nie wymagał więc przyjęcia zastosowanych rozwiązań, które wydłużały linię obrony i zwiększały koszty budowy fortyfikacji. To, że zrealizowano taki wydłużony układ założenia wynikało zapewne z chęci przybliżenia fortyfikacji do wjazdu do miasta i do grobli, które znalazły się w odległości 600 metrów od fortyfikacji. Choć było to już na granicy skutecznego strzału działa⁴.

³ M. HOLEWIŃSKI: *Kasztelan Stanisław Warszycki i jego zamki bastionowe na pograniczu Korony i Śląska*. W: „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych PAN O/Kraków”. T. 37/1. Kraków 1994, s. 132 i n.

⁴ B. GUERQUIN: *Zamki w Polsce*. Warszawa 1978, s. 234; A. GRUSZECKI: *Bastionowe zamki...*, s. 144–145; Z. PILARCZYK: *Fortyfikacje na ziemiach koronnych w XVII wieku*. Poznań 1992,

Twierdza łączyła w sobie elementy szkoły starowłoskiej i holenderskiej. Fortyfikacje mają układ czterech frontów o sześciu bastionach, z których cztery usytuowane są na narożach. Są to dzieła nieregularne, co wynika ze zróżnicowania długości boków czoła. Dwa pozostałe umiejscowiono w połowie dłuższych kurtyn. Ich wielkość uniemożliwiała skuteczną obronę, dlatego wzmocniły ją bastiony o rozwartym koncie, przypominające włoskie *piatta forma* – element szkoły starowłoskiej. Kąt tych bastionów skierowano w kąt barkowy, co wykorzystano przy wytyczaniu bastionów narożnych. Wzmocniono przy tym siłę ognia z bastionu II, wznosząc na nim nadszańiec, o szerokości 15 metrów, wzdłuż czoła i przewyższającego górną platformę o 4 metry. Pozwalało to na umieszczenie na nim silnej baterii artylerii. W wałach ulokowano kazamaty, co jest także elementem szkoły starowłoskiej. Obronę wzmocniała wykopana od zachodu i południa fosa o szerokości około 20 metrów. Nie ma pewności czy przy bramie wjazdowej nie umieszczono rawelinu, wzmocniającego jej obronę. Śladów innych dzieł wysuniętych na przedpole nie znaleziono. Bramę ulokowano na kurtynie I–II, przy bastionie II, mniej więcej w $\frac{1}{4}$ długości kurtyny. Co interesujące, ulokowano ją w kierunku północno-zachodnim, a nie, jak sugerowałby to wjazd do miasta, na południowo-wschodnim. Zaletą jest fakt, że poziom dziedzińca, na którym stoi czworoboczny pałac z dziedzińcem wewnętrznym, przewyższa położoną u stóp wzgórza dolinę o 35 metrów. Natomiast najbliższe punkty, które przewyższają poziom dziedzińca znajdują się w oddaleniu około 800 metrów, czyli poza skutecznym strzałem ówczesnej artylerii. Twierdza ma jednak także mankamenty. Poważnym niebezpieczeństwem dla całego założenia, były dolinki niewidoczne z fortyfikacji, którymi można było zbliżyć się niepostrzeżenie do murów na odległość 150 metrów. Również zabudowa miasta rozpoczynała się zbyt blisko murów, bo także w odległości 150 metrów⁵.

Twierdza górowała nad drogami w kierunku Wolbromia i Ogrodzieńca. Mogła pomieścić znaczną liczbę wojska. Nie odegrała jednak znaczącej roli militarnej. Już w kilka lat po wzniesieniu założenia, wpadła w ręce Szwedów pod dowództwem Lindorna, w 1655 roku. Kasztelan Warszycycki szybką akcją

s. 299; B. DYBAĆ: *Fortece Rzeczypospolitej. Studium z dziejów budowy fortyfikacji stałych w państwie polsko-litewskim w XVII w.* Toruń 1998; IDEM: *Problemy budowy i finansowania fortyfikacji stałych w Rzeczypospolitej w okresie wojen w połowie XVII wieku.* „Acta Universitatis Nicolai Copernici” 1993, z. 259; R. HUBICKI: *Opis trzech zamków.* Warszawa 1958, s. 10; J. JANCZYKOWSKI: *Zamek w Pilicy. W: Zróżnicowania i przemiany środowiska przyrodniczo-kulturowego Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej.* T. 2. Ojców 2004, s. 89–98.

⁵ J. NORONOWICZ-NAROŃSKI: *Budownictwo wojenne.* Wyd. J. NOWAKOWA. Warszawa 1957, s. 121; J.M. ŁOBOCKI: *Problem fortyfikacji nowożytnej w praktyce urbanistycznej na ziemiach Polski historycznej od XVI wieku do XVIII.* „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1966, T. 12, cz. 1; A. GRUSZECKI: *Bastionowe zamki...*, s. 148–151; Z. PILARCZYK: *Fortyfikacje...*, s. 303; *Katalog zabytków sztuki w Polsce. Województwo krakowskie. Powiat olkuski.* Oprac. K. KUTRZEBIANKA. Warszawa 1953, T. 1, z. 12, s. 36.

swoich żołnierzy odzyskał jednak Pilicę. Podejmował nawet w zamku króla Jana Kazimierza. Ponownie, w czasie wojny północnej, w 1705 roku twierdzę okupowały wojska szwedzkie. Później nie odegrała już żadnej roli. W 1731 roku ostatnia z rodu Warszyckich Emerencjanna Pocięjowa sprzedała twierdzę Marii z Wesslów Sobieskiej, żonie królewicza Konstantego Sobieskiego, która choć przebudowała pałac w stylu barokowym, nie interesowała się jej fortyfikacjami. Następnie rezydencję przejął w 1753 roku jej bratanek Todor Wessel, podskarbi wielki koronny. Kolejnymi właścicielami Pilicy byli: Krystyn August Moes, nabywca w 1852 roku, Leon Epstein w 1874 roku, Kazimierz Arkuszewski w 1908 roku. Po 1945 roku obiekt znacjonalizowano urządzając w nim między innymi zakład poprawczy dla młodzieży. Z czasem zrujnowany pałac opuszczono. W 1989 roku zakupiła Pilicę Barbara Piasecka-Johnson, ale roszczenia spadkobierców ostatniego właściciela zablokowały finalizację transakcji, co wpływa na stan obiektu dziś. Zachował się dalej niewyremontowany pałac oraz niestety ulegające destrukcji fortyfikacje twierdzy⁶.

Twierdza Jasnogórska natomiast powstała wokół słynnego klasztoru. Wzgórze zbudowane z twardych wapieni, z natury było obronne i górowało 50–60 metrów nad okolicą. Pierwszy mur zaczęto wznosić w 1620 roku z inicjatywy Zygmunta III Wazy, w związku z narastającym napięciem przy zachodnich granicach Rzeczypospolitej i niestabilnej sytuacji międzynarodowej. Projekt fortyfikacji stworzył wtedy królewski architekt Andree del’Aqua, z wykorzystaniem elementów szkoły włoskiej i holenderskiej. Twierdza zgeometryzowana i symetryczna została bardzo dobrze wpisana w istniejącą zabudowę klasztorną i warunki terenowe. Według R. Bochenka narys twierdzy zgodny był z założeniami szkoły starowłoskiej, a urządzenia obronne ze szkołą nowowłoską. Natomiast J. Bogdanowski uważał, że w założeniu twierdzy widoczny jest rozartykowany kąt barkowy, będący wpływem szkoły nowoholenderskiej. Twierdza była czworobokiem o wielkości 172 na 187 metrów. Pierwsze prace wokół klasztoru w ciągu kilku lat przyniosły wzniesienie bastionów od strony wschodniej, ukończonych w 1631 roku (bastion królewski i św. Trójcy). Przeniesiono wtedy bramę ze strony wschodniej, na południową. Początkowo sięgała ona wysokości murów, dopiero w 1670 roku dobudowano piętro służące za magazyn broni i miejsce ulokowania mechanizmu opuszczającego most zwodzony. Kolejną bramę wewnętrzną zwaną Matki Boskiej Bolesnej wzniesiono w 1641 roku. Dwa następne bastiony zaczęto budować w 1631 roku, pod nadzorem Jana Zywertę. W każdym z nich ulokowano dwukomorowe kazamaty (artyleryjską i muszkieterską). Umocnienia wznoszono z wapienia łamanego i cegły ceramicznej. Jeszcze w 1639 roku król Władysław IV Waza nadał twierdzy nazwę *Fortalitium Marianum*. Całość fortyfikacji otoczona była fosą. Budowę zakończono w 1652 roku. Od tego roku w twierdzy pojawiła się stała załoga, licząca 150 żołnierzy i 18 lekkich dział

⁶ A. GRUSZECKI: *Bastionowe zamki...*, s. 145.

3–4-funtowych. W 1655 roku wzmocniło je 12 dział 12-funtowych, przysłanych przez Stanisława Warszyckiego z Dankowa⁷.

Po Potopie, w latach 1674–1683, dokonano przebudowy fortyfikacji, między innymi pod kierunkiem Krzysztofa Mieroszewskiego, sekretarza i budowniczego królewskiego. Konieczność jej przeprowadzenia sugerował w 1669 roku hetman Jan Sobieski. Jak stwierdzał R. Bochenek, opracowany projekt zgodny był z kanonami śląsko-małopolskiej szkoły fortyfikacyjnej, powstałej w połowie XVII wieku. Podejmując prace, przede wszystkim powiększono bastiony północne (św. Rocha i św. Trójcy), puste przestrzenie między nowo wybudowanymi murami zamieniając w nowe kazamaty. Zachowano przy tym stary układ chodników transportowo-bojowych, tzw. potern, przebijając jedynie nowe przejścia. Wybudowano także rawelin, którego zadaniem było bronić jedyne wejście do twierdzy. Było to dzieło pięcioboczne o narysie barkanu. W 1676 roku oglądał przebudowę Jan III Sobieski. Dopiero w latach 1724–1746, z inicjatywy o. Konstantego Moszyńskiego, zgodnie z wcześniejszą koncepcją, przebudowano także bastiony południowe (św. Barbary i św. Jakuba). W każdym z nich, w kazamatach można było umieścić po 8 dział, a aż 10 mogło stanąć na stanowiskach na zewnątrz. Pogłębiono również fosę. Jeszcze w 1711 roku twierdze dodatkowo otoczono palisadą. Dzięki przeprowadzonym modernizacjom, w latach wojny północnej, na początku XVIII wieku, kilkakrotnie odparto próby zdobycia twierdzy przez Szwedów. Natomiast w czasie konfederacji barskiej, w latach 1770–1772, za sprawą francuskich inżynierów – majora de la Serre i kapitana d’Etannion – przekształcono twierdze w obóz warowny. Klasztor potraktowano jako śródszańce, rozbudowując na jej przedpolach połową pozycję obronną, w której skutecznie wykorzystano ukształtowanie terenu. Na najbliższych wzniesieniach usypano 4 reduty, 2 lunety i 3 redany oraz 2 zapleczniki, stanowiące umocnione punkty oporu piechoty. Dzisiaj ślady tych umocnień są niewidoczne⁸.

W historii twierdzy zapisało się kilka oblężeń. Najśłynniejsze, pierwsze, miało miejsce w czasach Potopu w okresie od 18 listopada do 26/27 grudnia 1655 roku, kiedy generał Burchard Müller von der Lühnen dysponując 2250 żołnierzami (w tym 800 polskiej jazdy) oraz początkowo z 8 działami, prowadził oblężenie twierdzy. Wprawdzie przeor Augustyn Kordecki otrzymał od Szwedów list żelazny gwarantujący bezpieczeństwo klasztoru, ale nie dowierzając najeźdźcy jeszcze na początku listopada „Cudowny Obraz” i najcenniejsze precjoza ze skarbcza wywieźli do Mochowa koło Głogówka. Już 8 listopada bezskutecznie, z zaskoczenia próbował opanować twierdzę hrabia Jan Wejhard, hrabia Wrzesowicz na czele 300 rajtarów, teraz jednak pod wodzą Müllera Szwedzi przystąpili do oblężenia, licząc, że blokada i ostrzał artyleryjski skłoni przeora

⁷ J. BOGDANOWSKI: *Architektura obronna...*, s. 113; R. BOCHENEK: *Twierdza Jasna Góra*. Warszawa 1997, s. 31 i n.

⁸ R. BOCHENEK: *Twierdza Jasna Góra...*, s. 106 i n.; Z. PILARCZYK: *Znaczenie obronne budowli sakralnych*. W: *Pax et bellum*. Red. K. OLEJNIK. Poznań 1993.

Augustyna Kordeckiego do kapitulacji. 21 listopada rozpoczęto kopanie aproszy i wznoszenie baterii z kierunku północnego i południowego. 300 obrońców twierdzy (w tym 160 żołnierzy i 50 puszkarzy) aktywnie odpierało atak, 25 listopada atakując okopy szwedzkie i zagważdżając 2 działa. Dopiero na początku grudnia Szwedzi otrzymali posiłki, w tym 2 wielkie półkartauny 24-funtowe i 4 ćwierćkartauny 12-funtowe. Jednak 14 grudnia skuteczny ogień artylerii polskiej zniszczył jedną z baterii z półkartauną. W dodatku drugie z dział 24-funtowych pękło z powodu przegrzania, a 20 grudnia w kolejnej wycieczce obrońcy wybili olkuskich górników kopiących tunel minerski. Sukcesy obrońców, groźba odsieczy i nowe rozkazy wzywające oddziały szwedzkie do Prus, ostatecznie skłoniły Müllera do wycofania się. Jeszcze kilkakrotnie pod twierdzą pojawią się wojska szwedzkie, jak 14 lutego 1656 roku, kiedy do kapitulacji wezwały załogę wycofującą się z Krakowa siły marszałka Arvida Wittemberga. Za każdym razem oddziały nieprzyjaciela zaskoczone gotowością twierdzy od obrony, nie podejmowały próby zdobycia Jasnej Góry⁹.

Także w czasie wojny północnej kilkakrotnie wojska szwedzkie zagroziły klasztorowi. W 1702, 1704 i 1705 roku oddziały Karola XII urządzały kilkudniowe demonstracje pod twierdzą, chcąc zmusić jej załogę do otwarcia bram. Ostatnia taka akcja miała miejsce w 1709 roku, jednak ani razu nie podjęto próby oblegania klasztoru, mając na uwadze stan techniczny twierdzy i jej wyposażenie. Ograniczano się do kilkudniowych blokad, nie mając odpowiedniej artylerii, by myśleć o zdobyciu fortyfikacji. Do walk pod twierdzą doszło dopiero w czasie konfederacji barskiej, kiedy Kazimierz Pułaski i Michał Walewski zajęli klasztor i zbudowali na jego podstawie obóz warowny konfederatów. Od września 1770 roku rozpoczęły się prace fortyfikacyjne, których celem było wzniesienie obozu warownego. Jego załoga liczyła 500 piechurów (w tym 200 z twierdzy), 300 dragonów i 650 kawalerzystów. Opanować Jasną Górę i zniszczyć siły konfederackie próbował rosyjski pułkownik Iwan Drewicz, z 2000 piechoty, 750 dragonami, 750 huzarami i 300 kozakami oraz 24 działami 12-funtowymi. Walki trwały od 31 grudnia 1770 roku do 15 stycznia 1771 roku, ale bezpośredni szturm na umocnienia w nocy z 9/10 stycznia 1771 roku, został krwawo odparty. Skuteczna obrona twierdzy zwiększyła sławę faktycznego dowódcy Kazimierza Pułaskiego. Konfederaci opuścili obóz warowny dopiero 18 sierpnia 1772 roku i to wówczas po raz pierwszy do twierdzy wkroczyły obce, rosyjskie wojska. Natomiast w 1783 roku upaństwowiono twierdzę. Podjęto wówczas ostatnie prace modernizujące jej fortyfikacje. Nie zrealizowano jednak zaproponowanego w 1792 roku planu budowy 3 rawelinów przed kurtynami¹⁰.

⁹ R. BOCHENEK: *Twierdza Jasna Góra...*, s. 80–90; A. KERSTEN: *Szwedzi pod Jasną Górą 1655*. Warszawa 1975.

¹⁰ W. KONOPCZYŃSKI: *Konfederacja barska*. T. 2. Warszawa 1992, s. 456–459; W. SZCZYGIELSKI: *Kazimierz Pułaski*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 29. Warszawa–Kraków–Wrocław 1986, s. 389.

Ponownie obcy żołnierze pojawili się na Jasnej Górze w 1793 roku. Po tygodniowej blokadzie 7 marca załoga twierdzy pod wodzą majora M. Wierzbowskiego wpuściła do twierdzy wojska pruskie. Pozostały one na Jasnej Górze na najbliższe lata, ponieważ wskutek II rozbioru Rzeczypospolitej Częstochowa weszła w skład Królestwa Prus. Twierdza odegrała ważną rolę podczas wojny 1806/1807 roku, kiedy na pomoc pokonanej przez Napoleona armii Fryderyka Wilhelma III ruszyły wojska Aleksandra I. Gdyby armia rosyjska wyprzedziła oddziały Wielkiej Armii i pierwsza wkroczyła do Warszawy, a następnie, przez pozostającą w rękach pruskich Częstochowę, zyskała połączenie z siłami sprzymierzeńca zgrupowanymi w ośmiu wielkich twierdzach na Śląsku, przebieg kampanii mógł przybrać zupełnie niespodziewany obrót¹¹. Dlatego marszałek Louis Davout wysłał pod twierdzę szwadron 12 pułku strzelców konnych, który w połączeniu z polskimi insurgentami z Kalisza miał opanować Jasną Górę. Zbiegło się to z akcją szlachty i włościactwa z okolic Częstochowy, którzy pod wodzą Michała Prusaka próbowali uniemożliwić wywiezienie skarbcza klasztorowego do twierdzy w Koźlu. Po przybyciu pod Jasną Górę działania rozpoczął francuski major Jean Deschamp, który zdecydował się na wzięcie twierdzy podstępem. Z nadejściem nocy nakazał – wykorzystując miejscowych chłopów, których ściągnął wcześniej Prusak – wokół twierdzy rozpaść wielkie ogniska, oznajmiające przybycie znaczących sił francuskich. Ognie rozlokowano w taki sposób, by zasugerować garnizonowi pruskiemu obecność zarówno artylerii, jak i piechoty francuskiej. Co więcej, na polecenie Deschamps, część kawalerzystów założyła czerwone epolety i także kity do kapeluszy, sugerując obserwatorom pruskim obecność pod twierdzą francuskich grenadierów. Działania Polaków i Francuzów wystarczyły by zniechęcić Prusaków do oporu. O godzinie 7.00 19 listopada 1806 roku, dowodzący polskimi insurgentami z Kalisza Kacper Miaskowski, na polecenie francuskiego dowódcy udał się do pruskiego komendanta twierdzy. Major Hundt był tak przerażony, że zgodził się natychmiast kapitulować. Upadek twierdzy zadecydował o wybuchu profrancuskiego powstania na Nowym Śląsku i o ostatecznym włączeniu tego obszaru do Królestwa Warszawskiego w 1807 roku¹². W epoce napoleońskiej jeszcze dwukrotnie twierdza pod dowództwem majora Stuarta wytrzymała blokady wojsk austriackich podczas wojny 1809 roku. Pierwszą w dniach 17–20 kwietnia przeprowadził oddział generała Bronovacky’ego, a drugą w dniach 3–18 maja oddział

¹¹ L.N. Davout do Napoleona z 18 listopada 1806 roku i do H. Bonaparte. W: *Correspondance du Maréchal Davout (1801–1815)*. T. 1. Ed. Ch. MAZADE. Paris 1885, s. 343–345.

¹² J. STASZEWSKI: *Kaliszki wysiłek zbrojny 1806–1813*. Kalisz 1931, s. 9; A. ACHMATOWICZ: *Epizod napoleoński w dziejach Jasnej Góry*. „Studia Claromontana” (Częstochowa) 1987, T. 8, s. 182; E. HÖPFNER: *Der Krieg von 1806 und 1807*. T. 4. Berlin 1851, s. 54; D. NAWROT: *Zdobycie twierdzy częstochowskiej i wybuch powstania na Nowym Śląsku w 1806 i 1807 roku*. W: *Częstochowskie teki historyczne*. Red. N. MORAWIEC, R.W. SZWED, M. TRĄBSKI. Częstochowa 2012, s. 77–101.

pułkownika Grammonta. Ostatnie oblężenie miało miejsce po klęsce Napoleona w Rosji, kiedy na ziemie Księstwa Warszawskiego wkroczyły oddziały Aleksandra I. Między 25 marca a 13 kwietnia 1813 roku garnizon pod dowództwem pułkownika Antoniego Górskiego bronił się przed rosyjskim korpusem generała F. Osten-Sackena. Po kapitulacji, wymuszonej skutecznym ostrzałem artyleryjskim i nadkruszeniem murów, Rosjanie pozostawili w twierdzy 500-osobową załogę. Jednak jeszcze w 1813 roku umocnienia twierdzy jasnogórskiej zaczęto rozbierać z rozkazu Aleksandra I. Na ich odbudowę zezwolił w 1843 roku Mikołaj I, i fortyfikacje od tego czasu dotrwały w niezmiennym stanie do dnia dzisiejszego¹³.

Kolejnym obiektem warownym na wytyczonym szlaku jest twierdza w Dankowie, położona na prawym brzegu Liswarty, na pograniczu wielkopolsko-małopolskim (historycznie patrząc po stronie Wielkopolski). Powstała ona w miejscu średniowiecznego drewnianego gródka, położonego nad rzeką, który w XV wieku został przebudowany na pierwszy murowany zamek. W XVI wieku przekształcono go na szlachecką rezydencję, w pobliżu której w 1550 roku wzniesiono również kościół pod wezwaniem św. Stanisława. Danków najpierw był własnością Hinczów herbu Działosza, potem Kobyłańskich, a od połowy XVI wieku Warszzyckich herbu Abdank. W czasie rokoszu Zebrzydowskiego w zamku przez trzy miesiące przebywał Zygmunt III Waza wraz z dworem. W 1632 roku wspomniany już właściciel Pilicy – Stanisław Warszzycki otoczył zamek i kościół nowoczesnymi fortyfikacjami. Twierdza w Dankowie, podobnie jak w Pilicy, powstała w narysie prostokąta (czyli nieregularnym), co prawdopodobnie wynikało z chęci objęcia fortyfikacjami zarówno kościoła jak i zamku, ulokowanego w kierunku południowo-zachodnim założenia. Teren bowiem umożliwiał zastosowanie każdego regularnego narysu. Twierdza posiada układ rogowy, w skład którego wchodzi dwa półbastiony usytuowane na krótszych bokach oraz bastion w środku boku długiego, skierowany w stronę północno-zachodnią. Regularność została złamana również na froncie bastionów zlokalizowanych od przeciwnej strony – rozlewiska wodnego Liswarty. Wynikało to z założeń ówczesnej sztuki fortyfikacyjnej, wymagających szczególnej obrony punktów newralgicznych. Nieprzyjaciel bowiem często prowadził atak od strony przeszkody wodnej (obrzeża zbiorników wodnych), licząc na słabość zlokalizowanych nad nim elementów obronnych. W ten sposób powstał narys twierdzy z czterema półbastionami, które tworzą dwa duże bastiony kleszczowe. Przy czym bastion VI ma czoła równoległe do kurtyny, co zmusiło do wydłużenia barku bastionu VII, którego ogień mógł chronić czoło VI. Wały twierdzy są oskarpowane, o wysokości 5 metrów i szerokości 2. Wieńczy je droga wałowa albo przedłużony wał ziemi. Na tak uformowanym profilu wzniesiono drugi wał

¹³ B. PAWŁOWSKI: *Wojna polsko-austriacka 1809 r.* Warszawa 1999, s. 157 i n., 239 i n.; M. ŁUKASIEWICZ: *Armia księcia Józefa 1813.* Warszawa 1986, s. 159–161.

z przedpiersiem ziemnym. W efekcie wysokość kurtyn i bastionów osiągnęła 7–8 metrów. Szerokość przedpiersia wynosiła 3 metry, a drogi wałowej około 6 metrów. Dawało to możliwość rozstawienia artylerii w dowolnym miejscu. Skośne położenie bastionu VI wynikało z ułożenia grobli oddalonej od jego czoła równoległe, w odległości 250 metrów. Jej ostrzał umożliwiała ulokowana na bastionie bateria. Natomiast z bastionu VII można było ostrzeliwać drogę do Krzepic, co umożliwiał wzniesiony nad nim nadszaniec. Nadszaniec ulokowano również na bastionie V, co umożliwiała także ostrzał grobli i blokowało kierunek ataku z północnego-wschodu. Natomiast kierunek południowo-zachodni broniony był z 250-metrowego frontu, na którym bez problemu można było ulokować baterie prowadzące ogień krzyżowy. O ile jednak na tym kierunku silna była obrona daleka, to bliska opierała się tylko o jeden bastion. Wzmacniała założenie obronna fosa szerokości 12–18 metrów, miejscami dochodząca do 30 metrów. Newralgicznym punktem założenia była brama wjazdowa. Nie wymagała ona przybliżenia do jednego z półbastionów, tak jak w Pilicy, ponieważ broniona była bez ograniczeń ogniem flankowym z obu dział. Wzmacniał obronę bramy most zwodzony. Nie ma w terenie potwierdzenia istnienia innych dział zewnętrznych, choć nie można wykluczyć ich istnienia, na przykład rawelinów. Z lotu ptaka twierdza sprawia wrażenie fantazyjnej figury, co według A. Gruszeckiego, jest charakterystyczną cechą wczesnego okresu fortyfikacji bastionowych, a co powodowało, że fronty twierdzy były bronione nierównomiernie. Skutkiem było jednak powstanie martwych pól, które właśnie fortyfikacja bastionowa miała zlikwidować. Na szczęście, w przypadku twierdzy w Dankowie, były one małe i przez to niegroźne¹⁴.

Twierdza w Dankowie miała wysokie możliwości obronne. Z zamku był wgląd w dalekie przedpole. Zastosowane elementy obronne były w pełni dostosowane do położenia twierdzy. Jest ona przykładem zastosowania najnowszego systemu kleszczowo-bastionowego, polegającego na umieszczeniu bastionu pośrodku kleszczy. Taki front zastosowano przy tym tylko z jednej strony. Z drugiej strony chroniło warownię rozlewisko Liswarty. Rozwiązanie to stosowano już w szkole włoskiej na przełomie XVI i XVII wieku. Można wyliczyć zaledwie kilka obiektów tego rodzaju, ale zawsze o oryginalnej konstrukcji, tak jak w przypadku Dankowa. Twierdza, to właściwie dwa wielkie działa rogowe, połączone ze sobą. Na jednym boku to połączenie wzmacnia bastion pośredni (element szkoły starowłoskiej), na drugim front z dwoma półbastionami, połączonymi kurtyną (front z półbastionami połączony jest z resztą założenia kleszczami – elementy szkoły holenderskiej). Jest figurą wydłużonego trapezu o wielkości 210 metrów na 120 metrów. Twierdza nie była rezydencją magnacką, ale jak na

¹⁴ A. GRUSZECKI: *Bastionowe zamki...*, s. 162–168; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*. T. 1. Warszawa 1880, s. 902; J. BOGDANOWSKI: *Twierdza z r. 1932 w Dankowie koło Krzepic*. „Arsenal” 1958, nr 4, s. 89 i n.; T. JANOWSKI: *Danków nad Liswartą*. Kraków 1999.

swoje czasy, nowoczesnym obiektem obronnym, ze stałą i silną załogą. W czasie Potopu Stanisław Warszycki wynegocjował od Szwedów odstąpienie od zajęcia twierdzy. Natomiast w 1657 roku przebywał w niej kolejny władca Jan Kazimierz Waza. W XVIII wieku twierdza przeszła w ręce Pocięjów, a potem Wessłów. W 1757 roku zamek już nie był zamieszkały, a w 1767 roku spłonął od uderzenia pioruna. W 1823 roku był już opisywany jako ruina, a w drugiej połowie XIX wieku został rozebrany za sprawą proboszcza parafii św. Stanisława. Po zamku brak jest dzisiaj pozostałości. Przetrwały jedynie fragmenty murów tzw. domu kasztelanowej, leżącego wprawdzie w obrębie twierdzy, ale poza obszarem zamku. Natomiast w dobrym stanie pozostały fortyfikacje twierdzy, z ruiną bramy, choć od strony Liswarty uległy zniszczeniu oblicowania wałów¹⁵.

Kolejną twierdzą na szlaku obiektów obronnych na pograniczu małopolsko-śląskim są Krzepice. Twierdza leżała na nizinie na lewym brzegu Liswarty i powstała na miejscu wcześniejszego grodu, później zamku drewnianego, a w końcu murowanego, z wielką wieżą. Położona była na wschód od miasta. W 1588 roku stara gotycka warownia została przebudowana przez starostę krzepickiego Mikołaja Wolskiego, na renesansową rezydencję. Był to nieduży obiekt, dwupiętrowy, o kształcie czworoboku. Miał trzy jednotraktowe skrzydła zamknięte krużgankami. Na piętrach było 10 pomieszczeń, jedna duża sala i kaplica. W narożach zamek miał cztery małe wieżyczki oraz w środku fasady frontowej wielką wieżę. Przed zamkiem było przedzamcze oddzielone od niego fosą z mostem zwodzonym. Całe założenie otoczone było wałem z drewnianymi wieżami i drewnianą bramą wjazdową. Kolejni starostowie nie dbali jednak o stan tych fortyfikacji i wyposażenie obronne zamku. Również zima, kiedy zamrzęły bagna, nie sprzyjała zachowaniu obronności twierdzy. To spowodowało, że stał się on łatwym łupem wojsk szwedzkich 6 listopada 1655 roku. Generał Jan Wejhard obsadził go wówczas załogą szwedzką. Jednak już w styczniu 1756 roku zamek odbili Polacy pod wodzą Jana Bogusława Petryczyzna. Wprawdzie wkrótce Szwedzi jeszcze raz opanowali zamek, ale wypad załogi z pobliskiego Dankowa, zmusił ich wtedy do ponownego opuszczenia twierdzy. Po Potopie bardzo szybko usunięto zniszczenia zamku. Biorąc zaś pod uwagę skuteczność fortyfikacji sąsiednich twierdz, nowy starosta Jacek Michowski, zdecydował o ufortyfikowaniu Krzepic wałami ziemnymi, z czterema bastionami. Nastąpiło to podczas odbudowy w latach 1657–1671. Prace te kontynuował także kolejny starosta i wojewoda plocki, Samuel Prażmowski¹⁶.

Twierdza, podobnie jak Jasna Góra, miała regularne założenie bastionowe. Cztery narożne bastiony łączyły kurtyny. Długość jednego boku kwadratu według różnych przekazów miała od 125 do 175 metrów. Ta druga wielkość jest

¹⁵ J. BOGDANOWSKI: *Architektura obronna...*, s. 137.

¹⁶ S. MUZNEROWSKI: *Krzepice w przeszłości*. Włocławek 1914, s. 5 i n.; J. FRAŚ: *Obrona Jasnej Góry w 1655 r.* Częstochowa 1935, s. 40–43; A. GRUSZECKI: *Bastionowe zamki...*, s. 227–230.

prawdopodobna. Była to twierdza średniej wielkości, klasyczny przykład szkoły holenderskiej. Wały były nieoskarpowane, ale z podwalami, a na bastionie północno-wschodnim wzniesiono nadszańiec. Wysokość wałów sięga 3 metrów. Ich górna płaszczyzna była płaska o szerokości 8 metrów. Kwestią dyskusyjną jest czy u podnóża wałów były, utrudniające do nich dostęp, palisady. Według niektórych autorów na narożach bastionów umieszczono też kawalery, a nawet drewniane wieże pośrodku kurtyn. Natomiast brak było jakichkolwiek umocnień zewnętrznych, jak droga ukryta itp. W założeniu umieszczono dwie bramy, jedna, od strony rzeki, pełniła najprawdopodobniej rolę bramy wodnej. Twierdzę najprawdopodobniej otaczała też płytka fosa, a w niektórych opracowaniach pojawia się hipoteza o istnieniu nawet opalisadowanych placów broni. Są to jednak tylko domysły. Ponieważ zamek, a potem twierdza ulokowana została pośród bagien i łąk nad Liswartą i wpadającego do niej strumienia Bieszczu, dojście do niej prowadziło prawie kilometrowym pomostem przez nadrzeczną dolinę, zakończonym mostem zwodzonym. Kolejnymi właścicielami twierdzy do 1775 roku byli Męcińscy. Jednak już podczas lustracji z 1765 roku stwierdzano, że w murach zamkowych mieszkać się już nie da. Ostatecznie, pozostałości zamku rozebrały władze pruskie, a potem rosyjskie, które w 1840 roku resztkę ruin sprzedały na licytacji. Do dziś pozostały po twierdzy jedynie czytelne ślady ziemnych fortyfikacji bastionowych i fosy¹⁷.

Proponowany szlak twierdz bastionowych jest okazją do poznania w bezpośrednim oglądzie całych zaprezentowanych obiektów, jak i elementów ich fortyfikacji. Na ich podstawie można pokazać zastosowanie rozwiązań proponowanych przez szkoły fortyfikacyjne funkcjonujące w Europie końca XVI i w XVII wieku. Wszystkie omawiane twierdze powstały w miejscu wcześniejszych założeń obronnych spełniających tę samą funkcję – obronę zachodniej granicy państwa¹⁸. Wizyta w terenie pozwala w pełni ocenić umiejętności ówczesnych inżynierów projektujących poszczególne obiekty w dostosowaniu do lokalnych warunków terenowych i zrozumieć wykorzystanie poszczególnych dzieł fortyfikacyjnych w wybranych punktach umocnień. Zaś dzieje twierdz w epoce nowożytnej są świetną okazją do przybliżenia historii regionu, który obfitował nie tylko w epoce nowożytnej w liczne, a mało znane wydarzenia. Twierdze położone w bliskiej odległości od siebie pozwalają nawet w ciągu jedno- czy dwudniowej wycieczki na zrealizowanie założonego programu.

¹⁷ A. GRUSZECKI: *Bastionowe zamki...*, s. 232–237; IDEM: *Wyniki badań wału fortyfikacji bastionowej na zamku w Krzepicach*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1962, nr 3; J. FIDURA: *Zamki i inne warownie Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej*. Częstochowa 1990.

¹⁸ A. ANTONIEWICZ: *Zamki na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej: geneza – funkcje – konteksty*. Kielce 1998.

Źródła i opracowania

Źródła opublikowane

Correspondance du Maréchal Davout (1801–1815). T. 1. Ed. Ch. MAZADE. Paris 1885.

NARONOWICZ-NARONSKI J.: *Budownictwo wojenne*. Wyd. J. NOWAKOWA. Warszawa 1957.

Opracowania

ACHMATOWICZ A.: *Epizod napoleoński w dziejach Jasnej Góry*. „Studia Claromontana” 1987, T. 8.

ANTONIEWICZ A.: *Zamki na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej: geneza – funkcje – konteksty*. Kielce 1998.

BOCHENEK R.: *Twierdza Jasna Góra*. Warszawa 1997.

BOGDANOWSKI J.: *Architektura obronna w krajobrazie Polski. Od Biskupina po Westerplatte*. Kraków 1996.

BOGDANOWSKI J.: *Twierdza z r. 1932 w Dankowie koło Krzepic*. „Arsenał” 1958, nr 4.

DYBAŚ B.: *Fortece Rzeczypospolitej. Studium z dziejów budowy fortyfikacji stałych w państwie polsko-litewskim w XVII w.* Toruń 1998.

DYBAŚ B.: *Problemy budowy i finansowania fortyfikacji stałych w Rzeczypospolitej w okresie wojen w połowie XVII wieku*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici” 1993, z. 259.

FIDURA J.: *Zamki i inne warownie Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej*. Częstochowa 1990.

FRAŚ J.: *Obrona Jasnej Góry w 1655 r.* Częstochowa 1935.

GRUSZECKI A.: *Bastionowe zamki w Małopolsce*. Warszawa 1962.

GRUSZECKI A.: *Wyniki badań wału fortyfikacji bastionowej na zamku w Krzepicach*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1962, nr 3.

GUERQUIN B.: *Zamki w Polsce*. Warszawa 1978.

HOLEWIŃSKI M.: *Kasztelan Stanisław Warszycki i jego zamki bastionowe na pograniczu Korony i Śląska*. W: „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych PAN O/Kraków”. T. 37. Kraków 1994.

Höpfner E.: *Der Krieg von 1806 und 1807*. T. 4. Berlin 1851.

HUBICKI R.: *Opis trzech zamków*. Warszawa 1958.

JANCZYKOWSKI J.: *Zamek w Pilicy. W: Zróżnicowania i przemiany środowiska przyrodniczo-kulturowego Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej*. T. 2. Ojców 2004.

JANOWSKI T.: *Danków nad Liswartą*. Kraków 1999.

Katalog zabytków sztuki w Polsce. Województwo krakowskie. Powiat olkuski. Oprac. K. KUTRZEBIANKA. Warszawa 1953.

KERSTEN A.: *Szwedzi pod Jasną Górą 1655*. Warszawa 1975.

KONOPCZYŃSKI W.: *Konfederacja barska*. T. 2. Warszawa 1992.

ŁOBOCKI J.M.: *Problem fortyfikacji nowożytnej w praktyce urbanistycznej na ziemiach Polski historycznej od XVI wieku do XVIII*. „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1966.

ŁUKASZEWICZ M.: *Armia księcia Józefa 1813*. Warszawa 1986.

MUZNEROWSKI S.: *Krzepice w przeszłości*. Włocławek 1914.

NAWROT D.: *Zdobycie twierdzy częstochowskiej i wybuch powstania na Nowym Śląsku w 1806 i 1807 roku*. W: *Częstochowskie Teki Historyczne*. Red. N. MORAWIEC, R.W. SZWED, M. TRĄBSKI. Częstochowa 2012.

PAWŁOWSKI B.: *Wojna polsko-austriacka 1809 r.* Warszawa 1999.

PILARCZYK Z.: *Fortyfikacje na ziemiach koronnych w XVII wieku*. Poznań 1992.

PILARCZYK Z.: *Znaczenie obronne budowy sakralnych*. W: *Pax et bellum*. Red. K. OLEJNIK. Poznań 1993.

SIMON Z.: *Warownie i zamki starożytne na szlaku Danków–Częstochowa–Rabsztyn*. Częstochowa 1925.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego. T. 5. Warszawa 1884.

STASZEWSKI J.: *Kaliski wysiłek zbrojny 1806–1813*. Kalisz 1931.

SZABŁOWSKI J.: *Powiat żywiecki*. Warszawa 1948.

SZCZYGIELSKI W.: *Kazimierz Pułaski. Polski słownik biograficzny*. T. 29. Warszawa–Kraków–Wrocław 1986.

ZINKOW J.: *Wyżyna Krakowska. Panorama turystyczna*. Warszawa 1983.

MACIEJ FIC

Miejsca pamięci w turystyce historycznej po Górnym Śląsku

Memorial sites in heritage tourism in Upper Silesia

ABSTRACT: The text is the combination of theoretical reflection and the speculations on the subject of the role of memorial sites in the area of Upper Silesia Region (fr. *les lieux de mémoire*, ger. *Erinnerungsorte*), in the perception suggested by Pierre Nora. It is an attempt to categorize the memorial sites in the Upper Silesian space (especially in the context of the region as the former borderland) and their usage within the contemporary heritage tourism. The author, taking into consideration both material and non-material evidence of the past, introduced his own typology of this type of constructs, assigning eight different kinds, varying in character and determinants: recalled “oblivion” sites, recreated “forgotten sites,” sites of “changeable affiliation,” “post-industrial memorial sites,” sites of “unintentional remembrance,” sites of “memory restitution,” “on the pedestal memory” sites, and memory through the literary works about the past. Each of the given groups is characterized in the article, and some specific examples which symbolize the places in the region, are shown.

KEY WORDS: memorial sites, heritage tourism, Upper Silesia

SŁOWA KLUCZE: Miejsca pamięci, turystyka historyczna, Górny Śląsk

Problematyka miejsc pamięci posiada szczególne znaczenie dla obszaru Górnego Śląska, dlatego coraz częściej podejmowana jest w badaniach regionalnych¹. Górny Śląsk w sposób wyjątkowy, w skali ziem wchodzących w skład dzisiejszej Polski, od XIX wieku charakteryzował się bowiem z jednej strony wysokim uprzemysłowieniem, którego materialne świadectwa są wciąż obecne w otaczającej mieszkańców rzeczywistości, z drugiej zaś posiadał silne wie-

¹ Por. m.in. M. LIGENZA, R. SZOPA: *Chorzów – Miejsca Pamięci Narodowej*. Chorzów 2006; *Tyskie miejsca pamięci. Materiały I Tyskiego Sympozjum Historycznego*. Red. R. KACZMAREK, M. LIPOK-BIERWIACZONEK. Tychy 2008; M. FIC: *Pedagogika miejsc pamięci z perspektywy górnośląskiej*. W: *Toruńskie spotkania dydaktyczne VI. Miejsca pamięci w edukacji historycznej*. Red. S. ROSZAK, M. STRZELECKA, A. WIECZOREK. Toruń 2009, s. 64–70.

lokulturowe korzenie (polskie, niemieckie, żydowskie i – w mniejszym stopniu – czeskie), utrzymywane w świadomości jego mieszkańców². Ta właśnie perspektywa pozwala przyrzeć się wskazanej w temacie problematyce, próbując zaproponować teoretyczne rozwiązania w zakresie możliwej kategoryzacji miejsc i ich wykorzystania w ramach turystyki historycznej.

Problematyka miejsc pamięci pojawiła się jako temat rozważań naukowych w XX wieku. Kategorię tę (fr. *les lieux de mémoire*, niem. *Erinnerungsorte*) upowszechnił w swoich badaniach francuski historyk i socjolog, Pierre Nora, który własną koncepcję metodologiczną zawarł w założeniu, by w miejsce badań o charakterze ogólnym, problemowym, uporządkowanych chronologicznie, zaproponować docierającą do głębi analizę „miejsc” – we wszystkich znaczeniach tego słowa – w którym pamięć narodowa Francji uległa kondensacji, ucieleśniła się i krystalizowała. W praktyce oznaczało to zmianę kierunku poszukiwań – niejako zastosowanie jednej z zasad kształcenia (stopniowania trudności) – polegającej na przejściu od sfery badań ogólnych w stronę rozważań o charakterze lokalnym (szczegółowym)³. Takie rozwiązanie dawać miało możliwość obserwacji jakby w powiększeniu tego, co dla społeczności takich jak naród, grupa etniczna czy zbiorowość lokalna było ważne i pozwalało na stwierdzenie, jak zmieniało się znaczenie odbioru tych pojęć z „lokalnego” punktu widzenia⁴.

Podjęcie tego typu badań spowodowało z kolei próby uporządkowania i „skategoryzowania” używanych pojęć i terminów, niemniej procesu tego wciąż

² Istnieje już bogata literatura poświęcona przeszłości regionu. Wystarczy przywołać wydane w ciągu ostatniej dekady polskojęzyczne syntezy dziejów: M. LIS: *Górny Śląsk. Zarys dziejów do połowy XX wieku*. Opole 2001; J. BAHLCKE i in.: *Śląsk i Ślązacy*. Warszawa 2001; J. DRABINA: *Górny Śląsk. Przewodnik historyczny*. Wrocław 2002; *Historia Śląska*. Red. M. CZAPLIŃSKI. Wrocław 2002; P. PREGIEL, T. PRZERWA: *Dzieje Śląska*. Wrocław 2005; *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*. Red. J. BAHLCKE, D. GAWRECKI, R. KACZMAREK. Gliwice 2011; A. HERZIG, K. RUCHNIEWICZ, M. RUCHNIEWICZ: *Śląsk i jego dzieje*. Wrocław 2012.

³ Wśród równie bogatej polskojęzycznej literatury przedmiotu można wskazać: M. KULA: *Między przeszłością a przyszłością. O pamięci, zapominaniu i przewidywaniu*. Poznań 2004; *Iluzje pamięci*. Red. S. WRÓBEL. Poznań–Kalisz 2007; *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*. Red. R. STOBIECKI. Łódź 2008; *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*. Red. K. BRZECHCZYN. Poznań 2008; *Miejsca pamięci w edukacji historycznej. Toruńskie Spotkania Dydaktyczne VI*. Red. S. ROSZAK, M. STRZELECKA, A. WIECZOREK. Toruń 2009; *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*. Red. M. SARYUSZ-WOLSKA. Kraków 2009; *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*. Red. A. SZPOCIŃSKI. Warszawa 2009; *Widma pamięci. Medium mundi VI*. Red. J. KUREK, K. MALISZEWSKI. Chorzów 2010; D. MAŁCZEWSKA-PAWELEC, T. PAWELEC: *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*. Kraków 2011.

⁴ Por. R. KACZMAREK: „Miejsca pamięci” – tyskie dziedzictwo kulturowe. W: *Tyskie miejsca pamięci...*, s. 6; E. CHORAŻY, D. KONIECZKA-ŚLIWIŃSKA, S. ROSZAK: *Edukacja historyczna w szkole, teoria i praktyka*. Warszawa 2008, s. 28–29; T. PAWELEC: *Metahistoria miejsc pamięci*. „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2011, nr 8, s. 11–24.

nie można uznać za zakończony. Wśród najczęściej stosowanych współcześnie definicji „miejsca pamięci” można wskazać: obiekt będący nośnikiem przeszłości, komponent kultury pamięci, podmiot komunikacji historycznej czy ośrodek oddziaływania społecznego. Z punktu widzenia kultury materialnej obiekty te często mogą być relikdami i pomnikami, oddziałującymi na sfery emocjonalną i poznawczą⁵. Interesująco opisał tę kategorię Andrzej Szpociński, który określił miejsca pamięci jako „nazwy własne zobiektywizowanych wytworów kulturowych i nazwy zdarzeń historycznych oraz imiona postaci bohaterów, o których członkowie danej grupy sądzą, iż skrywają jakieś ważne dla nich treści”⁶.

Koncepcja miejsc pamięci bywa szczególnie przydatna właśnie do opisywania historii terenów pogranicza (także, jak w przypadku Górnego Śląska, byłego), pozwalając na odkrywanie odmiennych desygnatów, kryjących się pod takimi samymi nazwami w zależności od czasu i miejsca, w których będą oceniane. Teren Górnego Śląska posiada bowiem stosunkowo bogatą, różnorodną i szeroką ofertę skierowaną do współczesnego odbiorcy. To w regionie, którego stolicą pozostają Katowice, w największym bodaj w skali kraju wymiarze napotkać można zabytki zarówno architektury jak i techniki (przede wszystkim związane z dawnym górnictwem rud srebra, cynku i ołowiu, węgla kamiennego oraz hutnictwem)⁷. Tu szczególnie widoczne pozostają następujące po sobie zjawiska wypierania i przywracania pamięci poszczególnych elementów, związanych z odmiennymi rzeczywistościami społeczno-politycznymi przeszłości regionu. Zwracał na to uwagę P. Nora, twierdząc że historia jest domeną zbiorowości, pamięć zaś – prywatności, i o ile historia zawsze była jedna, to pamięć z racji indywidualności bywała wieloraka⁸.

Choć najczęściej wymienianymi i opisywanymi w literaturze przedmiotu obiektami pozostają placówki o charakterze muzealnym, warto odnotować także inne przykłady, jak budynki użyteczności publicznej czy różnego rodzaju zabytki architektury i techniki (o charakterze sakralnym czy „technicznym” – wieże, szyby etc.). Bardzo istotnym pozostaje, że do miejsc pamięci zaliczyć należy także miejsca rozgrywania się ważnych wydarzeń historycznych (wy-

⁵ T. KRANZ: *Miejsca pamięci czy pamięć miejsc? Rozważania o roli upamiętnienia w przekazie społeczno-historycznym*. „Przeszłość i Pamięć” 2000, nr 1.

⁶ A. SZPOCIŃSKI: *Kanon historyczny. Pamięć zbiorowa a pamięć indywidualna. Trzy wymiary pamięci zbiorowej*. „Studia Socjologiczne” 1983, nr 4, s. 134–135. Por. D. MALCZEWSKA-PAWELEC, T. PAWELEC: *Rewolucja w pamięci historycznej...*

⁷ Por. np. *Województwo Śląskie zaprasza. Zabytki architektury i techniki*. Katowice [b.r.w.] oraz *Szlak Zabytków Techniki Województwa Śląskiego. Turystyka industrialna*. [b.m. i r.w.].

⁸ E. CHORAŻY, D. KONIECZKA-ŚLIWIŃSKA, S. ROSZAK: *Edukacja historyczna...*, s. 29–30; D. BARWIŃSKA: *Kształcenie w miejscach pamięci a społeczeństwo wiedzy. Pedagogika miejsc pamięci (Gedenkstättenpädagogik)*. W: *Nauczyciel andragog w społeczeństwie wiedzy*. Red. W. HORYŃ, J. MACIEJEWSKI. Wrocław 2007, s. 262; S. ROSZAK: *O miejscach pamięci*. W: *Toruńskie spotkania dydaktyczne VI...*, s. 7.

starczy, że pozostała po nich zbiorowa pamięć historyczna), trwanie w zbiorowej świadomości wyobrażeń i pojęć o charakterze abstrakcyjnym czy nawet pojedyncze postacie, ważne dla określenia samoidentyfikacji danej grupy⁹. Tradycyjne rozwiązania, opierające się o obiekty muzealne, artefakty dokumentujące przeszłość, w przypadku Górnego Śląska są zgromadzone w bardzo wielu miejskich placówkach muzealnych, ale także wyspecjalizowanych muzeach „tematycznych” (m.in. Muzeum Górnicztwa Węglowego w Zabrze, Muzeum Chleba w Radzionkowie, Muzeum Organów Śląskich przy Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach czy Centralnym Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach). Warto także podkreślić, że część z tych placówek zlokalizowana jest w cennych z perspektywy historycznej budynkach (za przykład niech posłużą np. Muzeum Historii Katowic, mające swą siedzibę w stuletnim budynku, w którym znajdują się zachowane elementy przeszłości miasta czy Muzeum w Gliwicach, ulokowane w zlokalizowanej w śródmieściu reprezentacyjnej willi Oscara Caro, należącej niegdyś do rodu żydowskich przemysłowców, współwłaścicieli jednego z największych górnośląskich koncernów *Oberschlesische Eisenindustrie A.G. für Bergbau und Hüttenbetrieb* [w skrócie nazywanego „Obereisen”])¹⁰.

* * *

Gdyby podjąć próbę typologii górnośląskich miejsc pamięci dla potrzeb turystyki historycznej, można wydzielić co najmniej osiem rodzajów, różniących się między sobą charakterem i determinantami.

Pierwszą kategorię można określić mianem **przypominanych miejsc „niepamięci”**. Określenie miejsc „niepamięci” nawiązuje do podejmowanych w przeszłości prób manipulacji pamięcią zbiorową mieszkańców Górnego Śląska, przejawiających się w staraniach wyparcia ze świadomości społecznej konkretnych osób, zjawisk, miejsc, etc., które współcześnie ponownie odnajdują swoje miejsce w świadomości społecznej. Warto podkreślić fakt, że proces „zawłaszczania” pamięci powodował usuwanie tych elementów, które dla kolejnych grup stanowiły elementy „niewygodne”. Dlatego np. po wkroczeniu do polskiej części Górnego Śląska w 1939 roku Niemców jedną z pierwszych decyzji było zniszczenie żydowskiej architektury sakralnej – synagog (m.in. w Katowicach i Chorzowie)¹¹

⁹ R. KACZMAREK: „*Miejsca pamięci*”..., s. 6.

¹⁰ Por. M. KRYSIAK: *W kamienicy mieszczańskiej. Codzienność i odświętność. Katalog Muzeum Historii Katowic*. Katowice 1992; A. KULCZYK, J. OCZKO: *Wielkie górnośląskie koncerny i ich siedziby w Gliwicach*. W: *Gliwice znane i nieznanne IV. Zabytki gliwickich dni dziedzictwa kulturowego*. Red. D. RECLAW. Gliwice 2012, s. 80–81.

¹¹ Por. H. MERCIK: *Miejsce konfliktu czy wspólne dziedzictwo. O wybranych elementach przestrzeni Górnego Śląska*. W: *Śląsk – miejsce spotkania*. Red. J. KUREK, K. MALISZEWSKI. Chorzów 2005, s. 51–52.

oraz gmachu świeżo zbudowanego przez Polaków Muzeum Śląskiego w Katowicach¹². Dlatego po zakończeniu II wojny światowej nowe władze tzw. Polski Ludowej podjęły decyzję o analogicznych działaniach wobec świadectw niemieckich korzeni regionu – którego duża część materialnych świadectw była „niepolskiego” pochodzenia. Najbardziej symbolicznymi aktami „niepamięci” lat 70. XX wieku było rozebranie willi jednego z założycieli miasta Katowice i zarządcy dóbr katowickich Franza Wincklera – Friedricha Wilhelma Gründmanna (pochodzącej z 1868 roku)¹³, oraz rozbiórka unikatowego w skali europejskiej osiedla robotniczego, będącego pozostałością działalności patronackiej właścicieli kopalni „Giesche”¹⁴. Podobny los spotkał też np. „stary” cmentarz ewangelicki z grobami ojców założycieli miasta Katowice (dziś skwer w parku obok gmachu Biblioteki Śląskiej, istniejącym na miejscu dawnego cmentarza). Wszystkie te działania spowodowane były swoistym „ideologicznym” czy „nacjonalistycznym” zacietrzewieniem, w którym główne kryterium nie dotyczyło walorów architektonicznych, a wyłącznie identyfikacji z określoną, uznaną za niewłaściwą, grupą wyznaniową czy narodowościową.

Przełom wieków i próby akceptacji wielokulturowości dostrzegalne w III RP spowodowały podejmowanie starań o przywrócenie pamięci o tych miejscach i obiektach. Dziś materialnym świadectwem po nich pozostały albo pomniki-tablice (w przypadku Wielkiej Synagogi w Katowicach czy „starego” cmentarza ewangelickiego w tym mieście), albo obrazy i fotografie (m.in. znajdujący się w zbiorach Muzeum Historii Katowic obraz przedstawiający willę F.W. Gründmanna czy upowszechniane zdjęcia willi i budynku przedwojennego Muzeum Śląskiego). Zadaniem turystyki historycznej pozostaje z pewnością dalsze przypominanie owych świadectw, utrzymywanie wiedzy i pamięci na ich temat, tym bardziej, że czasem bezpośrednio w miejscu ich występowania nie pozostały po nich żadne ślady (np. na miejscu opisywanej willi F.W. Gründmanna współcześnie zbudowany został nowoczesny gmach oddziału Narodowego Banku Polskiego¹⁵).

¹² W latach 1936–1939 wybudowano dla potrzeb Muzeum jeden z najnowocześniejszych w Europie monumentalny gmach, w zamierzeniach twórców stanowiący konkurencję dla istniejących placówek niemieckich: Muzeum Krajowego w Bytomiu czy Krajowego Instytutu Archeologicznego w Raciborzu. Por. A. RYSZKIEWICZ: *Muzeum Śląskie w Katowicach*. W: *Muzeum Śląskie. Szkice z przeszłości*. Red. Z. GORCZYCA. Katowice 1984, s. 95; *Katowice 1865–1945. Zarys rozwoju miasta*. Red. J. SZAFIARSKI. Katowice 1978, s. 290, 292.

¹³ Por. K. ŁAKOMY: *Wille miejskie Katowic*. Katowice 2011.

¹⁴ Por. m.in. D. GŁĄZEK: *Giszowiec i Nikiszowiec na tle tendencji urbanistycznych przełomu XIX i XX wieku*. W: *Śląskie dzieła mistrzów architektury i sztuki*. Red. E. CHOJECKA. Katowice 1987, s. 65–82; J. GORZELIK: *Czarne diamenty. Górnictwo w sztuce Górnego Śląska*. W: *Śląsk – kamień drogocenny*. Red. J. KUREK, K. MALISZEWSKI. Chorzów 2006, s. 75.

¹⁵ Por. I. KOZINA: *Motywy industrialne w tkance urbanistycznej współczesnych Katowic*. W: *Przemiany protoindustrialne i industrialne jako czynnik miastotwórczy Katowic*. Katowice w 141. rocznicę uzyskania praw miejskich. Red. A. BARCIAK. Katowice 2007, s. 242.

Inną grupę stanowią **odtworzane „miejsca zapomniane”** – w tym przypadku określenie dotyczy miejsc ważnych dla historii i tradycji regionu, które zostały zapomniane bez świadomej manipulacji, a które współcześnie ponownie odnajdują swoje miejsce w świadomości mieszkańców. Jako dobrą ilustrację można przywołać np. obszar dawnej granicy polsko-niemieckiej (utworzonej w wyniku powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku), czy zwłaszcza silnie promowany przez władze wojewódzkie w ostatnich latach szlak XIX-wiecznej architektury przemysłowej, obejmujący zachowane świadectwa silnego zindustrializowania obszaru Górnego Śląska od XVIII wieku¹⁶. W obydwu przypadkach rozwiązania różnych podmiotów kulturalnych i edukacyjnych powodują, że miejsca te od niedawna przywrócono ponownie świadomości zainteresowanych, dzięki czemu stały się podstawą regionalnej turystyki historycznej¹⁷.

Trzeci rodzaj stanowią **miejsca „o zmiennej przynależności”** – pod tą nazwą kryje się grupa obiektów, które znajdując się w tej samej lokalizacji, stanowiły na przestrzeni lat obszar często diametralnie odmiennego wykorzystania. Pisząc o różnym wykorzystaniu tych samych miejsc w poszczególnych okresach warto przywołać anegdotycznie (choć prawdziwie) brzmiące słowa Kazimierza Kutza, że w przypadku Górnego Śląska można było mieszkając w tym samym miejscu, kilkakrotnie zmieniać przynależność państwową¹⁸. Szukając znanych przykładów miejsc „o zmiennej przynależności” najczęściej można odwoływać się do gmachów użyteczności publicznej – np. budynku dzisiejszego Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego, który powstał w okresie dwudziestolecia międzywojennego jako Gmach Urzędów Niezespólnych (mieścił wówczas m.in. Śląski Urząd Wojewódzki, Urząd Kontroli Państwa oraz siedzibę Komisarza Demobilizacyjnego), w czasie wojny stał się siedzibą *gestapo* (*Polizeipräsidium*), a przez długie dziesięciolecia okresu PRL (do 1990 roku) stanowił siedzibę wojewódzkich władz rządzącej partii (Komitetu Wojewódzkiego Polskiej

¹⁶ Por. D. SMOLORZ: *Na granicy. Rzecz o czasach, ludziach i miejscach. Granzgänger. Erzählte Zeiten, Menschen, Orte*. Gliwice 2008; M. FIC, L. KRZYŻANOWSKI, M. SKRZYPEK: *Powstania śląskie w edukacji historycznej*. Katowice 2010; *Województwo Śląskie zaprasza...*; *Szlak Zabytków Techniki Województwa Śląskiego...*

¹⁷ Warto odnotować także inwestowanie środków w udostępnienie zwiedzającym zabytków „podziemnych” – zwłaszcza w pokopalnianych placówkach muzealnych w Zabrze (kopalnie „Luiza” i „Guido”).

¹⁸ Konsekwencje takiego stanu rzeczy doskonale opisał Stanisław Bieniasz: „[...] przedwczorajszy żołnierz pruski, który wczoraj był polskim urzędnikiem, dzisiaj mógł stracić życie w obozie NKWD albo też jutro wrócić z Armią Czerwoną i wypędzić Niemców, by po latach samemu wyjechać do Niemiec, powołując się na swoją niemiecką prehistorię. Albo też mógł jako potomek szeregowego powstańca z trzecią volkslistą trafić ze swoją volkslistą numer dwa do elitarniej jednostki wojska niemieckiego, by po wojnie zostać wciągniętym w zamian za »pomoc« w »rehabilitacji« do aparatu polskiej władzy ludowej. Tu wszystko było możliwe”. Za: J. KUREK: *Pamięć i cierpienie*. W: *Trudne bogactwo pogranicza*. Red. J. MOKROSZ. Katowice–Rybnik 2008, s. 25.

Zjednoczonej Partii Robotniczej)¹⁹. Podobnie zróżnicowane było także np. przeznaczenie jednego z dzisiejszych budynków katowickiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej-Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, zlokalizowanego w centrum Katowic. Gmach, do którego młodzież przybywa by brać udział w lekcjach przygotowywanych przez tę instytucję, stanowił w przeszłości kolejno siedzibę: policji pruskiej, plebiscytowej *Abstimmungspolizei*, Policji Województwa Śląskiego, niemieckiej *Schulztpolizei-Schupo* i Milicji Obywatelskiej²⁰.

Kolejną możliwą do wydzielania kategorię miejsc pamięci stanowią **miejsca „pamięci postindustrialnej”** – przez co rozumieć należy budynki użyteczności publicznej (często w znacznej części powstałe współcześnie), odwołujące się do „charakteru” oraz przeszłości regionu i wykorzystujące elementy industrialnej historii Górnego Śląska. Te obiekty powstają na dwa sposoby: jako adaptacja istniejących rozwiązań dla potrzeb konkretnych projektów (zwykle usługowych lub kulturalnych), lub jako projekty współczesne, ale nawiązujące w swoim rozwiązaniu do charakterystycznych elementów przeszłości.

Do pierwszej kategorii zaliczyć można np. katowickie centrum handlowe Silesia City Center, nową lokalizację Muzeum Śląskiego czy stanowiący siedzibę jednego z banków gmach byłej łaźni miejskiej w Katowicach. Powstanie Silesia City Center wiąże się z prowadzonym z coraz większym rozmachem wykorzystaniem przestrzeni poprzemysłowych dla potrzeb handlu (analogiczne działania prowadzono w przypadku Łodzi z „Manufakturą” czy w Poznaniu z „Browarem”). W przypadku katowickiego ogromnego centrum rekreacyjno-handlowego zachowano część oryginalnych elementów, a mimo jednoznacznie komercyjnego charakteru współcześni mogą odnaleźć w nim ślady dwóch ważnych, typowych dla przeszłości Górnego Śląska cech. Pierwszym elementem jest usytuowana ponad budynkami, symbolizująca ciężką pracę, wieża szybowa (uzupełniona logotypem centrum handlowego) oraz elementy ornamentyki górniczej wewnątrz i przed budynkiem. Drugim pozostaje rzymskokatolicka kaplica – zlokalizowana w dawnym budynku maszynowni, mająca symbolizować szczególnie wymiar i znaczenie religijności mieszkańców tej ziemi²¹. Bardzo podobne rozwiązania wprowadzono w przypadku Muzeum Śląskiego, którego

¹⁹ Por. W. JANOTA: *Katowice między wojnami. Miasto i jego sprawy 1922–1939*. Łódź 2010, s. 17; M. FIC: *Uniwersytet Śląski od zakończenia stanu wojennego (w latach 1983–2007)*. W: *„Mądrość zbudowała sobie dom...”. Uniwersytet Śląski 1968–2008. Dzieje, dokumentacja, źródła*. Red. A. BARCIAK. Katowice 2008, s. 164, 178.

²⁰ Por. R. CIUPA, R. MOZGOL: *Kilińskiego 9*. Katowice 2008, s. 3.

²¹ Szerzej na temat kompleksu „Silesia City Center” por.: H. MERCIK: *Węgiel i architektura. Funkcja, estetyka, symbol*. W: *Śląsk – kamień...*, s. 91–92; I. KOZINA, *Motywy industrialne...*, s. 238–239; R. NAKONIECZNY: *Nowy wymiar „sacrum” – świątynia w kontekście komercyjnym i przemysłowym. Adaptacja dawnego budynku maszynowni kopalni „Kleofas” na kaplicę św. Barbary w Silesia City Center w Katowicach*. W: *Przemiany protoindustrialne...*, s. 244–255.

lokalizacja od 2014 roku obejmuje teren po byłej kopalni, posiadający zachowane materialne świadectwa, wykorzystane w nowej aranżacji²².

Przykładami obiektów, które powstałe dziś nawiązują charakterem do historii Górnego Śląska, są choćby budynek Biblioteki Śląskiej oraz Centrum Nauki i Edukacji Muzycznej Akademii Muzycznej w Katowicach. Twórcom siedziby Biblioteki Śląskiej, również stworzonej w oparciu o elementy kultury materialnej, przyświecały zresztą analogiczne cele do deklarowanych przez architektów Muzeum Śląskiego czy Silesia City Center. Budynek biblioteczny został zbudowany na wzniesieniu, które ma budzić skojarzenia z górniczą hałdą, przed wejściem do budynku umieszczono natomiast elementy symbolizujące przemysłowy charakter miasta i regionu²³. W przypadku Centrum Nauki i Edukacji Muzycznej Akademii Muzycznej zrealizowano projekt, który można określić mianem uzupełniania świadectw. Rozbudowany dzięki temu gmach Akademii Muzycznej (przy okazji warto zwrócić uwagę że i ten budynek stanowił w przeszłości siedzibę innej ważnej instytucji – Sejmu Śląskiego) zyskał nowoczesną część budynku, która została dobudowana do neogotyckiego gmachu w sposób symboliczny, dzięki czemu postmodernistyczna bryła współgra i stanowi wizualną kontynuację (element łączności) z wcześniej istniejącymi rozwiązaniami²⁴.

Jako piątą grupę miejsc pamięci wskazać można **miejsca „pamięci mimowolnej”** – to znaczy takie, o których mieszkańcy czy przybysze dowiadują się niejako „automatycznie”. W ramach tej grupy wymienić warto zwłaszcza patronów ulic i placów poszczególnych miejscowości czy budynków użyteczności publicznej (centr kultury, szkół etc.). Wypada podkreślić, że w przybliżaniu zainteresowanym sylwetek postaci, historii nazw ulic i upowszechnianiu ich w ramach turystyki historycznej bardzo ważną rolę odgrywają coraz częstsze propozycje książkowe, stanowiące rodzaj opracowań słownikowych²⁵, a także prace, stanowiące rodzaj swoistych przewodników czy „spacerowników” po

²² Por. I. KOZINA: *Motywy industrialne...*, s. 241.

²³ Por. J. DRABINA: *Górny Śląsk. Przewodnik...*, s. 210.

²⁴ R. NAKONIECZNY: *Architektura gmachu Akademii Muzycznej w Katowicach – między romantyzmem a pragmatyzmem*. W: *W 40-lecie powstania Uniwersytetu Śląskiego – szkolnictwo i nauka na Górnym Śląsku. Katowice w 143. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. BARCIAK. Katowice 2009, s. 307–325.

²⁵ Por. np. E.A. TOBIASZ: *Patroni katowickich ulic w latach 1900–1939*. W: *Katowice. Polsko-niemiecka przestrzeń kulturowa w latach 1865–1939*. Red. G.B. SZEWCZYK. Katowice 2006, s. 191–198; M. PŁOMIŃSKA, W. MIODEK: *Nazewnictwo miejskie Katowic w latach 1865–1939. Analiza semantyczna*. W: *Katowice. Polsko-niemiecka...*, s. 199–209; *Patronowie katowickich ulic i placów*. Red. U. RZEWICZOK. Katowice 2013; P. HNATYSZYN: *Dzieje nazewnictwa zabrzańskich ulic (w granicach administracyjnych z roku 1950). Geschichte der Strassennamensgebung In Zabrze-Hindenburg (In den Verwaltungsgrenzen von 1950)*. Zabrze 1996; *Nazwy i patroni zabrzańskich ulic*. Red. B. DUNIA, H. GOŁA, B. HOFFRICHTER, B. MACHLIŃSKA, H. SIKORA, K. STANKIEWICZ. Zabrze 2006.

poszczególnych miejscowościach²⁶. Zbliżone zjawisko można też przedstawić wykorzystując patronów poszczególnych szkół. Sięgając czasowo wyłącznie do „polskiego” okresu XX wieku i terytorialnie do obszaru Katowic można wskazać wśród tychże postaci (dla dwudziestolecia międzywojennego) Mikołaja Kopernika (patron Gimnazjum Męskiego), Szymona Konarskiego (patron polskiej szkoły wydziałowej męskiej), Stefana Batorego (patron polskiej szkoły wydziałowej żeńskiej), św. Jacka (patron prywatnego Gimnazjum Męskiego) oraz Zygmunta Krasińskiego, ks. Józefa Poniatowskiego, Tadeusza Kościuszkę, Stanisława Staszica, marszałka Józefa Piłsudskiego, Marię Konopnicką, ks. Piotra Skargę, Henryka Sienkiewicza, Berka Joselewicza, Adama Mickiewicza, św. Barbarę, królową Jadwigę, króla Jana III Sobieskiego, Pawła Stalmacha, Tadeusza Rejtana, Józefa Lompę, Juliusza Słowackiego, Jana Kochanowskiego, Andrzeja Frycza-Modrzewskiego, Gabriela Narutowicza, ks. Konstantego Damrota i Karola Miarkę (patronów szkół powszechnych)²⁷; dla realiów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: M. Konopnicką, A. Mickiewicza, M. Kopernika i K. Miarkę, Wilhelma Piecka, Marcelego Nowotkę, Aleksandra Zawadzkiego²⁸, a dla rzeczywistości XXI wieku postaci: Marii Skłodowskiej-Curie, J. Piłsudskiego, T. Kościuszki, Ignacego J. Paderewskiego, Stefana Franciszka, Jana III Sobieskiego, T. Rejtana, K. Miarki, J. Słowackiego, Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury, H. Sienkiewicza, M. Kopernika, Krzysztofa K. Baczyńskiego, ks. Jana Twardowskiego, Gustawa Morcinka, kpt. Roberta Oszka (szkoły podstawowe), Wojciecha Korfantego, Henryka Sławika, Adeli Korczyńskiej, Alfreda Szklarskiego, Jerzego Ziętka, Pawła Steller, królowej Jadwigi (gimnazja), M. Konopnickiej, gen. Stanisława Maczka, Władysława Broniewskiego, Harcerzy Obrońców Katowic czy rtm. Witolda Pileckiego (licea ogólnokształcące)²⁹. Samo porównanie sylwetek i życiorysów tych postaci (wybór obejmuje przecież tak bohaterów narodowych, jak i lokalnych), rozważania nad kryterium doboru patronów czy wreszcie odczytywanie kontekstu

²⁶ POŁ. J. LIPONSKA-SAJDAK, E. ROSIEK-BUSZKO: *Przechadzki historyczne po Katowicach*. Katowice 2003; K. DYBA: *Historia na ulicach Katowic*. Katowice 1998; *Rokietnica – spacerkiem po najładniejszej dzielnicy Zabrze*. Zabrze 2010; Z. KAPALA: *Dawna ulica Wolności*. Chorzów 2001; *Spacerownik po Śląsku, Podbeskidziu i Zagłębiu*. Warszawa 2008; J. KRZYK: *Spacerownik Powstańczy*. Warszawa 2011.

²⁷ POŁ. *Księga adresowa miasta Wielkich Katowic 1935/36 r.* Katowice [b.r.w.], s. XX; J. LUSEK: *Szkolnictwo wyznaniowe i symultanne w Katowicach (1927–1939)*. W: *W 40-lecie powstania Uniwersytetu Śląskiego...*, s. 395–399, 410–414.

²⁸ POŁ. N. TARNAWSKA: *Szkoły średnie ogólnokształcące w Katowicach w latach 1945–1972*. Katowice 1982, s. 7–10; Z. RABICKI: *Szkoły średnie ogólnokształcące w województwie katowickim w latach 1945–1970*. Katowice 1974, s. 23, 30, 115, 166; M. FIC: *Ideologizacja średniego szkolnictwa ogólnokształcącego Katowic na tle szkolnictwa górnośląskiego w latach 1945–1956*. W: *W 40-lecie powstania Uniwersytetu Śląskiego...*, s. 531–559.

²⁹ Informacje pozyskane ze strony biuletynu informacji publicznej Urzędu Miejskiego w Katowicach (dostęp: 25.08.2013).

historycznego okoliczności samego wyboru mogą stanowić ważny element, wykorzystujący miejsca pamięci.

Następną analizowaną grupę stanowią **miejsca „restytucji pamięci”** – definiowane jako odtworzenie/nawiązanie do istniejących wcześniej w tym samym miejscu miejsc i istniejących wcześniej zabytków. Świadectwem tej kategorii mogą być co najmniej dwa przykłady: pomników grafa Friedricha von Redena w Chorzowie oraz Richarda Holtze w Katowicach. Pierwszy z nich został poświęcony postaci o tyle ważnej dla regionu, o ile nietypowej. Wdzięczni mieszkańcy nie uhonorowali w ten sposób ani ważnego polityka, ani zwycięskiego wodza, ale osobę przemysłowca, dzięki któremu nastąpił rozwój gospodarczy regionu³⁰. Drugi z pomników (zlokalizowany przed budynkiem łaźni miejskiej przy ówczesnej katowickiej August-Schneider-Straße) postawiono już działaczowi społecznemu³¹. W obu przypadkach bohaterowie na cokołach wywodzili się z kręgów jednoznacznie niemieckich, ale ich wpływ na rozwój regionu nie nosił cech wspierania wyłącznie ludności niemieckojęzycznej (choć z oczywistych powodów tę grupę wzmacniał najsilniej)³². Oba pomniki zostały w związku z tym zniszczone w okresie powojennym (choć godnym odnotowania pozostaje fakt, że pomniki stały w Katowicach i Chorzowie jeszcze w okresie przynależności do II RP³³). Obie postaci zostały jednak w realiach III RP „restytuowane”, przy czym o ile w przypadku F.W. Redena udało się zachować praktycznie całkowitą wierność, o tyle R. Holtze zamiast pomnika został upamiętniony płaskorzeźbą (popiersiem) na murze dawnej łaźni³⁴.

³⁰ Friedrich Wilhelm von Reden (1752–1815) – urodzony w Hameln w Saksonii, starannie wykształcony na uniwersytetach w Getyndze i Halle oraz akademiach górniczych w Clausthal i Freibergu. Przebywał w Anglii i Belgii. W 1799 roku mianowany dyrektorem Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu. Autor i realizator koncepcji rozwoju przemysłu na Górnym Śląsku, opartej na najnowocześniejszych technologiach, wykorzystaniu węgla jako podstawowego paliwa oraz na rozwoju komunikacji lądowej i wodnej. Zmarł w Bukowcu na Dolnym Śląsku. Por. P. GREINER: *Oni tworzyli potęgę przemysłową Górnego Śląska. W: Rewolucja przemysłowa na Górnym Śląsku. Reden–Baildon–Godula*. Red. Z. NOWAK, J. MAŃKA. Katowice 2011.

³¹ Richard Holtze (1824–1891) – doktor medycyny, poseł do Reichstagu, współzałożyciel miasta Katowice, pierwszy i długoletni przewodniczący Rady Miejskiej Katowic. Ewangelik, silnie angażował się w działalność gminy, czego efektem było utworzenie parafii i budowa kościoła pw. Zmartwychwstania Pańskiego oraz budowa szkoły wyznaniowej. Będąc niemieckiego pochodzenia władał językiem polskim. Jako lekarz miejski opiekował się także najbardziej ubogimi mieszkańcami. Był autorem pierwszej historii miasta, sporządzonej pod koniec XIX wieku. Por. R. HOLTZE: *Miasto Katowice. Studium kulturowo-historyczne*. Przekł. I.T. SŁAWIŃSKA. Katowice 2005, s. 6–10.

³² Por. T. SZURMAN: *Ewangelicy w życiu kulturalnym Katowic*. W: *Katowice. Polsko-niemiecka...*, s. 159; U. RZEWICZOK: *Zarys dziejów Katowic 1299–1990*. Katowice 2006, s. 60.

³³ Por. *Księga adresowa miasta Wielkich Katowic 1935/36 r.*, Katowice [b.t.w.], s. 3.

³⁴ O skomplikowanych kolejach pomnika (a właściwie pomników) F.W. von Redena por.: P. NADOLSKI: *Dzieje pomnika hrabiego Friedricha Wilhelma von Reden w Królewskiej Hucie (Chorzowie)*. W: *Friedrich Wilhelm von Reden i jego czasy*. Red. Z. KAPAŁA. Chorzów 2002, s. 117–131.

Przedostatnią wydzieloną grupę stanowią mogą **miejsca „pamięci na piedestale”** – pomniki, stawiane po raz pierwszy dla przypomnienia i utrwalenia w świadomości społecznej określonych postaci, postaw czy wydarzeń. Mogą one pełnić w turystyce historycznej kilka ważnych funkcji. Po pierwsze podtrzymywania pamięci (przypominania) – przykładem mogą być wszelkie tablice pamiątkowe, informujące o różnego rodzaju wydarzeniach i postaciach z przeszłości. Po drugie pomagają we „wzmaganiu pamięci zbiorowej”, utrzymując w świadomości zbiorowej określone poczucie (za ilustrację niech służy lokalizacja katowickich pomników dwóch antagonistów: W. Korfatego i J. Piłsudskiego, i – pośrednio – utrzymywanie wśród mieszkańców poczucia świadomości tej niechęci)³⁵. Po trzecie wreszcie, istniejące pomniki pozwalają na ukazywanie odmiennego charakteru pamięci o wydarzeniach czy zagadnieniach, których dotyczą. Doskonałą ilustracją takiej właśnie funkcji przywołała Ewa Chojecka, kreśląc z jednej strony okoliczności powstania i symbolikę kolejnych katowickich pomników: Pomnika Chwały Czynu Górniczego i Pomnika Ofiar pacyfikacji w KWK „Wujek”³⁶. Obydwa dzieła powstały niemal w tym samym czasie, obydwie teoretycznie poświęcone są tej samej tematyce, ale różni je niemal wszystko. Symptomatyczne zresztą pozostaje ich dzisiejsze „przeznaczenie” – przy krzyżach umieszczonych przed bramą KWK „Wujek” corocznie odbywają się patriotyczne uroczystości, plac na którym zlokalizowany jest Pomnik Chwały Czynu Górniczego stanowi natomiast jedno z najpopularniejszych miejsc spotkań katowickich użytkowników deskorolek i miłośników sportów ekstremalnych³⁷.

Ostatnia przywołana w tekście grupa miejsc pamięci odnosi się do odmiennych świadectw przeszłości – **pamięci poprzez teksty o przeszłości** – zarówno ówczesne (np. poświęconych historii Katowic czy Gliwic przełomu wieków XIX i XX³⁸), jak i współczesne dotyczące tamtych realiów (np. prace Stefana

³⁵ O wzajemnych relacjach między obydwoma politykami por.: M. ORZECZOWSKI: *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*. Wrocław 1975; A. KLICH: *O jeden Śląsk za daleko. Wojciech Korfanty*. W: *Bez mitów. Portrety ze Śląska*. Racibórz 2007; M. SKRZYPEK: *Wojciech Korfanty*. Warszawa 2009.

³⁶ Ewa Chojecka użyła określenia „pomniki propagandowej retoryki i nieporadnego wołania o sprawiedliwość”. Por. E. CHOJECKA: *Katowice – miejsce wielorakich form pamięci górniczego dziedzictwa*. W: *Tradycje i dziedzictwo górnicze na obszarze Katowic z perspektywy XXI wieku. Katowice w 144. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. BARCIAK. Katowice 2010, s. 15–20; EADEM: *Dzieje katowickich pomników – spory o historię*. W: *Wielokulturowość Katowic. Katowice w 139. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. BARCIAK. Katowice 2005, s. 146–148.

³⁷ Marcin Kula zwraca zresztą uwagę, że „pomniki stawiamy i odnoszące się do przeszłości tablice przyczepiamy w funkcji naszego dzisiejszego widzenia świata, jeśli nie wręcz naszych dzisiejszych potrzeb”. M. KULA: *Krótki raport o użytkowaniu historii*. Warszawa 2004, s. 102.

³⁸ R. HOLTZE: *Miasto Katowice...*; G. HOFFMANN: *Historia miasta Katowice*. Przeł. D. MAKSELON, M. SKOP. Katowice 2003; B. NIETSCHE: *Historia miasta Gliwice*. Przeł. S. ROSENBAUM. Gliwice 2011.

Szymutki, Aleksandra Nawareckiego, Kazimierza Kutza czy Małgorzaty Szejnert³⁹). Prace niemieckich autorów pozwalają na odtworzenie realiów przeszłości Górnego Śląska sprzed odrodzenia państwa polskiego. Wymienione książki S. Szymutki, A. Nawareckiego i K. Kutza stanowią natomiast rodzaj pomostu między regionalnym *oral history* (wykorzystującym elementy *ślonskiej godki*) a literaturą naukową („silesiologią”), uwzględniając z jednej strony walory naukowości (m.in. w zakresie ambicji autorów oraz też i uogólnień), z drugiej ukazując elementy charakterystyczne dla przeszłości życia codziennego w regionie⁴⁰. Wreszcie książka autorstwa M. Szejnert odtwarza i przybliża (odwołując się do empatii) w sposób bardzo przystępny dla potencjalnego czytelnika dzieje i realia typowej XIX-wiecznej górnośląskiej osady przemysłowej, ukazując różne problemy jej mieszkańców. W pracy tej dobrze widoczne są zachowane w pamięci rodzimej ludności cechy „swojego”: religijność, trwanie przy swoich korzeniach kulturowo-społecznych, pracowitość, oszczędność, wytrwałość w znoszeniu różnych trudności życia, troska o rodzinę, poczucie własnej wartości i godności, szacunek dla rodziców i starszych, zaangażowanie w działalność zbiorową, solidarność z ludźmi ciężko pracującymi i swoistą zamkniętość i upór⁴¹. Autorce udało się oddać klimat „przetrwania” w obliczu pojawiających się obcych (opisuje bez mała stuletni okres, od roku 1908 aż po 2006), a przez to w sposób szczególnie wpływa na funkcjonowanie i kreowanie pamięci historycznej⁴².

Mniej więcej od przełomu wieków (XX i XXI) Górny Śląsk przedstawiany jest ponownie jako „miejsce spotkania”⁴³, należy podkreślić, że przez długi okres nie miał jednak takiej możliwości⁴⁴. Jako obszar pograniczny kilkakrotnie zmieniał on swoją przynależność państwową, a w ramach poszczególnych okresów często stawał się miejscem realizacji szczególnej polityki. Kolejne ekipy rządzące na tym terenie (zarówno niemieckie jak i polskie) przyjmowały

³⁹ Por. S. SZYMUTKO: *Nagrobek ciotki Cili*. Katowice 2001; A. NAWARECKI: *Lajerman*. Gdańsk 2011; K. KUTZ: *Piąta strona świata*. Kraków 2010; M. SZEJNERT: *Czarny ogród*. Kraków 2007.

⁴⁰ Por. 99 książek czyli mały kanon górnośląski. Red. Z. KADŁUBEK. Katowice 2011, s. 174–176; 288–290.

⁴¹ Por. I. BUKOWSKA-FLOREŃSKA: *Rodzina na Górnym Śląsku*. Katowice 2007.

⁴² Por. także wspomnienia Doroty Simonides (D. SIMONIDES: *Szczęście w garści. Z familoka w szeroki świat*. Opole 2012, s. 9–46).

⁴³ Por. Z. KADŁUBEK: *Szmaragd Europy. W: Nowy Śląsk. Materiały z III Sesji Śląskoznawczej Pracowników Naukowych, Studentów i Gości Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego*. Red. T.M. GŁOGOWSKI, M. KISIEL, M. SPOROŃ. Katowice 1999, s. 33–41; IDEM: *Śląsk – szmaragd Europy (ciąg dalszy)*. W: *Śląsk – kamień...*, s. 69–73.

⁴⁴ Por. np. R. KACZMAREK: *Polacy w armii Kajzera*. Kraków 2014; IDEM: *Górny Śląsk podczas II wojny światowej*. Katowice 2006; IDEM: *Trójkąt Trzech Cesarzy podczas I wojny światowej. W: Granice w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX–XX wieku. Od Trójkąta Trzech Cesarzy do Traktatu w Schengen*. Red. R. KACZMAREK, Z. STUDENCKI. Sosnowiec 2008; *Katowice we wrzeźniu '39*. Wstęp i oprac. G. BĘBNIK. Katowice 2006.

taktykę, uniemożliwiającą oficjalne „uzupełnianie i przenikanie” tradycji, nie traktując przeszłości jako wspólnej i usiłując kreować własną wizję dziejów, m.in. poprzez wprowadzanie własnych elementów w miejsce wypieranych. Dlatego odkrywanie odmiennych desygnatów, kryjących się pod takimi samymi nazwami w zależności od czasu i miejsca, w których będą oceniane, w wypadku Górnego Śląska jest jak najbardziej możliwe i potrzebne.

Na zakończenie podkreślmy, że kontakt z miejscami pamięci ma jeszcze jedną wielką wartość – pozwala czasami dostrzec, że nasi przodkowie w przeszłości mieli inną od naszych hierarchię wartości czy odmienne kanony dobra i piękna⁴⁵. We współczesnym świecie taki punkt odniesienia zyskuje szczególną wartość, ponieważ zapotrzebowanie na określony wizerunek i samoidentyfikację grupy stanowi nadal jeden z najważniejszych determinantów świadomości (w tym zwłaszcza w wymiarze regionalnym). Sięgamy do przeszłości, gdy jako grupa chcemy mieć umacniające naszą zwartość wspólne korzenie⁴⁶. Wtedy zaś potrzebujemy elementów, które pomogą wyróżnić nas z otoczenia, nadać nam szczególny wymiar, odróżniający nas od innych.

Bibliografia

Przewodniki

- DRABINA J.: *Górny Śląsk. Przewodnik historyczny*. Wrocław 2002.
KRZYK J.: *Spacerownik Powstańcy*. Warszawa 2011.
LIGENZA M., SZOPA R.: *Chorzów – Miejsca Pamięci Narodowej*. Chorzów 2006.
Spacerownik po Śląsku, Podbeskidziu i Zagłębiu. Warszawa 2008.
Szlak Zabytków Techniki Województwa Śląskiego. Turystyka industrialna. [b.m. i r.w.].
Województwo Śląskie zaprasza. Zabytki architektury i techniki. Katowice [b.r.w.].

Opracowania

- 99 książek czyli mały kanon górnośląski*. Red. Z. KADLUBEK. Katowice 2011.
BAHLCKE J. i in.: *Śląsk i Ślązacy*. Warszawa 2001.
BARWIŃSKA D.: *Kształcenie w miejscach pamięci a społeczeństwo wiedzy. Pedagogika miejsc pamięci (Gedenkstättenpädagogik)*. W: *Nauczyciel andragog w społeczeństwie wiedzy*. Red. W. HORYŃ, J. MACIEJEWSKI. Wrocław 2007.
BUKOWSKA-FLOREŃSKA I.: *Rodzina na Górnym Śląsku*. Katowice 2007.
CHOJECKA E.: *Dzieje katowickich pomników – spory o historię*. W: *Wielokulturowość Katowic. Katowice w 139. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. BARCIAK. Katowice 2005.
CHOJECKA E.: *Katowice – miejsce wielorakich form pamięci górniczego dziedzictwa*. W: *Tradycje i dziedzictwo górnicze na obszarze Katowic z perspektywy XXI wieku. Katowice w 144. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. BARCIAK. Katowice 2010.

⁴⁵ Por. L. STOMMA: *A jeśli było inaczej... Antropologia historii*. Poznań 2008, s. 6.

⁴⁶ Por. M. KULA: *Krótki raport...*, s. 94 i n.

- CHORAŻY E., KONIECZKA-ŚLIWIŃSKA D., ROSZAK S.: *Edukacja historyczna w szkole, teoria i praktyka*. Warszawa 2008.
- CIUPA R., MOZGOL R.: *Kilińskiego 9*. Katowice 2008.
- DYBA K.: *Historia na ulicach Katowic*. Katowice 1998.
- FIC M., KRZYŻANOWSKI L., SKRZYPEK M.: *Powstania śląskie w edukacji historycznej*. Katowice 2010.
- FIC M.: *Uniwersytet Śląski od zakończenia stanu wojennego (w latach 1983–2007)*. W: „Mądrość zbudowała sobie dom...”. *Uniwersytet Śląski 1968–2008. Dzieje, dokumentacja, źródła*. Red. A. BARCIAK. Katowice 2008.
- GLĄZEK D.: *Giszowiec i Nikiszowiec na tle tendencji urbanistycznych przełomu XIX i XX wieku*. W: *Śląskie dzieła mistrzów architektury i sztuki*. Red. E. CHOJECKA. Katowice 1987.
- GREINER P.: *Oni tworzyli potęgę przemysłową Górnego Śląska*. W: *Rewolucja przemysłowa na Górnym Śląsku. Reden–Baildon–Godula*. Red. Z. NOWAK, J. MAŃKA. Katowice 2011.
- HERZIG A., RUCHNIEWICZ K., RUCHNIEWICZ M.: *Śląsk i jego dzieje*. Wrocław 2012.
- Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*. Red. J. BAHLCKE, D. GAWRECKI, R. KACZMAREK. Gliwice 2011.
- Historia Śląska*. Red. M. CZAPLIŃSKI. Wrocław 2002.
- HNATYSZYN P.: *Dzieje nazewnictwa zabrzańskich ulic (w granicach administracyjnych z roku 1950)*. *Geschichte der Strassennamensgebung in Zabrze-Hindenburg (In den Verwaltungsgrenzen von 1950)*. Zabrze 1996.
- HOFFMANN G.: *Historia miasta Katowice*. Przeł. D. MAKSELON, M. SKOP. Katowice 2003.
- HOLTZE R.: *Miasto Katowice. Studium kulturowo-historyczne*. Przeł. I.T. SŁAWIŃSKA. Katowice 2005.
- Iluzje pamięci*. Red. S. WRÓBEL. Poznań–Kalisz 2007.
- JANOTA W.: *Katowice między wojnami. Miasto i jego sprawy 1922–1939*. Łódź 2010.
- KACZMAREK R.: *Górny Śląsk podczas II wojny światowej*. Katowice 2006.
- KACZMAREK R.: *Polacy w armii Kajzera*. Kraków 2014.
- KACZMAREK R.: *Trójkąt Trzech Cesarzy podczas I wojny światowej*. W: *Granice w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX–XX wieku. Od Trójkąta Trzech Cesarzy do Traktatu w Schengen*. Red. R. KACZMAREK, Z. STUDENCKI. Sosnowiec 2008.
- KADLUBEK Z.: *Szmaragd Europy*. W: *Nowy Śląsk. Materiały z III Sesji Śląskoznawczej Pracowników Naukowych, Studentów i Gości Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego*. Red. T.M. GŁOGOWSKI, M. KISIEL, M. SPOROŃ. Katowice 1999.
- KAPAŁA Z.: *Dawna ulica Wolności*. Chorzów 2001.
- Katowice 1865–1945. Zarys rozwoju miasta*. Red. J. SZAFŁARSKI. Katowice 1978.
- Katowice we wrześniu '39*. Wstęp i oprac. G. BĘBNIK. Katowice 2006.
- Katowice. Polsko-niemiecka przestrzeń kulturowa w latach 1865–1939*. Red. G.B. SZEWCZYK. Katowice 2006.
- KLICH A.: *O jeden Śląsk za daleko*. Wojciech Korfanty. W: *Bez mitów. Portrety ze Śląska*. Raci-bórz 2007.
- KRANZ T.: *Miejsca pamięci czy pamięć miejsc? Rozważania o roli upamiętnienia w przekazie społeczno-historycznym*. „Przeszłość i Pamięć” 2000, nr 1.
- KRYSIAK M.: *W kamienicy mieszczącej. Codzienność i odświętność*. Katalog Muzeum Historii Katowic. Katowice 1992.
- Księga adresowa miasta Wielkich Katowic 1935/36 r.* Katowice [b.r.w.].
- KULA M.: *Krótki raport o użytkowaniu historii*. Warszawa 2004.
- KULA M.: *Między przeszłością a przyszłością. O pamięci, zapomnianiu i przewidywaniu*. Poznań 2004.

- KULCZYK A., OCZKO J.: *Wielkie górnośląskie koncerty i ich siedziby w Gliwicach*. W: *Gliwice znane i nieznanne IV. Zabytki gliwickich dni dziedzictwa kulturowego*. Red. D. RECLAW. Gliwice 2012.
- KUREK J.: *Pamięć i cierpienie*. W: *Trudne bogactwo pogranicza*. Red. J. MOKROSZ. Katowice–Rybnik 2008.
- KUTZ K.: *Piąta strona świata*. Kraków 2010.
- LIGENZA M., SZOPA R.: *Chorzów – Miejsca Pamięci Narodowej*. Chorzów 2006.
- LIPÓŃSKA-SAJDAK J., ROSIEK-BUSZKO E.: *Przechadzki historyczne po Katowicach*. Katowice 2003.
- LIS M.: *Górny Śląsk. Zarys dziejów do połowy XX wieku*. Opole 2001.
- ŁAKOMY K.: *Wille miejskie Katowic*. Katowice 2011.
- MALCZEWSKA-PAWELEC D., PAWELEC T.: *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*. Kraków 2011.
- MERCIK H.: *Miejsce konfliktu czy wspólne dziedzictwo. O wybranych elementach przestrzeni Górnego Śląska*. W: *Śląsk – miejsce spotkania*. Red. J. KUREK, K. MALISZEWSKI. Chorzów 2005.
- Miejsca pamięci w edukacji historycznej. Toruńskie Spotkania Dydaktyczne VI*. Red. S. ROSZAK, M. STRZELECKA, A. WIECZOREK. Toruń 2009.
- NADOLSKI P.: *Dzieje pomnika hrabiego Friedricha Wilhelma von Reden w Królewskiej Hucie (Chorzowie)*. W: *Friedrich Wilhelm von Reden i jego czasy*. Red. Z. KAPALA. Chorzów 2002.
- NAWARECKI A.: *Lajerman*. Gdańsk 2011.
- Nazwy i patroni zabrzańskich ulic*. Red. B. DUNIA, H. GOLA, B. HOFFRICHTER, B. MACHLIŃSKA, H. SIKORA, K. STANKIEWICZ. Zabrze 2006.
- NIETSCHE B.: *Historia miasta Gliwice*. Przeł. S. ROSENBAUM. Gliwice 2011.
- Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*. Red. K. BRZECHCZYN. Poznań 2008.
- ORZECZOWSKI M.: *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*. Wrocław 1975.
- Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*. Red. R. STOBIECKI. Łódź 2008.
- Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*. Red. M. SARYUSZ-WOLSKA. Kraków 2009.
- Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*. Red. A. SZPOCIŃSKI. Warszawa 2009.
- Patronowie katowickich ulic i placów*. Red. U. RZEWICZOK. Katowice 2013.
- PAWELEC T.: *Metahistoria miejsc pamięci*. „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2011, nr 8.
- PREGIEL P., PRZERWA T.: *Dzieje Śląska*. Wrocław 2005.
- Przemiany protoindustrialne i industrialne jako czynnik miastotwórczy Katowic. Katowice w 141. rocznicę uzyskania praw miejskich*. Red. A. BARCIAK. Katowice 2007.
- RABICKI Z.: *Szkoły średnie ogólnokształcące w województwie katowickim w latach 1945–1970*. Katowice 1974.
- Rokietnica – spacerkiem po najładniejszej dzielnicy Zabrze*. Zabrze 2010.
- RYSZKIEWICZ A.: *Muzeum Śląskie w Katowicach*. W: *Muzeum Śląskie. Szkice z przeszłości*. Red. Z. GORCZYCA. Katowice 1984.
- RZEWICZOK U.: *Zarys dziejów Katowic 1299–1990*. Katowice 2006.
- SIMONIDES D.: *Szczęście w garści. Z familoka w szeroki świat*. Opole 2012.
- SKRZYPEK M.: *Wojciech Korfanty*. Warszawa 2009.
- SMOLORZ D.: *Na granicy. Rzecz o czasach, ludziach i miejscach*. *Granzgänger. Erzählte Zeiten, Menschen, Orte*. Gliwice 2008.

STOMMA L.: *A jeśli było inaczej... Antropologia historii*. Poznań 2008.

SZEJNERT M.: *Czarny ogród*. Kraków 2007.

SZPOCIŃSKI A.: *Kanon historyczny. Pamięć zbiorowa a pamięć indywidualna. Trzy wymiary pamięci zbiorowej*. „*Studia Socjologiczne*” 1983, nr 4.

SZYMUTKO S.: *Nagrobek ciotki Cili*. Katowice 2001.

Śląsk – kamień drogocenny. Red. J. KUREK, K. MALISZEWSKI. Chorzów 2006.

TARNAWSKA N.: *Szkoły średnie ogólnokształcące w Katowicach w latach 1945–1972*. Katowice 1982.

Tyskie miejsca pamięci. Materiały I Tyskiego Sympozjum Historycznego. Red. R. KACZMAREK, M. LIPOK-BIERWIACZONEK. Tychy 2008.

W 40-lecie powstania Uniwersytetu Śląskiego – szkolnictwo i nauka na Górnym Śląsku. Katowice w 143. rocznicę uzyskania praw miejskich. Red. A. BARCIAK. Katowice 2009.

Widma pamięci. Medium mundi. VI. Red. J. KUREK, K. MALISZEWSKI. Chorzów 2010.

ZBIGNIEW HOJKA

Szlak Zabytków Industrialnych Województwa Śląskiego

Industrial Monuments Route of the Silesian Voivodeship

ABSTRACT: Industry in Silesia and Lesser Poland has been developing for ages. However, during the last 200 years that area became one of the leading industrial regions in Europe. The number of industrial monuments in the Silesian Voivodeship is very large. Many of them are proudly represented or used in different ways. They fascinate people with their architectural shape, created thanks to the constructors' sense, and please the eye with wonderful shapes. They allow one to better recognize the history of these lands. There are so many of them that it was possible to create many interesting tourist paths. On the path you can find machines and devices which are still working. The most interesting places which create Industrial Monuments Route of the Silesian Voivodeship are: Black Trout Adit in Tarnowskie Góry, coal miners settlements in Katowice Nikiszowiec, Giszowiec, "Królowa Luiza" Adit in Zabrze, Guido Coal Mine in Zabrze, Tychy Brewery, Drill Mine of the "Szytgarka" Town Museum. On the area of the Silesian Voivodeship there are cities, which take care for industrial heritage like Zabrze or Gliwice as well as cities where industrial monuments are not properly exhibited. Some of post-industrial buildings currently function as places connected with culture, services and trade. Industrial monuments are very unique and because of that, they are integral part of European Cultural Heritage. Since 2006, even Industrial Monuments Route of the Silesian Voivodeship works. It was created as a path for drivers with number of 36 monuments. It is promoted as a branded tourist product, which includes the most interesting and well preserved industrial monuments connected with coal mining, steel mill, light and food industry, railway transport, telecommunication and people's lives. In 2010 it was added to European Route of Industrial Heritage. A supplement of this path, Industriada – Industrial Monuments Path Festival, is organized since 2010.

KEY WORDS: industrial monuments, tourist path, cultural heritage

SŁOWA KLUCZE: zabytki techniki przemysłowej, szlak turystyczny, dziedzictwo kulturowe

Południowa Polska może pochwalić się posiadaniem całego szeregu obiektów związanych z rozwojem gospodarczym Śląska i Małopolski. Najwięcej tego typu zabytków usytuowanych jest w części centralnej tzn. na terenie województwa

śląskiego. Obszar ten jest największym skupiskiem zabytkowych obiektów przemysłowych w Polsce. Są one jego bogactwem. Ze względu na ich unikatowość są integralną częścią europejskiego dziedzictwa kulturowego. Od 2006 roku funkcjonuje tam nawet Szlak Zabytków Techniki Województwa Śląskiego. Przewidziany jest on jako szlak samochodowy. Zaliczono do niego 36 obiektów. Lansowany jest jako markowy produkt turystyczny, zawierający najciekawsze i dobrze zachowane obiekty przemysłowe. Zalicza się do nich zarówno zabytki związane z górnictwem, hutnictwem, transportem kolejowym, przemysłem lekkim i spożywczym, łącznością oraz życiem ludności. W 2008 roku otrzymał Złoty Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej przyznawany najlepszemu produktowi turystycznemu w Polsce. W roku 2010 został dołączony do Europejskiego Szlaku Dziedzictwa Przemysłowego (*European Route of Industrial Heritage*). W tym samym roku otrzymał Złoty Medal Targów Poznańskich dla najlepszego produktu turystycznego w Polsce. Uzupełnieniem szlaku jest organizowana od 2010 roku Industriada czyli Święto Szlaku Zabytków Techniki. Przypada ona w jedną z sobót czerwca. Jest swoistym jednodniowym festiwalem, w czasie którego wprawia się w ruch stare maszyny i urządzenia, a pracownicy obiektów przebierają się w historyczne stroje. Celem tego swoistego festynu jest rozpropagowanie przemysłowego dziedzictwa regionu. Z roku na rok przybywa imprez organizowanych w ramach Industriady.

Wielką zaletą Industriady, oraz niektórych skansenów i zabytków techniki, jest czynne uczestnictwo turystów, nieograniczające się tylko do oglądania eksponatów. Działające maszyny, wykonywanie niektórych czynności np. fedrunek węgla czy wypiekanie chleba ma olbrzymi aspekt poznawczy. Turysta, można powiedzieć, „dotyka historii”, czuje zapach wypiekanego chleba, czy też smak soli unoszący się w powietrzu. Zabytki techniki charakteryzują się niepowtarzalną oryginalnością i unikatowością, są autentyczne. Region górnośląski posiada również olbrzymi potencjał jako rezerwar zabytków. Cała masa obiektów może stać się atrakcjami turystycznymi, co może je uchronić od zagłady.

Na terenie województwa śląskiego, obok miast dbających o swoje dziedzictwo przemysłowe, jak np. Zabrze czy Gliwice, są obszary gdzie zabytki techniki i przemysłu są jeszcze słabo wykorzystane. Należy do nich m.in. Jaworzno. Na jego terenie znajduje się cenny zespół zabudowań dawnej cementowni w Jaworznie-Szczakowej, który może stać się atrakcją turystyczną. Obecnie w Jaworznie adaptuje się teren byłego szybu „Kościeszko”. Jako teren poprzemysłowy staje się częścią obszaru rekreacyjnego miasta. Jedną z głównych atrakcji plant stanie się platforma kolejowa, która w zamierzeniu ma być początkiem ekspozycji nawiązującej do przemysłowej historii miasta i okolic¹. Część budynków poprzemysłowych pełni współcześnie inne funkcje związane

¹ Platforma pochodzi z 1919 roku. Ma 7 m długości i 2,9 m szerokości, osadzona jest na dwóch osiach.

z kulturą, usługami i handlem. Doskonałym przykładem tego są zabudowania po katowickich kopalniach „Katowice” oraz „Gottwald”, w których swoją siedzibę znalazły Muzeum Śląskie oraz kompleks hadlowo-rekreacyjny „Silesia City Center”, gdzie znajdują się eksponaty związane z górnictwem, m.in. wieża szybu „Jerzy”. W budynku dawnej kotłowni maszyny wyciągowej siedzibę znalazła m.in. dyrekcja kompleksu oraz galeria sztuki Almi Decor. W budynku maszynowni szybu „Jerzy” urządzona została kaplica św. Barbary².

Do najciekawszych obiektów tworzących Szlak Zabytków Techniki Województwa Śląskiego można zaliczyć: Muzeum Produkcji Zapalek w Częstochowie, Muzeum Historii Kolei w Częstochowie, Muzeum Górnictwa Rud Żelaza w Częstochowie, Sztolnię Czarnego Pstrąga w Tarnowskich Górach, Kopalnię Srebra w Tarnowskich Górach, Stację Wodociągową w Karchowicach, Muzeum Chleba, Szkoły i Ciekawostek w Radzionkowie, Elektrociepłownię „Szombierki”, Park Tradycji Górnictwa i Hutnictwa przy dawnej kopalni „Michał” w Siemianowicach Śląskich, Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach, osiedla robotnicze w Katowicach Nikiszowcu i Giszowcu, Szyb „Wilson” w Katowicach³, kolonię robotniczą „Ficinus” w Rudzie Śląskiej Wirku, Skansen Górniczy Królowa „Luisa” w Zabrze, Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, szyb „Maciej” w Zabrze, kopalnię „Guido” w Zabrze, Wieżę Radiostacji Gliwickiej i Muzeum Historii Radia i Sztuki Mediów w Gliwicach, Muzeum Techniki Sanitarnej w Gliwicach, Oddział Odlewnictwa Artystycznego Muzeum w Gliwicach, Górnośląskie Koleje Wąskotorowe w Bytomiu, Zabytkową Stację Kolei Wąskotorowych w Rudach, kopalnię „Ignacy” w Rybniku, Muzeum Energetyki w Łaziskach Górnych, Browarium i Browar Obywatelski w Tychach, Muzeum Techniki i Włókiennictwa w Bielsku-Białej, Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa, oraz Skansen Przemysłowy i Rolniczy w Ustroniu, Browar i Muzeum Browaru w Żywcu, Hutę Szkła „Zawiercie”, Kopalnię Ćwiczebną Muzeum Miejskiego „Sztygarka” w Dąbrowie Górniczej, wieżę wyciągową szybu „Prezydent” wraz z kompleksem zabudowań „Sztygarka” w Chorzowie, kopalnię „Saturn” w Czeladzi⁴, Muzeum Drukarstwa w Cieszynie oraz Muzeum Drukarstwa i Prasy Śląskiej w Pszczynie. Ponadto są eksponowane pojazdy transportu kolejowego na stacjach kolejowych w Bielsku-Białej, Częstochowie oraz w parowozowni w Pyskowicach.

Kopalnia Srebra wraz ze Sztolnią Czarnego Pstrąga w Tarnowskich Górach są jednymi z najciekawszych obiektów górnictwa rud srebronośnych na terenie nie tylko Polski ale również Europy. Rudy srebra na terenie Bytomia, a później Tarnowskich Gór pozyskiwano z triasowych dolomitów oraz wapieni. Dla rozwoju górnictwa w rejonie Tarnowskich Gór przyczynił się książę opolski

² M. BULSA: *Ulice i place Katowic*. Katowice 2012, s. 54.

³ Oficjalnie Galeria Szyb „Wilson”.

⁴ Oficjalna nazwa galerii – „Elektrownia”.

Jan II Dobry, który w 1526 roku nadał tamtejszym górnikom przywilej wolności górniczej, a osadzie prawa miejskie. Dwa lata później książę wspólnie z margrabią Jerzym von Ansbach wydali *Ordunek Gorny*, który regulował warunki pracy i płacy w kopalniach. W połowie XVI wieku kopalnie tarnogórskie zaliczały się do największych ośrodków górnictwa kruszcowego nie tylko na Górnym Śląsku, ale także w Europie. Wodę z kopalń odprowadzono przy pomocy sztolni. Z urobku pozyskiwano srebro i ołów. W 1787 roku w państwowej kopalni „Fryderyk”⁵ zamontowano pierwszą na kontynencie maszynę parową napędzającą urządzenia odwadniające kopalnię. Koszty jej użytkowania były jednak bardzo wysokie, dlatego w latach 1785–1806 na bazie starej sztolni wybudowano nową „Gotthelf” („Boże Dopomóż”), a następnie w latach 1821–1834 wydrążono „Tiefer Friedrich-Stollen” („Głęboką Sztolnię Fryderycjańską”). Obszar kopalni „Fryderyk” stopniowo powiększono. W jej granicach znalazły się wcześniej działające prywatne kopalnie rud cynku i żelaza, które zobowiązano do odsprzedaży państwu pruskiemu wydobytych rud ołowiu i srebra. Ilość rudy wydobywana przez kopalnie prywatne była znacznie większa niż kopalni „Fryderyk”. Szacuje się nawet, że dziesięciokrotnie. Eksploatację znacznej części wyrobisk zakończono w 1912 roku. Już wtedy, zdając sobie sprawę z atrakcyjności wyrobisk, myślano o wykorzystaniu ich dla celów turystycznych. Nadal funkcjonowała państwowa kopalnia „Fryderyk”, która prowadziła eksploatację w rejonie Stolarzowic do 1933 roku⁶.

Sztolnia Czarnego Pstrąga stanowi najdłuższą, bo mającą 600 m, pozostałość po „Głębokiej Sztolni Fryderycjańskiej” stanowiącej część założonej w 1784 roku „Friedrichs-Grube” (kopalni „Fryderyk”)⁷. Drażono ją w latach 1821–1834. Część podziemna miała długość 4568 m. W celu doświetlenia i wentylacji tunelu umieszczono 25 szybików-światlików (*Lichtschächte*). W dwóch dodatkowych szybach odwadniających zamontowano pompy. Drażono ją w skale dolomitowej. W miejscach występowania wód podskórnych oraz ilów wzmocniono ociosy i stropy obudową murowaną. Wylot sztolni zakończono klasycystyczną bramą z piaskowca. Odwadniała rejon Bobrownik Śląskich oraz Suchej Góry. Wody ze sztolni odprowadzono do rzeki Dramy. Budowę 20-metrowego szybu „Ewa” zakończono w 1826 roku, a 30-metrowego szybu „Sylwester” dwa lata później. Chodnik sztolniowy miał: wysokość od 1,20–2,50 m, szerokość od 2,20–4,00 m. Woda miała głębokość od 0,70–1,00 m.

W Zabytkowej Kopalni Srebra w Tarnowskich Górach można zobaczyć podziemia dawnych wyrobisk rud srebronośnych. Jest pozostałością podziemnego, ponad 150-kilometrowego, labiryntu wyrobisk górniczych, chodników i sztolni

⁵ Kopalnia „Fryderyk” została uruchomiona w 1784 roku z inicjatywy Fryderyka Antoniego von Heinitz i Fryderyka Wilhelma von Redena.

⁶ *Szlak Zabytków Techniki. Przewodnik po Szlaku Zabytków Województwa Śląskiego*. Katowice 2012, s. 110–117; http://www.kopalniasrebra.pl/sztolnia/historia_sz.htm (dostęp: 9.03.2014).

⁷ W czasach polskich funkcjonowała ona pod nazwą „Kościuszko”.

odwadniającego, drążonych od XVI do XX wieku. Została udostępniona dla ruchu turystycznego w 1976 roku. Podziemny szlak turystyczny o długości 1740 m znajduje się na głębokości 40 m. Ma kształt trójkąta łączącego szyby: „Anioł”, „Żmija” i „Szczęść Boże”. W jego skład wchodzi ponadto trzy komory o wielkości od 500–2000 m². Do części podziemnej zjeżdża się windą kopalnianą. 300-metrowy odcinek trasy pokonuje się łodziami. W podziemiach panuje stała temperatura 10°C. Całość urealnijają efekty audio: odgłosy pracy górników, jadących wózków, odstrzeliwania skały, czy też zawału kopalnianego. W budynku nadszybia kopalni funkcjonuje od roku 2012 multimedialne muzeum, w którym można zapoznać się m.in. z historią, sposobami pozyskania urobku i odwadniania tarnogórskich kopalń. Obok umieszczono skansen maszyn parowych. Wśród eksponatów na szczególną uwagę zasługuje jedna z pierwszych na kontynencie europejskim maszyna parowa, zainstalowana już w 1788 roku⁸.

Dla ruchu turystycznego udostępniono w 1957 roku część sztolni pomiędzy szymbami „Ewa” i „Sylwester”. Obecnie do Sztolni Czarnego Pstrąga prowadzą wspomniane szyby umiejscowione na terenie Parku Repeckiego. Zwiedzanie obiektu odbywa się przy pomocy kursujących wahadłowo łodzi. Widoczne są niewielkie współczesne stalaktyty oraz wykute w skale oryginalne partie chodnika sztolniowego. Trasa oświetlona jest lampami karbidowymi. Na ścianach tunelu zachowały się ślady pracy górników, m.in. rowki po otworach do odstrzału skały. Wszystko uzupełnia opowiadanie przewodnika o historii tarnogórskiego górnictwa.

Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze powstało w 1981 roku. Swoją siedzibę znalazło w budynku dawnego starostwa powiatowego z 1875. Jego oddziałami są kopalnia „Guido” oraz skansen górniczy „Luiza”. Posiada bogate zbiory z historii górnictwa, techniki i kultury górniczej. Do najcenniejszych eksponatów można zaliczyć: XVIII-wieczny kunszt wodny⁹, XVII-wieczne barda górników olkuskich¹⁰, kolekcję lamp, mundurów i insygniów górniczych, oraz okazy geologiczne i paleobotaniczne¹¹. W zbiorach znajduje się ponad 4000 planów, map, rysunków technicznych, z których większość powstała dla Ober Bergamt Breslau (Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu). Muzeum przybliża, obok metod wydobywania węgla w różnych epokach, tradycje, wierzenia oraz zainteresowania i rozrywki górników.

Kopalnia „Guido” została założona w 1855 roku przez hrabiego Guido Henckel von Donnersmarcka. Rok później rozpoczęła wydobywanie węgla na głębokości 80 m, w szybie „Coccordia”, który w 1870 roku przemianowano na „Guido”.

⁸ <http://www.kopalniasrebra.pl/> (dostęp: 8.03.2014).

⁹ Rodzaj pompy odwadniającej.

¹⁰ Barda górnicze czyli ozdobne topory górnicze.

¹¹ *Szlak Zabytków Techniki. Przewodnik po Szlaku Zabytków Województwa Śląskiego*. Katowice 2012, s. 126–129; J. JURKIEWICZ: *Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze* (ulotka reklamowa). [b.r. i m.w.].

Na początku funkcjonowania kopalnia borykała się z poważnymi problemami natury technicznej, będącymi skutkiem występowania wód podskórnych. Celem dofinansowania kopalni hrabia Donnersmarck zawarł spółkę z *Oberschlesische Eisenbahn Gesellschaft* (Górnośląskim Towarzystwem Kolejowym). Wydrążono drugi szyb „Eisenbahn” („Kolejowy”). W roku 1885 wydobyto 313 tys. ton węgla. Pomimo tego kopalnia była mało rentowna, dlatego w 1887 roku Guido Henckel von Donnersmarck sprzedał ją pruskiemu Skarbowi Państwa. Włączono ją, jako pole południowe, do państwowej kopalni „Królowa Luiza”. W 1904 doszło do podziemnego połączenia jej z kopalnią „Delbrück”¹², a 8 lat później nastąpiło formalne włączenie do tej kopalni. Stan taki utrzymał się do 1922 roku, kiedy to kopalnię „Delbrück” przecięła granica państwowa polsko-niemiecka. „Guido” pozostała po stronie niemieckiej, stając się częścią państwowego koncernu „Preussag”. W związku z wyeksploatowaniem złóż w 1928 roku szyb „Guido” został unieruchomiony, a „Eisenbahn” stał się szybem zjazdowym dla górników oraz materiałów. Na poziomie 170 m zainstalowano urządzenia odwadniające kopalnię: „Delbrück” i „Guido”, a później „Bielszowice”. Po przejęciu przez Polskę w 1945 roku stała się nieczynnym rejonem kopalni „Makoszowy”. W 1967 roku przekształcono ją w kopalnię doświadczalną „M-300”, na obszarze której testowano w warunkach naturalnych nowe maszyny górnicze. W 1982 roku na jej terenie uruchomiono skansen górniczy. W latach 1996–2007 był on jednak wyłączony z ruchu turystycznego¹³.

Kopalnia „Guido” jest unikatem na skalę światową, dzięki świetnie zachowanemu wyrobisku węgla. Na jej terenie znajduje się najgłębiej położona czynna trasa turystyczna w kopalni węgla kamiennego. Ekspozycja składa się z części podziemnej: korytarzy na poziomach 170 m i 320 m oraz zespołu budynków na powierzchni wraz z wyposażeniem technicznym. Łączna długość wszystkich udostępnianych do zwiedzania podziemnych wyrobisk, pionowych jak i poziomych, kopalni wynosi prawie 3000 metrów. Kopalnia jest nie tylko obiektem techniki przemysłowej. W podziemnych wyrobiskach można zobaczyć warstwową budowę geologiczną skał z objawami tektoniki. Zjazd pod ziemię następuje szybem „Kolejowym”. Na poziomie 170, otwartym dla turystów w połowie czerwca 2007 roku, eksponuje się metody wydobywania węgla oraz uwarunkowania pracy pod ziemią na przełomie XIX/XX wieku. Uzupełnieniem jest historia górnictwa węglowego na terenie Śląska. Na tym poziomie znajdują się trzy oryginalne, podziemne stajnie, w których trzymane były konie, wykorzystywane dawniej do pracy w kopalni oraz kaplica, w której odbywają się nabożeństwa podczas ważnych świąt kościelnych oraz górniczych. Dodatkową atrakcją sta-

¹² Obecnie kopalnia „Makoszowy”.

¹³ K. BARSZCZEWSKA, Z. SROKOSZ: *Skansen Górniczy „GUIDO” – perspektywy i szanse funkcjonowania*. W: *Materiały Szkoły Eksploatacji Podziemnej 2002*. T. 2. Kraków 2002, s. 751–761; *Szlak Zabytków Techniki. Przewodnik po Szlaku Zabytków Województwa Śląskiego*. Katowice 2012, s. 138–141.

nowią efekty audio: rozmowy górników, trzeszczenie stropów, piski szczurów uzupełnione odpowiednio dobranym światłem. Zupełnie inny charakter ma poziom 320 otwarty 4 grudnia 2008 roku, na którym prezentuje się górnictwo od roku 1920 do końca XX wieku. Jest on podzielny na dwie części. W pierwszej znajdują się wyrobiska w niezmienionej formie od momentu przerwania eksploatacji. Ma się wrażenie jakby górnicy na chwilę przerwali pracę i za moment wprawiają w ruch urządzenia górnicze. Prezentowany kombajn górniczy jest na chwilę uruchamiany przez przewodnika. W drugiej części komory zostały zaadaptowane na restaurację oraz działalność usługowo-rozrywkową. Odbywają się tutaj inscenizacje teatralne¹⁴, koncerty¹⁵, spotkania oraz wyświetla się zdjęcia z życia współczesnej kopalni czy też odtwarza rozmowy z akcji ratunkowej. Turystów po kopalni „Guido” oprowadzają dobrze przygotowani przewodnicy. Zwiedzający są wyposażeni w hełm i lampę górniczą oraz prawdziwy górniczy pochłaniacz. Na dół zjeżdżają prawdziwą windą górniczą¹⁶.

Skansen Górniczy „Kopalnia Luiza” znajduje się w miejscu dawnej kopalni o tej samej nazwie. Jest ona jedną z najstarszych i niegdyś największych kopalń węgla kamiennego w Europie. Początki kopalni sięgają 1791 roku, kiedy to zaczęto w tym rejonie eksploatować węgiel metodą odkrywkową, a później szybami drażzonymi do głębokości 30 metrów, z przeznaczeniem dla huty w Strzybnicy. Napędzano nim maszynę parową oraz opalano piece hutnicze. Od początku była własnością państwa pruskiego. Na cześć żony króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III Luizy Augusty Wilhelminy Amalii von Mecklemburg-Strelitz nazywano ją „*Königin Luise Grube*”. W pierwszym roku wydobyto zaledwie 120 ton węgla. Po pięciu latach wydobyte wzrosło do 3800 t. W 1796 roku zamontowano w kopalni pompę odwadniającą. Jednakże ze względu na wysokie koszty jej eksploatacji zdecydowano się na budowę kanału odwadniającego – „Główną Kłuczową Sztolnię Dziedziczną”. Budowano ją w latach 1799–1863. Połączyła ona kopalnię „Król” w Królewskiej Hucie z kopalnią „Luiza” w Zabrze¹⁷. Służyła do transportu węgla z kopalń do Gliwic, a stamtąd w głąb Prus. W związku z wyzerpaniem się wyżej położonych złóż w latach 20. XIX wieku zaczęto schodzić coraz niżej. Drażono nowe coraz głębsze szyby, m.in. w 1868 roku oddano do użytku głęboki na 200 m szyb „Carnall”. Rozbudowa kopalni i wzrost wydobywania nastąpił w drugiej połowie lat 40. XIX wieku w związku z budową linii kolejowej Berlin-Mysłowice oraz budową hut żelaza i koksowni na terenie Zabrza. Zakład był jednym z najnowocześniejszych na terenie państwa pruskiego, a później niemieckiego. Bardzo szybko zastosowano w nim tubingi oraz zamrażanie

¹⁴ Teatr na Poziomie.

¹⁵ Muzyka na Poziomie.

¹⁶ *Kopalnia „Guido” w Zabrzu. Fragment górnośląskiego górnictwa węglowego.* Red. E. PIĄTEK. Zabrze 2013, s. 170.

¹⁷ Połączyła ona kopalnię „Król” w Królewskiej Hucie z kopalnią „Luiza” w Zabrzu, a następnie biegła do Kanału Gliwickiego.

górotworu przy drążeniu szybów, czy też elektryczne wiertarki, mechaniczne wrębiarki i skipy o pojemności 5 ton. W 1898 roku wydobyto 330 tys. ton węgla. Kopalnia zatrudniała w 1913 roku 6932 osoby. W 1926 roku weszła w skład państwowego koncernu „Preussag”. W 1929 roku podzielono ją na dwie części: Królowa Luiza – „Ostfeld” i Królowa Luiza – „Westfeld”. Po II wojnie światowej kopalnia została przejęta przez państwo polskie, jednocześnie zmieniono nazwy kopalń na: Zabrze Wschód i Zabrze Zachód. W 1956 roku zakłady zostały połączone wraz z innymi lokalnymi kopalniami, do których jeszcze w połowie lat 70. przyłączono kopalnię „Bielszowice”. Całość otrzymała nazwę „Zabrze”. W 1973 roku zakończono wydobywanie na polu Zabrze – Zachód. 20 lat później zostało ono wpisane do rejestru zabytków i utworzono w ramach Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu jako Skansen Górnictwa Węglowego „Królowa Luiza”¹⁸.

Skansen Górniczy „Królowa Luiza” składa się z dwóch części: pierwsza obejmuje wyrobiska dawnej kopalni „Königin Luise Grube” oraz chodniki i komory dawnej kopalni „Zabrze”, druga obiekty naziemne. Na szczególną uwagę zasługuje układ przestrzenny kopalni z drugiej połowy XIX wieku wraz z częścią zabudowy i wyposażenia. Wyrobiska i korytarze sztolni znajdują się w pobliżu nieistniejącego współcześnie szybu „Wilhelmina”. Oddają wygląd i klimat dawnej kopalni węgla. Sztolnia z podziemnymi korytarzami schodzi na głębokość 35 m i ciągnie się 1560 m. Znajdują się tam czynne urządzenia do urobku węgla: kombajn jednobębnowy z lat 50. XX wieku oraz współczesny kombajn chodnikowy, ścianowy i strug. Ponadto można obejrzeć czynną magistralę odstawiania urobku, czyli urządzenia, dzięki którym węgiel transportowany jest od ściany do wozów oraz 50-metrową kolejkę podziemną. Można prześledzić rozwój techniki urabiania węgla na przykładzie filara zabierkowego, ściany wrębiarkowej z obudową cierną, ściany kombajnowej z obudową hydrauliczną oraz dwóch ścian zmechanizowanych¹⁹.

Obiekty naziemne pochodzą z drugiej połowy XIX wieku. Są to m.in.: budynek maszynowni szybu „Prinz Schönaich”, nadszybie byłego szybu „Carnall”, rozdzielnia i kompresorownia, zmiękczalnia wody, akumulatorownia, warsztat elektryczny, łaźnia łańcuskowa, skraplarnia powietrza, budynek magazynu, budynek cechowni. Spośród zabytków na szczególną uwagę zasługuje wyciągowa maszyna parowa z 1915 roku firmy Prinz Rudolf z Dülmen o mocy 2 tys. KM, która obsługiwała szyb o głębokości 503 m oraz wentylator systemu Guibald z 1908 roku. W nadszymbiu można zobaczyć warsztat szybowy oraz oddziałową stację ratownictwa. Ekspozuje się tam ponadto urządzenia łączności sygnalizacyjnej oraz urządzenia szybowe. Wieża szybowa wznosi się na wysokość 25 m.

¹⁸ Szerzej patrz: J. JAROS: *Dwa wieki Kopalni Węgla Kamiennego „Zabrze-Bielszowice”*. Zabrze 1991; *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 130–133.

¹⁹ Szerzej zob. T. BUGAJ, J.G. JURKIEWICZ: *Skansen Górniczy „Królowa Luiza” i Główna Kluczowa Sztolnia Dziedziczna. „Budownictwo Górnicze i Tunelowe”* 2006, nr 1.

Na terenie skansenu funkcjonuje również muzeum pojazdów zabytkowych. Przed sztolnią znajduje się ścieżka edukacyjna z ośmioma górniczymi kamieniami granicznymi i zabytkowymi maszynami górniczymi²⁰.

Szczególną atrakcją stanowi uruchomienie wspomnianej wyciągowej maszyny parowej oraz pokaz pracy struga kombajnu ścianowego i chodnikowego. Obecnie prowadzona jest rewitalizacja budynku łaźni łańcuskowej, w którym znajdują się: punkt obsługi turysty, restauracja z zapleczem gastronomicznym i socjalnym oraz sale ekspozycyjno-wystawiennicze.

Szyb „Maciej” jest pozostałością po dawnej kopalni „Concordia” w Maciejowie – dzielnicy Zabrze. Początki kopalni sięgają 1928 roku, kiedy to nadanie pola górniczego przyszłej kopalni uzyskał Karl Lazarus Henckel von Donnersmarck. Kopalnię uruchomiono jednak dopiero w 1841 roku. Wydobycie odbywało się przy pomocy szybów „Karl” i „Julia”, a nieco później „Concordia”. Dziesięć lat później przyłączono do niej pole górnicze „Michael”. W 1873 hrabia Gwidon Donnersmarck sprzedał kopalnię spółce Donnersmarckhütte A.G. W roku 1902 na szybie „Concordia” zainstalowano pierwszą na Górnym Śląsku elektryczną maszynę wyciągową skonstruowaną przez inż. Inglera, wyprodukowaną w hucie „Zabrze”. W 1926 roku kopalnia została przejęta przez spółkę Oberhütten, a siedem lat później wydzierżawiono ją gwarectwu Castellengo-Abwehr. W 1945 roku przeszła w ręce polskiego Skarbu Państwa. Pod koniec lat 50. została połączona z kopalnią „Ludwik”, jednocześnie zmieniono nazwę kopalni na „Ludwik-Concordia”. Jako ostatni powstał szyb „West Schacht”, który później zmieniono na „Maciej”. Nazwa szybu „Maciej” pochodzi od właściciela zabrzańskich dóbr Macieja Wilczka. Został zbudowany w pierwszej połowie XX wieku²¹.

Wraz z wyczerpaniem się złóż węgla kamiennego na terenie eksploatacji kopalni w 1993 roku przedsiębiorstwo górnicze DEMEX Sp. z o.o. przekształciło szyb w studnię głębinową, a budowlę naziemną kopalni oraz urządzenia i wyposażenie udostępniło do zwiedzania. Dla zwiedzających udostępniono m.in.: budynek maszynowni z czynną elektryczną dwubębnową maszyną wyciągową firmy Siemens-Schuckertwerke, budynek nadszybia z wejściem na wieżę wyciągową oraz szyb z głębinowym ujęciem wody pitnej, budynek rozdzielni. W pomieszczeniach pokopalnianych oraz na terenie wokół szybu ekspozuje się oryginalne maszyny kopalniane²².

Główna Kluczowa Sztolnia Dziedziczna (Hauptschlüssel-Erbstollen) została zbudowana w latach 1799–1863. Była jedną z najdłuższych sztolni górniczych

²⁰ 15 lat Skansenu Górniczego Królowa Luiza. Red. J. JURKIEWICZ. Zabrze 2008, s. 13.

²¹ Szlak Zabytków Techniki. Przewodnik po Szlaku Zabytków Województwa Śląskiego. Katowice 2012, s. 134–137; http://zabytkotechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/369/Szyb_Maciej_ (dostęp: 9.03.2014).

²² D. ŻABICKA-BARECKA, Z. BARECKI: Rewitalizacja zespołów zabudowań kopalni „Ludwik-Concordia” w Zabrzu, 1933–2013. W: *Wiadomości Konserwatorskie Województwa Śląskiego. Zabytki przemysłu i techniki*. Katowice 2013, nr 5, s. 23–34.

w Europie, a jednocześnie najdłuższą budowlą hydrotechniczną w europejskim górnictwie węglowym. Wzorowana była na istniejących rozwiązaniach w kopalniach angielskich i węgierskich. Przyczyną rozpoczęcia tej inwestycji były wysokie koszty odwadniania pruskich kopalń „Królowa Luiza” i „Król”. W zamierzeniu miała nie tylko odprowadzać wodę, ale również być drogą transportu węgla. Inicjatorami budowy i projektantami byli Fryderyk Wilhelm von Reden oraz John Baildon²³. Początek sztolni znajdował się na terenie kopalni „Königs Grube”, („Król”) w Królewskiej Hucie nieopodal szybu „Krug”, a wylot w Zabrzcu w dolinie rzeki Bytomki na wysokości 231,4 m n.p.m., poprzez którą łączyła się z Kanałem Kłodnickim. Spadek kanału wynosił 12,35 metra, czyli 0,87 m na kilometr. Jej szerokość wynosiła 1,6–3,8 m, a wysokość ok. 2,5 m, średnia głębokość 38 m pod poziomem gruntu ciągnęła się na długości 14,25 km²⁴. Drażono ją ręcznie za pomocą przeciwprzodków prowadzonych z 22 tzw. świetlików oraz z kilku szybów znajdujących się na terenie kopalni „Król”. Kuto ją w skale, a na pozostałych odcinkach wzmocniono murowaną obudową z kamienia lub cegły. Świetliki spełniały następnie funkcje wentylacyjne. Na jej terenie znajdowało się pięć mijanek oraz trzy porty²⁵. Jednorazowo w 3–4 łodziach przewożono do 16 ton węgla. Urobek transportowano łodziami do Kanału Kłodnickiego, gdzie przeładowywano go na większe łodzie. Kolejny przeładunek następował na barki na terenie huty w Gliwicach, które z kolei spławiano Odrą w głąb państwa pruskiego. Wraz z wyczerpaniem się pokładów węgla położonych poniżej poziomu sztolni oraz rozwojem transportu szynowego i drogowego przestano nią transportować urobek. Tym samym stała się tylko kanałem odwadniającym, do którego pompowano wodę z niższych poziomów. Podziemnymi chodnikami odprowadzano do niej również wody dołowe z kopalń prywatnych. W drugiej połowie XIX wieku wraz z rozwojem nowoczesnych urządzeń odwadniających kolejne kopalnie rezygnowały z odprowadzania do niej wody. Najdłużej, bo do okresu międzywojennego, korzystała z niej kopalnia „Królowa Luiza”. W połowie XX wieku zasypano odcinek kanału pomiędzy hutą w Gliwicach a kopalnią w Zabrzcu oraz rozebrano ozdobny wylot sztolni na terenie Zabrza²⁶.

Trasa turystyczna będzie obejmowała 2,5-kilometrową część Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej. Zwiedzanie rozpocznie się od zjazdu na poziom sztolni szybem „Carnall”. Po zjechaniu na poziom sztolni, turyści przepląną łódkami 550-metrowy odcinek. Po drodze będą słyszeć uderzenia kilofa oraz

²³ T. BUGAJ, J.G. JURGIWICZ: *Główna Kluczowa Sztolnia Dziedziczna – unikatowa dziewiętnastowieczna budowla podziemna i główny element kompleksu podziemnych tras turystycznych tworzonego w ramach projektu pn. Europejski Ośrodek Kultury Technicznej i Turystyki Przemysłowej*. W: *Wiadomości konserwatorskie...*, s. 10.

²⁴ Ibidem, s. 10–11.

²⁵ Ibidem, s. 14.

²⁶ Ibidem, s. 15.

odgłosy pracujących maszyn dobiegające z kopalni. Odwiedzą podziemny port załadunkowy, gdzie węgiel ładowano na łodzie transportowe za pomocą drewnianego żurawia. Trasa turystyczna prawdopodobnie zostanie uruchomiona w pierwszym kwartale 2015²⁷.

Galeria Szyb „Wilson” w Katowicach Janowie znajduje się w zrewitalizowanych budynkach cechowni i łaźni dawnych szybów „Richthofen” i „Hulda” („Wilson”) kopalni „Giesche”²⁸. Początki eksploatacji węgla w jego rejonie sięgają 1826 roku, kiedy to rozpoczęło się wydobywanie na polu górniczym „Morgenroth”²⁹. Kopalnia należała do ostatniego ordynata myślowickiego Aleksandra Mieroszewskiego i sztychmistrza Daniela Henryka Dalibora. W latach 1833–1835 udział w kopalni wykupiła firma Bergerksengesellschaft Georg von Giesches Erben. Odrębna kopalnia „Morgenroth” funkcjonowała niemal do końca 1883 roku, kiedy po połączeniu z kopalniami „Abendroth”, „Agnes Amanda”, „Edwin”, „Elfriede”, „Guter Albert”, „Auguste”, „Teichmannshoffnung”, „Vitus”, „Wildsteinssegen”, i „Giesche” stała się częścią składową nowej kopalni „Giesche”, należącej do spółki Bergerksengesellschaft Georg von Giesches Erben. Zachowany szyb „Wilson” pochodzi z 1918 roku. Został zaprojektowany przez architektów Emila i Georga Zillmannów z Charlottenburga³⁰. Szyb został wybudowany nieopodal osiedla Nikiszowiec. Po przejściu przez Polskę części Górnego Śląska kopalnia stała się częścią Giesche Spółka Akcyjna. Od 1926 roku rozpoczął się proces wyprzedazy spółki firmie Silesian-American Corporation, która stała się m.in. właścicielem kopalni. W 1941 roku kopalnię przejęła spółka „Giesche Aktiengesellschaft, Kattowitz”³¹. W 1945 roku kopalnia „Giesche” została znacjonalizowana i przejęta przez Skarb Państwa polskiego. Przez przeszło rok nosiła nazwę „Janów”. W październiku 1946 nadano jej imię działacza komunistycznego, wcześniej górnika kopalni „Giesche” Józefa Wieczorka. Na obszarze dawnej kopalni „Morgenroth” eksploatację węgla zakończono w 1964 roku, a w roku 1997 w rejonie szybu „Wilson”³².

Galeria została otwarta w 2001 roku. Posiada największą powierzchnię wystawienniczą spośród tego typu prywatnych obiektów w Polsce, niemal 2500 m². Składa się z trzech sal. Odbywają się w niej wystawy sztuki, koncerty, warsztaty artystyczne, konferencje, wystawiane są spektakle teatralne, projekcje filmów oraz happeningi.

Wieża Wyciągowa Szybu „Prezydent” wraz z kompleksem zabudowań „Szttygarka” w Chorzowie. Szyb „Prezydent” jest pozostałością po jednej z najstarszych i najdłużej funkcjonujących kopalni na terenie Górnego Śląska:

²⁷ Ibidem, s. 17.

²⁸ Obecnie kopalnia „Wieczorek”

²⁹ „Morgenroth”, czyli „Jutrzenka”.

³⁰ J. TOPIŁSKA: *Katowice Nikiszowiec. Miejsce, ludzie, historia*. Katowice 2007, s. 115.

³¹ Od 1942 roku Gieschebetriebe Gm.b.H., Kattowitz”.

³² *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 66–69.

kopalni „Król” powstałej w 1791 roku z inicjatywy Friedricha Wilhelma von Reden. Pierwotnie nosiła nazwę „Karl von Hessen”. W 1800 roku przemianowano ją na „Königs Grube” (Kopalnia „Król”). Była kopalnią fiskalną, czyli należała do państwa pruskiego. Po zbudowaniu Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej kopalnia odprowadzała do niej wody podziemne. Kopalnia stopniowo się rozrastała, wydzielano nowe pola: zachodnie w 1860 roku, wschodnie w roku 1864, południowe w 1869 roku i północne w roku 1898 roku. W roku 1873 roczne wydobycie kopalni „Król” przekroczyło milion ton węgla. W 1922 roku wydzierżawiona została spółce polsko-francuskiej „Skarboferm”, w konsekwencji czego m.in. zmieniono nazwy pól: pole Wschodnie – Król–Święty Jacek, pole Zachodnie – Święta Barbara, pole Południowe – Król Piast, a Północne – Wyzwolenie. W 1937 roku kopalnia „Król” została podzielona na dwie kopalnie: „Prezydent Mościcki” i „Barbara–Wyzwolenie”³³. W 1970 roku kopalnię „Prezydent” włączono jako rejon do kopalni „Polska” w Świętochłowicach. Ostatecznie wydobycie węgla na obszarze byłej kopalni „Prezydent” zakończono w 1995 roku.

Budowę szybu „Prezydent” sfinansowała polsko-niemiecka spółka „Skarboferm”. Pierwotnie nosił nazwę „Wielki Jacek”. W 1937 roku wraz z podziałem kopalni wszedł on w skład kopalni „Prezydent Mościcki”. Jednocześnie zmieniono jego nazwę na „Prezydent”, co było niejako ukłonem w stronę ówczesnego prezydenta Polski Ignacego Mościckiego³⁴.

Wieża wyciągowa jest częścią nadszybia. Pochodzi z 1933 roku. Jej projektantem był Ryszard Heileman z Katowic. Przy jej konstruowaniu wykorzystano francuskie wzory technologiczne. Jest to typ wieży zastrzałowy, o wysokości 42 m. Wykonano ją z żelbetu, co w tamtych czasach było nowatorskie. Posiada dwa równoległe koła linowe o średnicy 5,5 m. Obok wieży znajdowały się budynki sortowni i maszyny wyciągowej. Skip miał pojemność 10 ton. Wydajność szybu wynosiła ponad 500 ton urobku wydobytego na powierzchnię³⁵.

Obok szybu „Prezydent” zachował się cały szereg zabudowań kopalnianych: historyczna brama wjazdowa, budynek zakładowej straży pożarnej, budynek mieszkalny sztygarów, kasyno, skraplarnia powietrza. Obiekty te współcześnie noszą nazwę „Sztygarka”. W kompleksie „Sztygarki” umieszczono m.in.: restaurację, pensjonat, ośrodek odnowy biologicznej, galerię „Straż Pożarna” oraz kawiarnię. Przy „Sztygarcie” funkcjonuje Stowarzyszenie Sztyg.art, które obok opieki nad wieżą organizuje przedsięwzięcia artystyczno-kulturalne: „Chorzow-

³³ Szerzej zob. J. JAROS: *Historia kopalni Król w Chorzowie (1791–1945)*. Katowice 1962; IDEM: *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*. Katowice 1984.

³⁴ <http://www.sztygarka.pl/kultura/szlak-zabytkow/item/458-wieza-szybu-prezydent.html> (dostęp: 10.03.2014).

³⁵ A. SZEWCZYK: *Nadszybowe wieże wyciągowe kopalń Górnego Śląska i Zagłębia. Stan zachowania*. W: *Wiadomości Konserwatorskie Województwa Śląskiego...*, s. 161–174. Zostały rozebrane w 1996 roku.

ski Teatr Ogrodowy”, koncerty jazzowe, wieczory bluesowe, Industriadę oraz inne imprezy cykliczne. W pobliżu szybu „Prezydent” i kompleksu „Szttygarka” znajdują się: skansen wsi śląskiej, zabytkowy drewniany kościół św. Wawrzyńca, schron dowodzenia Obszaru Warownego Śląsk oraz Park Redena na Górze Wyzwolenia.

Na zagospodarowanie i udostępnienie publiczności oczekują budynki: łaźni, maszynowni szybu „Erbreich II” („Wojciech”), maszynowni szybu „Erbreich I” („Wojciech”), budynek biurowy z łaźniami dla urzędników, dawnego magazynu³⁶.

Park Tradycji Górnictwa i Hutnictwa przy dawnej kopalni „Michał” w Siemianowicach Śląskich jest obiektem przemysłowym zaadaptowanym na rzecz kultury. Znajduje się w dzielnicy Michałkowice. Umiejscowiony jest w maszynowni i szybie wyciągowym kopalni „Michał”. Początki wydobywania węgla w tym rejonie sięgają drugiej połowy XIX wieku. W 1856 roku ówczesni właściciele Michałkowic – rodzina Rheinbabenów – uzyskali nadanie górnicze. W roku 1881 zaczęto wznosić szyby kopalni, m.in. „Max”, a dwa lata później zaczęto wydobywać węgiel. W 1892 roku kopalnia wraz z dobrami michałowickimi została kupiona przez księcia Hugona Hohenlohe-Oehringena. Nowi właściciele zmodernizowali zakład, budowano kolejne szyby, m.in. w roku 1902 oddano do użytku trzeci szyb „Christian Kraft”. W 1937 roku szyb ten przemianowano na „Krystyn”. W 1905 roku kopalnia posiadała pięć szybów: „Zachodni”, „Wschodni”, „Północny I”, „Północny II” oraz „Krystyn”. Kopalnią zarządzała Spółka Akcyjna Zakłady Hohenlohego. W 1936 roku kopalnia otrzymała nazwę „Michał”. W 1945 roku kopalnia została znacjonalizowana, przechodząc jednocześnie w ręce polskiego Skarbu Państwa. W roku 1975 kopalnię „Michał” włączono do kopalni „Siemianowice”. W tym samym roku wieża wyciągowa szybu „Krystyn” została zastąpiona nową. W 1989 roku, ze względu na kończące się zasoby węgla i zły stan techniczny zakładu, podjęto decyzję o likwidacji kopalni. Ostatecznie kopalnia została zamknięta w 1994 roku³⁷.

Od tego momentu budynki pokopalniane zaczęły niszczeć. Dopiero w 2008 roku władze miasta Siemianowice zdecydowały się przeznaczyć część budynków pokopalnianych, m.in. maszynownię wraz z wieżą wyciągową szybu „Krystyn”, na cele kulturalno-rozrywkowe. Utworzono Park Tradycji Górnictwa i Hutnictwa, który został oficjalnie otwarty w 2012 roku. W podziemiach oprócz baru i restauracji udostępniono imitację chodnika górniczego, w którym wirtualny górnik prezentuje historię Śląska i Siemianowic. Z ciekawszych eksponatów można wymienić parową maszynę wyciągową z 1905 roku czy też ekspozycję lamp karbidowych i mundurów górniczych, paradnych bard górni-

³⁶ *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 22–25.

³⁷ J. JAROS: *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*. Katowice 1984.

czych, górniczych aparatów tlenowych i telefonów. Ponadto zbudowano replikę pieca hutniczego. W infokiosku można obejrzeć filmy dotyczące historii kopalni, rozwiązać quiz czy też wysłać maila. W części użytkowej znajduje się sala widowiskowa³⁸.

Kopalnia „Ignacy” w Rybniku znajduje się w dzielnicy Niewiadom. Kopalnia powstała w 1792 roku z inicjatywy pruskiego ministra prowincji śląskiej Karla Georga von Hoyma, na cześć którego nadano jej nazwę. Pierwotnie była jednak nazywana „Biertułtowską”, gdyż leżała wtedy na terenie wsi Biertułtowy. Na początku była kopalnią podlegającą, poprzez Urząd Górniczo-Hutniczy w Rybniku, zarządowi Kamery Wojenno-Dominalnej we Wrocławiu, a od roku 1810 Ober Bergamt Breslau (Wyższemu Urzędowi Górniczemu we Wrocławiu). Tym samym przeszła na własność pruskiego Skarbu Państwa. W 1830 roku radca Cuno z Raciborza założył kopalnię „Sylwester”. Cztery lata później kopalnia „Hoym” została sprzedana gwarkom z kopalni „Sylwester”, tym samym stała się kopalnią gwarecką zarządzaną przez sztygara. Na początku lat 70. XIX wieku, po połączeniu z kopalnią „Laura”, zmieniono jej nazwę na „Hoym-Laura”. W roku 1890 większość udziałów kopalni nabył książę Hugon zu Hohenlohe-Oehringen. W roku 1914 przejęło ją „Czernickie Towarzystwo Węglowe”, w konsekwencji działała razem z kopalnią „Carolus”. W roku 1936 nastąpiła kolejna zmiana nazwy na „Ignacy” na cześć ówczesnego prezydenta Polski Ignacego Mościckiego. W okresie okupacji przejął ją koncern Hermann Göring. W roku 1945 została znacjonalizowana i przeszła na własność polskiego Skarbu Państwa. W 1968 roku została włączona do kopalni „Rydułtowy”. Funkcjonowała odtąd jako „Rydułtowy Ruch II”. W związku z wyczerpaniem się złóż węgla wydobyć w rejonie dawnej kopalni „Ignacy” zakończyło się w 1973 roku³⁹.

Do zwiedzania została udostępniona w 1999 roku. Najbardziej wartościowymi eksponatami skansenu górniczego są maszyny parowe: z 1900 roku obsługująca szyb „Oppburg” („Głowacki”) oraz z 1920 roku pracująca kiedyś na szybie „Grundmann” („Kościuszko”). W budynku administracyjnym można zobaczyć wystawę poświęconą górnictwu. Na terenie kopalni znajduje się wieża ciśnień z 1888 roku o wysokości 46 m, która jest doskonałym punktem widokowym. Na poziomach 400 oraz 600 m znajduje się podziemna trasa turystyczna, która obecnie nie jest dostępna dla turystów.

Kopalnia Ćwiczebna Muzeum Miejskiego „Sztygarka” w Dąbrowie Górniczej. Kopalnia ćwiczebna powstała w latach 1927–1929, jako część szkoleniowa Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej im. Stanisława Staszica. Umieszczono ją w południowo-wschodniej części pola górniczego kopalni

³⁸ M. DERUS: *Z dziejów przemysłu Siemianowic Śląskich*. Siemianowice Śląskie 2012, s. 33.

³⁹ J. JAROS: *Słownik historyczny kopalń węgla...*, s. 54; *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 101–105; <http://ignacy.miastorybnik.pl/> (dostęp: 10.03.2014).

„Paryż”. Wykonane w celach szkoleniowych wyrobiska miały charakter sztolni o długości ok. 250 m. W latach 1958–1966 ilość wyrobisk zwiększono. Do 1994 roku odbywały się w nich zajęcia z mechaniki górniczej, geologii i miernictwa podziemnego, wentylacji. Po zaprzestaniu zajęć na ich terenie, obiekt zaczął podupadać. Korytarze zostały zalane wodą.

Ratunkiem dla obiektu stało się przejecie go przez Muzeum Miejskie „Sztygarka”. Przygotowano podziemną trasę turystyczną, którą udostępniono zwiedzającym w 2010 roku. Zachowane zabytkowe wyrobiska mają długość 800 m. Znajdują się one na trzech poziomach połączonych pochylniami. Na najniższym umiejscowiona została ściana węglowa. Znajdują się w nich maszyny i urządzenia górnicze z drugiej połowy XX wieku. W kopalni zlokalizowane były stanowiska szkoleniowe z zakresu: zabezpieczenia wyrobisk górniczych, mechaniki i elektryki. Ekspozowane są: agregaty, drzewiarki, kołowrót, kombajn węglowy, ładowara, różne rodzaje podajników, wozy dostawcze, wagoniki kolejki podziemnej. Nadal czynna jest pompa odwadniająca oraz wentylatory. W kopalni znajduje się ponadto kaplica patronki górników św. Barbary⁴⁰. W kopalni panuje temperatura 11°C. Zwiedzający otrzymują hełmy, oświetlenie oraz kurtki ochronne. Przy Muzeum Miejskim „Sztygarka” w Dąbrowie Górniczej znajduje się ponadto Park Militarno-Historyczny „Reduta”⁴¹.

Galeria Sztuki Współczesnej „Elektrownia” w Czeladzi mieści się w budynkach dawnej kopalni „Saturn”, której początki sięgają 1872 roku, kiedy to adwokat warszawski Ludwik Kozłowski, właściciel dawnego folwarku plebańskiego rozpoczął poszukiwania na nim węgla. Po dwóch latach sprzedał jednak swój majątek księciu Hugonowi Hohenlohe-Oehringen, a ten sfinansował budowę kopalni. Eksploatację węgla rozpoczęto w 1887 roku. W 1899 roku kopalnia została sprzedana Towarzystwu Górniczo-Przemysłowemu „Saturn” założonemu przez łódzkich fabrykantów: Karola, Emila i Annę Scheiblerów, Alfreda Biedermanna, Juliana Heinzla, Juliana Kunitzera, Edwarda Herbsta oraz Stanisława Reichera z Sosnowca. Kopalnia miała zapewniać tani węgiel dla ich zakładów. Pierwszym dyrektorem towarzystwa „Saturn” był inż. Hieronim Kondratowicz. Nowi właściciele zmodernizowali zakład i zwiększyli jego wydajność. W rękach towarzystwa kopalnia pozostawała do nacjonalizacji i przejęcia przez polski Skarb Państwa po II wojnie światowej. W 1950 roku zmieniono jej nazwę na „Czerwona Gwardia”. W 1976 roku zostały do niej włączone kopalnie „Milowice” i „Czeladź”⁴². Od 1990 roku zakład wydobywczy ponownie nosił nazwę

⁴⁰ http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/693/Kopalnia_Cwiczebna_Muzeum_Miejskiego_Sztygarka (dostęp: 10.03.2014).

⁴¹ *Katalog Zabytków techniki Przemysłowej Zagłębia Dąbrowskiego*. Dąbrowa Górnicza 2012, s. 3; http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/693/Kopalnia_Cwiczebna_Muzeum_Miejskiego_Sztygarka (dostęp: 10.03.2014).

⁴² Od 1973 roku kopalnie „Czeladź” i „Milowice” były połączone jako kopalnia „Czeladź-Milowice”.

„Saturn”. Wydobycie węgla zakończono w 1996 roku. W roku 2004 postawiony został w stanie likwidacji⁴³.

Na terenie kopalni zachowały się stare budynki elektrowni kopalnianej, dwie wieże szybowe wraz z maszynowniami, maszyny wyciągowe obydwu szybów – parowy wyciąg szybowy z 1897 oraz elektryczna maszyna szybowa. Część z nich poddano rewitalizacji. W 2005 roku, w byłym budynku elektrowni, siedzibę otrzymała galeria sztuki współczesnej „Elektrownia”, a w dawnym budynku dyrekcji towarzystwa „Saturn”, centrum hotelowo-konferencyjne „Pałac Saturna”, w podziemiach którego wybudowano kompleks saunowo-basenowy „Termy Rzymskie”. W galerii nadal można zobaczyć zarówno maszyny parowe jak i pierwsze urządzenia elektryczne. Najcenniejszymi eksponatami są **parowy wyciąg szybowy z roku 1897**, który tłoczył pod ziemię powietrze oraz koło zamachowe z 1903 roku.

Kolonia robotnicza „Ficinus” w Rudzie Śląskiej Wirku jest przykładem niewielkiego osiedla robotniczego z drugiej połowy XIX wieku, przeznaczonego dla górniko-chłopów, którzy oprócz pracy na kopalni uprawiali niewielkie pola za budynkami. Wybudowana została w latach 1860–1867 dla pracowników założonej w 1802 roku kopalni „Gottessegen”⁴⁴. Fundatorami osiedla byli właściciele kopalni, rodzina Donnersmarcków. Kolonia jest jednym z najstarszych zachowanych zespołów budownictwa patronackiego na Górnym Śląsku. Składa się z 16 identycznych wolnostojących dwukondygnacyjnych domów z przeznaczeniem dla czterech rodzin. Każdy dom zbudowany został na planie prostokąta. Są one ustawione kalenicowo wzdłuż ulicy. Z tyłu domów znajdują się budynki gospodarcze. Mieszkania składały się z przedsionka, kuchni i pokoju. Ściany budynków wybudowane zostały z piaskowca, a otwory drzwiowe i okienne z cegły. Budulec pochodził z okolicznych kamieniołomów. Nazwa osiedla wywodzi się od nazwiska urzędnika odpowiedzialnego za wybudowanie koloni – Ficinusa⁴⁵. Przy wjeździe na kolonię znajduje się neogotycki kościół ewangelicki z roku 1902. Na skraju osiedla, od strony zachodniej znajduje się tzw. dom uchodźców zbudowany prawdopodobnie w 1923 roku dla przesiedleńców ze Śląska Niemieckiego. Pod koniec lat 90. XX wieku osiedle zostało poddane rewitalizacji. Obecnie w budynkach znajdują się lokale usługowo-handlowe.

Osiedle Giszowiec zostało zaprojektowane na początku XX wieku jako wiejskie osiedle robotnicze. Charakteryzuje się dużą ilością terenów zielonych,

⁴³ *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 30–33, <http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/2261, czeladz-kopalnia-saturn-galeria-w-starej-elektrowni.html> (dostęp: 13.03.2014).

⁴⁴ „Gottessegen”, czyli „Błogosławieństwo Boże”. Obecnie kopalnia „Pokój”.

⁴⁵ K. SEIDL: *Mieszkania robotnicze w górnośląskim przemyśle górniczym*. Katowice 1995, s. 70–80; M. KRAKOWIAK: *Zobacz, póki istnieją. Osiedla robotnicze na Górnym Śląsku*: www.gazeta.pl. (dostęp: 10.03.2014); http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/419/Kolonia_Robotnicza_Ficinus (dostęp: 10.03.2014).

co stanowiło niejako zastosowanie koncepcji miasta-ogrodu. Przy wyborze takiej koncepcji w dużym stopniu uwzględniono wiejskie pochodzenie znacznej części górników. W czasach niemieckich, kiedy osiedle powstawało, nosiło nazwę Gieschewald. Nazwane zostało na cześć twórcy koncernu Georga Giesche. Z czasem nazwa uległa spolszczeniu na Giszowiec. Z kolei w latach 1979–1990 oficjalnie funkcjonowała nazwa „osiedle im. Stanisława Staszica”. Nazwa ta jednak nie przyjęła się wśród ludności, która z uporem używała starej – Giszowiec⁴⁶.

Osiedle zostało zbudowane przez koncern górniczo-hutniczy Bergerksgeellschaft Georg von Giesches Erben. Jego budowa była związana z rozpoczęciem eksploatacji nowych pokładów węgla na polu „Reserve” i wybudowaniem szybu „Carmer”. W 1907 roku powołano obszar dworski Giszowiec i rozpoczęto budowę osady. Projekt osiedla stworzyli, na polecenie dyrektora spółki Antona Uthemanna, architekci z Charlottenburga Georg i Emil Zillmannowie. W projekcie nawiązali do koncepcji miasta-ogrodu angielskiego urbanisty Ebenezera Howarda. Osiedle zostało umieszczone na terenie zalesionym. Podstawowymi obiektami mieszkalnymi były dwurodzinne bliźniacze domki nawiązujące stylem do starych górnośląskich chałup chłopskich. Posiadały one schodzący w dół, głęboko załamany dach. Część mieszkalna została umieszczona tylko na parterze. Dodatkowym elementem była obora stanowiąca integralną część budynku. Przy każdym domku znajdował się ogród. Mieszkania składały się z 2–3 izb o łącznej powierzchni od 38–52 m². Brak było wody i kanalizacji⁴⁷. Domy urzędników były większe. Zlokalizowano je w oddaleniu od domków robotników. Składały się z 2–3 pokoi oraz kuchni i komórki. Posiadały bieżącą wodę i kanalizację. Ich powierzchnia użytkowa wynosiła 76–104 m². Osiedle zamieszkałe było przez ok. 600 rodzin robotniczych i 38 urzędniczych⁴⁸. Centrum osiedla stanowił rynek, wokół którego zgrupowano: budynek administracyjny, gospodę z kręgielnią i salą teatralną, muszlę koncertową, budynek nadleśnictwa, szkołę, sklepy, łaźnię, pralnię i magiel. W odrębnym budynku umieszczono stajnię dla koni, chlewy oraz pomieszczenie na wozy. Poza centrum usytuowana była m.in. willa dyrektora kopalni. Większość budynków została wzniesiona w stylu neomanierystycznym.

Osiedle stopniowo rozbudowywano. W okresie 1920–1940 w części nazwanej później „Neubau” postawiono bloki mieszkalne dla 200 rodzin. W 1926 roku zbudowano nową kolonię urzędniczą tzw. amerykańską, składającą się z 6 willi

⁴⁶ A. ZAJĄC-JĘDRYCZKA: *Spoleczność Giszowca – dzielnicy Katowic*. Katowice 2007, s. 14; M. SZEJNERT: *Czarny ogród*. Kraków 2007, s. 94.

⁴⁷ K. SEIDL: *Mieszkania robotnicze w górnośląskim przemyśle górniczym...*, s. 95; L. SZARANIEC: *Osady i osiedla Katowic*. Katowice 1983, s. 70. Wodę mieszkańcy czerpali z ulicznych hydrantów.

⁴⁸ A. ZAJĄC-JĘDRYCZKA: *Spoleczność Giszowca...*, s. 37. Na terenie osiedla mieszkali pracownicy kopalni „Giesche” oraz hut cynku i ołowiu w Szopienicach i Roździenu.

urzędniczych typu angielskiego. Budynek usytuowano w lesie⁴⁹. W latach 70. istnienie osiedla było zagrożone. Ówczesne władze komunistyczne podjęły decyzję o likwidacji starej zabudowy. Zaczęto burzyć domki, a w ich miejsce stawiano wieżowce. Likwidacji uległo 2/3 starego osiedla. Wyburzenia przerwano dopiero dzięki decyzji konserwatora zabytków z lat 1978 i 1987⁵⁰.

Ze starej zabudowy pozostały zaledwie: 43 domy, rynek, szkoła, budynek administracyjny, budynek nadleśnictwa⁵¹, park centralny, gospoda, kompleks budynków usługowych – łaźnia, pralnia, magiel, zespół domów noclegowych, poczta, willa dyrektora, kolonia amerykańska oraz wieża ciśnień⁵². Zachowana część starej zabudowy nadal spełnia funkcje nadane jej przez architektów i pierwotnych budowniczych. W gospodzie umiejscowiono filię Miejskiego Domu Kultury. Znajdują się tam m.in. reprezentacyjna sala koncertowo-balowo-konferencyjna. W budynku dawnej kantyny i jadalni funkcjonuje restauracja. Willa dyrektora kopalni została przejęta przez Getin Bank. W budynku nadleśnictwa działa przedszkole.

Osiedle robotnicze Nikiszowiec znajduje się na terenie katowickiej dzielnicy Janów. Powstało w latach 1908–1919 jako osiedle dla górników kopalni „Giesche” na terenie ówczesnego obszaru dworskiego Gieschewald. Wybudował je koncern górniczo-hutniczy Bergerksengesellschaft Georg von Giesches Erben⁵³. Nazwa osiedla pochodzi od znajdującego się w pobliżu szybu „Nikischschacht”. Osiedle zaprojektowali architekci Emil i Georg Zillmannowie z Charlottenburga, projektanci pobliskiego Giszowca. Pierwszy wielorodzinny budynek mieszkalny został oddany do użytku w 1911 roku. Trzy lata później przy placu centralnym zaczęto wznosić zaprojektowany przez Zillmannów neobarokowy kościół katolicki św. Anny. Budowa osiedla została spowolniona przez I wojnę światową, spadło również wydobycie węgla na terenie kopalni „Giesche”, kiedy to znaczna część górników została powołana do armii niemieckiej i wysłana na front. W konsekwencji ostatni blok został oddany do użytku dopiero w 1919 roku. Nikiszowiec zamieszkiwało ok. 8000 osób. Kom-

⁴⁹ P. MATUSZEK, J. TOFILSKA, A. ZŁOTY: *Nikiszowiec, Giszowiec i inne osiedla Katowic*. Katowice 2008, s. 29. Kolonia urzędnicza amerykańska powstała w związku z przejęciem wszystkich akcji spółki Giesche S.A. przez Silesian-American Corporation. Do Giszowca przyjechało 9 rodzin amerykańskich rodzin urzędniczych.

⁵⁰ H. MERCIK: *Miejsce konfliktu czy wspólne dziedzictwo. O wybranych elementach przestrzeni Górnego Śląska*. W: *Śląsk miejsce spotkania*. Red. J. KUREK, K. MALISZEWSKI. Chorzów 2005, s. 53–55.

⁵¹ W dawnym budynku nadleśnictwa ulokowano później przedszkole.

⁵² J. ROLAK: *Uwiecznić pamięć po Gieschem. Historia walki o ochronę konserwatorską osiedla Giszowiec. Wiadomości Konserwatorskie Województwa Śląskiego. Architektura Drewniana*. Katowice 2011, nr 3, s. 228–234; B. REUFFURTH: *Giszowiec: nowa górnośląska wieś górnicza Spółki Górniczej Spadkobierców Georga von Giesch*. Katowice 2006, s. 26. Wieża ciśnień pochodzi z 1908 roku.

⁵³ J. TOFILSKA: *Katowice Nikiszowiec: miejsce, ludzie, historia*. Katowice 2007, s. 99–100.

pleks o powierzchni 200 000 m² tworzyło: 9 budynków mieszkalnych z 1000 mieszkań, park, budynek administracyjny, cechownia, łaźnia dla górników kopalni „Giesche”, kotłownia, dom noclegowy z 504 łózkami, szpital, gospoda, pralnia, placówka policji, sklepy, szkoła z mieszkaniami dla nauczycieli oraz kościół z plebanią. W jednym budynku mieszkalnym znajdowało się 165 mieszkań. Typowe mieszkanie miało powierzchnię ok. 63 m², a składało się z dwóch pokoi z kuchnią⁵⁴. Domy mieszkalne tworzą zamknięte pierścieniowo bloki. Każdy z nich został połączony z blokiem sąsiadującym zadaszonym mostkiem przerzuconym nad ulicą. Na dziedzińcach bloków zlokalizowane zostały pomieszczenia gospodarze: chlewiki, komórki oraz piec do wypieku chleba. Również budynek administracyjny, cechownia i dom noclegowy tworzą pierścieniowy blok. Z kolei kościół, szkoła i szpital są obiektami wolnostojącymi. Kompleks ogniskuje się wokół centralnego placu, do którego przylegają bloki oraz kościół. Osiedle zostało wybudowane z surowej czerwonej cegły⁵⁵.

Osiedle Nikiszowiec stanowi unikatowy zespół mieszkalno-przemysłowy. Uzupełnia go zespół kopalnianych budynków powierzchniowych znajdujących się obecnie na terenie kopalni „Wieczorek”. Tworzą go: nadszybie z wieżą wyciągową szybu „Pułaski”⁵⁶, sortownia, maszynownia, kuźnia, warsztat mechaniczny, stolarnia, cechownia i łaźnia.

Współcześnie osiedle boryka się z wieloma problemami natury społecznej, objawiającymi się stosunkowo wysokim bezrobociem, alkoholizmem, przestępczością i niską aktywnością społeczną. Dość często dochodzi do aktów wandalizmu. W konsekwencji utarła się, nie do końca słuszna, opinia, że jest to dzielnica niebezpieczna. Niewątpliwie Nikiszowiec stanowi olbrzymią atrakcją turystyczną. Niestety na jego terenie praktycznie nie ma rozwiniętej infrastruktury. Rozwiązaniem byłoby przekształcenie go w loft. Na przeszkodzie stoją jednak stosunki własnościowe oraz przywiązanie znacznej części mieszkańców do tradycyjnego stylu życia. Z drugiej strony styl życia mieszkańców, jego koloryt, podnosi wartość obiektu jako atrakcji turystycznej. Ciekawą próbą zmiany wizerunku osiedla jest inicjatywa przekształcenia go w enklawę bohemy artystycznej zgodnie współżyjącej z dotychczasowymi mieszkańcami.

Muzeum Górnictwa Rud Żelaza w Częstochowie prezentuje wystawę stałą „Dzieje Górnictwa Rud Żelaza”. Zlokalizowana ona jest w podziemnych korytarzach wydrążonych w połowie lat 70. XX wieku na zboczach Jasnej Góry w Parku im. Stanisława Staszica na terenie Muzeum Częstochowskiego. Tradycja wydobywania rud żelaza w kopalniach koło Częstochowy sięgała XIV wieku. Wydobywano je m.in. w miejscu gdzie znajduje się muzeum. Głównym elementem uruchomionej w 1989 roku ekspozycji są wyrobiska kopalni żelaza w skali

⁵⁴ J. TOFILSKA: *Katowice Nikiszowiec: miejsce, ludzie, historia*. Katowice 2007, s. 8–9.

⁵⁵ K. SEIDL: *Mieszkania robotnicze w górnośląskim przemyśle górnictwym*. Katowice 1995.

⁵⁶ Dawniej szyb „Carmer”.

naturalnej. Stanowią je cztery korytarze o długości kilkudziesięciu metrów. Nadano im kształt kopalń rud działających w okolicach Częstochowy na początku drugiej połowy XX wieku. Odtworzone wyrobiska zostały wyposażone w sprzęt górniczy ze zlikwidowanej kopalni rudy żelaza „Szczekaczka” w Brzezinach Nowych koło Poczesnej. Inne eksponaty pochodzą z kopalń rud żelaza regionu częstochowskiego z: Rudnik, Wręczyca, Sabinowa, Grodziska, Dźbowa, Barbar. Prezentowane są: fragment ściany eksploatacyjnej, stanowiska pracy górników, chodniki w obudowie drewnianej i stalowej, komora pomp. Umieszczono tam sprzęt i wyposażenie kopalni: tabor górniczy, lokomotywy, ładowarki, fragment klatki szybowej, tachograf. Ciekawie prezentuje się dział geologiczny prezentujący skały osadowe. W specjalnej sali ekspozycyjnej umieszczonej w pawilonach wystawienniczych muzeum można zobaczyć narzędzia i urządzenia wykorzystywane przez górników: pochodzące z XIX wieku kołowrót oraz wózek do przewozu rudy, wiertarki, młoty udarowe, kilofy, oskardy, sprzęt ratowniczy. Elementem praktycznym Muzeum jest aranżacja wydobywania rudy w kublach na powierzchnię przy pomocy wspomnianego XIX-wiecznego kołowrotu⁵⁷.

Browary Tyskie znajdują się na terenie miasta, które kojarzy się przede wszystkim z piwem. W Tychach znajduje się największy browar przemysłowy w Polsce. Początki browaru książęcego sięgają ok. 1613 roku. Powstał on na terenie obszaru dworskiego należącego do pszczyńskiego rodu książęcego Promnitz⁵⁸. Dostarczał piwo do karczm i zamku pszczyńskiego. W 1824 roku zaczęto butelkować wytwarzane piwo. W 1861 roku po przejęciu przez Jana Henryka XI Hochberga rozpoczęto budowę nowego, nowoczesnego zakładu z warzelnią, chłodnią, słodownią, młynem, suszarnią i lodownią. Wytwarzane piwo rozprowadzano głównie na terenie Śląska. Pod koniec wieku XIX spółka Brieger Aktien Brauerei Gesellschaft wybudowała na terenie Tychów, konkurencyjny zakład dla Browaru Książęcego, Browar Obywatelski. W 1898 roku rozpoczęto w nim warzenie piwa. Rok później zawarte zostało między ty-skimi browarami porozumienie dotyczące jednolitych cen piwa w handlu detalicznym. W tym okresie Browar Książęcy był największym zakładem tego rodzaju na terenie Europy. W 1918 roku zarząd Browaru Książęcego wykupił 90% udziałów w Browarze Obywatelskim. Produkcja Browaru Obywatelskiego w okresie międzywojennym wynosiła od 40–50 tysięcy hektolitrów rocznie. Od drugiej połowy lat międzywojennych piwo „Książęce Tyskie” cieszyło się dużą popularnością na terenie Polski. W latach 1934–1938, w związku z zadłużeniem browarów wobec polskiego Skarbu Państwa, obydwa zakłady przeszły pod zarząd przymusowy. Na początku 1939 roku Browar Książęcy, Browar Obywatelski oraz Browar Piwa Słodowego w Siemianowicach weszły w skład

⁵⁷ *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 34–37; http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/267/Muzeum_Gornictwa_Rud_Zelaza (dostęp: 9.03.2014); <http://miasteria.pl/miejsce/muzeum-gornictwa-rud-zelaza-w-czestochowie.html> (dostęp: 9.03.2014).

⁵⁸ J. KRUCZEK: *O piwowarach i browarach pszczyńskich*. Pszczyna 1989, s. 12.

nowo powstałej spółki akcyjnej „Książęce Browary S.A. w Tychach”⁵⁹. W rękach Hochbergów browary tyskie pozostały do początku 1945 roku, kiedy to zostały przejęte i następnie znacjonalizowane przez państwo polskie. Pięć lat później doszło do rozdziału browarów tyskich. Dawny Browar Obywatelski do 1980 roku działał jako odrębny zakład. W tym czasie dokonano kolejnej modernizacji dawnego Browaru Książęcego oraz stopniowo zwiększano produkcję. Na początku 1980 roku dawny Browar Obywatelski stał się częścią Zakładów Piwowarskich w Tychach. W rękach państwowych zakłady pozostawały do roku 1996, kiedy to zostały sprzedane prywatnym firmom. Browar Obywatelski działał do 1999 roku. Dwa lata później jego zabudowania zostały sprzedane firmie, która przeznaczyła je na siedzibę centrum rozrywkowo-biznesowego. Pod koniec lat 90. XX wieku Tyskie Browary Książęce połączyły się ze spółką Lech Browary Wielkopolskie tworząc Kompanię Piwowarską⁶⁰.

Do dzisiaj zachował się zespół dobrze zachowanych budynków Browaru Obywatelskiego z końca XIX wieku. Tworzy go 13 obiektów. Na jego terenie znajduje się ścieżka dydaktyczna prezentująca historię zakładu. Jej ostatnim elementem jest ekspozycja autentycznych eksponatów związanych z funkcjonowaniem Browaru Obywatelskiego. Elementem składowym kompleksu jest restauracja. Planowane jest zaadaptowanie części budynków na centrum technologiczne.

Pozostałością po tyskim piwowarstwie jest Browarium, czyli Tyskie Muzeum Piwowarstwa. Zostało ono otwarte pod koniec 2004 roku. Browarium mieści się na terenie Tyskich Browarów Książęcych w budynku dawnego kościoła ewangelickiego z 1902 roku. Znajdują się w nim eksponaty z dziejów Tyskich Browarów Książęcych. Ponadto zgromadzono cały szereg eksponatów związanych z konsumpcją i produkcją piwa: narzędzia bednarskie, oryginalne dębowe beczki, butelki, kufle, podstawki, etykiety, kapsle. W sali kinowej muzeum emituje się film o historii ziemi pszczyńskiej i Tyskich Browarów Książęcych zrealizowany w technologii trójwymiarowej. Dodatkowymi elementami są ekrany dotykowe prezentujące historię browarów i proces produkcyjny, gry piwne oraz beczka mailowa. W piwnicach muzeum umiejscowiono pub. Oprócz muzeum można zwiedzać z przewodnikiem Browar Książęcy. Trasa wiedzie przez: zabytkową wciąż czynną warzelnię z 1915 roku, budynek dyrekcji z roku 1905, bednarnię i smolarnię z końca XIX wieku, piwnice pod tankofermentorami oraz linie rozlewnicze w nowej części browaru. Od 2005 roku w okresie letnim organizowana jest akcja „Zobacz Browar Nocą”. Jest to spektakl, w czasie którego aktorzy wcielają się w historyczne postacie związane z funkcjonowaniem Browaru Książęcego.

⁵⁹ L. MUSIOŁ: *Tychy. Monografia historyczna*. Tychy 1939, s. 198–199.

⁶⁰ Z. FAŁAT, R. GÓRSKA, P. PLINTA, A. SADOWNIK, D. WOJTAŁA: *Przewodnik piwosza*. Bielsko-Biała 2002, s. 197.

Browar i Muzeum Browaru w Żywcu. Początki zakładu sięgają 1856 roku. Został założony na gruntach wsi Pawlusie przez Albrechta Fryderyka Habsburga księcia cieszyńskiego i właściciela tzw. państwa żywieckiego. Został wzniesiony w miejscu gorzelnii wg projektu Karola Pietschka. Kompleks składał się m.in. z warzelnii, słodowni ze spichlerzami jęczmienia i słoju, suszarni, budynku laboratoryjnego, budynku głównego, hali maszyn, chłodni, kotłowni, lodowni i leżakowni. W 1857 dokupiono działki nad rzeką Leśnianką, gdzie powstało ujęcie wody dla browaru. Koszty budowy browaru wynosiły 194 902 guldeny. W połowie lat 70. XIX wieku był największym zakładem wśród 260 browarów w Galicji. Początkowo browar warzył tylko piwa dolnej fermentacji: Cesarskie, Eksportowe, Marcowe, Lagrowe oraz Bock. W 1881 roku rozpoczęto produkcję piwa górnej fermentacji – Porteru, a później piwa Ale. Po śmierci Albrechta Fryderyka Habsburga w 1895 roku właścicielem browaru został jego bratanek arcyksiążę Karol Stefan Habsburg. Na jego zlecenie wybudowano drugą warzelnię i powiększono piwnice fermentacyjne i składowe. Jesienią 1918 roku zakład znalazł się w granicach odbudowującego się państwa polskiego. W tym okresie wazono głównie piwa jasne: Zdrój Żywiecki, Leżak, Marcowe, Ale oraz piwo ciemne Porter. W 1933 roku po śmierci Karola Stefana zakład przeszedł w ręce jego syna Karola Olbrachta. W okresie okupacji niemieckiej browar należał do III Rzeszy. Zmieniono wówczas jego nazwę na Beskidenbrauerei Saybusch. W maju 1945 roku browar został przejęty przez państwo polskie. Na początku lat 50. XX wieku zakład został zmodernizowany. Wytwarzano w nim piwa: lekki Zdrój, pełny Zdrój Żywiecki, Porter, Marcowe, Słodowe, mocne Krzepkie, jasne Pełne, Beskidzki Zdrój oraz piwo eksportowe Full Light Żywiec Beer. Z początkiem 1991 roku browar został przekształcony w jednoosobową spółkę skarbu państwa pod nazwą Zakłady Piwowarskie w Żywcu S.A. Rok później nastąpiła częściowa prywatyzacja zakładu, a trzy lata później głównym udziałowcem przedsiębiorstwa Browary Żywiec S.A., do którego należał browar, został holenderski koncern Heineken International Beheer B.V.⁶¹.

Muzeum Browaru zostało ulokowane w kutyh w skale piwnicach leżakowych dawnego Arcyksiążęcego Browaru. Otwarto je w 2006 roku. Obejmuje zespół starych budynków oraz 18 pomieszczeń, w których ukazano historię browaru oraz proces produkcji piwa. Obok oryginalnych eksponatów, archiwaliów i prezentacji multimedialnej spaceruje się po zrekonstruowanej uliczce XIX-wiecznego Żywca, ogląda się warzelnię, pracownię architektoniczną, zakład bednarski, drukarnię, sklep kolonialny oraz galicyjską karczmę. Po zwiedzaniu możliwa jest w specjalnej sali restauracyjnej degustacja piwa lub soku.

⁶¹ *Atrakcja Beskidu Żywieckiego*. „Pivaria” 2008, nr 1, s. 7; G. ŁYŚ: *Na piwo z Habsburgami*. „Rzeczpospolita” z 6 listopada 2010; A. SPYRA, G. ZWIERZYNA: *Browar Żywiec 1856–2001*. Żywiec 2001; B. HUSAR: *Rozwój browarnictwa na Żywiecczyźnie i jego rozkwit w świetle planów architektonicznych Karola Pietschki*. W: *Tradycje piwowarskie żywiecczyzny. Browar Żywiec na przestrzeni 150 lat*. Biurofilia. Red. A. SPYRA, G. ZWIERZYNA. Żywiec 2005, s. 34.

Muzeum Historii Kolei w Częstochowie. Miasto ma bogate tradycje kolejowe. Częstochowa znajdowała się na trasie dawnej Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, która była jedną z najstarszych, a jednocześnie najważniejszych tras kolejowych na ziemiach polskich doby zaborów. Powstała jako pierwsza w Królestwie Polskim, a druga w imperium rosyjskim. Budowano ją w latach 1845–1948. Jej budowę rozpoczęło Towarzystwo Akcyjne Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, a po jego bankructwie finansowana była przez Bank Pożyczkowy Cesarstwa Rosyjskiego. Trasę zaprojektował Stanisław Wysocki. Łączyła Warszawę z Galicją. Cała linia miała długość 327,6 km. Znajdowało się na niej 27 stacji. W roku 1912 została upaństwowiona przez władze carskie, a po powstaniu państwa polskiego weszła w skład PKP⁶².

Muzeum zostało uruchomione w 2001 roku w budynku dworca Częstochowa Stradom, który został zbudowany w 1911 roku wraz z linią kolejową Częstochowa–Kielce. W placówce prezentuje się: umundurowanie pracowników kolei, tabliczki z lokomotyw i wagonów, plany, lampy kolejowe, centrale telefoniczne, wyposażenie pracowników, sprzęt do budowy i naprawy torów, historyczne szyny, elementy wyposażenia kas biletowych, plany, dokumentacje, stare fotografie. Dodatkowym elementem są modele taboru kolejowego. Ekspozowane są ponadto dwa oryginalne parowozy TKt-48-151 (na dworcu Częstochowa Główna), oraz parowóz Ol-49-20 (w okolicach lokomotywowni)⁶³.

Górnośląskie Koleje Wąskotorowe w Bytomiu powstały w okresie niemieckim jako Oberschlesische Schmalspurbahn. Przez miejscowych nazywane były rosbanką. Koleje wąskotorowe były przeznaczone do transportu surowców i półfabrykatów pomiędzy zakładami przemysłowymi w regionie – kopalniami, hutami, fabrykami, rzadziej przewoziły ludzi. Tworzyły je poszczególne przedsiębiorstwa w postaci linii, a nawet sieci kolejowych. Często miały połączenia z kolejami publicznymi. Tabor poruszał się na torach o prześwicie 785 mm. Pierwotna sieć kolei wąskotorowych została zbudowana w latach 1853–1857. Początkowo tylko część była obsługiwana przez lokomotywy, a część przez zaprzęgi konne. Pierwsze odcinki zostały oddane do użytku w 1853 roku, łącząc Tarnowskie Góry z Wirkiem przez Repty, Karb, Bobrek, Orzegów, Chebzie, Nowy Bytom oraz Karb z Zawodziem, Szopienicami i Janowem przez Rozbark, Chorzów, Siemianowice Śląskie i Bogucice. W połowie wieku XIX sieć kolei wąskotorowych miała długość 75 km. W roku 1884 Górnośląskie Koleje Wąskotorowe przeszły na własność państwa pruskiego. Nadal budowano nowe linie, m.in. powstała odrębna linia Gliwice–Racibórz o długości 48 km. W 1922 roku sieć Górnośląskich Kolei Wąskotorowych została podzielona w momencie po-

⁶² Szerzej patrz: R. KOŁODZIEJCZYK: *Warszawsko-Wiedeńska Droga Żelazna*. Warszawa 1962; A. PASZKE, M. JERCZYŃSKI, S.M. KOZIARSKI: *150 lat Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej*. Warszawa 1995.

⁶³ http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/345/Muzeum_Historii_Kolei (dostęp: 10.03.2014).

działu Górnego Śląska pomiędzy Polskę i Niemcy. Resztę sieci Polska przejęła w 1945 roku. W szczytowym okresie powojennym sieć kolei wąskotorowych miała ponad 230 km długości oraz ok. 100 km bocznic⁶⁴.

Po 1989 roku PKP stopniowo rezygnowały z kolei wąskotorowych, likwidując kolejne linie. Część przejęły miasta Bytom, Tarnowskie Góry, Miasteczko Śląskie, Kuźnia Raciborska i Racibórz. W roku 2002 właścicielem Górnośląskich Kolei Wąskotorowych został Bytom, a operatorem kolei Stowarzyszenie Górnośląskich Kolei Wąskotorowych. Ostatnim zakładem przemysłowym, obsługiwanym do 2001 roku przez kolejkę wąskotorową, była elektrownia „Chorzów”. Współcześnie pozostała tylko jedna 21-kilometrowa regularna turystyczna linia wąskotorowa Bytom-Miasteczko Śląskie zapewniająca dogodny dojazd do różnorodnych atrakcji turystycznych: Zabytkowej Kopalni Srebra, elektrociepłowni „Szombierki”, ośrodka sportowego „Dolomity”, centrum Tarnowskich Gór oraz zalewu Nakło-Chechło. Przejazdy odbywają się lokomotywami z silnikami firmy Maybach. Ich miejscem postoju jest parowozownia Bytom Karb. Szczególnym eksponatem jest jedyna czynna wąskotorowa salonka z 1912 roku, którą podobno podróżował cesarz Wilhelm II⁶⁵.

Zabytkowa Stacja Kolei Wąskotorowych w Rudach Raciborskich powstała wraz z budową linii kolejowej wąskotorowej Gliwice–Trynek–Racibórz–Płonia w latach 1897–1903. Znajdowała się na 41,1 km wspomnianej linii. Zbudowało ją przedsiębiorstwo Górnośląskie Tramwaje Parowe. Do 1945 roku korzystało z niej ok. 700 tys. pasażerów rocznie. W roku 1945 kolejka została przejęta przez PKP i włączona do Górnośląskich Kolei Wąskotorowych. Do połowy lat 60. XX wieku była głównym środkiem transportu dla ludności z tamtych terenów. Przewoziła ok. milion pasażerów rocznie. Podróż z Gliwic do Raciborza trwała ok. 2,5 godz.

Po jej likwidacji w 1991 roku stacja Rudy wraz z trzytorową halą lokomotywni, wodną wieżą ciśnień, oraz budynkami gospodarczymi została przekształcona w skansen kolejki wąskotorowej. Zwiedzającym została udostępniona w 1994 roku. Na terenie obiektu eksponuje się: parowozy Las49, Pw53 oraz „Ryś”; lokomotywę akumulatorową Ldag5; spalinowozy – Lxd2, Lyd1, Lyd12, Wls 40, Wls50, Wls75, 2WLS40/50, GLs30 oraz elektrowóz „Siemens” z roku 1896. Ponadto można zobaczyć kilkanaście wagonów. Dodatkową atrakcją są przejazdy kolejką w okresie od wiosny do jesieni oraz okazjonalnie zimą, na trasie Rudy–Paproć–Rudy i Rudy–Stanica–Rudy lub drezyną na terenie stacji. Na terenie Rud znajduje się Pocysterski Zespół Klasztorno-Pałacowy⁶⁶.

⁶⁴ K. SOIDA: *Wąskotorowe drogi: koleje polskie*. „Młody Technik” 1986, nr 5, s. 7–10.

⁶⁵ *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 18–21; <http://www.museo.pl/content/view/1267/78/> (dostęp: 11.03.2014); http://zabytkotechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/480/Gornoslaskie_Koleje_Waskotorowe (dostęp: 11.03.2014).

⁶⁶ *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 98–101; http://zabytkotechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/749/Zabytkowa_stacja_kolei_waskotorowej_w_Rudach (dostęp: 12.03.2014).

Stara Fabryka stanowi oddział Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. Utworzona została w 1979 roku celem dokumentowania bogatych tradycji przemysłu wełnianego na terenie miasta. Zgromadzono w niej maszyny, urządzenia, dokumenty i fotografie poświęcone tej wytwórczości. Jej siedzibą są budynki dawnej fabryki sukna i towarów wełnianych Büttnera. W pierwszym okresie skupiono się na gromadzeniu eksponatów, których dużą część pozyskano z miejscowych zakładów włókienniczych. Dopiero w 1996 roku udostępniono publiczności pierwszą ekspozycję. Początkowo funkcjonowała jako Muzeum Techniki Włókienniczej. W zbiorach znalazły się również przedmioty związane z innymi działami szeroko rozumianej techniki. W związku z tym w roku 1995 zmieniono nazwę na Muzeum Techniki i Włókiennictwa, a pod koniec 2013 roku na Starą Fabrykę. Wśród zebranych eksponatów na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza zgromadzone w: przędzalni maszyny i urządzenia związane z przemysłem tekstylnym służące do produkcji wełnianych tkanin zgrzebnych, oddziały przygotowawczym tkalni, tkalni i wykończalni. Dodatkową atrakcją wykańczalni są maszyny do produkcji kapeluszy. Ponadto można zobaczyć laboratorium zakładowe i kantor mistrza. W ramach wystawy stałej *Z dziejów przemysłu w Bielsku-Białej* można zobaczyć jak funkcjonowały eksponowane maszyny i urządzenia począwszy od czasów austro-węgierskich aż po schyłek okresu komunistycznego.

Innym elementem zabytków rozwiązanych z rozwojem gospodarczym regionu jest Dom Tkacza na Górnym Przedmieściu Bielska-Białej. Jest on pozostałością po dzielnicy sukienników bielskich. Swymi początkami sięga on XVIII wieku. Był zarówno warsztatem jak i mieszkaniem kolejnych rodzin sukienników: Bartke, Batheltów, Nowaków. Później nabył go szewc Antoni Polańczyk. W roku 1974 jego syn Wiktor przekazał go państwu z przeznaczeniem na cele muzealne. W 1992 roku został udostępniony zwiedzającym. W Domu Tkacza zrekonstruowano wnętrza z przełomu XIX/XX wieku, jako mieszkanie i warsztat sukienniczy należący do starszego cechu. W warsztacie eksponowane są przedmioty związane z pracą tkacza, m.in. służące do wyrobu tkanin wełnianych krosno nicielnicowe pochodzące z połowy XVIII wieku oraz urządzenia do przygotowania i snucia osnowy. Pomieszczenie to służyło również jako sypialnia i mieszkanie czeladnika. W części typowo mieszkalnej obok wyposażenia domu i przedmiotów codziennego użytku można zobaczyć w kuchni kołowrotek oraz motowidło⁶⁷.

Muzeum Produkcji Zapalek w Częstochowie eksponuje swoje zbiory w budynkach Częstochowskich Zakładów Przemysłu Zapalczanego. Zakłady zostały założone przez niemieckich przemysłowców Karola von Gehlinga i Juliana

⁶⁷ *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 10–13; <http://www.muzeum.bielsko.pl/> (dostęp: 28.02.2014); http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/702/Stara_Fabryka_-_Oddzial_Muzeum_Historycznego (dostęp: 28.02.2014).

Hucha w roku 1882. Były pierwszą fabryką zapalek na ziemiach polskich. Istniejące do dzisiaj budynki fabryczne pochodzą z początku XX wieku. W 1912 roku zakłady zostały wykupione przez Towarzystwo Akcyjne W.A. Łapszyn z Petersburga. Po wojnie w 1924 roku wytwórnia została kupiona przez Polskie Towarzystwo Przemysłu Zapalczanego S.A. Po pożarze w 1930 roku zakłady zostały zmodernizowane. Zamontowano wtedy istniejącą do dziś linię technologiczną firm Durlach i Roller. Po wojnie zostały znacjonalizowane i przejęte przez polski Skarb Państwa. W roku 2002 przy zakładach powstało Muzeum Produkcji Zapalek. Zakłady zostały zamknięte w 2010 roku. Zwiedzający muzeum mogą obejrzeć zabytkowy park maszynowy począwszy od maszyn do korowania drewna przez urządzenia do wytwarzania patyczków, nanoszenia siarki, robienia opakowań, po pakowanie zapalek do pudełek. Cykl technologiczny stosowany w fabryce funkcjonował od roku 1913. W głównej sali wystawowej obok dokumentów można zobaczyć wystawę *Rzeźby z jednej zapalki*. W drugiej prezentowana jest wystawa etykiet pudełek po zapalkach począwszy od okresu dwudziestolecia międzywojennego po czasy współczesne. W fabryce produkowano obok tradycyjnych zapalek również niestandardowe np. sztormowe, grillowe, kominkowe i reklamowe⁶⁸.

Stacja Wodociągowa „Zawada” w Karchowicach⁶⁹ w swych początkach sięga drugiej połowy XIX wieku, kiedy to w rejonie przemysłowym Górnego Śląska pojawiły się problemy z wodą pitną, co było spowodowane wpływem wód do wyrobisk górniczych oraz zanieczyszczeniem studni, stawów i rzeczek, z których wodę czerpała ludność. Konsekwencją były liczne zatrucia i epidemie m.in. cholery, co wywoływało protesty mieszkańców tego regionu. Zaczęły się poszukiwania miejsc na ujęcia wodne. W 1874 roku dokonano odwiertów m.in. w Zawadzie i Karchowicach, dzięki którym zlokalizowano obiecujące ujęcia wody. Kilka lat później w Karchowicach wydrążono studnię głębokości 215 m. Jednakże budowę wodociągu rozpoczęto dopiero w 1894 roku. W ciągu dwóch lat wzniesiono budynki administracyjne, stację pomp oraz kotłownię parową. Do użytku zakład został oddany w 1895 roku. Wodę dostarczano głównie do Zabrza i Gliwic, zarówno z przeznaczeniem dla ludności cywilnej, ale również zakładów przemysłowych, pośród których, największym odbiorcą była kopalnia „Luiza”. Stacja dostarczała kilka milionów metrów sześciennych wody rocznie. Pod koniec lat 20. XX wieku stację zmodernizowano: przebudowano halę maszyn i kotłownię; wybudowano budynek straży pożarnej, magazyn, warsztat, łaźnię, garaże. W latach 1968–1969 stacja została zelektryfikowana, w konsekwencji czego unieruchomiono niemal wszystkie urządzenia parowe, a woda jest pompowana przez elektryczne agregaty pompowe.

⁶⁸ J. SKIBA: *Nie tylko Jasna Góra. Kierunek Częstochowa* – dodatek do „Gazety Wyborczej” z 14 kwietnia 2011.

⁶⁹ *Szlak Zabytków Techniki. Przewodnik...*, s. 62–65; http://zabytkotechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/615/Zabytkowa_Stacja_Wodociagowa_Zawada (dostęp: 11.03.2014).

Szczęśliwym trafem pozostawiono stare urządzenia. Obecnie stacja należy do Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów S.A. z siedzibą w Katowicach⁷⁰.

W 2004 roku stacja została udostępniona zwiedzającym. Najcenniejsze ekspozyty znajdują się w pompowni z 1929 roku. Są to napędzane silnikami parowymi: dwustopniowa turbina wysokiego ciśnienia firmy Borsig z 1928 roku, tłokowy zespół pompowy i turbozespół pompowy z 1923 roku oraz sprężarki z roku 1925. Zachował się również budynek administracyjny z 1895 roku. Ekspozycja została wzbogacona m.in. o drewniane rury wodociągowe z Mikołowa. Trasa turystyczna obejmuje również współcześnie pracujące urządzenia nowocześniejszej pompowni.

Muzeum Energetyki w Łaziskach Górnych jest ściśle związane z działającą tam elektrownią, której początki sięgają roku 1917, kiedy to książę pszczyński Hans Heinrich XV von Hochberg wybudował w Łaziskach Górnych fabrykę karbidu wraz z elektrownią. Ulokowano je niedaleko kopalni „Książątka”, która miała być dostarczycielem węgla dla zakładów. Wznoszono ją w ramach planu Hindenburga, który miał na celu wzmocnić gospodarkę Niemiec walczących w I wojnie światowej. Od 1918 roku funkcjonowała w ramach koncernu Kraft-und Schmelzwerke Prinzengrube. Od roku 1927 elektrownia nosiła nazwę Zakłady Elektro w Łaziskach Górnych. Stopniowo elektrownia była rozbudowywana, osiągając w 1929 roku moc 87,1 MW. Dostarczała energię dla 16 tys. odbiorców w 85 gminach, dzięki czemu była największym tego typu zakładem w Polsce. W latach 30. połączono ją z zakładem dystrybucyjnym – elektrownią okręgową „Ligota”, dzięki czemu zwiększyła się liczba odbiorców prądu płynącego z elektrowni. W okresie okupacji Niemcy zmodernizowali zakład, wskutek czego jego moc wzrosła do 157 KW. W 1945 roku elektrownia została znacjonalizowana i przejęta przez polski Skarb Państwa. Rok później z zakładów wydodrębniono hutę i elektrownie, które stały się samodzielnymi przedsiębiorstwami. Elektrownia nadal była modernizowana i rozbudowywana, dzięki czemu zwiększano jej moc. W 1965 osiągnęła moc 1229,5 MW. W 1996 roku przekształcono ją w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa. W tym czasie elektrownia była kolejny raz modernizowana, celem ograniczenia emisji zanieczyszczeń. Od końca roku 2000 wchodzi w skład Południowego Koncernu Energetycznego S.A., dysponując mocą 1155 MW⁷¹.

Muzeum Energetyki w Łaziskach Górnych usytuowano na terenie zakładu w budynku dawnej rozdzielni energetycznej. Powstało w 2003 roku z inicjatywy byłego dyrektora elektrowni – Klemensa Ścierańskiego oraz Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Energetyki. Prezentowane są w nim ekspozyty obrazujące historię przemysłu energetycznego. Zgromadzono w nim urządze-

⁷⁰ http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/615/Zabytkowa_Stacja_Wodociagowa_Zawada (dostęp: 11.03.2014).

⁷¹ <http://www.museo.pl/content/view/942/110/> (dostęp: 13.03.2014); <http://www.tauron-wytwarzanie.pl/oddzialy/laziska/Strony/historia.aspx> (dostęp: 13.03.2014).

nia, dokumenty i zdjęcia związane z procesem wytwarzania, przesyłu i wykorzystania energii elektrycznej. W muzeum można zobaczyć: silniki spalinowe, liczniki prądu, uliczne transformatory, agregaty, urządzenia pomiarowe, radioodbiorniki, żarówki od 24-mikrowatowej po 4200-watowego olbrzyma z latarni morskiej. Dodatkowym atutem muzeum są prezentacje zjawisk związanych z prądem.

Elektrociepłownia „Szombierki” została uruchomiona jako elektrownia pod koniec 1920 roku przez niemiecką spółkę Schaffgotsch Bergwerksgesellschaft GmbH w dzielnicy Bytomia – Szombierkach. Obiekt został zaprojektowany przez architektów – braci Emila i Georga Zillmanów z Charlottenburga, jako fabryka materiałów wybuchowych. W związku z zakończeniem wojny został przeprojektowany na elektrownię, wtedy też rozpoczęto jej przebudowę. Zamontowano w niej cztery kotły firmy Babcock i turbozespół WUMAG o mocy 12,8 MW. Stopniowo zwiększano jej moc, montując kolejne kotły typu: Babcock-Wilcox, Steinmiller i Babcock, oraz cztery turbozespoły Wumag i Gmawumag. W 1944 roku miała moc 100 MW. Spośród trzech kominów najwyższy miał 120 m wysokości. Elektrownia była jednym z największych i najnowocześniejszych tego typu obiektów w Europie. Prąd uzyskiwano dzięki spalaniu węgla. W 1925 roku na wieży elektrowni zamontowano zegar marki Siemens und Halske, który został sprzężony z 54 zegarami na terenie zakładu. W obiekcie zamontowano lampy projektu Petra Berensa. W 1945 roku, po wkroczeniu Rosjan, zdemontowano i wywieziono do ZSRR: trzy kotły, jeden turbozespół i dwa transformatory sprzęgłowe. W przekazanym, w połowie maja 1945 roku, władzom polskim obiekcie pozostały 4 turbozespoły i 20 kotłów. Moc elektrowni spadła do 70 KW. Chcąc przywrócić zakładowi dawną moc, w latach 1947–1948 zamontowano 3 kotły typu La Mont oraz 2 turbozespoły Skoda-35 MW i jeden Brneńska. Dzięki temu w połowie lat 50. XX wieku zakład osiągnął moc 108 MW.

W latach 70. zakład został zmodernizowany i przekształcony w elektrociepłownię. Zamontowano w nim wymienniki ciepła, rurociągi, kocioł wodny WR-25. W 1992 roku w miejsce starych kotłów rusztowych uruchomiono nowy kocioł OR-32. Elektrociepłownia zaczęła pełnić funkcję zakładu rezerwowego, produkującego ciepło w okresach szczytu i w przypadkach awarii oraz w okresie letnim, gdy prowadzone są remonty w elektrociepłowni „Miechowice”. W związku z ograniczeniem mocy produkcyjnych zakładu, podjęto działania ukierunkowane na wykorzystanie zabytkowych budynków do celów kulturalno-handlowych. Zmienił się również jej właściciel. Została sprzedana fińskiej firmie Fortum. We wnętrzach elektrociepłowni zaczęto organizować koncerty, spektakle oraz walki bokserskie. Ostatecznie zakład został zamknięty. Planowane jest przekształcenie obiektu w centrum kulturalno-kongresowo-wystawowe połączone z pasażem handlowym oraz średniej klasy hotelem lub też w centrum nauki. Obiekt nadal jest udostępniany. Zwiedzając go można poznać technologię

produkcji ciepła i energii energetycznej pozyskiwanych z węgla wg stanu technologicznego z okresu międzywojennego⁷².

Oddział Odlewnictwa Artystycznego Muzeum w Gliwicach eksponuje głównie odlewy artystyczne wykonane w XIX i XX wieku w istniejącej od 1796 roku Królewskiej Odlewni Żelaza w Gliwicach⁷³ oraz odlewy i modele pochodzące z jej kontynuatorki – Gliwickich Zakładów Urządzeń Technicznych. Są to: rzeźby ogrodowe i nagrobkowe, popiersia, medale, plakiety, biżuteria artystyczna, elementy i detale architektoniczne oraz żeliwna galanteria, czyli niewielkie przedmioty ozdobne. Pierwszą siedzibą utworzonego w roku 1991 Oddziału Odlewnictwa Artystycznego była dawna hala produkcyjna Królewskiej Odlewni Żelaza z przełomu XIX i XX wieku. Prezentowano tam wystawę *Od Starej Huty do Gliwickich Zakładów Urządzeń Technicznych*. Stopniowo kolekcja powiększała się. W 2010 roku rozbudowana wystawa została na nowo otwarta w dawnej maszynowni zlikwidowanej kopalni „Gliwice”⁷⁴. Projektantami maszynowni byli architekci Emil i Georg Zillmannowie z Charlottenburga. Zbudowano ją w latach 1912–1914. Kopalnia funkcjonowała do 2000 roku. Po pięciu latach od likwidacji, jej zabudowania zostały poddane rewitalizacji w ramach projektu „Nowe Gliwice”. Swoją siedzibę znalazło w nich Centrum Edukacji i Biznesu *Nowe Gliwice*. Umiejscowiono tam również wspomniany Oddział Odlewnictwa Artystycznego Muzeum gliwickiego. Nowa wystawa składa się z czterech części – kubików, nawiązujących kształtem do pieców hutniczych, wewnątrz których umieszczono eksponaty oraz multimedialne prezentacje dotyczące dziejów hutnictwa i przemysłu na Śląsku oraz historii odlewnictwa artystycznego w Gliwicach⁷⁵.

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa, oraz Skansen Przemysłowy i Rolniczy w Ustroniu znajduje się na terenach dawnej huty żelaza „Klemens”. Huta powstała dzięki odkryciu na tym terenie, w latach 70. XVIII wieku, rud żelaza. Budowę zakładu sfinansował książę Albert Kazimierz Sasko-Cieszyński. Pierwotnie w 1772 roku wybudowano stosunkowo prymitywny piec hutniczy. Dwa lata później przekształcono go w nowoczesny wielki piec. Pomimo początkowych trudności zakład zaczął się dobrze rozwijać. W 1780 roku uruchomiono kuźnię „Adam”. Powstały: warsztat naprawczy „Klemens”, walcownia „Hildegarda”, kuźnie „Albrecht” i „Krystyna”. Około 1830 roku wybudowano nową świeżarkę, a następnie warsztat przetwórczy miedzi, zakład obróbki cyny i gwoździarnię. W latach 40. XIX wieku dyrektor hut Ludwik Hohenegger

⁷² *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 14–17; http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/692/Elektrociepłownia_Szombierki (dostęp: 12.03.2014).

⁷³ Królewska Odlewnia Żelaza w Gliwicach była pierwszą odlewnią w Europie Środkowej opartą na technologii opalania pieca hutniczego koksem.

⁷⁴ Do 1945 roku kopalnia nosiła nazwę „Gliwitzer Grube”.

⁷⁵ *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 54–57; <http://www.muzeum.gliwice.pl/oddzial-odlewnictwa-artystycznego-2/> (dostęp: 12.03.2014).

zaczął unowocześniać obiekt, wybudowano m.in. nową walcownię. Pomimo tego zakład zaczął tracić na znaczeniu, co było efektem wyczerpywania się złóż i rozbudowa huty w Trzyńcu. W 1897 roku huta została zamknięta, nadal jednak funkcjonowały zakłady kuźnicze⁷⁶.

Muzeum Ustrońskie im. Jana Jarockiego, istniejące od 1986 roku, główną ekspozycję prezentuje w budynku dawnej dyrekcji huty. W muzeum zgromadzono m.in. eksponaty dotyczące hutnictwa i kuźnictwa na terenie Ustronia i okolicy. Przy muzeum znajduje się skansen przemysłowy i rolniczy, w którym można zobaczyć m.in. zrekonstruowaną kuźnię wiejską oraz maszyny kuźnicze. Muzeum powstało z inicjatywy Jana Jarockiego, dyrektora Zakładów Kuźniczych FSM jako muzeum przyzakładowe. W 1992 roku zostało przejęte przez władze miejskie Ustronia⁷⁷.

Huta Szkła „Zawiercie” rozpoczęła działalność w 1884 roku w miejscu wcześniej działającej manufaktury Andrzeja Chmielewskiego, która w 1883 roku została zakupiona za 10 tys. rubli przez znanego producenta szkła w Czechach i Morawach – przedsiębiorstwo „S. Reich i Spółka”. Nowi właściciele w latach 1884–1899 rozbudowali zakład. W 1900 roku zmieniono nazwę firmy na „Towarzystwo Akcyjne Huty Szkła w Zawierciu dawniej S. Reich et Co.”. Wyroby huty były eksportowane głównie do Rosji i Austro-Węgier. W okresie I wojny światowej zakład został zdewastowany, wywieziono część maszyn, co utrudniło jego odbudowę. W 1929 roku wyroby huty zostały wyróżnione Wielkim Złotym Medalem oraz Dyplomem Honorowym na Powszechnej Wystawie Targowej w Poznaniu. W 1946 roku huta została przejęta przez polski Skarb Państwa. W 1950 roku zakład otrzymał nazwę Huta Szkła Oświetleniowego i Gospodarczego w Zawierciu. W latach 1960–1980 w zakładzie poczyniono znaczne inwestycje. W połowie lat 80. XX wieku odstąpiono od wytwarzania szkła oświetleniowego i zaczęto produkować wyroby z kryształu. W 1998 roku huta stała się spółką akcyjną, pomimo tego zaczęła podupadać, wskutek czego postawiono ją w stan upadłości. W 2009 roku została zakupiona przez prywatnych inwestorów. Współcześnie nosi nazwę Huta Szkła „Zawiercie” sp. z o.o.⁷⁸.

Pomimo że zakład nadal funkcjonuje, został udostępniony dla ruchu turystycznego. W czasie zwiedzania można zapoznać się z procesem powstawania szkła i jego przetwarzaniem w gotowe wyroby poprzez formowanie, zdobienie

⁷⁶ J. SPYRA: *Przemiany społeczne od końca XVIII w. do 1848 r.* W: *Ustroń 1305–2005*. T. 1. Red. I. PANICA, Ustroń 2005, s. 209; K. PAŁKA-BYWALEC: *Kulturowe dziedzictwo industrialne Ustronia na przykładzie wybranych nieruchomych zabytków techniki*. W: *Wiadomości Konserwatorskie Województwa Śląskiego. Zabytki przemysłu i techniki*. Katowice 2013, nr 5, s. 117–130.

⁷⁷ <http://www.ustron.pl/> (dostęp: 12.03.2014).

⁷⁸ E. LUBACH: *Przemysł*. W: *Monografia Zawiercia*. Red. Z. JAGODZIŃSKI, Zawiercie 2003, s. 224–226; http://www.dawne-zawiercie.pl/huta_szkla (dostęp: 13.03.2014).

i polerowanie. Odwiedzający mogą na żywo zapoznać się z pracą fabryki, gdyż zwiedzanie odbywa się podczas bieżącej produkcji wyrobów kryształowych. Zakład nastawiony jest na produkcję luksusowych wyrobów ze szkła kryształowego. Współcześnie huta jest jednym z największych producentów tego typu wyrobów w Europie. Produkuje się w niej kieliszki i szklanki kryształowe oraz inne wyroby kryształowe, formowane automatycznie lub ręcznie, a następnie zdobione ręcznie. Uzupełnieniem jest ekspozycja muzealna, w czasie której zwiedzania można zapoznać się nie tylko z historią huty i miasta, ale również zobaczyć dawniej używane narzędzia i wytwarzane wyroby ze szkła.

Muzeum Techniki Sanitarnej w Gliwicach gromadzi eksponaty dotyczące techniki sanitarnej. Umiejscowione jest na terenie Centralnej Oczyszczalni Ścieków w budynku przepompowni z początku XX wieku. Była to pierwsza oczyszczalnia na terenie Gliwic, uruchomiona w 1911 roku. Uchodziła za jedną z najnowocześniejszych na terenie Europy. Wyposażona była w agregaty prądotwórcze, które z biogazu wytwarzały energię elektryczną. Urządzenia te do dnia dzisiejszego wytwarzają energię elektryczną⁷⁹.

Muzeum zostało oddane do ruchu turystycznego w 2005 roku. Budynek przepompowni został poddany rewitalizacji. Ekspozuje się w nim zarówno urządzenia służące do oczyszczania ścieków: zastawki, pompy i kompresory, jak i wyposażenie sanitarne mieszkań i domów: wanny, umywalki, pralki, przyrządy do golenia. Obok zapoznania się z obiektami historycznymi, historią gliwickiej kanalizacji i dawną technologią oczyszczania ścieków, istnieje możliwość zobaczenia obiektów działającej współcześnie nowoczesnej oczyszczalni⁸⁰.

Muzeum Chleba, Szkoły i Ciekawostek w Radzionkowie zostało otwarte w 2000 roku. Mieści się w byłych magazynach. Podstawowa ekspozycja dotyczy historii chleba. Twórcą muzeum jest Piotr Mankiewicz, który przez lata gromadził eksponaty. Kupował je na targach staroci oraz odnajdował na strychach głównie Radzionkowa. Zgromadzono zbiory: maszyn, urządzeń, naczyń, foremek i innych eksponatów związanych z produkcją pieczywa, m.in. pocztówki, stare ryciny, obrazy, książki. Proces pieczenia chleba jest prezentowany etapami, począwszy od siania i zbioru zboża, poprzez mielenie zboża na mąkę, po pieczenie w starej piekarni. W kolejnych salach zaprezentowano starą kuchnię oraz cukiernię. Na szczególną uwagę zwracają „pieniądze chlebowe”, za które w czasach międzywojennego kryzysu można było nabyć chleb. Zaletą muzeum, obok eksponatów, jest element aktywny, uczestniczenie w formowaniu, pieczeniu, a następnie konsumpcji chleba, bułek oraz innych wyrobów⁸¹.

⁷⁹ http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/91/Muzeum_Techniki_Sanitarnej (dostęp: 13.03.2014).

⁸⁰ *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 50–53.

⁸¹ *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 90–93; http://www.gornyslask.net.pl/muzeum_chleba.htm (dostęp: 4.03.2014).

Obok eksponatów związanych z chlebem zgromadzono cały szereg innych przedmiotów, m.in. kolekcję starych komputerów. W zbiorach znalazła się również sala góralska oraz stara sala lekcyjna.

Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach powstało w 1975 roku. Pierwotnie mieściło się w budynku byłej Agencji Emigracyjnej przemianowanej w czasie II wojny światowej na więzienie policyjne. W okresie powojennym znajdował się tam obóz dla Ślązaków podejrzanych o współpracę z okupantem. Później budynek pełnił rolę magazynu. W 1991 roku muzeum zostało przeniesione do nowo wybudowanych dla niego pomieszczeń i hal w Mysłowicach Słupnej. Rok później podporządkowane zostało Komendzie Głównej Państwowej Straży Pożarnej. W 1997 utworzono oddział zamiejscowy w Rakoniewicach w Wielkopolsce.

W zbiorach placówki znajduje się przede wszystkim sprzęt gaśniczy i armatura wodna: wiadra skórzane i parczane z przełomu XVIII/XIX wieku, prądownice, smoki wodne, hydranty, łączniki. Do najcenniejszych eksponatów zalicza się bogato zdobioną jednoramienną sikawkę konną z 1717 roku, pompę parową firmy G.A. Jauck z 1894 roku, samochód rekwizytowy Benz-Gaggenau z 1912 roku, autodrabinę Magirus z 1927 roku oraz autopogotowie pożarnicze Polski Fiat z 1938 roku. Licznie eksponowany jest strażacki sprzęt sygnalizacyjno-alarmowy i oświetleniowy: syreny, bekadła, sygnałówki, dzwony⁸², pochodnie, latarki, lampy, agregaty oświetleniowe. Bardzo ciekawe są kolekcje sztandarów jednostek pożarniczych, figur i obrazów patrona strażaków św. Floriana. Ponadto zgromadzono mundury i hełmy strażackie z państw europejskich począwszy od końca XIX wieku, wyposażenie osobiste strażaków – pasy bojowe i toporki. Częścią muzeum jest biblioteka gromadząca książki i czasopisma dotyczące problematyki przeciwpożarowej. W 2012 roku na terenie muzeum wzniesiono replikę remizy strażackiej z końca XIX wieku⁸³.

Muzeum Historii Radia i Sztuki Mediów w Gliwicach wraz z Wieżą Radiostacji Gliwickiej istnieje od 2005 roku. W 1925 roku w Gliwicach uruchomiono radiostację, która miała zwiększyć zasięg, na wschodnie tereny niemieckiego Śląska oraz polski Śląsk, znajdującej się we Wrocławiu rozgłośni Schlesische Funkstunde, a później Reichssender Breslau. Rozgłośnia była nastawiona przede wszystkim na propagandę. Pierwotnie nadawano ze studia przy Rundfunkstrasse⁸⁴ za pomocą nadajnika Telefunken. Chcąc zwiększyć moc nadawania w 1935 roku wzniesiono nową radiostację nadawczą – Gleiwitzer Sender przy ul. Tarnogórskiej. Zamontowano w niej nadajnik firmy Lorenz. Studia nadawcze nadal były zlokalizowane w starym obiekcie. Emisja sygnału następowała przy pomocy półfalowej anteny pionowej zawieszanej wewnątrz specjalnie

⁸² Najstarszy dzwon pochodzi z 1739 roku.

⁸³ *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 82–85; http://cmp-muzeum.com/?page_id=64 (dostęp: 13.03.2014).

⁸⁴ Przy ul. Radiowej.

na ten cel zbudowanej wieży. Prace budowlane prowadziła firma Lorenz z Berlina. Gliwicka wieża nadawcza ma wysokość 110,7 m. Zbudowana została w całości z węgłnie impregnowanego drewna modrzewia syberyjskiego, połączonego 16 100 mosiężnymi śrubami. Jej konstrukcja opiera się w pionie na paraboli drugiego stopnia, a w poziomie na czterech kwadratowych platformach usytuowanych na wysokości: 40.4 m, 55.3 m, 80.0 m i 109.5 m. Stopy wieży tworzą cztery 87-tonowe betonowe postumenty. Podstawa wieży wynosi 20×20 m. Górny podest ma zaledwie $2,13 \times 2,13$ m. Wiedzie na niego drabina składająca się z 365 szczebli. Obok wieży kompleks radiostacji tworzyły: budynek radiostacji nadawczej oraz bloki mieszkalne dla załogi. Radiostacja była obiektem, w którym Niemcy 31 sierpnia 1939 roku przeprowadzili słynną prowokację gliwicką. Po wojnie, 25 maja 1945 roku, radiostacja została przekazana przez okupacyjne wojska radzieckie polskim władzom. Od 23 października 1945 roku emitowano z niej audycje radia katowickiego. Stan taki utrzymywał się do 1950 roku, kiedy to nadawanie programu katowickiego przejął nadajnik w Rudzie Śląskiej. Z kolei placówka w Gliwicach w latach 1950–1956 prowadziła zagłuszanie zagranicznych rozgłośni radiowych, m.in. Radia Wolna Europa i Radia Watykan. Budynki radiostacji zostały zaadaptowane na zakład produkcji nadajników średniofalowych o mocy 30 i 50 kW dla rozgłośni regionalnych w Polsce. Wieżę do roku 1967 wykorzystywano do prób emisyjnych. W następnym okresie obiekt wykorzystywano przy produkcji radiowej i telewizyjnej. W 2002 roku ówczesny właściciel kompleksu Telekomunikacja Polska SA odsprzedał go miastu Gliwice.

Obecnie wieża uchodzi za najwyższą drewnianą konstrukcję na świecie. Wieża jest częścią powstałego w 2005 roku Muzeum Historii Radia i Sztuki Mediów – Radiostacja Gliwice, która jest oddziałem Muzeum w Gliwicach. Po przeprowadzeniu remontu obiekt został udostępniony zwiedzającym. Całość przekształcono w ogólnodostępny park. Planowane jest w przyszłości muzeum multimedialne. Do ciekawszych eksponatów można zaliczyć: panel w głównym budynku ze wzmacniaczami małej częstotliwości, generatorem heterodynowym i innymi urządzeniami małej mocy, stół operacyjny z przyrządami pomiarowymi, instalację do chłodzenia wodą lamp nadawczych oraz szafę sterowniczą. Na wieży nadal zainstalowane jest ok. 50 anten⁸⁵. Wieża jest częścią krajobrazu miasta⁸⁶.

Muzeum drukarstwa w Cieszynie powstało w 1996 roku. Mieści się w budynku, gdzie funkcjonowała największa drukarnia w Austro-Węgrach. Początki drukarstwa w mieście nad Olzą sięgają roku 1806, kiedy to z Opawy przybył

⁸⁵ Są to m. in. anteny telefonii komórkowej, Centrum Ratownictwa w Gliwicach i Radia CCM.

⁸⁶ E. POKORSKA-OZÓG: *Gliwicka wieża Eiffla*. W: *Wiadomości Konserwatorskie Województwa Śląskiego. Architektura Drewniana*. Katowice 2011, nr 3, s. 73–83; <http://www.muzeum.gliwice.pl/gliwicka-radiostacja/> (dostęp: 14.03.2014). Patrz również: A. JARCEWSKI: *Provokado. Gliwice 31.08.1939. Gawędy Klucznika Radiostacji*. Gliwice 2009.

wraz z warsztatem drukarskim Fabian Beinhauer. Jeszcze w tym samym roku sprzedał on swoją drukarnię Tomaszowi Prochascie. Rodzina Prochasków z powodzeniem rozwijała interes. W 1848 roku otworzyła filię w Bielsku. O znaczeniu firmy świadczy fakt otrzymania w 1883 roku tytułu: cesarsko-królewskiej drukarni nadwornej. Pięć lat później Prochaskowie przenieśli swój interes do nowej siedziby na Saskiej Kempie. W tym czasie w Cieszynie funkcjonowało kilka zakładów drukarskich. Okres prosperity drukarstwa cieszyńskiego zakończył się wraz z wybuchem I wojny światowej. Drukarnie zaczęły podupadać. W 1938 roku nawet Prochaskowie musieli ogłosić bankructwo i zamknąć drukarnię. Drukarnie zaczęto ponownie uruchamiać dopiero w 1945 roku. Powstała Cieszyńska Drukarnia Wydawnicza. W latach 90. na terenie miasta powstały liczne niewielkie drukarnie prywatne⁸⁷.

Muzeum ma postać tradycyjnej starej drukarni typograficznej. W swoich zbiorach posiada maszynę typograficzną z zestawem czcionek, matryc chemicznych i drzeworytniczych, prasy dociskowe i urządzenia introligatorskie, urządzenia i maszyny odlewnicze, urządzenia drukujące. Z ciekawszych ostatnio nabytych eksponatów należy wymienić gilotynę firmy Josef Anger&Sohne oraz ręczną maszynę drukarską typu Boston. Muzeum gromadzi również informacje i dokumenty dotyczące cieszyńskich drukarni i zasłużonych drukarzy. W muzeum można zapoznać się z archaiczną już dzisiaj sztuką drukarską, prześledzić etapy drukowania: od układania tekstu z pojedynczych liter, przez odbijanie na prasie drukarskiej po oprawę introligatorską książek. Bardzo cennym elementem są warsztaty drukarskie, w czasie których zwiedzający mogą przygotować matrycę, z której następnie wytłaczają odbitkę na papierze przy pomocy starej prasy drukarskiej⁸⁸.

Muzeum Prasy i Drukarni Śląskiego im. Wojciecha Korfantego w Pszczynie zostało otwarte w 1985 roku z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ziemi Pszczyńskiej. Swoje lokum znalazło w XVIII-wiecznej kamienicy nieopodal miejsca, gdzie wcześniej pierwszą drukarnię założył w 1805 roku Karol Benjamin Feistel z Nisy, który zaczął wydawać gazetę „Der Beobachter an der Weichsel”. Następnym jej właścicielem był pszczyński burmistrz Chrystian Schemml, wydawca pierwszego polskiego czasopisma na Górnym Śląsku – „Tygodnika Polskiego Poświęconego Włościanom”. Od tego momentu Pszczyna stała się czołowym ośrodkiem wydawniczym prasy polskojęzycznej na Górnym Śląsku.

Muzeum skupia się nie tylko na zbieraniu i prezentowaniu eksponatów, ale podejmuje też działania naukowo-badawcze oraz popularyzatorskie. Zgromadzono w nim maszyny i urządzenia drukarskie, urządzenia introligatorskie oraz dawną

⁸⁷ <http://www.muzeumdrukarni.pl/?md=historia> (dostęp: 14.03.2014).

⁸⁸ *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 26–29; http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/694/Muzeum_Drukarni (dostęp: 14.03.2014).

prasę, głównie pszczyńską i cieszyńską, od jej początków do 1939 roku – m.in. gazety wydawane przez Karola Miarke, Wojciecha Korfantego czy też Stanisława Ligonia. Spośród urządzeń drukarskich na szczególną uwagę zasługują zabytkowe maszyny arkuszowe z początku XX wieku, linoryty, odlewarki tytułów i linii.

Zwiedzający, w dawnej oficynie typograficznej, mają możliwość osobistego wytłoczenia pamiątkowego druku na zabytkowej prasie. Nadal funkcjonuje Zabytkowa Oficyna Drukarska, w której drukuje się publikacje bibliofilskie oraz regionalne pisma: „Głos Ziemi Pszczyńskiej” i „Pszczynski Niezależny Orędownik Kulturalny. W muzeum znajduje się ponadto Izba Telemanna, w której eksponuje się dawne instrumenty oraz ekspozycja poświęcona Wojciechowi Korfantemu, m.in. meble z jego drukarni „Polonia”⁸⁹.

Przemysł na Śląsku i w Małopolsce rozwijał się od wieków. Jednak w ciągu ostatnich dwustu lat obszar ten stał się jednym z wiodących ośrodków industrialnych w Europie. Obfitość zabytków techniki na terenie województwa śląskiego jest bardzo duża. Wiele z nich jest już godnie eksponowanych lub też wykorzystanych dla innych celów. Zachwycają swym kształtem architektonicznym, zmysłem ich budowniczych i konstruktorów. Cieszą oko wspaniałymi kształtami. Pozwalają na znacznie lepsze poznanie przeszłości tej ziemi. Jest ich tak dużo, że można stworzyć wiele interesujących tras turystycznych. Na szlaku można spotkać maszyny i urządzenia nadal funkcjonujące. Wiele zabytków techniki nadal czeka na adaptację i godną ekspozycję. Należy się śpieszyć, gdyż czas biegnie nieubłaganie, ważne obiekty znikają bezpowrotnie, zubażając dziedzictwo tej ziemi.

Źródła i opracowania

Atrakcja Beskidu Żywieckiego. „Pivaria” 2008, nr 1.

BARSZCZEWSKA K., SROKOSZ Z.: *Skansen Górniczy „GUIDO” – perspektywy i szanse funkcjonowania*. W: *Materiały Szkoły Eksploatacji Podziemnej 2002*. T. 2. Kraków 2002.

BUGAJ T., JURKIEWICZ J.G.: *Główna Kluczowa Sztolnia Dziedziczna – unikatowa dziewiętnastowieczna budowla podziemna i główny element kompleksu podziemnych tras turystycznych tworzonego w ramach projektu pn. Europejski Ośrodek Kultury Technicznej i Turystyki Przemysłowej*. W: *Wiadomości Konserwatorskie Województwa Śląskiego. Zabytki przemysłu i techniki*. Katowice 2013, nr 5.

BUGAJ T., JURKIEWICZ J.G.: *Skansen Górniczy „Królowa Luiza” i Główna Kluczowa Sztolnia Dziedziczna*. „Budownictwo Górnicze i Tunelowe” 2006, nr 1.

BULSA M.: *Ulice i place Katowic*. Katowice 2012.

DERUS M.: *Z dziejów przemysłu Siemianowic Śląskich*. Siemianowice Śląskie 2012.

FALAŁ Z., GÓRSKA R., PLINTA P., SADOWNIK A., WOJTAŁA D.: *Przewodnik piwosza*. Bielsko-Biała 2002.

⁸⁹ *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 86–89; <http://tmzp.pl/muzeum/rott2.pdf> (dostęp: 14.03.2014).

- HUSAR B.: *Rozwój browarnictwa na Żywiecczyźnie i jego rozkwit w świetle planów architektonicznych Karola Pietschki*. W: *Tradycje piwowarskie żywiecczyzny. Browar Żywiec na przestrzeni 150 lat*. Biofilia. Red. A. SPYRA, G. ZWIERZYNA. Żywiec 2005.
- JARCZEWSKI A.: *Provokado. Gliwice 31.08.1939. Gawędy Klucznika Radiostacji*. Gliwice 2009.
- JAROS J.: *Dwa wieki Kopalni Węgla Kamiennego „Zabrze-Bielszowice”*. Zabrze 1991.
- JAROS J.: *Historia kopalni Król w Chorzowie (1791–1945)*. Katowice 1962.
- JAROS J.: *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*. Katowice 1984.
- JURKIEWICZ J.: *Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu (ulotka reklamowa)*. [B.r. i m.w].
- Katalog Zabytków techniki Przemysłowej Zagłębia Dąbrowskiego*. Dąbrowa Górnicza 2012.
- KOŁODZIECZYK R.: *Warszawsko-Wiedeńska Droga Żelazna*. Warszawa 1962.
- Kopalnia Guido w Zabrzu. Fragment górnośląskiego górnictwa węglowego*. Red. E. PIĄTEK. Zabrze 2013.
- KRUCZEK J.: *O piwowarach i browarach pszczyńskich*. Pszczyna 1989.
- LUBACH E.: *Przemysł*. W: *Monografia Zawiercia*. Red. Z. JAGODZIŃSKI. Zawiercie 2003.
- ŁYŚ G.: *Na piwo z Habsburgami*. „Rzeczpospolita” 2010 z 6 listopada.
- MATUSZEK P., TOFILSKA J., A. ZŁOTY: *Nikiszowiec, Giszowiec i inne osiedla Katowic*. Katowice 2008.
- MERCIK H.: *Miejsce konfliktu czy wspólne dziedzictwo. O wybranych elementach przestrzeni Górnego Śląska*. W: *Śląsk – miejsce spotkania*. Red. J. KUREK, K. MALISZEWSKI. Chorzów 2005.
- MUSIOŁ L.: *Tychy. Monografia historyczna*. Tychy 1939.
- PAŁKA-BYWALEC K.: *Kulturowe dziedzictwo industrialne Ustronia na przykładzie wybranych nieruchomych zabytków techniki*. W: *Wiadomości Konserwatorskie Województwa Śląskiego. Zabytki przemysłu i techniki*. Katowice 2013, nr 5.
- PASZKE A., JERCZYŃSKI M., KOZIARSKI S.M.: *150 lat Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej*. Warszawa 1995.
- POKORSKA-OZÓG E.: *Gliwicka wieża Eiffla*. W: *Wiadomości Konserwatorskie Województwa Śląskiego. Architektura Drewniana*. Katowice 2011, nr 3.
- ROLAK J.: *Uwiecznić pamięć po Gieschem. Historia walki o ochronę konserwatorską osiedla Giszowiec*. W: *Wiadomości Konserwatorskie Województwa Śląskiego. Architektura Drewniana*. Katowice 2011, nr 3.
- SEIDL K.: *Mieszkania robotnicze w górnośląskim przemyśle górnictwem*. Katowice 1995.
- SKIBA J.: *Nie tylko Jasna Góra. Kierunek Częstochowa – dodatek do „Gazety Wyborczej” z 14 kwietnia 2011*.
- SOIDA K.: *Wąskotorowe drogi. Koleje polskie*. „Młody Technik” 1986, nr 5.
- SPYRA A., ZWIERZYNA G.: *Browar Żywiec 1856–2001*. Żywiec 2001.
- SPYRA J.: *Przemiany społeczne od końca XVIII w. do 1848 r.* W: *Ustroń 1305–2005*. T. 1. Red. I. PANIC. Ustroń 2005.
- SZEJNERT M.: *Czarny ogród*. Kraków 2007.
- SZEWczyk A.: *Nadszybowe wieże wyciągowe kopalń Górnego Śląska i Zagłębia. Stan zachowania*. W: *Wiadomości Konserwatorskie Województwa Śląskiego. Zabytki przemysłu i techniki*. Katowice 2013, nr 5.
- Szlak Zabytków Techniki. Przewodnik po Szlaku Zabytków Województwa Śląskiego*. Katowice 2012.
- TOFILSKA J.: *Katowice Nikiszowiec. Miejsce, ludzie, historia*. Katowice 2007.
- ZAJĄC-JENDRYCZKA A.: *Spółeczność Giszowca – dzielnicy Katowic*. Katowice 2007.
- ŻABICKA-BARECKA D., BARECKI Z.: *Rewitalizacja zespołów zabudowań kopalni „Ludwik-Concordia” w Zabrzu 1933–2013*. W: *Wiadomości Konserwatorskie Województwa Śląskiego. Zabytki przemysłu i techniki*. Katowice 2013, nr 5.

Strony internetowe (dostęp: 2.02.2016)

<http://tmzp.pl/muzeum/rott2.pdf>

<http://www.muzeumdrukarnstwa.pl/?md=historia>

http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/694/Muzeum_Drukarnstwa

<http://www.muzeum.gliwice.pl/gliwicka-radiostacja/>

http://cmp-muzeum.com/?page_id=64

http://www.gornyslask.net.pl/muzeum_chleba.htm

http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/91/Muzeum_Techniki_Sanitarnej

<http://www.ustron.pl>

http://www.dawne-zawiercie.pl/huta_szkla

<http://www.muzeum.gliwice.pl/oddzial-odlewnictwa-artystycznego-2>

http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/692/Elektrociepłownia_Szombierki

http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/615/Zabytkowa_Stacja_Wodociagowa_Zawada

<http://www.museo.pl/content/view/942/110/>

<http://www.tauron-wytwarzanie.pl/oddzialy/laziska/Strony/historia.aspx>

http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/702/Stara_Fabryka_-_Oddzial_Muzeum_Historycznego

<http://www.muzeum.bielsko.pl/>

http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/749/Zabytkowa_stacja_kolei_waskotorowej_w_Rudach

<http://www.museo.pl/content/view/1267/78>

http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/480/Gornoslaskie_Koleje_Waskotorowe_

http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/345/Muzeum_Historii_Kolei

<http://miasteria.pl/miejsce/muzeum-gornictwa-rud-zelaza-w-czestochowie.html>

<http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/2261,czeladz-kopalnia-saturn-galeria-w-starej-elektrowni.html>

http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/693/Kopalnia_Cwiczebna_Muzeum_Miejskiego_Sztygarka

<http://ignacy.miastorybnik.pl/>

<http://www.sztygarka.pl/kultura/szlak-zabytkow/item/458-wieza-szybu-prezydent.html>

http://zabytkitechniki.pl/pl/obiekty/o/dziedzictwo/369/Szyb_Maciej_

<http://www.kopalniasrebra.pl/>

ADAM FRUŻYŃSKI

Górnośląskie kopalnie jako obiekty turystyczne

Upper Silesian mines as tourist attractions

ABSTRACT: For many years coal mines were treated only as a coal mining area. When the coal deposits were depleted or mining became unprofitable, mines were closed and all their buildings were demolished. It was not until the interwar period that the first projects of making fragments of “Concordia” mine in Zabrze and “Fryderyk” mine in Tarnowskie Góry accessible to tourists were made. Their realization was interrupted by the outbreak of World War II. Initially, in the Polish People’s Republic, the problem of preservation and making mining objects available was not being taken care of. It was not until 1965 that on the site of West Field of “Zabrze” coal mine an underground route designed for tourists came into existence. In 1976 the first visitors were received by Historic Silver Mine in Tarnowskie Góry. Founded in 1979, Coal Mining Museum made two mines available for tourists. In 1982 Open-air Mining Museum “Guido” and in 1993 Historic Mine “Królowa Luiza” came into existence. Restructuring of the mining industry, conducted from the beginning of ‘90s, led many mines to being closed. It triggered the creation of many local initiatives focusing on preservation of some mines as tourist attractions – bearing witness to the development of a given place. This way mines “Saturn” in Czeladź, “Ignacy” in Rybnik, “Michał” in Siemianowice and shaft “Maciej” in Zabrze were open for tourists.

KEY WORDS: coal mines, tourism

SŁOWA KLUCZE: kopalnie, turystyka

Wykorzystanie kopalń, jako obiektów turystycznych nie było na Górnym Śląsku nigdy przedsięwzięciem łatwym i prostym, a zachowaniem tego typu zabytków dla przyszłych pokoleń nikt w tym rejonie nie był zainteresowany. Brakowało także specjalistycznych placówek, zajmujących się wykorzystaniem obiektów dawnej techniki górniczej. Kopalnie miały dostarczać różnorodnych surowców: węgla kamiennego, rud metali, topników, materiałów budowlanych, a ich systematyczna modernizacja powodowała, że stare urządzenia likwidowano, budynki burzono, podziemne wyrobiska zasypywano. Tak stało się z pierwszą górnośląską maszyną parową, którą w 1857 roku sprzedano po prostu na

złom¹. Czasami, gdy było to opłacalne, część kopalnianych obiektów zachowywano, przeznaczając ocalone obiekty na inne cele. Przykładem tego może być przebudowa XIX-wiecznego zespołu szybu „Alfred” kopalni „Hohenlohe” w Katowicach. Gdy w latach 1920–1929 szyb unieruchomiono, istniejące budynki zaadaptowano na mieszkania dla górników. Wybudowano nawet komórki na węgiel i piec chlebowy. W ten sposób zachowane zostały: nadszybie szybu powietrznego, maszynownia, kotłownia, kuźnia, administracja, cechownia, lokomotywownia, warsztaty i magazyny. Wpisany w 1978 roku do rejestru zabytków, liczący 15 budynków zespół, jest obecnie udostępniany zwiedzającym. Oddaje bardzo dobrze klimat i architekturę niewielkiej XIX-wiecznej kopalni węgla².

Niewielkie zbiory, związane z historią górnictwa, posiadało powstałe w XIX wieku Muzeum Przemysłowe w Krakowie, które przekazało je następnie Akademii Górniczo-Hutniczej. Zabytki, związane z górnictwem, posiadało też Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Większe i lepiej opracowane zbiory zgromadzono w szkole górniczej w Tarnowskich Górach, czy w dąbrowskiej „Szttygarce”. Zainteresowanie górnictwem spowodowało natomiast utworzenie specjalnych działów w kilku muzeach miejskich. Powstały one w Tarnowskich Górach, Olkuszu i Wieliczce³. Zabytki górnicze gromadzono w powstałych w XX wieku muzeach regionalnych w Gliwicach i Bytomiu. Znalazły się w nich przede wszystkim minerały, stare narzędzia, lampy, plany i mapy, fotografie, mundury, obiekty związane z wierzeniami i życiem codziennym. W okresie międzywojennym poszczególne muzea lokalne nadal powiększały tego typu kolekcje. Przymierzano się także do budowy nowych placówek. W 1927 roku powołano Muzeum Śląskie, które miało gromadzić zabytki, związane z historią przemysłu i rzemiosła. W 1933 roku w Warszawie utworzono Muzeum Techniki, natomiast w Tarnowskich Górach planowano powołanie muzeum i skansenu górniczego, wykorzystując nieczynną kopalnię rudy srebra i ołowiu „Fryderyk”. Po kilkuletnich staraniach uzyskano w 1938 roku nadanie górnicze, umożliwiające powstanie zabytkowej kopalni. Ze względu na wybuch II wojny światowej plany te nie zostały zrealizowane.

Od 1922 roku przybywające na Górn Śląsk delegacje i wycieczki mogły natomiast zwiedzać kopalnię „Prezydent” w Chorzowie. Świadczą o tym liczne wpisy, znajdujące się w Księdze Pamiątkowej Skarbofermu, która przechowywana jest w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze. Był to jeden z pierw-

¹ A. FRUŻYŃSKI: *Historia Związkowego Muzeum Górniczego w Sosnowcu*. „Górnik Polski” 2011, nr 5, s. 228.

² P. WYBRANIEC: *Zabytki architektury przemysłowej w województwie katowickim*. Katowice 1980, s. 14; D. GATKOWSKA, E. MACKIEWICZ: *Zabytki techniki województwa śląskiego*. Katowice 2005, s. 41.

³ *XX lat kultury w górnictwie Polski Ludowej 1945–1965*. Red. T. BURAKOWSKI, Z. MEYER. Warszawa 1967, s. 131.

szych przypadków wykorzystania kopalni węgla jako obiektu turystycznego. Jednak był to ruch bardzo specyficzny, mający głównie znaczenie propagandowe, gdyż kopalnię zwiedzali dostojnicy państwowi, goście zagraniczni, przybyłe z innych rejonów II Rzeczypospolitej. Starano się w ten sposób pokazać rolę górnictwa węgla kamiennego w gospodarce oraz zjednoczenie Górnego Śląska z Polską⁴. Kopalnia do ruchu turystycznego nie była specjalnie przystosowana, a zwiedzanie odbywało się w trakcie normalnego procesu wydobywczego, z zachowaniem odpowiednich przepisów bezpieczeństwa. W latach 30. XX wieku również władze niemieckie zaplanowały powołanie muzeum górniczego, posiadającego własną kopalnię węgla. W grudniu 1934 roku w dokumencie, przygotowanym przez Verkeberg – Verein Hindenburg e. V. dla władz miasta, znalazł się projekt założenia w Zabrze muzeum górniczego⁵. Stał się on również powodem wymiany korespondencji pomiędzy władzami: miasta Zabrze, rejencji opolskiej, prowincji śląskiej, gwarectwa Castellengo – Abwehr i ministerstwa propagandy w Berlinie⁶. W 1935 roku w czasopiśmie „Oberschlesische Morgenpost” (01.04.1935) opublikowany został artykuł, opisujący projekt nowego muzeum, które miało powstać w Zabrze. Muzeum Górnicze miało zostać ulokowane w zespole budynków szybu wentylacyjnego „Wetter Schacht” kopalni węgla „Concordia”. W jego skład wchodziły: nadszybie z wieżą szybową, maszynownia z pierwszą zastosowaną w górnictwie węgla kamiennego elektryczną maszyną wyciągową i przetwornicą z 1903 roku, warsztat, łaźnia, wentylatory, urządzenia podsadzkowe⁷. Na powierzchni przewidywano ulokowanie trzech działów prezentujących rozwój narzędzi górniczych, urządzenia pomocnicze, zbiory geologiczne, fotografie górnośląskiego przemysłu. Część terenu przeznaczono na ekspozycję różnego typu urządzeń, które miano sprowadzić z innych kopalń. Zwiedzający mieli zjeżdżać szybem na głębokość 62 metrów, na której znajdował się pokład „Pochhammer” o grubości 6 metrów. W pierwszej kolejności turyści zapoznawali się z pracami, związanymi z drażeniem chodników w kamieniu. Następnie prezentowano metody urabiania węgla w pokładzie o dużej miąższości. W programie zwiedzania przewidziany był również zjazd na poziom 420 metrów do pokładu „Andrzej” o grubości 2 metrów. Według założeń miano prezentować tam: sposoby wentylacji kopalni (tamy, lutnie), wozy różnych typów, pracę przy pozyskiwaniu węgla⁸. W pierwszym okresie muzeum miało pełnić rolę propagatora górnictwa, następnie planowano rozszerzenie jego działalności o nowe funkcje. Na cele prezentacji nie wybrano jednak głównego rejonu eksploatacji kopalni „Concordia”, ale szyb pomocniczy, ulokowany obok

⁴ MGW/H: 185, Księga Pamiątkowa Skarbofermu.

⁵ A. FRUZYŃSKI: *Historia Związkowego Muzeum...*, s. 230.

⁶ Archiwum Państwowe w Katowicach, oddział Gliwice, akta miasta Zabrze, sygn. 1230, s. 2.

⁷ „Oberschlesische Morgenpost”, nr 145 z 31.03.1935, s. 3.

⁸ Ibidem.

kopalni. Jego udostępnienie wymagało znacznych nakładów finansowych, oraz rekultywacji terenu, gdyż znajdował się on w miejscu mocno zdewastowanym, w pobliżu hałdy żużla hutniczego i kamienia górniczego. Realizację tego ambitnego planu przerwał jednak wybuch II wojny światowej⁹.

Kopalnie jako obiekty turystyczne w latach Polski Ludowej 1945–1989

Do projektów udostępnienia obiektów górniczych dla zwiedzających powrócono po 1945 roku, jednak już w nowych warunkach politycznych. W kraju, budującym socjalizm, należało w odpowiedni sposób przedstawić historię klasy robotniczej i jej walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Prezentowana wizja historii była bardzo jednostronna. Lata przed 1945 rokiem były jedynie okresem wycisku robotnika przez krwiożerczy kapitalizm, musiano więc przedstawić je w sposób negatywny. Ogłoszenie manifestu PKWN miało być początkiem budowy nowego socjalistycznego społeczeństwa, w którym wycisk został zniesiony, a praca stawała się zaszczytnym obowiązkiem. Budowę nowego ustroju przedstawiono wyłącznie w sposób pozytywny. Za początek procesu możemy uznać pismo, skierowane 9 grudnia 1947 roku do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników, w którym znalazła się propozycja utworzenia w pierwszej kolejności Muzeum Górniczego, które dopiero w przyszłości miało zostać poszerzone o zabytkowe obiekty górnicze. Jego autorem była dr Maria Żywirska, zatrudniona w Ośrodku Kulturalno-Oświatowym Związku Zawodowego Górników. W 1948 roku inicjatywa ta uzyskiwała poparcie władz partyjnych, państwowych i związkowych, a to ostatecznie zaowocowało powołaniem w Sosnowcu Związkowego Muzeum Górniczego, którego pierwszym kierownikiem została dr Maria Żywirska¹⁰. W powstaniu nowego Muzeum M. Żywirskiej pomogły kontakty z osobami, zajmującymi się dziejami górnictwa: Michałem Specjałem, Stanisławem Majewskim, Janem Ligęzą, Stanisławem Kossuthem. Oficjalne otwarcie muzeum nastąpiło w dniu 12 czerwca 1951 roku w czasie obrad Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Związkowej¹¹. Muzeum założyło też kartotekę starych kopalń i hut. Na specjalnych kartach opisywano historie poszczególnych zakładów, podając wszystkie materiały archiwalne i ikonograficzne, dotyczące danego przedsiębiorstwa. Łącznie powstało 376 kart, opisujących różne kopalnie. Zawierały one podstawowe informacje

⁹ A. FRUŻYŃSKI: *Historia Związkowego...*, s. 232.

¹⁰ M. ŻYWIŃSKA: *10 lat Związkowego Muzeum Górniczego*. Katowice 1958, s. 17.

¹¹ *XX lat kultury...*, s. 132.

dotyczące przedsiębiorstwa: nazwa kopalni, miejscowość, rok powstania, rodzaj wydobywanego surowca i krótki rys historyczny¹². Przygotowane dla ZMG, przez Biuro Projektów Górniczych w Katowicach, projekty budowy Centralnego Muzeum Górniczego, zlokalizowanego przy Ośrodku Postępu Technicznego w Katowicach, też nie zostały zaakceptowane¹³. Przez kilka następnych lat trwały poszukiwania i wszechstronne badania szeregu mniejszych kopalń węgla kamiennego, celem wytypowania zakładu, który mógł w przyszłości stać się skansenem górniczym – kopalnią zabytkową.

Mimo wielu ograniczeń, działalność Związkowego Muzeum Górniczego miała ogromny wpływ na pojawienie się idei utworzenia skansenu, działającego w jednej z pracujących jeszcze kopalń węgla kamiennego. Powołanie tego typu instytucji było jednak przedsięwzięciem dość skomplikowanym, w którym musiano pogodzić warunki bezpieczeństwa działającego zakładu górniczego z odpowiednimi walorami historycznymi. W 1962 roku została nawet do tego celu wytypowana kopalnia „Śląsk” w Rudzie Śląskiej – Chropaczowie. Eksploatowane przez nią zasoby ulegały szybkiemu wyczerpywaniu, a wyposażenie zakładu umożliwiało utworzenie górniczego skansenu. Po kilku latach z tego projektu jednak zrezygnowano, a sama kopalnia została w 1974 roku zlikwidowana¹⁴. Pozostało po niej jedynie kilka eksponatów w zbiorach Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze.

W 1965 roku w Zabrze dyrekcja KWK „Zabrze” wspólnie z Górniczym Oddziałem PTTK utworzyła Ośrodek Propagandy Górnictwa. Prowadził on działalność, na bazie obiektów pola zachodniego KWK „Zabrze” w Zabrze, gdzie od 1957 roku nie było wydobywania¹⁵. W ten sposób powstał pierwszy na Górnym Śląsku obiekt turystyczny przeznaczony dla wszystkich zainteresowanych górnictwem węgla kamiennego. W naturalnych warunkach geologicznych i górniczych przybywający do Zabrze turyści zapoznawali się z pracą kopalni. Przed zjazdem przeprowadzano krótki wykład o historii górnictwa, omawiano też przepisy BHP. Potem grupa przebierała się w łaźni łańcuskowej, pobierała lampy oraz pochłaniacze CO² i zjeżdżała szybem „Zabrze” II (obecnie „Carnall” skansenu „Królowa Luiza”) na poziom 503 m. Po wyjściu na podszybiu z klatki należało przejść 500 m w kierunku dworca osobowego. Tam wsiadano do pociągu, który zawoził uczestników wycieczki do ściany węglowej. Po opuszczeniu wagoników zwiedzano punkt załadowniczy węgla, a następnie pochylnią przechodzono do chodnika nadścianowego, z którego udawano się do ściany węglowej

¹² MGW/AR: 407 – kartoteka kopalń – kwestionariusze Związkowego Muzeum Górniczego w Sosnowcu.

¹³ M. ŻYWIŃSKA: *10 lat...*, s. 65.

¹⁴ B. RUDNICKI: *Skansen górniczy w kopalni węgla kamiennego M-300 w Zabrze*. Zabrze 1981, s. 1. Maszynopis niepublikowany.

¹⁵ J. JAROS: *Dwa wieki kopalni węgla kamiennego „Zabrze – Bielszowice”*. Zabrze 1991, s. 49.

ulożonej w pokładzie 620. Była ona wyposażona w kombajn jednobębnowy, przenośnik zgrzeblowy „Śląsk”, obudowę stalową. Prezentowano ścianowy system urabiania węgla, transport, stawianie obudowy stalowej, wypełnianie pustych wyrobisk kamieniem. Po zapoznaniu się z ekspozycją grupa turystów wracała na powierzchnię¹⁶. Zabrze stało się jednym z pierwszych w Europie ośrodków, w którym możliwe było zwiedzanie pracującej kopalni węgla. Obiekt cieszył się dużym zainteresowaniem, odwiedzało go ponad 10 tysięcy osób rocznie, a większość zwiedzających stanowiły grupy zorganizowane. Byli to głównie uczniowie szkół podstawowych i średnich, w tym najwięcej pochodziło ze szkół górniczych. Na początku lat 70. XX wieku postanowiono zmienić lokalizację ściany wydobywczej. Miała ona powstać w odległości 350 m lub 600 m od szybu „Zabrze II”. Jednak z uwagi na fakt, że zasoby węgla znajdujące się w tym rejonie wystarczały jedynie na 5–6 lat eksploatacji, z pomysłu zrezygnowano. Ośrodek Propagandy Górnictwa przy KWK „Zabrze” został zamknięty w 1979 roku. Przyczyniły się do tego kurczące się zasoby węgla, zbyt duże oddalenie od szybów głównych (1,9 km), słaba wentylacja (częściowe zalanie chodnika wentylacyjnego), zbyt długa droga ewakuacyjna¹⁷. W latach 70. XX wieku również poszczególne kopalnie węgla stawały się obiektami turystycznymi. Było to jednak bardzo specyficzne zwiedzanie, organizowane w okolicach Dnia Górnika. Kopalnie pokazywano także delegacjom zagranicznym, oraz uczniom szkół w trakcie organizowanych w lecie kolonii i półkolonii.

Związkowe Muzeum Górnicze prowadziło swoją działalność do 1972 roku. Po jego likwidacji posiadane przez nie eksponaty, przez kilka lat przechowywano w różnych instytucjach. Mimo likwidacji Muzeum, nie przerwano prac nad utworzeniem skansenu górniczego. W 1976 roku Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie tworzenia muzeów i ochrony zabytków technicznych¹⁸. Niestety resort górnictwa zainteresowany był wykonaniem napiętych planów wydobycia węgla, a sprawy budowy muzeum i skansenu zostały odłożone na przyszłość. W latach 1976–1979 w czasopismach „Problemy Postępu Technicznego” i „Poglądy” pojawiło się kilka artykułów autorstwa J. Gladosa, H. Lasoka i B. Pietrzoka, proponujących utworzenie Centralnego Muzeum Górniczego, połączonego równocześnie ze skansenem górniczym. Miało być ono uruchomione na bazie zrekonstruowanych szybów „Alfred” i „Agnieszka” dawnej kopalni „Hohenlohe”, oraz nowo zgłębnionego szybu, należącego do Ośrodka Postępu Technicznego¹⁹. Obiekt miał składać się z dwupiętrowego budynku muzealnego, mieszczącego sale wystawowe, magazyny, bibliotekę, kawiarnię, salę ki-

¹⁶ Kopalnia „Zabrze” – ośrodek propagandy górnictwa. Zabrze 1967, s. 5–7.

¹⁷ Lokalizacja ściany PTTK w Kopalni Zabrze – Zachód w pokł. 620, s. 1. Maszynopis niepublikowany.

¹⁸ Uchwała nr 180 Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia 1976 opublikowana w „Monitorze Polskim” 1976, nr 36.

¹⁹ J. GLADOS, B. PIETRZOK: *Skansen Górnictwa*. „Poglądy” 1976, nr 13, s. 4.

nową, kluby SITG i historyczny²⁰. Przylegać do niego miała wieża szybowa, przeznaczona do zjazdu na poziomy 25 i 60 m. Tam planowano utworzenie skansenu górniczego. Projektu tego jednak nigdy nie zrealizowano²¹.

W czasie, gdy na Górnym Śląsku próbowano stworzyć w jednej z kopalń węgla skansen górniczy, w Tarnowskich Górach realizowany był, zapoczątkowany jeszcze w okresie międzywojennym, projekt udostępnienia zwiedzającym części wyrobisk nieczynnej kopalni rudy srebra i ołowiu „Fryderyk”. Działania te rozpoczęły się 19 marca 1957 roku od powołania Komitetu dla Spraw Historii i Zabytków Ziemi Tarnogórskiej. Jego pierwszym przewodniczącym został sztygar Alfons Kopia. W listopadzie 1954 roku powstał zespół, przygotowujący wstępny projekt Kopalni Zabytkowej, a 8 lutego 1955 roku Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach podjęło uchwałę 6/87 w sprawie utworzenia Kopalni Zabytkowej i Muzeum Górniczo-Geologicznego w Tarnowskich Górach²². Przy uruchomieniu kopalni zaangażowane było także Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnogórskiej.

W dniach 14–17 września 1957 roku, podczas organizacji pierwszych „Dni Gwarków” w Tarnowskich Górach turystom udostępniono fragment wybudowanej w latach 1821–1835 „Głębokiej Sztolni Fryderyka”, przeznaczonej do odwadniania kopalni „Fryderyk”. Otrzymała ona nową nazwę „Czarnego Pstrąga”, pochodzącą od gatunku pstrąga, żyjącego w wodach sztolni²³. W głąb sztolni prowadzą dwa 25-metrowe szyby „Sylwester” i „Ewa”. Liczący 600 metrów odcinek sztolni, wykuty w skałach dolomitowych, częściowo wzmocnionych obudową murowaną, turyści przepływają 10-osobowymi łodziami, połączonymi w większe zestawy²⁴. Udostępnienie turystom sztolni umożliwiło Stowarzyszeniu Miłośników Ziemi Tarnogórskiej zgromadzenie środków na realizację najważniejszego zadania tj. rewitalizację kopalni. W lipcu 1958 roku powołany został Społeczny Komitet Kopalni Zabytkowej w Tarnowskich Górach. Od 1960 roku projekt odbudowy kopalni prowadziło Stowarzyszenie. W 1968 roku zapadła także decyzja, że przy odbudowywanej kopalni powstanie Skansen Maszyn Parowych²⁵.

Po trwających kilka lat pracach badawczych i przygotowawczych, oraz po wybudowaniu na powierzchni obiektów szybu „Anioł” (wieży, nadszybia, bu-

²⁰ J. GLADOS, S. GLADOS: *Skansen Górnictwa Węglowego*. „Problemy Postępu Technicznego” 1977, nr 4, s. 33–35.

²¹ S. GLADOS, H. LASOK: *Skansen Górnictwa Węglowego w Polsce*. „Problemy Postępu Technicznego” 1978, nr 3, s. 36; J. GLADOS, S. GLADOS: *Wizja Śląskiego Skansenu Górnictwa Węglowego*. „Problemy Postępu Technicznego” 1979, nr 5, s. 31–33.

²² <http://www.kopalniasrebra.pl/smzt/historia.htm> (dostęp: 24.02.2014).

²³ D. GAŃKOWSKA, E. MACKIEWICZ: *Zabytki techniki...*, s. 72.

²⁴ E. WIECZOREK: *Szlak zabytków techniki województwa śląskiego*. Katowice 2008, s. 6.

²⁵ *Szlak Zabytków Techniki*. Praca zbiorowa. Katowice 2012, s. 111–112; <http://www.kopalniasrebra.pl/smzt/historia.htm> (dostęp: 24.02.2014).

dynku maszyny wyciągowej), 5 września 1976 roku nastąpiło uroczyste otwarcie Zabytkowej Kopalni Srebra „Fryderyk” w Tarnowskich Górach²⁶. Do końca roku odwiedziły ją zaledwie 432 osoby, natomiast w 1976 roku do kopalni przybyło już 31 tys. turystów. W kolejnych latach tarnogórską kopalnię odwiedzało nawet do 90 tys. osób rocznie. Zwiedzającym udostępniano wyrobiska, znajdujące się na głębokości 40 m. Były to wykute w dolomitowych skałach komory, chodniki i przekopy o łącznej długości 1,7 km. Od 4 kwietnia 1983 roku fragment trasy turystycznej pokonywany był również łodziami, płynącymi 270-metrowym fragmentem sztolni odwadniającej²⁷. W budynku nadszybia ulokowano biura kopalni, kasy, sale wystawowe, restaurację, kawiarnię, punkt sprzedaży pamiątek. Na terenie przylegającym do kopalni zorganizowano skansen, na którego terenie lokowano przenoszone z kopalń parowe maszyny wyciągowe, parowozy, lokomobile, kotły²⁸.

Do problemu powstania skansenu górniczego, obejmującego kopalnię węgla kamiennego, powrócono po otwarciu 4 grudnia 1979 roku w Zabrzu Muzeum Górnictwa Węglowego. Dyrektor Krystyna Barszczewska, od samego początku jego istnienia, planowała rozbudowę o skanseny górnicze, działające na terenie kopalń węgla. Aby wybrać odpowiadającą kryteriom historycznym, geologicznym, technologicznym i bezpieczeństwa kopalnię, powołana została komisja, która przeprowadziła przegląd istniejących zakładów górniczych. Pod uwagę brano starsze przedsiębiorstwa, w których zasoby węgla ulegały wyczerpaniu²⁹. Ogromny wkład w pracę komisji wniósł dr Bronisław Rudnicki, pracownik Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach. W przygotowanym raporcie zaproponowano powołanie skansenu górniczego na terenie kopalni doświadczalnej „M-300” w Zabrzu oraz na terenie Pola Zachodniego KWK „Zabrze”. Działanie to spotkało się z aprobatą władz i w dniu 23 stycznia 1981 roku Minister Górnictwa wydał zarządzenie (OP. 23-01-10/180), zatwierdzające statut Muzeum Górnictwa Węglowego. W paragrafie 8 znajdował się zapis informujący, że Muzeum posiada następujące oddziały:

1. Skansen górniczy przy kopalni węgla kamiennego „Zabrze”
2. Skansen podziemny przy kopalni doświadczalnej węgla kamiennego „M-300”³⁰.

W grudniu 1981 roku rozpoczęto prace adaptacyjne, związane z przygotowaniem do celów muzealnych podziemi kopalni doświadczalnej KDWK „M-300”

²⁶ P. WYBRANIEC: *Zabytki architektury...*, s. 31.

²⁷ *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 114–115.

²⁸ *Podziemne trasy turystyczne w Polsce*. Red. J. TWOREK. Warszawa 1997, s. 16; E. WIECZOREK: *Szlak zabytków techniki...*, s. 8.

²⁹ B. RUDNICKI: *Skansen górniczy w kopalni węgla kamiennego M-300 w Zabrzu*. Maszynopis niepublikowany, s. 1.

³⁰ *Statut Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu*. Zabrze 1981, s. 3.

w Zabrze. Zostały one skoncentrowane na poziomie 170 m, na którym miał powstać oddział muzeum – skansen podziemny „Guido”³¹. W dniu 9 stycznia 1982 roku muzeum podpisało umowę z KDWK „M-300” w Zabrze w sprawie udostępnienia zwiedzającym części wyrobisk na poziomach 170 m i 320 m. Trasa, ukończona 31 grudnia 1982 roku, obejmowała początkowo tylko wyrobiska, znajdujące się na poziomie 320 m. Były one udostępniane za pośrednictwem szybu „Kolejowy”, pełniącego jednocześnie funkcje szybów: wdechowego, zjazdowego i materiałowego. Szybem wydechowym skansenu był szyb „Dorotka” znajdujący się na granicy Zabrze i Rudy Śląskiej. Na powierzchni kopalni i na poziomie 170 m prowadzono nadal prace remontowe. Poziomy 170 m i 320 m łączył ślepy szybk „Guido”³². W styczniu 1983 roku na poziom 320 m zeszli pierwsi zwiedzający. Udostępniona trasa miała 2,5 km długości. Prezentowano współczesne sposoby urabiania, odstawy i transportu węgla. Skansen przyjmował początkowo grupy zwiedzających dwa razy w tygodniu (soboty i niedziele)³³. W latach 1984–1986 opracowano scenariusz wystaw, mających powstać na poziomie 170 m i prowadzono niezbędne prace remontowe. 27 października 1990 roku zwiedzającym po raz pierwszy udostępniono odrestaurowany poziom 170 skansenu podziemnego „Guido”. Uroczystego poświęcenia obiektu dokonał ksiądz infułat Paweł Pyrchała³⁴. Znajdująca się na poziomie 170 m trasa miała 0,5 km długości. Zwiedzający, przebrani w stroje robocze, w tym onuce i obuwie gumowe, zaopatrzeni w lampy, pochłaniacze i marki, zjeżdżali szybem „Kolejowym” na poziom 170 m, gdzie pokazywano XIX-wieczną technikę górniczą. Zwiedzano podziemną ekspozycję, zatytułowaną *Oryginalne wyrobiska górnicze i ich wyposażenie z XIX i początku XX wieku*. Na trasie turystycznej znajdowały się autentyczne stajnie dołowe, przeznaczone dla koni, a w przekopie głównym, pozostawionym w 2/3 swojej długości bez obudowy, prezentowano budowę geologiczną tego rejonu. W tej części ekspozycji znajdowały się też zabytki, związane z transportem dołowym i ratownictwem górniczym. W trzech podziemnych komorach, umieszczono wystawy ukazujące pompy odwadniające, dawne narzędzia górnicze, przenośniki, pokazano też szybik ślepy, łączący poziomy 170 m i 320 m³⁵. Następnie turyści udawali się na poziom 320 m, prezentujący współczesną technikę górniczą. Oglądano wyro-

³¹ Sprawozdanie z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego za rok 1981. Zabrze 1982, s. 9.

³² Sprawozdanie z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego za rok 1982. Zabrze 1983, s. 10.

³³ A. FRUŻYŃSKI: *Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze – Kalendarium 30-lecia*. „Górniki Polski” 2011, nr 5, s. 358.

³⁴ Sprawozdanie z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego za rok 1983. Zabrze 1984, s. 11.

³⁵ K. BARSZCZEWSKA: *Reminiscencje muzealne w roku 20-lecia Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze*. W: *Krajowa Wystawa Filatelistyczna Przemysł i Technika*. Zabrze 2001, s. 45.

biska, posiadające obudowę stalow podatn z wykladzin rznych typw oraz komory w obudowie murowanej, stalowej i kotwionej. Zwiedzajcym pokazywano wybieranie wgla w cianie, transport urobku wozami i przenonikami, stare i nowoczesne urzdzenia gornicze³⁶. Skansen podziemny „Guido”, bdcy wtedy jedn muzealn kopalni wgla w Polsce i jedn z nielicznych na wiecie, bardzo szybko sta si atrakcj lska³⁷.

W 1986 roku Muzeum Gornictwa Wglowego rozpoczlo rozmowy z KWK „Zabrze-Bielszowice”. Ich celem byo pozyskanie obiektw Pola Zachodniego tej kopalni, na ktrym, zgodnie ze statutem muzeum, mia powsta drugi skansen. Omawiany obszar obejmowa obiekty jedn z najstarszych i najwikszych gornoslaskich kopalni „Krlowa Luiza”, ktra wydobycie wgla rozpoczla w 1791 roku. Na terenie przyszego skansenu wykonano w 1987 roku dokumentacj fotograficzn i opisow. Przeprowadzono rwnie penetracj 500-metrowego odcinka Glwnej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej³⁸. W 1989 roku na terenie wczesnego wojewdztwa katowickiego istniay dwie kopalnie zabytkowe: skansen podziemny „Guido” w Zabrzu oraz Zabytkowa Kopalnia Srebra w Tarnowskich Gorach. Obydwie byy przystosowane do ruchu turystycznego, a wikszoc odwiedzajcych stanowiy grupy zorganizowane. Byli to przewaznie uczniowie szkl podstawowych i rednich, pochodzcy glwnie z terenu wojewdztwa katowickiego. Du grup zwiedzajcych stanowili uczniowie zasadniczych szkl gorniczych i technikw, dla ktrych zwiedzanie kopalni byo jednm z elementw przygotowania do wykonywania zawodu gornika. Ze wzgledu na sytuacj polityczn ostatnich lat socjalizmu, grupy turystw, pochodzce z zagranicy, stanowiy niewielki procent zwiedzajcych.

Zmiany polityczne, ktre dokonay si w 1989 roku, zapocztkoway glboko zakrojony proces reformowania wszystkich sfer ycia spoecznego, ekonomicznego, prawnego i politycznego w Polsce. Prowadzona od 1990 roku reforma systemu funkcjonowania gornictwa wgla kamiennego umozliwia przyspieszenie procesu przekazywania kopaln do innych, ni produkcyjnych, celw. W 1991 roku Muzeum Gornictwa Wglowego w Zabrzu ponownie rozpoczlo rozmowy z KWK „Zabrze-Bielszowice” w celu przejcia obiektw, znajdujcych si na Polu Zachodnim. Z inicjatywy muzeum zostay one wpisane przez Wojewdzkiego Konserwatora Zabytkw do rejestru zabytkw pod numerem B/610/91³⁹. W 1992 roku muzeum zawaro z KWK „Zabrze-Bielszowice” umow w sprawie przejcia obiektw Pola Zachodniego kopalni. Uroczyste otwarcie dla zwiedzajcych skansenu gorniczego „Krlowa Luiza” nastpio dniu 3 grudnia 1993 roku. W pierwszej czsci kompleksu, ulokowanego przy ul. Wolnoci, przygotowano

³⁶ B. RUDNICKI: *Skansen gorniczy...*, s. 2.

³⁷ K. BARSZCZEWSKA: *Reminiscencje muzealne...*, s. 45.

³⁸ *Sprawozdanie z dzialalnoci Muzeum Gornictwa Wglowego za rok 1987*. Zabrze 1988, s. 11.

³⁹ A. FRUYNSKI: *Muzeum Gornictwa Wglowego w Zabrzu – Kalendarium...*, s. 358.

ekspozycję *Świat techniki górniczej*. Obejmowała ona zabudowania powierzchniowe kopalni: szyb „Carnall” („Zabrze II”) z nadszybiem i wieżą szybową, budynek maszyny wyciągowej, w którym znajdowała się, pochodząca z 1915 roku, czynna parowa maszyna wyciągowa. Zwiedzającym nie udostępniono innych obiektów skansenu, wymagały one bowiem remontu. Były to: kompresorownia z rozdzielnią elektryczną, budynek maszyny wyciągowej szybu „Zabrze I”. kopalniana stacja ratownicza, warsztaty elektryczne i mechaniczne, zmiękczalnia wody, fundamenty chłodni kominowej, łaźnia łańcuskowa z markownią⁴⁰. Pod szybem „Carnall” („Zabrze II”), na głębokości 38 m przebiegały wyrobiska Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej wydrążonej w latach 1799–1810. Obok znajdowała się, przebudowana w latach 80. XX wieku, sortownia kopalni, w której powstała nowoczesna hala Klubu Sportowego „Pogoń”, mieszcząca też hotel i restaurację. W części drugiej skansenu, znajdującej się w rejonie dawnego szybu wentylacyjnego „Wyzwolenie” przy ul. Sienkiewicza, zwiedzającym udostępniono trasę o długości 1,5 km obejmującą płytkie podziemne wyrobiska górnicze, w których przedstawiano historię urabiania i transportu węgla. Prezentowano dawne wyrobiska górnicze: pochylnie, przekopy, szybiki ślepe, upadowe, chodniki, dworzec kolejowy, komory, różnego typu obudowy chodnikowe, kombajn chodnikowy wraz z systemem przenośników zgrzeblowych i taśmowych, wrębniarkę, kombajn jednobębnowy, ścianę węglową, wyposażoną w zmechanizowaną obudowę ścianową i kombajn dwubębnowy, ścianę z obudową hydrauliczną i strugiem, różnego typu przenośniki, punkt załadunku węgla, podziemną kaplicę św. Barbary. Część trasy turyści pokonywali wagonami kolejki osobowej ciągniętej przez lokomotywę akumulatorową typu „Karlik”⁴¹. Na powierzchni znajdował się budynek kopalnianej stacji wentylatorowej, w której ulokowane były dwa wentylatory, pochodzące z 1918 i 1965 roku. Obok zostały umieszczone: wentylator systemu „Guibal” uzyskany z kopalni „Paryż”, wyciągowa maszyna parowa z 1910 roku przewieziona z kopalni „Siemianowice”, dwa wąskotorowe parowozy typu „Śląsk” otrzymane z kopalni „Bielszowice”⁴². Do usytuowanej w pobliżu Zasadniczej Szkoły Górniczej należały: budynek maszyny wyciągowej i nadszybie szybu „Wyzwolenie”, dawne warsztaty kopalniane, lokomotywnia. W 1994 roku w skansenie górniczym „Królowa Luiza” przygotowano nowe ekspozycje: oddziałową stację ratownictwa górniczego, warsztat szybowy, zawiesia klatek szybowych, łączność i sygnalizację szybową. W dawnej kompresorowni powstało Muzeum Pojazdów Zabytkowych prowadzone przez Automobilklub Śląski. W kolejnych latach skansen zwiedzało do 20 tys. osób rocznie⁴³.

⁴⁰ *15 lat Skansenu Górniczego Królowa Luiza*. Red. J. JURKIEWICZ. Zabrze 2008, s. 13.

⁴¹ *Sprawozdanie z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego za rok 1993*. Zabrze 1994, s. 12; *15 lat Skansenu Górniczego Królowa Luiza...*, s. 15.

⁴² Ze wspomnień autora.

⁴³ A. FRUZYŃSKI: *Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu – Kalendarium...*, s. 358.

Reforma górnictwa miała ogromny wpływ na dalsze funkcjonowanie skansenu podziemnego „Guido”. Ponieważ sąsiadująca z nim KWK „Makoszowy” w bardzo szybkim tempie likwidowała niepotrzebne do bieżącej działalności podziemne wyrobiska, w 1998 roku pojawiły się pierwsze problemy z prawidłową wentylacją i bezpieczeństwem zwiedzających. Wynikały one z faktu posiadania przez skansen „Guido” tylko jednego szybu, poprzez który do kopalni napływało świeże powietrze. Tym samym szybem odbywał się także ruch turystyczny. Uznano również, że istniejąca na poziomie 320 m trasa ewakuacyjna, prowadząca w kierunku KWK „Makoszowy”, jest zbyt długa. Opracowano wtedy plany wykonania drugiego szybu wentylacyjnego, służącego jednocześnie do ewentualnej ewakuacji turystów. Do ich realizacji jednak nie doszło⁴⁴.

W dniu 1 stycznia 1999 roku Muzeum Górnictwa Węglowego wraz z skansenami „Guido” i „Królwa Luiza” zostało przekazane nowo utworzonemu województwu śląskiemu. Od tego momentu działało jako samorządowa instytucja kultury, a jej organem prowadzącym był Zarząd Województwa Śląskiego. W 2000 roku Sejmik Województwa Śląskiego zatwierdził nowy statut, a najważniejszą wprowadzoną zmianą było pominięcie faktu istnienia skansenu podziemnego „Guido”, w którym, zgodnie z decyzją Okręgowego Urzędu Górniczego w Gliwicach, wstrzymano od października 2000 roku ruch turystyczny⁴⁵. W tym samym roku kopalnia „M-300”, na której terenie znajdował się skansen, została przekazana przez KOMAG do Gliwickiej Spółki Węglowej, która prowadziła jego likwidację. Pracownicy muzeum, zmuszeni okolicznościami, rozebrali podziemne wystawy, wywożąc na powierzchnię część eksponatów. Niektóre maszyny i instalacje, których zdemontowanie i wywiezienie okazało się niemożliwe, musiały pozostać pod ziemią. Przez dwa lata toczyła się ciężka walka o dalsze utrzymanie skansenu. W jego obronę zaangażowane były: Muzeum Górnictwa Węglowego, Wojewódzki Konserwator Zabytków, władze wojewódzkie i miejskie, Towarzystwo Ochrony Zabytków w Zabrze, zabrzańscy posłowie i wiele innych instytucji. Głównym przeciwnikiem dalszego istnienia skansenu było górnictwo, a Gliwicka Spółka Węglowa trzykrotnie występowała do Generalnego Konserwatora Zabytków z propozycją skreślenia skansenu „Guido” z listy obiektów zabytkowych województwa śląskiego. Zostały one jednak odrzucone i skansen mógł istnieć dalej⁴⁶. Niestety, brak środków finansowych uniemożliwił zmodernizowanie i ponowne uruchomienie kopalni „Guido”. Dopiero pod koniec 2000 roku w ustawie sejmowej przewidziano kwotę 15 mln zł, płatną w 2001 roku, przeznaczoną na ponowne uruchomienie zasypanego szybu

⁴⁴ Ze wspomnień autora.

⁴⁵ *Barwny świat czarnych skarbów. Zabytkowa Kopalnia „Guido”*. Red. W. WALERJAŃSKI. Zabrze 2008, s. 9, A. FRUŻYŃSKI: *Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze – Kalendarium...*, s. 365.

⁴⁶ Ze wspomnień autora.

„Guido” wraz z równoczesnym przystosowaniem wyrobisk kopalni do ruchu turystycznego⁴⁷. Po odkopaniu szybu w 2002 roku, wybudowano nowy budynek nadszybia i wieży szybowej, w których zamontowano maszynę wyciągową i dwa wentylatory o wydajności po 1024 m³/min. W szybie zainstalowano też jednopiętrową klatkę, mogącą pomieścić 10 osób⁴⁸.

Zabytkowa kopalnia „Guido” została ponownie udostępniona zwiedzającym 15 czerwca 2007 roku. Była to samodzielna instytucja kultury, prowadzona wspólnie przez miasto Zabrze i województwo śląskie. Budżet kopalni pochodził z dotacji, otrzymywanej od miasta (51%) i województwa (49%)⁴⁹. Turystom w pierwszej kolejności udostępniono trasę położoną na poziomie 170 m, liczącą 450 m długości. Obejmowała ona: podszybie szybu „Kolejowego”, trzy stajnie, wykuty w skale główny przekop wentylacyjny, komorę głównego odwadniania, komorę „B”, ślepy szybik „Guido”, łączący poziomy 170 m i 320 m. Pokazywano: powstanie węgla kamiennego, historię obiektu, rozwój techniki górniczej z przełomu XIX i XX wieku. Część znajdujących się tam eksponatów pochodziła ze zbiorów Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu⁵⁰. Dopiero po przeprowadzeniu kolejnych prac adaptacyjnych w grudniu 2008 roku można było ponownie zwiedzać wyrobiska, położone na głębokości 320 m. Nowa trasa miała 2,5 km długości i rozpoczynała się na podszybiu szybu „Kolejowego”. Następnie przechodzono do przekopu głównego, gdzie pokazywano obudowy, zbiornik węgla „Skarbek”, drewniany kołowrót pochylniany, upadową, zabierkę, ścianę wydobywczą w obudowie drewnianej, wyrobisko ścianowe, wyposażone w strug i kombajn jednobębnowy, przekop wentylacyjny z podwieszoną kolejką, przewożącą turystów na odległość 400 m. Na tym poziomie znajdowało się także wyrobisko z kombajnem chodnikowym oraz ściana wydobywczą, wyposażoną w obudowę zmechanizowaną i kombajn dwubębnowy. Druga część trasy, położonej na poz. 320 m, obejmowała komorę sprężarek i komorę K-8, pub, kawiarnię, niewielką salę kinową⁵¹.

W czasie, gdy trwały prace związane z ponownym uruchomieniem kopalni „Guido”, Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, wspólnie z miastem Zabrze, przygotowało wniosek aplikacyjny o dofinansowanie ze środków europejskich w ramach ZPORR projektu „Zabrze – Ośrodkiem Kultury Technicznej i Turystyki Przemysłowej”. Został on przygotowany i złożony w październiku 2005 roku. Do rewitalizacji przeznaczono następujące obiekty skansenu „Królowa Luiza”: wieżę wyciągową szybu „Carnall” („Zabrze” I), budynki: akumulatorowni, pa-

⁴⁷ K. BARSZCZEWSKA: *Reminiscencje muzealne...*, s. 45.

⁴⁸ *Kopalnia Guido w Zabrzu. Fragment górnośląskiego górnictwa węglowego*. Red. E. PIĄTEK. Zabrze 2013, s. 170.

⁴⁹ *Barwny świat czarnych skarbów...*, s. 22.

⁵⁰ *Kopalnia Guido w Zabrzu...*, s. 163–167.

⁵¹ *Ibidem*, s. 171–176.

rowej maszyny wyciągowej, zmiękczałni wód przemysłowych⁵². Prace remontowe zakończone zostały w 2008 roku. Odrestaurowano budynki akumulatorowni i zmiękczałni wód przemysłowych. W pierwszym powstała wielofunkcyjna sala konferencyjna, w drugim na parterze ulokowano recepcję skansenu, a na piętrze uzyskano przestrzeń, przeznaczoną na wystawy czasowe. Dawny blask odzyskał budynek parowej maszyny wyciągowej, a na wieży szybu „Carnall” ulokowano taras widokowy, z którego podziwiać można przemysłową panoramę Zabrze i Górnego Śląska⁵³. W 2009 roku rozpoczęła się rewitalizacja zabrzańskiego odcinka Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej. Udzielono szyb „Carnall” do poziomu sztolni, przeprowadzono penetrację podziemnych wyrobisk. Rozpoczęto prace projektowe dotyczące remontu kolejnych obiektów skansenu „Królowska Luiza”, znajdujących się przy ulicach Wolności i Sienkiewicza, a podziemne wyrobiska skansenu miały zostać połączone z fragmentem Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej⁵⁴. W sierpniu 2010 r. muzeum złożyło wniosek o dofinansowanie z funduszy europejskich w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego, rewitalizacji budynku łaźni łańcuskowej w skansenie „Królowska Luiza”.

Prowadzona od początku lat 90. XX wieku reforma górnictwa węgla kamiennego doprowadziła do likwidacji połowy pracujących na Górnym Śląsku kopalń węgla. Pojawiło się w tym samym czasie wiele różnych inicjatyw lokalnych, mających na celu ochronę odchodzącego dziedzictwa, będącego w wielu wypadkach siłą napędową lokalnej gospodarki. Z wielu zaplanowanych wtedy przedsięwzięć udało się zrealizować tylko kilka. W dniu 12 października 1999 roku w Rybniku powstało Stowarzyszenie Miłośników Zabytkowej Kopalni „Ignacy”⁵⁵. Postanowiło ono udostępnić wszystkim zainteresowanym obiekty, istniejącej od 1792 roku, kopalni „Hoym”, która od 1937 roku nosiła nazwę „Ignacy”. Od 1965 roku była ona częścią KWK „Rydułtowy” („Ruch II”), a ostatni wózek węgla wydobyto na powierzchnię 11 sierpnia 1995 roku. Udostępnione zwiedzającym obiekty kopalni pochodziły z przełomu XIX/XX wieku. W skład zabytkowego kompleksu weszły: budynek kotłowni z 1880 roku, budynek maszyny wyciągowej, nadszybia i wieży szybu „Kościszko”, budynek maszyny wyciągowej, nadszybia i wieży szybu „Głowacki”, budynek administracji, kompresorownia, magazyn materiałów, łaźnia, dawny komin kopalniany, przebudowany na wieżę ciśnień. Jednak najcenniejszymi zabytkami, prezentowanymi na terenie kopalni, były dwie parowe maszyny wyciągowe szybów „Głowacki” i „Kościszko”. Starsza z nich, pracująca na szybie „Głowacki”, pochodziła z 1900 roku, a młodsza – z 1920 roku⁵⁶.

⁵² *Sprawozdanie z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego za 2005 rok*. Zabrze 2006, s. 8.

⁵³ A. FRUZIŃSKI: *Kalendarium 30-lecia...*, s. 365.

⁵⁴ *Sprawozdanie z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego za 2009 rok*. Zabrze 2010, s. 9.

⁵⁵ <http://www.rybnik.eu/index.php?id=631> (dostęp: 10.03.2014).

⁵⁶ D. GAŁKOWSKA, E. MACKIEWICZ: *Zabytki techniki...*, s. 61.

Pierwsi turyści odwiedzili kopalnię „Ignacy” jeszcze w końcu 1999 roku. Zwiedzono zarówno powierzchnię, jak i podziemne wyrobiska kopalni, położone na głębokości 400 i 600 metrów. W pierwszym roku działalności kopalnię zwiedziło ponad 400 osób, a w latach kolejnych liczba zainteresowanych stale rosła. Wśród zwiedzających przeważały grupy zorganizowane, w szczególności uczniowie szkół Ziemi Rybnickiej. Młodzież stanowiła najliczniejszą grupę osób, które odwiedziły kopalnię „Ignacy”, ale wśród zwiedzających znajdowali się także turyści indywidualni. Kopalnia cieszyła się również dużym zainteresowaniem obcokrajowców. Na terenie obiektu wspomniane Stowarzyszenie organizowało festyny, podczas których, prócz programu rozrywkowego, odbywały się konkursy wiedzy o górnictwie i kopalni „Ignacy”. W 2004 roku kopalnia otrzymała tytuł najlepszego produktu turystycznego w województwie śląskim. Natomiast 19 października 2006 roku została jednym z obiektów Szlaku Zabytków Techniki województwa śląskiego. W 2006 roku dokonano przebudowy wieży ciśnień, ulokowanej na kominie kopalnianym. Została ona przekształcona w punkt widokowy, po przejściu 220 stopni można z jej szczytu podziwiać panoramę Rybnika, Wodzisławia, Radlina. Widoczne są nie tylko tereny miast, obiekty przemysłowe, ale także hałdy, będące elementem górnośląskiego krajobrazu. Przy bezchmurnej pogodzie można zachwycić się nawet widokiem pasm górskich w Sudetach i Tatrach⁵⁷.

Niestety Stowarzyszenie Miłośników Zabytkowej Kopalni „Ignacy” nie było jej właścicielem, a jedynie wynajmowało obiekty od KWK „Rydułtowy – Anna”, która również przechodziła proces restrukturyzacji. Władze Rybnika nie dysponowały nigdy dostatecznymi środkami, które można było zainwestować w modernizację kopalni. Odbiło się to niekorzystnie na dalszych losach zabytkowego obiektu. W dniu 13 października 2006 przeprowadzono demontaż lin nośnych i naczyń wyciągowych szybu „Kościuszko”. Podobna operacja została przeprowadzona 3 września 2008 na szybie „Głowacki”. Uniemożliwiło to zwiedzanie podziemnych wyrobisk kopalni. Natomiast 10 września 2008 roku nastąpiło ostateczne odcięcie dopływu pary do maszyn parowych znajdujących się na szybach „Głowacki” i „Kościuszko”. Od tego momentu turyści mogli zwiedzać jedynie wieżę widokową, wystawę poświęconą historii górnictwa, ulokowaną w dawnym budynku administracyjnym, a także zobaczyć nieruchomą maszynę parową szybu „Głowacki”⁵⁸.

W czerwcu 2010 roku Górnośląska Agencja Przekształceń Przedsiębiorstw, Urząd Miasta Rybnika i Kompania Węglowa, przy współudziale Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej, ogłosiły konkurs, skierowany do studentów i absolwentów budownictwa, architektury i kierunków pokrewnych. Jego przedmiotem było wyłonienie najciekawszej koncepcji zagospodarowania tere-

⁵⁷ <http://ignacy.miastorybnik.pl/> (dostęp: 12.03.2014).

⁵⁸ D. GAŹKOWSKA, E. MACKIEWICZ: *Zabytki techniki...*, s. 61.

nu i obiektów byłej kopalni „Ignacy” w Rybniku. Zgodnie z założeniami, koncepcja ta miała zakładać nadanie kopalni nowej funkcji o charakterze centrum kulturalno-biznesowego. W zmaganiach uczestniczyło kilkadziesiąt zespołów studenckich z Gdańska, Krakowa, Lublina, Rzeszowa, Sopotu, Szczecina, Warszawy, Wrocławia i Gliwic. Przyznane zostały trzy nagrody główne, dwa wyróżnienia i trzy wyróżnienia honorowe. Nagrody główne otrzymały prace: Michaliny Łomozik, Joanny Kroczek i zespołu w składzie: Marta Gawin, Ewelina Grzegorowska, Łukasz Hajduk, Anna Jakubińska, Aleksandra Jeziorska i Szymon Sawicki. Projekty zagospodarowania kopalni „Ignacy”, przygotowane przez uczestników konkursu, były bardzo śmiałe. Jednym z tych, które spodobały się najbardziej, był pomysł grupy studentów z politechniki wrocławskiej⁵⁹. W budynku maszyny wyciągowej przy szybie „Kościuszko” zaplanowano atrakcyjny bar, a przy szybie „Głowacki” ulokowano duże siedzisko, stanowiące centrum urokliwego skweru. Inne zwycięskie projekty zakładały na przykład utworzenie w pokopalnianych budynkach ekskluzywnego SPA. Studentka Politechniki Śląskiej – Michalina Łomozik założyła, że znajdują się tam m.in.: gabinety kosmetyczne, baseny, sauny, wanny do kąpieli borowinowej i perełkowej, komory lecznicze, stanowiska do aromaterapii. Ze względu na brak środków finansowych plany te pozostały jedynie na papierze. Obecnie kopalnię „Ignacy” w Rybniku-Niewiadomiu można zwiedzać od wtorku do czwartku po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym⁶⁰.

W nieco inny sposób turystom udostępniono obiekty dawnej kopalni „Michał” w Siemianowicach Śląskich. Powstały w 1881 roku zakład wydobywał węgiel do 1994 roku. W 1998 roku Wojewódzki Konserwator Zabytków objął strefą ścisłej ochrony konserwatorskiej teren byłej kopalni, planując w przyszłości wpisanie do rejestru całego zespołu 13 cennych obiektów. Zanim to nastąpiło, właściciele wyburzyli 5 budynków, a pozostałe sprzedali, bądź wydzierżawili różnym użytkownikom. Nowi właściciele zniszczyli część zabytkowych budynków poprzez przekształcenia, które całkowicie zatarty ich zabytkowy charakter⁶¹. W 2000 roku zorganizowany został konkurs architektoniczno-urbanistyczny na zagospodarowanie dawnej kopalni „Michał” na funkcje mieszkalne i usługowe, który wygrał zespół, kierowany przez dra inż. arch. Krystiana Stangla. W 2008 roku miasto Siemianowice Śląskie przejęło budynek maszyny wyciągowej i wieży szybowej szybu „Krystyn”. Zostały one przekształcone w Park Tradycji Górnictwa i Hutnictwa podlegający Siemianowickiemu Centrum Kultury⁶². Budynek maszyny wyciągowej szybu „Krystyn” został przekształcony w obiekt wielofunkcyjny. W podziemiach powstały: sale wystawowe,

⁵⁹ <http://ignacy.miastorybnik.pl/> (dostęp: 12.03.2014).

⁶⁰ E. WIECZOREK: *Szlak zabytków techniki województwa śląskiego*. Katowice 2008, s. 38.

⁶¹ M. DERUS: *Z dziejów przemysłu Siemianowic Śląskich*. Siemianowice Śląskie 2012, s. 33.

⁶² <http://www.parktradycji.siemck.pl/> (dostęp: 15.03.2014).

poświęcone historii przemysłu, restauracja, kawiarnia, piwiarnia. Na parterze ulokowano, przeniesioną z kopalni „Siemianowice”, parową maszynę wyciągową, pochodzącą z 1900 roku. W tym miejscu otworzono także ekspozycję poświęconą historii górnictwa i hutnictwa w Siemianowicach Śląskich. Na drugiej kondygnacji stworzono wielofunkcyjną salę widowiskową z miejscami dla 160 osób. Cały teren wokół budynku zamieniono na niewielki park, którego centrum stanowi wysoka na 45 m, wieża szybu „Krystyn”. Cały kompleks odrestaurowano z budżetu miasta⁶³. Od dnia 1 stycznia 2013 roku Park Tradycji jest elementem Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego. Na jego terenie organizowane są różnego typu imprezy: Barbórka, koncerty, konferencje, spektakle teatralne, seanse filmowe.

W 1996 roku wydobywanie węgla wstrzymała KWK „Saturn” w Czeladzi. Ponieważ na jej terenie znajdowało się kilka bezcennych obiektów techniki górniczej, zabudowań kopalni nie zburzono, a w 2003 roku zostały one przejęte przez miasto Czeladź⁶⁴. W skład zabytkowego kompleksu wchodzi: cechownia z wieżą zegarową, murowana basztowa wieża szybu II, budynek elektrycznej maszyny wyciągowej szybu II, przebudowana wieża szybu I (basztowo-stalowa), budynek elektrycznej maszyny wyciągowej i fragmentami parowej maszyny wyciągowej, elektrownia. Jako pierwszy udostępniony został budynek elektrowni, który powstał w latach 1902–1908, a jego projektantem był znany architekt Józef Pius Dziekoński. Została w nim umieszczona galeria sztuki. Działała ona jednak tylko przez kilka miesięcy w roku (wiosna – lato), gdyż brak ogrzewania uniemożliwiało jej funkcjonowanie w okresie zimowym. W 2010 roku Galeria Sztuki Współczesnej „Elektrownia” stała się częścią Szlaku Zabytków Technicznych Woj. Śląskiego⁶⁵. W 2013 roku, kosztem 10 mln złotych uzyskanych z UE, władze Czeladzi przeprowadziły gruntowny remont kopalnianej elektrowni. Odnowiono fasadę budynku, przywracając jej pierwotny blask, zamontowano odpowiednią infrastrukturę techniczną (w tym ogrzewanie), a w jego wnętrzu ulokowano salę konferencyjną i pomieszczenia, przeznaczone na warsztaty artystyczne. W galerii prezentowane będą wystawy malarstwa, grafiki, rzeźby, fotografii. Będą tam także organizowane warsztaty tańca i małe formy teatralne. Obiekt został przystosowany również dla osób niepełnosprawnych⁶⁶. W budynku ocalały cenne urządzenia, stanowiące wyposażenie dawnej kopalnianej elektrowni. Należą do nich: parowy generator prądu „Wanda” z 1902 roku, kompresor, przetwornice, pulpit sterowniczy, 8-tonowa suwnica. Na terenie, znajdującym się wokół budynku, powstanie park tematyczny, poświęcony historii kop. „Saturn”⁶⁷. Znaj-

⁶³ M. DERUS: *Z dziejów przemysłu...*, s. 34–35.

⁶⁴ <http://galeria-elektrownia.czeladz.pl/galeria-3/o-galerii.html> (dostęp: 15.03.2014).

⁶⁵ *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 31–32.

⁶⁶ <http://galeria-elektrownia.czeladz.pl/galeria-3/o-galerii.html> (dostęp: 15.03.2014).

⁶⁷ http://sosnowiec.gazeta.pl/gazetasosnowiec/1,93867,14738772,Elektrownia_sie_swieci_pora_na_zabytkowe_maszyny.html (dostęp: 14.03.2014).

dują się tam także, przeniesione ze zlikwidowanej kopalni „Czeladź”, unikalna elektryczna maszyna wyciągowa z bębnum stożkowym i kompresor firmy Ingersol. Niestety inne obiekty kopalni znajdują się w fatalnym stanie technicznym i wymagają przeprowadzenia gruntownych prac remontowych. Ich ochroną przed zbieraczami złomu zajmuje się specjalistyczna firma.

W Katowicach, na cele wystawiennicze, wykorzystano budynki cechowni i łaźni dawnego szybu „Richthofen” („Wilson”) kopalni „Giesche” („Wieczorek”). Zostały one zaprojektowane przez architektów Emila i Georga Zillmanów. Gdy obiekty te przestały być kopalni potrzebne, zostały przekształcone na galerię sztuki nowoczesnej „Szyb Wilson”⁶⁸. Na powierzchni 2,5 tys. m² powstały trzy sale wystawiennicze. Odbývają się w nich happeningi, koncerty, wystawy, kiermasze oraz projekcje filmowe zarówno polskich jak i zagranicznych artystów. Co roku galeria „Szyb Wilson” organizuje największy w Polsce, festiwal sztuki nieprofesjonalnej „ART. NAIIF”⁶⁹. Do celów turystycznych wykorzystywany jest również szyb „Maciej” nieistniejącej kopalni „Concordia” w Zabrze. Po zakończeniu eksploatacji obiekt został przejęty w 1993 roku przez przedsiębiorstwo górnicze „DEMEX” w Zabrze. Po przeprowadzeniu prac renowacyjnych turystom udostępniono: nadszybie, wieżę szybową z platformą widokową, budynek maszyny z elektryczną maszyną wyciągową, kanał wentylacyjny, rozdzielnię elektryczną, parową maszynę wyciągową przeniesioną z kop. „Jadwiga” („Pstrowski”). W szybie zlokalizowane jest także głębinowe ujęcie wody⁷⁰. W 2005 roku szyb „Maciej” został wpisany do Szlaku Zabytków Techniki. W roku 2011 w konkursie na Zabytek Zadbany, organizowanym przez Generalnego Konserwatora Zabytków, „DEMEX” uzyskał dyplom laureata za wzorcową koncepcję zaadaptowania maszynowni „Maciej” na cele turystyczne⁷¹. Szyb „Maciej” udostępniany jest turystom w każdy czwartek lub po wcześniejszym zgłoszeniu telefonicznym. Zabrzeńska firma „DEMEX” jest również właścicielem części zlikwidowanej kopalni „Ludwik”. Prace modernizacyjne objęły na razie budynek markowni oraz dawnego hotelu robotniczego, który stanowi obecnie główną siedzibę przedsiębiorstwa. Na rewaloryzację czekają natomiast: cechownia, markownia, dyrekcja kopalni, łaźnia, nadszybie wraz z wieżą szybu „Konrad”. Obiekty te są udostępniane turystom w czasie organizowanych imprez (np. Industriada) lub po wcześniejszym uzgodnieniu.

W inny sposób zagospodarowano teren po kopalni „Radzionków” w Radzionkowie, zlikwidowanej w 1996 roku. Prawie wszystkie obiekty kopalni zostały wyburzone, a pozostały po zakładzie teren przejęły władze miasta. Przy pomocy członków Międzyzakładowej Komisji Związkowej NSZZ „Solidarność” Bytomskiej Spółki Restrukturyzacji Kopalń powstał przy ul. Nałkowskiej 51

⁶⁸ E. WIECZOREK: *Szlak zabytków techniki...*, s. 17.

⁶⁹ *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 67–68.

⁷⁰ E. WIECZOREK: *Szlak zabytków techniki...*, s. 27; *Szlak Zabytków Techniki...*, s. 134–135.

⁷¹ <http://www.szybmaciej.pl/> (dostęp: 11.03.2014).

górnicy miniskansen. Najważniejszym punktem skansenu, jest pochodzący z przełomu XIX i XX wieku, budynek transformatora, który – po poświęceniu 4 grudnia 2001 roku stał się kaplicą patronki górników – św. Barbary. Budowla wzniesiona jest na planie kwadratu i pokryta dachówką. Wewnątrz umieszczono historyczną rzeźbę św. Barbary – posąg znajdował się wcześniej w kopalnianej cechowni⁷². W 1953 roku za własne pieniądze zakupili go i ustawili w cechowni radzionkowscy górnicy. Było to wydarzenie symboliczne, gdyż działo się w okresie, prowadzonej przez władze Polski Ludowej, laicyzacji społeczeństwa. W tej części skansenu umieszczone zostały także dwie tablice pamiątkowe. Pierwsza dotyczy strażnika kopalni Mariana Czerwińskiego, który zginął w 1939 roku podczas ataku oddziału Freikorpsu na kopalnię. Druga upamiętnia wszystkich górników, pracujących na kopalni „Radzionków”. Na terenie skansenu znajdują się: część koła maszyny wyciągowej, łukowa i zmechanizowana obudowa ścianowa, wozy do transportu i inne elementy wyposażenia niezbędnego do wydobywania węgla. Cały teren skansenu jest obsadzony zielenią i uporządkowany. Miniskansen górniczy jest dostępny dla wszystkich zwiedzających przez siedem dni w tygodniu⁷³.

W chwili obecnej na terenie Górnego Śląska turystów przyjmują kopalnie węgla „Guido” oraz „Ignacy”. Dawne górnictwo rud metali reprezentuje kopalnia zabytkowa w Tarnowskich Górach. Najwięcej turystów odwiedza jednak kopalni „Guido”, natomiast kopalni „Królowa Luiza” jest od 2013 roku nieczynna ze względu na prowadzony remont. W dniu 2 kwietnia 2013 roku połączono Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu z KWK „Guido”. Nowa instytucja jest prowadzona wspólnie przez miasto Zabrze i województwo śląskie. Realizuje ona, przy wsparciu środków pochodzących w UE, szeroko zakrojony projekt Europejski Ośrodek Kultury Technicznej i Turystyki Przemysłowej. Trwa rewitalizacja obiektów kopalni „Królowa Luiza” i Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej. Po ich zakończeniu, przybywający do kopalni „Królowa Luiza” turyści w pierwszej kolejności odwiedzą łaźnię łańcuskową. Z niej przejdą do odnowionej kompresorowni i rozdzielni elektrycznej, gdzie zobaczą nowe wystawy. Następnie uczestniczyć będą w pokazie pracy parowej maszyny wyciągowej. Potem udadzą się na wieżę szybową i nadszybie szybu „Carnall”⁷⁴. Następnie panoramiczną windą zjadą na głębokość 50 metrów, gdzie wsiądą do łodzi przepływających 500-metrowym odcinkiem sztolni. W trakcie przeprawy obejrzą zrekonstruowany podziemny port węglowy z 1810 roku. Po wyjściu z łodzi przejdą chodnikiem wykonanym w 6-metrowej grubości pokładzie węgla, a po dojściu do podszybia szybu „Wyzwolenie” wejdą do drugiej windy, która zawiezie ich do chodnika prowadzącego do podziemnych wyrobisk kopalni przy

⁷² <http://www.turystyka.radzionkow.pl/pl/miejsca-wypoczynku/mini-skansen-gorniczy-i-kapliczka-w-barbary> (dostęp: 9.03.2014).

⁷³ http://www.gornyslask.net.pl/mini_skansen_radzionkow.htm (dostęp: 9.03.2014).

⁷⁴ *15 lat Skansenu Górniczego Królowa Luiza...*, s. 16.

ul. Sienkiewicza. Po obejrzeniu liczącej 1,5 km trasy, udadzą się z powrotem do sztolni. Do jej wylotu nie popłyną jednak łodziami, lecz pojadą specjalnie do tego celu przystosowanym pociągiem. Koniec dwukilometrowej trasy znajdować się będzie w Zabrze przy ul. Karola Miarki w budynku, mieszczącym recepcję, biura i restaurację. Gdy prace zostaną zakończone planowo w 2017 roku, Muzeum Górnictwa Węglowego posiadać będzie budynek muzeum, dwie zabytkowe kopalnie i sztolnię, udostępniające łącznie 8 km wyrobisk górniczych, w których zostanie zaprezentowana historia górnictwa. Ten skomplikowany kompleks składać się będzie z 26 obiektów. Założona w planie frekwencja przewiduje 250 tys. osób rocznie. W ten sposób po prawie 30 latach zakończone zostaną prace związane z udostępnieniem w Zabrze największego w Europie kompleksu, w którym turyści będą mogli zwiedzać dwie zachowane kopalnie węgla kamiennego. Prezentowane będą nie tylko autentyczne obiekty zlokalizowane na powierzchni, ale również unikatowe i oryginalne wyrobiska podziemne. W innych górnśląskich miastach zostaną udostępnione jedynie niewielkie fragmenty dawnych kopalń węgla: „Ignacy”, „Michał”, „Saturn”. Będą one wykorzystywane nie tylko do prezentacji historii górnictwa, ale spełnią również rolę lokalnych centrów kultury. Dawne górnictwo rud metali reprezentować będzie Zabytkowa Kopalnia Srebra w Tarnowskich Górach, która ma bardzo duże szanse na wpisanie na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Źródła i opracowania

Archiwalia

Archiwum Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze:

– Księga Pamiątkowa „Skarbofermu” 1922–1938.

– Kartoteka kopalń – kwestionariusze Związkowego Muzeum Górniczego w Sosnowcu.

Archiwum Państwowe w Katowicach, oddział w Gliwicach:

– Akta Miasta Zabrze.

Dokumenty, akty prawne, sprawozdania opublikowane

Statut Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, Zabrze 1981.

Sprawozdanie z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego za rok 1981. Zabrze 1982.

Sprawozdanie z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego za rok 1982. Zabrze 1983.

Sprawozdanie z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego za rok 1983. Zabrze 1984.

Sprawozdanie z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego za rok 1987. Zabrze 1988.

Sprawozdanie z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego za rok 1987. Zabrze 1988.

Sprawozdanie z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego za 2005 rok. Zabrze 2006.

Sprawozdanie z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego za 2009 rok. Zabrze 2010.

Prasa

- „Oberschlesische Morgenpost” 1935.
„Poglądy” 1976.
„Problemy Postępu Technicznego” 1977, 1978, 1979.

Opracowania

- BARSZCZEWSKA K.: *Reminiscencje muzealne w roku 20-lecia Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze*. W: *Krajowa Wystawa Filatelistyczna Przemysł i Technika*. Zabrze 2001.
- Barwny świat czarnych skarbów. Zabytkowa Kopalnia „Guido”*. Red. W. WALERJAŃSKI. Zabrze 2008.
- DERUS M.: *Z dziejów przemysłu Siemianowic Śląskich*. Siemianowice Śląskie 2012.
- FRUZYŃSKI A.: *Historia Związkowego Muzeum Górniczego w Sosnowcu*. „Górnik Polski” 2011, nr 5.
- FRUZYŃSKI A.: *Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze. Kalendarium 30-lecia*. „Górnik Polski” 2011, nr 5.
- FRUZYŃSKI A., GAŦKOWSKA D., MACKIEWICZ E.: *Zabytki techniki województwa śląskiego*. Katowice 2005.
- JAROS J.: *Dwa wieki kopalni węgla kamiennego „Zabrze-Bielszowice”*. Zabrze 1991.
- Kopalnia Guido w Zabrze. Fragment górnośląskiego górnictwa węglowego*. Red. E. PIĄTEK. Zabrze 2013.
- Kopalnia „Zabrze” – ośrodek propagandy górnictwa*. Zabrze 1967.
- Podziemne trasy turystyczne w Polsce*. Red. J. TWOREK. Warszawa 1997.
- RUDNICKI B.: *Skansen górniczy w kopalni węgla kamiennego M-300 w Zabrze*. Zabrze 1981. Maszynopis niepublikowany.
- XX lat kultury w górnictwie Polski Ludowej 1945–1965*. Red. T. BURAKOWSKI, Z. MEYER. Warszawa 1967.
- WIECZOREK E.: *Szlak zabytków techniki województwa śląskiego*. Katowice 2008.
- WYBRANIEC P.: *Zabytki architektury przemysłowej w województwie katowickim*. Katowice 1980.
- ŻYWIŃSKA M.: *10 lat Związkowego Muzeum Górniczego*. Katowice 1958.

Strony internetowe

- <http://www.kopalniasrebra.pl/smzt/historia.htm> (dostęp: 24.02. 2014).
- http://www.dabrowa.pl/dg_muzeum-miejskie-sztygarka.htm#SZTYGARKA_Kopalnia_cwiczebna (dostęp: 10.03.2014).
- http://nowa.muzeum-dabrowa.pl/page_id=40 (dostęp: 10.03.2014).
- <http://www.turystyka.radzionkow.pl/pl/miejsca-wypoczynku/mini-skansen-gorniczny-i-kapliczka-w-barbary> (dostęp: 9.03.2014).
- http://www.gornyslask.net.pl/mini_skansen_radzionkow.htm (dostęp: 9.03.2014).

ANNA GLIMOS-NADGÓRSKA

Dąbrowa Górnicza jako obszar turystyki historycznej

Dąbrowa Górnicza as an area of heritage tourism

ABSTRACT: Dąbrowa Górnicza is the largest city in the Silesian Voivodeship in terms of surface area. It is also the greenest area of Silesia and the Dąbrowa Basin. Its name comes from oak forests growing there in the past, hence the presence of green acorns in its coat of arms, next to the crowned eagle and a hammer. This paper discusses the geographical location of the city, its administrative affiliation, the most important events in its history, historical monuments, religious sites, water reservoirs, green areas and a variety of recreation, sports and tourist facilities. Dąbrowa Górnicza is home to “Katowice,” currently Arcelor Mittal Poland S.A., which used to be the largest steel plant in Poland. The area of the city also includes: part of the Błędownska Desert – the only area in Europe that is covered by loose sand; “Karst springs” – the area of dolomite and limestone hills with springs ejecting 50 liters of crystalline calcium-magnesium water per second; and an adit on the Industrial Monuments Route of the Silesian province, currently a part of the “SztYGarka” city museum.

KEY WORDS: Dąbrowa Górnicza, Arcelor Mittal Poland S.A., Błędownska Desert, “SztYGarka” city museum

SŁOWA KLUCZE: Dąbrowa Górnicza, Arcelor Mittal Poland S.A., Pustynia Błędownska, Muzeum Miejskie „SztYGarka”

Dąbrowa Górnicza to największe terytorialnie miasto województwa śląskiego i ósme pod tym względem w skali całego kraju, a także najbardziej zielone miasto Śląska i Zagłębia¹. Pozostaje ona czwartym pod względem historycznym (po Będzinie, Czeladzi i Sosnowcu) miastem niewielkiego subregionu,

¹ W notce w Wikipedii (http://pl.wikipedia.org/wiki/Dąbrowa_Górnicza, s. 1 – dostęp: 12.03.2017) podano, że Dąbrowa Górnicza jest pod względem zajmowanej powierzchni 10 miastem w Polsce, a w opracowaniu *Informator miejski: Kultura – rekreacja – wypoczynek* (2013, s. 1), odnotowano, że zajmuje w tym rankingu 8 miejsce.

który już w połowie XIX wieku nazwano Zagłębiem (od rosyjskiego *basjejn* – zagłębie), a określenie „Dąbrowskie” przejęto od nazwy wsi „Dąbrowa” i nadano temu obszarowi w latach 90. XIX wieku. W drugiej połowie XIX wieku na tym terenie zaczął intensywnie rozwijać się przemysł wydobywczy² i tu też mieściła się siedziba Zachodniego Okręgu Górniczego, którym między innymi kierował Józef Patrycjusz Cieszkowski³.

Obecnie Dąbrowa Górnicza jest członkiem Górnośląskiego Związku Metropolitalnego oraz Śląskiego Związku Gmin i Powiatów. Należy również do Związku Miast Polskich. Według klasyfikacji jednostek terytorialnych na poziomie regionalnym Dąbrowa Górnicza jest położona w centrum regionu południowego, obejmującego województwa: śląskie i małopolskie. W jego granicach województwo śląskie tworzy odrębną subjednostkę, podzieloną na kilka podregionów. Dąbrowa Górnicza – łącznie z Sosnowcem, Jaworzniem oraz powiatami: będzińskim i zawierciańskim – tworzy wspólną odrębną jednostkę terytorialną nazwaną podregionem sosnowieckim⁴.

W herbie miasta, autorstwa Dariusza Dessauera z Polskiego Towarzystwa Heraldycznego – zatwierdzonym uchwałą Rady Miejskiej 30 września 1916 roku – w połowie górnej części tarczy znajduje się wizerunek srebrnego (białego) orła w koronie na czerwonym tle, a w dolnej jej części podzielonej na połowę, umieszczono: z lewej strony, na srebrnym (białym) polu, trzy – ustawione pionowo jeden pod drugim – zielone żołędzie z brązowymi kapturkami, zakończone ogonkami z zielonymi listkami. W prawej części dolnego pola, na żółtym (złotym) tle znajduje się umieszczony pionowo czarny młotek z brązowym trzonkiem. Elementy uwidocznione w herbie nawiązują do położenia geograficznego miasta, czyli do rosnących tu niegdyś dębowych lasów, oraz do głównej profesji pierwszych mieszkańców, czyli górnictwa⁵.

² Jego wyodrębnienie wynikało z odmiennego niż na obszarze Górnego Śląska w XIX wieku tempa i charakteru rozwoju obszaru, usytuowanego na lewym brzegu Brynicy, w widłach Białej i Czarnej Przemszy, a przynależącego od 1815 roku do rosyjskiej monarchii Romanowych. W niektórych opracowaniach przyjęto (np. *Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta*. Red. W. DŁUGOBORSKI. Katowice 1976, s. 17), iż był to sztuczny podział narzucony przez zaborców. Obszar Zagłębia też różnie jest określany (por. J. JAROS: *Zasięg terytorialny Zagłębia Dąbrowskiego*. „Zaranie Śląskie” 1968, z. 1, s. 41–50). Według M. NITY (*Zagłębie Dąbrowskie w historiografii. Pojęcie, źródła, stan badań i postulaty badawcze*. W: *Zagłębie Dąbrowskie. W poszukiwaniu tożsamości regionalnej*. Red. M. BARAŃSKI. Katowice 2001, s. 52–53) jest to „teren w przybliżeniu kolistego kształtu zamknięty widłami rzek: Brynicy, Białej i Czarnej Przemszy, z miejscowościami po obwodzie: Sosnowiec, Czeladź, Grodziec, Będzin, Dąbrowa Górnicza, Ząbkowice, Strzemieszyce, Maczki”.

³ Por. A.J. WÓJCIK, A. RYBAK: *Józef Cieszkowski. Górnik zagłębiowski*. Dąbrowa Górnicza 2006; W. ŁUKASZEWICZ: *Korpus Górniczy w Okręgu Zachodnim*. Warszawa 1965.

⁴ Por. *Województwo śląskie. Zarys geograficzno-ekonomiczny*. Red. M. TKOCZ. Sosnowiec 2008.

⁵ W. STAROŚCIAK, M. ZIEMBA: *Dąbrowa Górnicza. Szkic monograficzny*. Dąbrowa Górnicza 1998, s. 33; http://pl.wikipedia.org/wiki/Dąbrowa_Górnicza, s. 1 (dostęp: 12.03.2017). Jednak Bolesław Ciepela sugeruje – przytaczając opinie niektórych językoznawców – że termin

Używaną w dniu dzisiejszym nazwę: Dąbrowa Górnicza, ustanowiła jej Rada Miejska, która w swej uchwale podjętej 24 lipca 1919 roku do nazwy dawnej wsi „Dąbrowa” dodała określenie „Górnicza”.

Żołędzie pozostające w herbie Dąbrowy, czyli owoce dębu będącego symbolem wytrzymałości, siły i długowieczności, stały się inspiracją do przystąpienia miasta do międzynarodowego programu o nazwie „Dębowy Świat”, opartego na trzech filarach: integracja, ekologia i edukacja, zakładającego scalenie miast oraz różnych firm i organizacji, zarówno z Polski, jak i z całego świata, wokół dębu jako drzewa o określonych wyżej cechach, a występującego w wielu legendach i umieszczonego w symbolach różnych państw⁶.

W niniejszej rozprawie, ze względu na obszerność podjętego zagadnienia i określone ramy narzucone autorowi przez Wydawcę, skoncentrowano uwagę na Dąbrowie Górnicznej jako głównie obszarze turystyki historycznej i rekreacyjnej. Krótko scharakteryzowano literaturę jej poświęconą, przedstawiono najbardziej istotne elementy położenia geograficznego, ukształtowania terenu oraz przynależności administracyjnej miasta; zarysowano najistotniejsze wydarzenia i fakty z jej przeszłości, łącznie z najważniejszymi zabytkami historycznymi i miejscami kultu religijnego. Zwrócono też uwagę na występujące tu obiekty sportowo-rekreacyjne oraz tereny zielone, podporządkowane m.in. rozwojowi turystyki i wypoczynku, jak również na znajdujące się tu osobliwości przyrodnicze.

„dąbrowa” oznacza „wygon pod lasem, a więc pastwisko, gdzie wypasali swe bydło mieszczanie będzińscy. [...] przed 1755 r. Dąbrowa była tylko będzińskim pastwiskiem, które zaczęło być zaludniane w połowie XVIII wieku”. Por. B. CIEPIELA: *Zarys wiadomości o pochodzeniu nazw niektórych miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego*. Gródków–Sosnowiec 2002, s. 31–32.

⁶ www.debowyswiat.pl, s. 9 (dostęp: 7.02.2017).

Literatura

Dąbrowa Górnicza nie doczekała się jeszcze nowej monografii⁷ na wzór tego rodzaju prac poświęconych np.: Będzinowi, Czeladzi⁸, Sławkowowi⁹ bądź innym miastom województwa śląskiego¹⁰. Źródła do dziejów Dąbrowy Górniczej znajdują się głównie w zbiorach różnych zespołów Archiwum Państwowego w Łodzi i w Katowicach oraz w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, a także w dąbrowskiej „Sztycarce”. Natomiast literatura jest obszerna i bardzo różnorodna. Tworzą ją napisane w różnych latach prace naukowe i popularnonaukowe podejmujące prawie wszystkie problemy tego regionu, a ostatnio także opracowania oraz broszury o charakterze informacyjno-turystycznym, wydawane w sposób tradycyjny, jak i zamieszczane w Internecie¹¹. Informacje o przeszłości miasta znaleźć można w przedwojennych opracowaniach zagłębiowskich: Mariana Kantora-Mirskiego¹² i w *Przewodniku po Zagłębiu Dąbrowskim*¹³, a także w monografii

⁷ *Dąbrowa Górnicza. Monografia*. Red. A. RYBAK, A. WÓJCIK, Z. WOŹNICZKA. Tu należy dodać, że w okresie PRL-u opracowano i wydano takie publikacje m.in. dla Dąbrowy (*Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta*. Red. W. DŁUGOBORSKI. Katowice 1976), Czeladzi (K. SARNA: *Czeladź*. Katowice 1977), Będzina (J. BŁASZCZYK: *Będzin przez wieki. Dzieje miasta i jego rozwoju urbanistyczno-przestrzennego od średniowiecza do połowy XX wieku na podłożu osadnictwa starożytności i we wczesnym średniowieczu*. Poznań 1982), Olkusza (*Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*. T. 1–2. Red. F. KIRYK, R. KOŁODZIECZYK. Warszawa–Kraków 1978). Natomiast opracowania o Sosnowcu ukazały się w 1997 (*Sosnowiec. Zarys rozwoju miasta*. Red. H. RECHOWICZ. Kraków 1997) i 2002 roku (*Sosnowiec. Sto lat dziejów miasta*. Red. J. WALCZAK. Sosnowiec 2002).

⁸ Stan na marzec 2017 roku. Por. *Będzin 1358–2008*. T. 1–3. Red. Z. PULINOWA, J. SPERKA, A. GLIMOS-NADGÓRSKA. Będzin 2008; *Historia Czeladzi*. T. 1–2. Red. J. DRABINA. Czeladź 2012; *Siewierz, Czeladź, Koziegłowy. Studia i materiały z dziejów Siewierza i Księstwa Siewierskiego*. Red. F. KIRYK. Katowice 1994.

⁹ *Dzieje Sławkowa*. Red. F. KIRYK. Kraków 2001.

¹⁰ Por. m.in.: *Historia Tarnowskich Gór*. Red. J. DRABINA. Tarnowskie Góry 2000; K. MIROSZEWSKI, J. DURKA, M. NITA, J. ZWIĄZEK: *Po obu stronach Warty. Zarys dziejów Myszkowa*. Myszków 2010; *Katowice*. T. 1–2. Red. A. BARCIAK, E. CHOJECKA, S. FERTACZ. Katowice 2012.

¹¹ Por. m.in.: *Dąbrowa rowerowa. Zakręć się w Dąbrowie*. Dąbrowa 2013; Mapa: *Dąbrowa Górnicza. Dębowy Świat dla aktywnych*, wydana przez Wydawnictwo Compass, na zamówienie Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej w ramach *Projektu współfinansowanego przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2007–2013*. Edycja 2000. Dąbrowa Górnicza 2000; *Dąbrowa Górnicza. Mapa przyrodniczo-turystyczna*. Wydawnictwo „Kubajak”. Krzeszowice 2008; www.dziennikzachodni.pl (dostęp: 4.04.2017).

¹² Por. M. KANTOR-MIRSKI: *Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy*. T. 1–2. Sosnowiec 1931; M. KANTOR-MIRSKI: *Dąbrowa Górnicza*. Oprac. J. PRZEMUSZA-ZIELIŃSKI. Sosnowiec–Dąbrowa Górnicza 1994.

¹³ Por. *Przewodnik po Zagłębiu Dąbrowskim*. Sosnowiec 1939 [reprint wydany w Cieszynie w 1993 roku przez Centralny Ośrodek Informacji Turystycznej, Oddział w Katowicach, przy współudziale Muzeum Śląskiego w Katowicach].

Jana Przemszy Zielińskiego¹⁴, w monografii miasta napisanej w latach 70. XX wieku¹⁵ i w szkicach monograficznych poświęconych Dąbrowie¹⁶. W wielu publikacjach szeroko zaprezentowano odkrycia archeologiczne tego terenu¹⁷. Przedmiotem rozważań były również dzieje dąbrowskiego górnictwa¹⁸, szkolnictwa¹⁹,

¹⁴ Por. J. PRZEMSA-ZIELIŃSKI: *Historia Zagłębia Dąbrowskiego*. Sosnowiec 2006.

¹⁵ Por. *Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta...*

¹⁶ T. SOB CZYK: *Historia rozwoju Dąbrowy Górniczej i jej najbliższych okolic od czasów najdawniejszych do kwietnia 1991 r.* Sosnowiec 1991; T. SOB CZYK: *75 lat Dąbrowy Górniczej*. Sosnowiec 1991; W. STAROŚCIAK, M. ZIEMBA: *Dąbrowa Górnicza. Szkic monograficzny...*; W. STAROŚCIAK: *280 lat historii Dąbrowy Górniczej (W 90-lecie uzyskania praw miejskich)*. Dąbrowa Górnicza 2006.

¹⁷ Dotyczą one głównie stanowisk znalezionych na obszarze Strzemieszyc w 1932 roku (badania prowadzone m.in. przez R. Jamkę, J. Marciniaka i M. Banaszkiewiczą) oraz w końcu XX i na początku XXI wieku (badania prowadzone przez A. Rogaczewską). Por. m.in.: J. MARCINIAK: *Cmentarzysko szkieletowe z okresu wczesnośredniowiecznego w Strzemieszycach Wielkich pow. Będzin*. W: *Materiały wczesnośredniowieczne*. T. 5. Warszawa 1960; A. ROGA CZEWSKA: *Wyniki badań wykopaliskowych w Dąbrowie Górniczej-Strzemieszycach w województwie katowickim*. W: *Badania archeologiczne na Górnym Śląsku i ziemiach pogranicznych w 1997 r.* Red. E. TOMCZYK. Katowice 2000. Informacje na temat wykopalisk znaleźć można również w pracach B. Badury, J. Pietrzaka i innych osób, publikowane w różnych latach na łamach „Materiałów Wczesnośredniowiecznych”, „Ziemi Śląskiej” i „Przeglądu Antropologicznego”.

¹⁸ Por. m.in.: *Korzenie gospodarki w Dąbrowie Górniczej – kapitał zagraniczny w stuletniej historii miasta. Materiały konferencji naukowej 6 września 2012 r.* Dąbrowa Górnicza 2012; *Dzieje górnictwa – element europejskiego dziedzictwa kultury*. T. 2. Red. P.P. ZAGOŹDZON, M. MA DZIARZ. Wrocław 2009; A. RYBAK: *Państwowe górnictwo galmanu na terenie Dąbrowy Górniczej w XIX wieku*. Dąbrowa Górnicza 2002; J. JAROS: *Dzieje zagłębiowskiego górnictwa węglowego*. W: „Ziemia Będzińska. Przeszłość. Teraźniejszość. Kultura”. T. 2. Będzin 1969; J. JAROS: *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*. Katowice 1984; M. ŁABUZ: *Zarys powstania i rozwoju rządowego przemysłu węglowego w Dąbrowie Górniczej do 1876 r.* W: „Studia i materiały z dziejów Śląska”. T. 12. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973; M. NITA: *Źródła do badań statystycznych produkcji i zatrudnienia w przemyśle górnico-hutniczym Zagłębia Dąbrowskiego w XIX i początkach XX wieku*. „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2000, nr 2; S. BIE LICKI: *Kopalnie węgla kamiennego w Dąbrowie Górniczej (1785–1995)*. „Dąbrowski Magazyn Historyczny” 2008, nr 5; A. RYBAK: *Strzemieszyce Małe – Srebrna Perła Dąbrowy Górniczej*. Dąbrowa Górnicza 2011.

¹⁹ Por. J. ZIEMBA: *Dąbrowska „Szytgarka”. Monografia Szkoły Górniczej w Dąbrowie Górniczej*. Katowice 1958; *I Liceum Ogólnokształcące im. W. Łukasińskiego w Dąbrowie Górniczej*. Dąbrowa Górnicza 1996; A. RYBAK: *Z dziejów oświaty na terenie Strzemieszyc Małych 1820–2000*. Dąbrowa Górnicza 2002; M. TRĄBA: *Szkoła Podstawowa nr 2 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Dąbrowie Górniczej-Strzemieszycach*. „Muzeum Szkolne” 29 [wkładka do czasopisma „Wiadomości Historyczne” 1997, nr 5]; M. SZANIAWSKI: *Historia Szkoły Podstawowej nr 5 (dawniej 1) w Dąbrowie Górniczej-Strzemieszycach*. „Muzeum Szkolne” 37 [wkładka do czasopisma „Wiadomości Historyczne” 1999, nr 3].

sportu i turystyki²⁰, życia religijnego²¹, ruchu robotniczego, Żydów²² oraz rozwoju gospodarczo-społecznego miasta²³. Karty z dziejów jej historii zamieszczono też po części w opracowaniach poświęconych Zagłębiu Dąbrowskiemu, redagowanych przez Jana Walczaka²⁴, Marka Barańskiego²⁵, Zbigniewa Studenckiego i Zygmunta Woźniczkę²⁶, Bogdana Cimałę i Zbigniewa Studenckiego²⁷ oraz Adama Kałużę²⁸. Opracowano i wydano też jej *Encyklopedię*²⁹, niektóre legendy³⁰, jak również prace o charakterze albumowym czy monograficznym, tak poświęcone całemu miastu³¹, niektórym jego zakładom³², jak i kościo-

²⁰ Por. *Sport w Strzemieszycach*. Red. D. KMIOTEK, J. KMIOTEK. Dąbrowa Górnicza 2009; W. STAROŚCIAK: *Z dziejów sportu i kultury fizycznej w Dąbrowie Górniczej*. Wyd. III. Dąbrowa Górnicza 2012; M. PONCZEK: *Rozwój kultury fizycznej w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1864–1939*. Katowice 1992; IDEM: *Z genezy polskiej turystyki zorganizowanej i niezorganizowanej w Zagłębiu Dąbrowskim (do 1939 r.)*. W: *Przeszłość polskiej kultury fizycznej*. Red. M. ORLEWICZ-MUSIAŁ, R. WASZTYL. Kraków 2000; M. PONCZEK: *Z dziejów piłki nożnej w Zagłębiu Dąbrowskim podczas II wojny światowej*. Sosnowiec 1992.

²¹ Por. *Informator jubileuszowy diecezji sosnowieckiej. W 20. rocznicę powstania 1992–2012*. Red. T. ZMARZŁY. Sosnowiec 2012; IDEM: *Ze skarbcza diecezji sosnowieckiej. Miejsca święte. Częstochowa 2011; Aktywność społeczno-kulturalna Kościołów i grup wyznaniowych w Polsce XIX i XX wieku*. Red. M. MEDUCKA, R. RENZ. Kielce 1995; J. ZWIĄZEK: *Dzieje diecezji częstochowskiej w okresie II Rzeczypospolitej*. Częstochowa 1990.

²² Por. m.in.: *Żydzi w Zagłębiu. Żyli wśród nas, mieszkali i zginęli*. Red. J. PRZEMSA-ZIELIŃSKI. Sosnowiec 1993; *Zagłada Żydów zagłębiowskich*. Red. A. NAMYSŁO. Będzin 2004; K. URBAŃSKI: *Gminy żydowskie Zagłębia Dąbrowskiego w II Rzeczypospolitej*. Sosnowiec 2007, s. 15–17.

²³ Całość literatury dotyczącej tych dwu kwestii zamieszczono w: *Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta...*, s. 646–657.

²⁴ *Zagłębie Dąbrowskie zanim powstało. (Od pradziejów do końca XVIII wieku)*. Red. J. WALCZAK. Sosnowiec 2007; *Zagłębie Dąbrowskie w czasach zaborów i walk o niepodległość (do 1918 roku)*. Red. J. WALCZAK. Sosnowiec 2004; *Zagłębie Dąbrowskie w II Rzeczypospolitej (1918–1939)*. Red. J. WALCZAK. Sosnowiec 2005.

²⁵ *Zagłębie Dąbrowskie. W poszukiwaniu tożsamości regionalnej*. Red. M. BARAŃSKI. Katowice 2001.

²⁶ *Zagłębie Dąbrowskie w latach II wojny światowej. Wybrane problemy*. Red. Z. STUDENCKI, Z. WOŹNICZKA. Sosnowiec 2009.

²⁷ *Zagłębie Dąbrowskie a plebiscyt i powstania śląskie z perspektywy 90-lecia*. Red. B. CI-MAŁA, Z. STUDENCKI. Sosnowiec 2011.

²⁸ A. KAŁUŻA: *Przeciw carowi! Rok 1905 w Zagłębiu Dąbrowskim*. Sosnowiec 2005.

²⁹ *Encyklopedia Dąbrowy Górniczej A–Z*. T. 1. Red. S. POBIDEL. Dąbrowa Górnicza 1996.

³⁰ Por. *Legendy Dąbrowy Górniczej*. Red. D. KMIOTEK, M. BUDNY. Dąbrowa Górnicza 2010; *Podania i opowieści Zagłębia Dąbrowskiego*. Red. M. i D. CZUBALOWIE. Katowice 1984; *Ząbkowice w dokumentach historycznych i wspomnieniach mieszkańców*. Red. M. SROMEK. Dąbrowa Górnicza-Ząbkowice 2010.

³¹ *Dąbrowa Górnicza w fotografii*. Dąbrowa Górnicza 1996 (wydane na zlecenie Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej); D. KMIOTEK, J. KMIOTEK: *Ukłony z Dąbrowy*. Dąbrowa Górnicza 2003.

³² *Huta Bankowa. Monografia*. Dąbrowa Górnicza 2004.

łom³³. Obraz miasta zarysowano na kilku stronach *Spacerownika po Śląsku, Zagłębiu i Podbeskidziu*³⁴, ale znacznie więcej miejsca poświęcono mu na kartach różnego rodzaju folderów i informatorów³⁵, serii wydawniczej³⁶, na łamach pism o charakterze popularnonaukowym³⁷ oraz w różnego rodzaju pracach poświęconych gospodarzom miasta, wybitnym dąbrowianom czy mieszkańcom Dąbrowy Górniczej³⁸, jak również najciekawszym zabytkom miasta³⁹. Wiele cennych informacji o samej Dąbrowie, jak i o jej środowisku przyrodniczym i atrakcjach turystycznych, znaleźć można również w pracach biologów, ekolo-

³³ Por. M. TRĄBA: *Historia Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Dąbrowie Górniczej-Strzemieszycach (1911–2011)*. Katowice 2011; M. TRĄBA: *Źródła do dziejów parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Dąbrowie Górniczej-Strzemieszycach*. Sosnowiec 2009; J.J. BRZOST: *100 lat parafii p.w. Zesłania Ducha Świętego w Ząbkowicach*. Dąbrowa Górnicza-Ząbkowice 2010; D. ROSIŃSKA: *Dzieje parafii w Golonogu w latach 1675–1951*. „Dąbrowski Magazyn Historyczny” 2008, nr 4; M. TRĄBA: *Koronacja figury Matki Bożej Anielskiej w Dąbrowie Górniczej (19 maja 1968 roku)*. Dąbrowa Górnicza 2008; Z. WOŹNIAK: *Dzieje parafii pw. św. M.M. Kolbego w Dąbrowie Górniczej-Mydlicach 1981–2007*. Dąbrowa Górnicza 2008; *Sanktuarium św. Antoniego z Padwy w Dąbrowie Górniczej-Golonogu. Przewodnik*. Dąbrowa Górnicza 2003; B. KRASNOWOLSKI: *Początki parafii Chrystusa Króla i św. Józefa w Dąbrowie Górniczej na tle dziejów miasta po 1918 r.* „Nasza Przeszłość” 2003, t. 99; B. KRASNOWOLSKI: *Sanktuarium św. Antoniego Padewskiego w Golonogu. Ze studiów nad tradycjami kultury religijnej Zagłębia Dąbrowskiego*. „Nasza Przeszłość” 2002, t. 97.

³⁴ *Spacerownik po Śląsku, Zagłębiu i Podbeskidziu*. Red. B. ŻUREK. Inowrocław 2008, Biblioteka „Gazety Wyborczej”.

³⁵ Np. *Dąbrowa Górnicza. Miasto z osobowością* [b.r.w.]; *Dąbrowa Górnicza*. Red. J. TUBIELEWICZ. Bydgoszcz 1994. Tego rodzaju prace wydawane są z różnych okazji, a zwłaszcza przed wyborami samorządowymi.

³⁶ Zaliczyć do nich należy przede wszystkim osiem numerów serii: „Echo Dawnych Strzemieszyc”. Wydawcą ich pozostaje strzemieszycka firma P.H.U. „DIKAPA”.

³⁷ Zaliczyć do nich należy m.in.: A. WRONKOWICZ: *Łęczanie*. „Zeszyty Muzeum Miejskiego »Szttygarka«”. Vol. 5. Dąbrowa Górnicza 2001; „Ekspres Zagłębiowski. Niezależna Gazeta Miłośników Regionu Zagłębia Dąbrowskiego” wydawany przez oficynę wydawniczą SOWA-PRESS oraz „Głos Serca” – miesięcznik parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Dąbrowie Górniczej-Strzemieszycach.

³⁸ Cz. RYSZKA: *Prałat Grzegorz Augustynik. Twórca perły Zagłębia*. Dąbrowa Górnicza 2009; *Galeria zasłużonych Dąbrowian*. „Zeszyty Muzeum Miejskiego »Szttygarka«”. Vol. 11. Dąbrowa Górnicza 2006; W. STAROŚCIAK: *Prezydenci Dąbrowy Górniczej*. „Zeszyty Muzeum Miejskiego »Szttygarka«”. Vol. 4. Dąbrowa Górnicza 2000; I. ŁĘCZEK: *Dąbrowiaczy znani i mniej znani*. Sosnowiec 2010; IDEM: *Gospodarze, prezydenci i przewodniczący Dąbrowy Górniczej*. Sosnowiec 2002; B. JAMROZIK: *Adam Piwowar (1874–1939). Działacz społeczno-polityczny Zagłębia Dąbrowskiego*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem dra hab. prof. UŚ S. Fertacza. Katowice 2012. Maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

³⁹ Por. m.in.: *Najciekawsze zabytki i pomniki Dąbrowy Górniczej*. Dąbrowa Górnicza 2006; *Katalog zabytków techniki przemysłowej Zagłębia Dąbrowskiego*. Dąbrowa Górnicza 2012. Nie wspomniano natomiast o zabytkach Dąbrowy w pracy *Szlak Zabytków Techniki Województwa Śląskiego*. Turystyczny Portal Województwa Śląskiego: www.gosilesia.pl (dostęp: 17.03.2017).

gów i geografów⁴⁰. Wspomniane wyżej prace, to zarówno naukowe opracowania monograficzne, zaprezentowane na podstawie przeprowadzonych badań źródłowych, szkice monograficzne, jak i dzieła miejscowych popularyzatorów historii. Inicjatorem a jednocześnie wydawcą wielu opracowań popularnonaukowych czy albumów, były i nadal pozostają m.in.: dąbrowskie Muzeum „Sztygarka”, Urząd Miejski w Dąbrowie Górniczej, firma „DIKAPA” ze Strzemieszyc, Miejska Biblioteka Publiczna oraz sosnowiecka oficyna wydawnicza „SOWA PRESS”, jak i sami autorzy.

Dąbrowa Górnicza – jako niezwykle ciekawy i charakterystyczny obszar leżący po drugiej stronie Brynicy, na wschodnich obrzeżach Górnego Śląska – była miejscem akcji kilku utworów wybitnych pisarzy okresu międzywojennego, m.in.: Juliusza Kadena-Bandrowskiego (w utworze *Czarne skrzydła* opisał on najtragiczniejszą w dziejach Zagłębia katastrofę górniczą, która wydarzyła się w 1923 roku w kop. „Reden”), Gabrieli Zapolskiej (*W Dąbrowie Górniczej*), Stefana Żeromskiego (*Ludzie bezdomni*, *Popioły*, *Róża*), Marii Konopnickiej (*Dym*, *Hanysek*) i Władysława Broniewskiego (*Zagłębie Dąbrowskie*)⁴¹. W Dąbrowie Górniczej niektórzy autorzy ww. prac mieszkali. Wielokrotnie przebywał w niej marszałek Józef Piłsudski i jego żona Aleksandra⁴², a jej najbardziej charakterystyczny region, czyli tereny Pustyni Błędowskiej stanowiły w latach 60. XX wieku plenery do filmu Jerzego Kawalerowicza pt. *Faraon*. W 1999 roku w ramach międzynarodowych manewrów ćwiczenia odbywały tu wojska NATO⁴³.

⁴⁰ Por. m.in.: P. CEMPULIK, K. SKOWROŃSKA, M. KARETTA: *Piękno Dąbrowy Górniczej. Ptaki*. Wyd. II. Krzeszowice 2013; T. SZCZYPEK, S. WIKA, A. CZYŁOK, O. RACHMONOW, J. WACH: *Pustynia Błędowska. Fenomen polskiego krajobrazu*. Krzeszowice 2013; S. MICHALIK: *Pustynia Błędowska*. „Poznaj Swój Kraj” 1985, nr 7; A. CZYŁOK, O. RACHMANOW: *Koncepcja czynnej ochrony walorów przyrodniczych Pustyni Błędowskiej*. W: *Środowisko przyrodnicze wobec zagrożeń antropogenicznych*. Red. T. SZCZYPEK. Sosnowiec 2005; T. SZCZYPEK, S. WIKA: *O konieczności ochrony krajobrazu Pustyni Błędowskiej*. W: *Człowiek i środowisko naturalne Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej*. Red. K. BAŁ, M. BRODA, G. MORCINEK, Dąbrowa Górnicza 1995; F. CELIŃSKI, A. CZYŁOK, A. KUBAJAK: *Przewodnik przyrodniczy po Dąbrowie Górniczej*. Krzeszowice 2013; F. CZYŁOK, A. TYC: *Koncepcja sieci ekologicznej miasta Dąbrowa Górnicza. Kształtowanie środowiska geograficznego oraz ochrona przyrody na obszarach uprzemysłowionych i zurbanizowanych*. „Zeszyty Naukowe Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska oraz Wydziału Nauk o Ziemi” 2009, nr 40; J. SZWEDO, G. WOŹNIAK, A. KUBAJAK, H. WYPARŁO, W. RAK: *Ścieżki dydaktyczne po terenach rekultywowanych Kopalni Piasku „Szcakowa” S.A. Propozycja zajęć dydaktycznych z ekologii i odbudowy zdegradowanego środowiska*. Jaworzno-Szcakowa 1995.

⁴¹ Por. m.in.: J. PIERZCHAŁA: *Zagłębie Dąbrowskie w literaturze polskiej*. W: „Ziemia Będzińska. Przeszłość. Terażniejszość. Kultura”. T. 3. Będzin 1970.

⁴² I. ŁECZEK: *Dąbrowiaci znani i mniej znani...*, s. 62–63.

⁴³ www.idabrawa.pl, s. 6 (dostęp: 06.02.2014).

Położenie geograficzne

Dąbrowa Górnicza leży w południowo-wschodniej części województwa śląskiego nad Czarną i Białą Przemszą, na powierzchni 188,73 km², na wschodnim krańcu Górnośląskiego Związku Metropolitalnego, z czego 187 ha to tereny objęte Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną, Podstrefą Sosnowiecko-Dąbrowską. Jej obszar zamieszkuje 122 845 mieszkańców. Średnia gęstość zaludnienia wynosi 653 osoby/1 km². I chociaż zajmuje ona tylko 1,5% powierzchni województwa, to mieszka w niej około 2,5% jego mieszkańców, przy gęstości zaludnienia dwa razy większej niż w skali całego województwa, ale najmniejszej ze wszystkich jego 19 powiatów ziemskich⁴⁴.

Położenie geograficzne Dąbrowy Górniczej wyznaczają współrzędne: 50 stopni i 20 minut szerokości geograficznej północnej oraz 19 stopni i 13 minut długości geograficznej wschodniej⁴⁵. Najbardziej wysunięty na północ punkt miasta znajduje się w Gliniankach, w dzielnicy Trzebieszawice, tuż przy granicy miasta z miejscowością Sulikowskie, należącej już do gminy Siewierz. Punkt najbardziej wysunięty na południe znajduje się przy ujściu potoku Jamki do Bobrka w dzielnicy Strzemieszyce Wielkie, przy granicy miasta z Sosnowcem. Najbardziej wysunięty punkt na zachód, znajduje się w Zielonej w dzielnicy Dąbrowa Górnicza, tuż przy granicy z Będzinem, w widłach Pogorii i Czarnej Przemszy. Natomiast najbardziej na wschód jest wysunięty Kozi Róg w dzielnicy Błędów, pozostający częścią Pustyni Błędowskiej, przy granicy z miejscowością Klucze należącej do województwa małopolskiego.

Dąbrowa Górnicza leży na północny-wschód od Katowic, we wschodniej części Wyżyny Śląskiej, zajmując głównie południowo-wschodnią część Kotliny Dąbrowskiej, urozmaiconą Wzgórzem Gołonoskim, osiągającym wysokość 335 m n.p.m., (zajmując tym samym centralny obszar dzielnicy Gołonóg) o powierzchni 6,45 ha. Na północnym-wschodzie obszar miasta opiera się o wschodnią część Garbu Tarnogórskiego, od wschodu o krawędź Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej, a niewielki jego południowo-zachodni fragment, usytuowany jest

⁴⁴ Dane na podstawie: www.idabrowa.pl, s. 9. Nieco inne są dane z roku 2008 przedstawione w: *Województwo śląskie. Mapa województwa śląskiego (Silesian voivodeship road map)*. Wydawnictwo Kartograficzne. Katowice 2009. Por. J. KWIATEK, T. LIJEŃSKI: *Leksykon miast polskich*. Warszawa 1995, s. 127. Najwięcej mieszkańców, bo ponad 152 000, miała Dąbrowa w 1982 roku. W 2016 roku mieszkało w niej 122 451 osób. Por. http://pl.wikipedia.org/wiki/Dąbrowa_Górnicza (dostęp: 12.03.2017). Natomiast zliczając liczbę ludności w poszczególnych dzielnicach, podaną przez Urząd Miejski przy prezentacji Dąbrowskiego Budżetu Partycypacyjnego, można stwierdzić, iż w końcu 2016 roku w mieście tym mieszkało 120 000 osób. Por. www.twojadabrowa.pl, s. 6–8 (dostęp: 16.03.2017).

⁴⁵ *Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta...*, s. 17. Rozciągłość południkowa wynosi 9 stopni i 22 sekundy, a równoleżnikowa 20 minut i 58 sekund, co stanowi odpowiednio: 17,8 km i 23,6 km.

na Płaskowyżu Bytomsko-Katowickim⁴⁶. Takie położenie powoduje, że jej teren odznacza się dużym zróżnicowaniem wzniesień: od 257 m n.p.m. na dnie potoku Pogoria, w miejscu jego przecięcia z zachodnią granicą miasta, do 390 m n.p.m. na północny-wschód od dzielnicy Łosień, przy czym wzniesienia powyżej 300 m n.p.m. spotkać można także w wielu innych miejscach: 374 m, 366 m i 343 m n.p.m. w północno-wschodniej części miasta osiagają: Trzebiesławicka Góra, Bukowa Góra i Ostra Góra (w dzielnicy Trzebiesławice), wzniesienie leżące na północny-zachód od Lasu Bienia ma wysokość 363 m n.p.m. (w dzielnicy Ząbkowice), 330 m n.p.m. ma Srocza Góra, leżąca w południowej części miasta (w dzielnicy Strzemieszyce), 350 m n.p.m. osiąga Tomanówka, leżąca tuż obok wschodniej granicy miasta ze Sławkowem, a 339 m n.p.m. – Pańska Góra w dzielnicy Ujejsce. Natomiast Góra Bordowicza, znajdująca się na zachód od Strzemieszyc Małych, leży na wysokości 326 m n.p.m.

Zachodnia i południowa część Dąbrowy należy do terenów najbardziej zurbanizowanych. Ponadto, w zachodniej jej części zalegają duże zbiorniki wodne, a północne i wschodnie obszary to w dużej mierze tereny zielone. Z kolei jej część centralną, na obszarze ponad 13 km² usytuowanym między Strzemieszycami Wielkimi a Ząbkowicami, zajmują tereny Alcelor Mittal Poland S.A. (dawnej huty „Katowice”) i koksowni „Przyjaźń” Sp. z o.o.⁴⁷

Dąbrowa Górnicza należy do miast położonych w lewobrzeżnym obszarze dopływów Wisły. Z północy na południe, na granicy z gminą Psary i z Będzinem, płynie Czarna Przemsza z mniejszymi dopływami, głównie Trzebyczką, Centurią i Pogorią. Na południowo-wschodnim cyplu jej powierzchni, ze wschodu na zachód, na długości 64 km, płynie Biała Przemsza (przecinając Pustynię Błędownską), zbierająca na południowej granicy miasta z Sosnowcem wody swego prawego dopływu, czyli Bobrka. Źródłami naturalnymi pozostają natomiast inne mniejsze strumienie i rzeczki, a przede wszystkim źródelka na Wywierzyskach, usytuowane w południowo-wschodniej części miasta (w Strzemieszycach), które dają początek niewielkiemu strumieniowi – z czystymi źródlanymi wodami – nazywanym Płuczka. Te jednak, połączone ze ściekami huty „Katowice” już poza obrzeżami granicy miasta (na terenie Sławkowa) oraz wodami Rakówki, zasilają wody Bobrka, płynącego na południu Dąbrowy, na granicy z Sosnowcem. Wody płynące i różne strumienie (wśród nich niewymienione wyżej to: Babia Ława, Biała, Jamki i Strumień Błędownski) zajmują 0,2% powierzchni miasta. W jego północno-zachodniej części, na zalanych obszarach dużych wyrobisk popiaskowych, powstał zespół zbiorników wodnych o na-

⁴⁶ J. KONDRACKI: *Geografia fizyczna Polski*. Wyd. III. Warszawa 1978, s. 374–375; T. SZCZYPEK, S. WIKĄ, A. CZYŁOK, O. RACHMANOW, J. WACH: *Pustynia Błędownska...*, s. 16. Por. J. CABALA: *Budowa geologiczna Zagłębia Dąbrowskiego i jej wpływ na przyrodę nieożywioną*. W: *Przyroda Zagłębia*. Red. W. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2012.

⁴⁷ Dane na podstawie mapy: *Dąbrowa Górnicza. Dębowy Świat dla aktywnych...*; J. KWIA TEK, T. LIJEŃSKI: *Leksykon miast polskich*. Warszawa 1998, s. 127.

zwach: Pogoria I, II, III oraz największy – Pogoria IV (nazywany też Kuźnicą Warężyńską). One to są zasilane przez rzeczkę Pogorię, lewy dopływ Czarnej Przemszy. W najbardziej wysuniętej na wschód części miasta rozpoczyna się Pustynia Błędowska, przecięta prawie równoleżnikowo doliną Białej Przemszy. Jednak tylko 14,5 ha z 684 ha jej powierzchni (2,1%), leży na obszarze Dąbrowy w dzielnicy Błędów⁴⁸, a pozostałe jej tereny należą do gminy Klucze (pow. olkuski, woj. małopolskie).

Położenie miasta – leżącego głównie na Wyżynie Śląskiej – jest dość urozmaicone, bo rejonu niżej położone, często zalesione, przecinane są ponad 300-metrowymi „górami”, różnego rodzaju akwenami wodnymi oraz lasami, drogami krajowymi i lokalnymi, starymi i nowymi drogami kolejowymi, terenami wysoce uprzemysłowionymi, gruntami rolnymi i nieużytkami oraz zwartą zabudową, tak miejskich bloków, jak i jednorodzinnych domków, budowanych na przestrzeni ponad stu lat w różnym stylu i z różnych materiałów. Jeszcze w końcu XX wieku 40% powierzchni miasta zajmowały użytki rolne⁴⁹, chociaż w wielu miejscach ówczesne grunty rolne – jako tereny piaszczyste, kamieniste lub bagienne – zaliczano do V i VI klasy. W 2014 roku obszar gruntów rolnych – z różnych przyczyn – znacznie się zmniejszył.

Przynależność administracyjna i usytuowanie miasta. Szlaki komunikacyjne

Po upadku Rzeczypospolitej w 1795 roku – mieszkańcy Dąbrowy oraz pozostałych ziem późniejszego Zagłębia Dąbrowskiego – jako część Nowego Śląska – zostali poddani króla Prus i włączeni do państwa Hohenzollernów. W 1815 roku, po trudnych latach wojen napoleońskich i funkcjonowania Księstwa Warszawskiego, ziemię tę – jako część Królestwa Polskiego – przyłączono do rosyjskiej monarchii Romanowych. Wtedy to wieś Dąbrowa stała się siedzibą utworzonej (jeszcze w czasach Księstwa Warszawskiego) zbiorowej Gminy Olkusko-Siewierskiej, w 1864 roku – siedzibą Gminy Osad Górniczych, a dziesięć lat później (w 1874 roku) obszar Starej Dąbrowy i Gminy Osad Górniczych dał początek funkcjonowaniu Gminy Górniczej, którą powiększono o samodzielne dotąd wsie: Modrzejów, Niwka, Sielec, Zagórze oraz rozwijające się skupiska ludności zatrudnionej w przemyśle: Bobrek, Dańdówka, Józefów,

⁴⁸ A. CZYŁOK, A. TYC, A. KUBAJAK: *Przewodnik przyrodniczy po Dąbrowie Górniczej*. Krzeszowice 2013, s. 26–27; T. SZCZYPEK, S. WIKA, A. CZYŁOK, O. RACHMANOW, J. WACH: *Pustynia Błędowska...*, s. 16.

⁴⁹ J. KWIATEK, T. LIJEŃSKI: *Leksykon miast...*, s. 127.

Konstantynów, Klimontów, Niepiekło i Śródula. W 1903 roku odłączono od Dąbrowy Śródulę, Sielec i Konstantynów, a w 1909 roku kolejne wsie i osady: Zagórze, Niwkę, Modrzejów, Klimontów, Dańdówkę, Józefów i Bobrek, i przyłączono do powstałego w 1901 r. miasta Sosnowiec. Dlatego w 1909 roku w skład Gminy Górniczej wchodziły tylko wsie: Dąbrowa, Stara Dąbrowa i Niepiekło oraz kolonie: Bankowa, Koszelew, Łabecka, Huty Cynkowe, Mydlice, Gliniaki i Dębniaki. W 1915 roku obszar Gminy Górniczej poszerzono o Koszelew, Ksawerę i Warpie⁵⁰. Jednak prawa miejskie Dąbrowa otrzymała dopiero 18 sierpnia 1916 roku od wodza armii wojsk węgierskich, a zatem od okupujących ten teren w czasie I wojny światowej władz austro-węgierskich. Jej burmistrzem został Edward Kosiński. W skład powstałego miasta wchodziły: wieś Stara Dąbrowa i kolonie: Miejskie, Huta Bankowa, Huty Cynkowe, Mydlice, Koszelew, Ksawera Miejska, Ksawera Wiejska, Łabecka, Glinianki, Staszic Stary, Staszic Nowy, cmentarz grzebalny, Reden oraz Warpie. Obszar ten – stanowiący część dawnej piotrkowskiej guberni rosyjskiej i powiatu będzińskiego – zamieszkiwało wtedy około 3000 ludzi. Stał się również siedzibą gminy zbiorowej liczącej 11 wsi z prawie 150 000 mieszkańców⁵¹. Po zaliczeniu Dąbrowy w 1919 roku do miast I kategorii, gospodarzem, czyli już prezydentem, został Adam Piwowar – doktor geologii, profesor dąbrowskiej „Szttygarki”. I w tym też roku miasto otrzymało nazwę Dąbrowa Górnicza⁵². Jednak w 1923 roku jej obszar zmniejszył się wskutek przyłączenia do Będzina kolonii: Ksawera, Warpie, Huty Cynkowe, części Mydlic, Koszelewa i kop. „Koszelew”. Swoistego rodzaju „rekompensatą” za poniesione straty terytorialne, było przyłączenie do Dąbrowy małych kolonii: Dębniaki, Korzeniec z kop. „Jan” i Gzichów-Zielona. Zmiany te istotnie uszczupliły jej obszar⁵³, w 1924 roku zajmowała ona bowiem powierzchnię 8,3 km², stanowiąc jednocześnie część powiatu będzińskiego i województwa kieleckiego⁵⁴.

8 października 1939 roku Dąbrowa Górnicza oraz pozostałe ziemie Zagłębia Dąbrowskiego weszły w skład tzw. ziem wcielonych do III Rzeszy, a następnie przyłączone do rejencji katowickiej⁵⁵. Po wyzwoleniu w 1945 roku, została ona

⁵⁰ http://pl.wikipedia.org/wiki/Dąbrowa_Górnicza, s. 2–7 (dostęp: 12.03.2017); *Dąbrowa Górnicza. Szkic monograficzny...*, s. 33–34.

⁵¹ W. STAROŚCIAK: *280 lat Dąbrowy Górniczej...*, s. 63.

⁵² *Dąbrowa Górnicza. Szkic monograficzny...*, s. 33–34, 37; M. KANTOR-MIRSKI: *Dąbrowa Górnicza...*, s. 91–92.

⁵³ M. KANTOR-MIRSKI: *Dąbrowa Górnicza...*, s. 92; W. STAROŚCIAK: *Prezydenci Dąbrowy Górniczej...*, s. 8–9.

⁵⁴ Co charakterystyczne, cały międzywojenny obszar Zagłębia i województwa kieleckiego podlegał początkowo Kuratorium Okręgu Szkolnego w Warszawie, a od 1927 roku w Krakowie. Por. A. GLIMOS-NADGÓRSKA: *Szkolnictwo powszechne w województwie śląskim i w Zagłębiu Dąbrowskim w okresie międzywojennym*. W: *Śląsko-zagłębiowskie konfrontacje historyczne (XIX–XX wiek)*. Red. M.W. WANATOWICZ. Katowice 1999, s. 99–102.

⁵⁵ Por. R. KACZMAREK: *Górny Śląsk podczas II wojny światowej*. Katowice 2006.

wraz z całym Zagłębiem – przy istotnym wsparciu urodzonego w tym mieście gen. Aleksandra Zawadzkiego – włączona do województwa śląskiego (nazywanego też województwem śląsko-dąbrowskim⁵⁶), przy czym już w 1949 roku uzyskała status powiatu miejskiego. Od 1950 do 30 maja 1975 roku wchodziła w skład tzw. dużego województwa katowickiego⁵⁷. Po nowej reformie administracyjnej PRL, czyli od 1 czerwca 1975 roku, stała się częścią tzw. drugiego województwa katowickiego⁵⁸, przy czym w latach 1975–1998 znacznie powiększał się jej obszar, co należy łączyć z rozpoczętą budową huty „Katowice”. Jednak to „przyłączanie” pobliskich osad czy miejscowości rozpoczęło się znacznie wcześniej. W 1963 roku w granice miasta weszła dzielnica Pogoria; w 1975 roku gminy: Gołonóg (jego część przyłączono do Dąbrowy już w 1953 roku), Strzemieszyce Małe i miasto Strzemieszyce Wielkie (prawa miejskie posiadały one w latach 1954–1975, a ich niewielką część przyłączono do Dąbrowy też w 1953 roku); w 1977 roku także miasto (1962–1977) Ząbkowice oraz sołectwa: Antoniów, Bugaj, Błędów, Kuźniczka Nowa, Łazy Błędowskie, Łęka, Łosień, Okradzionów, Rudy, Sikorka, Tucznawa i Ujejsce, a nawet miasteczko Sławków. I wtedy miasto Dąbrowa Górnicza zajmowało obszar 209 km². Sławków przestał być częścią Dąbrowy w 1984 roku, ale wtedy do niej przyłączono wsie Marianki i Ratanice. W 1991 roku do Dąbrowy – wskutek prośby mieszkańców – włączono Trzebiesławice⁵⁹.

W 1999 roku miasto Dąbrowa Górnicza – jako powiat grodzki – weszło w skład województwa śląskiego. Swój rozległy obszar zawdzięczało przyłączeniu wielu miejscowości, w tym także dwu dawnych miast powiatu będzińskiego⁶⁰. Tu należy zaznaczyć, że początki wielu z nich sięgają czasów średniowiecza. Z kolei osadnictwo na pobliskich jego obszarach rozwijało się jeszcze w okresie wcześniejszym.

Miasto Dąbrowa Górnicza od wschodu graniczy z gminami Bolesław i Klucze (pow. olkuski, woj. małopolskie) oraz ze Sławkowem (należącym do pow. będzińskiego); od południa z Sosnowcem, od zachodu z Będzinem i gminą Psary (pow. będziński), a od północy z gminami Mierzęcice i Siewierz (przy-

⁵⁶ Por. *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. DZIUROK, R. KACZMAREK. Katowice 2007.

⁵⁷ Należy tu podać, że w latach 1953–1956 podlegała ona władzom wojewódzkim w Stalinogrodzie i pozostawała częścią województwa stalinogrodzkiego. Por. Z. WOŹNICZKA: *Represje wobec mieszkańców Górnego Śląska*. W: *Śląska codzienność po II wojnie światowej*. Red. Z. WOŹNICZKA. Katowice 2006, s. 95–96.

⁵⁸ Por. A. GLIMOS-NADGÓRSKA: *Województwo śląskie i jego specyfika (1922–2011)*. „Wiadomości Historyczne” 2011, nr 2, s. 51–65.

⁵⁹ *Ząbkowice w dokumentach historycznych i wspomnieniach mieszkańców...*, s. 15.

⁶⁰ Były to: Strzemieszyce Wielkie i Ząbkowice (nazywane też po II wojnie światowej Śląskimi). Por. *Miasta polskie w tysiącleciu*. T. 1. Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 473, 486; J. KWIATEK, T. LIJEŃSKI: *Leksykon miast...*, s. 127–129; M. MARZEC: *Ząbkowice i okolica pogranicza krakowsko-śląskiego od czasów zamierchłych do 1991 r.* Gliwice 1999.

należącymi również do pow. będzińskiego) oraz z gminą Łazy (pow. zawierciański, woj. śląskie). W niektórych miejscach naturalne granice miasta wyznaczają rzeki, potoki i obszary leśne. Tylko granica z Będzinem i Sosnowcem jest sztuczna wskutek występującej tu zwartej zabudowy⁶¹.

W 2014 roku 26 dzielnicami Dąbrowy Górniczej pozostają: Antoniów, Błędów, Bugaj, Centrum, Dziewiąty (Zielona-Korzeniec), Gołonóg, Korzeniec, Kuźniczka Nowa, Łazy Błędowskie, Łęka, Łęknice, Łosień, Marianki, Mydlice, Okradzionów, Piekło, Ratanice, Reden, Sikorka, Strzemieszycze Małe, Strzemieszycze Wielkie, Trzebieszawice, Trzydziesty, Tucznawa, Ujejsce i Ząbkowice⁶².

Nazwy poszczególnych dzielnic to w większości nazwy starych wsi, osad, przysiółków, kolonii a nawet – o czym wcześniej wspomniano – miejscowości posiadających niegdyś prawa miejskie. Pochodzą one od: funkcjonującej tu kopalni (np. Reden), ukształtowania terenu (Ząbkowice), ich założycieli, pierwszych mieszkańców, czy obszaru stanowiącego niegdyś zwarte skupisko bloków mieszkalnych (Dziewiąty, Trzydziesty). Wiele z tych dzielnic posiada swoje legendy, w których pojawiają się wydarzenia i postacie historyczne, od najazdów Tatarów w XIII wieku po lata II wojny światowej⁶³.

Przez Dąbrowę Górniczą przebiega kilka ważnych szlaków komunikacyjnych: drogowych i kolejowych. W południowej części miasta, ze wschodu na zachód biegnie droga krajowa nr 94 (E-40) z Krakowa do Katowic (będąca częścią dawnego szlaku handlowego wschód-zachód, prowadzącego z Olkusza do Będzina), a w jego zachodniej części, z południa na północ, przebiega droga krajowa nr 1 (S1) z Cieszyna przez Częstochowę do Warszawy. Również w zachodniej części miasta, z północy na południe przebiega fragment starej (z roku 1848) linii kolejowej nazywanej niegdyś Droga Żelazną Warszawsko-Wiedeńską⁶⁴, bo prowadzącej z Warszawy do Wiednia (z obecnymi przystankami: Dąbrowa Górnicza Południowa, Dąbrowa Górnicza Tworzeń, Dąbrowa Górnicza Ząbkowice), łączącej się tuż przed Ząbkowicami z jej odnogą zbudowaną w roku 1859, a komunikującą Katowice i cały – ówczesny pruski Śląsk z Zagłębiem i Warszawą (ze stacją w Dąbrowie Górniczej i przystankiem kolejowym Dąbrowa Górnicza-Gołonóg). Obecnie jest to fragment głównego szlaku północ-południe, prowadzącego z polskiego Wybrzeża i Warszawy do Europy Południowej. Z kolei, na niewielkim obszarze w południowej części miasta, tuż obok granicy z Sosnowcem (w Grabocinie), przez Strzemieszycze do granicy ze

⁶¹ *Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta...*, s. 17.

⁶² Dzielnicom tym poświęcono nieco uwagi w pracy: *Ząbkowice w dokumentach historycznych...*, s. 5–48. Natomiast Urząd Miejski prezentując w marcu 2017 roku Dąbrowski Budżet Partycypacyjny, podał 35 dzielnic. Por. www.twojadabrawa.pl, s. 6–8 (dostęp: 20.05.2017).

⁶³ Por. *Ząbkowice w dokumentach historycznych...*, rozdz. I; *Legendy Dąbrowy Górniczej...*

⁶⁴ Por. *Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska. 150 lat tradycji kolejnictwa w regionie częstochowskim*. Red. M. ANTONIEWICZ. Częstochowa–Katowice 1998, s. 10–11.

Sławkowem, prowadzi część dawnej linii kolejowej nazywanej niegdyś Droga Żelazną Iwanogrodzko-Dąbrowską (lub Dęblińsko-Dąbrowiecką), zbudowaną w latach 1885–1887, łączącą Zagłębie z Katowicami i całym przemysłowym Górnym Śląskiem – przez Strzemieszyce, Tunel, Kielce – z Dęblinem (dawnym Iwanogrodem) – czyli z centralnymi ziemiami dawnego Królestwa Polskiego (z obecnymi przystankami kolejowymi: Dąbrowa Górnicza-Strzemieszyce i Dąbrowa Górnicza Wschodnia – nazywana wcześniej Górniki). W 1909 roku zbudowano linię towarową – dzisiaj już nieistniejącą – prowadzącą z Sosnowca przez Zagórze (obecnie dzielnica Sosnowca) do stacji Dąbrowa Górnicza. W północnej części miasta przechodzi linia kolejowa Ząbkowice – Brzeziny Śląskie (budowana etapami w latach 1910–1942), obecnie bez ruchu osobowego. Wszystkie te linie w latach 1957–1967 zostały zelektryfikowane. Z kolei na niewielkim obszarze, w południowej części miasta, z tzw. Ciołkowizny (należącej do Sławkowa), poprzez Strzemieszyce, Okradzionów i Łękę, prowadzą od 1979 roku tzw. szerokie tory linii hutniczo-siarkowej, którymi m.in. transportuje się rudę żelaza przywożoną z Ukrainy dla potrzeb koksowni „Przyjaźń” i dawnej Huty „Katowice”. Ruda rozładowywana jest na terenie Ciołkowizny (dzielnica Sławkowa), ale ostatni odcinek transportowany jest tzw. taśmociągiem, mającym swój początek tuż obok tej stacji rozładunkowej, a prowadzącym przez Strzemieszyce Wielkie i Strzemieszyce Małe do samej huty, ponad „starą” i „nową” drogą (nr 94) wiodącą z Katowic do Krakowa. Ta szerokotorowa linia, tuż przed granicą Dąbrowy ze Sławkowem, rozgałęzia się i prowadzi na północ, przez Okradzionów, Łękę, Ciernie i Przymiarki, a już poza obszarem Dąbrowy (w miejscowości Wiesiołka w gminie Łazy w powiecie zawierciańskim) łączy się z dawną trasą warszawsko-wiedeńską⁶⁵. Od 1928 roku funkcjonuje w Dąbrowie Górniczej linia tramwajowa, prowadząca obecnie od dawnej Huty „Katowice” przez Gołonóg, Reden, Centrum Dąbrowy i dalej do Będzina i Sosnowca, a w Będzinie poprzez swą odnogę również do Czeladzi⁶⁶.

Miasto cechuje różnorodna zabudowa przemysłowa i mieszkaniowa, która jednak przeplata się z wieloma ciekawymi obszarami przyrodniczymi, terenami leśnymi, akwenami wodnymi i dawnymi obszarami rolnymi. Ma ono również swoje zabytki historyczne. To wszystko powoduje, że charakteryzuje się dość zróżnicowanym krajobrazem, dużą bioróżnorodnością, obejmującą tak rośliny, zwierzęta, jak i zespoły przyrodniczo-krajobrazowe, a jego obszar pozostaje mozaiką wielu siedlisk przedstawicieli różnych gatunków – także ściśle chronionych – flory i fauny⁶⁷.

⁶⁵ Por. *Mapa Dąbrowa Górnicza. Dębowy Świat dla aktywnych...*

⁶⁶ J. KWIATEK, T. LIJEŃSKI: *Leksykon miast...*, s. 129.

⁶⁷ Por. A. CZYŁOK, A. TYC, A. KUBAJAK: *Przewodnik przyrodniczy po Dąbrowie Górniczej...*; P. CEMPULIK, K. SKOWROŃSKA, M. KARETTA: *Piękno Dąbrowy Górniczej...*

Najważniejsze wydarzenia z przeszłości historycznej

Z przedwojennego *Przewodnika po Zagłębiu Dąbrowskim* wynika, że pierwotna osada rolniczo-hodowlana o nazwie Dąbrowa, położona była wśród otaczającego ją lasu dębowego, stąd nazwy dzielnic obecnego miasta: Dębniki i Zielona. Według legendy, próba zamiany nazwy wsi z „Dąbrowa” na „Koniecpolskie” nie udała się, m.in. wskutek interwencji czarnej działalności⁶⁸.

Pierwsza wzmianka o Dąbrowie została umieszczona w 1726 roku w dokumencie parafii pw. Świętej Trójcy w Będzinie, do której wieś należała. W nim to zapisano, że matką chrzestną była *Anna Lisowa – mieszkanka Dąbrowy*⁶⁹.

Znacznie starszy rodowód niż wieś Dąbrowa, mają inne dzielnice miasta. Swe początki w XII wieku lokują Trzebieszawice, w 1220 roku – Błędów (zapisy w kronikach bp. krakowskiego Iwo Odrowąża), w 1372 roku – Ujejsce, w XV wieku – Strzemieszyce Wielkie i Małe, Gołonóg, Ząbkowice oraz Sikorka, a w połowie XVI wieku – Łęka. Wiele osób uważa, że najstarszy jest Łosień, który najprawdopodobniej już w X wieku pozostawał średniowiecznym ośrodkiem wytopu metali.

Z mapy pochodzącej z 1799 roku wynika, że wieś o nazwie Stara Dąbrowa zlokalizowana była przy drodze prowadzącej ze Śląska do Krakowa. Takie jej usytuowanie spowodowało, że znajdowała się w niej starościńska karczma, kuźnia, studnia i kapliczka, a więc obiekty niezwykle ważne dla życia ówczesnych mieszkańców. W 1786 roku odkryto, że na obszarze wsi zalega jeden z najgrubszych w tym rejonie, bo liczący 20 m, pokład węglowy. Pruski okres w jej dziejach (1797–1807) zaowocował tym, że w 1796 roku z inicjatywy władz rozpoczęto budowę pierwszej na tych terenach odkrywkowej kopalni węgla kamiennego „Reden”. Nazwę taką otrzymała ona (a później także cała dzielnica) od nazwiska dyrektora górnictwa w rządzie pruskim hr. Fryderyka Wilhelma Redena. W latach 1816–1824 kopalnia została rozbudowana przez S. Staszica, a już wcześniej, w jej pobliżu zaczęła powstawać kolonia robotnicza i urzędnicza. Domy drewniane i murowane, otoczone niewielkimi ogródkami, powstawały wzdłuż prostych ulic, przecinających się często pod kątem 90 stopni. I one to z czasem zaczęły zajmować dosyć dużą przestrzeń, przemieniając ten obszar i tereny pobliskiej wsi w rozległe miejsce zamieszkania ludności, które powstawało według ściśle określonych założeń urbanistycznych⁷⁰. Dzięki kopalniom i hutom, dawna wieś rozrastała się terytorialnie i przybierała przemysłowy wygląd z charakterystycznymi kominami, dymami z hut, maszyn parowych i pieców cynkowych oraz domami nowych osiedli robotni-

⁶⁸ Informacje na podstawie: www.idabrowa.pl (dostęp: 16.03.2017).

⁶⁹ http://pl.wikipedia.org/wiki/Dąbrowa_Górnicza (dostęp: 12.03.2017).

⁷⁰ *Przewodnik po Zagłębiu Dąbrowskim...*, s. 39.

czych⁷¹. W latach 1816–1823 uruchomiono obok kopalni (na terenach obecnego osiedla Adamieckiego) cztery huty cynku o nazwie „Konstanty”, w których przetapiano przywożone tu z pobliskich Strzemieszyc Małych i Sławkowa, a nawet z Życheic i Olkusza rudy cynku i galmanu, a opał pozyskiwano z kopalni „Reden”.

Rozwój wsi Dąbrowa i terenów doń przyległych, następował wraz z rozkwitem przemysłu wydobywczego i hutniczego Królestwa Polskiego. Dla miejscowej ludności zachętą do podejmowania pracy w górnictwie węglowym był m.in. przywilej przynależności do Korpusu Górniczego⁷². Obok Dąbrowy, w rządowej wsi górniczej Niemce, w 1814 roku powstała kopalnia „Feliks”. Jej późniejsi dzierżawcy, tj. K. Wolicki i Piotr Steinkeller, założyli obok niej w 1822 roku cynkownię. Kopalnię i hutę w 1824 roku przejął rząd Królestwa Polskiego, a stojący na jego czele ks. Ksawery Drucki-Lubecki poświęcał wiele uwagi temu rozwijającemu się okręgowi przemysłowemu. W 1825 roku tuż obok granic z Będzinem uruchomiono kolejną kopalnię „Ksawery”, a wkrótce po niej dwie inne: „Hieronim” i „Nową”, obok których powstały kolejne osiedla – Ksawera oraz Mydlice, późniejsze dzielnice miasta. Dąbrowa, wraz z ziemiami do niej przyległymi, stawała się bowiem drugim po Kielcach skupiskiem robotników i polskiej inteligencji technicznej. W 1823 roku na 12 wyższych urzędników górniczych, 7 było Niemcami, a 5 Polakami⁷³. Swe siedziby mieli w Dąbrowie również urzędnicy ustanowionego w 1816 roku tzw. dozorstwa górniczego, a następnie Zachodniego Okręgu Górniczego, którym kierował Józef Patrycjusz Cieszkowski oraz Jan Hempel. Okręg Zachodni urzędował w zbudowanym w 1839 roku pałacu Zarządu Górniczego (pozostającego częścią obecnej „Szytgarki”). Duże zasługi w rozwoju przemysłowym wsi Dąbrowa, jak i terenów doń przyległych miał Cieszkowski, który to odkrył nowe pokłady węgla. Na ich bazie w 1846 roku otwarto nową kopalnię o nazwie „Cieszkowski”⁷⁴. W 1834 roku rozpoczęto budowę największej w Królestwie Polskim huty żelaza „Bankowa” (nazwana tak od Banku Polskiego, który ją finansował). W niej to po raz pierwszy zastosowano koks i siłę parową do wytopu rudy. Hutę cały czas rozbudowywano i modernizowano. Po okresowym załamaniu gospodarczym, a następnie po podpisaniu w 1851 roku unii celnej z Cesarstwem Rosyjskim i dzięki rozwojowi linii kolejowych – Kolei Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i szerokotorowej Drogi

⁷¹ N. GAŚSIOROWSKA-GRABOWSKA: *Z dziejów przemysłu w Królestwie Polskim 1815–1918*. Warszawa 1965, s. 221.

⁷² Powstał on w 1817 roku. Por. J. JAROS: *Dzieje polskiej kadry technicznej w górnictwie (1136–1976)*. Warszawa–Kraków 1976, s. 69–70; J. JAROS: *Historia górnictwa węglowego w Zagłębiu Górnśląskim do 1914 r.* Wrocław–Warszawa–Kraków 1976, s. 215–216.

⁷³ *Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta...*, s. 73.

⁷⁴ Usytuowanie tychże podawane jest dość różnie, podobnie jak i nazwa huty: „Konstanty” bądź „Konstantyn”. Por. *Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta...*, s. 45–47.

Żelaznej Iwanogrodzko-Dąbrowskiej⁷⁵ – a wraz z nimi otwarciu się rynku górnośląskiego, miał miejsce krótki, ale dość intensywny rozwój dąbrowskich hut i kopalń. Przed 1864 rokiem w Dąbrowie funkcjonowały trzy kopalnie rządowe i kilka prywatnych, a w 1860 roku uruchomiono zakłady ślusarsko-mechaniczne Żarskiego⁷⁶. Upadek powstania styczniowego, uwłaszczenie chłopów, a także liczne pożary i inne klęski żywiołowe nawiedzające dąbrowskie kopalnie i huty, jak również restrykcje nałożone przez Rosjan na ziemię Priwislńskiego Kraju spowodowały, że władze carskie rozpoczęły wyprzedaż dąbrowskiego przemysłu rządowego. I tak Huta „Bankowa” oraz kopalnie: „Reden”, „Ksawery” (już o nazwie „Koszelew”), „Cieszkowski” i „Nowa” zostały w 1876 roku podczas licytacji zakupione przez Rosjan: A. Plemiannikowa i A. Riesaenkampa. Byli oni figurantami reprezentującymi francuskich przemysłowców i bankierów, wkrótce po licytacji wydzierżawili bowiem Bankowi Francusko-Włoskiemu kopalnie na 90 lat, a hutę na 36 lat. Bank ten stanowił podstawę do, utworzonego z siedzibą w Dąbrowie, Towarzystwa Francusko-Włoskiego Dąbrowskich Kopalń Węgla, a na bazie kapitału dwóch innych przedsiębiorstw przemysłowych powstało Societe Anonyme des Forges et Aciéries de Huta Bankowa z siedzibą w Paryżu. Nowi właściciele dokonali gruntownej modernizacji przejętych zakładów przemysłowych: z czterech kopalń utworzyli dwie, a z dawnej huty pozostawili jedynie nazwę i miejsce jej usytuowania⁷⁷. W końcu XIX wieku założono też nowe kopalnie węgla w Gołonogu o nazwach: „Flora”, „Mikołaj” i „Franciszek” (ostatnią z nich zniszczyli Niemcy uciekając w styczniu 1945 roku przed nacierającymi oddziałami Armii Czerwonej). W ostatnim dwudziestoleciu XIX wieku zaczęły powstawać zakłady przetwarzające produkowane w kopalniach i hucie wyroby oraz fabryki maszyn (np. powstała po 1870 roku fabryka maszyn Braunsteina, należąca następnie do spółki „Fitzer i Gamper”), produkujące różne narzędzia i instalacje (np. liny, lampy górnicze, pasy transmisyjne) jak i te, które wychodziły naprzeciw coraz to nowemu zapotrzebowaniu mieszkańców tego terenu i produkowały artykuły spożywcze, meble czy obuwie⁷⁸.

Wskutek rozwoju przemysłowego, obszar Dąbrowy i sąsiednich okolic stał się terenem coraz bardziej zasiedlanym przez robotników, a także polską inteligencję. I tak, w 1787 roku wieś Dąbrowa liczyła 184 ludzi; w 1827 roku razem z osiedlami żyło tu ponad 600 osób i tyleż samo mieszkańców zanotowano w 1860 roku we wsi Stara Dąbrowa i koloniach: Reden, Ksawery i Huta „Bankowa”. W 1867 roku w Dąbrowie było 81 domów, w których mieszkało 751 osób, w tym 361 mężczyzn⁷⁹.

⁷⁵ J. KWIATEK, T. LIJEŃSKI: *Leksykon miast...*, s. 127; *Miasta polskie w tysiącleciu...*, s. 434–436.

⁷⁶ *Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta...*, s. 55.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 59.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 73.

⁷⁹ Archiwum Państwowe Katowice (APK), Komisarz do Spraw Włościańskich, sygn. 5, k. 386; Gmina Olkusko-Siewierska (GOS), sygn. 51, k. 60–61.

W 1909 roku w gminie Górnicza z siedzibą w Dąbrowie mieszkało około 24 000 ludzi⁸⁰. Dąbrowę, podobnie jak i pozostałe ziemie polskie, nawiedzały epidemie, zwłaszcza cholery, co po części wynikało z tego, iż w swych domach mieszkańcy niektórych wsi trzymali bydło i inne zwierzęta gospodarskie. Częste były tu także zachorowania na choroby weneryczne, gruźlicę i świerzb. Występowały też zatrucia wskutek spożywania chleba wypiekanego z mąki ze sporyszem oraz picia wódki pędzonej z pestek różnych owoców. O tych zjawiskach zawiadamiali swoich zwierzchników wójtowie gminy olkusko-siewierskiej m.in. w 1845, 1848 i w 1866 roku⁸¹.

Obszar Dąbrowy – jak i pozostałych ziem Zagłębia Dąbrowskiego – pozostawał terenem otwartym dla wszystkich przybyszy, w przeciwieństwie do ziem sąsiadującego z nim od zachodu tzw. pruskiego Górnego Śląska. Nieprzypadkowo więc przybywali tu na stałe lub pozostawali przejazdem pisarze, artyści, osoby poszukujące pracy, jak również członkowie różnych partii politycznych. Ci ostatni byli organizatorami m.in. strajków i demonstracji – mających w latach 1905–1907 także podłoże narodowe – dąbrowskich robotników. Jednak położenie ekonomiczne zagłębiowskich robotników było gorsze niż ich kolegów pracujących w przemyśle wydobywczym pruskiego Górnego Śląska, co wynikało m.in. z niższych zarobków i braku ubezpieczeń zdrowotnych oraz emerytalnych aż do 1939 roku⁸². Z tych to więc przyczyn dąbrowscy robotnicy częściej niż ich koledzy Górnoślązacy uczestniczyli w demonstracjach politycznych i strajkach.

Pisząc o Dąbrowie, należy zwrócić uwagę również na inny problem. Otwartość tego rejonu powodowała, że wszyscy przybysze byli tu mile widziani. Nikt nie musiał dostosowywać się do przyjętych i ściśle przestrzeganych reguł czy założeń życia obyczajowego, bo takich nie było. Odmienny niż na Górnym Śląsku był również stosunek przybyszy – a z czasem mieszkańców tego obszaru – do podejmowanej przez nich pracy oraz Kościoła rzymskokatolickiego i do wypełniania praktyk religijnych. Dlatego Górnoślązacy swoich sąsiadów Zagłębiaków, mieszkających za Przemszą i Brynicą uważali za „ludzi niepewnej wiary”. Z kolei, położenie nacisku przez historiografię PRL-u na badania działalności zagłębiowskiej partii komunistycznej oraz związanego z nim ruchu robotniczego i strajkowego spowodowało, że obszar ten – którego nierozzerwalną częścią pozostaje Dąbrowa Górnicza – nazwali „Czerwonym Zagłębiem”.

Według A. Niepielskiego, przed wybuchem I wojny światowej „Dąbrowa Górnicza liczyła: 3 kopalnie węgla, 3 fabryki wyrobów żelaznych, 2 huty

⁸⁰ Dąbrowa Górnicza. *Zarys dziejów miasta...*, s. 59.

⁸¹ APK, GOS, sygn. 317, k. 264–267, 315, 556–559; Dąbrowa Górnicza. *Zarys rozwoju miasta...*, s. 71.

⁸² Por. M.W. WANATOWICZ: *Ubezpieczenia brackie na Górnym Śląsku w latach 1922–1939*. Warszawa–Kraków 1972.

cynkowe, 1 cegielnię parową i kilka ręcznych, 2 fabryki papy, 1 młyn parowy, 1 browar, biura przemysłowe, bank, dwie stacje kolejowe, 3 urzędnia wodociągowe, 2 składy apteczne, 3 apteki, 5 lekarzy, 3 ambulatoria przemysłowe, 2 szpitale, 10 szkół powszechnych, 2 uczelnie średnie żeńskie, państwową szkołę górniczo-hutniczą, Towarzystwo Muzyczne, 3 biblioteki publiczne, liczne organizacje społeczne, spółdzielcze, oświatowe, sportowe, ożywiony handel i drobny przemysł⁸³.

Wraz z rozwojem przemysłu następował rozwój szkolnictwa. Około 1820 roku przy kopalni „Reden” rozpoczęła funkcjonowanie pierwsza szkoła elementarna, a podobną placówkę utworzono w 1846 roku przy kop. „Ksawera”. Posiadanie umiejętności czytania, rachunków i pisania było bowiem warunkiem przyjęcia górników do powstałego w 1817 roku Korpusu Górniczego. Szkoła ta nie była pierwszą placówką tu funkcjonującą, w pobliskich miejscowościach bowiem, np. we wsi Strzemieszyce Wielkie, taka szkoła prowadziła działalność już w czasach pruskich⁸⁴. Tu należy dodać, że szkolnictwo elementarne funkcjonujące na ziemiach zaboru rosyjskiego – a więc także w Zagłębiu – na bazie składek pozyskiwanych od członków towarzystw szkolnych⁸⁵, stale borykało się z problemami finansowymi. Dlatego też od roku 1892 wprowadzono zasadę pobierania 1% zarobku od robotników i urzędników dąbrowskich na potrzeby tegoż szkolnictwa. Stały przyrost liczby mieszkańców spowodował, że właściciele Huty „Bankowej” i Towarzystwo Francusko-Włoskie wybudowali dwa gmachy szkolne, które jednak nie zaspokajały potrzeb w tym zakresie, w 1914 roku w Dąbrowie funkcjonowało bowiem 10 szkół elementarnych, ale tylko jedna z nich była najwyżej zorganizowana⁸⁶.

Rozwój przemysłu wydobywczego i zapotrzebowanie na kwalifikowaną kadrę górniczą spowodował, że w 1889 roku w Dąbrowie powstała szkoła, nazwana „Sztęgarka” ze swymi wydziałami: górniczym i hutniczym (co było nawiązaniem do tradycji akademii kieleckiej), która pomieszczenia znalazła w budynkach usytuowanych obok pałacu Zarządu Górniczego. Tam też znajdował się bogaty księgozbiór, pomagający członkom Zarządu w prowadzeniu kursów górniczych. W 1890 roku Emilia Zawidzka i Helena Prażmowska założyły pierwsze prywatne żeńskie gimnazjum. Na początku XX wieku powstały też dwie żeńskie zawodowe szkoły rzemieślnicze, rozpoczął działalność oddział warszawskiego Uniwersytetu dla Wszystkich, a w 1916 roku z inicjatywy

⁸³ M. KANTOR-MIRSKI: *Dąbrowa Górnicza...*, s. 91.

⁸⁴ A. GLIMOS-NADGÓRSKA: *Z dziejów szkolnictwa zagłębiowskiego w XIX wieku – na przykładzie szkoły elementarnej w Strzemieszycach Wielkich*. „Nowe Zagłębie” 2012, nr 5 (23).

⁸⁵ Problem ten szerzej przedstawiono w: A. GLIMOS-NADGÓRSKA: *Założenia organizacyjne będziniego szkolnictwa elementarnego z czasów Księstwa Warszawskiego i ich kontynuacja w okresie Królestwa Polskiego*. W: *Księstwo Warszawskie w historii i tradycji napoleońskiej (1807–2007)*. Red. K. BUCHOLC-SROGOSZ, M. TRĄBSKI. Częstochowa 2008, s. 173–182.

⁸⁶ *Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta...*, s. 137.

A. Strzeleckiego powstało gimnazjum męskie, funkcjonujące od 1923 roku we własnym budynku jako Gimnazjum Męskie im. W. Łukasińskiego. Po odzyskaniu niepodległości wznowiła działalność „SztYGarka” jako Państwowa Szkoła Górnicza-Hutnicza im. S. Staszica, Gimnazjum Żeńskie Emilii Zawadzkiej i Leokadii Młodzianowskiej-Dzikowskiej oraz wspomniane wyżej Gimnazjum W. Łukasińskiego. W latach 1924–1936 funkcjonowało też Państwowe Seminarium Nauczycielskie im. R. Traugutta⁸⁷. W okresie międzywojennym Dąbrowa pod względem liczby szkół znalazła się w znacznie lepszej sytuacji niż na przykład pobliski Będzin. W niej to więcej szkół powszechnych niż we ww. mieście, funkcjonowało we własnych a nie w dzierżawionych gmachach szkolnych, a posiadanie własnych gmachów przez dąbrowskie prywatne szkoły średnie dawało podstawy do ich upaństwowienia⁸⁸.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku, Dąbrowa borykała się – tak jak i inne miasta i ziemie polskie – z wieloma trudnościami, w tym również z tymi, które wynikały z przedwojennej chaotycznej industrializacji, tym bardziej, że po zmianach administracyjnych z 1923 roku utraciła część pól wydobywczych i kopalnię „Koszelew”. Oprócz mniejszych zakładów wznowiły działalność: Huta „Bankowa”, kopalnia „Paryż” ze swoimi polami eksploatacyjnymi „Flora” i „Reden”, Fabryka Maszyn Fitzner-Gamber, fabryka drutu braci Klein i inne. Od początku niepodległości Dąbrowę zaliczano do miast typowo robotniczych, robotnicy bowiem wraz ze swoimi rodzinami stanowili 70% mieszkańców miasta (przy przeciętnej krajowej wynoszącej 30%), a 85% dąbrowskich robotników pracowało w górnictwie i przemyśle ciężkim⁸⁹. To z kolei powodowało, że jakiegokolwiek załamanie koniunktury gospodarczej prowadziło do ograniczenia produkcji, a to do zwolnień, na które odpowiadano strajkami. Teren Dąbrowy Górniczej pozostawał bowiem obszarem działania wielu partii i ugrupowań politycznych, w tym także o charakterze centrowym i narodowym. Z sytuacją ekonomiczno-społeczną mieszkańców miasta należy łączyć też działalność ks. Andrzeja Huszno⁹⁰. W omawianym okresie 10% ludności miasta zaliczano do inteligencji. Jednak najwyższe szczeble w hierarchii urzędniczo-kierowniczej w dąbrowskich przedsiębiorstwach związanych z kapitałem obcym, należały do cudzoziemców, głównie Francuzów⁹¹. Wielu było też

⁸⁷ Dąbrowa Górnicza. *Szkic monograficzny...*, s. 40–42; A. GLIMOS-NADGÓRSKA: *Kształcenie nauczycieli w Zagłębiu Dąbrowskim w okresie międzywojennym*. W: *Historia. Dydaktyka. Media. Księga pamiątkowa poświęcona prof. J. Rulce w 40-lecie pracy naukowej*. Bydgoszcz, 2002, s. 77.

⁸⁸ *I Liceum Ogólnokształcące im. w. Łukasińskiego w Dąbrowie Górnicznej...*, s. 3–5. Por. A. GLIMOS-NADGÓRSKA: *Szkolnictwo Będzina 1795–1918 wraz z tekstami źródłowymi*. Katowice 2012, s. 190–198.

⁸⁹ W. STAROŚCIAK, M. ZIĘBA: *Dąbrowa Górnicza. Szkic monograficzny...*, s. 38.

⁹⁰ *Dąbrowa Górnicza. Zarys monograficzny...*, s. 326; *Encyklopedia Dąbrowy Górniczej...*, s. 58.

⁹¹ *Dąbrowa Górnicza. Zarys monograficzny...*, s. 290.

bezrobotnych, którzy zdobywali środki do życia m.in. poprzez wydobywanie węgla w niewielkich szybkach (nazywanych popularnie biedaszybami), często o szerokości nieprzekraczającej zwykłej studni i głębokości około 20 m.

Pisząc o międzywojennych dziejach miasta nie sposób pominąć informacji, iż w 1921 roku w Dąbrowie powstał Komitet Plebiscytowy, który zbierał fundusze i zmobilizował do udziału w górnośląskim plebiscycie (w marcu 1921 roku) kilkuset Górnoślązaków zamieszkałych w mieście i w całym Zagłębiu⁹².

Wieczorem dnia 4 września 1939 roku cała Dąbrowa znalazła się pod okupacją wojsk III Rzeszy. Miasto jak i jego mieszkańcy dotkliwie odczuli skutki okupacji hitlerowskiej, terror, a także doznali wielu okrucieństw ze strony władz niemieckich. Wydobycie węgla i produkcję hutniczą podporządkowano celom wojennym, a podstawą wyżywienia deputatowego większości ludności polskiej była 9-kilogramowa miesięczna norma chleba. Liczne były też wysiedlenia, zamknięto szkoły średnie, chociaż utrzymano dla dzieci polskich obowiązek szkolny w zakresie szkoły 7-klasowej do 14. roku życia. Ponad 5-tysięczna grupa dąbrowskich Żydów zgromadzona początkowo w getcie, podzieliła w 1943 roku – po likwidacji takich miejsc rozlokowanych na obszarze samej Dąbrowy i terenów do niej przyległych – los swoich współwyznawców w komorach gazowych różnych obozów koncentracyjnych. Liczne były akty eksterminacji wśród ludności polskiej, tak inteligencji jak i robotników, a także represje wobec członków różnych oddziałów partyzanckich. Według szacunku władz miejskich, liczba ludności miasta, liczącego 1 września 1939 roku 41 250 ludzi, spadła w maju 1945 roku do 32 200 osób⁹³.

Bój o wyzwolenie wschodniej części Zagłębia rozpoczął się już 21 stycznia 1945 roku. Rosjanie mieli przerwać obronę niemiecką na linii: Przemszy i Białej Przemszy natarciem skrzydłami 43 i 115 Korpusów Armijnych, wspartych siłami 4 Korpusu Armijnego Gwardii, stanowiących część 59 Armii I Frontu Ukraińskiego. Z nadciągającymi wojskami radzieckimi krwawy bój toczył niemiecki 222 pułk piechoty z 75 dywizji Wehrmachtu wraz z innymi jednostkami go wspierającymi. 26 stycznia wyzwolono Strzemieszyce, a zaraz potem Dąbrowę. O miejscowości te, a zwłaszcza o Strzemieszyce, toczono krwawe bitwy, zwłaszcza na Świerczynie, Łanach i Lipówce. W walkach na przedpolach Dąbrowy zginęło 689 żołnierzy rosyjskich, najwięcej w okolicach Strzemieszyc i Ujejsca.

Pisząc o tym warto dodać, że oddziały Armii Czerwonej forsując w 1945 roku niemiecką obronę na Białej Przemszy na tzw. Koźle (rejon leżący między Strzemieszycami a Sławkowem) stoczyły tu właśnie największą bitwę pancerną na terenie całego Zagłębia i Śląska⁹⁴.

⁹² Ibidem, s. 322.

⁹³ Ibidem, s. 415.

⁹⁴ *Dąbrowa Górnicza. Szkic monograficzny...*, s. 53.

Po wyzwoleniu, równoległe z organizowaniem władz miejskich, następuje uruchamianie zakładów przemysłowych: Huty „Bankowa” (od 1951 roku – huta im. F. Dzierżyńskiego), kopalni „Paryż” (od 21 października 1945 roku – kop. „Generał Zawadzki”), Dąbrowskiej Fabryki Obrabiarek (należącej do 1939 roku do „Zjednoczonej Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów Zieleniewski i Fitzner, Gamper”) oraz innych, m.in. Zakłady Maszyn Elektrycznych Przemysłu Węglowego „Damel” (na bazie uruchomionego w styczniu 1945 roku zakładu o nazwie „Przemysł mechaniczny i Elektryczny inż. Szlęk im S-ka, Spółdzielnia Robotnicza w Dąbrowie Górniczej”)⁹⁵. Zakłady te uruchamiano zgodnie z nowymi przepisami prawa polskiego. W wielu z nich wprowadzano istotne zmiany, np. poprzez zmniejszanie pól eksploatacji (kop. „Generał Zawadzki”), w profilu produkcji czy poprzez inwestycje dające możliwość wprowadzania nowych rozwiązań technicznych czy organizacyjnych. Zaczął także rozwijać się przemysł budowlany, odzieżowy jak również rzemiosło, usługi oraz handel. Tu warto zaznaczyć, że w 1951 roku powołano w Dąbrowie, jako pierwszy w Polsce, Cech Rzemiosł Różnych⁹⁶. Od 20 marca 1950 roku wprowadzono jednolity system administracji, oparty na radach różnego szczebla wybieranych bezpośrednio przez mieszkańców. Odbudowywano również dąbrowskie szkolnictwo.

W okresie PRL-u rozwój gospodarczy Dąbrowy cechowała silna dynamika produkcji oraz wyraźne zmiany w strukturze gospodarczej miasta, w 1950 roku bowiem w przemyśle dąbrowskim zatrudnione było około 70% ludności, a 20 lat później – tylko 50%⁹⁷. Natomiast rolnictwo, z racji urbanizacji miasta i swego rozdrobnienia, nie odgrywało większego znaczenia. Istotnym zmianom uległ natomiast w latach PRL-u układ przestrzenny miasta. I chociaż opracowano go już w 1954 roku, to jednak jego realizację rozpoczęto dziesięć lat później, a działania w tym zakresie znacznie zintensyfikowano z początkiem lat 70. XX wieku. Przeznaczono też nowe tereny pod budownictwo indywidualne, wytyczono nowe osiedla i tzw. obszary zielone, miejskie parki i skwery oraz ośrodki o charakterze usługowym. Dokonano również przebudowy komunikacji miejskiej, zaczęto przebudowę i ulepszanie dróg o charakterze krajowym i lokalnym, zwrócono uwagę na rozwój i modernizację placówek służących ochronie zdrowia jak również szkolnictwa, rozwojowi sportu, turystyki, m.in. poprzez rozbudowę terenów przeznaczonych do rekreacji i wypoczynku (np. poprzez przeznaczenie wyrobisk popiaskowych Pogoria II i Pogoria III na cele rekreacyjne). Wszystkie te zmiany zaowocowały tym, że w latach 1946–1973 nastąpił ponad dwukrotny wzrost liczby ludności miasta: z 28 000 w 1946 roku do prawie 64 000 w roku 1973, przy niewielkim wzroście jego powierzchni: z 14 do 33 km²⁹⁸.

⁹⁵ *Dąbrowa Górnicza. Zarys monograficzny...*, s. 464. Tam też podano (s. 466) wykaz dąbrowskich przedsiębiorstw funkcjonujących do 1973 roku.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 480–502.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 467.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 541–542 i nast.

Tendencje rozwojowe poszczególnych zjawisk demograficznych były na ogół zgodne z takimi, jakie zaobserwowano na terenie całego kraju. Jednak największe zmiany nastąpiły w mieście po uruchomieniu Huty „Katowice”, usytuowanej między Ząbkowicami, Łośniem, Strzemieszycami a Gołonogiem. Decyzję o jej powstaniu podjęto w 1971 roku; o jej lokalizacji – na początku 1972 roku, a budowę – przy której pracowało 50 000 pracowników – rozpoczęto w kwietniu 1972 roku. 25 maja 1976 roku na bazie Huty „Katowice” powstał kombinat metalurgiczny Huty „Katowice”, łączący również dąbrowską Hutę im. F. Dzierżyńskiego i Koksownię w Zdieszowicach. Wraz z budową tego kombinatu uruchomiano inne przedsiębiorstwa czy zakłady, m.in.: szerokotorową linię kolejową dostarczającą do Huty „Katowice” ukraińską rudę żelaza, a w 1987 roku Zakład Koksowniczy „Przyjaźń”⁹⁹. W latach 70. XX wieku Dąbrowa znacznie powiększyła też swoje terytorium (o czym wyżej wspomniano), a wraz z rozwojem Huty „Katowice” zwiększyła się liczba ludności. To z kolei dało podstawy do intensywnej rozbudowy budownictwa mieszkaniowego. Istotny przyrost liczby mieszkańców wynikał z potrzeby zatrudniania pracowników kombinatu i zakładów z nim kooperujących oraz z wkraczania w wiek produkcyjny kolejnego wyżu demograficznego.

Po zmianach, jakie zaszły w Polsce po 1989 roku, wiele zakładów upadło, a niektóre uległy istotnym przekształceniom, zgodnym z założeniami gospodarki wolnorynkowej. Zaczęły też powstawać nowe, które zobowiązane zostały dostosować swą produkcję do nowych założeń związanych z ochroną środowiska.

Obecnie na terenie Dąbrowy swą siedzibę ma największa w Polsce huta stali: Arcelor Mittal Poland S.A. Oddział Dąbrowa Górnicza, koksownia „Przyjaźń”, funkcjonująca od 1997 roku huta szkła należąca do koncernu Saint-Gobain, licząca się w skali międzynarodowej Dąbrowska Fabryka Maszyn Elektrycznych „Damel” S.A. i wiele innych.

Na początku 2015 roku w Dąbrowie funkcjonowało 12 430 różnego rodzaju przedsiębiorstw, w tym 163 z kapitałem zagranicznym. Przedszkola zapewniają opiekę i właściwe przygotowanie do podjęcia obowiązków szkolnych 2762 przedszkolakom. Do różnego rodzaju szkół – 28 podstawowych, 11 trzyletnich liceów ogólnokształcących, 9 liceów zawodowych, 7 techników zawodowych i 7 szkół zawodowych – uczęszcza ponad 15 400 uczniów. Młodzież ma również możliwość zdobywania wykształcenia wyższego w 3 szkołach wyższych i w zamiejscowym ośrodku Akademii Górniczo-Hutniczej z Krakowa¹⁰⁰.

⁹⁹ *Dąbrowa Górnicza. Szkic monograficzny...*, s. 84–85; *Encyklopedia Dąbrowy Górniczej...*, s. 60–61; H. ROLA: *Śląsk i Zagłębie w Polsce Ludowej*. Katowice 1981, s. 167–178.

¹⁰⁰ Dane na podstawie: www.pl.wikipedia.org/wiki/lista_szkol_w_Dabrowa_Gornicza (dostęp: 12.03.2017), www.dabrowa-gornicza.com (dostęp: 12.03.2017).

Zabytki historyczne

Zabytki historyczne są różnie klasyfikowane. Zalicza się do nich zazwyczaj dawne obiekty użyteczności publicznej, miejsca kultu religijnego jak i tereny związane z rozwojem przemysłu¹⁰¹. Brak publikacji na temat tych ostatnich spowodował – dzięki poparciu różnych instytucji i przedsiębiorstw – opracowanie *Katalogu zabytków techniki przemysłowej Zagłębia Dąbrowskiego*. Na obszarze Dąbrowy tymi ostatnimi pozostają obiekty, które powstawały od końca XVIII wieku i przetrwały w różnym stanie technicznym do dzisiaj. Niektóre z nich pełnią funkcje muzealne lub służą nadal potrzebom publicznym bądź prywatnym mieszkańców miasta. Są jednak wśród nich i takie, które czekają „na swój czas”, tj. renowację bądź odbudowę, by mogły być dalej obrazem minionej przeszłości i w różny sposób służyć społeczeństwu.

Najważniejszym świadkiem minionej rzeczywistości, uznawanym za najstarszy obiekt użyteczności publicznej miasta Dąbrowy pozostaje budynek Muzeum Miejskiego „SztYGarka” i Kopalnia Ćwiczebna. „SztYGarka” swe pomieszczenia znalazła w gmachu wzniesionym w latach 1839–1842, według projektu włoskiego architekta Franciszka Marii Lanciego. On to zaprojektował też kilka domów – dzisiaj już nieistniejących – dla potrzeb rozbudowywanej Huty „Bankowej”¹⁰². Początkowo w budynku „SztYGarki” swą siedzibę miał Zarząd Zachodniego Okręgu Górniczego, a od 1889 roku zaczęła tu funkcjonować szkoła kształcąca sztygarów i majstrów hutniczych. W II Rzeczypospolitej do budynku tego dobudowano trzy pawilony, będące dzisiaj siedzibą Zespołu Szkół Zawodowych „SztYGarka” im. S. Staszica. Już w końcu XIX wieku zaczęto w szkole górniczej gromadzić okazy geologiczne, kolekcje minerałów i skamieniałych szczątków fauny i flory.

Obecnie znajdują się w nim m.in. zbiory przywiezione z zamorskich wypraw w Andy Grzegorza Kuśpiela (podróżnika i grotolaza), tzw. skarb hutnika (tj. stary garniec odkryty 13 lipca 2006 roku na wykopaliskach w Łośniu, w jednej z jej dzielnic, a zawierający ponad 100 srebrnych denarów pochodzących z XII wieku, z czasów Władysława II Wygnąńca i Bolesława Kędzierzawego); obrazy Dąbrowy utrwalone na starych fotografiach, skamieniałe ślady mamutów i okazy z karbońskiego lasu, zbiory związane z optyczną i zegarmistrzowską działalnością Stanisława Bocianowskiego, popiersie Feliksa Verdie – jednego z francuskich dyrektorów Huty „Bankowej” – wyrzeźbione przez francuskiego rzeźbiarza Augusta Bartholdiego, m.in. twórcy Statuy Wolności w Nowym Jorku oraz wiele innych.

¹⁰¹ *Encyklopedia Dąbrowy Górniczej...*, s. 225.

¹⁰² On to prowadził też prace związane z przebudową grobów wawelskich, a na zlecenie hrabiego E. Raczyńskiego – przygotował projekt przebudowy zamku będzińskiego wg założeń stylu neogotyckiego.

Usytuowana obok kościoła św. Barbary kopalnia ćwiczebna, zbudowana w latach 1927–1929 dla potrzeb kształcenia górniczego, spełniała swe funkcje aż do lat 70. XX wieku. Liczy ona około 600 m długości, a głębokość niektórych wyrobisk sięga nawet 32 m.

Wartościowymi zabytkami pozostają również kościoły: najstarszy, pw. Narodzenia Matki Boskiej i św. Antoniego z Padwy, usytuowany na wzgórzu Gołonoga, zbudowany w 1675 roku z elementami architektury barokowej, oraz wzniesione w końcu XIX i na początku XX wieku w stylu neogotyckim kościoły: w centrum Dąbrowy pw. Matki Boskiej Anielskiej, w Strzemieszycach – pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i w Ząbkowicach pw. św. Marii Magdaleny. Do zabytków zaliczono również gmach dawnej Resursy, dawny Dom Ludowy, dawną willę przy Hucie „Bankowej” oraz szereg innych budynków o ciekawej architekturze. Na liście Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków znajduje się ponad 230 różnych obiektów. Natomiast ścisła lista zabytków tegoż konserwatora obejmuje: kościół św. Antoniego w Gołonogu, kościół Matki Boskiej Anielskiej w centrum Dąbrowy, kaplicę św. Jadwigi w Ujejscu, kaplicę w Trzebiesławicach oraz Dąbrowski Pałac Kultury. Z kolei w *Katalogu zabytków techniki przemysłowej Zagłębia Dąbrowskiego* umieszczono: dworce kolejowe Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej (w Dąbrowie, Gołonogu i Ząbkowicach) oraz Kolei Dęblińsko-Iwanogrodzkiej (w Strzemieszycach), Hutę Szkła Gospodarczego „Ząbkowice”; DEFUM – Dąbrowską Fabryka Urządzeń Mechanicznych; kopalnię „Paryż” oraz Hutę „Bankową” Sp. z o.o.¹⁰³.

Pałac Kultury i Zagłębia zbudowany został w latach 1951–1958 w stylu socrealistycznym według projektu Zbigniewa Rzepeckiego, o kubaturze 60 000 m³ i powierzchni użytkowej 4700 m² (z czego 40% powierzchni zajmują reprezentacyjne hole), ze sceną obrotową na prawie 700 miejsc. Prowadzi on bardzo szeroką działalność kulturalno-rozrywkową dla mieszkańców w różnym wieku. Swą siedzibę ma w nim m.in. Galeria Sztuki gromadząca obrazy, grafiki, rzeźby i fotografie. Od 2007 roku działa w nim kino studyjne KADR, bazujące na tradycjach sieci kin studyjnych i lokalnych¹⁰⁴.

Pisząc o zabytkach, warto dodać, że dąbrowska Miejska Biblioteka Publiczna, prowadząca działalność od 1906 roku, mająca swe placówki w prawie wszystkich dzielnicach miasta, posiada w swych zbiorach książkę wydaną w 1530 roku po łacinie pt.: *Teologia starodawna Ewangelii Mateusza wyjaśniona, zinterpretowana przez Manradum Moltherumre*, znanego autora pochodzącego z 800 roku.

¹⁰³ *Katalog Zabytków Techniki Przemysłowej Zagłębia Dąbrowskiego*. Dąbrowa Górnicza 2012, s. 3.

¹⁰⁴ W latach 2011–2014 Pałac Kultury był remontowany, stąd jednostki tu działające znalazły swą tymczasową siedzibę w pomieszczeniach innych budynków.

Miejsca kultu religijnego

Od 1992 roku Dąbrowa Górnicza wchodzi w skład rzymskokatolickiej diecezji sosnowieckiej (w latach 1925–1992 pozostawała częścią diecezji częstochowskiej) z siedzibą w Sosnowcu. Wiernym tego wyznania służą 23 kościoły rzymskokatolickie oraz Kościół Starokatolicki Mariawitów¹⁰⁵. Cała Dąbrowa podzielona jest na trzy dekanaty obejmujące 20 parafii: III dekanat Najświętszej Marii Panny Anielskiej z 7 parafiami, IV dekanat św. Antoniego z Padwy z 6 parafiami i V dekanat Najświętszego Serca Pana Jezusa z 7 parafiami. Trzy kościoły i ustanowione przy nich parafie należą do dekanatów innych miast¹⁰⁶. Najstarszym kościołem jest zbudowane w 1675 roku sanktuarium św. Antoniego z Padwy w dzielnicy Gołonóg. Bazylika pw. Najświętszej Marii Panny Anielskiej (centrum Dąbrowy) i kościół pw. św. Barbary pochodzą z końca XIX wieku, a świątynie w dzielnicach: Łęka, Łosień, Strzemieszyce Wielkie, Ząbkowice i Błędów zbudowano na początku XX wieku¹⁰⁷. W Dąbrowie usytuowane są też dwa (z czterech w całej diecezji) kościoły wyróżnione tytułem bazyliki mniejszej. Są nimi: bazylika Maryi Panny Anielskiej, usytuowana w centrum Dąbrowy Górniczej (godność z 1901 roku) i bazylika Najświętszego Serca Pana Jezusa w Dąbrowie Górniczej-Strzemieszycach (godność z 2008 roku)¹⁰⁸. Tu należy zaznaczyć, że te dwie świątynie zbudowane zostały w stylu neogotyckim w 1898–1912 i w 1911 roku według projektu tego samego architekta Józefa Pomianowskiego¹⁰⁹. Z kolei do miejsc świętych usytuowanych w mieście zaliczono kościół Najświętszej Marii Panny Anielskiej ze słynącą łaskami figurą Najświętszej Marii Panny Anielskiej oraz obrazem Najświętszej Maryi Panny¹¹⁰.

W Dąbrowie Górniczej domy zakonne mają: dwa zakony męskie (franciszkanie konwentualni i salezjanie) oraz dwa zakony żeńskie (boromeuszki karolanki i pasjonistki)¹¹¹.

W Dąbrowie stosunkowo nieliczni są mieszkańcy innych wyznań. Pozostają nimi chrześcijanie należący do: Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Wspól-

¹⁰⁵ http://pl.wikipedia.org/wiki/Dąbrowa_Górnicza, s. 6 (dostęp: 12.03.2017).

¹⁰⁶ *Informator jubileuszowy...*, s. 68–69. Siedzibami parafii niewchodzących w skład ww. dekanatów dąbrowskich pozostają kościoły pw.: Trójcy Przenajświętszej w Błędowie (należy on do dekanatu IX w Łazach); Najświętszej Marii Panny w Okradzionowie (należy do dekanatu XIV w Sławkowie) i Najświętszej Marii Panny Wspomożycielki Wiernych w Trzebiesławicach (należy do dekanatu XIII w Siewierzu).

¹⁰⁷ *Informator jubileuszowy...*, s. 126, 136, 144, 158, 160, 162, 171, 220.

¹⁰⁸ Dwie pozostałe bazyliki mniejsze usytuowane są w Sosnowcu (katedra) i w Olkuszku (w województwie małopolskim).

¹⁰⁹ *Informator jubileuszowy...*, s. 67, 17, 27; M. TRĄBA: *Historia Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa...*, s. 90–91.

¹¹⁰ T. ZMARZŁY: *Ze skarbcza diecezji sosnowieckiej...*, s. 61–68.

¹¹¹ *Informator jubileuszowy...*, s. 437–441.

noty Kościołów Chrystusowych, Kościoła Bożego w Chrystusie oraz Kościoła Chrześcijańskiego „Nowe Pokolenie”. Są także Świadkowie Jehowy i członkowie Świeckiego Ruchu Misyjnego „Epifania”¹¹².

Sport, rekreacja, wypoczynek i turystyka

Dąbrowski sport ma ponad stuletnie korzenie, dzieci polskich robotników zatrudnionych we „francuskiej” Hucie „Bankowa” już bowiem na początku XX wieku grały w piłkę nożną, używając „szmacianki”, uszytej na wzór piłki, którą „kopali” synowie przedstawicieli kapitału angielskiego i francuskiego usytuowanego m.in. w Dąbrowie. Natomiast pierwszy „mecz” z wykorzystaniem prawdziwej skórzanej piłki rozegrany został jesienią 1909 roku, a przeciwnikami dąbrowskich chłopców byli urzędnicy Huty „Bankowa”. Zakończył się on zwycięstwem Polaków. Nie dość na tym. Dąbrowscy chłopcy wygrali ze swoimi cudzoziemskimi przeciwnikami jeszcze w dwóch tzw. rewanżach¹¹³.

Rozwój sportu na ziemiach polskich, a także i w Dąbrowie, nastąpił za sprawą Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. „Sokoła” również uznaje się za inicjatora powstających na ziemiach polskich od II połowy XIX w. różnych stowarzyszeń i organizacji sportowo-turystycznych. W 1905 roku w Dąbrowie powstało pierwsze (z 15 istniejących wtedy w całym Zagłębiu Dąbrowskim) koło sokole. Szczególny ich rozwój, jak i różnych klubów a za nimi dyscyplin sportowych, miał miejsce w okresie międzywojennym. Natomiast pierwszy klub sportowy „Świt” powstał w 1921 roku w dzielnicy Dąbrowy w Strzemieszycach¹¹⁴. Wraz z rozwojem sportu zaczęto propagować rozwój kultury fizycznej w dąbrowskich szkołach średnich¹¹⁵.

Szczególnie korzystne warunki rozwoju sport miał w latach PRL-u. Wtedy to w Dąbrowie funkcjonowały różne kluby sportowe przygotowujące zawodników do rozgrywek w wielu dyscyplinach, a rolę koordynatora pełnił m.in. Miejski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki funkcjonujący przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Dąbrowie Górniczej. Po transformacji 1989 roku, w ogólnopolskim, a także dąbrowskim sporcie nastąpiły istotne zmiany. Powołany uchwałą dąbrowskiej Rady Miejskiej z 25 stycznia 1995 roku Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, a 1 czerwca 2000 roku Centrum Sportu i Rekreacji

¹¹² http://pl.wikipedia.org/wiki/Dąbrowa_Górnicza, s. 6 (dostęp: 12.03.2017).

¹¹³ W. STAROŚCIAK: *Z dziejów sportu i kultury fizycznej w Dąbrowie Górniczej...*, s. 22.

¹¹⁴ *Sport w Strzemieszycach...*, s. 6.

¹¹⁵ W. STAROŚCIAK: *Z dziejów prywatnego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego im. W. Łukasińskiego*. „Zeszyt Muzealny »Szytygarki«” 2003, nr 3, s. 17.

cji zaczęły przedstawiać i przedstawiają dąbrowskiemu społeczeństwu bogatą ofertę sportową, finansowaną przez różne gremia i instytucje, a realizowaną w 9 różnych obiektach sportowych: hali widowiskowo-sportowej „Centrum”, hali sportowej przy ul. Swobodnej, Centrum Sportów Letnich, obiekcie sportowo-rekreacyjnym przy ul. Malinowe Górki, bazie biwakowo-campingowo-rekreacyjnej „Eurocamping” w Błędowie, położonej w sąsiedztwie Pustyni Błędowskiej, lodowisku miejskim, stadionie komunalnym przy ul. M. Konopnickiej, zespole rekreacyjno-sportowym przy ul. Storczyków oraz na plaży komunalnej przy zbiorniku Pogoria I.

Pośród wymienionych obiektów służących społeczeństwu do aktywnego spędzania wolnego czasu, prym wiedzie – zlokalizowana w centrum miasta, w parku gen. Hallera – hala widowiskowo-sportowa „Centrum”. Powstała ona w latach 2003–2004 i jest drugą pod względem wielkości w województwie śląskim (po katowickim „Spodku”). Na swej widowni pomieścić ona może 3000 osób. Posiada też m.in. korty tenisowe, sale kondycyjne oraz siłownię.

W centrum miasta, również w parku Hallera, na powierzchni 5 ha, w lutym 2012 roku otwarto nowoczesne centrum rekreacyjno-wypoczynkowe Aqua Park NEMO – WODNY ŚWIAT. Powstał on na obszarach, na których funkcjonowała niegdyś pierwsza dąbrowska kopalnia węgla kamiennego „Reden”; usytuowane tu niegdyś były baraki, w których zakwaterowano żołnierzy pracujących po II wojnie w kopalni „Generał Zawadzki” (wcześniej „Paryż”) i inne instytucje, m.in. dąbrowskie pogotowie ratunkowe. Obecnie na powierzchni 6335 m² Aqua Parku NEMO znajduje się kilka różnych basenów o łącznej kubaturze 31 350 m³, służących rekreacji i wypoczynkowi mieszkańców Dąbrowy i pobliskich miast, jak i rozgrywanym tu zawodom sportowym.

Eurocamping w Błędowie służy tym wszystkim, którzy wędrują lub odbywają rowerowe wycieczki w sąsiedztwie pustyni lub po licznych zagłębiowskich i jurajskich szlakach rowerowych i turystycznych.

W Dąbrowie działalność sportową prowadzi wiele klubów, w barwach których startują zawodnicy różnych dyscyplin sportowych. Najbardziej znanym – ze względu na zdobyte miejsca w skali ogólnokrajowej – pozostaje TAURON MKS Dąbrowa Górnicza i jego siatkarki. Na wysokim poziomie stoją również dąbrowskie sporty wodne.

Tu należy dodać, że centrum miasta było w 2010 i 2011 roku miejscem zakończenia II etapu wyścigu kolarskiego „Tour de Pologne”, jak i obszarem, przez który w 2013 roku prowadził jeden z etapów tegoż wyścigu.

Mając na uwadze szczególnie charakterystyczne ukształtowanie terenu samej Dąbrowy, jak i pobliskich ziem Zagłębia Dąbrowskiego i Jury Krakowsko-Częstochowskiej oraz potrzebę zapewnienia społeczeństwu godnych warunków odpoczynku, na obszarze Dąbrowy połączonym z pobliskimi terenami Jury i Szlaku Orlich Gniazd, wytyczono kilka szlaków turystycznych. Zaliczyć do nich należy:

1. **Szlak Pustynny PTTK** o długości 14 km (z tego na terenie województwa śląskiego 10 km), oznaczony na żółto; rozpoczyna się w Błędowie i poprzez błędowski sosnowy las dociera do pustyni w rejonie punktu widokowego, czyli Koziego Rogu, a stamtąd obok 100-letnich w różnorodny sposób powyginanych konarów sosen, prowadzi do Klucz i dalej do Jaroszowca (powiat olkuski).
2. **Szlak Partyzancki PTTK**, oznaczony na czarno; rozpoczynający się w miejscowości Skałbania, prowadzi przez Chechło do osady Rodaki. Wędrując nim, można dotrzeć do punktu widokowego o nazwie Dąbrówka (355 m n.p.m.), zlokalizowanego w Chechle. Inny punkt widokowy na tym szlaku o nazwie Czubatka (382 m n.p.m.) znajduje się już w Kluczach (powiat olkuski).
3. **Szlak XXV-lecia**, najdłuższy, bo liczący 115 km; oznaczony kolorem zielonym. Przebiega po obszarze koła i wiedzy od Domu Turysty PTTK w Chorzowie, przez Siemianowice Śląskie, Czeladź, Dąbrowę Górniczą, Sosnowiec-Maczki, Jaworzno, Katowice Giszowiec, Starganiec, Załęską Hałdę i kończy się również w Chorzowie. Na obszarze Dąbrowy liczy on tylko 18,5 km. Rozpoczyna się na moście Białej Przemszy, przez Park Zielona okrąży Pogorię III i dochodzi do kolonii Piekło, stąd wzdłuż południowego brzegu Pogorii II lasem osiąga Gołonoskie Wzgórze i dalej, znów lasem i przez park Podlesie, biegnie do połączenia drogi szybkiego ruchu: Katowice–Kraków i Cieszyn–Warszawa.
4. **Szlak Metalurgów** (nawiązujący do największej inwestycji PRL na tym terenie czyli do dawnej Huty „Katowice”) o długości 13 km, oznaczony kolorem czerwonym, prowadzi od stacji kolejowej Dąbrowa Górnicza-Gołonóg, a dalej ulicami Laski i Jamki, przez Górę Bordowicza, Strzemieszyce Wielkie – ulicami Majewskiego i Narutowicza (obok przystanku kolejowego dawnej drogi warszawsko-wiedeńskiej Dąbrowa Górnicza Południowa) – i dalej przez Strzemieszyce wiedzie drogą do Ostrów Górniczych kończy się w Borach (należących już do Sosnowca).
5. **Szlak Szwajcarii Zagłębiowskiej**, o długości 35,5 km (z czego na obszarze miasta tylko 15,5 km); oznaczony kolorem czerwonym. Rozpoczyna się w Sławkowie i biegnie przez Okradzionów, Błędów, Chechło i Centurię do Zawiercia. W dwudziestoleciu międzywojennym część tego terenu, położonego nad brzegami czystej wówczas rzeki Białej Przemszy w Okradzionowie, należała do ulubionych miejsc wypoczynkowych (połączonych z pływaniem po rzece na kajakach) ówczesnych mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego.
6. **Szlak Zamonitu** (nazwa od akcji „Zamonit” realizowanej w latach 60. XX wieku przez Katowicką Chorągiew ZHP) o długości 95 km, oznaczony kolorem żółtym. Rozpoczyna się w Dąbrowie Górniczej-Gołonogu, a prowadzi przez Ząbkowice, Łękę, Niegowonice (obok zabytkowego kościoła zbudowa-

nego w 1802 roku w stylu barokowo-klasycystycznym), Centurię, Podzamcze, Gieblo, Mokrus, Siamoszyce i kończy się w Poraju.

Przez niewielki obszar Dąbrowy Górniczej wiedzie też **ścieżka dydaktyczna** o długości 3 km, oznaczona kolorem czerwonym, która prowadzi od Rudnicy w gminie Klucze przez Pustynię Błędowską do doliny Białej Przemszy.

Organizacji właściwego wypoczynku służą też różne ośrodki i pensjonaty, zlokalizowane nad zbiornikiem Pogoria I, a także kilka małych hoteli położonych w różnych dzielnicach miasta¹¹⁶.

Mając na uwadze możliwość pełnego korzystania z terenów jak również potrzebę rozwoju sportu i turystyki, Wydział Promocji, Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego Dąbrowy Górniczej opracował „Koncepcję infrastruktury rowerowej dla Dąbrowy Górniczej”. Na jej bazie m.in. wytyczane są i będą coraz to nowe drogi rowerowe¹¹⁷.

Dąbrowskie osobliwości. Pustynia Błędowska

Takiego określenia używa się mając na uwadze dąbrowskie „zabytki” przyrodniczo-krajobrazowe. Są to podmokłe bagna i łągi, kompleksy leśne porastające wapienne wzgórza i lasy (zajmują one obszar 42,3 km² czyli 22,35% powierzchni miasta), pola uprawne o tradycyjnym wyglądzie (wąskie, ale długie działki) i suche łąki, poprzecinane często zróżnicowaną zabudową różnych domów, zbudowanych na obszarze dawnych osad czy wsi i budowanych tam nadal. Tu należy dodać, że dąbrowski drzewostan jest dość zróżnicowany wiekowo i gatunkowo. Na tym terenie bowiem dość intensywnie pozyskiwano drewno do powstających tu zakładów, zwłaszcza kopalń. Dzisiaj stare i okazałe drzewa stanowią cenną część biocenozy, a z wielu ich dziupli korzysta szereg gatunków leśnej fauny. Obecnie na terenie miasta w lasach liściastych dominują buk, dąb, brzoza i grab, a w tzw. borach dostrzec można przewagę sosny. Natomiast na terenach podmokłych rosną olchy i łągi¹¹⁸. Te bowiem spotkać można w różnych dzielnicach miasta. Łączna powierzchnia dąbrowskich zbiorników wodnych wynosi 3,1 km², ale wód płynących tylko 0,3 km², co stanowi odpowiednio 1,7% i 0,2% obszaru miasta. Zaliczyć do nich należy tak wielkopowierzchniowe zbiorniki wodne (Pogoria I, II, III, IV) jak i rzeki, niewielkie śródlądowe bądź śródpolne oczka wodne oraz ciek. Spotkać też można tzw. tere-

¹¹⁶ Pełne informacje o tych szlakach i o funkcjonowaniu różnych ośrodków znajdują się na stronie internetowej: www.idabrowa.pl, (dostęp: 16.03.2017).

¹¹⁷ Por. *Dąbrowa rowerowa. Zakręć się w Dąbrowie*. Dąbrowa Górnicza 2012.

¹¹⁸ P. CEMPULIK, K. SKOWROŃSKA, M. KARETTA: *Piękno Dąbrowy Górniczej...*, s. 10.

ny wodno-błotne o zróżnicowanej faunie i florze, mające nieuregulowane brzegi, jeszcze bez zanieczyszczeń chemicznych. Z kolei tzw. agrocenozy – czyli bogate środowiska przyrodnicze – zajmują 8,7 km² czyli 4,6% terenu miasta. W ich skład wchodzi małe – zwłaszcza nieużywane obecnie już pola – poprzecinane wąskimi miedzami porośniętymi różnymi krzakami, pozostałości po starych sadach jak i pojedyncze stare drzewa owocowe, wyrobiska po dawnych wapienikach często poprzecinane oczkami wodnymi oraz rowami melioracyjnymi. I w nich też swe miejsce bytowania ma wiele gatunków roślin i zwierząt.

Wiele zieleni spotkać można na terenach zurbanizowanych i przemysłowych. Na obszarze wielu osiedli mieszkaniowych występują parki, skwery i ogródki działkowe. Największym tego rodzaju zielonym obszarem pozostaje Park Zielona, mający część zagospodarowaną – z asfaltowymi alejkami i niezagospodarowaną, którą tworzą okazałe dęby, brzozy, jesiony i olchy. Pełnymi uroku są wierzby płaczące rosnące nad jego stawem, do którego uchodzi niewielki ciek wodny. Natomiast parki: Hallera i Śródmiejski – także pełne zieleni, z racji ich usytuowania w centrum miasta, służą głównie celom rekreacyjnym, co nie wyklucza faktu, iż stanowią one miejsce pobytu kilku gatunków ptaków¹¹⁹.

Najcenniejsze obszary przyrodnicze pozostają objęte ochroną prawną. Zaliczyć do nich należy:

1. sześć użytków ekologicznych: Młaki nad Pogorią, Bagna w Antoniewie, Pogorię II, Źródliko na Zakawiu, Uroczysko Zielona i Pustynię Błędowską;
2. pomniki przyrody: Wywierzyska w Strzemieszycach i 20 okazałych drzew;
3. stanowisko dokumentacyjne – Sroczka Góra;
4. zespół przyrodniczo-krajobrazowy – Wzgórze Gołonoskie;
5. Park Krajobrazowy Orlich Gniazd;
6. dwa obszary Natura 2000, obejmujące część Pustyni Błędowskiej i Lipienniki (leżące na obszarze Dąbrowy Górniczej).

Natomiast najbardziej wartościowe dąbrowskie obiekty przyrodnicze weszły w skład pięciu kompleksów układów ekologicznych, które zostały uwzględnione w Planie Zagospodarowania Przestrzennego Dąbrowy Górniczej, tworzą bowiem ciekawe lokalne, a jednocześnie regionalne, korytarze ekologiczne. Wszystko to świadczy o tym, że mimo swego dawnego przemysłowego, a zarazem wielkomiejskiego charakteru, miasto potrafiło zatrzymać dziedzictwo przyrodnicze i nadal dbać o jego utrzymanie¹²⁰.

¹¹⁹ P. CEMPULIK, K. SKOWROŃSKA, M. KARETTA: *Piękno Dąbrowy Górniczej...*, s. 20, 46 i 66.

¹²⁰ Ibidem, s. 3. Por. J. CABALA, E. CABALA: *Geologia i górnictwo rejonu Strzemieszyc – główne elementy kształtujące środowisko przyrodnicze. Kształtowanie środowiska geograficznego i ochrona przyrody na obszarach uprzemysłowionych i zurbanizowanych*. „Zeszyty Naukowe Wydziału Biologii i Ochrony i Środowiska oraz Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego” 2004, nr 35. Informacje na temat danych przyrodniczych można znaleźć w Banku Informacji Awifaunistycznych Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu oraz Bazy Danych Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Przyrody „Pro Natura”.

Do szczególnie atrakcyjnych obszarów przyrodniczych zaliczyć należy: strzemieszyckie Wywierzyska, kilkusetletnie drzewa liściaste, piaszczyste błędowskie obszary pustynne i mniej znane Warpie.

Warpie usytuowane na granicy Strzemieszyc Wielkich i Małych, to obszar wydobywania w pierwszej połowie XIX wieku rud cynku i galmanu¹²¹. W latach 60. XX wieku został on zalesiony. W dniu dzisiejszym teren ten, z nadal jeszcze widocznymi lejami porośniętymi głównie drzewami liściastymi i inną roślinnością, stanowi ciekawy obszar leśny, jak również obszar badań ekologów oraz geologów. W pracach o randze międzynarodowej¹²² jak i krajowej¹²³ wykazują oni koncentrację metali ciężkich w powierzchniowej warstwie gleb oraz ich akumulację, a także przedstawiają, jak wybrane gatunki roślin przystosowały się do życia na takim podłożu.

Wywierzyska to obszar podziemnych źródeł usytuowanych w Strzemieszycach, we wschodniej części tej dzielnicy miasta na wysokości 290 m n.p.m., w bloku dolomitów i wapieni triasowych. „Wyrzucają” one w ciągu sekundy około 50 litrów krystalicznie czystej wody wapniowo-magnezowej. W wodach tych – dających początek strumieniowi o miejscowej nazwie Płuczka (nazwa nadana w czasach, gdy źródelka te stanowiły miejsce płukania niedaleko stąd wydobywanych rud cynku i galmanu) – żyją m.in. pstrąg potokowy (łac. *Salmo trutta fario*) i ślimak o nazwie źródlarka karpacka (łac. *Bythinella austriaca*). Obecny swój wygląd Wywierzyska „zawdzięczają” czynowi społecznemu wykonanemu w latach 70. XX wieku przez ówczesne strzemieszyckie zakłady pracy. Wcześniej bowiem był to obszar składający się z kilku niewielkich lejów (powstałych z pozostałości wypłukanych rud), w głębi których „biły” źródła krystalicznie czystej wody, które to tuż przed dawną ulicą Sławkowską (obecnie Strzemieszycką) zbierały wody z nieco dalej bijących źródeł (usytuowanych na pobliskich prywatnych posesjach). Tu warto dodać, że w czasie lipcowej powodzi 1997 roku, źródła te znalazły swe ujście na wszystkich pobliskich – położonych na zachód od Wywierzysk – piaszczystych polach, usytuowanych poniżej dolomitowo-wapiennego „garbu” (wzniesienia) będącego owym matecznikiem źródlanej wody.

Lipy drobnolistne (łac. *Tilia cordata*) rosną w dzielnicy Bugaj i „mają” około 390 lat. Niedaleko od nich usytuowany jest dąb szypułkowy (łac. *Quercus*

¹²¹ Por. m.in.: A. RYBAK: *Ślady górnictwa kruszcowego na terenie Dąbrowy Górniczej i jej okolic*. W: *Archeologiczne i historyczne ślady górnictwa i hutnictwa na terenie Dąbrowy Górniczej i okolic*. Red. D. ROZMUS. Kraków 2004.

¹²² Por. m.in.: A. NADGÓRSKA-SOCHA, B. PTASIŃSKI, A. KITA: *Heavy metal bioaccumulation and antioxidant responses in *Cardaminopsis arenosa* and *Plantago lanceolata* leaves from metalliferous and non-metalliferous sites*. „*Ecotoxicology*” 22, s. 1422–1434.

¹²³ Por. m.in.: J. CABALA: *Metale ciężkie w środowisku glebowym olkuskiego rejonu eksploatacji rud Zn-Pb*. Katowice 2009; A. NADGÓRSKA-SOCHA: *Poszukiwanie ciekawych gatunków roślin na terenach po eksploatacji rud cynkowo-olowiowych*. „*Nowe Zagłębie*” 2012, nr 1, s. 31–33.

robur) nazywany Dębem Wolności oraz dwa wiekowe buki zwyczajne (łac. *Fagus sylvatica*), a w dzielnicy Łosień swą wielkością i konarami fascynuje jesion wyniosły (łac. *Fraxinus excelsior*). Z kolei na tzw. bagnach błędowskich – rozprzestrzeniających się na podmokłym obszarze Białej Przemszy poprzecinanych uroczymi meandrami – występuje wiele różnych roślin, w tym także ściśle chronionych. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim: wilczomlecza pstry (łac. *Euphorbia epithymoides*), występujący tylko na tym obszarze w Polsce, lilia złotogłów (łac. *Lilium martagon*), tojad dzióbaty (łac. *Aconitum varegatum*), wawrzynek wilczelyko (łac. *Daphne mezereum*) i około 50 innych gatunków roślin. Swe siedziby ma też 50 gatunków ptaków i zwierząt zagrożonych wyginięciem¹²⁴. W dolinie Białej Przemszy można spotkać także łosia, a nawet bobra, a w jej wodach pstrąga potokowego, strzeblę potokową (łac. *Phoxinus phoxinus*) i pierwotnego kręgowca o nazwie minóg strumieniowy (łac. *Lamprologus planeri*)¹²⁵.

Pustynia Błędowska – jako termin geograficzny – wprowadzona została do literatury w połowie XIX wieku, dla określenia unikatowego obszaru, leżącego we wschodniej części Wyżyny Śląskiej, między Błędowem, Chechłem i Kluczami. Nie jest to pustynia w sensie geograficznym, bo jej klimat niczym nie różni się od klimatu terenów do niej przyległych. Te 684 ha (20 km²) rozciągają się od 325 m n.p.m. na wschodzie, do 302 m n.p.m. na zachodnich jej obrzeżach. Jej obszar składa się z dwóch nierównych części podzielonych doliną Białej Przemszy. Część mniejsza – leżąca na północy, na prawym brzegu Białej Przemszy, ma charakter krajobrazowy, bardziej płaski i monotony. Z kolei jej południowa – większa część – leżąca na lewym brzegu rzeki, jest bardziej urozmaicona wieloma wypukłymi formami, głównie wydmowymi wałami.

Początki Pustyni Błędowskiej należy łączyć z działalnością wody, niskiej temperatury i wiatrów w epoce lodowcowej (plejstocenie). Natomiast ok. 10 000 lat temu (w holocenie) wraz ze zmianą klimatu, obszar ten zaczęła stopniowo opanowywać roślinność leśna. I takie naturalne zmiany zachodzące na jej obszarze zostały w XIII wieku zakłócone poprzez tzw. gospodarczą działalność człowieka. Dlatego obecny jej obraz, to nie tylko wynik naturalnych zmian rzeźby tego terenu, ale także działań podejmowanych od XIII wieku przez człowieka. Niedaleko od niej, bo w pobliskim Olkuszu, zaczął rozwijać się ośrodek górniczo-hutniczy związany z wydobywaniem i przeróbką rud ołowiu i srebra. Wybudowane tu piece górnicze opalano węglem drzewnym. Drewno do hut i do obudowy pobliskich sztolni pozyskiwano z obszaru rozlokowanego po obu stronach Białej Przemszy, przepływającej przez te piaszczyste, jeszcze porośnięte lasem tereny. Ten wyrąb terenów leśnych spowodował, że nastąpiło

¹²⁴ A. CZYŁOK, A. TYC, A. KUBAJAK: *Przewodnik przyrodniczy...*, s. 26–27.

¹²⁵ Nazwy łacińskie podano na podstawie: A. CZYŁOK, A. TYC, A. KUBAJAK: *Przewodnik przyrodniczy...*, s. 94–96.

odsłonięcie zalegających tu luźnych piasków i Pustynia jakby powstawała po raz drugi, a jednocześnie zasadniczy. Piaski pozbawione naturalnej osłony lasu, przemieszczane w różne strony przez wiatr, zaczęły tworzyć wydmy, a jednocześnie obniżenia deflacyjne, czyli właściwe atrybuty pustyni, chociaż spadające na ten obszar opady atmosferyczne nie były mniejsze od tych, jakie otrzymywały sąsiednie ziemie. I taki wygląd miała Pustynia Błędowska na początku XX wieku. Według opisu M. Kantora-Mirskiego z 1930 roku, obszar ten cechowały: „okropna pustka, niesamowita dzikość, morze piasków, szmat ziemi nagiej, tchnącej martwością”¹²⁶. W dwudziestoleciu międzywojennym zaobserwowano tu mirażę, a w latach 50. miały na niej miejsce potężne burze piaskowe¹²⁷. W czasach II wojny światowej jej teren wykorzystywali Niemcy jako poligon wojskowy. Po 1945 roku, takie zadania przez prawie 50 lat spełniała ona dla wojska polskiego¹²⁸. W latach 60. XX wieku posadzono na jej obszarze wydmuchrzycę piaskową (roślinę charakterystyczną dla nadmorskich wydm), obcy dla naszego kraju gatunek wierzby kaspijskiej, a przede wszystkim sosnę. I to spowodowało, że pustynia zaczęła zarastać i tylko gdzieś pozostały niewielkie obszary nagich piasków. Zmiany polegające na wycięciu wielu spontanicznych zalesień, a zatem na przywrócenie jej właściwego krajobrazu, podejmowane są zgodnie z planami jej ochrony Natura 2000.

Na podstawie rozporządzenia wojewody katowickiego nr 100/95 z 1995 roku uzupełnionego rozporządzeniem wojewody śląskiego z 2006 roku, cały obszar pustyni, „usytuowany w granicach Parku Krajobrazowego „Orlich Gniazd”, stanowi użytek ekologiczny oraz ostoję siedliskową Natura 2000”¹²⁹. Natura 2000 – to wprowadzona w Polsce w 2004 roku – po jej wejściu do Unii Europejskiej – forma ochrony środowiska. Tworzy ona Europejską Sieć Ekologiczną Natura 2000, a jej celem jest zachowanie różnych siedlisk cennych gatunków zwierząt i roślin¹³⁰. Szczególnie ciekawym rejonem pustyni – leżącym administracyjnie na obszarze Dąbrowy Górniczej – pozostaje uroczysko o nazwie Kozi Róg rozciągające się tuż obok ujścia Centurii do Białej Przemszy, czyli przysiółka Wałek w Błędowie.

Pustynia Błędowska pozostaje wielką osobliwością przyrodniczą nie tylko w skali ogólnopolskiej, ale także europejskiej. Z jej powstaniem łączy się legenda, według której diabeł, chcąc ukarać miejscowych wieśniaków, postanowił

¹²⁶ Por. M. KANTOR-MIRSKI: *Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy*. T. 2. Sosnowiec 1932; T. SZCZYPEK, S. WIKA, A. CZYŁOK, O. RACHMANOW, J. WACH: *Pustynia Błędowska...*, s. 24.

¹²⁷ Taki miraż opisał w 1924 roku na łamach czasopisma „Kosmos” znany w okresie międzywojennym polski botanik Kazimierz Piech. Por. „Kosmos” 1924, nr 49; T. SZCZYPEK, S. WIKA, A. CZYŁOK, O. RACHMANOW, J. WACH: *Pustynia Błędowska...*, s. 25.

¹²⁸ T. SZCZYPEK, S. WIKA, A. CZYŁOK, O. RACHMANOW, J. WACH: *Pustynia Błędowska...*, s. 11–16.

¹²⁹ A. CZYŁOK, A. TYC, A. KUBAJAK: *Przewodnik...*, s. 26.

¹³⁰ P. CEMPULIK, K. SKOWROŃSKA, M. KARETTA: *Piękno Dąbrowy Górniczej...*, s. 78.

zasypać ich piaskiem. Jednak gdy niósł znad morza na swoich barkach olbrzymi wór piasku, zahaczył niechcący o wieżę kościoła w Błędowie i wtedy cała zawartość worka rozsypała się po okolicy tworząc rejon pustynny¹³¹.

Dąbrowa Górnicza należy do miast województwa śląskiego, które przyjmując obowiązujące standardy stara się zapewnić swym mieszkańcom właściwe warunki życia, pracy i odpoczynku, a jak każda większa aglomeracja boryka się z wieloma problemami, m.in.: z przebudową dróg, budową sieci kanalizacyjnej, z właściwym funkcjonowaniem komunikacji miejskiej, z segregowaniem i utylizacją odpadów komunalnych, z utrzymaniem terenów zielonych służących rekreacji i wypoczynkowi mieszkańców, z zagospodarowaniem terenów rolniczych oraz wieloma innymi.

Z Dąbrową w różny sposób powiązanych jest wiele osób. Do grona urodzonych w tym mieście zaliczyć należy m.in.: Karola Adamieckiego, Janusza Gajosa, Mariusza Kalagę, Krzysztofa Kieślowskiego, Zygmunta Różyckiego, Michała Spisaka, Sobiesława Zasadę, Aleksandra Zawadzkiego jak również „wampira” z Zagłębia Zdzisława Marchwickiego. Natomiast wśród tych, którzy połączyli swe losy z tym miastem znajdują się m.in.: Stanisław Staszic, bp Jan Cieplak, ks. Grzegorz Augustynik, Józef Patrycjusz Cieszkowski, Jan Hempel, Józef Mątwił-Mirecki, Adam Piwowar i wielu, wielu innych¹³².

Źródła i opracowania

Źródła

Archiwum Państwowe Katowice (APK), Komisarz do Spraw Włościańskich, sygn. 5, k. 386; Gmina Olkusko-Siewierska (GOS), sygn. 51, k. 60–61.

Opracowania

Aktywność społeczno-kulturalna Kościołów i grup wyznaniowych w Polsce XIX i XX wieku.

Red. M. MEDUCKA, R. RENZ. Kielce 1995.

Będzin 1358–2008. T. 1–3. Red. Z. PULINOWA, J. SPERKA, A. GLIMOS-NADGÓRSKA. Będzin 2008.

BIELICKI S.: *Kopalnie węgla kamiennego w Dąbrowie Górniczej (1785–1995).* „Dąbrowski Magazyn Historyczny” 2008, nr 5.

BLASZCZYK J.: *Będzin przez wieki. Dzieje miasta i jego rozwoju urbanistyczno-przestrzennego od średniowiecza do połowy XX wieku na podłożu osadnictwa starożytności i we wczesnym średniowieczu.* Poznań 1982.

BRZOST J.J.: *100 lat parafii pw. Zesłania Ducha Świętego w Ząbkowicach.* Dąbrowa Górnicza-Ząbkowice 2010.

¹³¹ www.idabrowa.pl, s. 5 (dostęp: 4.02.2014).

¹³² Por. m.in.: W. STAROŚCIAK: *Prezydenci Dąbrowy Górniczej...*; I. ŁĘCZEK: *Dąbrowiaczy znani i mniej znani...*; I. ŁĘCZEK: *Gospodarze, prezydenci i przewodniczący Dąbrowy Górniczej...*

- CABAŁA J.: *Budowa geologiczna Zagłębia Dąbrowskiego i jej wpływ na przyrodę nieożywioną*. W: *Przyroda Zagłębia*. Red. W. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2012.
- CABAŁA J.: *Metale ciężkie w środowisku glebowym olkuskiego rejonu eksploatacji rud Zn-Pb*. Katowice 2009.
- CABAŁA J., CABAŁA E.: *Geologia i górnictwo rejonu Strzemieszyc – główne elementy kształtujące środowisko przyrodnicze. Kształtowanie środowiska geograficznego i ochrona przyrody na obszarach uprzemysłowionych i zurbanizowanych*. „Zeszyty Naukowe Wydziału Biologii i Ochrony i Środowiska oraz Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego” 2004, nr 35.
- CELIŃSKI F., CZYŁOK A., KUBAJAK A.: *Przewodnik przyrodniczy po Dąbrowie Górniczej*. Krzeszowice 2013.
- CEMPULIK P., SKOWROŃSKA K., KARETTA M.: *Piękno Dąbrowy Górniczej. Ptaki*. Wyd. II. Krzeszowice 2013.
- CIEPIELA B.: *Zarys wiadomości o pochodzeniu nazw niektórych miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego*. Gródków–Sosnowiec 2002.
- CZYŁOK A., RACHMONOW O.: *Koncepcja czynnej ochrony walorów przyrodniczych Pustyni Błędownskiej*. W: *Środowisko przyrodnicze wobec zagrożeń antropogenicznych*. Red. T. SZCZYPEK. Sosnowiec 2005.
- CZYŁOK A., TYC A.: *Koncepcja sieci ekologicznej miasta Dąbrowa Górnicza. Kształtowanie środowiska geograficznego i ochrona przyrody na obszarach uprzemysłowionych i zurbanizowanych*. „Zeszyty Naukowe Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska oraz Wydziału Nauk o Ziemi” 2009, nr 40.
- CZYŁOK A., TYC A., KUBAJAK A.: *Przewodnik przyrodniczy po Dąbrowie Górniczej*. Krzeszowice 2013.
- Dąbrowa Górnicza*. Red. J. TUBIELEWICZ. Bydgoszcz 1994.
- Dąbrowa Górnicza. Dębowy Świat dla aktywnych*. Wydawnictwo Compass. Edycja 2000.
- Dąbrowa Górnicza. Mapa przyrodniczo-turystyczna*. Krzeszowice 2008.
- Dąbrowa Górnicza. Miasto z osobowością*. [b.r.w.].
- Dąbrowa Górnicza w fotografii*. Dąbrowa Górnicza 1996 (wydane na zlecenie Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej).
- Dąbrowa Górnicza. Monografia*. T. 1–3. Red. A. RYBAK, A. WÓJCIK, Z. WOŹNICZKA. Dąbrowa Górnicza 2016.
- Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta*. Red. W. DŁUGOBORSKI. Katowice 1976.
- Dąbrowa rowerowa. Zakręć się w Dąbrowie*. Dąbrowa 2013.
- Dębowy Świat dla aktywnych. Mapa: Dąbrowa Górnicza*. Wyd. Compass 2000.
- Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska. 150 lat tradycji kolejnictwa w regionie częstochowskim*. Red. M. ANTONIEWICZ. Częstochowa–Katowice 1998.
- Dzieje górnictwa – element europejskiego dziedzictwa kultury*. T. 2. Red. P.P. ZAGOŹDŻON, M. MADZIARZ. Wrocław 2009.
- Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*. T. 1–2. Red. F. KIRYK, R. KOŁODZIEJCYK. Warszawa–Kraków 1978.
- Dzieje Stawkowa*. Red. F. KIRYK. Kraków 2001.
- „Ekspres Zagłębiowski. Niezależna Gazeta Miłośników Regionu Zagłębia Dąbrowskiego.”
- Encyklopedia Dąbrowy Górniczej A–Z*. T. 1. Red. S. POBIDEL. Dąbrowa Górnicza 1996.
- Galeria zasłużonych Dąbrowian*. Muzeum Miejskie „Szttygarka” w Dąbrowie Górniczej. „Zeszyt Muzealny” nr 11. Dąbrowa Górnicza 2006.
- GAŚSIOROWSKA-GRABOWSKA N.: *Z dziejów przemysłu w Królestwie Polskim 1815–1918*. Warszawa 1965.
- GLIMOS-NADGÓRSKA A.: *Kształcenie nauczycieli w Zagłębiu Dąbrowskim w okresie międzywojennym*. W: *Historia. Dydaktyka. Media. Księga pamiątkowa poświęcona prof. J. Rulce w 40-lecie pracy naukowej*. Bydgoszcz 2002.

- GLIMOS-NADGÓRSKA A.: *Szkolnictwo Będzina 1795–1918 wraz z tekstami źródłowymi*. Katowice 2012.
- GLIMOS-NADGÓRSKA A.: *Szkolnictwo powszechne w województwie śląskim i w Zagłębiu Dąbrowskim w okresie międzywojennym*. W: *Śląsko-zagłębiowskie konfrontacje historyczne (XIX–XX wiek)*. Red. M.W. WANATOWICZ. Katowice 1999.
- GLIMOS-NADGÓRSKA A.: *Założenia organizacyjne będzińskiego szkolnictwa elementarnego z czasów Księstwa Warszawskiego i ich kontynuacja w okresie Królestwa Polskiego*. W: *Księstwo Warszawskie w historii i tradycji napoleońskiej (1807–2007)*. Red. K. BUCHOLC-SROGOSZ, M. TRĄBSKI. Częstochowa 2008.
- GLIMOS-NADGÓRSKA A.: *Z dziejów szkolnictwa zagłębiowskiego w XIX wieku – na przykładzie szkoły elementarnej w Strzemieszycach Wielkich*. „Nowe Zagłębie” 2012, nr 5 (5/23).
- GLIMOS-NADGÓRSKA A.: *Województwo śląskie i jego specyfika (1922–2011)*. „Wiadomości Historyczne” 2011, nr 2.
- Historia Czeladzi*. T. 1–2. Red. J. DRABINA. Czeladź 2012.
- Historia Tarnowskich Gór*. Red. J. DRABINA. Tarnowskie Góry 2000.
- Huta Bankowa. Monografia*. Dąbrowa Górnicza 2004.
- Informator jubileuszowy diecezji sosnowieckiej. W 20. rocznicę powstania 1992–2012*. Red. T. ZMARZLY. Sosnowiec 2012.
- JAMROZIK B.: *Adam Piwowar (1874–1939). Działacz społeczno-polityczny Zagłębia Dąbrowskiego*. Praca doktorska napisana pod kier. dr hab. prof. UŚ S. Fertacza. Katowice 2012. Maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.
- JAROS J.: *Dzieje polskiej kadry technicznej w górnictwie (1136–1976)*. Warszawa–Kraków 1976.
- JAROS J.: *Dzieje zagłębiowskiego górnictwa węglowego*. W: „Ziemia Będzińska. Przeszość. Terazniejszość. Kultura”. T. 2. Będzin 1969.
- JAROS J.: *Historia górnictwa węglowego w Zagłębiu Górnośląskim do 1914 r.* Wrocław–Warszawa–Kraków 1976.
- JAROS J.: *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*. Katowice 1984.
- JAROS J.: *Zasięg terytorialny Zagłębia Dąbrowskiego*. „Zaranie Śląskie” 1968, z. 1.
- KACZMAREK R.: *Górny Śląsk podczas II wojny światowej*. Katowice 2006.
- KALUŻA K.: *Przeciw carowi! Rok 1905 w Zagłębiu Dąbrowskim*. Sosnowiec 2005.
- KANTOR-MIRSKI M.: *Dąbrowa Górnicza*. Oprac. J. PRZEMSA-ZIELIŃSKI. Sosnowiec–Dąbrowa Górnicza 1994.
- KANTOR-MIRSKI M.: *Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy*. T. 1–2. Sosnowiec 1931.
- Katalog zabytków techniki przemysłowej Zagłębia Dąbrowskiego*. Dąbrowa Górnicza 2012. Katowice. T. 1–2. Red. A. BARCIAK, E. CHOJECKA, S. FERTACZ. Katowice 2012.
- KMIOTEK D., KMIOTEK J.: *Ukłony z Dąbrowy*. Dąbrowa Górnicza 2003.
- KONDRACKI J.: *Geografia fizyczna Polski*. Wyd. III. Warszawa 1978.
- Korzenie gospodarki w Dąbrowie Górniczej – kapitał zagraniczny w stuletniej historii miasta. Materiały konferencji naukowej 6 września 2012 r.* Dąbrowa Górnicza 2012.
- KRASNOWOLSKI B.: *Początki parafii Chrystusa Króla i św. Józefa w Dąbrowie Górniczej na tle dziejów miasta po 1918 r.* „Nasza Przeszość” 2003, t. 99.
- KRASNOWOLSKI B.: *Sanktuarium św. Antoniego Padewskiego w Gołonogu. Ze studiów nad tradycjami kultury religijnej Zagłębia Dąbrowskiego*. „Nasza Przeszość” 2002, t. 97.
- KWIATEK J., LIJEŃSKI T.: *Leksykon miast polskich*. Warszawa 1995.
- Legenda Dąbrowy Górniczej*. Red. D. KMIOTEK, M. BUDNY. Dąbrowa Górnicza 2010.
- ŁABUZ M.: *Zarys powstania i rozwoju rządowego przemysłu węglowego w Dąbrowie Górniczej do 1876 r.* W: „Studia i materiały z dziejów Śląska”. T. 12. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- ŁĘCZEK I.: *Dąbrowiacy znani i mniej znani*. Sosnowiec 2010.

- ŁĘCZEK I.: *Gospodarze, prezydenci i przewodniczący Dąbrowy Górniczej*. Sosnowiec 2002.
- ŁUKASZEWICZ W.: *Korpus Górniczy w Okręgu Zachodnim*. Warszawa 1965.
- MARCINIAK J.: *Cmentarzysko szkieletowe z okresu wczesnośredniowiecznego w Strzemieszycach Wielkich pow. Będzin*. W: *Materiały wczesnośredniowieczne*. T. 5. Warszawa 1960.
- MARZEC M.: *Ząbkowice i okolica pogranicza krakowsko-śląskiego od czasów zamierchłych do 1991 r.* Gliwice 1999.
- Miasta polskie w tysiącleciu*. T. 1. Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.
- MICHALIK S.: *Pustynia Będowska*. „Poznaj Swój Kraj” 1985, nr 7.
- MIROSZEWSKI K., DURKA J., NITA M., ZWIĄZEK J.: *Po obu stronach Warty. Zarys dziejów Myszkowa*. Myszków 2010.
- MORCINEK G.: *Człowiek i środowisko naturalne Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej*. Dąbrowa Górnicza 1995.
- NADGÓRSKA-SOCHA A.: *Poszukiwanie ciekawych gatunków roślin na terenach po eksploatacji rud cynkowo-olowiowych*. „Nowe Zagłębie” 2012, nr 1.
- NADGÓRSKA-SOCHA A., PTASIŃSKI B., KITA A.: *Heavy metal bioaccumulation and antioxidant responses in <Cardaminopsis arenosa> and <Plantago lanceolata> leaves from metalliferous and non-metalliferous sites*. „Ecotoxicology” 22: 1422–1434.
- Najciekawsze zabytki i pomniki Dąbrowy Górniczej*. Dąbrowa Górnicza 2006.
- NITA M.: *Zagłębie Dąbrowskie w historiografii. Pojęcie, źródła, stan badań i postulaty badawcze*. W: *Zagłębie Dąbrowskie. W poszukiwaniu tożsamości regionalnej*. Red. M. BARAŃSKI. Katowice 2001.
- NITA M.: *Źródła do badań statystycznych produkcji i zatrudnienia w przemyśle górniczo-hutniczym Zagłębia Dąbrowskiego w XIX i początkach XX wieku*. „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2000, nr 2.
- I Liceum Ogólnokształcące im. W. Łukasińskiego w Dąbrowie Górniczej*. Dąbrowa Górnicza 1996.
- PIERZCHAŁA J.: *Zagłębie Dąbrowskie w literaturze polskiej*. W: „Ziemia Będzińska. Przeszłość. Teraźniejszość. Kultura”. T. 3. Będzin 1970.
- Podania i opowieści Zagłębia Dąbrowskiego*. Red. M. i D. CZUBALOWIE. Katowice 1984.
- PONCZEK M.: *Rozwój kultury fizycznej w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1864–1939*. Katowice 1992.
- PONCZEK M.: *Z dziejów piłki nożnej w Zagłębiu Dąbrowskim podczas II wojny światowej*. Sosnowiec 1992.
- PONCZEK M.: *Z genezy polskiej turystyki zorganizowanej i niezorganizowanej w Zagłębiu Dąbrowskim (do 1939 r.)*. W: *Przeszłość polskiej kultury fizycznej*. Red. M. ORLEWICZ-MUSIAŁ, R. WASZTYL. Kraków 2000.
- PRZEMUSZA-ZIELIŃSKI J.: *Historia Zagłębia Dąbrowskiego*. Sosnowiec 2006.
- Przewodnik po Zagłębiu Dąbrowskim*. Sosnowiec 1939.
- ROGACZEWSKA A.: *Wyniki badań wykopaliskowych w Dąbrowie Górniczej-Strzemieszycach w województwie katowickim*. W: *Badania archeologiczne na Górnym Śląsku i ziemiach pogranicznych w 1997 r.* Red. E. TOMCZYK. Katowice 2000.
- ROLA H.: *Śląsk i Zagłębie w Polsce Ludowej*. Katowice 1981.
- ROSIŃSKA D.: *Dzieje parafii w Gołonogu w latach 1675–1951*. „Dąbrowski Magazyn Historyczny” 2008, nr 4.
- RYBAK A.: *Państwowe górnictwo galmanu na terenie Dąbrowy Górniczej w XIX wieku*. Dąbrowa Górnicza 2002.
- RYBAK A.: *Strzemieszyce Małe – Srebrna Perła Dąbrowy Górniczej*. Dąbrowa Górnicza 2011.
- RYBAK A.: *Ślady górnictwa kruszcowego na terenie Dąbrowy Górniczej i jej okolic*. W: *Archeologiczne i historyczne ślady górnictwa i hutnictwa na terenie Dąbrowy Górniczej i okolic*. Red. D. ROZMUS. Kraków 2004.

- RYBAK A.: *Z dziejów oświaty na terenie Strzemieszyc Małych 1820–2000*. Dąbrowa Górnicza 2002.
- RYSZKA Cz.: *Prałat Grzegorz Augustynik. Twórca perły Zagłębia*. Dąbrowa Górnicza 2009.
- Sanktuarium św. Antoniego z Padwy w Dąbrowie Górniczej-Golonogu*. Przewodnik. Dąbrowa Górnicza 2003.
- SARNA K.: *Czeladź*. Katowice 1977.
- Siewierz, Czeladź, Koziegłowy. Studia i materiały z dziejów Siewierza i Księstwa Siewierskiego*. Red. F. KIRYK. Katowice 1994.
- SOBCZYK T.: *Historia rozwoju Dąbrowy Górniczej i jej najbliższych okolic od czasów najdawniejszych do kwietnia 1991 r.* Sosnowiec 1991.
- SOBCZYK T.: *75 lat Dąbrowy Górniczej*. Sosnowiec 1991.
- Sosnowiec. Sto lat dziejów miasta*. Red. J. WALCZAK. Sosnowiec 2002.
- Sosnowiec. Zarys rozwoju miasta*. Red. H. RECHOWICZ. Kraków 1997.
- Spacerownik po Śląsku, Zagłębiu i Podbeskidziu*. Red. B. ŻUREK. Biblioteka „Gazety Wyborczej”. Inowrocław 2008.
- Sport w Strzemieszycach*. Red. D. KMIOTEK, J. KMIOTEK. Dąbrowa Górnicza 2009.
- STAROŚCIAK W.: *280 lat historii Dąbrowy Górniczej. (W 90-lecie uzyskania praw miejskich)*. Dąbrowa Górnicza 2006.
- STAROŚCIAK W.: *Prezydenci Dąbrowy Górniczej*. „Zeszyty Muzeum Miejskiego »Sztęgarka«”. Vol. 4. Dąbrowa Górnicza 2000.
- STAROŚCIAK W.: *Z dziejów prywatnego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego im. W. Łukasińskiego*. Muzeum Miejskie „Sztęgarka” w Dąbrowie Górniczej. „Zeszyt Muzealny” nr 3. Dąbrowa Górnicza 2003, s. 17.
- STAROŚCIAK W.: *Z dziejów sportu i kultury fizycznej w Dąbrowie Górniczej*. Wyd. III. Dąbrowa Górnicza 2012.
- STAROŚCIAK W., ZIEMBA M.: *Dąbrowa Górnicza. Szkic monograficzny*. Dąbrowa Górnicza 1998.
- SZANIAWSKI M.: *Historia Szkoły Podstawowej nr 5 (dawniej 1) w Dąbrowie Górniczej-Strzemieszycach*, „Muzeum Szkolne” 37 [wkładka do czasopisma „Wiadomości Historyczne” 1999, nr 3].
- SZCZYPEK T., WIKA S.: *O konieczności ochrony krajobrazu Pustyni Błędowskiej*. W: K. BĄK, M. BRODA, T. SZCZYPEK, S. WIKA, A. CZYŁOK, O. RACHMONOW, J. WACH.: *Pustynia Błędowska. Fenomen polskiego krajobrazu*. Krzeszowice 2013.
- SZWEDO J., WOŹNIAK G., KUBAJAK A., WYPARLO H., RAK W.: *Ścieżki dydaktyczne po terenach rekultywowanych Kopalni Piasku „Szczakowa” S.A. Propozycja zajęć dydaktycznych z ekologii i odbudowy zdegradowanego środowiska*. Jaworzno-Szczakowa 1995.
- TRĄBA M.: *Historia Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Dąbrowie Górniczej-Strzemieszycach (1911–2011)*. Katowice 2011.
- TRĄBA M.: *Koronacja figury Matki Bożej Anielskiej w Dąbrowie Górniczej (19 maja 1968 roku)*. Dąbrowa Górnicza 2008.
- TRĄBA M.: *Szkoła Podstawowa nr 2 im. marszałka Józefa Piłsudskiego w Dąbrowie Górniczej-Strzemieszycach*. „Muzeum Szkolne”, nr 29 [wkładka do czasopisma „Wiadomości Historyczne” 1997, nr 5].
- TRĄBA M.: *Źródła do dziejów parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Dąbrowie Górniczej-Strzemieszycach*. Sosnowiec 2009.
- URBAŃSKI K.: *Gminy żydowskie Zagłębia Dąbrowskiego w II Rzeczypospolitej*. Sosnowiec 2007.
- WANATOWICZ M.W.: *Ubezpieczenia brackie na Górnym Śląsku w latach 1922–1939*. Warszawa–Kraków 1972.
- Województwo śląskie. Mapa województwa śląskiego (Silesian voivodeship road map)*. Katowice, Wydawnictwo Kartograficzne 2009.

- Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych.* Red. A. DZIUROK, R. KACZMAREK, Katowice 2007.
- Województwo śląskie. Zarys geograficzno-ekonomiczny.* Red. M. TKOCZ. „Prace Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego” 2008, nr 53.
- WOŹNIAK Z.: *Dzieje parafii pw. św. M.M. Kolbego w Dąbrowie Górniczej-Mydlicach 1981–2007.* Dąbrowa Górnicza 2008.
- WOŹNICZKA Z.: *Represje wobec mieszkańców Górnego Śląska. W: Śląska codzienność po II wojnie światowej.* Red. Z. WOŹNICZKA. Katowice 2006.
- WÓJCIK A.J., RYBAK A.: *Józef Cieszkowski. Górnik zagłębiowski.* Dąbrowa Górnicza 2006.
- WRONKOWICZ A.: *Łęczanie. „Zeszyty Muzeum Miejskiego »SztYGarka«”.* T. 5. Dąbrowa Górnicza 2001.
- Zagłada Żydów zagłębiowskich.* Red. A. NAMYSŁO. Będzin 2004.
- Zagłębie Dąbrowskie a plebiscyt i powstania śląskie z perspektywy 90-lecia.* Red. B. CIMAŁA i Z. STUDENCKI. Sosnowiec 2011.
- Zagłębie Dąbrowskie w latach II wojny światowej. Wybrane problemy.* Red. Z. STUDENCKI i Z. WOŹNICZKA. Sosnowiec 2009.
- Zagłębie Dąbrowskie. W poszukiwaniu tożsamości regionalnej.* Red. M. BARAŃSKI. Katowice 2001.
- Zagłębie Dąbrowskie w II Rzeczypospolitej (1918–1939).* Red. J. WALCZAK. Sosnowiec 2005.
- Zagłębie Dąbrowskie w czasach zaborów i walk o niepodległość (do 1918 roku).* Red. J. WALCZAK. Sosnowiec 2004.
- Zagłębie Dąbrowskie zanim powstało. (Od pradziejów do końca XVIII wieku).* Red. J. WALCZAK. Sosnowiec 2007.
- Ząbkowice w dokumentach historycznych i wspomnieniach mieszkańców.* Red. M. SROMEK. Dąbrowa Górnicza-Ząbkowice 2010.
- ZIEMBA J.: *Dąbrowska „SztYGarka”. Monografia Szkoły Górniczej w Dąbrowie Górniczej.* Katowice 1958.
- ZMARZLY T.: *Ze skarbca diecezji sosnowieckiej. Miejsca święte.* Częstochowa 2011.
- ZWIĄZEK J.: *Dzieje diecezji częstochowskiej w okresie II Rzeczypospolitej.* Częstochowa 1990.
- Żydzi w Zagłębiu. Żyli wśród nas, mieszkali i zginęli.* Red. J. PRZEMSA-ZIELIŃSKI. Sosnowiec 1993.

Strony internetowe

- http://pl.wikipedia.org/wiki/Dąbrowa_Górnicza (dostęp: 12.03.2017).
- www.twojadabrawa.pl, s. 6–8 (dostęp: 16.03.2017, 20.05.2017).
- www.idabrawa.pl (dostęp: 16.03.2017).
- www.pl.wikipedia.org/wiki/lista_szkół_w_Dąbrowie_Górniczej (16.03.2017).
- Szlak Zabytków Techniki Województwa Śląskiego.* Turystyczny Portal Województwa Śląskiego: www.gosilesia.pl (dostęp: 17.03.2017).
- www.debowyswiat.pl (dostęp: 7.02.2017).
- www.dziennikzachodni.pl (dostęp: 4.04.2017).
- www.dabrowa-gornicza.com (dostęp: 12.03.2017).

Sprawozdania

JAN JURKIEWICZ

Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze – opiekunem i propagatorem dziedzictwa górniczego

Zabrzańskie Muzeum Górnictwa Węglowego zostało formalnie powołane do życia w styczniu 1981 roku¹. To ważne dla ochrony dziedzictwa górniczego wydarzenie poprzedziły jednak wieloletnie przygotowania, których – mówiąc o zabrzańskiej placówce – nie sposób pominąć. Przede wszystkim trzeba przywołać Związkowe Muzeum Górnicze w Sosnowcu działające od 1948 r. jako agenda ówczesnego Związku Zawodowego Górników². Prowadzona przez przedwojennego muzealnika – Marię Żywirską³ – instytucja nie miała wielkich szans na rozwój: zaledwie kilkusobowy zespół, ograniczenia lokalowe siedziby niepozwalające na należyte eksponowanie zbiorów, niewielki budżet, uwarunkowania ideologiczne, wreszcie arbitralna decyzja o likwidacji w 1972 r.⁴. Mimo tych ograniczeń sosnowieckie muzeum spełniło niezwykle ważną rolę, gromadząc w powojennej rzeczywistości wiele pamiątek górniczej przeszłości, a także prowadząc badania i dokumentując niematerialne obszary tradycji górniczych. Na przestrzeni 24 lat swojej działalności Związkowe Muzeum Górnicze zgromadziło 4149 eksponatów⁵, a także bogatą dokumentację z badań terenowych i różnorodne materiały archiwalne. Sukcesorem tej tradycji jest Muzeum Górnictwa Węglowego. Po likwidacji sosnowieckiej placówki nie udało się ocalić całości zbiorów, jednak znaczna ich część znalazła się w Zabrzu, stanowiąc podstawę kolekcji nowo powstałego muzeum.

¹ Zob. Zarządzenie nr 3 Ministra Górnictwa z dnia 23 stycznia 1981 roku.

² M. ŻYWIŃSKA: *10 lat Związkowego Muzeum Górniczego*. Katowice 1958; A. FRUZYŃSKI: *Historia Związkowego Muzeum Górniczego w Sosnowcu 1948–1972*. „Górnik Polski” [Zabrze] 2011, nr 5.

³ Zbiór archiwalny Działu Historii i Techniki Górniczej, MGW/Ar/347, U. ROSIAK: *Maria Żywirska 1904–1980*. Toruń 1986.

⁴ Zob. S.A. WISŁOCKI: *Czy chcesz zobaczyć las... karboński*. „Górnice Słowo” 1981, nr 8; S. WISŁOCKI: *Tajemnice lasu... karbońskiego*. „Tygodnik Kulturalny” 1983, nr 14 z 3 kwietnia.

⁵ A. FRUZYŃSKI: *Historia Związkowego Muzeum...*, s. 242.

Starania o ratowanie sosnowieckich zbiorów oraz odbudowę muzeum górniczego podjęła grupa pasjonatów skupiona wokół dra Bronisława Rudnickiego, pracownika Wyższego Urzędu Górniczego i przewodniczącego Komisji Muzealnictwa i Ochrony Zabytków Górniczych SITG⁶.

Organizatorką i dyrektorem nowego muzeum została Krystyna Barszczewska⁷ – ówczesna dyrektorka Muzeum w Zabrze, gdzie w dziale przemysłu zdeponowano sosnowieckie zbiory oraz zgromadzono własny pokaźny zbiór eksponatów. Obie kolekcje zostały przekazane MGW⁸. Na siedzibę Muzeum został przeznaczony gmach dawnego starostwa powiatowego, który od czasu podziału Górnego Śląska w 1922 roku użytkowany był przez szkolnictwo. Budynek trzeba było przystosować do nowych potrzeb, niezbędne prace zostały przeprowadzone przez Zabrzeńskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego⁹. Etap organizacyjny związany z powołaniem nowej placówki zakończył się 4 grudnia 1979 roku, kiedy udostępniono publiczności pierwszą wystawę¹⁰. W tym czasie muzeum jeszcze oficjalnie nie istniało, a jego pracownicy byli formalnie zatrudnieni w KWK „Pstrowski”. Przez cały rok 1980 prowadzono prace w siedzibie, tworząc struktury organizacyjne i przygotowując wystawę stałą. Wreszcie Zarządzeniem nr 3 Ministra Górnicztwa z 23 stycznia 1981 roku zostało powołane Muzeum Górnicztwa Węglowego w Zabrze. Będąc jednostką organizacyjną w resorcie górnictwa, placówka zyskała status muzeum centralnego, co wpłynęło na sposób gromadzenia zbiorów. Podczas gdy inne muzea w regionie, aby nabyć eksponaty, musiały uzyskać akceptację komisji zakupów działającej przy Muzeum Górnośląskim w Bytomiu (mającym status muzeum regionalnego), to nowe zabrzeńskie muzeum było niezależne¹¹. Pomimo technicznego – zdawałoby się – profilu MGW od początku istnienia było muzeum wielodziałowym, gdzie obok narzędzi, maszyn i urządzeń gromadzone były zbiory archiwalne i historyczne, etnograficzne, eksponaty z zakresu sztuki, a także okazy przyrodnicze – geologiczne i paleobotaniczne. Struktura organizacyjna muzeum obejmowała siedem działów, a największy z nich – dział historii górnictwa i techniki górniczej dzielił się dodatkowo na trzy gabinety: techniki górniczej,

⁶ S.A. WISŁOCKI: *Czy chcesz zobaczyć...*

⁷ *Leksykon czeskich i polskich muzealników Górnego Śląska*. Katowice 2007, s. 11–12; *Jedyne takie w Polsce*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2011, nr 52.

⁸ *Pierwsze kroki Górniczego Muzeum*. „Głos Zabrze” 1978, nr 8; *Centralne Muzeum Górnicztwa powstanie w Zabrze. Z przeszłości polskiego górnictwa*. „Dziennik Zachodni” 1978, nr 46; *Dziś tylko wystawa, wkrótce Muzeum Górnicztwa*. „Górnik” 1978, nr 4; *Powstaje Muzeum Górnicze w Zabrze*. „Trybuna Robotnicza” 1979, nr 228; J. PONTYCKI: *Muzeum Górnicztwa w Zabrze reprezentacyjną placówką regionu*, „Wieczór” 1980 z 15–16 marca.

⁹ W. NIEMIEROWSKI: *Historia gmachu pod młotkami*, „Głos Zabrze” 1981, nr 7 i nr 8 z 22 lutego.

¹⁰ *Muzeum Górnicztwa Węglowego*, „Poglądy” 1980, nr 1 (413); K. BARSZCZEWSKA: *Reminiscencje muzealne w roku jubileuszu 20-lecia Muzeum Górnicztwa Węglowego w Zabrze*. W: *Krajowa wystawa Filatelistyczna Przemysł i Technika*. Zabrze 2001, s. 42.

¹¹ Archiwum Muzeum Górnicztwa Węglowego w Zabrze (dalej AMGW), sygn. 1/1 Protokoły z posiedzeń Komisji Zakupów z dnia 29 września 1981 roku i 19 grudnia 1981 roku.

historii górnictwa, geologii i paleobotaniki. Obok stricte muzealnych, nowa instytucja pełniła również funkcje skansenowskie – w statucie zapisano bowiem dwa oddziały terenowe – skansen górniczy przy KWK „Zabrze” oraz skansen podziemny przy Kopalni Doświadczalnej Węgla Kamiennego „M-300”¹². Ich powstanie nastąpiło znacznie później.

W 1982 roku zorganizowany został Oddział Muzeum – Skansen Podziemny „Guido” przy KDWK „M-300”¹³. Ruch turystyczny w obiekcie organizowany był przez muzeum, natomiast obsługę górniczą zapewniała kopalnia „M-300”. Muzeum pokrywało koszty związane z obsługą turystów oraz obsługi przewodnickiej. Przewodnikami – obok pracowników muzeum – byli z reguły członkowie kopalnianego dozoru „M-300”. Muzeum zabezpieczało stroje ochronne (robocze) dla turystów, obuwie gumowe i onuce. W związku z faktem, że kopalnia była czynna (aczkolwiek bez wydobycia węgla) ruch turystyczny odbywał się początkowo jedynie w soboty i niedziele¹⁴. Znacznie później został uruchomiony drugi muzealny skansen – na terenie Pola Zachodniego kopalni „Zabrze”. Nastąpiło to dopiero po całkowitym wycofaniu się kopalni „Zabrze-Bielszowice” ze wspomnianego obszaru. Mimo że kopalnia nie prowadziła tu wydobycia od dawna, to jednak wykorzystywała szyby, a w sztolni ćwiczebnej przy ul. Sienkiewicza swoje zajęcia odbywali uczniowie przyzakładowej szkoły zawodowej. Ostatecznie oba obszary Pola Zachodniego kopalni „Zabrze” (przy ul. Wolności 408–410 oraz ul. Sienkiewicza 43) zostały przekazane muzeum aktem notarialnym. W grudniu 1993 roku oficjalnie rozpoczął działalność Skansen Górniczy „Królowa Luiza”¹⁵.

Podstawą i centrum zainteresowania każdego muzeum są zbiory – ich pozyskiwanie, opracowywanie i prezentowanie. Jak już wspomniano bazą dla działalności Muzeum Górnictwa Węglowego były kolekcje odziedziczone po Związkowym Muzeum Górniczym oraz eksponaty przekazane z Muzeum w Zabrze. W chwili rozpoczęcia działalności zbiory Muzeum liczyły 6425 eksponatów¹⁶. W wyniku zakupów i pozyskań kolekcje zostały znacznie rozbudowane i obecnie (na koniec 2013 roku) liczą 37 941 eksponatów¹⁷.

¹² Zob. Statut Muzeum Górnictwa Węglowego, [bdw.], broszura w archiwum MGW, s. 2.

¹³ *Podziemny Skansen*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 1982, nr 23.

¹⁴ W. GRUDZIEN: *Tam gdzie dotykamy minionych epok*. „Dziennik Zachodni” 1984, nr 206; D. SZMIDT: *Lekcja geologii w „Guido”*. „Górnik” 1985, nr 1.

¹⁵ J. JURKIEWICZ: *Muzeum Górnictwa Węglowego i skanseny górnicze w Zabrze ilustracją przemysłowych tradycji Górnego Śląska*. W: *Stan i kierunki rozwoju turystyki w województwie katowickim*. Katowice 1997, s. 98–99; *15 lat Skansenu Górniczego „Królowa Luiza”*. Red. J.G. JURKIEWICZ, G. KUCIERA. Zabrze 2008; K. BARSZCZEWSKA: *Reminiscencje muzealne...*, s. 45–47.

¹⁶ A. FRUZYŃSKI: *Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze – kalendarium 30-lecia*. „Górnik Polski” 2011, nr 5.

¹⁷ Sprawozdanie opisowe z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze w roku 2013. Zob. K. BEREZOWSKI: *Kolekcja Wostala w dobrych rękach*. „Trybuna Górnicza” 2012, nr 28; *Podarował cząstkę górniczej historii*. „Dziennik Zachodni” 2012, nr 160.

Do jednej z najcenniejszych, z punktu widzenia historii górnictwa, należy kolekcja planów i rysunków technicznych ze zbioru Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu (*Oberbergamt Breslau*)¹⁸. Obejmuje ona XVIII i XIX-wieczne rysunki techniczne różnorodnych urządzeń kopalnianych: kunsztów wodnych, kołowrotów, kieratów konnych, maszyn parowych, wózków górniczych, narzędzi. Znajdują się tu także przekroje wyrobisk, mapy terenów górniczych, plany budowli i budynków kopalnianych, a nawet mieszkalnych. Obok tych bezcennych dla historii górnictwa materiałów znajduje się tu również bogata dokumentacja techniczna związana z hutnictwem. Archiwalia przedstawiają obiekty niezwiązane z Górnym i Dolnym Śląskiem – co powoduje, że są niezwykle cennym źródłem dla historii techniki europejskiej. Przechowywana w Zabrzu kolekcja OBB liczy ok. 2000 eksponatów, jednak przez lata działalności muzeum poszerzyło znacznie zbiory planów i rysunków, i liczą one obecnie 7465 eksponatów¹⁹. Częścią zbiorów historycznych są archiwalia, w tym dokumenty odnoszące się do dziejów kopalń, organizacji górniczych, szkolnictwa²⁰. Cymelium w tym zbiorze jest Księga Pamiątkowa „Skarbofermu” z podpisami prezydentów RP – S. Wojciechowskiego i I. Mościckiego²¹.

Jednym z cenniejszych eksponatów technicznych Muzeum jest parowa maszyna wyciągowa o mocy 2 tys. KM, wyprodukowana w Dülmen i zainstalowana w budynku maszynowni szybu Zabrze II (Carnall), gdzie znajduje się do dzisiaj. Blisko stuletnia maszyna jest nadal sprawna, jest podłączona do parociągu, a pokazy jej działania stały się jedną z głównych atrakcji turystycznych dla odwiedzających kopalnię „Królowa Luiza”. Maszyna posiada tarczę cierną Koeppego o średnicy 6 m oraz dwa cylindry²². Do najstarszych zgromadzonych w Muzeum urządzeń technicznych należy kunszt wodny, czyli zespół pomp

¹⁸ Zob. A. FRUZYŃSKI: *Rysunki i plany Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu (OBB) dotyczące początków przemysłu na Górnym Śląsku w latach 1780–1860*. W: *Od maszyny parowej do kolei żelaznej*. Red. P. CHMIEL, A. FRUZYŃSKI, P. MRASS, A. TYRELL. Ratingen-Zabrze 2004; A. FRUZYŃSKI: *Zbiór planów i rysunków technicznych Wyższego Urzędu Górniczego z Wrocławia jako źródło do dziejów górnictwa na Górnym Śląsku na przełomie XVIII i XIX w.* W: *Górnictwo w czasie, przestrzeni, kulturze*. Red. S. JANUSZEWSKI, Wrocław 2007; A. FRUZYŃSKI: *Główna Kluczowa Sztolnia Dziedziczna w planach i rysunkach Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu*. „Górnik Polski” 2010, nr 4, s. 274–275; A. FRUZYŃSKI: *Kopalnia srebra i ołowiu „Fryderyk” w Tarnowskich Górach w świetle planów i rysunków technicznych Wyższego Urzędu Górniczego z Wrocławia*. „Górnik Polski” 2012, nr 6; Ł. RUTKA: *Rysunki techniczne dział gładkolufowych w zbiorach Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu*. „Górnik Polski” 2011, nr 5.

¹⁹ Zob. Księga inwentarzowa map i rysunków technicznych (MGW/TG/Ar).

²⁰ P. MOSTOWIK: *Zespoły archiwalne w zbiorach Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1986, nr 2, s. 481–490.

²¹ MGW/H/279; Z. SZMIDTKE: *Złota księga pamiątkowa „Skarbofermu”*. „Górnik Polski” 2010, nr 4, s. 245–268.

²² MGW/TG/2003; J. WOŹNIAK: *Historia szybu Carnall na tle dziejów Pola Zachód kopalni węgla „Królowa Luiza” w Zabrzu*. „Górnik Polski” 2012, nr 6, s. 49; *15 lat Skansenu Górniczego „Królowa Luiza”...*

odwadniających. Urządzenie było użytkowane w XVIII wieku w kopalni cyny w Gierczynie; większość elementów jest drewniana, jedynie cylindry i okucia są metalowe. Interesująca jest historia odnalezienia tego obiektu. Obecnie jest on prezentowany na ekspozycji stałej, rozbudzając wyobraźnię widzów w kwestii wyglądu i pracy dawnych urządzeń kopalnianych. Do omawianej kategorii eksponatów zaliczyć można kołowrót pochylniowy, z końca XIX wieku, skonstruowany i użytkowany w kopalni „Ferdynand” w Katowicach, prezentowany obecnie na poziomie 320 m kopalni „Guido”²³. Charakterystycznym dla wyposażenia tej kopalni jest prototyp zbiornika węglowego na poz. 320 m. Jest to jedyny egzemplarz urządzenia, które nigdy nie weszło do produkcji²⁴.

Do najistotniejszych zagadnień górnictwa w poszczególnych okresach historycznych należą metody urabiania kopaliny. Muzeum dysponuje m.in. sprzętem służącym do prowadzenia robót górniczych: kombajnami ścianowymi i chodnikowymi, obudowami zmechanizowanymi, wrębiarkami. Część omówionych urządzeń jest sprawna i wykorzystywana do pokazów podczas zwiedzania²⁵. Zrekonstruowany obraz górnictwa nie ogranicza się oczywiście do urządzeń i narzędzi urabiających. Muzeum zgromadziło również pokaźną kolekcję lamp górniczych, sprzętów ratowniczych, mierniczych oraz urządzeń łączności kopalnianej²⁶.

Trudno mówić o górnictwie abstrahując od człowieka – górnika, jego duchowości, pasji, przekonań, wiedzy, sposobów życia, aktywności społecznej, czyli wszystkiego, co dotyka tradycji zawodowych i szeroko rozumianej sfery kultury środowisk górniczych. Częścią tego dziedzictwa, wyróżniającą zawodową grupę górników, jest mundur. Muzeum zgromadziło kolekcję umundurowań górniczych, począwszy od XIX-wiecznych pruskich po współczesne polskie, a także insygnia górnicze: bardy, szpady, kilofki sztygarskie. Wśród nich znajduje się barda górników olkuskich z XVII wieku z inkrustowaną rękojeścią. Nie sposób wyobrazić sobie obrzędowości górniczej bez sztandarów kopalnianych i związkowych. Do najcenniejszych spośród liczącej kilkadziesiąt sztuk kolekcji należą: sztandar kopalni „Wawel” („Brandenburg”) z 1889 roku, sztandar kopalni „Ferdynand” w Katowicach z 1907 roku oraz sztandar kopalni „Walenty-Wawel” w Rudzie Śląskiej z 1913 roku, wszystkie z wizerunkiem górniczej patronki św. Barbary²⁷. Do grupy eksponatów związanych z tradycją górniczą zaliczyć

²³ MGW/TG/2094; *Drewniany kołowrót pochylniowy z kopalni „Katowice”* – rozmowa Z. BOŻKA z T. LOSTEREM. „Miesięcznik WUG” 2000, nr 7.

²⁴ D. WALERJAŃSKI: *Podziemne trasy turystyczne w Zabytkowej Kopalni Węgla Kamiennego Guido w Zabrzu*. W: *Kopalnia Guido w Zabrzu. Fragment górnośląskiego górnictwa węglowego*. Pszczyna 2013, s. 171.

²⁵ *Ibidem*, s. 173–175.

²⁶ Zob. T. LOSTER: *Aparaty ratownicze. Katalog wystawy „Górnikom na ratunek”*. Zabrze 2005; W. CIEPLIK: *Lampy górnicze*. Zabrze [b.d.w.].

²⁷ J. LISTOSZ: *Święta Barbara na sztandarach ze zbiorów Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu*. „Górnik Polski” 2007, nr 1, s. 115–125.

można kolekcję okolicznościowych odznak i medali oraz kufli karczmy piwnej²⁸. Mówiąc o muzealnych kolekcjach nie sposób pominąć zbiorów z zakresu sztuki. Część z nich to podejmujące tematykę górniczą obrazy i grafiki takich twórców jak: Willi Däneke, Else Bansen, Ria Pico-Rueckert, Paweł Steller, Irena Nowakowska-Acedańska, Roman Nowotarski, Kazimierz Szołtysek, Helena Schiwujowa. Niezwykła jest twórczość amatorów – często samych górników – zafascynowanych światem podziemi i górniczej pracy, tradycją, wreszcie miejscem, w którym przyszło im żyć. Muzealna kolekcja tych prac liczy ok. 400 obiektów. Wśród autorów spotykamy takie nazwiska jak: Paweł Wróbel, Ewald Gawlik, Erwin Sówka, Romuald Nowak, Ludwik Holesz, Waldemar Pieczko, Bernard Smyczek, Stefan Brom, Franciszek Kurzeja, Jerzy Sewina, Józef Torka, Maria Jaworska, Krzysztof Webs²⁹. Specyficzną dla naszego regionu jest rzeźba w węglu, która narodziła się w środowisku górniczym. Muzeum zgromadziło jedną z największych śląskich kolekcji tej rzeźby, liczącą ok. 120 obiektów. W tym trudnym, odrzuconym właściwie przez profesjonalnych rzeźbiarzy materiale, ludowi artyści przedstawiają bogaty świat pracy i przeżyć górniczych³⁰. Z pasjami artystycznymi górników związana jest jeszcze inna, muzealna kolekcja, mianowicie instrumenty muzyczne. Obok tych klasycznych, używanych przez orkiestrę górniczą, w kolekcji muzeum znalazły się instrumenty kapel podwórkowych oraz zbiór rzadko spotykanych szalaimi³¹.

Cennym źródłem historii górnictwa jest fotografia. Wiele obiektów górniczych z upływem czasu bezpowrotnie znika z naszego krajobrazu. Świat, który już nie istnieje zarejestrowany został m.in. przez Maksa Steckla, znanego śląskiego fotografika przełomu XIX i XX wieku, ale także przez braci Altman, którzy równolegle uwiecznili Zagłębie Dąbrowskie. Waler dokumentu mają również fotografie współczesnego fotoreportera Arkadiusza Goli, ukazujące Śląsk doby restrukturyzacji górnictwa wraz z narastającymi problemami społecznymi. Niezwykle cennym materiałem historycznym jest księga pamiątkowa ofiarowana w latach 20. XX wieku prezesowi Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach – Zygmunтови Malawskiemu, a zawierająca fotografie urzędników WUG oraz ówczesnych kopalń śląskich³². Znaczna część zgromadzonego w muzeum zbioru, to fotografie z różnego rodzaju uroczystości, spotkań, wizytacji – szczególnie z lat 60. i 70. XX wieku. Pośród dokumentacji wizu-

²⁸ Zob. J. OKOŃ: *Górnictwo na medalach*. Folder wystawy muzealnej. Zabrze 2000; IDEM: *Kufle karczmy piwnej*, <http://www.muzeumgornictwa.pl/wystawy-muzeum/z-czelusci-magazynu/167-z-czelusci-magazynu/1081-kufle-z-karczmy-piwnej> (dostęp: 30.04.2014).

²⁹ J. PAWLAS-KOS: *Górnicy Śląsk w sztuce naiwnej*. Zabrze 2011.

³⁰ I. BUKOWSKA-FLOREŃSKA: *Rzeźba w węglu i graficie. Symbol górniczego trudu*. Zabrze 2013.

³¹ K. DYGACZ: *Muzyka na czarnych diamentach zrodzona*. Zabrze [b.d.w.].

³² MGW/H/167.

alnej znajduje się również kolekcja filmów, głównie o charakterze instruktażowym³³.

Specyficzną kolekcją Muzeum Górnictwa Węglowego jest zbiór eksponatów przyrodniczych, który zawiera skamieniałości – odciski flory karbońskiej, a także próbki węgla oraz innych minerałów i skał. Zbiór liczy ponad 700 eksponatów³⁴.

Jednym z zadań Muzeum jest prowadzenie badań naukowych zgodnie z profilem budowanej kolekcji. Niezwykle istotne są oczywiście kwerendy terenowe pozwalające na lokalizację obiektów interesujących pod kątem zbiorów muzealnych oraz znaczących dla dziedzictwa górniczego. W początkowym okresie istnienia placówki kwerendy terenowe dotyczyły przede wszystkim dwóch kopalni, na obszarze których miały powstać oddziały muzeum, ale także były prowadzone w innych miejscowościach centralnej części okręgu przemysłowego³⁵. Istotne było pozyskiwanie eksponatów do niezbyt wówczas bogatej kolekcji. Cel ten przyświecał obozowi naukowemu zorganizowanemu w lecie 1982 r. na terenie Zagłębia Wałbrzyskiego³⁶. W latach 1982–1983, wspólnie z wojewódzkim konserwatorem zabytków i innymi podmiotami, dokonano objazdu 28 kopalń węgla kamiennego. Przedsięwzięcie miało na celu typowanie obiektów architektonicznych i urządzeń do objęcia rejestrem zabytków³⁷. W okresie restrukturyzacji górnictwa, kiedy zapadały decyzje o likwidacji wielu kopalń lub ich części, badania terenowe były częstą praktyką. Pozyskano wtedy wiele urządzeń technicznych, m.in. parową maszynę wyciągową z kopalni „Siemianowice”, która została wyeksponowana na terenie Skansenu Górniczego przy ul. Sienkiewicza w Zabrzu. Wizyty w kopalniach zaowocowały także sporządzeniem cennych materiałów dokumentacyjnych, m.in. sfilmowano jeszcze wtedy pracujące maszyny parowe³⁸. Obok kwerend archiwalnych, bibliotecznych i muzealnych pomocne w pracy naukowej są zbiory Biblioteki Specjalistycznej MGW liczące obecnie ok. 9 tys. woluminów, ciągle powiększane³⁹. Biblioteka pozyskuje prace z zakresu historii górnictwa, w tym monografie kopalń, poszczególnych dzie-

³³ Zob. Księga inwentarzowa zbiorów fotograficznych oraz Księga inwentarzowa filmów.

³⁴ K. WOJTYNEK: *Skamieniałości flory karbońskiej w zbiorach Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu*. „Górnik Polski” 2011, nr 5, s. 285–302.

³⁵ AMGW, sygn. 2/1, *Sprawozdanie z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego w 1981 roku*, s. 3. Badania przeprowadzono na terenie Zabrze, Rudy Śląskiej, Chorzowa, Katowic, Łazisk, Czuchowa i Knurowa; sygn. 2/2 I, *Sprawozdanie z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego w 1982 roku*, s. 3.

³⁶ *Ibidem*, s. 2.

³⁷ A. FRUZYŃSKI: *Kalendarium 30-lecia...*, s. 358–359; AMGW, sygn. 2/2 I, *Sprawozdanie...*, s. 2–3; sygn. 2/2 II, *Sprawozdanie z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego w 1983 roku*, s. 3.

³⁸ Zob. A. FRUZYŃSKI: *Kalendarium 30-lecia...*, s. 361–362.

³⁹ AMGW *Sprawozdanie opisowe z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu za rok 2013*.

dzin górnictwa, prace etnograficzne, geologiczne, muzeologiczne oraz czasopisma naukowe, w tym górnicze. Zgromadzone zostały tu również starodruki, wśród których znajduje się dzieło Georgiusa Agricoli – *De re metallica*, wydane w Bazylei w 1556 roku, będące jednym z głównych źródeł wiedzy o dawnym górnictwie. Do niezwykle interesujących starodruków należy zbiór kazań dla górników autorstwa Johanna Mathesiusa – *Kazania górnicze albo Sarepta*, wydane w Norymberdze w 1578 roku⁴⁰.

Muzeum, w ramach wyznaczonych profilem kolekcji problemów, współpracowało z badaczami i ośrodkami naukowymi krajowymi i zagranicznymi. Efektem były konferencje naukowe organizowane w muzeum, takie jak: *Aspekt humanistyczny i społeczny współczesnej kultury górniczej* (listopad 1986 roku)⁴¹ czy też *Patronki polskiego górnictwa*⁴². Po roku 1989, a następnie udostępnieniu archiwów PZPR i SB, stały się możliwe kompleksowe badania nad historią górnictwa w okresie PRL-u. Zaowocowało to podejmowaniem nowych tematów oraz ich popularyzacją podczas różnego rodzaju spotkań i konferencji. W marcu 2007 roku muzeum zorganizowało konferencję popularnonaukową *Grudzień 1981 na Górnym Śląsku*. Wspólnie z Instytutem Pamięci Narodowej podjęto tematykę współzawodnictwa pracy w okresie powojennym⁴³. Przedmiotem konferencji zorganizowanej w Muzeum były również wydarzenia związane z przełomem roku 1989 na Górnym Śląsku i rolą górnictwa i górników w tym szczególnym okresie⁴⁴. Wspólnie z czeskim Narodowym Muzeum Techniki w Pradze zorganizowano cykliczną konferencję zatytułowaną *Spotkania uczniów Agricoli (Agricolovi Zaci)*. Te swoiste spotkania muzealników miały służyć wymianie doświadczeń. Pierwsze odbyło się w Czechach w roku 1994 w pięćsetną rocznicę urodzin Georgiusa Agricoli – wielkiego humanisty, naukowca i znawcy techniki. Zorganizowanych zostało pięć edycji *Spotkań* z udziałem muzealników z krajów Europy Środkowej, przy czym trzy konferencje odbyły się w zabrzańskim muzeum⁴⁵. Innym przejawem aktywności naukowej był

⁴⁰ Świat dawnych gwarków. „Biuletyn Górniczy” 2008, nr 3–4; D. WALERJAŃSKI: *Biblioteka*, <http://www.muzeumgornictwa.pl/historia/biblioteka> (dostęp: 30.04.2014); A. LUBIJEWSKA: *Wśród „białych kruków”*. „Trybuna Górnicza” 1997, nr 7 z 15 lutego.

⁴¹ *O górniczej anegdocie z naukową powagą*. „Górnice Słowo” 1986, nr 24 z 16–31 grudnia; T. POTEMSKI: *Humanisci o górnikach*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 1986, nr 49 z 7 grudnia; *Naukowcy o górniczej kulturze*. „Dziennik Zachodni” 1986, nr 277 z 28 listopada.

⁴² *Patronki polskiego górnictwa*. Zabrze 1993 [materiały z sesji naukowej z okazji otwarcia wystawy]; *Patronki górników*. „Gość Niedzielny” 1993, nr 27 z 4 lipca.

⁴³ AMGW, *Sprawozdanie opisowe z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu w roku 2007*, s. 13.

⁴⁴ AMGW, *Sprawozdanie opisowe z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu w 2009 roku*, s. 13.

⁴⁵ Pomysłodawcą spotkań był czeski muzealnik dr Miloš Zarybnický. Zob. *Górnikom na ratunek*. „Miesięcznik WUG” 2006, nr 2. Zob. AMGW, *Sprawozdanie opisowe z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu z lat: 1996, 2001, 2006*.

udział w międzynarodowym programie *Hot Iron*, dotyczącym początków europejskiego przemysłu hutniczego. W programie realizowanym w latach 2007–2008 wzięło udział pięć europejskich muzeów (z Niemiec, Hiszpanii, Francji, Wielkiej Brytanii i Polski). Efektem było przygotowanie strony internetowej i programu komputerowego poświęconego dawnym technikom wytopu żelaza. Podczas prac wykorzystano m.in. historyczną dokumentację techniczną ze zbiorów MGW⁴⁶. Pracownicy muzeum brali udział w sympozjach organizowanych przez Główną Komisję Muzealnictwa i Tradycji Górniczych SITG, cyklicznych konferencjach inicjowanych przez Politechnikę Wrocławską, a także konferencjach Muzeów Górniczych i Skansenów Podziemnych w Polsce realizowanych przez Muzeum Żup Krakowskich we Wieliczce. Muzealnicy z MGW brali udział w konferencjach organizowanych przez inne muzea województwa śląskiego. Wyniki badań pracowników MGW miały być publikowane w periodyku naukowym muzeum. W 2007 roku ukazał się pierwszy numer zeszytów naukowych muzeum – „Górnik Polski”⁴⁷. Wydawnictwo zaplanowane zostało jako rocznik, autorami artykułów są pracownicy instytucji oraz badacze związani z innymi instytucjami. Obok rocznika, muzeum jest wydawcą innych publikacji, w tym prezentujących zbiory: malarstwa intuicyjnego⁴⁸ i rzeźby w węglu⁴⁹. Ważną częścią tej działalności są publikacje historyczne takie jak *Zarys dziejów polskiego górnictwa*⁵⁰ czy też monografia kopalni „Guido”⁵¹. Wartą przywołania jest książka wydana wspólnie z Oberschlesisches Landesmuseum w Ratingen, poświęcona początkom uprzemysłowienia Śląska⁵².

Ekspozycje stałe muzeum, w swym zasadniczym zrębie, powstały w latach 80. XX wieku i zostały zaprojektowane w układzie rzeczowo-chronologicznym⁵³. Od tamtego czasu były odnawiane i uzupełniane, jednak poważniejsze zmiany w tej sferze zostały rozpoczęte pod koniec pierwszej dekady

⁴⁶ AMGW, *Sprawozdanie opisowe z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze z 2008 roku*, s. 8–9; *Early Birthplaces. European blast furnaces from 1800*, ulotka dotycząca realizacji projektu w ramach programu Kultura 2000.

⁴⁷ Zob. „Górnik Polski” 2007, nr 1; *Ukazał się „Górnik Polski”*. „Nasz Holding” 2008, nr 1; *Ludzie z węgla*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2009, nr 8; *Trzeci numer „Górnika Polskiego”*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2010, nr 9; *Droga do Wolności*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2010, nr 8.

⁴⁸ J. PAWLAS-KOS: *Górnicy Śląsk w sztuce...*; zob. *MGW – kolejna nagroda*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2012, nr 21.

⁴⁹ I. BUKOWSKA-FLOREŃSKA: *Rzeźba w węglu i graficie...*

⁵⁰ A. FRUZYŃSKI: *Zarys dziejów górnictwa węgla kamiennego w Polsce*. Zabrze 2012.

⁵¹ *Kopalnia Guido w Zabrze. Fragment górnośląskiego górnictwa węglowego*. Red. E. PIĄTEK. Pszczyzna 2013.

⁵² *Od maszyny parowej do kolei żelaznej. Źródła ikonograficzne i dokumenty do wczesnego uprzemysłowienia Górnego Śląska 1780–1860*. Red. P. CHMIEL, A. FRUZYŃSKI, P. MRASS, A. TYRELL. Ratingen-Zabrze 2004.

⁵³ *Górnictwo i obyczaje*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 1985, nr 40; *U Hanika gra muzyka*. „Górnik” 1985, nr 35; *Od kompasu do teodolitu*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 1986, nr 34. Zob. M. BORKIEWICZ: *Górnictwo i obyczaje*. „Biuletyn Górniczy BPIH” 2007, nr 9/10.

obecnego stulecia. Realizacja pomysłów muzealników wiązała się bowiem z koniecznością pozyskania na ten cel zewnętrznych środków finansowych. W 2009 roku, w ramach programów Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zmodernizowano dwie ekspozycje stałe: *Tajemnice lasu karbońskiego* oraz *Dzieje techniki w górnictwie polskim*. Pierwsza z wymienionych wystaw, oprócz nowej aranżacji, otrzymała nową oprawę multimedialną. Zastosowana prezentacja multimedialna przedłużyła i ożywiła panoramę lasu karbońskiego, tym samym uczestniczący w pokazie widzowie obserwują burzę i pożar w prehistorycznym lesie. Widowisko pobudza wyobraźnię, oddziałując na różne zmysły: wzrok, słuch, dotyk, a nawet powonienie. Wszystkie zastosowane środki mają służyć lepszej percepcji prezentowanego zagadnienia, natomiast narracja przewodnika kieruje uwagę zwiedzających na najistotniejsze eksponaty: skamieliny i odciski roślin karbońskich sprzed 300 milionów lat. Zmodernizowana wystawa została uznana za wydarzenie muzealne roku 2009 i zdobyła nagrodę Marszałka Województwa Śląskiego w kategorii wystawy⁵⁴. Nową aranżację – nawiązującą do wyglądu dawnych wyrobisk – uzyskała druga ze wspomnianych wystaw. Narrację historyczną budowaną poprzez autentyczne eksponaty (np. XIX-wieczny wózek górniczy z kopalni „Ludmiła” w Sosnowcu) wspomagają efekty multimedialne, m.in. huki detonacji materiałów wybuchowych oraz inne odgłosy kopalni – stuki młotków, wiercenia, rzenie koni itp. Atmosferę pracy górników w dawnych kopalniach przywołuje prezentacja archiwalnych fotografii⁵⁵. Multimedia, które z założenia mają uatrakcyjnić przekaz i pomagać w percepcji prezentowanych treści a nie zastępować autentyczne eksponaty, zostały również zastosowane na zmodernizowanych w 2012 roku wystawach ze sfery kultury górniczej. Unowocześnienie ekspozycji stałych, możliwe dzięki dofinansowaniu z MKiDN, nastąpiło po pożarze, który miał miejsce 25 listopada 2011 roku. Po akcji gaśniczej ekspozycje dotyczące kultury górniczej musiały zostać zdemontowane. W wyniku przeprowadzonej modernizacji ekspozycje uzyskały nową aranżację nawiązującą m.in. do osiedla górniczego i familoka, a także kopalnianej cechowni. Znacznie wzbogacony został wątek dotyczący śląskiej mitologii. Wśród multimediiów pojawiły się nowatorskie rozwiązania w postaci multimedialnych manekinów. Ożywione postaci (którym twarze i głos użyczyli profesjonalni aktorzy) Skarbnika – ducha podziemi i Starzika – emerytowanego górnika, wzbogacają przekaz, pozwalając widzom na obcowanie z autentyczną gwarą śląską. W świat domowego ogniska wprowadza zwiedzających gawęda

⁵⁴ *Wielkie robale prosto z lasu karbońskiego*. „Dziennik Zachodni” 2009, nr 51; *Karbońskie złoto*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2010, nr 23. Zob. J. JURKIEWICZ, U. POTYKA: *Bajtle i starzyki – fanami techniki. Oferta Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu na rzecz łączenia pokoleń*. W: *II Konferencja Muzeów Górniczych i Skansenów Podziemnych w Polsce*. Wieliczka 2012, s. 84–85.

⁵⁵ *Zmysłowa wystawa o górnictwie – dla oczu, uszu, dłoni*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2009, nr 47.

Starki (babci), która przygotowując posiłek opowiada o swojej rodzinie. Ta prezentacja stanowi przedłużenie zaaranżowanej na ekspozycji kuchni, stwarzając widzowi złudzenie obecności w domu górnika. Dźwięki podwórka i ulicy z nawiązaniem „haderloka”, głosami bawiących się dzieci, śpiewy starki – wszystko to stwarza wrażenie, że famiłek żyje wraz z zgromadzonymi tu autentycznymi sprzętami. Postrzegamy je nie tylko jako eksponaty muzealne, ale jako fragmenty świata realnego, choć mało znanego. Atmosferę budują tu również melodie orkiestry górniczej, którą widz spotyka na zaaranżowanej ulicy. Świata wierzeń i tradycji górniczych dotkniemy w przestrzeni nawiązującej do kopalnianej cechowni z wizerunkami świętej patronki i modlitwą górników przed zjazdem. Omawiana realizacja otrzymała wyróżnienie Marszałka Województwa Śląskiego w konkursie na wydarzenie muzealne 2012 roku⁵⁶. W 2013 roku zmodernizowano, aczkolwiek w znacznie mniejszym zakresie niż wspomniane wyżej, następujące ekspozycje: *Wszystko zaczęło się od węgla* oraz *Z górniczą lampą przez wieki*. Zastosowano również drobne elementy multimedialne, wprowadzając np. na wystawie oświetlenia ekrany, na których prezentowane są świecące otwartym ogniem dawne lampy górnicze.

Osobnym, ale niezwykle ważnym z punktu widzenia popularyzacji dziedzictwa górniczego przedsięwzięciem, były organizowane w muzeum wystawy czasowe. Można wyróżnić kilka kategorii tych ekspozycji:

1. Wystawy dotyczące zagadnień technicznych. W tej grupie prezentacje poszczególnych działów górnictwa i rodzajów działalności górniczej jak np. łączność, ratownictwo, roboty strzałowe (*Historia środków łączności w górnictwie polskim* – 1983, *Górnikom na ratunek* – 2006, *Wczoraj i dziś robót strzelniczych w kopalniach węgla kamiennego* – 1987) czy poszczególnych obiektów (*200 lat maszyny parowej w górnictwie na ziemiach polskich* – 1988) oraz otoczenia górniczego (*W służbie księcia Karbo. Dawne rzemiosła i zawody użyteczne w pozyskiwaniu czarnego kruszcu* – 2010)⁵⁷.
2. Wystawy historyczne prezentujące różne aspekty historii branży górniczej oraz historii poszczególnych obiektów: *Śląsk w obiektywie czasu* (2000), *200 lat Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej w Zabrzu* (2000), *Niech przemówią kamienie* (2008), *Epoka pionierów. Narodziny przemysłu na Górnym Śląsku 1780–1860* (2004), *Śląski Grudzień 1981* (2006), *Królowa Luiza – perła śląskich kopalń* (2008), *Tradycje górnicze Zaolzia* (2012), *Droga węgla* (2012)⁵⁸.

⁵⁶ AMGW, *Sprawozdanie opisowe z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu w 2013 roku*.

⁵⁷ *Środki łączności w górnictwie polskim*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 1983, nr 44; *Historia środków łączności w kopalniach*. „Górnik” 1983, nr 46; *W hołdzie ratownikom*. „Dziennik Zachodni” 2006, nr 3; *Księżę Karbo czyli śląskie czarne złoto*. „Dziennik Zachodni” 2010, nr 37.

⁵⁸ J. JURKIEWICZ: *200 lat sztolni*. „Klakier” 2000, nr 10; *Epoka pionierów*. „Dziennik Zachodni” 2004, nr 25; *Epoka pionierów*. „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 130; *Ząbkowana lekcja historii*.

3. Wystawy etnograficzne prezentujące różne wątki związane z życiem codziennym górników: *Ziarno do ziarnka. Skarby górniczych kolekcjonerów* (1991), *Saga o śląskim mieszkaniu* (2005), *Ze śląskiej szafy. Strój ludowy na Śląsku* (2006), *W królestwie szarego mydła. Pranie i maglowanie na Śląsku* (2006), *Makatki widziane od kuchni* (2008), *Dziecko w rodzinie górniczej* (2010)⁵⁹.
4. Wystawy z zakresu sztuki, prezentujące przede wszystkim twórców nieprofesjonalnych związanych z branżą górniczą. W muzeum odbyło się kilka wystaw przeglądowych malarstwa Zespołu Plastyków Amatorów, działającego przy Zakładowym Domu Kultury KWK „Zabrze”. Tę kategorię zamyka ostatnia z wystaw czasowych: *Rzeźba w węglu i graficie*, będąca przeglądem tej charakterystycznej dla Śląska twórczości artystycznej⁶⁰. Wystawy prezentujące zbiory sztuki pokazywane były również poza granicami Polski m.in. *Pejzaż śląskich kontrastów* – ekspozycja malarstwa intuicyjnego i fotografii artystycznej w Dreźnie⁶¹.
5. Wystawy poświęcone innym gałęziom górnictwa: *Magnum Sal. Przemysł solny na ziemiach polskich* (1982), *Od rudy do kadzielnicy* (1991), *Prehistoryczne górnictwo krzemienne na ziemiach polskich* (1995), *Bochnia – starsza siostra Wieliczki* (1997), *Górnictwo kruszcowe i rudne w Polsce* (1999), *Przemysł naftowy Galicji* (2008)⁶².

W 2009 – po zakończeniu I etapu rewitalizacji Skansenu Górniczego „Królowa Luiza” – w wyremontowanym budynku dawnej zmiekczalni wód uruchomiono Galerię „Zmiekczalnia”. Jej założeniem była prezentacja twórców – szczególnie młodych – poruszających tematy śląskie lub działających na Śląsku

„Dziennik Zachodni” 2004, nr 27; *Wspomnienia na znaczkach*, „Dziennik Zachodni” 2005, nr 201; *Trzy razy Solidarność*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2005, nr 35; *Pamiętki grudniowej nocy*. „Trybuna Górnicza” 2006, nr 51; Z. BOZEK: *Przemówiły kamienie*. „Miesięcznik WUG” 2008, nr 7, s. 59-60; *Więcej, szybciej, coraz gorzej*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2008, nr 11; *Przodownicy PRL-u: więcej, szybciej, lepiej*. „Trybuna Górnicza” 2008 z 20 marca; A. MROWIEC: *Śląski węgiel wędrował nawet do Algieru*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2012, nr 3; *Polskie Zaolzie przemysłowe*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” z 6 grudnia 2012.

⁵⁹ *Śląskie stroje w MGW*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2006, nr 48; *Szloydry, szkłoki i kopalnioki w muzeum górnictwa*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2010, nr 5; *Dziecko w rodzinie górniczej*. „Dziennik Zachodni” 2010, nr 40; O. WIŚNIEWSKA: *Dzieciństwo po śląsku*. „Dziennik Zachodni” 2010, nr 7; *Pióro w kalamarzu*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2010, nr 9.

⁶⁰ *25 lat amatorów zespołu plastycznego*. „Głos Zabrze” 1982, nr 12; *Jubileuszowa wystawa plastyków-amatorów*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 1986, nr 50; S.A. WISŁOCKI: *Uczeń Dunikowskiego*. „Katolik” 1992, nr 35; *Obsydian ma 50 lat*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2006, nr 37; *Świat Szoltyśka*. „Dziennik Zachodni” 2007, nr 42; *Śląsk prawdziwy*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2012, nr 45.

⁶¹ *O górnikach*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2011, nr 29.

⁶² *Przemysł solny w Polsce*. „Głos Zabrze” 1981, nr 50; *Kolebka polskiej nafty*. „Wieczór” 1986, nr 68; *Kolebka polskiej nafty*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 1986, nr 11; *Od rudy do kadzielnicy*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 1991, nr 35; *Miasteczko solą słynące*. „Trybuna Górnicza” 1997, nr 49.

w sferze fotografii i designu. W „Zmiękczałni” zaprezentowano m.in. cykl Arkadiusza Goli pt. *Kobiety kopalni*, fotografie Marka Lochera *Pejzaż z destrukcją w tle* – ukazujące fizyczną likwidację obiektów górniczych, czy też prezentację młodych designerów – *Przemysł ciężki design lekki*⁶³.

Ważną i nieodłączną częścią muzealnej działalności jest edukacja. MGW powstało w okresie, gdy górnictwo odczuwało chroniczny brak pracowników, a fluktuacja kadr była niezwykle wysoka. Propagowanie pozytywnego wizerunku górnictwa i jego tradycji było wówczas bardzo potrzebne. Nieprzypadkowo więc w obszarze zainteresowania muzeum znaleźli się uczniowie szkół górniczych. Szczegóły organizacyjne dotyczące współpracy placówek oświatowych z muzeum uzgadniane były nawet przy udziale urzędników ministerstwa górnictwa⁶⁴. Uczniowie szkół górniczych stanowili w pierwszym dziesięcioleciu istnienia muzeum najznacniejszą grupę – w swojej kategorii wiekowej – pośród odwiedzających. Adepti górnictwa zwiedzali wystawy i zapoznawali się z tradycjami zawodu górniczego, poznawali mundur i symbolikę z nim związaną. Sytuacja uległa radykalnej zmianie na początku lat 90. XX w., kiedy rozpoczął się proces restrukturyzacji. Na przestrzeni kilku lat szkolnictwo górnicze praktycznie przestało istnieć – z ponad 70 pozostało zaledwie kilka szkół górniczych. Odbiło się to oczywiście na frekwencji⁶⁵. Próbując temu zaradzić muzeum zmieniło swoją ofertę, skupiając uwagę na innych grupach wiekowych. Zaproponowano dwa nowe przedsięwzięcia edukacyjne, które weszły do stałej oferty instytucji: „programy barbórkowe” – zajęcia edukacyjne dla najmłodszej publiczności, czyli dzieci w wieku przedszkolnym oraz uczniów nauczania początkowego. W atrakcyjnej formie, z przewodnikami przebranymi w stroje: górnik, śląskiej Karolinki i Skarbnika, program popularyzuje tradycje zawodowe górnośląskich górników. Realizowany jest od roku 1993⁶⁶. Drugi z projektów edukacyjnych, który rozpoczęto w roku 1994, to przedsięwzięcie pod nazwą *Tydzień Ziemi*. Przeprowadzany co roku w kwietniu skupia uwagę na zagadnieniach ekologicznych – w tym na stanie środowiska naturalnego w regionie górnośląskim, do którego degradacji w dużym stopniu przyczyniło się górnictwo. Program oferuje różne formy uczestnictwa: konkursy, warsztaty,

⁶³ O. WIŚNIEWSKA: *Zmiękczone obrazy*. „Dziennik Zachodni” 2009, nr 49; M. OLECHA: *Kobiety w kopalniach*. „Dziennik Zachodni” 2009, nr 49; *Industrialne inspiracje*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2010, nr 12; *W nowej Zmiękczałni lekki design*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2010, nr 12; *Górnoślązacy na 50 zdjęciach Tomasza Tomaszewskiego*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2011, nr 11; *Spełnieni i szczęśliwi na zdjęciach Tomaszewskiego*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2011, nr 12; *Żelazne światy w obiektywie Manfreda Hamma*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2010, nr 45.

⁶⁴ AMGW, sygn. 2/1 *Sprawozdanie z działalności...*, s. 16; sygn. 2/2 I, *Sprawozdanie z działalności...*, s. 21; sygn. 2/5 *Sprawozdanie z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego w 1986 r.*, s. 13.

⁶⁵ Liczba dzieci i młodzieży w grupach wycieczkowych zaczęła spadać – z 12 345 osób w 1988 roku do 6 112 osób w 1992 roku.

⁶⁶ *Barbórkowe spotkania*. „Dziennik Zachodni” 2003, nr 268.

prelekcje, wystawy, akcje proekologiczne, wycieczki po obiektach przemysłowych i komunalnych. Co roku gromadzi kilkutyśniczną publiczność, obecnie odbyła się XXI edycja⁶⁷.

W 1994 roku udział grup szkolnych ze szkół górniczych zmniejszył się do zaledwie 3% całej publiczności dziecięco-młodzieżowej, wzrosła natomiast frekwencja w grupie dzieci w wieku przedszkolnym z 5% w 1983 roku do 17% w 1994 roku. W roku 1994 odrobiono straty w frekwencji, przekraczając poziom sprzed 1988 roku⁶⁸.

Obok wspomnianych wyżej programów muzeum oferowało uczestnictwo w zajęciach związanych z historią górnośląskiego przemysłu oraz z szeregiem innych tematów m.in. dotyczących pracy górnika, życia codziennego, powstawania węgla. Spotkania edukacyjne były również częścią propozycji muzeum na okres ferii i wakacji⁶⁹. W ofercie muzealnej znalazły się również warsztaty plastyczne, a także zajęcia odnoszące się do tematyki wystaw czasowych. Ofertę edukacyjną dopełniały konkursy – fotograficzne, plastyczne, literackie czy też z zakresu wiedzy historycznej⁷⁰. Popularyzacji dziedzictwa górniczego wśród najmłodszych służyła specjalnie opracowana gra komputerowa⁷¹. Muzeum wspierało również działania innych instytucji m.in. Centrum Edukacji Twórczej w Zabrze w zakresie organizowania konkursów gwary śląskiej i piosenki śląskiej.

Stopniowo muzeum otwierało się na publiczność dorosłą – szczególnie poprzez organizację imprez popularyzujących dziedzictwo górnicze o charakterze jednorazowym bądź cyklicznym. Do tych pierwszych można zaliczyć przypomnienie o różnych pasjach górników np. grze w skata czy też kolekcjonerstwie⁷². Do kalendarza cyklicznych imprez weszły w latach 90. XX wieku Europejskie Dni Dziedzictwa, podczas których organizowane są wystawy, spotkania,

⁶⁷ *Tysiące młodych za ekologią*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2004, nr 17; M. OLECHA: *Między ziemią a niebem*. „Dziennik Zachodni” 2008, nr 16; *Pozytywna energia podczas Tygodnia Ziemi*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2009, nr 15; *Nadzieja w różnorodności*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2010, nr 17; *Miesiąc pod znakiem ekologii*. „Nasze Samorządowe Zabrze” 2011, nr 05; A. MROWIEC: *Halo Ziemia! Pamiętamy o tobie*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2012, nr 16. Zob. J. JURKIEWICZ: *Zbiory, działania edukacyjne i wystawy zabrzeńskiego Muzeum Węglowego w zakresie tematyki przyrodniczej*. „Kultura Łowiecka” 2001, z. 2, s. 8–9.

⁶⁸ W 1994 roku frekwencja dzieci i młodzieży w grupach osiągnęła liczbę 12 840 osób. Zob. AMGW sygn. 2/12 *Sprawozdanie z działalności MGW za okres 1994 r.*, s. 17.

⁶⁹ M. PUCHAŁA: *Czarne pióropusze*. „Dziennik Zachodni” 2006, nr 162; *Wakacyjna przygoda ze Skarbnikiem*. „Dziennik Zachodni” 2008, nr 30; O. WIŚNIEWSKA: *Nie wypada siedzieć w domu, gdy wokół tyle atrakcji*. „Dziennik Zachodni” 2010, nr 25.

⁷⁰ P. POŚPIECH: *Morcinkowym szlakiem*. „Nasze Samorządowe Zabrze” 2002, nr 10; *Oferta oświatowa Muzeum na rok szkolny 2002/2003*. Informator w zbiorach archiwum Działu Edukacji MGW.

⁷¹ O. WIŚNIEWSKA: *Podziemia w cyberprzestrzeni*. „Dziennik Zachodni” 2009, nr 27.

⁷² Z. BOŻEK: *Górnictwo na kartach do gry*. „Miesięcznik WUG” 2004, nr 11, s. 44–45; *Górnicy skat*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2004 z 30 września; *Ziarno do ziarnka*. „Dziennik Zachodni” 1991, nr 122; *Kolekcjonerskie skarby*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 1991, nr 16.

konferencje. W ostatnich latach obchody te odbywały się w muzeum pod nazwą *Karbomania*⁷³. W ramach Europejskich Dni Dziedzictwa odbyła się największa plenerowa impreza w historii muzeum – Festiwal Potraw Śląskich z udziałem Macieja Kuronia i zespołu Myslovitz⁷⁴. Od 2007 roku muzeum wzięło udział w Nocy Muzeów. Obok szeregu atrakcyjnych propozycji specyfiką majowej imprezy w MGW jest przybliżanie publiczności któregoś z obiektów Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego. Realizując ten pomysł zaprezentowano już Fabrykę Zapalek w Częstochowie, Muzeum Energetyki w Łaziskach, Fabrykę Porcelany w Katowicach-Bogucicach, Hutę Szkła w Zawierciu, Stację Wodociągową Zawada w Karchowicach⁷⁵.

Cyklicznym przedsięwzięciem, w którym muzeum bierze udział, jest Industriada, czyli Święto Szlaku Zabytków Techniki organizowane od 2010 roku. Ważnym aspektem tego, wspieranego i promowanego przez województwo śląskie, projektu jest popularyzowanie obiektów wpisanych w szlak jako przykładów dziedzictwa industrialnego i technicznego, ale również jako interesujących miejsc na mapie wydarzeń kulturalnych. Obiektami Szlaku Zabytków Techniki są: kopalnia „Guido”, kopalnia „Królowa Luiza” oraz budynek muzeum z ekspozycjami stałymi. Co roku w ramach Industriady organizowane są specjalne atrakcje dla publiczności: wystawy, koncerty, pokazy, projekcje i spotkania⁷⁶.

Różne aspekty dziedzictwa górniczego były wskazywane i akcentowane również podczas organizowanych przez Muzeum imprez okolicznościowych z okazji Barbórki, 1 Maja (w satyrycznej formie przywołujące klimat obchodów tego święta w PRL), rocznicy 4 czerwca czy też 13 grudnia. Do tej ostatniej daty odnosi się współorganizowany z Centrum Edukacji Twórczej w Zabrzu (adresowany do młodzieży) – Festiwal Pieśni Bardów⁷⁷.

Bez wątpienia walor popularyzacyjny miało prezentowanie wystaw w centrach handlowych oraz podczas imprez targowych. Największym tego typu

⁷³ *Nie tylko pielgrzymi*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2007, nr 36; *Karbomania dla zauroczonych węglem*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2010, nr 37; *Śladem przeszłości*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2011, nr 38; A. MROWIEC: *Upamiętniono 14 górników z katastrofy w 1961 roku*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2011, nr 38; *Zabrskie tajemnice*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” z 20 września 2012; *Inny Śląsk. Inna rzeczywistość*. „Biuletyn Górniczy” 2012, nr 11–12.

⁷⁴ *Żurek, Kuroń i Myslovitz w ramach dziedzictwa*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2006, nr 38.

⁷⁵ *Biesiada z duchami*. „Dziennik Zachodni” 2006, nr 20; *Wspólna nocka*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2007, nr 21; O. WIŚNIEWSKA: *Noc z królową Luizą*. „Dziennik Zachodni” 2009, nr 21; *Kto w nocy Ufo muzealnikom*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2010, nr 21; *Trójgłowy smok, zmory oraz latające i stołowe statki*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2010, nr 21; *Nocne atrakcje*. „Biuletyn Górniczy” 2012, nr 5–6.

⁷⁶ M. OLECHA: *Industriady czas*. „Dziennik Zachodni” 2010, nr 23; *Kapsuła życia w MGW, a przy trzech szybach muzyka*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2011, nr 24; K. BEREZOWSKI: *Kapsuła historii Industriady*. „Trybuna Górnicza” 2011, nr 24.

⁷⁷ W. CYDZIK: *Pochód z entuzjazmem, chorągiewką i orkiestrą*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2010, nr 18; *Fabryka majtek stanęła*. „Dziennik Zachodni” 2010, nr 18.

przedsięwzięciem było zorganizowanie dwóch ekspozycji podczas Światowej Wystawy Górniczej w Sosnowcu w 2008 roku⁷⁸.

Szczególną i wartościową formą popularyzacji niematerialnego dziedzictwa górniczego są spektakle teatralne, w tym małe formy sceniczne. Trwająca od lat 90. XX wieku współpraca ze Sceną Propozycji Stowarzyszenia Pro Futuro oraz z Teatrem Nowym w Zabrze zaowocowała spektaklami wielokrotnie prezentowanymi publiczności we wnętrzach i podziemiach muzeum. Należą do nich przedstawienia: *Żywi ludzie*, *Ojcowizna*, *Spotkanie z przewoźnikiem*, *Moje miejsce*⁷⁹.

Promocji śląskich tradycji górniczych oraz zbiorów muzeum służyła wystawa objazdowa *Górnicza rodzina – tradycja, praca, wypoczynek* prezentowana na Podlasiu, Mazowszu, Małopolsce i Podkarpaciu. Wystawie towarzyszyły zajęcia edukacyjne prowadzone przez pracowników muzeum. Przedsięwzięcie zostało wyróżnione w konkursie Marszałka Województwa Śląskiego na wydarzenie muzealne roku 2006⁸⁰.

Popularyzując wiedzę o historii górnictwa, Muzeum sięga po różnorodne formy przekazu. Jedną z nich jest Internet. Na muzealnej stronie internetowej założono podstronę poświęconą katastrofom górniczym. Zostały przedstawione dwie – w kopalniach „Makoszowy” i „Sośnica”, a w opracowaniu są materiały do kolejnych⁸¹. Aspekt edukacyjny i popularyzacyjny przyświeca konkursom-zagadkom prezentowanym co miesiąc na muzealnej stronie internetowej. Zagadki dotyczą eksponatów ze zbiorów Muzeum, a nagrodą dla zwycięzców jest indywidualne oprowadzenie po Muzeum.

Znaczna część omawianych propozycji adresowana jest do osób dorosłych. Podobnie jest z popularnonaukowymi spotkaniami historycznymi. Cykl *Górniczne dynastie* (w latach 2012–2013)⁸² przybliżał sylwetki przedstawicieli śląskich rodów szczególnie zasłużonych dla rozwoju tutejszego przemysłu, a w szczególności górnictwa. Obecnie realizowany cykl, zatytułowany *Poznaj zabytki techniki województwa śląskiego*, przybliży obiekty znajdujące się na Szlaku Zabytków Techniki. Do przedsięwzięć popularyzacyjnych należy zaliczyć spotkania „Szybowskazu” czyli Dyskusyjnego Klubu Filmu Śląskiego⁸³. Wielkim

⁷⁸ Światowa Wystawa Górnicza MINING EXPO. „Trybuna Górnicza” 2008, nr 32.

⁷⁹ M. GOŚLIŃSKA: *Dalej za hrabią, do kopalni*. „Gazeta Wyborcza” 2001 z 16 listopada; M. PUCHAŁA: *Nietypowa „Ojcowizna”*. „Dziennik Zachodni” 2003, nr 227; *Barbórka 2004*. Informator muzealny w zbiorach działu edukacji MGW; *Oferta oświatowa Muzeum na rok 2005*. Ulotka w zbiorach działu edukacji MGW.

⁸⁰ AMGW. *Sprawozdanie opisowe z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze w roku 2007*, s. 25–26.

⁸¹ *Wielkie katastrofy górnicze*. „Gazeta Gliwicka” 2008, nr 10.

⁸² AMGW. *Sprawozdanie opisowe z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze w roku 2013*, s. 27.

⁸³ *Jedyny o Śląsku*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2009, nr 44; *Zachował wspomnienia*. „Dziennik Zachodni” 2009, nr 45; *Rydwany węgla*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2010, nr 8.

zainteresowaniem cieszą się wycieczki plenerowe – autokarowe bądź rowerowe – po obiektach dawnego górnictwa (np. szlakiem wież szybowych)⁸⁴.

Standardowym zadaniem muzeów jest opieka i dbałość o gromadzone zbiory. W przypadku MGW ta opieka obejmuje również dwa zabrzańskie kompleksy kopalniane. W kopalni „Guido” przez całe lata 80. XX wieku prowadzone były na poziomie 170 m zabiegi mające na celu zabezpieczenie tego obiektu i udostępnienie do zwiedzania, co nastąpiło w październiku 1990 roku. Na tym poziomie zachowały się oryginalne stajnie końskie i komory murowane w cegle z XIX wieku. Staraniem muzeum kopalnia „Guido” została w 1987 roku wpisana do rejestru zabytków województwa katowickiego. Decyzja ta była zbawienna dla obiektu, gdyż uchroniła go od fizycznej likwidacji⁸⁵. Przekazany muzeum na początku lat 90. kompleks zabudowy Pola Zachód kopalni „Zabrze” charakteryzował się złym stanem poszczególnych obiektów budowlanych, a niektóre z nich, ze względu na dewastację i stan techniczny, nie mogły być użytkowane. Muzeum rozpoczęło starania o środki na prace remontowe. Prace takie (w niewielkim zakresie) udało się przeprowadzić w budynku łaźni łańcuskowej, który zgodnie z koncepcją wojewódzkiego konserwatora zabytków miał być przeznaczony na centralną składnicę zabytków techniki w województwie katowickim⁸⁶. Do realizacji tego pomysłu jednak nie doszło – przenoszenie większych gabarytowo eksponatów technicznych wiązało się z dużymi kosztami oraz różnorodnymi problemami organizacyjnymi. W efekcie budynek łaźni użytkowany był jako miejsce organizacji imprez kulturalnych (wystawy, konferencje, spektakle), a część przestrzeni została wynajęta na prowadzenie pubu⁸⁷. Cały czas sprawą aktualną jest remont pozostałych obiektów. Na potrzeby ruchu turystycznego użytkowane były trzy budynki: maszynownia szybu Zabrze II (Carnall) oraz budynek nadszybia, znajdujące się przy ul. Wolności 410, a także budynek wentylatorów (z umiejscowionym tu zejściem do podziemnej części Skansenu) przy ul. Sienkiewicza 43. Kwestią turystyki przemysłowej, a w związku z tym i stanem obiektów, zainteresowane było miasto Zabrze. W grudniu 2003 roku doszło do podpisania porozumienia między województwem śląskim a gminą Zabrze w sprawie współpracy w zakresie ratowania dziedzictwa industrialnego⁸⁸.

⁸⁴ M. PUCHAŁA: *Szlakiem przeszłości*. „Dziennik Zachodni” 2006, nr 153; A. PŁOSZCZYŃSKA: *Wycieczka po Borsigu*. „Nowiny Zabrzańskie” 1999, nr 29; *Do Biskupic z przewodnikiem, śladem śląskich magnatów*. „Nowiny Zabrzańskie” 2010.

⁸⁵ Kopalnia została wpisana do rejestru zabytków województwa katowickiego pod nr 1342/87. Zob. D. WALERJAŃSKI: *Katalog zachowanych obiektów zabytkowych w Zabytkowej Kopalni Węgla Kamiennego Guido*. W: *Kopalnia Guido w Zabrze...*, s. 178–183.

⁸⁶ AMGW sygn. 2/13 *Sprawozdanie z działalności MGW za okres 1995 roku*, s. 23; sygn. 2/14 *Sprawozdanie z działalności MGW za okres 1996 roku*, s. 28; sygn. 2/15 *Sprawozdanie z działalności MGW za okres 1997 roku*, s. 23.

⁸⁷ *Pod ciśnieniem*. „Głos Zabrze i Rudy Śląskiej” 2009, nr 39; *Amerykański Sabot w łaźni na koncercie i w książce*. „Nasze Samorządowe Zabrze” 2010, nr 5.

⁸⁸ M. PUCHAŁA: *Ochronią dziedzictwo kulturowe*. „Dziennik Zachodni” 2003, nr 281.

Efektom ustaleń było przygotowanie dokumentacji technicznej, dotyczącej rewitalizacji części obiektów skansenu „Królowa Luiza”. Nowe możliwości otworzyły się z chwilą uruchomienia funduszy europejskich. W 2006 roku w ramach programu ZPORR muzeum otrzymało dofinansowanie na I etap rewitalizacji skansenu. W latach 2007–2008 przeprowadzono remont budynków: parowej maszyny wyciągowej, dawnego magazynu akumulatorów, gdzie uzyskano przestrzeń konferencyjną i wystawienniczą, zmiękczalni wód z przestrzenią recepcyjną i ekspozycyjną oraz wieży szybu Zabrze II (Carnall), dzięki czemu uratowano ten obiekt i umożliwiono wchodzenie na znajdujący się na szczycie wieży taras widokowy⁸⁹. Rewitalizacja otworzyła możliwość realizacji nowych inicjatyw – imprez, wystaw, organizacji Galerii „Zmiękczalnia”⁹⁰. Kolejny etap rewitalizacji zabytkowej substancji trwa do dziś. Największym prowadzonym obecnie zadaniem jest rewitalizacja wyrobiska Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej⁹¹. Remontowane są budynki: nadszybia szybu Zabrze II (Carnall), kompresorowni i rozdzielni elektrycznej 6 kV, łaźni łańcuskowej, wentylatorów oraz nadszybia szybu Wyzwolenie (Wilhelmina).

Obok wielkich przedsięwzięć dotyczących rewitalizacji zabytkowych budowli kopalnianych i podziemnych wyrobisk, muzeum podejmuje działania związane z bieżącą opieką nad zasobem muzealiów. Systematycznym zabiegom poddawany jest najcenniejszy zabytek kopalni „Królowa Luiza” – parowa maszyna wyciągowa, która jest urządzeniem czynnym. Spośród większych eksponatów przeprowadzono konserwację dwóch lokomotyw parowych, a także kombajnu górniczego i taboru podziemnej kolejki, które wyeksponowano na skwerze przed muzeum. Do zadań zrealizowanych w ostatnim okresie należy konserwacja zespołu wentylatorów kopalnianych (przy szybie „Wyzwolenie”), wyposażenie rozdzielni elektrycznej w tym tablicy rozdzielczej (tzw. ołtarza elektrycznego) oraz wyposażenie nadszybia szybu Zabrze II (Carnall)⁹². Na przestrzeni lat działalności muzeum szereg zabiegów konserwatorskich przeprowadzono w muzealnych pracowniach m.in. przy obrazach, rzeźbach, archiwaliach, drobnych narzędziach i urządzeniach technicznych. Zlecono również konserwacje części eksponatów w wyspecjalizowanych pracowniach konserwatorskich (sztandary, starodruki, filmy).

⁸⁹ J. JURKIEWICZ: *Rewitalizacja zabytkowego kompleksu danej kopalni „Królowa Luiza” w Zabrzu*. W: *I Konferencja Muzeów Górniczych i Skansenów Podziemnych w Polsce*. Wieliczka 2010, s. 17–20.

⁹⁰ *Monety nie tylko dla królowej*. „Trybuna Górnicza” 2008, nr 41; J. TALARCZYK: *Święto „Królowej Luizy”*. „Trybuna Górnicza” 2008, nr 42; *Z Carnalla widok na Zabrze i Beskidy*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2008, nr 40; *Królowa świętuje 15 urodziny*. „Nowiny Zabrzeńskie” 2008, nr 37.

⁹¹ J. WOŹNIAK: *Rewitalizacja Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej w Zabrzu. Od pomysłu do realizacji*. W: *I Konferencja Muzeów Górniczych...; Podróż do wnętrza ziemi*. „Nasze Zabrze Samorządowe” 2010, nr 11.

⁹² AMGW. *Sprawozdanie opisowe z działalności Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu za rok 2013*, s. 6–9.

Różnego rodzaju zabiegi i prace dotyczą budynku dawnego starostwa powiatowego przy ul. 3 Maja 19, do kwietnia 2013 roku siedziby Muzeum. Budynek jest obiektem zabytkowym, rejestrowanym. Zachowały się tu fragmenty dawnego wystroju, m.in. sień główna, sala witrażowa, dla których przygotowano programy konserwatorskie. Działania te wymagać będą znacznych środków finansowych, o których przyznanie muzeum się ubiega.

Dnia 2 kwietnia 2013 roku wprowadzono niezwykle istotną zmianę w statusie instytucji. Muzeum Górnictwa Węglowego zostało połączone z Zabytkową Kopalnią Węgla Kamiennego „Guido” pod dotychczasową nazwą muzeum. Zreorganizowana placówka obejmuje obiekty kopalni „Królowa Luiza” i kopalni „Guido”, budynek muzeum a także wyrobiska Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej wraz z nowo wzniesionym budynkiem obsługi ruchu turystycznego przy wylocie sztolni oraz budynkiem administracyjnym przy ul. Jodłowej 59. Obiekty MGW (w tym 21 budynków) znajdują się w 6 lokalizacjach na terenie Zabrze, do instytucji przynależy ok. 7 km wyrobisk podziemnych.

Skala instytucji, jej majątek, zbiory, wystawy i trasy turystyczne, organizowane przedsięwzięcia, prace dokumentacyjne i badawcze, a także realizowane projekty czynią z muzeum głównego opiekuna i propagatora dziedzictwa górnictwa węglowego w regionie i w kraju. Przed muzeum stoi do rozwiązania wiele istotnych problemów – przede wszystkim komunikatywnego, logicznego i atrakcyjnego zagospodarowania nowych przestrzeni ekspozycyjnych i udostępnienia ich publiczności, objęcia opieką muzealną poszerzonych zbiorów, realizacji prac badawczych oraz działań popularyzacyjnych, nie tracąc nic z dotychczasowego dorobku.

Recenzje i omówienia

Tatry i Podtatrze. Monografia dla szkół
Red. prowadzący Władysława Skupień
Red. tomu Magdalena Sarkowicz.
Wyd. Urząd Miasta Zakopane. Zakopane 2004, s. 479

Dzisiaj turystyka w zakresie jej uprawiania jak i organizowania wymaga szerokiej wiedzy z wielu dziedzin, od problematyki geograficznej począwszy, na sprawach marketingowych skończywszy. Mówiąc wprost – współczesny pilot, przewodnik, pracownik lub właściciel obiektu zabytkowego czy biura podróży, a nawet prowadzący wycieczki nauczyciel musi posiadać, odpowiednią dla danego obszaru, wiedzę z geografii, geologii, przyrody, meteorologii, topografii, historii, politologii, etnologii, językoznawstwa, kultury i sztuki, gospodarki, zagospodarowania turystycznego, pierwszej pomocy medycznej.

Potrzebną w uprawianiu i organizowaniu turystyki wiedzę można czerpać z różnych źródeł, w tym także z opracowań o charakterze popularno-naukowym lub naukowym, których głównym celem jest z reguły przybliżenie jednego z regionów turystycznych, konkretnych miejsc lub zabytków. Część z nich skierowana jest często do określonego odbiorcy, np. szkół i traktowana jako materiał pomocniczy w edukacji regionalnej. Przykładem takiego właśnie opracowania jest wydana w 2004 roku przez Urząd Miasta Zakopane praca zbiorowa *Tatry i Podtatrze. Monografia dla szkół*, której redaktorem prowadzącym jest Władysława Skupień.

Znawcy Tatr i Podtatrza (Podhala, Spisza, Orawy, Liptowa), których w Polsce nie brakuje, mogą oczywiście zadać sobie pytanie: po co kolejna edukacyjna publikacja o tym tak bardzo spopularyzowanym w Polsce regionie? Pytanie jak najbardziej zasadne, gdyż Tatry rzeczywiście od ponad stu lat fascynują Polaków różnych profesji, czego efektem są nie tylko liczne publikacje, ale i tworzone tatrzańskie bibliografie. Jak w takim razie scharakteryzować omawianą pozycję i ocenić jej wartość edukacyjną wobec obszernej już dziś tatrzańskiej biblioteki?

Jak piszą we *Wstępie* redaktorzy tomu, publikacja jest drugim wydaniem tego tytułu, który ukazał się w 2000 roku. Można stąd wnioskować, że jego

tematyka wzbudziła spore zainteresowanie. Pierwsze wydanie było skierowane do nauczycieli powiatu tatrzańskiego. Co istotne, to fakt, iż książka stała się również inspiracją dla realizowanego w 2003 roku projektu edukacji regionalnej dzieci i młodzieży z *Funduszu Małych Projektów Polska–Słowacja Phare 2000*, podczas którego organizowano spotkania dla nauczycieli polskich i słowackich. Jednym z ich efektów była wydana wówczas publikacja *Łączą nas Tatry. Scenariusze zajęć edukacji regionalnej*. Rok później pierwsze wydanie omawianej publikacji było ważnym źródłem informacji dla ponad 1200 uczniów polskich i słowackich uczestniczących w konkursie wiedzy o Podtatrzu. Korzystali z niej również kandydaci na przewodników podczas kursów szkoleniowych. Fakty te jednoznacznie przemawiały za koniecznością wznowienia wydawnictwa i są poniekąd jedną z odpowiedzi również na ewentualne wątpliwości co do ponownego podejmowania tematyki wielokrotnie już opisywanej. Pracę więc wznowiono, uwzględniając przy tym głosy krytyczne dotyczące wydania pierwszego. Pojawiły się one zwłaszcza po słowackiej stronie, co dotyczyło najczęściej niejako już dyżurnych, przy omawianej problematyce, kontrowersji na temat kwestii etnicznych, które krytycznie omówił Jerzy Roszkowski na łamach pisma „Orawa” nr 39 z 2001 roku. Natomiast prezentowane kolejne wydanie publikacji nie doczekało się jeszcze naukowego omówienia.

Publikacja *Tatry i Podtatrze* jest syntetycznym ujęciem bogatej tematyki tatrzańskiej w jednym tomie, co stanowi jej kolejny i niewątpliwy atut. Składa się z czterech bloków tematycznych: przyrody, historii, kultury i sztuki oraz informacji praktycznych ujętych w propozycje wycieczek krajoznawczych.

Problematyka przyrodnicza obejmuje przyrodę nieożywioną (topografię całych Tatr i Podtatrza, czyli budowę geologiczną, rzeźbę terenu, klimat, hydrografię), szatę roślinną i świat zwierzęcy (charakterystykę ogólną, ekosystemy, ochronę przyrody). Oprócz podstaw wiedzy z wymienionych dziedzin, których znajomość na omawianym terenie, a zwłaszcza w samych Tatrach ze względu na ich specyfikę na tle innych gór polskich, jest wprost niezbędna, poznajemy lub przypominamy sobie nie tylko „obowiązkową” w każdej szkole porcję informacji o piętrach roślinnych, ale także takie ważne dla współczesnej oferty turystycznej informacje jak stan wód mineralnych i termalnych, co ważne również na obszarze Polski. Poznajemy także pozornie drobne, a w rzeczywistości istotne dla większości turystów, takie ciekawostki jak nazwy, położenie i opis wszystkich wysokogórskich stawów. Prezentowana problematyka, co jest dodatkowo godne podkreślenia, jest wspólnym dziełem specjalistów polskich i słowackich (Apoloniusza Rajwy, Danieli Młynářčikovej, Marka Skawińskiego).

Kolejnym blokiem tematycznym jest historia. W tym przypadku oddzielnie opisywane są dzieje słowackiej – w sensie współczesnego przebiegu granic państwowych – a oddzielnie polskiej strony Tatr i Podtatrza. W obu przypadkach opis rozpoczyna się od pradziejów (warto mieć przynajmniej ogólne pojęcie o najstarszych odkrytych śladach bytowania człowieka, czy pierwszych

śladach Słowian w surowym klimacie górskim), biegnie poprzez kolejne epoki historyczne, po czasy najnowsze. Przy pradziejach, zapewne przez nieuwagę, pojawia się jednak „gafa” w postaci podania, nieistniejącego przecież w periodyzacji roku „O” jako końca jednej z epok (s. 106). Średniowiecze słowacki historyk František Žifčák doprowadza do roku 1526, a więc przejęcia władzy na ocalonych przez zaborem tureckim skrawkach dawnego Królestwa Węgierskiego, w tym całej przynależnej do niego od XI wieku Słowacji, przez Habsburgów. Dla polskiego odbiorcy istotny jest zwłaszcza czas rządów na Słowacji Bolesława Chrobrego, czy tzw. zastaw spiski z 1412 roku, w wyniku którego Polska objęła władzę nad 13 bogatymi miastami Spisza, tworząc polskie starostwo spiskie, które istniało do czasu zaboru przez Austrię w 1769 roku, a więc na trzy lata przed I rozbiorem. Fakt ten dla wielu czytelników może być zaskoczeniem, tym bardziej, że w 1769 roku Austria zagarnęła dodatkowo starostwo nowotarskie i część nowosądeckiego. Nazwy zastawionych miast (obecnie część z nich to wsie) przyszli przewodnicy i piloci wycieczek powinni sobie przyswoić. Większość podanych faktów dotyczy jednak panowania węgierskiego na Słowacji, co jest rzeczą zrozumiałą. Niemniej ciekawe i wartościowe poznawczo dla polskiego czytelnika będą także i informacje na temat praktycznie nieznanych dziejów gospodarczych i kulturalnych słowackiego Podtatrza, istotnych zwłaszcza dla zrozumienia źródeł potęgi takich podziwianych dziś przez polskich turystów historycznych miast spiskich jak Lewocza. Bogaciły się one zresztą nie tylko dzięki kopalniom złota, srebra czy miedzi, ale także za pośrednictwem handlu z Polską czy Śląskiem, oraz dzięki przywilejom otrzymywanym od kolejnych królów polskich. Interesujące jest przy tym, że miasta w Polsce nie zastawione popadały w ruinę. Z drugiej strony należy podkreślić, że z formalno-prawnego punktu widzenia zastaw spiski nie był częścią Polski. Cenne są także informacje dotyczące najazdów husytów w I połowie XV wieku, którzy docierali na ten obszar również z Podhala, a także fakty i opinie dotyczące zasięgu, charakteru i zasad kolonizacji oraz osadnictwa, zwłaszcza tzw. wołoskiego, które na następne stulecia przesądziło o kulturze i gospodarce terenów górskich. Poznajemy możnowładcze rody węgierskie i polskie, a więc Csaaków, Turzonów, Komorowskich, a w następnych latach Horvathów i Lubomirskich, których dzieje panowania na dawnym pograniczu węgiersko-polskim także nie powinny być obce wszystkim pragnącym bliżej poznać te historyczne obszary. Natomiast w okresie wczesnonowożytnym niezbędne jest bliższe zapoznanie się z, obcą na Podhalu, problematyką reformacji, po której na słowackiej stronie pozostały prawdziwe perły architektury drewnianej. Warto poznać również bliżej dzieje „czerwonego” klasztoru – jednego z rozpoznawalnych symboli słowackiego dziś brzegu Dunajca. Rozdział dotyczący XVII i pierwszej połowy XVIII wieku, zatytułowany *Szlachta przeciwko królowi*, a datowany na lata 1604–1711, również autorstwa Žifčáka, opisuje mało spopularyzowane w Polsce dzieje antyhabsburskich powstań tzw. kuruców, z których najbardziej znane jest powstanie

pod wodzą księcia Franciszka II Rakoczego w latach 1703–1711. W tej części rozważań odnajdujemy próby oddzielenia faktów historycznych od legend związanych z najstynniejszym zbójnikiem Karpat, Janosikiem. Istotnego znaczenia nabierają także informacje dotyczące etnicznie polskiego osadnictwa (w tym zbiegostwa) idącego z północnej na południową stronę Podtatrz (s. 141). Odnośnie XIX wieku, prezentowanego przez Boženę Malovcovą polski czytelnik ma możliwość zaznajomienia się m.in. z rolą ośrodków rewolucyjnych południowej strony Tatr podczas przełomowych wydarzeń Wiosny Ludów 1848–1849, której przebieg na Słowacji jest wśród Polaków także mało znany. Z kolei w opisie ostatniego półwiecza panowania Węgrów na Słowacji (w ramach tzw. zalitawskiej części Austro-Węgier) znajdziemy cenne informacje dotyczące rozwoju turystyki, co dla polskich miłośników gór powinno stanowić wręcz obowiązkowe uzupełnienie ich wiedzy na temat rozwoju Tatr, kojarzonego głównie z Zakopanem. Rok 1918 wprowadza czytelnika polskiego w słowackie dzieje narodowe związane z państwowością czechosłowacką. W tym momencie też wspomniany jest konflikt graniczny z Polską, której pretensje do części ziem dawnej Korony Węgierskiej słusznie tłumaczy się racjami historycznymi i etnograficznymi, choć szerzej tego wątku tekst słowacki nie rozwija (s. 158). Podaje się jedynie szczegóły werdyktu Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 roku w sprawie podziału obszarów spornych między oba kraje, który przyznał stronie polskiej ok. 584 km² z terenów Górnej Orawy i Północnego Spisza. Następnie od razu przechodzi się do jesieni 1938 roku i do ultimatum Warszawy wobec Pragi z 1 listopada 1938 roku żądającego rektyfikacji granic. Podaje się nowy przebieg linii granicznej, która dała Polsce dalszych 220 km² na Orawie, Spiszu, a także po raz pierwszy w Czadeckiem. Dopiero tutaj mamy krótki opis okoliczności związanych z tymi wydarzeniami (podano jednak błędnie miejsce pochówku poległego na przełęczy ździarskiej mjr Stefana Rago, który spoczął na Powązkach już w 1938 roku, a nie dopiero wskutek powojennej ekshumacji, s. 160). Stosunek miejscowej ludności oraz słowackich historyków do dokonanych zmian granicznych był i jest negatywny, co jest w pełni zrozumiałe. Dla przyszłych przewodników wiadomości dotyczące rozgraniczeń z lat międzywojennych powinny być kolejną podstawą przydatnej w pracy wiedzy historycznej. W tej części mamy także ciekawe informacje na temat międzywojennej oświaty i kultury miejscowych Niemców i Rusinów – Łemków. Z kolei uwaga dotycząca ostatnich miesięcy przed wybuchem II wojny światowej, iż powstanie niepodległego Państwa Słowackiego w marcu 1939 roku „wywołało w znacznej części społeczeństwa słowackiego poczucie dumy narodowej” (s. 161), trafnie oddaje ówczesne nastroje, a Polakom pozwala lepiej zrozumieć także emocje południowych sąsiadów w kwestiach granicznych. Z roku na rok narastał jednak opór wobec zainstalowanych w tym państwie „okupantów”, czyli hitlerowców, który końcem sierpnia 1944 roku przerodził się w partyzanckie Słowackie Powstanie Narodowe. Wskazuje się także na udział słowackich władz kolaboranckich w deporta-

acjach Żydów do obozów zagłady. Przypomina się wreszcie znaną akcję zakopiańskich ratowników górskich i przewodników, którzy w styczniu 1945 roku pomogli w ewakuacji partyzanckiego szpitala spod szczytu Brestovej. Odnośnie pierwszych lat powojennych i okresu komunistycznego wiedza pasjonatów zainteresowanych poznawaniem północnej Słowacji powinna objąć również podane w pracy skrótowo informacje na temat powojennego problemu granic i mniejszości słowackiej w Polsce, a także wysiedlenia Niemców spiskich. Warto również porównać z sytuacją po polskiej stronie granicy problematykę kolektywizacji rolnictwa, prześladowanie Kościoła (m.in. więzienie przez 14 lat biskupa spiskiego Jana Vojtaššáka), przejawy oporu społecznego przeciwko totalitaryzmowi. W przypadku okresu po 1989 roku zainteresowani omawianym obszarem nie mogą pominąć okoliczności powstania odrębności państwowej Republiki Słowackiej w 1993 roku, a ze względów turystyczno-krajoznawczych powstania Euroregionu Tatry 26 sierpnia 1994 roku i celów, jakie postawiła sobie i stawia ta ponadgraniczna struktura. Dziwi jednak, iż lata 1711–1999 (na tym roku badacze słowaccy i polscy kończą rozważania) w słowackiej części publikacji określa się w całości jako czasy nowożytne, co może wskazywać na błąd słowackich autorów lub niepoprawny przekład.

Dzieje polskiej części Tatr i Podtatrza także rozpoczynają, przedstawione przez Zbigniewa Moździerza, pradzieje, gdzie dowiadujemy się m.in. o grodach Wiślan. Sporo miejsca zajmuje opis pierwszych znanych kontaktów polsko-węgierskich, w tym ważne zagadnienie kształtowania się granicy polsko-węgierskiej od wczesnego średniowiecza, co stanowi znakomite uzupełnienie wcześniejszych informacji historyków słowackich. Poza rzekami granica ta nie miała charakteru wyznaczonej linii, lecz była pasem pustkowi lub lasów o szerokości nawet do kilkunastu kilometrów. Małopolski (nazwa Podhale pojawiła się dopiero w XIX wieku) bronił zamek w Czorsztyń nad Dunajcem, a węgierskiego Spisza zamek w Niedzicy. W polskim tekście, opracowanym przez Jerzego M. Roszkowskiego i Mieczysława Jasińskiego podkreśla się, mocniej niż w słowackim, związki południowej strony Podtatrza z Polską we wczesnym średniowieczu. Także jednak i w późniejszym okresie ludność z polskiej strony kolonizowała te tereny, tym bardziej, że np. Górna Orawa do XV wieku była pustką osadniczą. Problemom osadniczym, zwłaszcza w południowych częściach Podtatrza, polski tekst poświęca więcej miejsca niż słowacki. Zachowane źródła pisemne potwierdzają, że między Jabłonką a Twardoszyń (Tvrdošín) w I połowie XIV wieku znajdowała się polska komora celna. Otrzymujemy również informacje o głównych traktach komunikacyjnych z Krakowa na Węgry w kierunku Orawy (droga „krakowska”) i wzdłuż Dunajca pod Czorsztyń na Spisz oraz interesujące fakty o roli zakonu cystersów i króla Kazimierza Wielkiego w rozwoju Nowego Targu i Podhala. Od XVI wieku strefa graniczna kurczyła się wskutek rabunkowej gospodarki węgierskiego rodu Turzonów, którzy wdzierali się także na polskie terytorium. Akcja osa-

dzania polskich chłopów (także zbiegów) z okolic Żywca, Myślenic i Podhala we włościach panów węgierskich trwała jednak dalej, co wśród tej ludności miało doprowadzić do „utrwalenia się przekonania o przynależności do tej samej wspólnoty językowo-etnicznej”. Wzmocnili je polscy księża (np. Jan Szczechowicz z Orawki), którzy w XVII wieku zwalczali na Orawie i Spiszu reformację. Niezależnie od tego, ważną rolę w przemianach cywilizacyjnych na obszarach górskich przypisuje się migracji wołoskiej i słusznie podkreśla się, iż w tym przypadku nie chodzi o kwestie etniczne, lecz wagę przemian gospodarczych i kulturalnych w całych Karpatach przez nią spowodowanych, do dziś zresztą odczuwalnych. Z kolei przy opisie dziejów politycznych XVII wieku godna pochwały jest weryfikacja wiedzy na temat, dawniej uznawanego za bohatera, a w świetle nowszych badań naukowych podejrzanego o szpiegostwo na rzecz wrogich Polsce sąsiadów, „przywódcy” chłopskiego buntu na Podhalu Stanisława Kostki-Napierskiego. W okresie przedrozbiorowym nie mogło zabraknąć również wzmianek o dawnym przemyśle wydobywczym i hutniczym na Podhalu i w dolinach tatrzańskich, który nie dorównując skalą i znaczeniem ośrodkom po stronie węgierskiej, chlubił się jednak największą w połowie XIX wieku w Galicji hutą żelaza, ulokowaną w Kuźnicach pod Giewontem. Ważnym momentem w dziejach politycznych XIX-wiecznego Podhala były bunty chłopskie, z których najbardziej znanym jest przedstawione skrótowo w kolejnych fragmentach tzw. powstanie chochołowskie z 1846 roku. Lata następne to już głównie turystyczne, lecznicze i kulturalne odkrywanie gór przez Polaków, rozwój Zakopanego, zorganizowanej turystyki polskiej, ratownictwa górskiego, początki ruchu regionalnego, a więc problematyka, z którą fenomen Tatr w Polsce – bo to jest chyba najwłaściwsze określenie – jest powszechnie kojarzony, i który nie ma wśród Słowaków odpowiednika. Kolejny etap to przełomowe lata 1918–1920 i kwestia walki o granice państwowe, która w Polsce wzbudza więcej zainteresowania, a także emocji niż wśród Słowaków. Także treść tej problematyki jest w polskiej części publikacji szerzej przedstawiona niż w słowackiej. Polski punkt widzenia zwraca uwagę na czynnik etnograficzny i historyczny oraz lansowane wówczas na arenie międzynarodowej prawo do samostanowienia. Podkreśla się, że o przyłączenie do Polski mieli zwrócić się „przedstawiciele tamtejszej ludności”. Zwraca się uwagę na niekorzystne dla Polski zmniejszenie obszaru plebiscytowego na Spiszu i wyraźnie sugeruje, iż przeprowadzenie głosowania wytyczyłoby korzystniejsze granice niż arbitralna decyzja mocarstw z 28 lipca 1920 roku. Według danych polskich działaczy, poza Polską na Spiszu i Orawie pozostało 45 tys. „naszych rodaków” (s. 215–217). Tekst milczy jednak na temat stanu świadomości narodowej tej grupy. Kolejne fragmenty przynoszą nam ważne informacje o rozwoju regionalizmu (Związek Podhalań) i ruchu turystycznego na polskim Podtatrzu w okresie międzywojnia. Brakuje jednak informacji o ważnej dla Podhala w owym czasie imprezie w Zakopanem o nazwie „Święto Gór” (1935 rok), które stało się

kolebką festiwalu folklorystycznych w Polsce. W dalszych partiach książki nie sposób pominąć burzliwych wydarzeń związanych ze zmianami granicznymi na korzyść Polski w listopadzie 1938 roku na odcinku Górnej Orawy i Północnego Spisza, które omawiane są szerzej niż w tekście słowackim. Odnośnie kolejnego okresu, czyli II wojny światowej, przyszli przewodnicy turystyczni powinni koniecznie zaznajomić się z opisaną problematyką kolaboracji części górali polskich (do 18% ogółu) z hitlerowcami w ramach tzw. *goralenvolku* oraz z działalnością kurierów tatrzańskich polskiego państwa podziemnego. Według podanych informacji, najwięksi aktywiści *goralenvolku* zostali zlikwidowani z rozkazu polskich władz podziemnych lub uciekli z Niemcami. Mamy również relacje o wspomianej już w tekście słowackim brawurowej akcji Polaków ratujących pacjentów partyzanckiego szpitala na Słowacji w styczniu 1945 roku. Z kolei użyte w tekście określenie *Generalna Gubernia* (s. 225) jest błędne, gdyż twór ten nosił nazwę „Generalne Gubernatorstwo”. Odnośnie pierwszych lat powojennych tekst polski, w odróżnieniu od słowackiego, ponownie szerzej traktuje polsko-czechosłowacki konflikt graniczny w latach 1945–1947. Więcej informacji jest także o J. Kurasiu – „Ogniu”, słusznie podkreśla się kontrowersyjność tej postaci i tłumaczy przyczyny negatywnego stosunku do niej ze strony Słowaków. Lata następne, a więc czasy tzw. realnego socjalizmu to wzrost znaczenia Zakopanego jako najważniejszego ośrodka masowego sportu i turystyki w PRL oraz licznych imprez promujących tzw. kulturę ludową. W innych warunkach rozwijał się także ruch regionalny i działał Związek Podhalań. Bez względu na działania władz politycznych, Zakopane nadal jednak uchodziło wśród Polaków za ekskluzywne miejsce wypoczynku, choć z czasem także za snobistyczne. Koniecznie należy zapamiętać datę powstania Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (1952) i powstania Tatrzańskiego Parku Narodowego (1954). Po zapoczątkowanych w 1989 roku zmianach ustrojowych reaktywowano powiat nowotarski oraz powołano – po raz pierwszy w dziejach – powiat tatrzański ze stolicą w Zakopanem (1999). Ta część kończy się przypomnieniem wizyt papieża Jana Pawła II w Tatrach i na Podtatrzu w 1979, 1983 i 1997 roku.

Kolejna część publikacji, pióra Marka Skawińskiego, poświęcona jest współczesności polskiego i słowackiego obszaru Tatr i Podtatrza (m.in. położeniu geograficznemu, podziałom administracyjnym, procesom demograficznym, strukturze narodowościowej, językowej, wyznaniowej, gospodarce i komunikacji). Przy opisywaniu kwestii etnicznych uważny czytelnik dostrzec może jednak odredakcyjną uwagę, informującą, iż treści z nimi związane „zdaniem autorów słowackich są dobrane tendencyjnie i wypaczają realny stan struktury narodowościowej i językowej na Słowacji” (s. 259). Chodzi rzecz jasna o grupę ludności posługującej się gwarą polską, która zamieszkuje na pograniczu słowacko-polskim, a której problem narodowej identyfikacji powinien być szerzej omówiony już wcześniej – w historycznej części opracowania. Biorąc pod

uwagę, iż mamy do czynienia ze wspólnym, polsko-słowackim przedsięwzięciem, słowa te świadczą nie tylko o istnieniu – skądinąd znanych znawcom omawianej tematyki rozbieżności w poglądach obu grup autorów na tę problematykę – ale i o niemożności wypracowania przez nich wspólnej płaszczyzny, która pozwoliłaby uniknąć umieszczania podobnych, budzących u czytelników emocje, choć najwyraźniej koniecznych, odredakcyjnych komentarzy. Rozbijający się prawie zawsze o kwestie etniczno-językowe polsko-słowacki dialog w sprawach pogranicza tym razem został zapewne przerwany przez sformułowania polskiego autora o zamieszkujących jego słowacką stronę „etnicznych Polakach”, posługujących się, oprócz języka słowackiego, także „gwarami polskimi należącymi do dialektów małopolskich, choć w różnych regionach, z różnym nasileniem występują w ich gwarach wpływy słowackie, niemieckie i rusińskie”. Skawiński szacuje ilość „górali polskich” na Słowacji na 41,5–47 tys., z których jednak do polskości przyznaje się niespełna „1 tysiąc osób”. Z kolei we wspomnianej wyżej odredakcyjnej adnotacji podano także, za znaną słowacką językoznawczynią, dr J. Dudášovą, że „gwary góralskie zaliczamy do grupy polsko-słowackich gwar przejściowych. [...] Z jednej strony jest to polski system językowy, z drugiej zaś są to wyraźne zmiany w tym systemie spowodowane przez wpływ zewnętrznych gwar słowackich. [...] Ludność góralska ma słowacką świadomość narodową” (s. 259). Poza tym przytoczono w niej oficjalne dane ze spisu ludności z 1992 roku, według których w powiecie kieźmarskim i popradzkim do narodowości polskiej przyznało się 227 osób, lecz nie podano czy chodzi o autochtonów czy imigrantów z Polski (np. kobiety z Polski, które wyszły za mąż za Słowaków). Znając tło sporów polsko-słowackich w omawianej dziedzinie można przypuszczać, że strona słowacka nie zaakceptowała wspomnianych sformułowań Skawińskiego także niezależnie od faktu, iż wzmiankuje on zarówno o językowych wpływach słowackich na gwarę góralską jak i deklarowaniu przez tę grupę ludności „w przeważającej części” narodowości słowackiej. Autor nie podaje jednak źródła informacji, skąd wziął liczbę „niespełna 1 tysiąca osób”, deklarujących narodowość polską. Niezależnie od tych zaznaczonych w przypisie (s. 259) przez redakcję publikacji rozbieżności, czytelnik ma więc także możliwość zorientowania się, gdzie dziś leżą różnice w polskich i słowackich poglądach na omawiane kwestie, o których ujęcie niektórzy czytelnicy pierwszego jej wydania postulowali. Można jednak mieć wątpliwości, czy w tak nowatorskim projekcie wydawniczym nie można było znaleźć dla nich innego miejsca czy rozwiązania.

Jak informuje podtytuł publikacji jest ona przeznaczona przede wszystkim dla szkół. Pojawia się więc pytanie, czy wśród części potencjalnych odbiorców wydawnictwa, a więc młodzieży, nie pojawią się powątpiewania na temat jego merytorycznej wartości w sytuacji, gdy strona słowacka wysunęła zarzut tendencyjności. W tym przypadku wyjaśnienie tej, dla niezorientowanych bliżej w temacie, być może nieco dziwacznej sytuacji w opracowaniu, które powinno

z natury rzeczy zbliżać, a nie dzielić oba narody należeć będzie do korzystających z niego szkoleniowców.

Dalsze partie książki są poświęcone kulturze i sztuce (architekturze, sztuce pięknej, literaturze, teatrowi, muzyce), osobno dla części słowackiej i polskiej oraz, potraktowanej wspólnie kulturze ludowej (materialnej i duchowej) po obu stronach granicy. Polacy uwypuklili dodatkowo kulturotwórczą rolę Tatr i góralszczyzny w dziejach narodu polskiego, co jest zabiegiem jak najbardziej zrozumiałym. Cenne wydaje się również zamieszczenie w ostatniej części publikacji wspomnianych informacji praktycznych, obejmujących podstawową wiedzę o języku słowackim, z przykładami czytanek i tematycznym słowniczkiem polsko-słowackim, oraz zamieszczenie 17 propozycji wycieczek krajoznawczych z podaniem ich poznawczej tematyki.

Niewątpliwie walory dydaktyczne książki wzbogacają zamieszczone w niej pytania utrwalające po każdym bloku tematycznym oraz najważniejsza literatura przedmiotowa. Całość dopełniają spisy i skorowidze, a także liczne, odpowiednio skorelowane z tekstem, czarno-białe i kolorowe ilustracje oraz wkładka z mapą. Generalnie wspomniane uchybienia nie wpływają na ogólną, pozytywną ocenę prezentowanej publikacji, którą powinni mieć na uwadze wszyscy, którym rozwój świadomości przeżywanej turystyki leży głęboko na sercu.

Krzysztof Nowak

Na okładce: zabytkowy słup drogowy w Zabrzegu, pow. bielski, fot. K. Nowak 2017;
Cerkiew Lipowanów w Białej Krynicy, fot. K. Nowak 2016.

Redakcja: ADA GRZELEWSKA
Projekt okładki: PAULINA DUBIEL
Korekta: RENATA ŚLIŻ
Łamanie: MAREK ZAGNIŃSKI

Copyright © 2017 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

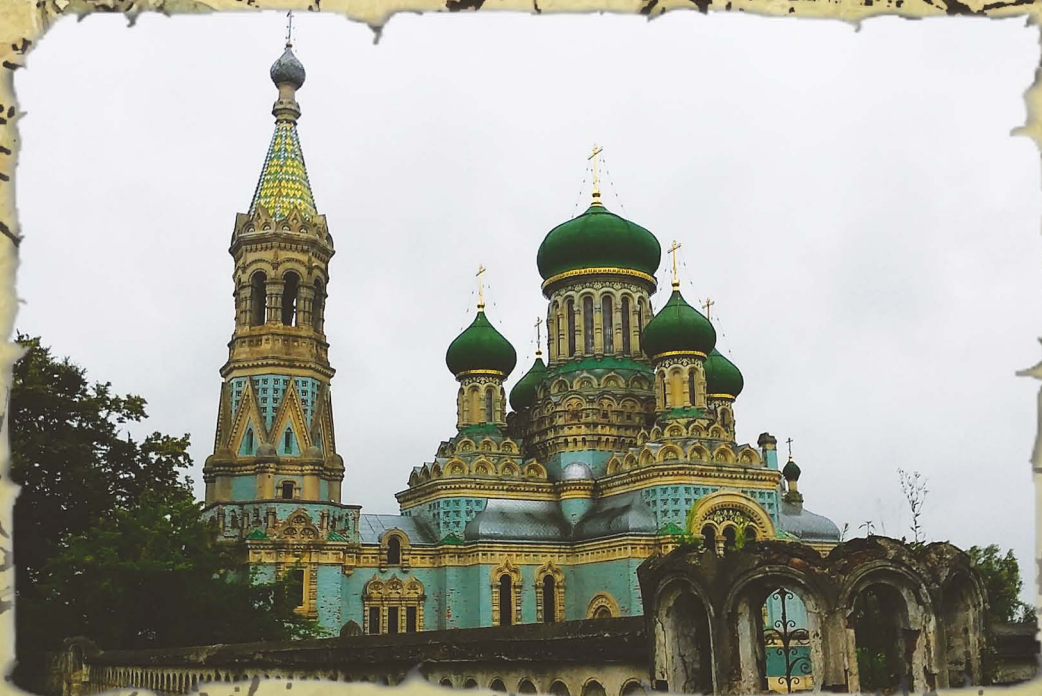
ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-8012-914-6
(wersja drukowana)
ISBN 978-83-8012-915-3
(wersja elektroniczna)

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 21,25. Ark. wyd. 25,5.
Sora Matt Plus 90 g vol. 1.2

Cena 28 zł (+ VAT)

Druk i oprawa: "TOTEM.COM.PL Sp. z o.o." Sp.K.
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław



ISSN 0208-6336

Cena 28 zł (+ VAT)

ISBN 978-83-8012-914-6



9 788380 129146

Więcej o książce

